

Joanna Nalewajko-Kulikow

# OBYWATEL JIDYSZLANDU

Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce



Wydawnictwo Neriton  
Instytut Historii PAN

<http://rcin.org.pl>

# **OBYWATEL JIDYSZLANDU**

**Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce**

Giennadijowi  
za miłość, wsparcie i cierpliwość  
okazywane szczególnie w ciągu  
naszego kilkuletniego *ménage à trois*  
z Dawidem Sfarmem

**Joanna Nalewajko-Kulikov**

# **OBYWATEL JIDYSZLANDU**

**Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce**

**Wydawnictwo Neriton  
Instytut Historii PAN  
Warszawa 2009**

<http://rcin.org.pl>

Redakcja, korekta, indeks  
*Małgorzata Świerzyńska*

Opracowanie graficzne  
*Mariola Szcześniak*

Na okładce wykorzystano zdjęcie ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego

© Copyright by Joanna Nalewajko-Kulikov  
© Copyright by Wydawnictwo Neriton  
© Copyright by Instytut Historii PAN

ISBN 978-83-7543-064-6

Tytuł dotowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Wydawnictwo Neriton  
Wydanie I, Warszawa 2009  
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa  
tel. 022 831-02-61 w. 26  
www.neriton.apnet.pl  
neriton@ihpan.edu.pl  
Nakład: 500 egzemplarzy  
Objętość: 27 arkuszy wydawniczych

Druk i oprawa: Fabryka Druku

Ten, kto wierzy, że historia zmierza do jakiegoś celu, z pewnością nie poprzestanie na medytacji nad tym celem, ale zacznie obmyślać, jak go zrealizować.

Karl Jaspers



## Wstęp

Znajomość historii polskich Żydów pozwala na zarysowanie hipotetycznych dróg życiowych człowieka urodzonego na początku XX w., na ziemiach polskich w tradycyjnej rodzinie żydowskiej – przy założeniu, że nasz bohater przeżyłby II wojnę światową. Mógł on wybrać syjonizm – ideę odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie. Konsekwencją tego wyboru byłby najpewniej wyjazd do Palestyny, przed wojną lub po niej. Mógł wybrać drogę asymilacji w kulturze i języku polskim i różne jej warianty, niekiedy aż do ukrywania własnych korzeni. Mógł wybrać żydowską wersję socjalizmu – czyli Bund, najpotężniejszą żydowską partię w przedwojennej Polsce i doświadczyć w trakcie wojny kresu świata przez Bund reprezentowanego. Mógł wybrać komunizm jako obietnicę internacjonalizmu, świata bez podziału na Żydów i nie-Żydów, świata oferującego odejście od własnego żydostwa i jeśli by nie znalazł się w Związku Radzieckim w latach czystki, miał szansę znaleźć się tam w czasie wojny i wrócić do Polski jako entuzjastyczny budowniczy nowego ustroju. Mógł wreszcie wybrać ten sam komunizm – ale jako obietnicę świata, w którym Żydzi będą egzystowali równolegle z nie-Żydami jako posiadacze tych samych praw i przywilejów, świata, w którym nie będzie już pogromów, a język jidysz utraci status pogardzanego żargonu. Świata, w którym Żydzi nie będą chcieli rezygnować z bycia Żydami.

Grupa, która wybierała tę ostatnią opcję, nie była liczna – ani w latach przedwojennych, ani po 1945 r. Na żydowską społeczność Polski wywarła jednak wpływ odwrotnie proporcjonalny do swej liczebności, kształtując po wojnie nowe ramy istnienia dla polskich Żydów, które pozostały niezmienione przez całe dziesięciolecie, nawet mimo kolejnych fal emigracji, z ostatnią, marcową, włącznie. Członkowie tej grupy uważali się za komunistów – to było jasne. Większość z nich działała przed wojną w Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy czy Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i przeżyła okupację dzięki ucieczce do Związku Radzieckiego. Uważali się również – może nawet przede wszystkim – za Żydów. Byli Żydami nie tylko z pochodzenia,



ale także z wychowania, wykształcenia, kultury i – oczywiście – języka. Nie sposób odnieść do nich cytowanego wielokrotnie powiedzenia Juliana Strykowskiego, że Żyd komunista przestaje być Żydem<sup>1</sup>. Członkowie tej grupy nigdy nie przestali być Żydami. Wielu z nich zapewne nigdy nie przestało także być komunistami.

Dotychczasowe, stosunkowo nieliczne opracowania dotyczące udziału Żydów w ruchu komunistycznym mieściły się na ogół albo w nurcie historii komunizmu, albo w nurcie badań nad historią narodu żydowskiego, wreszcie – w nurcie historii Polski (tu zazwyczaj traktowano ich jako ciało obce). W wielu zresztą przypadkach owe trzy obszary ząbły się wzajemnie i uzupełniały. W tej pracy proponuję nieco inne spojrzenie: poprzez biografię żydowskiego intelektualisty, komunisty, działacza społeczno-kulturalnego i pisarza języka jidysz, będącą integralną częścią historii kultury i języka jidysz w Europie Wschodniej.

Bohater niniejszej pracy, Dawid Sfar, należał do najwyżej postawionych w latach powojennych reprezentantów grupy żydowskich komunistów. Mimo to jest w historii Polski postacią praktycznie nieznaną, z wyjątkiem wąskiego grona historyków zajmujących się dziejami Żydów po 1945 r. Długie życie Dawida Sfarada przypadło w większości na burzliwy wiek XX, poczynając od narodzin w carskiej Rosji, poprzez II Rzeczpospolitą, Francję, Związek Radziecki i Polskę Ludową aż po emigrację do Izraela po wydarzeniach marcowych 1968 r. Niezależnie od posiadanych doraźnie obywatelstw był on zawsze przede wszystkim obywatelem Jidyszlandu – tego „chimerycznego kraju”<sup>2</sup>, pozbawionego dokładnych granic, w którym o prawie obywatelstwa decydował język i kultura jidysz.

W interesującym eseju poświęconym współczesnemu funkcjonowaniu terminu „Jidyszland” amerykański badacz Jeffrey Shandler zwraca uwagę, że jest on znany od dawna w języku jidysz, lecz nie znajduje się w żadnym istniejącym słowniku tego języka<sup>3</sup>. Nie ma pewności, kto i kiedy użył go po raz pierwszy, choć Shandler odnotowuje, że w korespondencji między dwoma wielkimi klasykami literatury jidysz – Icchokiem Lejbem Perecem i Szolem Alechemem – w 1888 r. pada ironiczne określenie „żargon fun żargonon-land”<sup>4</sup>. W powszechnym odbiorze termin „Jidyszland” określa bliżej niesprecyzowany obszar w Europie Wschodniej, w którym przed 1939 r. zamieszkiwali Żydzi pozostający w ramach tradycyjnego stylu życia i posługujący się na co dzień jidysz. Wydaje się jednak, że Jidyszland, choć rodem z Europy Wschodniej, był nie tyle konkretnym fizycznym miejscem na ziemi, co raczej pewną mentalnością i stanem ducha, który można było odnaleźć w wielu miejscach – w przedwojennej Warszawie i Wilnie, w Moskwie

<sup>1</sup> *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskiem rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991, s. 48.

<sup>2</sup> Z. Segalowicz, *Tłomackie 13 (Z unicestwionej przeszłości). Wspomnienia o Żydowskim Związku Literatów i Dziennikarzy w Polsce (1919–1939)*, tłum. M. Friedman, Wrocław 2001, s. 31.

<sup>3</sup> J. Shandler, *Imagining Yiddishland: Language, Place and Memory*, „History and Memory”, t. 15, 2003, nr 1, s. 125.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

i w Paryżu, w powojennym Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku i w Buenos Aires, w Nowym Jorku i w Czerniowcach. Jidyszland noszono w sobie i ze sobą, tak jak kiedyś *mojcher-sforemnikes* (sprzedawcy książek) nosili od miasteczka do miasteczka pierwsze książki w jidysz. Gazeta i książka były herbem tego nieistniejącego fizycznie kraju. Jak pisze Shandler, „miejsce, w którym Jidyszland rzeczywiście rozkwitał przed II wojną były zadrukowane stronice oraz umysły szerokich, bardzo rozproszonych rzesz czytelników”<sup>5</sup>. W Jidyszlandzie Lud Księgi stawał się Ludem Książek.

Pisarz języka jidysz musiał godzić w sobie przeciwstawne funkcje: z jednej strony grał rolę idola, mentora i mistrza, z drugiej strony – dzięki jidysz był dla swoich czytelników kimś bliskim i swojskim, jak mieszkaniec tej samej ulicy czy tego samego miasteczka. Książki w jidysz były często siłą popychającą młodzież na drogę postępu, odejścia od tradycji lub nawet apostazji. Ale w latach 20. XX w. wybór jidysz jako języka twórczości niekoniecznie był oczywistością. W przeciwieństwie do literatur europejskich, literatura jidysz ciągle jeszcze stawiała pierwsze kroki. W latach 1915–1917 zmarli wszyscy trzej klasycy tej literatury – Szolem Alejchem, Icchok Lejb Perec i Mendele Mojcher Sforim. Tradycja twórczości w jidysz była bardzo świeża. Podejmując decyzję o pisaniu w „żargonie” wkraczało się na obszar tradycyjnie zarezerwowany dla hebrajszczyzny. Nieprzypadkowo zatem większość dwudziestowiecznych pisarzy jidysz rozpoczynała pierwsze próby literackie po hebrajsku.

Podobnie było i z Dawidem Sfardelem. Także dla niego jidysz, język wyniesiony z domu rodzinnego, dopiero musiał stać się świadomie wybranym językiem twórczości oraz działalności społeczno-kulturalnej. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła, jak się zdaje, na początku lat 30. Absolwent polskojęzycznego gimnazjum w Łucku i Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, doktor filozofii uniwersytetu w Nancy, początkujący literat, intelektualista, wrócił wówczas z Francji do Polski. Nie zasymilował się jednak. Nie próbował pisać po polsku – a przynajmniej nic o takich próbach nie wiadomo. Wrócił do Jidyszlandu i w nim pozostał. Do końca życia tworzył wyłącznie w języku jidysz, co też nie było oczywistością w gronie twórców żydowskiego pochodzenia o lewicowych przekonaniach: Stanisław Wygodzki czy Arnold Ślucki najlepsze swe wiersze napisali po polsku. Z drugiej jednak strony Dawid Sfardelem, o ile mi wiadomo, nigdy nie określał samego siebie mianem jidyszysty, czyli zwolennika wyższości jidysz nad hebrajskim. Ideologia jidyszystyczna była zresztą z założenia odrzucana przez komunistów żydowskich jako przejaw żydowskiego nacjonalizmu.

Rozwój literatury jidysz w XX w. i jej podniesienie do rangi równoprawnej sfery twórczości, awans języka jidysz ze statusu pogardzanego niemieckopodobnego żargonu do statusu języka twórczości kulturalnej jest ściśle związany z jego wykorzystaniem w służbie idei socjalistycznej i komunistycznej. Ta zależność

<sup>5</sup> Ibidem, s. 132.

działała w obie strony: tak komuniści, jak i Bund odwoływali się do kultury jidysz jako do wspólnego fundamentu kulturowego Żydów wschodnioeuropejskich w ogóle i żydowskiej klasy robotniczej w szczególności; z drugiej zaś strony – państwo (Związek Radziecki lat 20. i 30., a potem powojenna Polska) nobilitowało kulturę jidysz poprzez finansowanie działalności organizacji kulturalnych, wydawanie prasy i książek, zrównanie statusu pisarza jidysz ze statusem pisarzy języka dominującego. To właśnie perspektywa mecenatu państwa nad kulturą jidysz i odgórne zagwarantowanie mniejszości żydowskiej swoistej autonomii kulturalnej (aczkolwiek słowa „autonomia” nigdy w tym kontekście nie używano) były, jak się wydaje, głównym czynnikiem przyciągającym reprezentantów wspomnianej grupy do partii komunistycznej. Chodziło nie tylko o równouprawnienie, chodziło także o możliwość kontynuowania życia żydowskiego, takiego, jakie istniało do tej pory – z własnym szkolnictwem, prasą, literaturą i bogatym życiem kulturalnym. Jidysz był kluczowym elementem politycznej koncepcji *nusech Pojln* (polskiego wariantu) żydowskich komunistów w Polsce.

Na ile realna była taka wizja Jidyszlandu? Albo raczej: czy nie była to wizja z założenia utopijna? Wydaje się, że żyjący w *stricte* żydowskim środowisku komuniści nie do końca zdawali sobie sprawę z siły procesów asymilacyjnych, jakie nieuchronnie musiały nastąpić w kraju, w którym oficjalnie panuje równouprawnienie, nie ma zatem konieczności pozostawania w mentalnym i językowym getcie. Dotyczyło to nie tylko zdziesiątkowanej przez Zagładę i emigrację społeczności Żydów polskich, w istocie przecież ułamka trzymilionowej społeczności sprzed wojny, ale także wielomilionowej rzeszy Żydów radzieckich, gdzie szybkie postępy asymilacji językowej i kulturowej obserwowano jeszcze przed wojną. Po co mówić i pisać w jidysz, jeśli mówiąc i pisząc po polsku lub po rosyjsku można dotrzeć do wiele szerszych mas odbiorców? Czy kultura jidysz miała szansę pozostać podstawowym wyznacznikiem tożsamości żydowskiej w świecie utopii komunistycznej? Doświadczenia pierwszego pokolenia powojennego – pokolenia dzieci działaczy komunistycznych i aktywistów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce pokazały, że choć można było mówić o przetrwaniu środowiska żydowskiego w Polsce, to jednak kultura jidysz nie była już wyznacznikiem tożsamości tej młodzieży, która funkcjonowała niemal wyłącznie w języku polskim i dla której doświadczeniem pokoleniowym stał się Marzec 1968. Natomiast starsze, przedwojenne pokolenie, dla którego wielojęzyczność była czymś równie naturalnym jak oddychanie, w miarę upływu czasu coraz mniej należało do Jidyszlandu, coraz bardziej – do jidyszowej Atlantydy.

Wyobrażenia komunistów żydowskich o wyśnionym Jidyszlandzie zaskakują pewnym brakiem konsekwencji. Czy działacze kultury jidysz w powojennej Polsce uświadamiali sobie, że ich dzieci wychowują się w zupełnie innych warunkach, a co za tym idzie, już nie tylko znajomość jidysz wyniesiona z domu, ale i zwykła dwujęzyczność staje się rzadkością? Czy za brakiem oferty programowej dla dzieci i młodzieży przed 1956 r. krył się zwyczajny brak doświadczenia w pracy

z młodzieżą, czy też nieświadomiana zgoda na asymilację językową? Wydaje się, że dopiero po Październiku działacze TSKŻ dostrzegli wchodzące w wiek nastoletni ich dzieci, w przypadku których nie można było już apelować o możliwość kulturalnego „wyżycia się” w języku jidysz, lecz należało zacząć od nauki alfabetu.

Niezależnie jednak od owych niedociągnięć, swoistą separację społeczności żydowskiej w kraju komunistycznym uważano za sukces i realizację wcześniejszych postulatów. Jan Błoński pisał niegdyś, że przedrozbiorowa Polska była dla Żydów rajem, gdyż tu mogli oni żyć „bardziej osobno, niż gdzie indziej”<sup>6</sup>. To samo można powiedzieć o postulowanym komunistycznym Jidyszlandzie: miał on zagwarantować opiekę ze strony państwa, równouprawnienie i dostęp do wszelkich sfer życia przy równoczesnym zachowaniu wypracowanej przez stulecia odrębności kulturowej i językowej. Tego od władz komunistycznych oczekiwano i tego się domagano. Znamionnym świadectwem jest tu projekt listu, jaki z ramienia TSKŻ zamierzano w 1958 r. skierować do I sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa. Można go interpretować jako dowód skrajnej naiwności jego autorów. Ale można też widzieć w nim dowód ich głębokiej wiary w jedyny możliwy sposób rozwiązania „kwestii żydowskiej”, wiary tak głębokiej, że nie wahano się apelować do przywódcy państwa, w którym zaledwie kilka lat wcześniej zamordowano najwybitniejszych przedstawicieli kultury jidysz – i stawiać mu za wzór Polskę, w której istniały żydowskie szkoły, kluby, gazety i wydawnictwo.

Wydarzenia marcowe 1968 r. były dla Dawida Sfarda i jego środowiska osobistą klęską. Oznaczały bowiem nie tylko powrót do antysemickiej propagandy i *de facto* uznanie żydowskich komunistów za izraelską „piątą kolumnę”, ale poprzez zarządzenie o obowiązkowym od tej pory dostarczaniu cenzurze polskich przekładów wszystkich tekstów w języku jidysz składanych do druku uniemożliwiły jakąkolwiek poważniejszą działalność wydawniczą. Następująca po 1968 r. emigracja większości środowiska żydowskiego sprawiła, że żydowscy komuniści utracili swoje naturalne pole działania. Nie jest przypadkiem, że większość pierwszoplanowych aktywistów TSKŻ także wyemigrowała, nie widząc dla siebie innych możliwości pracy w Polsce.

Z dzisiejszej perspektywy wiadomo już, że koncepcja komunistycznego Jidyszlandu od samego początku nosiła w sobie zarodek klęski. Nie była bowiem możliwa do zrealizowania i utrzymania w nowoczesnych społeczeństwach, w których jidysz w najlepszym przypadku mógł być językiem nielicznej i coraz szybciej asymilującej się mniejszości. Autentyczna kultura jidysz, stworzona przez rodowitych użytkowników języka, poczęła zamierać, a zjawisko to dotknęło nie tylko kraje bloku wschodniego, ale i tak ważne ośrodki diaspory żydowskiej, jak Stany Zjednoczone czy Francję. W jedynym kraju, w którym jidyszkał miał

---

<sup>6</sup> J. Błoński, *Polak-katolik i katolik-Polak*, w: idem, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 1994, s. 50.

szanse przetrwać w sposób naturalny, czyli w Izraelu, dołożono administracyjnych starań, by tak się nie stało.

\* \* \*

Praca nad biografią Dawida Sfarda wymagała zapoznania się z literaturą przedmiotu z trzech dziedzin: historii języka i kultury jidysz, historii ruchu komunistycznego (zwłaszcza w Polsce) oraz historii Europy Wschodniej w XX w. Żadna z tych dziedzin osobno nie byłaby wystarczająca do naszkicowania panoramy dziejów formacji umysłowej, jaką reprezentował ten pisarz i działacz społeczno-kulturalny.

Badania nad historią i kulturą języka jidysz przeżywają w ostatnich latach wielki renesans. Jeffrey Shandler szacuje, że spośród około 200 prac doktorskich i magisterskich napisanych do 2006 r. na uniwersytetach amerykańskich, które w jakimś stopniu dotyczą jidysz, mniej więcej połowa powstała po 1990 r., a tylko dwie z nich napisano przed II wojną światową<sup>7</sup>. Rozwój ośrodków studiów żydowskich (*Jewish studies*) także i w Polsce umożliwia bardziej wnikliwe zajęcie się tą tematyką nowemu pokoleniu badaczy, którzy pracą naukową rozpoczęli najczęściej już po 1989 r. W przeciwieństwie do uczonych starszego pokolenia, zwłaszcza tych pochodzących z rodzin żydowskich w Europie Wschodniej, domowa wielojęzyczność nie jest u nich czymś naturalnym. Z drugiej strony młode pokolenie badaczy dysponuje o wiele szerszym dostępem do niedawno otwartych archiwów, a dystans czasowy umożliwia w wielu przypadkach spojrzenie z perspektywy.

Do pionierów badań w zakresie historii i kultury języka jidysz (z punktu widzenia literaturoznawczego i kulturotwórczego) należą Max Weinreich<sup>8</sup>, Chone Shmeruk<sup>9</sup>, Joshua A. Fishman<sup>10</sup>, Sol Liptzin<sup>11</sup>. Narodziny ruchu jidyszystycznego omawiał Emanuel S. Goldsmith<sup>12</sup>. Dla polskiego czytelnika podstawowym wprowadzeniem do historii języka jidysz jest opracowanie Ewy Geller<sup>13</sup>. Twórczość klasyków literatury jidysz i niektóre z jej charakterystycznych motywów omówiła

<sup>7</sup> J. Shandler, *Adventures in Yiddishland. Postvernacular language and culture*, Berkeley–Los Angeles–London 2006, s. 2.

<sup>8</sup> M. Weinreich, *History of the Yiddish language*, Chicago 1980.

<sup>9</sup> Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz. Zarys*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992; idem, *Prokim fun der jidischer literatur-geschiehte*, Tel Awiw–Jeruzalaim 1988; idem, *Ha-krija le-nawi: mechkarej historia we-sifrut*, ed. I. Bartal, Jeruzalaim 1999.

<sup>10</sup> J.A. Fishman, *Attracting a following to high-culture functions for a language of everyday life: the role of the Tshernovits language conference in the 'rise of Yiddish'*, w: *Never say die! A thousand years of Yiddish in Jewish life and letters*, ed. J.A. Fishman, The Hague–Paris–New York 1981, s. 369–394.

<sup>11</sup> S. Liptzin, *A history of Yiddish literature*, New York 1985.

<sup>12</sup> E.S. Goldsmith, *Modern Yiddish culture. The story of the Yiddish language movement*, New York 1997.

<sup>13</sup> E. Geller, *Jidysz – język Żydów polskich*, Warszawa 1994.

Monika Adamczyk-Garbowska<sup>14</sup>. W języku polskim istnieje nadal stosunkowo niewiele monografii poświęconych konkretnym osobom czy zjawiskom z zakresu kultury żydowskiej, które byłyby oparte przede wszystkim na źródłach w języku jidysz. Wśród istniejących opracowań należy wymienić badania Moniki Adamczyk-Garbowskiej<sup>15</sup>, Daniela Kaca<sup>16</sup>, Joanny Lisek<sup>17</sup> i Magdaleny Ruty<sup>18</sup>, a także tom studiów pod redakcją Ewy Geller i Moniki Polit<sup>19</sup>. Niewiele ukazało się do tej pory o literaturze jidysz w służbie idei socjalistycznej i komunistycznej. Do porównania sytuacji Polski i Związku Radzieckiego bardzo przydatne były opracowania Davida Shneera<sup>20</sup>, Mordechaja Altshulera<sup>21</sup> i Gennady'ego Estraiha<sup>22</sup>. Istnieją podobne analizy dotyczące Francji<sup>23</sup>, brak natomiast ciągle monografii o kulturze jidysz w jej wersji lewicowej w międzywojennej Polsce.

W przeciwieństwie do studiów żydowskich, historia ruchu komunistycznego została po roku 1989 usunięta w Polsce na margines, co było poniekąd naturalną reakcją na szczególne przesycenie ideologią i propagandą tej właśnie dziedziny badań w latach wcześniejszych. Do wyjątków należą opracowania Krystyny Trembickiej<sup>24</sup>. Niestety, w rezultacie nie dysponujemy nowymi opracowaniami, które wyczerpująco omówiłyby np. kwestię udziału Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w Komunistycznej Partii Polski. W publikacjach polskich historyków przed 1989 r. (np. Henryka Cimka<sup>25</sup>, Zbigniewa Szczygielskiego<sup>26</sup>, Marii Meglickiej<sup>27</sup>) wątek ten pojawia się, ale nie jest szczególnie eksponowany. To samo dotyczy

---

<sup>14</sup> M. Adamczyk-Garbowska, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004.

<sup>15</sup> M. Adamczyk-Garbowska, *Polska Isaaca Basbevisa Singera: rozstanie i powrót*, Lublin 1994.

<sup>16</sup> D. Kac, *Na krawędzi życia: Mojsze Kulbak – żydowski poeta, prozaik, dramaturg (1896–1937)*, Warszawa 1993.

<sup>17</sup> J. Lisek, *Jung Wilne – żydowska grupa artystyczna*, Wrocław 2005.

<sup>18</sup> M. Ruta, *Pomiędzy dwoma światami: o Kalmanie Segalu*, Kraków 2003.

<sup>19</sup> *Jidyszland – polskie przestrzenie*, red. E. Geller, M. Polit, Warszawa 2008.

<sup>20</sup> D. Shneer, *Yiddish and the creation of Soviet Jewish culture 1918–1930*, Cambridge 2004.

<sup>21</sup> M. Altshuler, *The attitude of the Communist party of Russia to Jewish national survival, 1918–1930*, „YIVO Annual of Jewish Social Science”, t. 14, 1969, s. 68–86.

<sup>22</sup> G. Estraiha, *Soviet Yiddish. Language planning and linguistic development*, Oxford 1999; idem, *The Yiddish-Language Communist Press*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 20, 2004, s. 62–82.

<sup>23</sup> A. Brossat, S. Klingberg, *Le Yiddishland révolutionnaire*, Paris 1983; S. Cukier [et al.], *Juifs révolutionnaires. Une page d'histoire du Yidichland en France*, Paris 1987.

<sup>24</sup> K. Trembicka, *Między apologią a negacją. Studium myśli politycznej Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1932*, Lublin 1995; eadem, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007.

<sup>25</sup> H. Cimek, *Komuniści a Polska (1918–1939)*, Warszawa 1989.

<sup>26</sup> Z. Szczygielski, *Członkowie KPP 1918–1938 w świetle badań ankietowych*, Warszawa 1989; idem, *Warszawska organizacja KPP. Problemy organizacyjne*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej, 1918–1939*, red. M. Drozdowski, t. 1, Warszawa 1968, s. 179–205.

<sup>27</sup> M. Meglicka, *Prasa Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1938*, w: *Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879–1948*, red. J. Myśliński, A. Ślisz, Warszawa 1983, s. 96–155.

istniejących badań dotyczących Związku Patriotów Polskich, o którym pisali m.in. Zbigniew Kumoś<sup>28</sup> i Stanisław Ciesielski<sup>29</sup>. Jak można się domyślać, był to jeden z elementów strategii legitymizacyjnej władzy komunistycznej w Polsce i próba odciążenia uwagi od rozpowszechnionego stereotypu żydokomuny. Wyjątkiem są niektóre artykuły przyczynkarskie publikowane na łamach „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”, które omawiają poszczególne zagadnienia związane z udziałem Żydów w KPP<sup>30</sup>. Tematykę tę poruszano także w powojennych żydowskojęzycznych publikacjach wydawanych przez Idisz Buch, które nie były jednak wolne od tendencyjności<sup>31</sup>. Po roku 1989 na ten temat pisali m.in. Jerzy Holzer<sup>32</sup> i Marek Przeniosło<sup>33</sup>. Ważne dla niniejszej pracy rozważania o wkładzie mniejszości narodowych w ruch rewolucyjny zawiera praca Marcina Kuli<sup>34</sup>. O stereotypie żydokomuny pisali ostatnio André Gerrits<sup>35</sup> i Joanna B. Michlic<sup>36</sup>. Warto wreszcie odnotować dość unikalną publikację, jaką był numer specjalny czasopisma młodzieży żydowskiej „Jidele”, w całości poświęcony udziałowi Żydów w ruchu komunistycznym<sup>37</sup>.

Więcej uwagi kwestii Żydów w KPP i, szerzej, w ruchu komunistycznym poświęcili historycy publikujący poza Polską, jak Moshe Mishkinsky<sup>38</sup>, Julia Brun-Zejmis<sup>39</sup>,

<sup>28</sup> Z. Kumoś, *Związek Patriotów Polskich. Założenia programowo-ideowe*, Warszawa 1983.

<sup>29</sup> S. Ciesielski, *Myśl polityczna polskich komunistów w latach 1939–1944*, Wrocław 1990.

<sup>30</sup> J. Auerbach, *Niektóre zagadnienia działalności KPP w środowisku żydowskim w latach kryzysu (1929–1933)*, BŻIH, 1965, nr 3 (55), s. 33–56; L. Gamska, *KPP wobec problemów kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w okresie od I Zjazdu do IV Konferencji*, BŻIH, 1977, nr 3 (103), s. 35–47.

<sup>31</sup> Sz. Zachariasz, *Di komunistsze bawegung cwiszn der jidiszer arbetndiker bafelkerung in Pojln*, Warszawa 1954; T. Berenstein, *KPP in kamf kegn antisemitizm*, Warszawa 1956.

<sup>32</sup> J. Holzer, *Polska i żydowska lewica polityczna w II Rzeczypospolitej: Polacy wobec Żydów i kwestii żydowskiej, Żydzi wobec Polski i Polaków*, w: *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 435–441.

<sup>33</sup> M. Przeniosło, *Żydzi w polskim ruchu komunistycznym 1918–1926 (na przykładzie województwa kieleckiego)*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne”, t. 22, 1995, s. 23–31.

<sup>34</sup> M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991.

<sup>35</sup> A. Gerrits, *Antisemitism and anti-Communism: the myth of ‘Judeo-Communism’ in Eastern Europe*, „East European Jewish Affairs”, t. 25, 1995, nr 1, s. 49–72.

<sup>36</sup> J.B. Michlic, *Żydokomuna – anti-Jewish images and political tropes in modern Poland*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts”, t. 4, 2005, s. 303–329; eadem, *Poland’s threatening other. The image of the Jew from 1880 to the present*, Lincoln and London 2006.

<sup>37</sup> *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000 (wydanie specjalne pisma „Jidele”).

<sup>38</sup> M. Mishkinsky, *The Communist Party of Poland and the Jews*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 56–74.

<sup>39</sup> J. Brun-Zejmis, *National self-denial and Marxist ideology: the origin of the Communist movement in Poland and the Jewish question: 1918–1923*, „Nationalities Papers”, t. 22, 1994, supplement nr 1, s. 29–54.

Jack Jacobs<sup>40</sup>. Jaff Schatz ukazał ten problem z perspektywy socjologicznej<sup>41</sup>. Jeffrey S. Kopstein i Jason Wittenberg zanalizowali poparcie udzielane komunistom przez ludność żydowską w wyborach do Sejmu<sup>42</sup>. Często jednak autorzy istniejących opracowań koncentrują się głównie na komunistach pochodzenia żydowskiego, którzy w komunizmie widzieli sposób na odejście od własnego żydostwa. Takie podejście dominuje w wydanej ostatnio pracy Marci Shore<sup>43</sup>. Mniej uwagi poświęca się natomiast tym żydowskim komunistom w Polsce, którzy w dalszym ciągu, także po wojnie, identyfikowali się jako Żydzi i działali głównie lub wyłącznie na tzw. ulicy żydowskiej.

Osoba Dawida Sfarda wymagała także odniesienia się do istniejących opracowań na temat fascynacji intelektualistów komunizmem. Szczególnie pomocne były tu prace Marii Hirszowicz<sup>44</sup> i Renaty Tulli<sup>45</sup>.

Umieszczenie historii żydowskich komunistów na szerszym tle historii Żydów w międzywojennej Polsce i historii Europy Wschodniej wymagało uwzględnienia literatury dotyczącej znacznej części XX w. Położenie Żydów w tzw. strefie osiedlenia na ziemiach Cesarstwa rosyjskiego przed I wojną światową i w jej trakcie omawiali m.in. Shmuel Ettinger<sup>46</sup>, Piotr Wróbel<sup>47</sup>, Barbara Szordykowska<sup>48</sup>, Abraham Ascher<sup>49</sup>, Theodore R. Weeks<sup>50</sup>. Kulturą jidysz w carskiej Rosji i w odrodzonej Polsce zajmował się David E. Fishman<sup>51</sup>. O pogromach Żydów na Kresach

---

<sup>40</sup> J. Jacobs, *Communist questions, Jewish answers: Polish Jewish dissident communists of the interwar era*, „Polin”, t. 18, 2005, s. 369–379.

<sup>41</sup> J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1991; idem, *Jews and the Communist movement in interwar Poland*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 20, 2004, s. 13–37.

<sup>42</sup> J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Who voted Communist? Reconsidering the social bases of radicalism in interwar Poland*, „Slavic Review”, 2003, nr 1, s. 87–107.

<sup>43</sup> M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2008.

<sup>44</sup> M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001.

<sup>45</sup> R. Tulli, *Prześlanki adaptacji intelektualisty partyjnego do stalinizmu*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1995, nr 2, s. 81–93.

<sup>46</sup> S. Ettinger, *The Jews in Russia at the outbreak of the revolution*, w: *The Jews in Soviet Russia since 1917*, ed. L. Kochan, Oxford–London–New York 1978, s. 15–29.

<sup>47</sup> P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 13–139; idem, *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 4, s. 633–665.

<sup>48</sup> B. Szordykowska, *Kwestia żydowska w Rosji w latach 1905–1907*, BŻIH, 1984, nr 1–2, s. 3–14.

<sup>49</sup> A. Ascher, *Anti-Jewish pogroms in the first Russian revolution, 1905–1907*, w: *Jews and Jewish life in Russia and the Soviet Union*, ed. Y. Ro'i, Ilford 1995, s. 127–145.

<sup>50</sup> T.R. Weeks, *Nation and state in late imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western frontier, 1863–1914*, DeKalb 1996.

<sup>51</sup> D.E. Fishman, *The politics of Yiddish in tsarist Russia*, w: *From ancient Israel to modern Judaism: intellect in quest of understanding. Essays in honor of Marvin Fox*, t. 4, ed. J. Neusner, E.S. Frerichs,



w latach 1918–1921 pisał Piotr Wróbel<sup>52</sup>, a o międzywojennym województwie wołyńskim – Włodzimierz Mędrzecki<sup>53</sup>. Ważne dane faktograficzne i demograficzne na temat ludności żydowskiej Wołynia znajdują się w encyklopedycznym opracowaniu autorstwa historyków izraelskich<sup>54</sup>.

Z bardzo bogatej literatury dotyczącej historii Żydów w II Rzeczypospolitej trzeba wymienić prace Szyi Bronsztejna<sup>55</sup>, Jerzego Tomaszewskiego<sup>56</sup>, Ezry Mendelsohna<sup>57</sup>, Anny Landau-Czajki<sup>58</sup>, Szymona Rudnickiego<sup>59</sup>, Gabrieli Zalewskiej<sup>60</sup>. Pokazanie roli komunistów w kontekście tzw. ulicy żydowskiej wymagało uwzględnienia literatury poświęconej dziejom Bundu<sup>61</sup>. Bardzo pomocne okazały się niektóre opracowania dotyczące historii Polski, nieskupiające się z założenia tylko na dziejach mniejszości żydowskiej. Były to m.in. prace Andrzeja Chojnowskiego<sup>62</sup>, Jerzego Holzera<sup>63</sup>, Józefa Ławnika<sup>64</sup>, Janusza

---

N.M. Sarna, Atlanta 1989, s. 155–171; idem, *The Bund and modern Yiddish culture*, w: *The emergence of modern Jewish politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, ed. Z. Gitelman, Pittsburgh 2003, s. 107–119; idem, *Judaizm świeckich jidyszystów*, w: *Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z międzynarodowej konferencji dedykowanej pamięci profesora Chone Shmeruka (Kraków 26–28 kwietnia 1999)*, red. M. Galas, Kraków 2000, s. 369–382.

<sup>52</sup> P. Wróbel, *The Kaddish years: anti-Jewish violence in East Central Europe, 1918–1921*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts”, t. 4, 2005, s. 211–236.

<sup>53</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; idem, *Przemiany społeczne i polityczne na Wołyniu w latach 1917–1921*, w: *Metamorfozy społeczne. Badania na dziejami społeczeństwa polskiego XIX i XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1997, s. 137–170.

<sup>54</sup> *Pinkas ha-kehilot Polin*, t. 5: *Wolin we-Polesie*, ed. S. Spektor, Jeruzalaim 1990.

<sup>55</sup> Sz. Bronsztejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

<sup>56</sup> J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 143–269.

<sup>57</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 1992; idem, *Reflections on East European Jewish politics in the twentieth century*, „YIVO Annual”, t. 20, 1991, s. 23–37.

<sup>58</sup> A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998; eadem, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.

<sup>59</sup> Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

<sup>60</sup> G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996.

<sup>61</sup> E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce 1915–1939*, tłum. P. Sawicka, Warszawa 2005; G. Pickhan, *„Gegen den Strom”. Der Allgemeine Jüdische Arbeiterbund „Bund” in Polen 1918–1939*, Stuttgart–München 2001; A. Polonsky, *The Bund in Polish Political Life 1935–1939*, w: *Essential papers on Jews and the Left*, ed. E. Mendelsohn, New York and London 1997, s. 166–197.

<sup>62</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.

<sup>63</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.

<sup>64</sup> J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979.

Żarnowskiego<sup>65</sup>. Międzywojenną prasę polską i żydowską omówili Andrzej Paczkowski<sup>66</sup> i Marian Fuks<sup>67</sup>. Rolę Wolnej Wszechnicy Polskiej opisała Zofia Skubała-Tokarska<sup>68</sup>. Wśród opracowań dotyczących kultury jidysz w międzywojennej Polsce wspomnieć trzeba prace Nathana Cohena<sup>69</sup>, Ellen Kellman<sup>70</sup>, Chone Shmeruka<sup>71</sup> oraz Zofii Borzymińskiej i Rafała Żebrowskiego<sup>72</sup>. O środowisku czasopisma „Literarysze Tribune” pracę magisterską napisała Perła Zelman<sup>73</sup>.

Spore zainteresowanie historyków w ostatnich latach, wywołane przez tzw. sprawę Jedwabnego, budziły stosunki narodowościowe na Kresach Wschodnich pod okupacją radziecką oraz zachowanie ludności żydowskiej w stosunku do nowej władzy. Na ten temat pisali m.in. Daniel Boćkowski<sup>74</sup>, Albin Głowacki<sup>75</sup>,

<sup>65</sup> J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973.

<sup>66</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980; idem, *The Jewish press in the political life of the Second Republic*, „Polin”, t. 8, 1994, s. 176–193.

<sup>67</sup> M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979.

<sup>68</sup> Z. Skubała-Tokarska, *Spółczesna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

<sup>69</sup> N. Cohen, *Sefer, sofer we-iton. Merkaz ha-tarbut ha-jehudi be-Warsza, 1918–1942*, Jeruzalaim 2003; idem, *Tlomackie 13 – the heart and soul of Jewish literary Warsaw*, w: *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, red. E. Bergman i O. Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 91–98.

<sup>70</sup> E. Kellman, *Dos yidische bukh alarmirt! Towards the history of Yiddish reading in inter-war Poland*, „Polin”, t. 16, 2003, s. 213–241.

<sup>71</sup> Ch. Shmeruk, *Hebrew – Yiddish – Polish: a trilingual Jewish culture*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 285–311.

<sup>72</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Po-lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku (zarys)*, Warszawa 1993.

<sup>73</sup> P. Zelman, *Ideologiczne oblicze pisma „Literarysze Tribune” (żydowskiego czasopisma społeczno-literackiego, wychodzącego w Polsce w latach 1930–1934)*, praca magisterska napisana w 1951 r. pod kierunkiem Żanny Kormanowej, AAN, Akta Żanny Kormanowej, sygn. 361. Zważywszy na datę powstania, nie może ona służyć jako rzetelne i obiektywne omówienie „Literarysze Tribune”, jest jednak pomocna w ustaleniu pewnych szczegółów faktycznych.

<sup>74</sup> D. Boćkowski, „Żydokomuna” – mit czy rzeczywistość? Żydzi polscy na Białostoczczyźnie pod okupacją radziecką 1939–1941, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w XX wieku. Studia ofiarowane Wiesławowi Balcerakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Koryn, P. Lossowski, Warszawa–Łowicz 2004, s. 255–272; idem, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przebywających na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 91–108; idem, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005.

<sup>75</sup> A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998; idem, *Sytuacja prawna obywateli polskich w ZSRR w latach 1939–1945*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990, s. 29–48.

Jan Tomasz Gross<sup>76</sup>, Krzysztof Jasiewicz<sup>77</sup>, Andrzej Żbikowski<sup>78</sup>. Do obszaru Białegostoku i Białostoczczyzny ograniczyli swoje badania m.in. Sara Bender<sup>79</sup>, Ewa Kowalska<sup>80</sup>, Wojciech Śleszyński<sup>81</sup>. Położeniem Żydów we wszystkich krajach okupowanych w latach 1939–1941 przez ZSRR zajmował się Dov Levin<sup>82</sup>. Niestety, spośród historyków polskich tylko Andrzej Żbikowski wykorzystał źródła w języku jidysz.

O „kwestii żydowskiej” w ZSRR w czasach Stalina pisał Giennadij W. Kostyrzenko<sup>83</sup>, a o literaturze jidysz – Chone Shmeruk<sup>84</sup>. Pionierem badań nad historią Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego był Shimon Redlich<sup>85</sup>. Losami uchodźców polskich w ZSRR w czasie wojny zajmował się Daniel Boćkowski<sup>86</sup>, a na przykładzie Żydów polskich zjawisko to analizował Albin Głowacki<sup>87</sup>.

<sup>76</sup> J.T. Gross, *Revolution from abroad: the Soviet conquest of Poland's western Ukraine and western Belorussia*, Princeton–Oxford 2002.

<sup>77</sup> K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001.

<sup>78</sup> A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Warszawa 2006.

<sup>79</sup> S. Bender, *Mul mawet orew. Jehudej Bialistok be-milchemet ha-olam ha-sznija 1939–1943*, Tel Awiw 1997.

<sup>80</sup> E. Kowalska, *Żydzi a władza radziecka na obszarze Białostoczczyzny w latach 1939–1941. Narodowo i społecznie motywowani sprzymierzeńcy nowej władzy*, w: *Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, D. Boćkowski, Białystok 2003, s. 211–221.

<sup>81</sup> W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostoczczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001; idem, *Białostockie środowisko pisarzy sowieckich (1939–1941)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2000, nr 13, s. 105–117.

<sup>82</sup> D. Levin, *The Lesser of Two Evils. Eastern European Jewry under Soviet Rule 1939–1941*, Philadelphia–Jerusalem 1995.

<sup>83</sup> G. Kostyrzenko, *W plenu u krasnogo faraona: političeskie presladowanija jewrejew w SSSR w poslednije stalinskoje desatiletie*, Moskwa 1994 (wydanie angielskie: *Out of the red shadows: anti-semitism in Stalin's Russia*, Amherst 1995); idem, *Tajnaja politika Stalina. Własť i antisemitizm*, Moskwa 2003.

<sup>84</sup> Ch. Shmeruk, *Yiddish literature in the USSR*, w: *The Jews in Soviet Russia since 1917*, ed. L. Kochan, Oxford–London–New York 1978, s. 242–280; idem, *Yiddish Publications in the USSR: from the late thirties to 1948*, „Yad Vashem Studies”, t. 4, 1960, s. 99–133.

<sup>85</sup> S. Redlich, *Propaganda and Nationalism in wartime Russia: The Jewish Antifascist Committee in the USSR 1941–1948*, Boulder 1982.

<sup>86</sup> D. Boćkowski, *Czas nadziei: obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999.

<sup>87</sup> A. Głowacki, *Uwagi o Komitecie Organizacyjnym Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich w ZSRR*, w: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 282–298; idem, *Czy i dokąd wracać? Dylematy repatriacyjne Żydów polskich w ZSRR (1944–1946)*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 159–181.

Duże zainteresowanie historyków w ostatnim czasie budzą także losy społeczności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej. Do pierwszych badaczy tego tematu należała Krystyna Kersten<sup>88</sup>. O pierwszych latach powojennych pisali zwłaszcza Józef Adelson<sup>89</sup>, Natalia Aleksiu<sup>90</sup>, Nathan Cohen<sup>91</sup>, David Engel<sup>92</sup>, Elżbieta Hornowa<sup>93</sup>, Bożena Szaynok<sup>94</sup>. O tzw. Frakcji żydowskiej PPR/PZPR pisali August Grabski<sup>95</sup> i Maciej Pisarski<sup>96</sup>. Działalnością Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce zajął się Grzegorz Berendt<sup>97</sup>. Różne aspekty życia żydowskiego w PRL omawiali też August Grabski<sup>98</sup>, Audrey Kichelewski<sup>99</sup> i Albert

<sup>88</sup> K. Kersten, *Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992; eadem, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993; eadem, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.

<sup>89</sup> J. Adelson, *W Polsce zwanej Ludową*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 387–477.

<sup>90</sup> N. Aleksiu, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.

<sup>91</sup> N. Cohen, *The Renewed Association of Yiddish Writers and Journalists in Poland 1945–48*, w: *Yiddish after the Holocaust*, ed. J. Sherman, Oxford 2004, s. 15–36.

<sup>92</sup> D. Engel, *Patterns of anti-Jewish violence in Poland, 1944–1946*, „Yad Vashem Studies”, t. 26, 1998, s. 43–85; idem, *The reconstruction of Jewish communal institutions in postwar Poland: the origins of the Central Committee of Polish Jews, 1944–1945*, „East European Politics and Societies”, 1996, nr 1, s. 85–107; idem, *Ha-szoa ke-gorem be-icuv zhutam ha-jehudim szel jehudim komunistim be-Polin, 1945–1946*, „Gal-Ed”, t. 18, 2002, s. 273–282.

<sup>93</sup> E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich z ZSRR oraz działalność opiekuńcza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, BŻIH, 1985, nr 1–2, s. 105–122.

<sup>94</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Wrocław 1992; eadem, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000; eadem, *Spory o pogrom kielecki*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 111–129.

<sup>95</sup> A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004.

<sup>96</sup> M. Pisarski, „*Na żydowskiej ulicy*”. Szkic do dziejów żydowskiej frakcji PPR i zespołu PZPR przy CKZP, 1945–1951, BŻIH, 1997, nr 2, s. 35–48.

<sup>97</sup> G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006; idem, „*Nuseh Pojln*” – polsko-żydowskich komunistów próba zmian i kontynuacji widziana oczami rodaków za granicą (1950–1955), w: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 3, red. R. Wapiński, Gdańsk 2002, s. 286–319; idem, *Cele, treść i metody oddziaływania prasy żydowskiej w Polsce w latach 1949–1956*, w: *Propaganda PRL: wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 82–101; idem, *Udział Żydów polskich w walce o pamięć i rehabilitację twórców radzieckiej kultury żydowskiej – lata 1955–1956*, w: *Jewish-Polish and Jewish-Russian contacts*, ed. W. Moskovich, I. Fijałkowska-Janiak, Jerusalem–Gdańsk 2003, s. 152–166.

<sup>98</sup> A. Grabski, *Sytuacja Żydów w Polsce w latach 1950–1957*, BŻIH, 2000, nr 4, s. 504–519.

<sup>99</sup> A. Kichelewski, *A community under pressure: Jews in Poland, 1957–1967*, „Polin”, t. 21, 2009, s. 159–186; eadem, „*Kwestia żydowska*” w Polsce – władza i społeczeństwo wobec Żydów w latach 1945–1968, w: *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, red. B. Engelking [et al.], Lublin 2006, s. 247–257; eadem, *Les multiples facettes des identités juives en Pologne dans les années 1960*, w: *Juifs et Polonais 1939–2008*, dir. J.-Ch. Szurek et A. Wiewiorka, Paris 2009, s. 295–326.

Stankowski<sup>100</sup>. Bożena Szaynok analizowała stosunki dyplomatyczne między Polską a Izraelem<sup>101</sup>. O literaturze jidysz w PRL pisały Magdalena Ruta<sup>102</sup> i Joanna Nalewajko-Kulikov<sup>103</sup>. Dziejom kultury jidysz po 1945 r. poświęcono także tom studiów pt. *Nusech Pojln*, będący pokłosiem konferencji zorganizowanej w 2006 r. w Krakowie<sup>104</sup>. Sytuację Żydów na tle innych mniejszości narodowych w PRL omawiali Eugeniusz Mironowicz<sup>105</sup> i Leszek Olejnik<sup>106</sup>, a udział Żydów w aparacie bezpieczeństwa – Andrzej Paczkowski<sup>107</sup> i Krzysztof Szwagrzyk<sup>108</sup>.

Dla zrozumienia szerszego kontekstu PRL bardzo przydatne okazały się badania Krzysztofa Lesiakowskiego<sup>109</sup>, Pawła Machcewicza<sup>110</sup>, Małgorzaty Ruchniewicz<sup>111</sup>, Marcina Zaremby<sup>112</sup>. O położeniu kultury jidysz w ZSRR lat 50. i 60. pisał Gennady Estraiikh<sup>113</sup>. W analizie materiałów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Służby Bezpieczeństwa pomogły mi opracowania Henryka Dominiczaka<sup>114</sup> oraz Antoniego Dudka i Zdzisława Zblewskiego<sup>115</sup>.

<sup>100</sup> A. Stankowski, *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*, w: G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 103–151.

<sup>101</sup> B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007; eadem, *Polska i Izrael w czasie rządów Gomułki 1956–1970, w: Między Październikiem a Grudniem. Polityka zagraniczna doby Gomułki*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, Toruń 2005, s. 59–81.

<sup>102</sup> M. Ruta, *Preliminary remarks on Yiddish culture in Poland 1945–1968*, „Scripta Judaica Cracoviensia”, t. 2, 2003, s. 61–69.

<sup>103</sup> J. Nalewajko-Kulikov, *Czy socrealizm miał odmianę żydowską? Kilka uwag o twórczości pisarzy jidysz w powojennej Polsce*, w: *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 171–177.

<sup>104</sup> *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków–Burdęsz 2008.

<sup>105</sup> E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.

<sup>106</sup> L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

<sup>107</sup> A. Paczkowski, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204.

<sup>108</sup> K. Szwagrzyk, *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 37–42.

<sup>109</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

<sup>110</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

<sup>111</sup> M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000.

<sup>112</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

<sup>113</sup> G. Estraiikh, *Aron Vergelis: the perfect Jewish homo sovieticus*, „East European Jewish Affairs”, t. 27, 1997, nr 2, s. 3–20; idem, *The era of Sovietish Heymland: readership of the Yiddish press in the former Soviet Union*, „East European Jewish Affairs”, t. 25, 1995, nr 1, s. 17–22; idem, *Literature versus territory: Soviet Jewish cultural life in the 1950s*, „East European Jewish Affairs”, t. 33, 2003, nr 1, s. 30–48.

<sup>114</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.

<sup>115</sup> A. Dudek, Z. Zblewski, *Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2004, nr 1, s. 26–32.

Z bogatej literatury na temat wydarzeń Marca 1968 oparłam się przede wszystkim na publikacjach Jerzego Eislera<sup>116</sup> i Dariusza Stoli<sup>117</sup>. O propagandzie marcowej pisali Michał Głowiński<sup>118</sup> i Piotr Osęka<sup>119</sup>. Emigrację pomarcową analizował Krzysztof Lesiakowski<sup>120</sup>. Pierwsze powojenne pokolenie Żydów polskich – uczestników wydarzeń marcowych i wielu późniejszych emigrantów charakteryzuje w artykułach Joanna Wiszniewicz<sup>121</sup>.

\* \* \*

Podstawowym źródłem do biografii Dawida Sfarda są opublikowane po jego śmierci wspomnienia *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarisze esejen* (Ze sobą i z innymi. Autobiografia i eseje literackie). Zostały one wydane w Jerozolimie w 1984 r., trzy lata po śmierci autora, przez komitet redakcyjny w składzie: Icchok Harkawi, Jankew Gutfrajnd, Awrom Bik, prof. Gerszon Wajner, prof. Regina (Rywa) Sfard, Josef Kerler i Efroim Siedlecki. Główną inicjatorką wydania wspomnień była wdowa po pisarzu, Regina (Rywa) Dreyer-Sfard, która w liście do reżysera teatralnego Jakuba Rotbauma pisała: „Tę autobiografię, którą ja wydałam (tzn. ja dałam tekst) On napisał od razu, jak przyjechał do kraju [tj. do Izraela] na zamówienie Uniwersytetu Telawińskiego. On uważał tekst za nieukończony, który wymaga uzupełnienia i rewizji. Dlatego On też nie myślał nawet wydać to w tej formie. On wyraźnie wymieniał nazwiska, którymi On zamierzał uzupełnić [tekst], [...] bez których książka nie jest do wydania. Ale nie zdążył. I ja kilka lat po Jego śmierci nie miałam zamiaru jej wydać. Ale widziałam, że lata lecą, ja już byłam u krawędzi choroby i zdecydowałam się ją wydać, inaczej nigdy nie będzie wydana”<sup>122</sup>.

List Reginy Dreyer-Sfard daje odpowiedź na pytanie, dlaczego wspomnienia Dawida Sfarda mają taką, a nie inną formę. Przede wszystkim dzielą się bardzo przejrzyście na dwie części. Pierwsza, która obejmuje okres od wczesnego dzieciństwa do powrotu z ZSRR w 1946 r., opisuje wydarzenia w porządku chronolo-

<sup>116</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

<sup>117</sup> D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

<sup>118</sup> M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.

<sup>119</sup> P. Osęka, *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz uroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.

<sup>120</sup> K. Lesiakowski, *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze”, 1993, nr 2, s. 117–133.

<sup>121</sup> J. Wiszniewicz, *Dzieci i młodzież pochodzenia żydowskiego w szkołach śródmiejskich Warszawy lat sześćdziesiątych XX wieku (O sposobach doświadczania żydowskości – na podstawie wywiadów przeprowadzonych trzydzieści lat później)*, w: *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, red. E. Bergman, O. Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 259–312; eadem, *Pierwsze powojenne pokolenie polskich Żydów: rodzinny przekaz pamięci Holocaustu a tożsamość żydowska*, BŻIH, 1999, nr 3, s. 40–47.

<sup>122</sup> AŻIH, Spuścizna Jakuba Rotbauma, sygn. 962, brak paginacji, list Reginy Dreyer-Sfard, 19 VI 1987. Zachowano stylistykę oryginału.

gicznym, choć z pewnymi dygresjami i refleksjami natury ogólnej. Nie znaczy to, że nie ma w niej błędów – oprócz pomyłek w datowaniu różnych wydarzeń zdarzają się usterki poważniejsze, np. opisując wojenny pobyt w Białymstoku Sfarad konsekwentnie nazywa wychodzącą tam żydowską gazetę „Bialistoker Lebn”, podczas gdy w rzeczywistości nosiła ona tytuł „Bialistoker Sztern”. Druga część wspomnień robi wrażenie brudnopisu, notatek do nieukończonego pamiętnika, gdzie chronologia zarysowana jest bardzo pobieżnie, a autor nie tyle relacjonuje to, co się wydarzyło, co rozważa ówczesny stan świadomości, swojej i innych żydowskich komunistów. Wspomnienia kończą się w momencie usunięcia autora z partii w 1968 r. i nie obejmują już okresu emigracji do Izraela.

Sposób zredagowania wspomnień oraz fakt, że były one spisywane pod koniec życia sprawia, iż ich wiarygodność informacyjna często budzi zastrzeżenia. Wymagają one zatem nieustannej konfrontacji z innymi źródłami. W oczach historyka ich wadą jest również dyskrecja autora, który niekiedy unika podawania nazwisk, zwłaszcza jeśli chodzi o osoby w kręgu TSKŻ.

Oprócz tomu *Mit zich un mit andere* wykorzystuję w pracy także kilka wspomnieniowych artykułów Sfarada, publikowanych jeszcze za jego życia w Izraelu.

Podobny charakter noszą także zachowane teksty wywiadów przeprowadzanych ze Sfaradem lub składanych przez niego relacji. Dwie z nich, nagrywane dla Zakładu Historii Partii w roku 1964, dotyczą pracy kulturalnej KPP w środowisku żydowskim, a ich kopie przechowywane są w archiwum ŻIH<sup>123</sup>. W Oddziale Historii Mówionej (Oral History Division) przy Instytucie Współczesnego Żydostwa (Institute for Contemporary Jewry) na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie znajdują się trzy wywiady udzielone przez pisarza w latach 1972–1979, dotyczące głównie lat II wojny światowej<sup>124</sup>. Michał Chęciński był uprzejmy udostępnić mi tekst wywiadu, który przeprowadził ze Sfaradem w roku 1973, na temat stosunków między TSKŻ a władzami PRL<sup>125</sup>.

Ważną częścią biografii pisarza jest jego dorobek literacki. W przypadku Sfarada było to pięć z sześciu tomów jego poezji<sup>126</sup>, dwa zbiory krytyki literackiej<sup>127</sup>, jedyna

---

<sup>123</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, relacje Dawida Sfarada nagrane 24 IV 1964 i 18 V 1964.

<sup>124</sup> Institute for Contemporary Jewry, Oral History Division, sygn. 6(93), wywiad przeprowadzony przez Shimona Redlicha w języku jidysz; sygn. (160)4a i (160)4b, wywiady przeprowadzone przez Yosefa Litvaka w języku hebrajskim.

<sup>125</sup> Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad nr 39: Dawid Sfarad, Jerozolima, wrzesień 1973 (język polski).

<sup>126</sup> Mowa o tomach: *Lider* (Warszawa 1957), *A zegł in wint* (Warszawa 1961), *Borwese trit* (Warszawa 1966), *Brenendike bleter* (Tel Awiw 1972), *Szpacirn in der nacht* (Tel Awiw 1979). Nie udało mi się nigdzie odnaleźć ani jednego egzemplarza debiutanckiego tomiku *Sztaplen* (Warszawa 1929).

<sup>127</sup> *Szrajber un bicher* (Warszawa 1949) i *Sztudies un skicn* (Warszawa 1955).

ogłoszona drukiem nowela<sup>128</sup>, a także teksty ogłaszane na łamach prasy jidyszowej na przestrzeni ponad pięćdziesięciu lat: poezja, proza, krytyka literacka i publicystyka. Jeśli chodzi o tę ostatnią, moje zainteresowanie skupiło się głównie na publicystyce dotyczącej spraw związków kultury i polityki, ze szczególnym uwzględnieniem literatury i polityki. Świadomie pominęłam w analizie bardzo liczne teksty Sfarda poświęcone teatrowi żydowskiemu, gdyż w tym przypadku wypowiadał się on przede wszystkim jako odbiorca, natomiast w przypadku literatury – jako odbiorca i twórca zarazem. Ten rodzaj źródeł pozwolił na rekonstrukcję poglądów pisarza w danym momencie – a przynajmniej tych jego poglądów, które głosił publicznie. Wiersze są często poetyckim zapisem przeżytych doświadczeń, aczkolwiek oczywiście nie zawsze można uważać występujący w nich podmiot liryczny za tożsamy z autorem. W pracy niektóre z nich wykorzystuję w istniejących (nielicznych) tłumaczeniach polskich<sup>129</sup> lub we własnym przekładzie filologicznym z jidysz.

Niezwykle wartościowym źródłem do biografii Sfarda jest zachowana korespondencja. Udało mi się odnaleźć jego listy do pisarzy: Lejba Olickiego (1963–1970)<sup>130</sup>, S.L. Shneidermana (1971–1981)<sup>131</sup>, Chaima Slowesa (1957–1980 [?])<sup>132</sup> i do reżysera i malarza Jakuba Rotbauma (1971–1981)<sup>133</sup> – razem kilkadziesiąt listów, wszystkie (z wyjątkiem jednego po polsku) w jidysz.

Nie udało mi się, niestety, dotrzeć do całości spuścizny osobistej Sfarda. Gdy na początku lat 90. wdowa po pisarzu przenosiła się do domu opieki, przekazała jego księgozbiór Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie, a jego osobiste archiwum – Ośrodkowi Badań nad Żydostwem Europy Wschodniej (Center of Research of East European Jewry). Zbiory zlikwidowanego od tamtej pory ośrodka znajdują się dziś w dyspozycji Centralnych Archiwów Historii Narodu Żydowskiego (Central Archives for the History of the Jewish People) w Jerozolimie. Ze spuścizny Sfarda udało mi się tam odnaleźć jedynie zbiór korespondencji kierowanej do niego z lat 50., 60. i 70., głównie z terenu ZSRR, pisanej w jidysz, rzadko po rosyjsku. Jest to zarówno korespondencja o charakterze służbowym (dotyczy np. publikacji tekstów autorów radzieckich w prasie jidyszowej w Polsce), jak i prywatnym<sup>134</sup>. Nie wiadomo, co się stało z resztą jego spuścizny.

Brak możliwości skorzystania w większym zakresie z archiwum pisarza oraz konieczność naszkicowania szerszego tła historycznego wymagały wykorzystania

<sup>128</sup> *Wegn cegejen zich*, Warszawa 1933.

<sup>129</sup> Kilka wierszy Sfarda opublikowano w dwóch istniejących w języku polskim antologiach poezji żydowskiej: *Antologia poezji żydowskiej*, red. A. Ślücki, wybór S. Łastik, Warszawa 1983 oraz *Antologia poezji żydowskiej (1868–1968)*, red. Z. Szeps, Londyn 1980.

<sup>130</sup> Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie, Dział Rękopisów, sygn. 1449.

<sup>131</sup> Diaspora Research Institute (Tel Awiw), Kolekcja S.L. Shneidermana, sygn. B-5/2.

<sup>132</sup> Biblioteka im. Medema w Paryżu, Spuścizna Chaima Slowesa.

<sup>133</sup> AŻIH, Spuścizna Jakuba Rotbauma, sygn. 962.

<sup>134</sup> Central Archives for the History of the Jewish People, sygn. 932.



źródeł archiwalnych różnego typu, niekiedy rozproszonych i fragmentarycznych. Jak zauważa Tomasz Szarota, „historyk współczesności ma do czynienia zawsze z nadmiarem, a niekiedy wręcz z zalewem źródeł. W związku z tym musi on wciąż dokonywać selekcji przekazów źródłowych [...]”<sup>135</sup>. W przypadku postaci takiej jak Dawid Sfarad – z jednej strony znanej i rozpoznawanej w środowisku żydowskim, z drugiej strony praktycznie nieznanego szerszemu ogółowi, istnieje zawsze niebezpieczeństwo przeoczenia jakichś materiałów archiwalnych. Na obecnym etapie badań nie widzę jednak możliwości dalszego poszerzenia bazy źródłowej.

Bardzo cenne z punktu widzenia pracy okazały się zbiory Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, szczególnie zaś zespoły: Centralny Komitet Żydów w Polsce, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, Ruch Robotniczy, Kolekcja Michała Mirskiego, Spuścizna Bernarda Marka. W nieuporządkowanej części spuścizny B. Marka, udostępnionej mi dzięki uprzejmości pracowników Archiwum, odnalazłam niewykorzystywane dotąd przez historyków protokoły posiedzeń Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich.

W zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie najbardziej wartościowe okazały się dla mnie oba zespoły Związku Patriotów Polskich, zespół Komunistycznej Partii Polski (szczególnie materiały Centralnego Biura Żydowskiego) oraz spuścizna Szymona Zachariasza, która zawiera bardzo ważne źródła dla historii tzw. Frakcji żydowskiej PPR/PZPR w pierwszych latach powojennych. Ponadto zapoznałam się z niektórymi aktami KC PZPR, pomocnymi dla zrozumienia stosunków między władzami państwowymi a mniejszością żydowską. Zespół teczek osobowych pozwolił na ustalenie wielu danych o charakterze biograficznym. Zespół Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk pozwolił zorientować się w stosunkach panujących między cenzurą a wydawnictwem Idisz Buch. Niestety, jak mnie poinformowano, figurującej w inwentarzu tego zespołuteczki z materiałami dotyczącymi pisma „Idisze Szriftn” nie przekazano do AAN z GUKPPiW.

Nie mam wątpliwości, że w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej jest więcej źródeł dotyczących Dawida Sfarada niż te, które zostały mi udostępnione. Nie otrzymałam materiałów dotyczących TSKŻ, co nie pozwala pokazać Sfarada szerzej jako jednego z czołowych działaczy tej organizacji. Z drugiej strony praca w TSKŻ była tylko jednym z obszarów działalności pisarza, który z czasem postrzegał sam siebie coraz bardziej jako pisarza i coraz mniej jako działacza. Udostępniono mi natomiast mikrofilm z teczki Sfarada (jej papierowa wersja się nie zachowała), co pozwala odtworzyć jego postawę i zachowanie w trudnych latach 1967–1968. Teczka ta była brakowana (notabene, według niejasnego dla

---

<sup>135</sup> T. Szarota, *Baza źródłowa, wiedza pozazródłowa i literatura przedmiotu w warsztacie historyka współczesności*, „Polska 1944/45–1989”, t. 6, 2004, s. 9.

mnie klucza<sup>136</sup>), ale, z nieznanых powodów, na mikrofilmie brak klatki z protokołem brakowania – choć sądząc po stronie tytułowej, był on sporządzony. W archiwum IPN zapoznałam się także z kilkudziesięcioma teczkami z zespołu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczącymi obserwacji poselstwa i ambasady Izraela w Warszawie oraz inwigilacji ludzi utrzymujących z nimi kontakty.

W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy w zespole Wolnej Wszechnicy w Warszawie odnalazłam ślady studiowania Sfarda w tejsze Wszechnicy, co pozwala sprostować powtarzającą się w opracowaniach błędną informację o jego studiach na Uniwersytecie Warszawskim. Z kolei zespół Komitetu Warszawskiego PZPR pozwolił zorientować się w nastrojach panujących wśród społeczności żydowskiej w latach 1967–1968. Nie udało mi się niestety odnaleźć w tym samym zespole (zawierającym m.in. materiały Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej) źródeł dotyczących usunięcia Sfarda z partii w 1968 r.

Mimo czynionych starań nie odnalazłam archiwum wydawnictwa Idisz Buch. Teczka Sfarda, przechowywana w zespole teczek pisarzy w archiwum Związku Literatów Polskich w Warszawie, nie zawiera nic istotnego, co potwierdza przypuszczenia, że jego głównym polem działania był krąg pisarzy jidysz.

Zespół Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, przechowywany w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (GARF) w Moskwie pozwolił zapoznać się z sytuacją Żydów radzieckich w czasie II wojny światowej i ówczesnym odrodzeniem kultury jidysz. Kwerendy w spuściznie pisarki Racheli Auerbach w archiwum Yad Vashem w Jerozolimie oraz w spuściznie Adolfa Bermana w Centrum Badań nad Diasporą (Diaspora Research Center) przy Uniwersytecie Telawińskim nie dały niestety rezultatów.

Poza opublikowanym egzemplarzem pracy doktorskiej na uniwersytecie w Nancy nie natrafiłam na inne ślady działalności Sfarda we Francji. Kwerenda dokonana przez pracowników archiwum departamentalnego Meurthe-et-Moselle w Nancy nie przyniosła żadnych rezultatów. Żadnymi materiałami dotyczącymi Sfarda nie dysponuje także YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku. Pomocne okazały się za to niektóre publikowane wybory źródeł archiwalnych<sup>137</sup>.

---

<sup>136</sup> W trakcie brakowania zachowano np. kilkanaście stron polskiego tłumaczenia wstępu do książki *A szpigl off a sztejn* – antologii tekstów zamordowanych pisarzy jidysz w ZSRR, która wyszła w 1964 r. w Tel Awiwie pod redakcją Chone Shmeruka. Sfarid otrzymał jej egzemplarz z ambasady izraelskiej. Tłumaczenia dokonano na zlecenie MSW. Zauważone błędy w przekładzie pozwalają podejrzewać, że tłumacz miał nikłe pojęcie o kulturze żydowskiej. Zob. AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 1, klatki B8 – D3.

<sup>137</sup> M.in. *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939*, red. nauk. B. Gronek, G. Knatko, M. Kupiecka, Warszawa 1998; *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR. Od naczala do kulminacji 1938–1953*, red. G.W. Kostyrzenko, Moskwa 2005; S. Redlich, *War, Holocaust, and Stalinism: a documented study of the Jewish Anti-Fascist Committee in the USSR*, Luxembourg 1995; *Jewrejskij Antifaszistskij Komitet w SSSR 1941–1948. Dokumentirowanaja istorija*, red. Sz. Redlich, G. Kostyrzenko, Moskwa

Z powodu braku dostępu lub niezachowania się materiałów archiwalnych bardzo ważnym źródłem stała się prasa. W Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie odnalazłam mikrofilm kilku numerów pisma „Szprocungen” z młodzieńczymi utworami Sfarda wierszem i prozą. Czasopismo „Literarische Tribune” i dziennik „Frajnd” okazały się nieocenione dla poznania poglądów i działalności Sfarda w latach 30. O ile mi wiadomo, publicystyka „Frajnda” nie doczekała się dotąd osobnego opracowania. W polskiej historiografii dotyczącej relacji między władzą radziecką a Żydami na Kresach Wschodnich w latach 1939–1941 nie poddano dotychczas analizie gazety „Bialstoker Sztern”. Organ ŻKA „Ejnikajt”, organ ZPP „Wolna Polska” oraz „Biuletyn Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich” przybliżyły działalność tego ostatniego w Moskwie. Dla pierwszych lat powojennych w Polsce kopalnią informacji jest „Dos Naje Lebn” i „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, natomiast dla lat 50. i 60. – „Folks-Sztyme”. W przypadku Dawida Sfarda bardzo ważnym źródłem był też redagowany przez niego miesięcznik literacki „Idisze Szriftn”, wychodzący w latach 1946–1968. Z wyjątkiem „Wolnej Polski” nie przeprowadzałam kwerendy w prasie polskojęzycznej. Interesowało mnie bowiem spojrzenie od wewnątrz środowiska żydowskojęzycznych komunistów i komunistycznych lub komunizujących pisarzy jidysz.

Dla odtworzenia atmosfery opisywanych wydarzeń przydatne okazały się publikowane i niepublikowane wspomnienia oraz pamiętniki i dzienniki. Szczególną wartość miał dla mnie dziennik dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego – Bernarda Marka<sup>138</sup>, prowadzony w latach 1965–1966 i będący znakomitą źródłem do rekonstrukcji atmosfery panującej w tamtym czasie w środowisku żydowskim, a także *Dzienniki polityczne* Mieczysława F. Rakowskiego z lat 1958–1968<sup>139</sup>.

Wśród publikowanych wspomnień i pamiętników istotne były dla mnie zwłaszcza wspomnienia osób współpracujących ze Sfordem w różnych okresach jego życia (nawet jeśli niektórzy pamiętnikarze nie poświęcają jego osobie zbyt wiele uwagi): Hersza Smolara<sup>140</sup>, Idy Kamińskiej<sup>141</sup>, Bernarda Marka<sup>142</sup>, Jakuba

1996; *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997.

<sup>138</sup> B. Mark, *Dziennik (grudzień 1965 – luty 1966)*, przeł. z jidysz i przypisy J. Nalewajko-Kulikov, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2008, nr 2, s. 156–192.

<sup>139</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998; idem, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999; idem, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999.

<sup>140</sup> H. Smolar, *Off der lecturer pozicje mit der lecturer hofenung*, Tel Awiw 1982. Trzeba tu zauważyć, że wiarygodność wspomnień Smolara kwestionowana była przez niektórych jego byłych współpracowników. Ich uwagi i komentarze wydano w zbiorze *Der cadik in pelc... Zamlung fun artiklen*, Tel Awiw 1985.

<sup>141</sup> I. Kamińska, *Moje życie, mój teatr*, tłum. J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1995.

<sup>142</sup> B. Mark, „Literaryjsze Trybune” i *Tłomackie* 13, w: *Księga wspomnień 1919–1939*, Warszawa 1960, s. 223–251.

Egita<sup>143</sup>, Nachmena Majzila<sup>144</sup>, Icchoka Janasowicza<sup>145</sup> i wielu innych. Bardzo interesujące informacje o okupowanym przez Sowieców Białymstoku zawierają niewykorzystywane dotąd w polskiej historiografii wspomnienia Herszla Weinraucha<sup>146</sup>. Do poznania domu rodzinnego i lat gimnazjalnych pisarza znalazłam interesujące informacje w *izkor bicher* (księgach pamięci) Mielnicy<sup>147</sup> i Łucka<sup>148</sup>. Przydatne w zrozumieniu poglądów i mentalności komunistycznej były publikowane wspomnienia członków KPP<sup>149</sup>. Bezpośrednio Dawida Sfarda, jego działalności społeczno-kulturalnej i twórczości literackiej dotyczą wspomnienia zamieszczone w poświęconym mu numerze pisma „Jeruzolaimier Almanach”<sup>150</sup>.

Ostatnim wreszcie wykorzystywanym przeze mnie typem źródeł były wywiady i relacje, pochodzące z zespołu Ruch Robotniczy w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, wspomnianego wcześniej Oddziału Historii Mówionej na Uniwersytecie Hebrajskim oraz z prywatnego archiwum Michała Chęcińskiego w Izraelu. Swoimi wspomnieniami zechcieli się podzielić także Leon Sfar, Jakub S. Dreyer, Leopold Sobel, Józef Sobelman i Irena Wygodzka.

\* \* \*

Praca składa się z siedmiu rozdziałów w układzie chronologicznym.

Rozdział I opisuje położenie Żydów na carskim Wołyniu w początkach XX w., dom rodzinny Dawida Sfarda, jego pierwsze zetknięcie z ideologią komunistyczną w czasie wojny polsko-bolszewickiej i naukę w gimnazjum na tle burzliwych lat pierwszego okresu niepodległości Polski. Następnie opisuję początki działalności literackiej Sfarda w języku jidysz w latach 20. w Warszawie i studia doktoranckie w Nancy, zakończone uzyskaniem stopnia doktorskiego z filozofii. Jest to okres dojrzewania Sfarda do przyjęcia idei komunistycznej jako własnej. W tym rozdziale, z uwagi na brak lub wielkie rozproszenie źródeł archiwalnych, w największym stopniu opieram się na materiałach wspomnieniowych. Rozdział II rozpoczyna się od wstąpienia Sfarda w szeregi KPP i analizy powodów, dla których część Żydów uważała ofertę programową tej partii za atrakcyjną. Szczegółowo

<sup>143</sup> J. Egit, *Grand illusion*, Toronto 1991.

<sup>144</sup> N. Majzil, *Gewen amol a lebn. Dos jidisze kultur-lebn in Pojln cwiszn bejde welt-milchomes*, Buenos Aires 1951.

<sup>145</sup> I. Janasowicz, *Mit jidisze szrajber in Rusland*, Buenos Aires 1959.

<sup>146</sup> H. Weinrauch, *Blut off der zun (jidn in Sowet-Rusland)*, Nowy Jork 1950.

<sup>147</sup> *Melnica. Pelech Wolin – Ukraina. Sefer hanecacha, edut we-zikaron le-kehillat Melnica*, ed. J. Lior, Tel Awiw 1994.

<sup>148</sup> *Sefer Łuck*, Tel Awiw 1961.

<sup>149</sup> Sz. Zachariasz, *Menczn fun KPP*, Warszawa 1964; *Unter der fon fun KPP. Zamlbuch*, Warszawa 1959; M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960; F. Kalicka, *Dwa czterdziestolecia mojego życia. Wspomnienia 1904–1984*, Warszawa 1989; C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej sagi*, Warszawa 1997; H. Mendel, *Mémoires d'un révolutionnaire juif*, Grenoble 1982.

<sup>150</sup> „Jeruzolaimier Almanach”, 1982, nr 13. Tam wybiórca bibliografia tekstów Sfarda i o Sfar-dzie (s. 86–93).

przedstawiam w nim aktywną działalność Sfarda w latach 30. na polu literackim i kulturalnym żydowskiej Warszawy, z uwzględnieniem środowiska tzw. lewicowych pisarzy jidysz. Rozdział III obejmuje dwa lata pobytu pisarza w okupowanym przez Sowieców Białymstoku. Na podstawie wspomnień oraz ówczesnej prasy jidysz rekonstruuje w nim postawy tamtejszego środowiska pisarzy jidysz – uciekinierów z Generalnej Guberni, zarówno komunistów, jak i przeciwników komunizmu. Rozdział IV opisuje losy Sfarda w Związku Radzieckim po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej: ucieczkę w głąb kraju, dłuższy pobyt w Ałma-Acie, a następnie utworzenie i działalność Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich w Moskwie i jego współpracę z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim. Rozdział V obejmuje pierwsze lata powojenne w Polsce i przedstawia grono żydowskich komunistów – działaczy Frakcji żydowskiej przy PPR na tle ówczesnego pluralizmu politycznego w środowisku żydowskim i stopniowego obejmowania władzy w kraju przez komunistów. Datą graniczną jest rok 1950, kiedy jedyną praktycznie oficjalną reprezentacją Żydów polskich staje się kierowane przez żydowskich komunistów Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Rozdział VI ukazuje Sfarda na tle działalności TSKŻ w latach 50. Wewnętrzną cezurę stanowi rok 1956 i jego konsekwencje dla Polski i społeczności żydowskiej w Polsce. Osobno omawiam tu działalność wydawnictwa *Idisz Buch* i pisma „*Idisze Szriftn*”. Rozdział kończy się opisem pierwszej wizyty Sfarda w Izraelu. W rozdziale VII przedstawiam działalność kulturalną i literacką Sfarda w latach 60., ze szczególnym uwzględnieniem jego postawy po wojnie sześciodniowej i w czasie wydarzeń Marca 1968. Rozdział kończy się emigracją Sfarda i jego rodziny do Izraela. Ostatnie dwanaście lat życia Sfarda, czyli izraelski okres jego biografii, opisuję pokrótce w *Postscriptum*.

Do pracy dołączony jest aneks źródłowy, w którym zebrano najciekawsze materiały archiwalne dotyczące pisarza (z braku miejsca w pracy cytowane jedynie fragmentarycznie), a także kilka jego wierszy i fragment noweli *Wegn cegejen zich*, przełożony przeze mnie z jidysz. Zastosowałam uproszczoną transkrypcję tytułów w językach jidysz i hebrajskim, odpowiadającą fonetyce języka polskiego. W przypadku pisowni imion i nazwisk pisarzy tworzących w jidysz starałam się stosować standardową wymowę w jidysz (stąd Nachmen Majzil, a nie Nachman Majzil). Odstępstwem od tej reguły są te imiona i nazwiska, których pisownia w języku polskim jest od dawna utrwalona (a więc Efraim Kaganowski zamiast Efroima czy I.M. Weissenberg zamiast Wajsenberga). W cytatach ze źródeł archiwalnych dokonałam korekty zapisu nazwiska Dawida Sfarda (który występuje często jako Swart lub Sward), poprawiłam rażące błędy gramatyczne oraz zastosowałam u współczesną ortografię i interpunkcję. Przyjęłam też ujednoliconą formę zapisu dla nazw własnych: *Idisz Buch*, „*Idisze Szriftn*” i „*Fołks-Sztyme*”, zgodnie z zapisem używanym przez ich redaktorów.

Zrezygnowałam z prezentowania w przypisach biogramów wszystkich żydowskich pisarzy i działaczy kulturalnych, ponieważ znacznie zwiększało to objętość

tekstu. Są one zresztą wyczerpująco opracowane w *Leksikon fun der najer jidiszer literatur* (Leksykonie nowoczesnej literatury jidysz), Nowy Jork 1956–1981. Niestety, nie we wszystkich przypadkach udało mi się ustalić imiona lub rozszerzyć inicjały.

W pracy wykorzystano literaturę przedmiotu i źródła w następujących językach: jidysz, hebrajskim, angielskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i polskim. O ile w przypisie nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady z języków obcych pochodzą ode mnie.

\* \* \*

Życie Dawida Sfarda toczyło się na planie Cesarstwa rosyjskiego, II Rzeczypospolitej, międzywojennej Francji, wojennego Związku Radzieckiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wreszcie Izraela. Odtworzenie jego dróg życiowych wymagało zatem niejednokrotnie życzliwości i pomocy wielu osób, wymienianych w przypisach do adekwatnych fragmentów książki. Niektórym jestem jednak winna szczególną wdzięczność.

Przede wszystkim dziękuję Leonowi Sfordowi, który spędził ze mną wiele godzin, starając się przybliżyć mi postać swojego ojca, i cierpliwie odpowiadał na wszystkie, niekiedy powtarzające się pytania. Jakub S. Dreyer, syn Reginy Dreyer-Sfard z jej pierwszego małżeństwa, listownie udzielił mi wielu ważnych informacji dotyczących okresu wojennego i pierwszych lat powojennych oraz pomógł ustalić lub zweryfikować niektóre szczegóły. Moi przyjaciele, Kalina i Sławomir Gawlasowie, byli uważnymi czytelnikami pierwszych wersji tej pracy i cierpliwymi słuchaczami moich monologów nad kolejnymi rozdziałami. Karen Auerbach, Audrey Kichelewski i Judith Rubanovsky-Paz pomagały mi dotrzeć do publikacji niedostępnych w Polsce. Profesorowi dr hab. Jerzemu Eislerowi zawdzięczam to, że po czternastu miesiącach od chwili złożenia wniosku o udostępnienie dokumentów otrzymałam wreszcie wgląd w niektóre akta Instytutu Pamięci Narodowej. Wyrazy wdzięczności zechcą przyjąć również dr hab. Grzegorz Berendt, Michał Chęciński, Katarzyna Chmielewska, dr Nathan Cohen, Jan Jagielski, Natalia Krynicka, doc. dr hab. Włodzimierz Mędrzecki, prof. Avrom Novershtern, dr Renata Piątkowska, Alina Skibińska, dr Leopold Sobel, Józef Sobelman, prof. Yehiel Szeintuch, prof. dr hab. Jerzy Tomaszewski i Irena Wygodzka, a także pracownicy Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Studiowanie języka i kultury jidysz, rozpoczęte w 1993 r. w Państwowym Teatrze Żydowskim w Warszawie pod kierunkiem błogosławionej pamięci prof. Michała Friedmana, mogłam kontynuować w Nowym Jorku, Tel Awiwie i Jerozolimie dzięki otrzymanym stypendiom YIVO Institute for Jewish Research (Uriel Weinreich Summer Program in Yiddish Language, Literature and Culture), Beit Shalom Aleichem i Uniwersytetu Telawiwskiego (Tel Aviv Yiddish Summer Program) oraz Beit Shalom Aleichem i Uniwersytetu Hebrajskiego (The Fourth International Advanced Seminar in Yiddish Studies). Mój macierzysty Instytut

Historii Polskiej Akademii Nauk umożliwił mi wyjazdy do Izraela i Rosji na kwerendy, bez których napisanie tej pracy byłoby niemożliwe.

Niektóre fragmenty niniejszej książki prezentowane były na zebraniach Zakładu Systemów Totalitarnych i Dziejów II Wojny Światowej IH PAN. Moim Koleżankom i Kolegom, zwłaszcza dr Grzegorzowi P. Bąbiakowi i dr Agnieszce Cieślikowej, dziękuję za zgłaszane tam uwagi i sugestie. Szczególnie wdzięczna jestem prof. dr hab. Jerzemu W. Borejszy za inspirujące rozmowy wokół poszczególnych zagadnień tej pracy.

Ostatnia osoba, którą chciałabym tutaj wymienić – moja przyjaciółka Danuta Wawilow – nie dożyła niestety publikacji tej książki, ma jednak znaczący udział w jej powstaniu. To ona, wiele lat temu, włożyła mi do ręki tom wierszy Icyka Mangerera, a następnie wysłała na pierwszą lekcję języka jidysz. Tym samym uchyliła przede mną drzwi do świata, który wydawał mi się zamknięty na zawsze. Niechaj jej dusza będzie zawiązana w węzeł życia.

## Rozdział I

# W zamkniętym kręgu (1903–1931)

## Ta przeklęta kwestia żydowska

Historia narodu żydowskiego rozpoczęła się od przymierza Boga z Abrahamem, którego symbolem jest obrzezanie. Ósmego dnia po narodzinach dokonuje się tego zabiegu na każdym noworodku płci męskiej, formalnie zaliczając go w ten sposób do narodu wybranego, zobowiązanego do przestrzegania 613 nakazów i zakazów. Nie ma wątpliwości, że to samo z nowo narodzonym synem uczyniono w pierwszych latach XX w. w rodzinie pewnego rabina z guberni wołyńskiej Cesarstwa rosyjskiego. Nikt jednak nie wiedział, że w tym samym momencie w życie noworodka wkroczyło nie tylko odwieczne Przymierze, ale i Historia. Z przymierza z Bogiem można było, ostatecznie, zrezygnować. Od historii uciec się nie dało – od jakiegoś już czasu nadciągała powoli, ale nieuchronnie, a przyspieszając przewróciła do góry nogami tradycyjny żydowski świat.

Żydzi zamieszkivali Wołyń od niepamiętnych czasów. Najwcześniejsza wzmianka o ich osadnictwie pochodzi z 1288 r. Złotym wiekiem ich rozwoju na tym terenie był okres między unią brzeską (kiedy to Wołyń włączono do Korony) a wybuchem powstania Chmielnickiego. Razem z sąsiednim Podolem Wołyń był u schyłku XVIII w. jednym z pierwszych obszarów rozwoju chasydyzmu. Zajęty przez Rosję w czasie rozbiorów Polski, wszedł w 1794 r. w skład tzw. strefy osiedlenia.

Według spisu powszechnego z 1897 r. w Cesarstwie mieszkało około 5 mln Żydów (46% ówczesnej ludności żydowskiej na świecie)<sup>1</sup>, z tego około 3 mln w 15 guberniach strefy osiedlenia, ponad milion w 10 guberniach Kongresówki i 300 tys. wewnątrz Cesarstwa, na Syberii i Kaukazie. Spis wykazał obecność 395 782 Żydów na Wołyniu, co stanowiło 13,21% całej tamtejszej populacji

---

<sup>1</sup> P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 25.



(druga grupa etniczna pod względem liczebności, po Ukraińcach, a przed Polakami i Niemcami)<sup>2</sup>. Jak pisze Włodzimierz Mędrzecki, stosunki społeczne na Wołyniu przed I wojną światową opierały się na zasadach obowiązujących jeszcze przed uwłaszczeniem: „Przytłaczająca większość ludności żyła w obrębie tradycyjnych społeczności wiejskich, których kontakt ze światem odbywał się poprzez urzędnika gminnego, policjanta, duchownego i ziemianina. Na szczycie hierarchii społecznej stało ziemiaństwo, a jedynymi instytucjami o szerszym zasięgu oddziaływania były aparat państwowy i wyznaniowy”<sup>3</sup>. Sytuacja Żydów wyglądała nieco inaczej, gdyż w większości zamieszkiwali oni wołyńskie miasta, w których stanowili 50,77% mieszkańców, wyprzedzając w tym inne narodowości. Różnili się także wyższym niż przedstawiciele innych religii stopniem piśmienności (ogółem 32,8% Żydów umiało czytać i pisać, niewiele wyższy odsetek ludzi piśmiennych mieli protestanci – 38,2%)<sup>4</sup>. Głównym źródłem dochodów były dla nich handel i przemysł<sup>5</sup>. Wpływy polskie były tam słabsze niż na Litwie i Białorusi, choć w 1909 r. blisko połowa majątków ziemskich w tzw. guberniach południowych (wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej) należała do Polaków<sup>6</sup>.

Przełom XIX i XX w. przyniósł w całym Cesarstwie ogromne zmiany, również w życiu Żydów. Powszechny w całej Europie wzrost nastrojów narodowościowych i polityczne aktywizowanie się mas zaowocowało rozprzestrzenieniem się dwóch przeciwstawnych ideologii. W 1897 r. w Wilnie założono Ogólny Żydowski Związek Robotników Litwy, Polski i Rosji (Algemajner Jidiszer Arbeter-Bund in Lite, Pojln un Rusland), w skrócie zwany Bundem. W tym samym roku w Bazylei miał miejsce pierwszy światowy kongres syjonistyczny. Fundamentalna różnica w programach bundowców i syjonistów dotyczyła miejsca Żydów w świecie: Bund opowiadał się za autonomią narodowo-kulturalną Żydów w diasporze, syjoniści uważali, że „kwestię żydowską” rozwiązać może tylko posiadanie przez Żydów własnego niezależnego terytorium.

Uaktywnianiu politycznemu towarzyszył rozwój piśmiennictwa. W tym samym roku 1897 zaczęły wychodzić dwa pisma, które miały przez najbliższe kilkadziesiąt lat odgrywać niemałą rolę na ulicy żydowskiej: „Forwerts” w Nowym Jorku i „Ha-Sziloach” w Odessie. To drugie, redagowane pierwotnie przez jednego

<sup>2</sup> *Jewriejskaja encyklopedia*, t. 5, Moskwa 1991 (reprint wydania z lat 1906–1913), s. 739.

<sup>3</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 23–24.

<sup>4</sup> Pojawia się oczywiście pytanie, na ile ściśle były wyniki spisu dotyczące analfabetyzmu. Mogło być bowiem tak, że za dowód piśmienności uważano umiejętność czytania i pisania wyłącznie w języku rosyjskim. W takim przypadku odsetek piśmiennych Żydów byłby niewątpliwie wyższy, gdyż należałoby doliczyć także tych, którzy potrafili czytać tylko w językach żydowskich.

<sup>5</sup> *Jewriejskaja encyklopedia...*, s. 739–742.

<sup>6</sup> T.R. Weeks, *Nation and state in late imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western frontier, 1863–1914*, DeKalb (Illinois) 1996, s. 79.

z głównych ideologów syjonizmu, Achad ha-Ama, stało się jeszcze przed I wojną światową głównym pismem inteligencji żydowskiej czytającej po hebrajsku. Wreszcie w tym samym roku ujrzał światło dzienne pierwszy z *Listów o starym i nowym żydostwie* wybitnego historyka Szymona Dubnowa, który postulował autonomię kulturalną dla Żydów w diasporze, a za podstawowy czynnik wyróżniający Żydów jako osobny naród uważał język jidysz. W określonej mierze te poglądy (autonomia kulturalna Żydów) były pokłosiem emancypacyjnym po Wiośnie Ludów, która głosiła prawo do samodzielnego bytu państwowego narodów i narodowości. Największą rolę odgrywała postępująca autonomizacja poszczególnych narodów w obrębie monarchii austro-węgierskiej i płynące stamtąd impulsy teoretyczne (programy autonomii kulturalnej socjaldemokratów austriackich).

Narastające w Rosji kryzys polityczny i ferment społeczny sprawiły, że także „ludność żydowska zaczęła występować [...] jako jeden z narodów żądających pełnego równouprawnienia, zarówno w sferze praw obywatelskich, jak i swobód narodowych”<sup>7</sup>. W rezultacie Żydzi, jako jedna z grup, które miały skorzystać na zmianach w polityce wewnętrznej, padli główną ofiarą oddolnych frustracji i gier politycznych carskich elit władzy. Jednym z najgłośniejszych przejawów dość powszechnego w Rosji antysemityzmu był pogrom w Kiszyniowie w kwietniu 1903 r. (47 zabitych i 600 rannych). Dwie główne fale pogromów przetoczyły się przez strefę osiedlenia w październiku i listopadzie 1905 r. (po tzw. manifestie październikowym), kiedy to w ciągu sześciu tygodni w guberniach południowo-zachodnich doszło do 690 pogromów, oraz w czerwcu 1906 r. (pogrom w Białymstoku)<sup>8</sup>. Historycy nie znaleźli dowodów na to, że rozruchy antyżydowskie były inspirowane z Petersburga, wiadomo jednak, że władze lokalne często uchylały się od interwencji<sup>9</sup>. Zdaniem Abrahama Aschera, pogromy były spontaniczną reakcją różnych grup społecznych pragnących stłumienia opozycji i przywrócenia starego porządku<sup>10</sup>. Atmosferę podgrzewały kolejne wydarzenia polityczne: wybuch wojny z Japonią i „krwawa niedziela” w Petersburgu. W marcu 1905 r. w Wilnie powstał „Związek dla osiągnięcia równouprawnienia narodu żydowskiego w Rosji” (tzw. Związek Równouprawnienia), a do Pierwszej Dumy weszło 13 posłów żydowskich. Debata o „kwestii żydowskiej”, szczególnie żywa po pogromie białostockim, zdominowała wiele posiedzeń Dumy, gdyż, jak ujął to jeden z posłów: „Jedynie u nas ta przekłeta kwestia żydowska istnieje”<sup>11</sup>. Nie doszło jednak do żadnych zmian w ustawodawstwie względem Żydów, za to kilka lat później Rosją (i Europą)

<sup>7</sup> B. Szordykowska, *Kwestia żydowska w Rosji w latach 1905–1907*, BŻIH, 1984, nr 1–2 (129–130), s. 6.

<sup>8</sup> A. Ascher, *Anti-Jewish pogroms in the first Russian revolution, 1905–1907*, w: *Jews and Jewish life in Russia and the Soviet Union*, ed. Y. Ro'i, Ilford 1995, s. 127–129.

<sup>9</sup> Przeglądu stanowisk historyków dokonał D. Libionka w artykule *Poglądy historyków na pogromy w Rosji w latach 1881–1906*, BŻIH, 1997, nr 1 (181), s. 15–31.

<sup>10</sup> A. Ascher, *op. cit.*, s. 133.

<sup>11</sup> B. Szordykowska, *Kwestia żydowska...*, s. 13.

wstrząsnęła tzw. sprawa Bejlisa, czyli oskarżenie Żyda Mendla Bejlisa o dokonanie mordu rytualnego na 12-letnim chłopcu w Kijowie. Mimo że sąd odrzucił ten zarzut, sprawa Bejlisa stała się w oczach świata tym, czym kilkanaście lat wcześniej sprawa Dreyfusa we Francji – symbolem antysemityzmu i obskurantyzmu panującego w carskiej Rosji<sup>12</sup>.

Jak napisał francuski historyk Nathan Weinstock, po roku 1905 nic już w strefie osiedlenia nie wyglądało tak samo<sup>13</sup>. Pokłosem rewolucji i pogromów była przede wszystkim fala emigracji Żydów za ocean (w latach 1898–1914 z Rosji wyjechało około 1 250 tys. Żydów, trzy razy więcej niż przedstawiciele innych narodowości wchodzących w skład imperium)<sup>14</sup>. Trzy czwarte emigracji żydowskiej z terenów Cesarstwa skierowało się do Stanów Zjednoczonych<sup>15</sup>. Ale rewolucja przyniosła także – krótkotrwały, co prawda – triumf Bundu jako nowoczesnej żydowskiej partii politycznej, przyniosła ożywienie życia kulturalnego w języku jidysz (o czym piszę dalej) i pierwsze przejawy laicyzacji codziennego życia (choć tych ostatnich na zacofanym Wołyniu było zapewne dużo mniej niż, powiedzmy, w Warszawie). Obecni przy obrzezaniu wzmiankowanego wcześniej noworodka – bohatera mojej opowieści – mieli zarówno powody do niepokoju o dalsze losy Żydów w Cesarstwie, jak i do nadziei, że przecież ostatecznie wszystko się znowu ułoży, tak jak niejednokrotnie miało to miejsce w przeszłości.

## Nauka ojczystego języka

Przełom XIX i XX w. przyniósł również istotne zmiany w sytuacji językowej mniejszości żydowskiej w Cesarstwie. Żydzi w diasporze byli społecznością tradycyjnie wielojęzyczną, która obok hebrajskiego jako uświęconego języka modlitw, liturgii i studiów religijnych posługiwała się także językami lokalnymi oraz tworzyła własne gwary, które z czasem przekształcały się w samodzielne języki kulturalne – ladino dla Żydów sefardyjskich, jidysz dla aszkenazyjskich. To właśnie jidysz, język powstały w późnym średniowieczu na pograniczu germańsko-słowiańskim, początkowo traktowany lekceważąco jako język kobiet i „podobnych

---

<sup>12</sup> O tym, jak dalece uprzedzenia antyżydowskie, zwerbalizowane przez sprawę Bejlisa, były zakorzenione w mentalności rosyjskiej, ukraińskiej i polskiej, świadczyć może chociażby wypowiedź biskupa Stefana Wyszyńskiego z 1946 r. Zob. AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 21, k. 161, odpis sprawozdania M. Szyldkrauta i St. Słusznego z audjencji u bpa Wyszyńskiego, 1946.

<sup>13</sup> N. Weinstock, *Le pain de misère. Histoire du mouvement ouvrier juif en Europe*, t. 1, *L'empire russe jusqu'en 1914*, Paris 1984, s. 214.

<sup>14</sup> S. Ettinger, *The Jews in Russia at the outbreak of the revolution*, w: *The Jews in Soviet Russia since 1917*, red. L. Kochan, Oxford–London–New York 1978, s. 22.

<sup>15</sup> K. Zieliński, *Emigracja żydowska z Rosji i Królestwa Polskiego do USA (1881–1918). Zarys problematyki*, BŻIH, 2002, nr 1 (201), s. 24.

kobietom” (tj. mężczyźni bez należytego religijnego wykształcenia, które dawało umiejętność czytania i pisanie po hebrajsku), wyemancypował się w przeciągu XIX w. jako język prasy i literatury<sup>16</sup>. Wielką rolę odegrali tutaj trzej pisarze, uznani później za klasyków literatury jidysz: Szolem Alejchem (1859–1916), Mendele Mojcher Sforim (1835–1917) i Icchok Lejb Perek (1852–1915). Przeglądając się postaciom tych trzech klasyków, można ujrzyć jak pod szkłem powiększającym pewne tendencje charakterystyczne dla ówczesnego środowiska żydowskiego. Pisali w jidysz, lecz debiutowali po hebrajsku, a na co dzień w domu często posługiwali się rosyjskim. Wybór jidysz jako języka twórczości traktowali niekiedy jak powinność – „dotarcie do mas i ich oświecenie”<sup>17</sup>. W pewnym sensie zaczęli od początku – cała wielowiekowa i bardzo bogata tradycja piśmiennictwa żydowskiego była wszak tradycją języka hebrajskiego. Tradycję literatury jidysz należało dopiero stworzyć.

Po rewolucji 1905 r. jidysz w Cesarstwie zaczął poważnie konkurować z hebrajskim i rosyjskim w dziedzinie twórczości kulturalnej. Podczas gdy w latach 80. XIX w. w Rosji wychodziła jedna tylko gazeta w jidysz – tygodnik „Judishes Folksblat” z 7 tys. nakładu, a teatr jidysz był zakazany, po 1905 r. wszystko się gwałtownie odmieniło. W latach 1905–1914 wychodziło już 12 dzienników i 40 czasopism. Największy dziennik, „Hajnt”, miał 35 tys. nakładu<sup>18</sup>. Działało kilkanaście teatrów jidysz – stałych i wędrownych, a druk książek w tym języku wzrósł kilkakrotnie (z 78 tytułów w roku 1888 do 407 tytułów w roku 1912)<sup>19</sup>. Powstały drukarnie, które drukowały głównie lub wyłącznie książki w jidysz<sup>20</sup>. „Temu rozkwitowi [kulturalnemu] – pisze współczesny badacz David E. Fishman – towarzyszyło powstanie ideologicznego jidyszizmu, który widział w jidysz żydowską wartość narodową i miał wobec niego aspiracje, aby służył jako główny środek przekazu współczesnej żydowskiej kultury i życia społecznego w Europie Wschodniej”<sup>21</sup>. Na konferencji założycielskiej Bundu w 1897 r. żaden z jej uczestników nie przemówił w jidysz. Dopiero na siódmym zjeździe partii, w październiku

<sup>16</sup> Szerzej o historii języka jidysz zob.: E. Geller, *Jidysz – język Żydów polskich*, Warszawa 1994.

<sup>17</sup> M. Adamczyk-Garbowska, *Podwaliny literatury jidysz*, w: eadem, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004, s. 26.

<sup>18</sup> Z. Kmiecik, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 106. Dla porównania warto przypomnieć, że w 1909 r. najpoważniejszy ze wszystkich dzienników polskich, „Kurier Warszawski”, miał 33 tys. nakładu (ibidem, s. 111).

<sup>19</sup> D.E. Fishman, *Judaizm świeckich jidyszystów*, w: *Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z międzynarodowej konferencji dedykowanej pamięci profesora Chone Shmeruka (Kraków 26–28 kwietnia 1999)*, red. M. Galas, Kraków 2000, s. 370.

<sup>20</sup> D.E. Fishman, *The Bund and modern Yiddish culture*, w: *The emergence of modern Jewish politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, ed. Z. Gitelman, Pittsburgh 2003, s. 107–108.

<sup>21</sup> D.E. Fishman, *Judaizm...*, s. 370.

1906 r., uznano jidysz za język równorzędny z rosyjskim, a w 1910 r. jidysz został oficjalnym językiem obrad partyjnych Bundu<sup>22</sup>.

O trudnościach, z jakimi zmagali się pierwsi jidyszycy, świadczy najlepiej przebieg pierwszej w historii konferencji poświęconej jidysz, która odbyła się w roku 1908. Inicjator konferencji, dr Natan Birnbaum, był syjonista, przemawiał do gości po niemiecku. Uczestników było 70, w tym 55 z Galicji, jeden z Rumunii i 14 z Rosji – w tej ostatniej grupie znalazły się najgłośniejsze nazwiska, m.in. I.L. Pereca, Szolema Asza, Abrahama Rajzena i Noacha Pryłuckiego. Szolem Alejchem usprawiedliwił nieobecność chorobą, Mendele nie usprawiedliwił jej wcale. W głosowaniu nad deklaracją o uznaniu jidysz za narodowy język Żydów (obok hebrajskiego) brało udział nie więcej niż 36 osób. Ale już sam fakt, że przynajmniej niektóre referaty naukowe wygłaszano w jidysz zrobił wrażenie na tych uczestnikach, u których znajomość jidysz ograniczała się do tej pory wyłącznie do spraw życia codziennego<sup>23</sup>. Jak ujął to Joshua A. Fishman: „Inteligencja uczyła się swego ojczyzniego języka, by mógł on pełnić nowe funkcje i przez to zapewnić nowy status tak masom, jak i inteligentom”<sup>24</sup>.

Emancypacja jidysz nie wpłynęła na obecne w wielu środowiskach, głównie syjonistycznych i zasymilowanych, postrzeganie tego języka jako „żargonu” lub „zepsutej niemczyzny”. Tradycyjnie przeciwstawiano go „autentycznemu” narodowemu językowi Żydów, czyli hebrajskiemu, dla którego XIX w. był także okresem rozwoju, głównie dzięki ideologii Haskali, czyli żydowskiego oświecenia. W pewnym sensie twórczość zarówno w jidysz, jak i po hebrajsku przedstawiała podobne wyzwanie dla autorów, jeśli chodzi o konieczność zaadaptowania na potrzeby literatury języka funkcjonującego tylko w ściśle określonych sferach życia, wymagała także ukucia nowego słownictwa. Podobnie było z przybliżeniem czytelnikowi żydowskiemu literatury światowej. Najwybitniejsi autorzy tworzący po hebrajsku zajmowali się równie często przekładami, np. Saul Czernichowski tłumaczył Homera, Longfellowa i *Słowo o wyprawie Igora*, a Dawid Frizman przełożył m.in. dzieła Puszkina, Nietzschego, Byrona, Goethego, Heinego i Oscara Wilde’a. W poezji hebrajskojęzycznej tamtego czasu widać właśnie wpływy romantyzmu niemieckiego i poezji rosyjskiej, a także zapożyczoną z tego pierwszego koncepcję poety – wieszczka<sup>25</sup>. „Nieprzypadkowo – pisze Benjamin Harshav – wielka proza końca XIX w. była w jidysz, a wielka poezja – po hebrajsku”<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> D.E. Fishman, *The Bund...*, s. 111.

<sup>23</sup> J.A. Fishman, *Attracting a following to high-culture functions for a language of everyday life: the role of the Tshernovits language conference in the 'rise of Yiddish'*, w: *Never say die! A thousand years of Yiddish in Jewish life and letters*, ed. J.A. Fishman, The Hague–Paris–New York 1981, s. 377–379.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 373.

<sup>25</sup> B. Harshav, *Language in time of revolution*, Berkeley–Los Angeles–London 1993 s. 27–29, 65.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 64.

Najwybitniejszym twórcą języka hebrajskiego (piszącym także w jidysz) był Chaim Nachman Bialik, autor poematu *Be-ir ha-harega* (W mieście rzezi), napisanego pod wpływem pogromu w Kiszyniowie. Bialik był wieszczem młodzieży żydowskiej niezależnie od jej poglądów politycznych – w tym i Dawida Sfarda.

Na rozwój hebrajszczyzny wpływała także ideologia syjonistyczna, która głosiła, że hebrajski powinien być oficjalnym językiem państwa żydowskiego. O ile bowiem działacze Haskali doprowadzili do rozwoju hebrajszczyzny na poziomie elit, o tyle syjoniści sprawili, że trafiła ona, częściowo przynajmniej, pod strzechy. Wielką w tym zasługą rosyjskiego Żyda Eliezera Perelmanna, szerzej znanego jako Eliezer Ben Jehuda, który osiadł w Palestynie i zainicjował posługiwanie się hebrajskim w codziennym życiu. Gdy Wielka Brytania otrzymała mandat nad Palestyną w 1922 r., hebrajski został po raz pierwszy uznany za jeden z trzech oficjalnych języków Palestyny.

Ludność żydowska w Cesarstwie oprócz hebrajskiego i jidysz posługiwała się także językami lokalnymi, czyli urzędowym rosyjskim i językami dominującymi w miejscu zamieszkania (polskim, ukraińskim...). Stopień ich znajomości był zapewne różny, w zależności od stopnia asymilacji i posiadanego wykształcenia. Podobnie rzecz wyglądała w Cesarstwie austro-węgierskim. Roman Zimand wspominał: „Ojciec, który chodził jedynie do chederu, bo na jeszybot nie było już pieniędzy, władał pięcioma językami: hebrajskim, jidysz, niemieckim, polskim i ukraińskim, choć myślę, że po ukraińsku pisać nie umiał. Nikt nie uważał tego za coś niezwykłego. Przypuszczam nawet, że nikt tego nie zauważał. «Prawdziwe» obce języki to był francuski, angielski. Zapytany przed pierwszą wojną, ojciec powiedziałaby zapewne, że żadnego obcego języka nie zna”<sup>27</sup>.

Dla pewnej grupy żydowskich działaczy kulturalnych i politycznych w imperium rosyjskim głównym językiem, w którym pracowali i tworzyli, a czasem już jedynym językiem, był właśnie rosyjski albo polski. Tak było np. w przypadku Bera Borochowa, Włodzimierza Medema, Włodzimierza Żabotyńskiego, którzy funkcjonowali przede wszystkim w języku rosyjskim, jak i Stanisława Mendelzona czy Feliksa Perla, dla których od bardzo wczesnych lat pierwszym językiem był polski.

Specyfika wielojęzyczności kultury żydowskiej w krajach diaspory (hebrajski – jidysz – język lokalny) dawała ludności, a przede wszystkim twórcom, niespotykaną gdzie indziej możliwość samookreślenia własnej tożsamości. Nie zawsze pochodzenie społeczne i język ojczysty określały w późniejszych latach język twórczości pisarza – rówieśnicy pokoleniowi Sfarda, Stanisław Wygodzki i Julian Strykowski, obaj wychowani w tradycyjnych żydowskich rodzinach, świadomie wybrali twórczość w języku polskim. Często oprócz wyznawanej ideologii rolę odgrywały również względy praktyczne: chcąc dotrzeć do szerszych mas społeczeństwa żydowskiego trzeba było publikować w jidysz. Wraz z nowym stuleciem

<sup>27</sup> R. Zimand, *Gatunek: podróż*, „Kultura”, 1983, nr 11, s. 24.

rosły jednak zastępy ludzi, dla których jidysz był już czymś więcej niż tylko złem koniecznym. Dla części społeczeństwa żydowskiego upowszechnienie i aspiracje jidysz jako języka narodowego otwierały zamknięty w znacznym stopniu przez nich samych świat getta żydowskiego. „Żargon” stawał się elementem nowoczesnej świeckiej kultury i umożliwiał swoim użytkownikom zarówno jej odbiór, jak i tworzenie.

## Najwcześniejsze lata

„Zapewne każdemu zdaje się, że miasteczko, w którym się urodził i wychował, jest miasteczkiem wyjątkowym. Mnie też tak się zdaje”<sup>28</sup>. Tymi słowami rozpoczyna się spisywana pod koniec życia w Izraelu autobiografia Dawida Sfarda. I już na samym wstępie pojawia się pierwsza zagadka: o jakim miasteczku właściwie mowa? Bo chociaż w autobiografii Sfard jako miejsce urodzenia wymienia Turzysk koło Kowla (pojawia się to również w jednym z jego wierszy<sup>29</sup>), to w rozmaitych ankietach personalnych podawał zawsze Mielnicę, leżącą w tej samej okolicy. Podobna niejasność dotyczy daty urodzenia – Sfard w kwestionariuszach osobowych i tym podobnych dokumentach podawał zawsze rok 1903<sup>30</sup>, podczas gdy w różnych opracowaniach typu encyklopedycznego (z których część ukazała się za jego życia, takich jak *Encyclopedia Judaica* czy *Leksikon fun der najer jidiszer literatur*) przy jego nazwisku figuruje rok 1905<sup>31</sup>.

Nie wiadomo, od kiedy rodzina Sfardów mieszkała na Wołyniu. Podobieństwo nazwiska do hebrajskiego słowa *Sfarad* oznaczającego Hiszpanię może sugerować, że przodkowie naszego bohatera przybyli do Europy Wschodniej na skutek wygnania Żydów z Hiszpanii w 1492 r. Wiadomo, że w Ostrogu na Wołyniu w XIX w. rabinami byli kolejno: chasydzki magid (kasznodzieja) Jakow Josef ben

<sup>28</sup> D. Sfard, *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984, s. 17 [dalej: *Mit zich...*].

<sup>29</sup> D. Sfard, *Di tojte kale*, w: idem, *Szpacirn in der nacht*, Tel Awiw 1979, s. 62.

<sup>30</sup> Obok konsekwentnego podawania roku 1903, we wszystkich znanych mi dokumentach figurują jednak różne daty dzienne – najczęściej 15 lipca, ale zdarza się też 12 lipca i 15 stycznia.

<sup>31</sup> Rok 1905 jako data urodzenia znajduje się także na frontispisie wspomnień oraz specjalnego numeru pisma „Jeruzolaimer Almanach” poświęconego wyłącznie Sfardowi (1982, nr 13). Zapytanie wysłane przeze mnie do Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego w Łucku, dysponującego odpowiednimi księgami metrykalnymi, pozostało bez odpowiedzi. Warto jednak pamiętać, że w rodzinach żydowskich bardzo często lekceważono obowiązek rejestrowania narodzin, czyniąc to czasem dopiero wtedy, gdy z jakichś względów potrzebna była metryka urodzenia. Na przykład przyjaciel Sfarda z gimnazjum w Łucku, Zalmen Elbirt, został zapisany jako student Wolnej Wszechnicy Polskiej z datą urodzenia 24 lutego 1905, ale na podstawie metryki wystawionej z datą 14 lutego 1914 r. (zob. AP m.st. Warszawy, Wolna Wszechnica w Warszawie, Albumy Wydziału Humanistycznego, t. 5, nr 1027).

Jehuda Sfar, następnie jego wnuk Jakow Josef Sfar (zwany Drugim), potem zaś wnuk Jakowa Josefa Drugiego, Alter Mordechaj Sfar i jego z kolei syn, Zeew<sup>32</sup>. Mielnicka *izkor buch* twierdzi, że z tej samej rodziny pochodził rabin Jehuda Lejb Sfar, ojciec Dawida<sup>33</sup>. Niestety, sam Dawid Sfar we wspomnieniach nic nie pisze o pochodzeniu rodziny. Wiadomo jedynie, że rabinem był już jego dziadek, Aron Dawid Sfar, po którym też najprawdopodobniej otrzymał on imiona<sup>34</sup>.

Zanim Jehuda Lejb objął stanowisko rabina w Turzysku, mieszkał w miasteczku Maciejów jako zięć tamtejszego rabina. Po tragedii rodzinnej, jaką była śmierć dwóch małych córeczek w przeciągu tygodnia i spowodowana tym choroba umysłowa żony – jak się okazało, nieuleczalna – uzyskał od sądu rabinackiego zgodę na powtórne małżeństwo. Jego druga żona, Fejga-Jenta Erlich z domu Lewartow, była rozwódką i z poprzedniego związku miała córkę o imieniu Chana. Dawid był ich jedynym wspólnym dzieckiem i jedynym synem, co zapewne wpłynęło na zaskakująco liberalne wychowanie, jakie otrzymał w domu.

Gdy Dawid był jeszcze małym dzieckiem, rodzina przeniosła się do mniejszego miasteczka Ozierany (Jezierzany), gdzie Jehuda Lejb objął stanowisko rabina. „[Miasteczko] nazywało się tak, ponieważ wokół leżało siedem jezior, które połączono później kanałami. Leżało na rozległej równinie pokrytej soczyście zielonymi łąkami, wszystkimi rodzajami niekończących się pól uprawnych i mnóstwem gęstych sadów owocowych [...]”<sup>35</sup>.

Turzysk, Ozierany, a potem Mielnica były klasycznymi sztetlech, czyli małymi miasteczkami, w których dominowała ludność żydowska. W 1921 r. Turzysk liczył 1501 mieszkańców, z czego 1081 Żydów. W Mielnicy na 899 mieszkańców przypadało aż 871 Żydów. W obu miejscowościach Żydzi byli najliczniejszą społecznością. Nieco inaczej było w Ozieranach, w których dominowali Ukraińcy (558 z 917 mieszkańców), Żydzi zaś zajmowali drugie miejsce, z 340 mieszkańcami. Warto podkreślić, że w Mielnicy i Ozieranach odsetek mieszkańców deklarujących wyznanie mojżeszowe pokrywał się z odsetkiem tych, którzy deklarowali narodowość żydowską, co świadczy o tym, że były to społeczności tradycyjne, dla których wyznanie mojżeszowe i narodowość żydowska były zapewne jednym i tym samym. Nieco inaczej było w Turzysku, gdzie 1081 osób deklarowało wyznanie mojżeszowe, a 1033 – narodowość żydowską<sup>36</sup>. Są to oczywiście dane

<sup>32</sup> *Pinkas ha-kehilot Polin*, t. 5: *Wolin we-Polesie*, red. S. Spektor, Jeruzalaim 1990, s. 36, 38.

<sup>33</sup> J. Lior, *Diwrej jemej Melnica ha-jehudit*, w: *Melnica. Pelech Wolin – Ukraina. Sefer hanecacha, edut we-zikaron le-kehilat Melnica*, red. J. Lior, Tel Awiw 1994, s. 37.

<sup>34</sup> Do II wojny światowej większość swoich publikacji podpisywał on jako A.D. Sfar. Co jednak ciekawe, w albumie Wydziału Humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej wpisany jest tylko z imieniem Dawid.

<sup>35</sup> *Mit zich...*, s. 17.

<sup>36</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 9: *Województwo wołyńskie. Opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, Warszawa 1923, s. 21–24.



uzyskane na podstawie pierwszego powszechnego spisu ludności z 1921 r., można jednak domniemywać, że ówczesna sytuacja narodowościowa nie odbiegała zbyt od sytuacji na tych samych terenach na początku wieku.

Życie w sztetelech toczyło się wokół rynku i synagogi, która była nie tylko miejscem kultu religijnego, ale i życia społecznego i towarzyskiego<sup>37</sup>. Specyfiką kilkusetosobowej społeczności żydowskiej Ozieran były „bitwy szabatowe”, wybuchające w sobotę rano między miejscowymi cieślami i koniuchami, najczęściej na tle sporu o to, komu przypadnie alija do Tory<sup>38</sup>. Były to regularne walki na pięści, które kończyły się dopiero z zapadnięciem zmroku, a odbywały się właśnie w synagodze, ażeby nie robić widowiska przed miejscowymi nie-Żydami<sup>39</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, Dawid Sfard otrzymał w domu rodzinnym zaskakująco liberalne wychowanie (jeśli zważyć, iż był to dom rabinacki). Postacią dominującą był w nim niewątpliwie rabin Jehuda Lejb. Wiele lat później Dawid pisał: „Za każdym razem, gdy myślę o moim ojcu, przychodzi mi na myśl postać Sokratesa. Najwidoczniej podziało na mnie uderzające podobieństwo, jakie zauważyłem kiedyś na ilustracji. Ale nie tylko to. Spokój, zamyślenie, niezwykły zdrowy rozsądek w odpowiadaniu na różne religijne zapytania, logiczne umotywowanie każdego moralnego czynu, wyważona umiejętność rozmowy – wszystko razem wywoływało u mnie to skojarzenie. I może również to, że moja matka była jego zupełnym przeciwieństwem. Ojciec prawie ciągle siedział pogrążony w religijnej księdze, z głową wspartą na rękach. [...] Nigdy nie narzucał mi swego zdania, nawet gdy byłem jeszcze całkiem młody. «Jeśli chce ci się teraz iść bawić z dziećmi – mawiał – to idź. Nauka bez ochoty nie ma żadnej wartości. Ale żebyś się nie bił, to nie żydowski zwyczaj»<sup>40</sup>.

Jehuda Lejb był znakomitym gawędziarzem. W szabatowe wieczory schodziło się do niego całe miasteczko, aby posłuchać różnych opowieści, w większości chasydzkich, w których zawsze występował motyw bogactwa i biedy, a które kończyły się dydaktycznym morałem. Rabin zdawał sobie sprawę, że część jego słuchaczy to Żydzi niezamożni i niewykształceni, którym łatwiej przekazać pouczenia religijne w formie baśni lub przypowieści niż poprzez studiowanie Talmudu. Jehuda Lejb prowadził również swoisty „bank” dla miejscowej ludności, co chyba nie było jednak jego powołaniem, gdyż w dyskusjach z żoną stawał ponoć zawsze po stronie własnych dłużników. O niesprawiedliwościach tego świata rozmawiał też często z dorosłym już synem: „Gdy lata później przyjeź-

<sup>37</sup> O sztetelech zob. B.-C. Pinchuk, *The Shtetl: an ethnic town in the Russian Empire*, „Cahiers du Monde Russe”, t. 41, 2000, nr 4, s. 495–504 oraz idem, *How Jewish was the shtetl?*, „Polin”, t. 17, 2004, s. 109–118.

<sup>38</sup> Alija do Tory – wezwanie w synagodze do odczytania fragmentu Tory podczas nabożeństwa, uważane za zaszczyt i wyróżnienie.

<sup>39</sup> *Mit zich...*, s. 19–20.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 46–47.

działem do domu z wielkiego miasta [...] nieraz ojciec wskazywał na niesprawiedliwość, która panuje na świecie, nie tylko ze strony chrześcijan wobec Żydów, ale też między samymi chrześcijanami, między samymi Żydami i ze strony Żydów względem chrześcijan. Wskazywał mi na konkretne przykłady z miasteczka, na Żydów robotników, cieśli, stolarzy i kowali, którzy harują od niedzielnego świtu do piątku [...], a ledwo wychodzą [na swoje], i na tych, którzy robią mało, a mają dużo, czy też dosyć, i są jeszcze do tego śmietanką miasteczka”<sup>41</sup>.

O liberalnej, niezwykle „życiowej” postawie rabina Sfarda wspominali też po latach byli mieszkańcy Mielnicy. Dawid Gibel opisał przypadek kobiety, która przyszła z kwestią religijną: do garnka, w którym gotowała mięso, wlało jej się przez przypadek trochę mleka, czy mięso jest nadal koszerne? „Rabin, który wiedział, jak trudno jest Żydom mielnickim kupić mięso, zawyrokował: mięso jest koszerne!”<sup>42</sup>.

Relacje rodzinne potwierdzają, że życzliwość i zdrowy rozsądek cechujące rabina jednały mu szacunek i autorytet nie tylko u miejscowych Żydów, ale i ukraińskich chłopów, którzy ponoć po rady w sprawach życiowych częściej przychodzili do niego niż do własnego księdza<sup>43</sup>.

Dawid Sfarid nie wspomina w autobiografii niczego konkretnego o swej najwcześniejszej edukacji, można zatem domniemywać, że nie odbiegała ona od powszechnie przyjętego wówczas w środowisku żydowskim standardu. Standardem był zaś cheder, szkoła religijna stopnia podstawowego, w której mali chłopcy uczyli się czytać i pisać, opanowywali pamięciowo fragmenty Biblii hebrajskiej (zwłaszcza Tory z komentarzem Rasziego) wraz z jej tłumaczeniem na jidysz, a w nieco starszym wieku studiowali Talmud i literaturę rabiniczną. Poziom zajęć był bardzo różny, skoro na ogół odbywały się one w prywatnym mieszkaniu mełameda (nauczyciela) i wymagały przede wszystkim ćwiczenia pamięci, niekoniecznie zaś rozumienia czytanego tekstu. Historyk Szymon Dubnow nazywał chedery „więzieniami dzieci”: „Nie uczy się ich [dzieci] niczego o rzeczywistym świecie, o naturze, o życiu, za to wszystkiego o tamtym świecie, o śmierci, przykazaniach, niebie i piekle”<sup>44</sup>.

Jako szkoły religijne chedery wyjęte były spod regulacji Ministerstwa Oświecenia, które nie ingerowało w język nauczania ani w program zajęć. Cheder był – jak ujął to David E. Fishman – „bastionem jidysz”, aczkolwiek pod koniec

<sup>41</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>42</sup> D. Gibel, *Al ha-ira we-anszeja*, w: *Melnica. Pelech Wolin – Ukraina. Sefer hanecacha, edut we-zikaron le-kehilat Melnica*, ed. J. Lior, Tel Awiw 1994, s. 109. Według żydowskiego prawa religijnego w takiej sytuacji mięso pozostaje koszerne, jeśli jego objętość jest 60 razy większa od objętości wlanego przypadkiem mleka. Rabin Sfarid, nie sprawdzając, czy tak było w rzeczywistości, wykazał się daleko posuniętym liberalizmem.

<sup>43</sup> Relacja Leona Sfarda, zbiory własne.

<sup>44</sup> S. Dubnov-Erllich, *The life and work of S.M. Dubnov. Diaspora, nationalism and Jewish history*, Bloomington and Indianapolis 1991, s. 79.

XIX w. rosyjscy syjoniści zainaugurowali powstanie nowego typu chederu, zwanego *cheder metukan*, w którym językiem wykładowym był hebrajski<sup>45</sup>. Wyniesioną z chederu lub też z domu rodzinnego znajomość hebrajskiego Dawid zachował do końca życia<sup>46</sup>, a kiedy opuścił już rodzinny Wołyń, w tym języku prowadził nadal korespondencję z ojcem<sup>47</sup>.

## Bóg opuścił mój stary świat

Wybuch I wojny światowej latem 1914 r. oznaczał, choć zapewne niewielu zdawało sobie z tego sprawę, kres starego porządku, dla Żydów wyznaczonego granicami strefy osiedlenia. Niektórzy badacze uważają go nawet za koniec „złotego wieku” w historii Żydów wschodnioeuropejskich, kiedy to stanowili oni jeszcze jedną uniwersalną kulturę w obrębie Rosji<sup>48</sup>. „Słyszało się dalekie huczenie armat – wspominał po latach Julian Strykowski, spędzający lata wojny w położonym niedaleko frontu Stryju. – Pamiętam fascynujący obraz kozaków na małych koniach, w dużych papachach, jadących tysiącami przez dni i nocę na zachód. Bez końca szły tabory, pontony na platformach ciężarowych wozów, armaty ciągnięte przez trzy pary koni, karabiny maszynowe, oddziały sanitarne, wozy z sianem dla koni i prowiantem dla ludzi. To szło i szło bez końca”<sup>49</sup>. Zapewne podobne sceny widywał rówieśnik Strykowskiego, Dawid Sfard, w przyfrontowych Ozieranach.

Owa nowa epoka rodziła się szczególnie burzliwie na Wołyniu, który w latach 1914–1920 kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk kolejnych armii, czemu niejednokrotnie towarzyszyły, zgodnie z odwiecznym wzorcem, pogromy na Żydach. Ozierany znalazły się najpierw pod okupacją niemiecką, a rabin Sfard po raz kolejny udowodnił, że budzi respekt i posiada talenty dyplomatyczne: wielo-

---

<sup>45</sup> D.E. Fishman, *The politics of Yiddish in tsarist Russia*, w: *From ancient Israel to modern Judaism: intellect in quest of understanding. Essays in honor of Marvin Fox*, t. 4, red. J. Neusner, E.S. Frerichs, N.M. Sarna, Atlanta 1989, s. 169.

<sup>46</sup> Po latach, gdy Sfard osiadł w Izraelu, ta znajomość hebrajskiego przysporzyła mu swoistych problemów – mówił językiem dość staroświeckim i tak literackim, że bywał nierozumiany przez Izraelczyków.

<sup>47</sup> Podobna znajomość hebrajszczyzny nie była wcale powszechna wśród przeciętnych absolwentów chederów. Szerzej o nauczaniu i stopniu znajomości hebrajskiego w tradycyjnym żydowskim środowisku Europy Wschodniej zob. S. Stampfer, *What did „knowing Hebrew” mean in Eastern Europe?*, w: *Hebrew in Ashkenaz: a language in exile*, ed. L. Glinert, New York–Oxford 1993, s. 129–140.

<sup>48</sup> J. Frankel, *The paradoxical politics of marginality: thoughts on the Jewish situation during the years 1914–21*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 4, 1988, s. 17.

<sup>49</sup> *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991, s. 31.

krotnie interweniował u Niemców na rzecz zmuszanych do pracy mieszkańców miasteczka i na ogół wysłuchiowano jego prośb. Jednak rosyjskie władze wojskowe oskarżyły Żydów o szpiegostwo na rzecz Niemców i zaczęły usuwać ich z terenów przyfrontowych. Między 1914 a 1917 r. ponad pół miliona Żydów musiało opuścić swe domy<sup>50</sup>. Mieszkańców Ozieran wysłano do Kongresówki, w okolicy Kielc i Lublina. Rodzina Sfordów znalazła się w Bełżycach na Lubelszczyźnie<sup>51</sup>. Dla młodego chłopca zaskoczeniem było wszystko: i spokój małego miasteczka położonego z dala z frontu, gdzie można było nawet nie zauważyć, że toczy się wojna; i różnice między Żydami wołyńskimi i polskimi – ci ostatni byli lepiej wykształceni i bardziej wyrafinowani. Młodzież żydowska z Kongresówki była też bardziej otwarta na inny niż tradycyjny model życia: na świecką edukację i nowoczesną literaturę jidysz.

Nie przypadkiem zatem właśnie w Bełżycach otrzymujący do tej pory edukację wyłącznie religijną Dawid zetknął się pierwszy raz w życiu z naukami świeckimi, wykładanymi po rosyjsku z rosyjskich podręczników. Jego nauczyciel reprezentował środowisko postępowych Żydów i wykładał za darmo. Sfarda zachwyciła „prosta, logiczna struktura światopoglądu i wszystkich zjawisk fizycznych i duchowych, które pozwalają się porównywać między sobą”<sup>52</sup>. Ale poznanie nowego świata oznaczało zawalenie się starego – utratę wiary i chęci do studiów religijnych: „Nie mogłem się więcej modlić ani studiować z zapałem, z zamiłowaniem – ale nie mogłem też odrzucić tego wszystkiego i stać się nagle heretykiem. Przyzwyczajenie jest drugą naturą. Bóg opuścił mój stary świat, ale ten świat pozostał i na razie nie mogłem się z nim rozstać”<sup>53</sup>.

Radykalna zmiana światopoglądu nie wywołała u Sforda buntu czy protestu, tylko rezygnację i obojętność. Jak się wydaje, taka reakcja na rozczarowania i zawody będzie u niego typowa przez całe życie.

O liberalizmie rabina Sforda świadczy i to, że po powrocie do Ozieran, w których rządzi już Polacy, zezwolił synowi („po długich przyjacielskich dyskusjach”<sup>54</sup>) na wyjazd do Łucka w celu kontynuowania świeckiej edukacji. Poza tym, że Łuck był największym miastem w okolicy, rolę odegrały chyba także względy praktyczne: mieszkała tam zamężna już wówczas siostra, której dom mógł być dla młodego człowieka zastępczym domem rodzinnym w trakcie nauki.

Zajęty wówczas przez Ukraińców Łuck przepełniali uciekinierzy z ogarniętej rewolucją bolszewicką Rosji. Nie zważając na atmosferę wojennej niepewności i nerwowości Dawid postanowił wstąpić do piątej klasy gimnazjum – choć zakres

<sup>50</sup> P. Wróbel, *The Kaddish years: anti-Jewish violence in East Central Europe, 1918–1921*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Institut”, t. 4, 2005, s. 213.

<sup>51</sup> Szerzej o życiu Żydów na Lubelszczyźnie w czasie I wojny zob. K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999.

<sup>52</sup> *Mit zich...*, s. 26.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

jego wiedzy zaledwie starczał dla klasy pierwszej. Do egzaminów przygotowywał go prywatny nauczyciel, zasymilowany w kulturze rosyjskiej Żyd o nazwisku Kalmanson. Nauczyciel, gdy przedstawiano mu ucznia (rozmowa toczyła się po rosyjsku, którym to językiem Sfard władał jeszcze bardzo słabo), zapytał domyślnie: I piszesz wiersze pod Bialika? Chaim Nachman Bialik był w owym czasie duchowym guru młodzieży żydowskiej, a swą twórczością zasłużył sobie na miano ojca nowoczesnej literatury hebrajskiej. Pisanie „pod Bialika” nie było żadnym wstydem, tak pisali wszyscy młodzi ludzie<sup>55</sup>. Ale przyszły uczeń odparł natychmiast: nie, pod Sfarda. Odpowiedź, świadcząca o indywidualizmie młodego człowieka, przypadła nauczycielowi do gustu. Wiele lat później Dawid Sfard wspominał Kalmansona jako jednego z najszlachetniejszych ludzi, jakich spotkał w życiu<sup>56</sup>.

Przygotowany przez nauczyciela Sfard wstąpił na trzeci kurs wieczorowy do rosyjskiego gimnazjum, ale niedługo było mu dane tam się uczyć. 16 maja 1919 r. Łuck zajęły wojska polskie, czemu towarzyszył pogrom ludności żydowskiej<sup>57</sup>. Wśród pięciu zabitych znalazł się kolega Sfarda z kursu ze swoim ojcem. „Miasto wyglądało jak wymarłe. Drzwi i okna domów były zaryglowane. Żydowscy mieszkańcy leżeli w ukryciu. Od czasu do czasu z jakiegoś domu słychać było hałasy i wołanie o pomoc. Gdy się uspokoiło i ludzie powoli zaczęli wychodzić na ulice, hallerczycy urządzili drugi tragiczny spektakl z Żydami – zaczęli obcinać [im] brody”<sup>58</sup>.

Pogrom w Łucku był jednym z wielu, jakie przetoczyły się w owym czasie przez Ukrainę. Szacuje się, że między grudniem 1918 a grudniem 1919 r. miało tam miejsce około 1300 pogromów, w których zginęło 50–60 tys. Żydów<sup>59</sup>. Żydów oskarżano to o sympatie propolskie, to proukraińskie. Nie ulega wątpliwości, że doświadczenie tamtych lat – bezbronności wobec (często) absurdalnych i niesprawdzalnych oskarżeń, strachu, upokorzenia – musiało wywrzeć silne wrażenie na młodym chłopcu, jakim był wówczas Dawid Sfard. Być może podświadomie legło ono u podstaw jego sympatii do ideologii komunistycznej, która obiecywała Żydom świat bez upokorzeń i pogromów.

W trakcie pobytu Dawida w Łucku jego rodzice opuścili Ozierany i przenieśli się do Kowla, następnie zaś do Mielnicy, gdzie ojcu zaproponowano objęcie stanowiska rabina. Tam dołączył do nich syn i tam zastali ich wkraczający bolszewicy.

<sup>55</sup> Był wśród nich m.in. Julian Strykowski: „Mając lat dwanaście nie tylko czytałem poetów, Bialika, Czernichowskiego, Szneura w oryginale, ale sam popełniałem wiersze w świętym języku”. *Ocalony na Wschodzie...*, s. 28.

<sup>56</sup> *Mit zich...*, s. 28.

<sup>57</sup> *Pinkas ha-kehilot Polin...*, s. 121.

<sup>58</sup> *Mit zich...*, s. 29.

<sup>59</sup> P. Wróbel, *The Kaddish years...*, s. 218.

## Jak wicher, jak lawa

Po klęsce wojsk Józefa Piłsudskiego pod Kijowem w czerwcu 1920 r. Armia Czerwona wkroczyła na Wołyń z hasłem światowej rewolucji i społecznego równouprawnienia. W wołyńskich sztetlech zapanowało ożywienie, nie tylko wśród zwolenników władzy rad. Mieszkający w Łucku Joel Perel pisał po latach w autobiograficznej powieści: „Mityngi z burzliwymi przemówieniami, śpiew w ogrodach, na ulicach, przestraszeni policjanci, otwarte bramy więzień, masowe manifestacje pod lasem ze sztandarami. «Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata...» – rozlegały się dźwięki *Międzynarodówki*<sup>60</sup>. «Od lo awda tikwatejnu»<sup>61</sup> – śpiewali młodzi syjoniści. «Mir hojbn di hent un mir szwern»<sup>62</sup> – dali się słyszeć świeżo upieczeni bundowcy»<sup>63</sup>.

Tymczasem w drodze przez Kresy Izaak Babel oglądał żydowski cmentarz za Malinem i notował: „[...] cmentarz zarósł trawą, widział Chmielnickiego, teraz widzi Budionnego, nieszczęśni tutejsi Żydzi, wszystko się powtarza, teraz znowu – Polacy – Kozacy – Żydzi – powtórka przeraźliwie dokładna, nowy element – komunizm»<sup>64</sup>.

Ta Armia Czerwona, idąca – według słów Babela – „jak wicher, jak lawa”<sup>65</sup>, dotarła też któregoś dnia do małej Mielnicy. Ich przybycie Sfard wspominał następująco: „Każdy z nich był inaczej ubrany, każdy z nich szedł tak, jak chciał. A przecież wszyscy razem stanowili jedną całość. Szliśmy za nimi jak zaczarowani, bez ustanku wydając okrzyki radości i powitania, a oni, w podartych ubraniach i wykrzywionych butach, albo w ogóle bosi, śpiewali i odpowiadali nam przyjaznymi, roześmianymi twarzami. [...] kiedy zaśpiewali *Międzynarodówkę*, wszyscy trzej [sic] rozplakaliśmy się jak małe dzieci»<sup>66</sup>.

Czytelnikowi tych wspomnień ciśnie się oczywiście na usta pytanie: kogo Sfard w tym fragmencie określa słowem „my”? Całą ludność miasteczka czy tylko miejscowych Żydów? Wszystkich bez różnicy wieku czy tylko dzieci i młodzież? Z przytoczonego wyżej fragmentu można domniemywać, że ów zaimprovizowany „komitet powitalny” składał się z trzech osób, w tym autora wspomnień, podówczas chłopca mniej więcej siedemnastoletniego. Czy ich reakcja i postępowanie może być uważane za typowe dla ludności żydowskiej na Wołyniu, albo choćby tylko w samej Mielnicy? „Żydowskie panienki i chłopaki patrzą z zachwytem,

<sup>60</sup> W oryginale autor, niewątpliwie przez pomyłkę, pisze o *Marsyliance*.

<sup>61</sup> *Od lo awda tikwatejnu* (hebr., Jeszcze nie straciliśmy nadziei) – fragment *Hatikwy*, hymnu ruchu syjonistycznego, później także hymnu Izraela.

<sup>62</sup> *Mir hojbn di hent un mir szwern* (jid., Podnosimy ręce i przysięgamy) – fragment hymnu Bundu.

<sup>63</sup> J. Perel, *Dem morgnsztern antkegn*, Tel Awiw 1967, s. 44.

<sup>64</sup> I. Babel, *Dziennik 1920*, tłum. J. Pomianowski, Warszawa 1998, s. 76.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>66</sup> *Mit zich...*, s. 32.

starzy Żydzi – z obojętnością” – takie reakcje odnotowywał Izaak Babel<sup>67</sup>. Jak widać, entuzjazm był głównie domeną młodzieży<sup>68</sup>.

Nasuwa się również pytanie o to, skąd w ogóle wziął się entuzjazm dla Armii Czerwonej<sup>69</sup>. O rewolucji październikowej Sfarid niewątpliwie nasłuchiwał się w Łucku od znajdujących się tam uciekinierów z Rosji, jego nauczyciel Kalmanson był zresztą zawzięcie antybolszewicki. Prawdopodobnie największą rolę odegrało tutaj naoczne doświadczenie pogromu w Łucku. A i wieści o przewrocie w Rosji, o równouprawnieniu wszystkich stanów i narodów, o sprawiedliwości społecznej mogły brzmieć zachęcająco. Gdy Dawid dotarł do domu, jego ojciec chodził między bolszewickimi żołnierzami, zakwaterowanymi w ich mieszkaniu, i pół-żydowskim, pół-ukraińskim językiem dopytywał się: „I już nie będzie więcej bogatych i biednych, ani nienawiści między ludźmi, między Żydami i nie-Żydami, i już nie będzie żadnych pogromów?”<sup>70</sup>. Rabin Sfarid zdumiewał się wszystkim: tym, że bolszewicki dowódca siedzi razem ze swoimi żołnierzami i pali tę samą machorkę, co oni, i tym, że rozmawia z nim, Żydem, jak równy z równym.

Ale po pierwszym niedowierzającym zachwycie nadeszła nowa codzienność: „Chłopaczki z biednych ulic stali się władzą. Na początku zachowywali się wstydliwie, zwracali się do bogatych Żydów per «pan», zawsze mówili: «proszę nie mieć [nam] za złe», «przepraszam», ale z czasem stawali się ostrzejsi, zaczęli konfiskować u bardziej zamożnych to, co się dało, dawali do zrozumienia, że skończyły się dobre pańskie czasy. [...] Wszyscy w miasteczku okazywali wylewnie, że zawsze byli zwolennikami władzy radzieckiej, poza paroma uparciuchami, którzy cały czas milczeli i uśmiechali się gorzko i sarkastycznie”<sup>71</sup>.

Zanim dawny porządek w miasteczku został na dobre przewrócony do góry nogami, losy wojny odwróciły się i Sowietci musieli uciekać, zostawiając za sobą ruiny. „Szlismy krajem spalonym i zniszczonym. Wszędzie po polach leżą zabite konie” – notował młodziutki żołnierz polski Stanisław Rembek w drodze do

<sup>67</sup> I. Babel, *op. cit.*, s. 58–59.

<sup>68</sup> Na marginesie warto odnotować, że wejście bolszewików budziło entuzjazm co najmniej kilku innych późniejszych działaczy TSKŻ w Polsce: mieszkający wówczas w Kowlu piętnastoletni Mojsze Hersz Tabacznik, znany w środowisku żydowskich komunistów jako Michał Mirski, wstąpił do Armii Czerwonej i przez kilka miesięcy walczył w jej szeregach (G. Berendt, *Michała Mirskiego rozrachunek z Polską Ludową*, „Niepodległość”, t. LIII–LIV, 2003/2004, s. 286), zaś piętnastoletni Hersz Smolar wszedł w skład Komitetu Rewolucyjnego w rodzinnym Zambrowie jako przedstawiciel „młodzieży socjalistycznej” (W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971, s. 337).

<sup>69</sup> Temu entuzjazmowi po żydowskiej stronie towarzyszyła kontreakcja po stronie polskiej w postaci narodzin stereotypu „żydokomuny”. S. Zloch, *Nationsbildung und Feinderklärung – „Jüdischer Bolschewismus” und der polnisch-sowjetische Krieg 1919/1920*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts”, t. 4, 2005, s. 286. O stosunku Żydów do Armii Czerwonej zob. też O.W. Budnickij, *Rosjskije jewriei mieźdu krasnymi i biełymi (1917–1920)*, Moskwa 2005, s. 438–493.

<sup>70</sup> *Mit zich...*, s. 32.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 33.

Kowla we wrześniu 1920 r.<sup>72</sup> Dwa tygodnie wcześniej Izaak Babel, w tym samym Kowlu, niedaleko od Mielnicy, powątpiewał, czy po Armii Czerwonej zostało cokolwiek trwałego: „ciche domki, łąki, żydowskie zaułki, spokojne życie, osiadłe, żydowskie panienki, kawalerowie, starcy pod synagogą, może tu jeszcze noszą peruki. Władza sowiecka, jak się zdaje, nawet powierzchwni tu nie zmąciła, w tych dzielnicach za mostem”<sup>73</sup>.

Być może Babel zdziwiłby się wiedząc, że przynajmniej jeden obserwator ich odwrotu czuł się z tego powodu nieszczęśliwy. „Stałem i patrzyłem na czerwonoarmistów, którzy już nie wyglądali jak ludzie, tylko jak ścigane zwierzęta, i serce miałem ściśnięte z bólu, że tak nagle upadł mój piękny świat z nadziei i marzeń” – pisał po latach Dawid Sford<sup>74</sup>. Zimnym prysznicem okazało się, na sam koniec, wtargnięcie do mieszkania grupy bolszewickich żołnierzy, którzy zrabowali, co się dało, grożąc przy tym śmiercią Dawidowi, o ile rodzina nie wyda ukrywających się jakoby w domu polskich żołnierzy. Nie było to na pewno pożegnanie, jakiego oczekiwałby młody entuzjasta. A mimo to, gdy zaledwie pół godziny później do Mielnicy weszła armia polska, robiąc na mieszkańcach wrażenie powściągliwością, porządkiem i czystością i mimo tego, że jej nastawienie do Żydów było, jak pisze Sford, przyjazne – czuło się wyraźny dystans, dystans, którego ponoć brakowało w obcowaniu z Armią Czerwoną<sup>75</sup>.

Koniec wojny polsko-bolszewickiej oznaczał dla Wołynia ostateczne wejście w skład II Rzeczypospolitej. Dla Żydów byłego Cesarstwa oznaczało to jednak coś zupełnie innego niż dla Polaków z trzech zaborów: rozłam zamiast zjednoczenia, bowiem „rozbito jedność *Ostjuden*”<sup>76</sup>. Nowo wytyczone granice podzieliły jedną istniejącą do tej pory wspólnotę pomiędzy kilka państw. Mimo zachowania jedności religii i języka, każda ze społeczności żydowskich szła od tej pory nieco inną drogą.

## Między socjalizmem a syjonizmem

„Po dwugodzinnej podróży ukazało się nam miasto z lewej strony drogi pocztowej, którąśmy jechali, miasto leżące w dolinie nad Styrowymi łągi, i góra nosząca jeszcze na sobie zamczysko. Z daleka wspaniale się nam przedstawiła katedra i wieże kilku innych kościołów i cerkwi [...]” – tak opisywał w 1840 r.

<sup>72</sup> S. Rembek, *Dzienniki. Rok 1920 i okolice*, Warszawa 1997, s. 130.

<sup>73</sup> I. Babel, *op. cit.*, s. 174.

<sup>74</sup> *Mit zich...*, s. 34.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 35. Oczywiście trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, ile w tym obrazie jest literackiej sublimacji, a ile rzeczywistego odtworzenia odczuć minionego czasu.

<sup>76</sup> P. Wróbel, *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 4, s. 633.



Łuck Józef Ignacy Kraszewski<sup>77</sup>. Prawdopodobnie ten sam widok zobaczył Dawid Sfarad, kiedy po zakończeniu wojny przyjechał znowu do Łucka celem dokończenia edukacji.

Nazywany niegdyś „Rzymem Wschodu”, był Łuck w istocie miastem wielonarodowym i wielokulturowym. Świadczy o tym najlepiej liczba znajdujących się w nim świątyń: trzy kościoły rzymskokatolickie, jeden ewangelicki, cztery cerkwie, kenesa karaimska i synagoga. Według spisu z 1921 r. liczył on 21 157 mieszkańców. Ponad połowa z nich deklarowała wyznanie mojżeszowe i narodowość żydowską (odpowiednio 14 860 i 13 990). Narodowość polską deklarowało 4613 osób, ukraińską – 1378, niemiecką – 152 osoby. Ponadto w mieście mieszkali także m.in. Rosjanie, Czesi i Karaimi<sup>78</sup>. W tej części Wołynia Łuck był też jednym z większych ośrodków cywilizacji: 24 spośród jego 90 ulic były brukowane i elektrycznie oświetlone<sup>79</sup>.

Dawid Sfarad wstąpił do piątej klasy prywatnego żydowskiego gimnazjum z polskim językiem wykładowym. Liczyło ono wówczas osiem klas i miało (w roku 1926) 380 uczniów spośród ogólnej liczby 437 uczniów żydowskich w całym mieście<sup>80</sup>. Uczniowie żydowscy uczęszczali bowiem także do szkół polskich, ukraińskich i rosyjskich, co wiązało się nie tylko ze stopniem asymilacji, ale i z uznawaniem rosyjskiego za język kultury. Amatorskie teatry żydowskie na Wołyniu wystawiały przedstawienia właśnie w tym języku<sup>81</sup>, a przewodnik po Wołyniu z początku lat 20. pisał o tutejszych Żydach: „Przeważnie posługują się między sobą żargonem, natomiast ich inteligencja i półinteligencja językiem rosyjskim, dzięki czemu w miastach wołyńskich słyszy się język rosyjski znacznie częściej, niżby to wynikało z bardzo niskiego procentu Rosjan wśród ludności Wołynia”<sup>82</sup>.

Gimnazjum, choć polskojęzyczne, kładło nacisk na naukę języka hebrajskiego. Egzamin wstępne składano z hebrajskiego, Tanachu (Biblii hebrajskiej) i historii<sup>83</sup>. Hebrajskie wypracowanie Sfarada zyskało mu uznanie nauczyciela (sugerował nawet jego druk w jakimś piśmie hebrajskojęzycznym)<sup>84</sup> i podziw ze strony innych uczniów. Byli wśród nich Zalmen Elbirt i Joel Perel. Sfarad rychło się z nimi

---

<sup>77</sup> J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, przyg. do druku i wstępem poprzedził S. Burkot, Warszawa 1985, s. 177.

<sup>78</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 35; *Łuck w świetle cyfr i faktów*, Łuck 1926, s. 50–51.

<sup>79</sup> N. Szaron [Sztrachman], *Unter der pojliszer herszaft*, w: *Sefer Łuck*, Tel Awiw 1961, s. 155.

<sup>80</sup> *Łuck w świetle cyfr...*, s. 187. W tym samym roku dyrektorem gimnazjum był Samuel Lederfeind.

<sup>81</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 182.

<sup>82</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu ze 101 ilustracjami i mapką województwa*, Łuck 1921 (reprint 1994), s. 28.

<sup>83</sup> J. Perel, *Dem morgnsztern...*, s. 86.

<sup>84</sup> Jest to kolejny dowód na całkiem niezłą znajomość hebrajskiego u Sfarada. W tym samym czasie udzielał on też korepetycji z hebrajskiego i matematyki. *Mit zich...*, s. 36.

zaprzyjaźnił, zwłaszcza z Elbirtem, który także pisywał wiersze po hebrajsku i także zaczytywał się Bialikiem. Obaj zapoznali Sfarda z Uriem Gliklichem, który stworzył w Łucku syjonistyczną organizację skautowską – Haszomer Hacair. Jak opisuje Perel, Gliklicha zainspirował angielski skauting, wraz z jego zasadami miłości bliźniego, dyscypliny, rezygnacji z palenia, picia alkoholu i gry w karty. „Później doszły do tego wartości narodowe: dumy z przynależności narodowej, poznanie własnego języka – języka przodków [tj. hebrajskiego], studiowanie hebrajskiej kultury, dążenie do niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie”<sup>85</sup>. Członkowie organizacji nosili mundury z białego chłopskiego płótna, a 3 maja 1920 r. zorganizowali w Łucku defiladę, podczas której obok pieśni syjonistycznych śpiewali także *Pierwszą Brygadę*<sup>86</sup>.

Uri Gliklich był synem miejscowego rabina i zarazem założyciela gimnazjum, Mojżesza Gliklicha. Ich rodzina należała do zasymilowanej inteligencji żydowskiej: w ich domu nie mówiło się w jidysz, lecz po polsku i rosyjsku. To dzięki niekwestionowanej pozycji Uriego Gliklicha wśród miejscowej młodzieży grupka zapaleńców – Elbirt, Perel i Sfard – zdołała urzeczywistnić dwa projekty: założyć organizację młodzieżową i wydawać własne pismo. Ten ostatni rodzaj aktywności był zresztą typowy dla ówczesnej młodzieży szkół średnich Wołynia<sup>87</sup>.

Młodość gimnazjalna Dawida Sfarda przypadła na pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej, ze wszystkimi towarzyszącymi jej zawirowaniami politycznymi. Nie ulega wątpliwości, że w łuckim gimnazjum z zapartym tchem śledzono takie wydarzenia, jak uchwalenie konstytucji marcowej czy podpisanie traktatu ryskiego, kończącego wojnę z Rosją bolszewicką. Szczególnie dużo uwagi poświęcano z pewnością położeniu Żydów w odrodzonym państwie polskim, a sprawa ta żywo obchodziła nie tylko samych zainteresowanych. „Podstawową kwestią, wobec której stanęli polscy politycy – pisze Ezra Mendelsohn – okazało się pytanie, czy Polska miała być państwem wielonarodowym z definicji, czy polskim państwem narodowym pomimo niezaprzeczalnego faktu istnienia licznych obywateli innej narodowości”<sup>88</sup>. Większość polskich polityków opowiadała się za tą drugą opcją, a kwestia narodowa była przez całe dwudziestolecie jednym z naczelných czynników warunkujących życie polityczne<sup>89</sup>. Podpisany na konferencji pokojowej w Wersalu tzw. traktat mniejszościowy miał w założeniu regulować stosunki między państwem polskim a zamieszkującymi je mniejszościami narodowymi, wiele jednak z jego postanowień, zwłaszcza tych dotyczących używania języka

<sup>85</sup> J. Perel, *Dem morgsztern...*, s. 59.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>87</sup> A.J. Cieślukowa, *Prasa w województwie wołyńskim 1918–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 45, 2002, nr 3–4, s. 112.

<sup>88</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 1992, s. 62.

<sup>89</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 74.

mniejszości, pozostało tylko na papierze, sam zaś traktat opinia publiczna w Polsce odbierała jako narzucony siłą<sup>90</sup>.

Wśród wszystkich mniejszości zamieszkujących II Rzeczpospolitą Żydzi stanowili szczególnie problem. Z jednej strony nie wysuwali żadnych pretensji terytorialnych, z drugiej zaś istniały rzucające się w oczy różnice między nimi a resztą społeczeństwa na tle języka, religii, obyczajów, wyglądu zewnętrznego (w przypadku Żydów ortodoksyjnych)<sup>91</sup>. Byli przy tym społecznością o wysoko rozwiniętym życiu kulturalnym w trzech językach (żadna inna mniejszość narodowa w Polsce nie wykształciła tak silnego i znaczącego nurtu polskojęzycznego) i silnych tradycjach własnego życia politycznego. Reprezentowane były w nim wszystkie poglądy polityczne, poczynając od ruchu ortodoksyjnego (Agudas Isroel), poprzez lewicowo-liberalny (fołkiści), syjonistyczny (Histadrut, Mizrahi, Hitachdut), aż po ruch socjalistyczny (Bund i Poalej Syjon, później Poalej Syjon-Lewica). Dwie spośród wymienionych tu partii – fołkiści i Bund – wysuwały postulat autonomii narodowo-kulturalnej dla Żydów<sup>92</sup>.

Emocje polityczne weszły w fazę szczytową w roku 1922. W trakcie kampanii wyborczej do Sejmu ukształtował się Blok Mniejszości Narodowych, skupiający przedstawicieli mniejszości niemieckiej, białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej. W Łucku, podobnie jak w całej Polsce, wrzało jak w ulu: pomysł stworzenia wspólnego bloku mniejszości budził wątpliwości, podobnie jak konflikt między syjonistami a fołkistami o podział mandatów wewnątrz Bloku, który zakończył się decyzją fołkistów o samodzielnym wystartowaniu w wyborach. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy wszystkie większe partie żydowskie zdecydują się poprzeć Blok Mniejszości Narodowych. Włodzimierz Mędrzecki sądzi, że na uzyskanie jednomyślności wśród Żydów w tej kwestii mógł wpłynąć zjazd rabinów wołyńskich, który odbył się w Łucku 7 września 1922 r.<sup>93</sup> Ostatecznie w wyborach na Wołyniu Blok uzyskał aż 79,4% głosów, a z jego listy weszło do Sejmu 35 posłów, w większości ogólnych syjonistów, którzy utworzyli w Sejmie Koło Żydowskie<sup>94</sup>.

Gorące dyskusje polityczne, którym towarzyszył szczególnie ostry na Wołyniu konflikt na linii syjoniści – ortodoksi, wybór Gabriela Narutowicza na prezydenta głosami partii lewicowych i mniejszości, jego zamordowanie 16 grudnia 1922 r. w Warszawie – wszystko to nie mogło nie rozbudzić w młodych ludziach zainte-

<sup>90</sup> O specyfice sytuacji językowej Żydów i o stosowaniu lub niestosowaniu postanowień traktatu w tej kwestii zob.: J. Ogonowski, *Problem uprawnień językowych Żydów w II Rzeczypospolitej*, „Sprawy Narodowościowe”, 1996, z. 2, s. 61–77.

<sup>91</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi...*, s. 63.

<sup>92</sup> Omówienie programów poszczególnych partii zob.: J. Holzer, *Mozaika polityczna...*, s. 261–274. Gwoli ścisłości należy nadmienić, że postulat ten podzielali także, w czasie dyskusji nad Konstytucją marcową, ogólni syjoniści.

<sup>93</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 177–178.

<sup>94</sup> S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 136.

resowania dla polityki, tym bardziej, że syjoniści i fołkiści prezentowali dwie odmienne koncepcje polityczne: pierwsi opowiadali się za odbudową żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, kolonizowaniem Palestyny i propagowali używanie języka hebrajskiego w życiu codziennym, drudzy postulowali autonomię narodowo-kulturalną dla Żydów w Polsce (włącznie z autonomicznym parlamentem żydowskim) i uznawali jidysz za język narodowy<sup>95</sup>. Uświadomiona narodo- młodziem żydowska opowiedziała się w wyborach po stronie Bloku Mniejszości Narodowych, jednak później przysłała gorzka refleksja: „Zapytaliśmy siebie: z kim szliśmy razem? Z tymi, którzy w 1648 r. przelewali żydowską krew? Z tymi, którzy ledwo kilka lat temu w szeregach Petlury i w innych bandach mordowali Żydów i grabili ich majątek?”<sup>96</sup>. Z tego rozczarowania zrodziła się Ponadpartyjna Organizacja Młodzieżowa (Ojserpartajisze Jugnt-Organizacje), przez swych członków nazywana Ogólnoświatową [sic] Żydowską Bezpartyjną Organizacją Młodzieży. Do grona jej przywódców i inicjatorów należeli: Uri Gliklich, Zalmen Elbirt, Dawid Sfar, Joel Perel i Szmuel Chazan.

Ogólnoświatowa Organizacja miała cele równie ogólnoświatowe jak nazwę: propagowanie wśród młodzieży kultury i literatury żydowskiej, równouprawnienie obu języków – jidysz i hebrajskiego, autonomię narodowo-kulturalną Żydów w krajach diaspory i odrodzenie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie (jak widać, była to poniekąd fuzja programu syjonistów i fołkistów). Planowano wydawać własny organ literacki, utworzyć krąg referentów, którzy krzewiliby literaturę żydowską w całej Polsce, a także założyć wydawnictwo i publikować w nim dzieła utalentowanych młodych pisarzy. Tymczasem dla członków Organizacji założono klub, w którym miały miejsce spotkania towarzyskie, wieczory literackie i odczyty<sup>97</sup>. Działalność tę kontynuowano także później, już w czasie studiów młodych aktywistów (na czas wakacji wracali oni na rodzinny Wołyń), a szczególne zainteresowanie budziły publiczne dyskusje na różne tematy, zwane „sądami”, m.in. nad nowelą I.L. Pereca *Bońcie Milczek*<sup>98</sup>. Odgórnie wyznaczano na nich uczestników: oskarżyciela, obrońcę, biegłych i świadków, zaś publiczność wybierała skład sędziowski.

<sup>95</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna...* s. 264–266.

<sup>96</sup> J. Perel, *Dem morgnsziern...*, s. 120.

<sup>97</sup> Przykładowe tytuły referatów wygłaszanych w klubie: „Credo żydowskiej młodzieży” (U. Gliklich), „Filozofia literatury żydowskiej” i „Przeszłość i przyszłość literatury żydowskiej” (D. Sfar), „Problem Golema w literaturze żydowskiej” i „O naszej prozie” (Z. Elbirt), „Teatr kiedyś i dziś” (J. Perel). J. Perel, *Di ojserpartajisze jugnt-organizacje*, w: *Sefer Luck*, Tel Awiw 1961, s. 193.

<sup>98</sup> Bohater noweli, tytułowy Bońcie Milczek (*Boncze Szwarzjg*) to biedny, pokorny Żyd, który po ciężkim i pełnym cierpieniem życiu trafia do raju, gdzie zapytany o to, czego życzyłby sobie w nagrodę, prosi o możliwość jedzenia codziennie na śniadanie bułki z masłem. W zależności od przyjętej interpretacji, na bohatera można patrzeć albo jak na reprezentanta warstw najuboższych, za to posiadających najzarliwszą wiarę religijną, albo jak na przedstawiciela nieświadomych i wyzyskiwanych mas społecznych.

Najsławniejszy „sąd”, nad działalnością Koła Żydowskiego w ówczesnym Sejmie, trwał od sobotniego wieczoru do poniedziałkowego południa – ponoć prawie bez przerwy. Uczestniczyły w nim tłumy mieszkańców miasteczka włącznie z miejscowymi notablami, m.in. rabinem Gliklichem, zaproszonym w charakterze biegłego. Joel Perel odgrywał rolę powoda, prokuratorem był Dawid Sfard, którego wspierał Zalmen Elbirt jako oskarżyciel posiłkowy. Obrońcami byli miejscowi działacze syjonistyczni. Wśród świadków natomiast wystąpił m.in. Motie (Mateusz) Oks (po wojnie członek KC PZPR).

W swej autobiograficznej powieści Joel Perel nie przytoczył niestety zarzutów, jakie pod adresem Koła Żydowskiego formułowali oskarżyciele. Pisał natomiast o ogromnym poruszeniu i ożywieniu w mieście, które podzieliło się na dwa obozy – zwolenników i przeciwników Koła. Rozprawiano także o poszczególnych uczestnikach „procesu sądowego”: Sfarda jako prokuratora chwalono, że „ma łeb nie od parady i gada jak najęty”<sup>99</sup>. Niestety, zanim sędziowie zdążyli wydać wyrok, na salę wkroczyła policja i nakazała zebranyemu rozejść się<sup>100</sup>. Tego typu spotkania mogły odgrywać rolę ważniejszą niż można by dzisiaj sądzić – znaczny odsetek analfabetów w województwie wołyńskim i niewielka urbanizacja terenu sprawiały, że propaganda mówiona górowała nad pisaną<sup>101</sup>.

Sądząc po programie organizacji, jej członkowie znajdowali się w pół drogi między ideologią socjalistyczną a syjonizmem. „Nie widzieliśmy żadnej sprzeczności między socjalizmem albo nawet komunizmem a syjonizmem”, twierdził Sfard po latach<sup>102</sup>. Julian Strykowski, także w młodości syjonista, uważał, że syjonizm zastępował utraconą wiarę religijną<sup>103</sup>. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż stara, znana od dzieciństwa treść (język hebrajski, historia Żydów) otrzymywała w ten sposób nową formę.

W 1923 r. Sfard zadebiutował jako poeta na łamach hebrajskojęzycznej gazetki „Al ha-Miszmar” (Na straży) – miejscowego organu Haszomer Hacaír (czuć w tym rękę Uriego Gliklicha). Opublikował tam kilka hebrajskich wierszy, z których znane są tytuły trzech: *Lewadi* (Ja sam), *Lean* (Dokąd) i *Hu lo met* (Nie umarł), ten ostatni poświęcony postaci Josefa Trumpeldora<sup>104</sup>, podówczas bohatera syjonistycznej młodzieży. Jak wspomina Joel Perel, to jeden z nauczycieli gimnazjalnych, Peczenik, bezinteresownie zredagował, poprawił i przygotował do

<sup>99</sup> J. Perel, *Dem morgnsztern...*, s. 203.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 201–203.

<sup>101</sup> A.J. Cieślíkowa, *op. cit.*, s. 118.

<sup>102</sup> *Mit zich...*, s. 38.

<sup>103</sup> *Ocalony na Wschodzie...*, s. 40.

<sup>104</sup> Josef Trumpeldor (1880–1920) – przywódca syjonistyczny, organizator żydowskiej samoobrony w Palestynie, dokąd wyjechał z Rosji w 1912 r. Po rewolucji październikowej działał na rzecz utworzenia w Rosji organizacji He-Chaluc i szkolenia wojskowego jej członków. Zginął w bitwie z Arabami pod Tel Chaj.

druku „pierwsze hebrajskie utwory swoich uczniów: wiersze Dawida o Trumpełdorze, wiersze Zalmena [Elbirta] i mój felieton”<sup>105</sup>.

Lata gimnazjalne były zapowiedzią dalszej drogi życiowej Dawida Sfarda. Tak się złożyło w jego życiu, że praktycznie w każdym miejscu i o każdym czasie okazywał się przede wszystkim tym, który organizował, planował, załatwiał, realizował. „Dawid nie zwykł się umartwiać, lubi lepsze jedzenie, wygodne mieszkanie – pisał o nim Joel Perel. – A przecież też chce być niezależny i samemu zarabiać. Dawid ma własne zdanie, najlepszy dowód, że wyszedł ze środowiska rodziców w szeroki świat. Ma wyrafinowane pomysły, umie ładnie mówić, umie działać i wywierać wpływ. Płyne w nim krew jego wybitnych przodków”<sup>106</sup>.

## Centralny adres dla całej prowincji

Matura zdana w łuckim gimnazjum nie była honorowana przez uniwersytety, zatem trzech przyjaciele, wyjechawszy do Warszawy, podjęli studia w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Elbirt i Sfard wybrali filozofię, Perel – chemię. W albumie Wydziału Humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej pod numerem 1034 wpisany jest „Sfard Dawid, narodowość: żydowska, wyznanie: mojżeszowe, ur. 12 lipca 1903 Mielnica pow[iat] kowelski, przygotowanie: ośmioklasowe prywatne gimnazjum izraelskie koedukacyjne z polskim językiem nauczania w Łucku, data immatrykulacji 27 lutego 1925 za rektoratu A[ntonia] Górskiego”<sup>107</sup>. Znajduje się tam również adnotacja, iż został przyjęty na studia na podstawie przedłożonego świadectwa ukończenia gimnazjum z 28 czerwca 1923 r. Jak zatem widać, między ukończeniem gimnazjum, a podjęciem studiów w Wolnej Wszechnicy minęło ponad półtora roku. Natomiast według relacji rodzinnych pierwszym wyborem Sfarda była medycyna, z której miał on bardzo szybko zrezygnować na korzyść filozofii. O tym w autobiografii nie ma ani słowa, ale może to istotnie tłumaczyć powody, dla których nie znalazł się na liście studentów Wszechnicy bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum<sup>108</sup>. Inną przyczyną może być fakt, że poczynając od roku akademickiego 1924/1925 przyjęcie na studia następowało na podstawie świadectwa maturalnego z gimnazjum posiadającego prawa publiczne

<sup>105</sup> J. Perel, *Dem morgnsztern...*, s. 90.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 188.

<sup>107</sup> AP m.st. Warszawy, Wolna Wszechnica w Warszawie, Albumy Wydziału Humanistycznego, tom 5, nr 1034.

<sup>108</sup> Jedynym efektem studiów medycznych miała być znajomość z Mosze Kleinbaumem-Sneh, późniejszym działaczem syjonistycznym, dowódcą Hagany i przewodniczącym Komunistycznej Partii Izraela (relacja Leona Sfarda, zbiory własne).

lub na podstawie egzaminów wstępnych, te zaś przeprowadzano we wrześniu, lutym i czerwcu<sup>109</sup>.

W swych wspomnieniach Sfard potraktował fakt studiowania dość epizodycznie, wydaje się jednak, że Wolna Wszechnica była miejscem, które mogło utwierdzić w nim lewicowe nastawienie. Jak pisze autorka monografii Wszechnicy, Zofia Skubała-Tokarska: „Błędne byłoby mniemanie, że w Wolnej Wszechnicy Polskiej pracowali jedynie ludzie o poglądach lewicowych, radykalnych czy liberalno-postępowych. Niemniej ta właśnie grupa nadawała kierunek jej działalności. [...] [Wykładowcy] łączyli w sobie pasję badacza z pasją działacza społecznego, a często i z pasją polityczną. Ich praca nie zamykała się w ścianach pracowni naukowej, lecz wychodziła na zewnątrz”<sup>110</sup>. Wydaje się, że w późniejszych latach Dawid Sfard w podobny sposób interpretował rolę komunistycznego pisarza żydowskiego, który miał łączyć pracę literacką z aktywnością na polu społeczno-politycznym. Być może doszedł do takich wniosków właśnie pod wpływem obserwacji kadry nauczycielskiej Wszechnicy<sup>111</sup>.

W roku akademickim 1924/1925 Wolna Wszechnica liczyła 1195 studentów, z czego 936 deklarowało narodowość polską, 244 – żydowską (brak niestety danych o wyznaniu, można jednak sądzić, że pewien odsetek studentów deklarował jednocześnie narodowość polską i wyznanie mojżeszowe)<sup>112</sup>. W następnych latach ogólna liczba studentów spadała (w roku 1926/1927, który był ostatnim rokiem studiów Sfarda, było ich tylko 583), zawsze jednak dominowały wśród nich osoby narodowości polskiej i żydowskiej, które z różnych powodów nie miały matury wymaganej do podjęcia studiów na uniwersytetach państwowych, a które pragnęły uzyskać wyższe wykształcenie. Ponadto uczelnia cieszyła się opinią nonkonformistycznej, jeśli nie wręcz nieco podejranej. Odpierając zarzuty przeciwników Wszechnicy, jeden z jej wykładowców, Ignacy Myślicki, pisał w 1923 r.: „Powiadają też [...], że Wolna Wszechnica Polska jest «żydowską uczelnią». Nieprawda, bo ostatnia statystyka wykazuje 23% Żydów. Powiadają, że jest «bolszewicka». Na to można się tylko roześmiać, bo czy warto rozwodzić się nad tym, że jest ona równie bolszewicka, jak katolicka czy mahometańska”<sup>113</sup>.

---

<sup>109</sup> Z. Skubała-Tokarska, *Społeczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 202–203.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 133–134.

<sup>111</sup> Za przykład zaangażowania politycznego mogą służyć tacy wykładowcy Wszechnicy jak Natalia Gąsiorowska (od 1905 r. w PPS-Lewicy) czy członkowie KPP – Adam Ettinger i Stefan Rudniański (ibidem, s. 134). Rolę wielkiego patrona Wszechnicy pełnił natomiast Ludwik Krzywicki.

<sup>112</sup> Na przykład w roku akademickim 1920/1921 na 1169 studentów wyznanie mojżeszowe deklarowało 564 z nich, a narodowość żydowską – tylko 202. Ibidem, s. 208–209.

<sup>113</sup> I. Myślicki, *Wolna Wszechnica Polska w obecnym jej stanie*, w: *Ex Litteris Libertas. Jednodniówka studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie*, Warszawa 1923, s. 29.

Można powiedzieć, że syn małomiasteczkowego rabina z Wołynia był wzorcowym modelem standardowego studenta Wszechnicy. W jego programie studiów znalazły się m.in. psychologia, socjologia, greka, etnologia, antropologia i biologia ogólna, ale dominowały różne przedmioty filozoficzne, włącznie z historią filozofii, teorią poznania, teorią logiki i seminarium filozoficznym u prof. Ignacego Myślickiego. Wiadomo, że zdał razem dziesięć egzaminów (na czwórki i piątki), brak natomiast informacji o przygotowaniu pracy dyplomowej lub o egzaminie dyplomowym<sup>114</sup>.

Ale znacznie bardziej niż studia filozoficzne interesowała go, jak się zdaje, praca literacka i dziennikarska. W Warszawie można było nareszcie przystąpić do realizacji drugiego projektu zrodzonego w łonie Ogólnoświatowej Organizacji, czyli do wydawania pisma w języku jidysz, adresowanego do młodzieży żydowskiej w Polsce. W styczniu 1925 r. w Warszawie powstał Literacki Związek Młodzieży (przemianowany w maju tego roku na Kulturalno-Literacki Związek Młodzieży), który stawiał sobie za cel „rozwój młodych literackich sił”. Przewodniczącym Związku był Uri Gliklich, wiceprzewodniczącymi – M. Zylbersztajn i Dawid Sfard, sekretarzem Joel Perel<sup>115</sup>. Pierwszym projektem Związku było wydanie pisma, choć wydaje się, że pomysł na tytuł – „Szprocungen”, co po żydowsku oznacza „kiełkowanie”, „pączkowanie” – narodził się jeszcze w Łucku. Na ten cel przeznaczono wpływy z biletów za „sąd” nad Kołem Żydowskim<sup>116</sup>. Pierwszy numer (razem zachowało się ich siedem) wyszedł w 1925 r. Redakcja mieściła się w pokoju dzielnym przez trzech przyjaciół, najpierw na Muranowskiej, potem u kuzyna Sfarda – Mojsze Lewartowa na Nowolipkach, w międzyczasie także – jak podają stopki redakcyjne w zachowanych numerach – przy Miłej 61 m. 1 i Hożej 7 m. 58. W skład redakcji wchodził M. Bernholc, M. Zylbersztajn, Dawid Sfard, Zalmen Elbirt i Joel Perel (według innych źródeł – Benisz Zylbersztajn, Aron Bekerman i Dawid Sfard)<sup>117</sup>. Pracą kierowali przede wszystkim Sfard i Elbirt, Perel wziął na siebie sprawy administracyjne. Pokój na Nowolipkach stał się błyskawicznie „centralnym adresem dla całej prowincji”. „Całymi dniami przesiadywali tu pisarze, dyskutowali i kłócili się”<sup>118</sup>.

Pod opublikowanymi tekstami znajdujemy nazwiska Sfarda, M. Bernholca, Icchoka Szternfelda, Isroela Zajdncajga, Sz. Chazana, Uriego Gliklicha, Sz. Pragera, Dawida Micmachera, Szmula Zaromba i Joela Perela. Sfard w swoich wspomnie-

<sup>114</sup> AP m.st. Warszawy, Wolna Wszechnica w Warszawie, Albumy Wydziału Humanistycznego, tom 5, nr 1034.

<sup>115</sup> *Baj undzer jugnt*, „Szprocungen”, 1925, nr 1. Zob. też N. Cohen, *Sefer, sofer we-iton. Merkaz ha-tarbut ha-jehudit be-Polin, 1918–1942*, Jeruzalaim 2003, s. 216–217.

<sup>116</sup> J. Perel, *Dem morgsztern...*, s. 204.

<sup>117</sup> *Baj undzer jugnt*, „Szprocungen”, 1925, nr 1; M. Knaphajs, *Der lector dor jidische szrajbers in Pojln farn churbn*, „Argentiner JIWO-szriftn”, 1981, nr 13, s. 84.

<sup>118</sup> *Mit zich...*, s. 39.



niach dorzuca do listy pisarzy skupionych wokół „Szprocungen” także Arona Marka, Elchonena Woglera, Szmula Wulmana, Szmula Lejba Schneidermana, Szymona Horonczyka i innych<sup>119</sup>. Większość z nich stanowili ludzie młodzi, bez większego doświadczenia pisarskiego i przed poważniejszym debiutem. Do wyjątków należał Horonczyk, starszy od Sfarda o pokolenie, którego pierwsza znacząca powieść wyszła w 1924 r.<sup>120</sup>

Na łamach „Szprocungen” młodzi adeptci literatury publikowali swoje wiersze i opowiadania. Kilka zachowanych opowiadań Sfarda dowodzi, że ich autorowi bliski był naturalizm i że bardziej od opisywania wydarzeń pociągało go konstruowanie psychologicznych charakterystyk bohaterów, którymi najczęściej byli ludzie ubodzy lub wręcz z marginesu społecznego<sup>121</sup>. W „Szprocungen” pojawiały się także artykuły, które można by nazwać programowymi – dotyczyły one sytuacji młodzieży i kondycji literatury żydowskiej. Najbardziej charakterystycznym przykładem jest tu artykuł Uriego Gliklicha *Cu der grindung fun kultur-literariszjn jugnt-farband* (Na powstanie Kulturalno-Literackiego Związku Młodzieży)<sup>122</sup>. Uri Gliklich głosił w nim hasło walki o politykę i rozwój fizyczny – rozumiane jako dążenie do pewnych ideałów (w polityce) i wzmacnianie siebie, potępiał zaś „politykierstwo” („suchy dogmat”, który za literaturę uważa partyjne odezwy i broszury i zakłada studiowanie partyjnych artykułów jak katechizmu) i „sportomanię”, czyli lansowanie sportu jako głównego ideału żydowskiej młodzieży<sup>123</sup>. Jego zdaniem, niezależnie od różnego rodzaju działalności, w tym politycznej, głównym punktem odniesienia miała być „własna, narodowa kultura”. Miał w tym dopomagać Kulturalno-Literacki Związek Młodzieży jako gromadzący tych, którzy chcą „zniszczyć, wykorzenić [...] kulturalną asymilację, powierzchowność myśli i depresję, brzydotę i służalczość”<sup>124</sup>.

Rząd dusz nad młodymi pisarzami jidysz sprawował prozaik średniego pokolenia, podówczas czterdziestokilkuletni Icchok Meir Weissenberg. Był to jeden z uczniów I.L. Pereca, autor naturalistycznej prozy, tłumacz na żydowski *Baśni z tysiąca i jednej nocy*. Niewykluczone, że to pod wpływem jego noweli *A sztetł*

<sup>119</sup> Ibidem.

<sup>120</sup> Mowa o powieści *Farplonterte wegn. Cwiszn di churwes fun jidiszn lebn*, która wzbudziła sensację w Warszawie – jeden z jej rozdziałów był atakiem na środowisko warszawskich pisarzy jidysz, napisanym niewątpliwie pod wpływem I.M. Weissenberga.

<sup>121</sup> Zob. np. opowiadanie *Cwej* (Dwaj) o przyjaźni „dziecka ulicy” i bezpańskiego psa, opublikowane w „Szprocungen”, 1925, nr 2, s. 31–39. Tendencje naturalistyczne były charakterystyczne dla prozy pierwszego okresu po I wojnie światowej i uzewnętrzniały się nie tylko w literaturze jidysz. Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz. Zarys*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 90.

<sup>122</sup> U. Gliklich, *Cu der grindung fun kultur-literariszjn jugnt-farband*, „Szprocungen”, 1925, nr 3, s. 2–6.

<sup>123</sup> Być może była to reakcja na działalność Makabi, syjonistycznej organizacji sportowej propagującej tężyznę fizyczną.

<sup>124</sup> U. Gliklich, *op. cit.*, s. 5.

(Miasteczko), opowiadającej o ożywieniu politycznym na żydowskiej prowincji w okolicach rewolucji 1905 r., powstało jedyne ogłoszone drukiem prozatorskie dzieło Sfarda – *Wegn cegejen zich* (Drogi się rozchodzą), szerzej opisane w kolejnym rozdziale.

Sfard po latach wspominał Weissenberga jako niewątpliwego oryginała, samouka z ogromnymi lukami w wiedzy ogólnej. Miał on, jak się zdaje, ambicję zostania drugim Perecem – gromadził wokół siebie literacką młodzież i starał się w swoim mieszkaniu na Elektoralnej stworzyć środowisko konkurencyjne wobec Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich na Tłomackiem 13<sup>125</sup>. Ponoć nie lubił, gdy jego wielbiciele się usamodzielniali, ale i „nie przejmował się zbytnio ich utratą, albowiem codziennie odkrywał jakiś nowy talent literacki, który natychmiast przygarniał do siebie”<sup>126</sup>. W „Szprocungen” opisał, entuzjastycznie i dość patetycznie, wrażenia z pierwszego spotkania ze Sfardem i Elbirtem, których „młode, sympatyczne twarze” bardzo przypadły mu do gustu<sup>127</sup>.

Skupieni wokół „Szprocungen” młodzi twórcy prowadzili działalność będącą kontynuacją tej w Łucku, organizując odczyty na tematy kulturalno-literackie nie tylko w Warszawie, ale i podczas wyjazdów na prowincję i najwyraźniej uważali się za tych, którzy niosą biednej młodzieży żydowskiej kaganek nowoczesnej oświaty. Isaac Bashevis Singer wspominał: „Po Związku Literatów kręcili się prowincjusze w staromodnych kurtkach i kożuszkach, w wysokich buciorach, którzy przywieźli z sobą gniew na Warszawę, rozczochrane czupryny i pragnienie zrewolucjonizowania literatury. Wydawali pisemka takie jak «Szprocungen», gdzie roilo się od hebraizmów wstawianych do rymu z prowincjonalnymi wyrażeniami”<sup>128</sup>. Joel Perel zapamiętał natomiast życzliwy stosunek starszych pisarzy do młodych adeptów literatury: na zaproszenie redakcji „Szprocungen” pismo odwiedziła przebywający wówczas z wizytą w Warszawie Josef Opatoszu i Halper Lejwik<sup>129</sup>.

Jednak upadek macierzystej Ogólnoświatowej Organizacji, zaabsorbowanie redaktorów innymi sprawami, w tym własnymi studiami oraz, nade wszystko, brak funduszy sprawiły, że w roku 1926 pismo przestało się ukazywać. Plan Weissenberga, by założyć nowe pismo, które będzie zajmować się nie tylko literaturą, ale i popularyzacją nauk przyrodniczych, spalił na panewce mimo pozyskania

---

<sup>125</sup> O opiece Weissenberga nad młodymi literatami wspomina córka pisarza, Perl Weissenberg-Akselrod, *I.M. Weissenberg, zajn lebn un szafn 1878–1938*, Montreal 1986, s. 162–174. Bunt i poszukiwanie drogi niezależnej od Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich cechowało wtedy większość grup młodych autorów, ze słynną „Chaliastre” na czele.

<sup>126</sup> Z. Segalowicz, *Tłomackie 13 (Z unicestwionej przeszłości). Wspomnienia o Żydowskim Związku Literatów i Dziennikarzy w Polsce (1919–1939)*, tłum. M. Friedman, Wrocław 2001, s. 93.

<sup>127</sup> I.M. Weissenberg, *Etleche gedanken*, „Szprocungen”, 1925, nr 3, s. 9.

<sup>128</sup> I.B. Singer, *O literaturze jidysz tworzonej w Polsce*, w: idem, *Felietony, eseje, wywiady*, tłum. T. Kuberczyk, Warszawa 1993, s. 127–128.

<sup>129</sup> J. Perel, *Dem morgnsztern...*, s. 206.

przez Elbirta i Sfarda chętnych do współpracy, kiedy okazało się, że Weissenberg chce w piśmie odpowiadać nie tylko za rubryki literackie, ale i za popularyzatorskie – mimo wspomnianych wcześniej luk w wykształceniu<sup>130</sup>.

W trakcie tego pierwszego pobytu w Warszawie miał miejsce literacki debiut książkowy Sfarda w języku jidysz: w 1928 r. wyszedł jego pierwszy tomik wierszy pt. *Sztaplen* (Stopnie), zapewne w bardzo małym nakładzie<sup>131</sup>. Odnoszę wrażenie, że sam Sfarid nie przywiązywał do niego po latach specjalnej wagi. Jeśli zamieszczone tam wiersze nie odbiegały poziomem od tych, które publikował na łamach „Szprocungen”, to trudno doprawdy nie przyznać mu racji.

Współczesnego polskiego czytelnika „Szprocungen” oraz adekwatnych rozdziałów autobiografii Sfarda uderza niemal zupełny brak kontekstu polskiego. Pojawia się on przy opisie zdarzeń historycznych lub niektórych faktów z biografii, jest natomiast doskonale nieobecny w życiu kulturalnym młodzieży skupionej wokół „Szprocungen” – zupełnie jak gdyby życie czytelników (oraz samego Sfarda) przebiegało w Polsce, czyli nigdzie. Wśród wymienianych na łamach pisma i w artykule wspomnieniowym Joela Perela tematów referatów brak jakichkolwiek odniesień czy porównań do literatury i kultury polskiej<sup>132</sup>. Sfarid i jego koledzy wydają się być zamknięci w mydlanej bańce literatury jidysz, która dryfuje nad Warszawą – ale równie dobrze mogłaby dryfować nad Moskwą czy Nowym Jorkiem...<sup>133</sup> Z drugiej strony wydaje się niemożliwe, by absolwenci polskojęzycznego gimnazjum, którzy, by dostać się na Wolną Wszechnicę, musieli zdać m.in. egzamin z literatury i historii Polski, zupełnie nie interesowali się tym, co działo się wówczas w polskim życiu literackim. Tym bardziej, że lata 20. to bujny okres rozwoju literatury polskiej, to wielka i burzliwa dyskusja wokół *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, które wychodzi w roku 1924, czyli wtedy, gdy Sfarid wkracza właśnie w dorosłe życie (notabene, młodzieńcze próby literackie Sfarda dowodzą, że twórczość Żeromskiego mogła mu być bliska). Jak więc było naprawdę? Guta Firer, była uczennica tego samego gimnazjum w Łucku, wspomina, że uczniom, którzy zaczęli się w nim uczyć jeszcze po rosyjsku, na początku ciężko było się przyzwyczaić do nowego języka wykładowego, uczyć literatury i historii Polski i w ogóle „przez noc stać się polskimi patriotami”<sup>134</sup>. Dalej pisze jednak: „Nowi nauczyciele osiągnęli cel i uczynili z nas wiernych polskich obywateli. Jak to się

<sup>130</sup> *Mit zich...*, s. 43–44.

<sup>131</sup> Mimo usilnych poszukiwań nie udało mi się niestety odnaleźć ani jednego egzemplarza tego tomiku.

<sup>132</sup> Trudno raczej za takie odniesienie uznać referat Zalmena Elbirta zatytułowany „Problem gojów w literaturze żydowskiej”, zapowiedziany w „Szprocungen”, 1925, nr 6, s. 41.

<sup>133</sup> W 1926 r. Dawid Bergelson, wybitny poeta jidysz, te właśnie trzy miasta uznał za trzy główne ośrodki literatury jidysz. Ch. Shmeruk, *Hebrew – Yiddish – Polish: a trilingual Jewish culture*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 298.

<sup>134</sup> G. Firer, *Arum der jidiszer gimnazje in Łuck*, w: *Sefer Łuck*, Tel Awiw 1961, s. 273.

stało? Doprowadziły do tego natchniona literatura polska i męczeńska historia narodu polskiego. [...] z naszą żydowską emocjonalnością rzuciliśmy się na dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, Prusa, Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Orzeszkowej itd. Podobieństwo sytuacji politycznej między naszym narodem a uciemżoną Polską, walka o rozwiązanie problemów społecznego i politycznego równouprawnienia, a do tego piękny polski język, wysoki poziom polskich poetów – to wszystko sprawiło, że zaakceptowaliśmy [nowe] przedmioty i zaczęliśmy mówić, myśleć i zachowywać się po polsku...<sup>135</sup>.

W świetle wspomnień Guty Firer wydaje się możliwe, że środowisko młodzieży identyfikującej się z językiem i młodą (w swym nowoczesnym wymiarze) kulturą jidysz postrzegało kulturę polską – dominującą, bardziej rozwiniętą i wspieraną przez państwo – jako zagrożenie dla własnej tożsamości kulturalnej<sup>136</sup>. Być może kulturze polskiej nie poświęcano w „Szprocungen” uwagi, ponieważ uznano, że zajmuje ona wystarczająco dużo miejsca na łamach prasy polskiej, podczas gdy kultura jidysz wymaga szczególnej pielęgnacji.

Mogło to być też związane z miejscem wyznaczonym Żydom w rzeczywistości odrodzonej Rzeczpospolitej – albo raczej z ich próbami znalezienia sobie nowego miejsca w kraju, w którym większość obywateli nareszcie mogła afirmować swą polskość i niechętnie patrzyła na wielki odsetek mniejszości narodowych z własnymi aspiracjami językowymi, kulturalnymi i politycznymi. Przekonujące wyjaśnienie tego stanu rzeczy daje Piotr Wróbel: „11 listopada [1918] nie stał się [...] dla Żydów polskich jakakolwiek cezurą w ich codziennym życiu. [...] Większość z nich w ciągu 120 lat zaborów przestała być Żydami «polskimi» i utraciła motywacje, by identyfikować się z państwem polskim”. W rezultacie Żydom pozostawało dokonanie wyboru z wachlarza możliwych opcji: „uległość, egzystencja na marginesie, emigracja, gorączkowe «kombinowanie» lub odruchy buntu”<sup>137</sup>. Jak się okaże w dalszej części tej pracy, Dawid Sfard – i jemu podobni – wybrali tę ostatnią opcję.

---

<sup>135</sup> Ibidem, s. 273–274. Z kolei Joel Perel pisze w swej autobiograficznej powieści, że on i jego koledzy nie byli w stanie czytać w oryginale autorów takich jak Słowacki czy Prus i ratowali się brykami. J. Perel, *Dem morgnsztern...*, s. 105.

<sup>136</sup> Warto w tym miejscu ponownie oddać głos Julianowi Strykowskiemu, który jako młody syjonista czytał niemal wyłącznie literaturę hebrajską: „Wielu książek polskich, wydanych w latach 1918–1922, nie brałem do ręki. [...] Ale miałem ulubionych pisarzy: Żeromskiego, obu Bandrowskich, Jerzego i Kadena, Jerzego Żuławskiego, Reymonta, Sieroszewskiego i innych. Romain Rollanda i Gide’a czytałem po francusku, Manna, Kellermanna po niemiecku itd.” (*Ocalony na Wschodzie...*, s. 47). Być może podobnie kształtowały się książkowe gusta Dawida Sfarda?

<sup>137</sup> P. Wróbel, *Żydzi polscy...*, s. 664, 665.

## Tydzień bez pracy społecznej

23 czerwca 1927 r. Sford złożył ostatnie egzaminy w Wolnej Wszechnicy, a dwa dni później kwitował odbiór świadectwa gimnazjalnego, co świadczy o tym, że zdecydował się zakończyć studia nie pisząc pracy dyplomowej<sup>138</sup>. Razem z Elbirtem postanowili wyjechać na studia doktoranckie do Francji. Wybrali uniwersytet w Nancy. Wspomnienia Sforda nie przynoszą odpowiedzi na pytanie, czemu Nancy, a nie np. Paryż. Być może rolę odegrały koszty (na prowincji zapewne niższe niż w stolicy) lub osobiste kontakty. Wydaje się za to prawdopodobne, że wybór Francji jako kraju kontynuacji nauki wynikał z tego, że francuskie uniwersytety – w przeciwieństwie do polskich – uznawały studia odbyte na Wszechnicy i dopuszczały ich absolwentów do studiów doktoranckich<sup>139</sup>. Pewną rolę mógł także odgrywać mit Francji jako kraju równości, kraju pierwszej rewolucji i zarazem wielkiej kultury. Kult Wielkiej Rewolucji Francuskiej był dla wielu pierwszym krokiem w kierunku socjalizmu.

W drodze do Nancy obaj przyjaciele obiecali sobie nawzajem, że czas we Francji poświęcą na studia i pracę naukową, nie angażując się w działalność społeczną. „Nasze przyrzeczenie [...] nie wytrzymało próby nawet jednego tygodnia”<sup>140</sup>. W istocie już kilka tygodni po przyjeździe do Nancy Sforda wybrano do prezydium miejscowego Związku Studentów Żydowskich. Najszerze wpływy w Związku posiadała młodzieżowa organizacja Funk (Iskra), znajdująca się pod bezpośrednim wpływem i „dyskretnym kierownictwem” partii komunistycznej. Do jej przywódców należeli: Bachrach, później działacz Komunistycznej Partii Belgii, i Kon, później działacz komunistyczny i dziennikarz w Izraelu (pod pseudonimem Temkin). Funk organizował otwarte dyskusje na tematy społeczno-polityczne, które cieszyły się ponoć dużym zainteresowaniem<sup>141</sup>. Jego młodych

<sup>138</sup> AP m.st. Warszawy, Wolna Wszechnica w Warszawie, Albumy Wydziału Humanistycznego, tom 5, nr 1034.

<sup>139</sup> W krótkim szkicu o historii i celach Wszechnicy Ignacy Myślicki pisał: „Wolna Wszechnica Polska snadź zdobyła sobie dobrą opinię za granicą, skoro jej słuchaczy rzeczywistych przyjmują na prawach studentów rzeczywistych z zaliczeniem semestrów i nawet dopuszczają do egzaminu doktorskiego uniwersytety we Francji z Sorboną na czele, w Belgii, w Szwajcarii, w Austrii, w Czechosłowacji itd.” (I. Myślicki, *Wolna Wszechnica Polska. Cele i zadania. Ustrój. Uprawnienia*, Warszawa 1930, s. 19–20). Tymczasem w kraju dopiero w roku 1931/1932 dopuszczono studentów Wydziału Humanistycznego do zdawania państwowego egzaminu magisterskiego, zaś prawo nadawania tytułu magistra Wszechnica uzyskała dopiero kilka lat przed II wojną światową. Z. Skubała-Tokarska, *op. cit.*, s. 217.

<sup>140</sup> *Mit z ich...*, s. 45.

<sup>141</sup> Niestety, jedyne informacje na temat działalności Sforda w Nancy, jakimi dysponuję, pochodzą z jego autobiografii. O ile mi wiadomo, archiwum departamentalne Meurthe-et-Moselle w Nancy nie posiada żadnych dokumentów dotyczących organizacji Funk ani samego Sforda (list Christel Jajoux z 25 kwietnia 2006, zbiory własne). Może to świadczyć o tym, że Sford nie odgrywał w studenckim środowisku Nancy większej roli.

członków cechował wprawdzie pewien fanatyzm: w 1930 r. w Metz Funk zorganizował manifestację przeciwko obchodom Jom Kipur, Sądneho Dnia, najważniejszego święta żydowskiego w roku, co jednak źle skończyło się dla mówców i organizatorów<sup>142</sup>. „Grupa religijnych, żydowskich, alzackich robotników [...] dowiedziała się o «czerwonym» Jom Kipur, przyszli na zebranie, pobili solidnie wszystkich uczestników i ledwo udało nam się ująć z życiem” – pisał później jeden z członków organizacji<sup>143</sup>. Funk działał także w pobliskim Strasburgu, gdzie powstał w 1929 r. i liczył na początku 30 członków<sup>144</sup>.

Wydaje się godne podziwu, że Sfardowi udało się w Nancy napisać i obronić pracę doktorską, z jego wspomnień wynika bowiem jasno, że absorbować go przede wszystkim praca społeczno-kulturalna – a może już nawet polityczno-kulturalna. Oprócz Funka miał się udzielać w piśmie studentów żydowskich „Trit” (Krok)<sup>145</sup>. Tymczasem działalność Funka nie uszła uwagi francuskiej policji, a po dyskusji poświęconej Birobidżanowi zatrzymano, zrewidowano i przesłuchano jej uczestników. Fakt, że spora część członków Funka rekrutowała się spośród cudzoziemców (głównie wschodnioeuropejskich Żydów) działał na niekorzyść organizacji – cudzoziemców można było wszak deportować. Jak podaje Lynda Khayat, już w latach 20. francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pilnie obserwowało środowisko studentów zagranicznych, uważanych za rozsądniejszych idei rewolucyjnych. Warto zauważyć, że na uniwersytetach w Alzacji i Lotaryngii było ich niemało: w 1931 r. w Nancy na ogólną liczbę 5062 studentów aż 2134 było cudzoziemcami, w Strasburgu w tym samym czasie stanowili oni jedną trzecią studenckiej populacji. Poczynając od lutego 1930 r. policja francuska zwracała szczególną uwagę na członków Funka i nie wykluczała deportacji jego przywódców<sup>146</sup>. Nie jest jasne, czy tak się stało i ze Sfardem<sup>147</sup>. W każdym razie przed wyjazdem obaj z Elbirtem zdążyli złożyć rozprawy i zdać egzaminy doktorskie.

Na marginesie warto zwrócić uwagę na fakt, o którym sam Sfard w swojej autobiografii nie wspomina, mianowicie znajomość języków obcych. Studia doktoranckie we Francji, napisanie i obrona doktoratu wymagały przecież swobodnej, jeśli nie biegłej, znajomości francuskiego. Wybór tematu o Heglu

---

<sup>142</sup> D. Epelbaum, *Les enfants de papier. Les Juifs de Pologne immigrés en France jusqu'en 1940*, Paris 2002, s. 233.

<sup>143</sup> F. Szrager, *Ojfn rand fun cwejt tkufes*, Paryż 1976, s. 31.

<sup>144</sup> L. Khayat, *Les étudiants juifs étrangers à Strasbourg au tournant des années trente*, „Archives Juives”, 2005, nr 2, s. 127.

<sup>145</sup> Nie udało mi się odnaleźć żadnego śladu tego pisma.

<sup>146</sup> L. Khayat, *op. cit.*, s. 124 n.

<sup>147</sup> W ankiecie przeprowadzonej wśród członków IV krajowej narady Frakcji żydowskiej PPR z roku 1947 w rubryce „gdzie i kiedy siedział” Sfard podawał „aresztowany we Francji i deportowany”, jest jednak możliwe, że nie była to deportacja *sensu stricto*, lecz raczej ultimatum: wyjedziesz sam albo odesłamy cię do domu. AŻIH, Kolekcja Michała Mirskiego, sygn. 10, Wyniki ankiety czwartej krajowej narady partyjnej, brak paginacji.

pociągał za sobą konieczność przynajmniej czytania po niemiecku<sup>148</sup>. Nie były to umiejętności, które można było wynieść z rabinackiego domu na wołyńskiej prowincji. Nawet jeśli Sfard miał szczęście do nauczycieli języków w gimnazjum w Łucku i w Wolnej Wszechnicy, to nie ulega wątpliwości, że lwią część pracy musiał wykonać sam, zapewne w trakcie studiów w Warszawie<sup>149</sup>. Dyplom doktorski z francuskiego uniwersytetu najlepiej ilustruje drogę, jaką musiał przebyć, oddalając się od rodzinnego środowiska. W podobnej sytuacji był Zalmen Elbirt, autor dysertacji o fenomenologii Edmunda Husserla.

Praca Sfarda, pod tytułem *Du rôle de l'idée de contradiction chez Hegel*, zadeklowana została rodzicom<sup>150</sup>. W podziękowaniach autor wymienił także swoich profesorów z Wolnej Wszechnicy, Benedykta Bornsteina i Ignacego Halperna-Mysłickiego. Promotorem pracy był prof. Souriau<sup>151</sup>. To jakoby dzięki jego wstawiennictwu Sfard wyjeżdżał z Nancy – w taki czy inny sposób – z dyplomem doktora filozofii w kieszeni.

---

<sup>148</sup> W rodzinie przechowała się anegdota, według której Sfard po próbie lektury Hegla w oryginale zjawiał się u swego promotora wyznając, że nic nie rozumie z tego, co czyta. „Jak pan go czyta po niemiecku, to nic dziwnego, że pan nie rozumie – miał na to odpowiedzieć promotor. – Niech pan spróbuje po francusku” (Relacja Leona Sfarda, zbiory własne).

<sup>149</sup> Wiadomo, że np. w 1925 r. przełożył z francuskiego na jidysz *Życie Tolstoja* Romain Rollanda dla wydawnictwa Sz. Goldfarba w Warszawie. „Szprocungen”, 1925, nr 6, s. 41.

<sup>150</sup> Została ona wydana nakładem Librairie R. Poncelet, Nancy 1931, w serii prac doktorskich obronionych na Wydziale Humanistycznym uniwersytetu w Nancy. Za pomoc w dotarciu do egzemplarza tej pracy dziękuję Marii Więckowskiej.

<sup>151</sup> Był to najpewniej Michel Souriau (1891–?), dziekan Wydziału Humanistycznego uniwersytetu w Nancy. Zob. *Dictionnaire des philosophes*, red. D. Huisman, Paris 1984.

## Rozdział II

# O rząd żydowskich dusz (1932–1939)

## Warszawa nieznana

Po powrocie do Polski w 1931 r. Dawid Sfarad mieszkał przez jakiś czas na prowincji (być może w Mielnicy w domu rodzinnym?), by w rok później przyjechać znowu do Warszawy – ówczesnie jednego z dwóch największych skupisk żydowskich w świecie, dla którego lata 30. XX w. były okresem największego rozkwitu.

W 1931 r. w Warszawie zamieszkiwało 352 659 Żydów, co stanowiło około 30% populacji miasta i 10% wszystkich Żydów zamieszkujących obszar II RP<sup>1</sup>. Koncentrowali się oni przede wszystkim w tzw. dzielnicy północnej, obejmującej tereny Muranowa, Powązek, Leszna i Grzybowa. Dziennikarz Bernard Singer nazywał ją „Warszawą nieznaną”. Pisał o niej: „Getto zostało już dawno skasowane, a jednak istniał niewidzialny mur, który oddzielał dzielnicę od reszty miasta. Wiele dzieci polskich mówiło o niej ze strachem, a starsi często traktowali ją pogardliwie”<sup>2</sup>. Jako rejon ogromnych kontrastów społecznych dzielnica północna była głównym polem działania żydowskich komunistów. W grudniu 1935 r. na ogólną liczbę 3660 członków KPP aż 1059 mieszkało w stolicy<sup>3</sup>, a tutaj wśród organizacji dzielnicowych prym, i to zdecydowany, wiodły właśnie Muranów i Powązki<sup>4</sup>. Isaac Bashevis Singer wspominał: „W Warszawie była taka ulica, którą prawie codziennie, a nieraz nawet parę razy w ciągu dnia, przechodziła komunistyczna demonstracja. Była to ulica Dzika. Nieoczekiwanie kilkoro chłopców

---

<sup>1</sup> *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto st. Warszawa*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 49, Warszawa 1937, tabela 10.

<sup>2</sup> B. Singer (Regnis), *Moje Nalewki*, Warszawa 1993, s. 11.

<sup>3</sup> J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 139.

<sup>4</sup> Z. Szczygielski, *Warszawska organizacja KPP. Problemy organizacyjne*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, Warszawa 1968, s. 185.



i dziewcząt wybiegało z bram, wyciągało skądś czerwoną flagę i maszerując środkiem ulicy zaczynało wykrzykiwać wywrotowe hasła. Po kilku minutach przybiegali policjanci i z pałkami rozpoczynali gonitwę<sup>5</sup>.

Spółeczność żydowska Warszawy, podobnie jak i całej Polski, nie była jednolita. Ezra Mendelsohn wydaje się mieć rację, kiedy uogólniając mówi, że Żydzi stanowili głównie „uboższą grupę warstwy średniej i proletariatu, z liczebnie małą, ale o dużym znaczeniu inteligencją i bogatą burżuazją”<sup>6</sup>. Oprócz zróżnicowanej struktury społecznej i zawodowej cechowało ich także zróżnicowanie językowe, wynikające z tradycyjnej wielojęzyczności. W spisie powszechnym z 1931 r. 94,4% osób deklarujących wyznanie mojżeszowe w Warszawie podało jako swój język ojczysty jidysz albo hebrajski (w całej Polsce odsetek ten wynosił 87,7%)<sup>7</sup>. W liczbach bezwzględnych dawało to 313 199 osób deklarujących język jidysz<sup>8</sup> i 19 739 osób deklarujących język hebrajski (dla porównania język polski jako ojczysty deklarowały w Warszawie 19 162 osoby wyznania mojżeszowego)<sup>9</sup>. Dane te z pewnością nie są zupełnie ścisłe: przed spisem partii i organizacje żydowskie apelowały o podawanie języka jidysz lub hebrajskiego jako deklaracji tożsamości narodowej, stąd tak wysoka – i zupełnie nieprawdopodobna – liczba osób deklarujących hebrajski<sup>10</sup>. Jedna rzecz w każdym razie wydaje się pewna: język jidysz jako dominujący wśród Żydów warszawskich.

W latach 30. XX w. Warszawa była nie tylko jednym z największych ośrodków diaspory żydowskiej na świecie, ale i jednym z największych, jeśli nie największym, ośrodkiem kultury jidysz, zwłaszcza zaś w jej świeckim, nowoczesnym wydaniu. Jak pisze Ezra Mendelsohn: „Nigdy przedtem we współczesnej historii Żydów i w istocie nigdy później ten model kultury autonomicznej nie miał wywrzeć tak głębokiego wpływu na życie żydowskie”<sup>11</sup>. Świecka kultura jidysz obejmowała prasę, literaturę piękną, życie naukowe, teatr i kino. W Warszawie wychodziło 36,2% wszystkich czasopism żydowskich oraz druków nieperiodycznych wydawanych w Polsce<sup>12</sup>. Prasa w języku jidysz związana była bezpośrednio

<sup>5</sup> I.B. Singer, *Młode pokolenie Żydów polskich w okresie między dwiema wojnami*, w: idem, *Felietony, eseje, wywiady*, tłum. T. Kuberczyk, Warszawa 1993, s. 47.

<sup>6</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 1992, s. 51.

<sup>7</sup> Sz. Bronszejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 30–31.

<sup>8</sup> Warto zauważyć, że wśród osób deklarujących się jako bezwyznaniowców lub o nieokreślonym wyznaniu jidysz jako język ojczysty zadeklarowało 412 osób, a hebrajski – 4 osoby. *Drugi powszechny spis ludności...*, tabela 10.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ch. Shmeruk, *Hebrew – Yiddish – Polish: a trilingual Jewish culture*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 288.

<sup>11</sup> E. Mendelsohn, *Żydzi...*, s. 97.

<sup>12</sup> G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 179.

z życiem „dzielnicy północnej”, o czym świadczy fakt lokalizacji redakcji: „Der Moment” i „Ekspres” mieściły się na Nalewkach, „Hajnt” na Chłodnej, „Folkscajtung” na Nowolipiu<sup>13</sup>.

Ogromna liczba tytułów prasowych w języku jidysz i hebrajskim była namacalnym wręcz dowodem żywotności społeczności żydowskiej: w 1923 r. w całym kraju wychodziły 72 tytuły, czternaście lat później – aż 130<sup>14</sup>. Jeśli doliczyć także periodyki w języku polskim, okazuje się, że Żydzi mieli najliczniejszą prasę wśród mniejszości narodowych zamieszkujących II Rzeczpospolitą. W zależności od języka tytuły prasy żydowskiej pełniły różne funkcje i docierały do różnych grup odbiorców. Zofia Borzymińska i Rafał Żebrowski zauważyli, że „periodyki jidyszystyczne były w znacznym stopniu związane z ideologią prezentowaną przez zespół redakcyjny, nawet w wypadku podkreślania «formalnej bezpartyjności», podczas gdy polskojęzyczne wykazywały właśnie mniejsze «upartyjnienie». To uwikłanie w politykę i ideologię publikatorów szczególnie bliskich szerokim masom społeczności żydowskiej, w przeciwieństwie do bardziej elitarniej prasy polsko-żydowskiej, jest ważnym znakiem kulturowym, wyznaczającym przedziały między «czysto żydowską ulicą», a mniej lub bardziej spolonizowanymi grupami Żydów”<sup>15</sup>. Andrzej Paczkowski zwraca uwagę na dwie cechy charakterystyczne dla całej prasy żydowskiej, jakimi były fakt posiadania odbiorców także poza granicami Polski (oczywiście tylko w przypadku niektórych tytułów, takich jak warszawski „Hajnt”) oraz duży procent (w porównaniu z prasą innych mniejszości) wydawnictw polskojęzycznych<sup>16</sup>. To ostatnie wynikało z istotnej roli, jaką w kulturze polskiej dwudziestolecia odgrywała grupa Żydów zasymilowanych i Polaków pochodzenia żydowskiego, by wymienić najbardziej znane nazwiska Mieczysława Grydzewskiego, Marka Arnsztajna, Antoniego Słonimskiego czy Juliana Tuwima<sup>17</sup>.

Dochodzimy w ten sposób do bardzo charakterystycznej cechy świeckiej kultury jidysz: w przypadku żydowskich elit intelektualnych była to często kultura wybrana. Jidysz, język ojczysty dla wielu (acz nie wszystkich!) żydowskich inteligentów, stawał się językiem świadomego wyboru. Pierwsze próby literackie czyniono często w języku hebrajskim, polskim, rosyjskim. Wybór jidysz jako języka działania i twórczości był decyzją ideologiczną, jak o tym zaświadcza wspomnienia pisarza Zusmana Segalowicza: „Jakże głupie i nijakie wydały mi się teraz wiersze, które kiedyś napisałem po rosyjsku. Wyrzuciłem je więc zarówno

<sup>13</sup> M. Rawicz, *Dos majse-buch fun majn lebn. Jorn in Warsze 1921–1934*, Tel Awiw 1975, s. 312.

<sup>14</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 344.

<sup>15</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Po-lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku (zarys)*, Warszawa 1993, s. 171.

<sup>16</sup> A. Paczkowski, *Prasa...*, s. 353.

<sup>17</sup> O ważnym nurcie literatury polsko-żydowskiej zob.: E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992.

z pamięci, jak i z mego pisarskiego archiwum. Wszedłem na drogę prowadzącą do miasteczek żydowskich<sup>18</sup>.

Wybór jidysz jako języka twórczości niósł ze sobą rozmaite wyzwania. Jak twierdzi I.B. Singer, „na świeckość w aspekcie pozytywnym literatura jidysz nie była w najmniejszym stopniu przygotowana. Po pierwsze, doświadczenie pisarza nie wykraczało poza krąg żydowskich spraw. Jego droga życiowa wyglądała na ogół tak: cheder, dom nauki, ojcowski kramik, potem ulice żydowskiej Warszawy. Nie potrafił pisać – jeśli nie chciał zmyślać – o chłopach, myśliwych, rybakach, górnikach, sportowcach, kolejarzach, mechanikach, policji, wojsku, okrętach, lotnikach, wyścigach konnych, uniwersytetach, salonach i o tysiącu innych obiektów składających się na obcy mu, zlaicyzowany świat. Po wtóre, językowi żydowskiego pisarza brakowało nazw dla tysięcy przedmiotów i czynności, związanych z tymi świeckimi zawodami i obiektami<sup>19</sup>”.

Ale problemem dla twórców jidysz był nie tylko niedostatek wiedzy i słownictwa, lecz nade wszystko szybko postępująca polonizacja. Zdaniem Chone Shmeruka, z trzech wzajemnie połączonych między sobą i przenikających się nawzajem systemów kulturalnych – polskiego, jidyszowego i hebrajskiego – ten drugi miał najsilniejszą pozycję i najbardziej rozwinięte podstawy (literatura, prasa, teatr). Jednak był on zagrożony przez asymilację kulturową wśród dzieci i młodzieży: rosła liczba uczniów, dla których pierwszym językiem (a czasem już jedynym) był polski<sup>20</sup>. Shmeruk twierdzi też, że, pomijając Związek Radziecki (który nie dla wszystkich był opcją do przyjęcia), z jidysz nie wiązały się poza Polską żadne możliwości<sup>21</sup>. Opinia taka wydaje się nazbyt pesymistyczna, jeśli pomyśleć o tak silnych ośrodkach diaspory, jak Nowy Jork czy Paryż, z drugiej jednak strony w przeciągu dwóch – trzech pokoleń dokonała się tam niemal całkowita asymilacja kulturowa i językowa (a przetrwanie, w takiej czy innej formie, kultury jidysz związane było z przed- i powojennym napływem emigrantów z Europy Wschodniej). Jest zatem możliwe, że podobna asymilacja dokonałaby się również w Polsce, gdyby nie wybuch wojny w 1939 r.

Tak, w bardzo ogólnym zarysie, wyglądała sytuacja kultury jidysz w Warszawie lat 30. – czyli w momencie, kiedy Dawid Sfar, absolwent polskojęzycznego gimnazjum i polskojęzycznej szkoły wyższej, doktor filozofii francuskiego uniwersytetu, powrócił do kraju i rozpoczął działalność na tzw. ulicy żydowskiej, decydując się na pisanie w języku jidysz.

<sup>18</sup> Z. Segalowicz, *Tłomackie 13 (Z unicestwionej przeszłości). Wspomnienia o Żydowskim Związku Literatów i Dziennikarzy w Polsce (1919–1939)*, tłum. M. Friedman, Wrocław 2001, s. 61.

<sup>19</sup> I.B. Singer, *O literaturze jidysz tworzonej w Polsce*, w: idem, *Felietony, eseje, wywiady*, tłum. T. Kuberczyk, Warszawa 1993, s. 122–123. Jak zasadna jest ta uwaga Singera, można się przekonać, czytając choćby nowelę Dawida Sfarda *Węgn cegejen zich* (omawiam ją szczegółowo w dalszej części tego rozdziału).

<sup>20</sup> Ch. Shmeruk, *Hebrew...*, s. 310.

<sup>21</sup> Ibidem.

## W świetle dnia jutrzejszego

W roku 1933, czyli wkrótce po powrocie do Polski, Dawid Sfarad dokonał ostatecznej deklaracji ideowej, wstępując do Komunistycznej Partii Polski.

Jego wspomnienia dotyczące momentu przyjęcia idei komunistycznej jako własnej są sprzeczne: raz twierdzi w nich, że już wyjeżdżając do Nancy był „prawie dojrzały do idei komunistycznej, dużo bardziej emocjonalnie niż teoretycznie”<sup>22</sup>, następnie pisze, że komunizm pociągał go bardziej intelektualnie niż emocjonalnie<sup>23</sup>. Trudno powiedzieć, czy spisując autobiografię Sfarad nie pamiętał dokładnie własnego stanu ducha sprzed ponad czterdziestu lat, czy może starał się zminimalizować swoje ówczesne zaangażowanie, równoważąc je (bo zaprzeczyć mu się nie dało) opisywaniem wewnętrznych wątpliwości i rozterek. Niewątpliwie jednak wstąpienie do partii było dla niego zdarzeniem granicznym, traktowanym jako punkt odniesienia wobec wszystkiego, co zdarzyło się od tej pory – oraz wobec wszystkiego, co zdarzyło się wcześniej<sup>24</sup>.

Na temat udziału Żydów w ruchu komunistycznym napisano już sporo, aczkolwiek nadal czekamy na wyczerpujące i obiektywne opracowanie dotyczące ich obecności w szeregach KPP<sup>25</sup>. Bardzo silny w latach międzywojennych

---

<sup>22</sup> D. Sfarad, *Mit zich und mit andere. Ojtobiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984, [dalej: *Mit zich...*], s. 48.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>24</sup> Decyzję o przyjęciu nowej ideologii można postrzegać z socjologicznego i psychologicznego punktu widzenia w kategoriach konwersji. „[...] normalny członek społeczeństwa widzi się w różnych rolach społecznych, różnie te role porządkuje i ocenia. Konwertyta przeciwnie: sądzi o sobie – co wyraża w zapisanej autobiografii – że rola konwertyty jest tą najważniejszą rolą, która decyduje o tożsamości jego osoby i która decyduje we wszystkich sytuacjach społecznych i kulturowych”. (J. Kurczewska, *Tożsamość kulturowa jednostki i konwersja ideologiczna (rozważania wstępne)*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1992, nr 4, s. 41). Jest to dokładnie casus Dawida Sfarada.

<sup>25</sup> Można tu wymienić następujące prace: S. Zachariasz, *Di komunistisze bawegung cwiszn der jidiszer arbetndiker bafelkerung in Pojln*, Warszawa 1954; T. Berenstein, *KPP in kamf kegn anti-semitizm*, Warszawa 1956; J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1991; idem, *Jews and the Communist movement in interwar Poland*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 20, 2004, s. 13–37; *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000 (wydanie specjalne pisma „Jidele”); J. Brun-Zejmis, *National self-denial and Marxist ideology: the origin of the Communist movement in Poland and the Jewish question: 1918–1923*, „Nationalities Papers”, t. 22, 1994, supplement nr 1, s. 29–54; M. Mishkin-sky, *The Communist Party of Poland and the Jews*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 56–74; J. Jacobs, *Communist questions, Jewish answers: Polish Jewish dissident communists of the inter-war era*, „Polin”, t. 18, 2005, s. 369–379; J. Holzer, *Polska i żydowska lewica polityczna w II Rzeczypospolitej: Polacy wobec Żydów i kwestii żydowskiej, Żydzi wobec Polski i Polaków*, w: *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Lepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przy-jaciele, koledzy, uczniowie*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 435–441; J. Auerbach, *Niektóre zagad-*

stereotyp „żydokomuny” i „żydo-bolszewizmu” głosił, że za zwycięstwem rewolucji bolszewickiej w Rosji i powstaniem ZSRR stoją Żydzi. Identyfikowanie Żydów z bolszewizmem ułatwiał fakt objęcia przez rewolucjonistów żydowskiego pochodzenia niektórych wysokich stanowisk w nowo powstałym państwie – stanowisk, które nigdy wcześniej nie były dla nich dostępne<sup>26</sup>. Komunizm łączono z ideą ogólnościowego spisku żydowskiego rodem z *Protokołów mędrców Syjonu*; miał on być kolejnym środkiem do uzyskania przez Żydów władzy nad światem<sup>27</sup>.

Skąd brała się niewątpliwa dla części środowiska żydowskiego atrakcyjność ruchu komunistycznego? Na podstawie istniejących prac historyków i socjologów można stworzyć cały katalog możliwych powodów<sup>28</sup>. Poniżej spróbuję dokonać ich przeglądu i zobaczyć, które z nich sprawdzają się w przypadku Dawida Sfarda.

**I n t e r n a c j o n a l i z m.** Jest to najczęściej przytaczany powód fascynacji Żydów komunizmem: zniesienie wszelkich form dyskryminacji narodowościowej, czyli świat bez antysemityzmu. Jak pisze Jerzy Holzer: „istota komunistycznych koncepcji polegała na zniesieniu kwestii żydowskiej przez zniesienie odrębności żydowskiej i w konsekwencji roztopienie się Żydów wśród reszty ludności”<sup>29</sup>. Idealny komunistyczny świat miał nie znać podziału na Żydów i nie-Żydów. Innymi słowy, zakładano asymilację ludności żydowskiej, tyle że nieco odsuniętą w czasie<sup>30</sup>.

Tak rozumiany internacjonalizm był szczególnie istotny dla tych Żydów, którzy czuli się jako Żydzi napiętnowani i/lub słabo identyfikowali się ze środowiskiem żydowskim (jak np. wychowani w niereligijnej, zasymilowanej rodzinie

---

*nienia działalności KPP w środowisku żydowskim w latach kryzysu (1929–1933)*, BŻIH, 1965, nr 3 (55), s. 33–56; L. Gamska, *KPP wobec problemów kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w okresie od I Zjazdu do IV Konferencji*, BŻIH, 1977, nr 3 (103), s. 35–47; M. Przeniosło, *Żydzi w polskim ruchu komunistycznym 1918–1926 (na przykładzie województwa kieleckiego)*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne”, t. 22, 1995, s. 23–31. O udziale ogólnie pojętych mniejszości narodowych (w tym i żydowskiej) w ruchu rewolucyjnym pisze M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991 (podrozdział: *Przedstawiciele mniejszości narodowych wśród rewolucjonistów*).

<sup>26</sup> W tym samym czasie w Polsce wśród około sześciuset wysokich urzędników rządu i dyplomacji można znaleźć tylko dwóch Żydów: Szymona Aszkenazego i Anatola Mühlsteina. J.B. Michlic, *Żydokomuna – anti-Jewish images and political tropes in modern Poland*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Institut”, t. 4, 2005, s. 319.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 304–305.

<sup>28</sup> Oczywiście, na motywacje specyficznie żydowskie z pewnością nakładały się też motywacje ogólnoludzkie, takie jak przeświadczenie o kryzysie liberalizmu czy apoteoza rewolucji, przez Marię Hirszowicz zbiorowo nazwane „duchem epoki”. Por. M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelktualności w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 51–63.

<sup>29</sup> J. Holzer, *Polska i żydowska lewica...*, s. 438.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

absolwenci polskich szkół, nieznający jidysz). Zdaniem Julii Brun-Zejmis, możliwość „unieszkodliwienia” w tej sposób własnego pochodzenia była dla niektórych czynnikiem dużo silniej przyciągającym do komunizmu niż chęć walki z niesprawiedliwością społeczną<sup>31</sup>. Anna Landau-Czajka zauważa z kolei, że komunizm mógł się okazać drogą do asymilacji w konkretnym środowisku – tj. w środowisku polskim, a chęć przynależności do partii polskiej bywała dowodem na potwierdzenie własnej asymilacji<sup>32</sup>.

Internacjonalizm mógł również przemawiać do Żydów (i innych mniejszości narodowych), ponieważ odwoływał się do wyższych celów niż partykularne interesy danej grupy. Maria Hirszowicz zwraca uwagę, że przyjęcie idei komunistycznej „odzwierciedlało wspólne wielu ludziom pragnienie politycznej identyfikacji w imię wyższej sprawy i potrzebę służenia celom transcendentnym, wychodzącym poza przyziemność”<sup>33</sup>. Ta sama badaczka pisze, że idea komunistyczna jest uniwersalna, podczas gdy nacjonalizm jest prowincjonalny<sup>34</sup>. To mogłoby tłumaczyć, czemu z dwóch opcji: Bund i komunizm, część Żydów wybierała tę drugą<sup>35</sup>. Komunizm stawał się synonimem wyjścia z żydowskiego getta.

Z internacjonalizmu KPP wynikał przychylny stosunek tej partii do mniejszości narodowych w Polsce. Obok PPS, KPP jako jedyna partia w Polsce zwalczała też programowo antysemityzm. W projekcie programu z października 1932 r. czytamy: „W stosunku do uciskanej ludności żydowskiej i niemieckiej KPP zwalcza wszelką politykę ucisku i gwałtu, politykę ograniczeń prawnych i społecznych, kulturalnych i językowych. Zwycięstwo proletariatu Polski oznaczać będzie zupełne równouprawnienie polityczne i społeczne mniejszości narodowych, prawo mniejszości narodowych do posługiwania się językiem ojczystym w szkole, sądzie i urzędzie”<sup>36</sup>.

W oczach Żydów musiało to stanowić zaletę, aczkolwiek warto pamiętać, że w KPP na tej samej płaszczyźnie stawiano nacjonalizm polski i żydowski, nie dostrzegając oczywistych różnic między nimi<sup>37</sup>. Nieufność wobec „żydowskiego nacjonalizmu” prowadziła czasami nawet do lekceważenia odrębności językowej

<sup>31</sup> J. Brun-Zejmis, *op. cit.*, s. 29–30.

<sup>32</sup> A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 394.

<sup>33</sup> M. Hirszowicz, *op. cit.*, s. 9.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 231.

<sup>35</sup> Por. wypowiedź jednego z respondentów Marii Hirszowicz: „Przed wojną, gdy miałem 15–16 lat, stały przede mną dwie drogi: jedna do Palestyny i użyźnianie tam pustyni, druga – zrobienie czegoś, by można było tutaj żyć. Ta druga możliwość to był Bund albo komunizm. Siostra mi tłumaczyła, że socjalizmu nie wprowadzi się kartką wyborczą”. *Ibidem*, s. 153.

<sup>36</sup> H. Cimek, *Komuniści a Polska (1918–1939)*, Warszawa 1989, s. 228.

<sup>37</sup> M. Mishkinsky, *The Communist Party of Poland and the Jews*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Y. Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 70.

i kulturalnej środowiska żydowskiego<sup>38</sup>. Ponadto oficjalna polityka partii nie zawsze znajdowała zrozumienie wśród jej szeregów<sup>39</sup>.

Rozwój kultury żydowskiej w ZSRR. Niektórzy Żydzi interpretowali internacjonalizm nie w kategoriach procesów asymilacyjnych, lecz jako równouprawnienie i odgórną gwarancję rozwoju własnej kultury. Wprawdzie w myśl obowiązującej w ZSRR definicji narodu autorstwa Józefa Stalina Żydzi nie byli narodem, nie dało się im jednak odmówić posiadania odrębnej kultury we własnym języku<sup>40</sup>. W latach 20. w ZSRR, jako jedynym kraju na świecie, istniały finansowane przez państwo szkoły żydowskie, gazety, wydawnictwa, a w państwowych instytucjach naukowych wydzielano sekcje zajmujące się językoznawstwem jidysz. Szczyt rozwoju placówek kultury jidysz przypadł na początek lat 30.<sup>41</sup> Dla ludzi takich jak Dawid Sford, o silnym poczuciu tożsamości żydowskiej i przywiązaniu do kultury jidysz, będących nie tylko odbiorcami, ale i twórcami tej kultury, był to bardzo poważny argument za przystąpieniem do partii komunistycznej<sup>42</sup>.

Poczucie zagrożenia faszyzmem. To z pewnością bardzo istotny powód dla tych Żydów, którzy, jak Sford, wstąpili do partii w latach 30., po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech. Jerzy Holzer zwraca uwagę, że w całej Europie dokonywała się wówczas polaryzacja sił: za i przeciw faszyzmowi<sup>43</sup>. Wielu intelektualistom wydawało się, że tylko komunizm może się przeciwstawić rosnącemu w siłę faszyzmowi. Być może tłumaczyłoby to, czemu Sford nie wstąpił raczej do Bundu, który łączył przecież socjalizm z tak bliską mu kulturą jidysz. Ruch komunistyczny, posiadający oparcie i zaplecze w tak ogromnym państwie, jak Związek Radziecki, mógł się wydawać lepszą gwarancją na przyszłość.

Bunt przeciw tradycji. Alain Brossat i Sylvia Klingberg piszą o tradycyjnej rodzinie żydowskiej w Europie Wschodniej jako o „mikrokosmosie” podzie-

---

<sup>38</sup> L. Gamska, *KPP wobec problemów kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w okresie od I Zjazdu do IV Konferencji*, BŻIH, 1977, nr 3 (103), s. 44.

<sup>39</sup> Ester Rozental-Sznajderman jeden z podrozdziałów swych wspomnień, poświęcony Żydom w KPP, zatytułowała wymownie *Izolirt* (Odizolowani). Zob. E. Rozental-Sznajderman, *Off wegn un umwegn*, t. 1, Tel Awiw 1974, s. 490–494.

<sup>40</sup> Według tej definicji naród to „wytworzona historycznie, trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury” (J. Stalin, *Marksizm a kwestia narodowa*, w: idem, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1949, s. 303, cyt. za: K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004, s. 87–88).

<sup>41</sup> D. Shneer, *Yiddish and the creation of Soviet Jewish culture 1918–1930*, Cambridge 2004, s. 12.

<sup>42</sup> Co ciekawe, było to wbrew myśli Lenina, który uważał żydowską kulturę narodową za „hasło rabinów i burżua” (M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992, s. 253).

<sup>43</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 69.

lonym tymi samymi napięciami i konfliktami, które dzielą cały Jidyszland<sup>44</sup>. Pokolenie Dawida Sfarda – żydowskich komunistów urodzonych przed I wojną światową – wychowywało się w tradycyjnych domach, w których kładziono nacisk na takie wartości, jak gromadzenie wiedzy i przestrzeganie przykazań i obyczajów. Wybór idei komunistycznej, odejście od religii i tradycji były formą buntu dzieci przeciwko rodzicom. Ale w cechach charakteryzujących przedwojennych żydowskich KPP-owców, takich jak wysoki stopień zaangażowania i poświęcenia, pełne oddanie sprawie, zapął do dyskusji ideologicznych, Jaff Schatz widzi „dziedzictwo sztetl” i tę samą parareligijną żarliwość, która była obecna w odrzuconym przez nich świecie ortodoksji<sup>45</sup>. Podobnie postrzega to Alain Besançon: „Komunizm przyrzekał żydom zniesienie ciężaru przykazań, ograniczeń Tory, oddzielenia od innych narodów. [...] Komunizm był zatem wkroczeniem w nowy świat, nie zapłaconym jednak formalną zdradą czy apostazją, skoro cel religijny Tory, pokój i sprawiedliwość, był zapewniony, wspólnota mogła doskonale istnieć, a nazwa: Żyd nie przynosiła wstydu, nie zmuszała do szczególnej odpowiedzialności i zobowiązań; był to tylko znak chwalebne go pochodzenia, ponieważ doświadczenie ucisku zbliżało do «proletariatu»”<sup>46</sup>.

M e s j a n i z m. Marksistowska wizja nowego, lepszego świata nasuwa nieodparte skojarzenia z silnie zakorzenioną w judaizmie ideą mesjańską. „Podstawą idei mesjańskiej – pisze Jaff Schatz – jest tęsknota za odkupieniem, tak dla Żydów, jak i dla całej ludzkości. Żydowski mesjanizm jest z tego świata (*this-worldly*) [...]. Odkupienie rozumiane jest jako pokój, sprawiedliwość, harmonia i doskonałość, dla jednostki i dla ogółu zarazem. Złoty wiek zatem nie należy do przeszłości, lecz do przyszłości”<sup>47</sup>. O ile za realizację idei mesjańskiej w wymiarze żydowskim można uznać syjonizm, o tyle komunizm byłby jej realizacją na płaszczyźnie uniwersalnej. Idea mesjańska wiąże się też z kabalistyczną koncepcją *tikun olam*, procesu naprawy świata, przy czym współpraca człowieka jest niezbędna Bogu do dopełnienia dzieła naprawy. Podobnie jak w ruchu rewolucyjnym konieczne jest zatem osobiste zaangażowanie jednostki.

A w a n g a r d a r e w o l u c j i. Przystąpienie do ruchu komunistycznego w okresie przedwojennym – w przeciwieństwie do lat powojennych – oznaczało rezygnację ze spokojnego życia. Jak mówił Teresie Torańskiej Stefan Staszewski: „ci ludzie, którzy przyszli ze mną do partii przed wojną – w momencie wcale nie sprzyjającym robieniu kariery – nie szukali w niej stanowisk czy lepszej egzystencji. Oni przez sam fakt przyjscia wówczas do partii narazili swoją egzystencję,

<sup>44</sup> A. Brossat, S. Klingberg, *Le Yiddishland révolutionnaire*, Paris 1983, s. 54.

<sup>45</sup> J. Schatz, *The Generation...*, s. 46. Odnośny fragment został opublikowany także jako: J. Schatz, *Zagadka pokolenia żydowskich komunistów*, w: *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000, s. 10–28.

<sup>46</sup> A. Besançon, *Przekleństwo wieku. O komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady*, tłum. J. Guze, Warszawa 2000, s. 72.

<sup>47</sup> J. Schatz, *The Generation...*, s. 39.



swoje kariery w sposób ewidentny. Ludzie ci siedzieli w więzieniach, byli relegowani ze studiów, wyrzucani z pracy, przekreślili często szczęście osobiste, by móc urzeczywistnić swoje dążenia i idee<sup>48</sup>. Wysokie koszty emocjonalne rekompensowano sobie przeświadczeniem, że jest się awangardą rewolucji, która jako pierwsza dostrzeżę na horyzoncie nadchodzącego Mesjasza. Jedną z działaczek KPP, Marią Kamińską, pisała we wspomnieniach: „Czy są, czy mogą być ludzie szczęśliwsi od nas? – mówiliśmy sobie. Walczymy i widzimy przed sobą wyzwoloną ludzkość. Wiemy, po co żyjemy. Wyrzeczenia osobiste nie mają w tych warunkach dla nas znaczenia. Tego nie może zrozumieć żaden mieszczuch. Jakże dziwacznymi są mrowiący się wokół nas ludzie, zabiegający gorączkowo o zyski, stanowiska i zaszczyty, zżerani przez ambicję, przywykli do obłud i podłości, marnotrawiący życie. My odrzuciliśmy to wszystko, żyjemy niejako w świecie dnia jutrzejszego, kierujemy się inną etyką, innymi ideałami”<sup>49</sup>.

Podobnie odbierał to Dawid Sfar. Po początkowym okresie oburzenia na przyjaciół, którzy do partii nie weszli, na ich domniemany egoizm, jego nastawienie się zmieniło: „Zacząłem mieć przyjemność z tego, że nie jestem taki [jak oni], że mam odwagę w imię idei ryzykować, walczyć o dobro wszystkich”<sup>50</sup>. Było w tym niewątpliwie coś z mentalności członków sekty, czemu zdecydowanie sprzyjało życie w konspiracji, w zamkniętym środowisku, w którym wszyscy się znali i mieli do siebie zaufanie, oraz wymóg bezwzględnej posłuszeństwa partii i jej przywódcom, przez Aleksandra Wata porównywany do „kultu rabina czy cadyka”<sup>51</sup>.

To zamknięcie się na wrogi zewnętrzny świat sprawiło, że członkowie partii nie przyjmowali do wiadomości np. różnych negatywnych informacji o Związku Radzieckim i chyba nie zdawali sobie do końca sprawy z tego, jak małą wyspę tworzyli w morzu społeczeństwa, tak żydowskiego, jak i polskiego<sup>52</sup>. Wyjaśniła to Celina Budzyńska w rozmowie z Teresą Torańską: „Czytało się, oczywiście, prasę, słuchało różnych informacji, ale one nie pomagały w wyrwaniu się z tego zamkniętego światka. My bowiem, właściwie od młodości, zawsze przebywaliśmy w swoim kręgu. Chodziło się, naturalnie, do fabryk, występowało na masówkach, ale w gruncie rzeczy dobrze się znało tylko środowisko działaczy partyjnych, środowisko wąskie i ze względu na konspirację prawie całkowicie zamknięte. My, żyjąc przed wojną w kraju na statusie nielegalników lub siedząc w więzieniu, mieliśmy też ograniczony dostęp do informacji i skazani byliśmy na informacje, jakie nam dostarczano. Sama pamiętam, że siedząc w areszcie, jak

<sup>48</sup> T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 150.

<sup>49</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960, s. 312.

<sup>50</sup> *Mit zich...*, s. 56.

<sup>51</sup> A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, Warszawa 1990, s. 129.

<sup>52</sup> Widać to np. czytając opublikowane wspomnienia ówczesnych członków KPP: praktycznie rzecz biorąc powtarzają się tam te same nazwiska, co świadczy o tym, że był to krąg licznie dość ograniczony.

dowiadywałam się, iż jakieś chłopaczki zrobiły demonstrację na Okopowej, Pawiej czy Dzielnej, uważałam, że to już niemal rewolucja się zaczyna. Jest to takie wypaczenie ku pokrzepieniu serc, które dotyka ludzi przebywających w izolacji”<sup>53</sup>.

Sądząc ze wspomnień Hersza Mendla, było to nie tylko „wypaczenie ku pokrzepieniu serc”, ale i odgórnie wymagana taktyka partyjna. „Nie było tygodnia, żebyśmy nie wzywali do strajku generalnego – pisze Mendel. – Uczestniczyła w nim tylko garstka młodych Żydów. Byliśmy zmuszeni odgrywać tę komedię, aby stosować się do teorii Stalina, w myśl której pierwszy lepszy strajk mógł się przekształcić w zbrojne powstanie”<sup>54</sup>.

**Doświadczenie mniejszości.** Jest ono połączone z omówionym wcześniej motywem „awangardy rewolucji”: bycie polityczną i ideową mniejszością nie wywoływało szczególnego dyskomfortu u przedstawicieli mniejszości narodowych (w tym Żydów), ponieważ byli oni przyzwyczajeni do bycia „innymi”, „obcymi”, „gorszymi”. „Grupy mniejszościowe – pisze Marcin Kula – są często mniej związane moralnymi przymusami wynikającymi z norm społeczności dominującej [...]. Generalnie mniejszości mają dużo wspólnego z marginesowością, przynajmniej psychologiczną, w stosunku do społecznego centrum, a kontestacja systemu często rozpoczyna się na kresach. [...] Grupy mniejszościowe z natury rzeczy żyją na pograniczu kulturowym [...] takie doświadczenie wielokulturowości sprzyja alternatywnemu patrzeniu na świat – alternatywne zaś widzenie świata jest podstawą wszelkiej postawy rewolucyjnej. Człowiek, nim stanie się rewolucjonistą, musi zakwestionować wiele rzeczy przez naturę, zdawałoby się, danych”<sup>55</sup>. Wydaje się, że w takiej sytuacji angażowanie się w ruch rewolucyjny (w danym przypadku – komunistyczny) może działać jak mechanizm kompensacji, ponieważ łatwiej jest pogodzić się z pogardą i niezrozumieniem, jakie spotykają nas za dokonany świadomie wybór, niż jeśli dotyczą one tego, na co nie ma się żadnego wpływu (jak np. pochodzenie etniczne czy społeczne). Co więcej, jak zauważa Marcin Kula, rola członka mniejszości nieraz łączy się ze zwiększonymi wysiłkami w celu zrealizowania własnych planów czy aspiracji, przyzwyczajają więc do wykazywania „nadprogramowej” aktywności<sup>56</sup>.

W Drugiej Rzeczypospolitej doświadczenie mniejszości pośrednio lub bezpośrednio implikowało także poczucie beznadziejności własnego położenia, zwłaszcza po 1935 r., gdy życie polityczne zdominowała frazeologia nacjonalistyczna. Ze wszystkich mniejszości najbardziej uderzała ona w Żydów. Asymilacja przestawała być akceptowana jako sposób rozwiązania kwestii żydowskiej, rosła zatem popularność ruchów zarówno o charakterze silnie narodowym (Bund, syjoniści), jak

<sup>53</sup> T. Torąńska, *Oni...*, s. 40. Por. uwagę o liczebności zebrań partyjnych we wspomnieniach Marii Kamińskiej: „Na dzielnicy bywa nieraz tłoczno – pamiętam zebranie po 20 i 25 osób”. M. Kamińska, *op. cit.*, s. 293.

<sup>54</sup> H. Mendel, *Mémoires d'un révolutionnaire juif*, Grenoble 1982, s. 302.

<sup>55</sup> M. Kula, *op. cit.*, s. 203–205.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 205.

i radykalnym (komuniści). Jerzy Szacki, pisząc o pojęciu utopii, zauważył: „Ideal całkowicie przeciwstawny danej społecznej rzeczywistości staje się atrakcyjny dopiero wtedy, gdy zaczyna się wątpić, iż w jej ramach możliwe jest jeszcze jakieś lepsze życie [...]”<sup>57</sup>. Wiązała się z tym również wizja braku bezrobocia w ZSRR, która, zdaniem Juliana Strykowskiego, szczególnie silnie oddziaływała na żydowską inteligencję<sup>58</sup>.

Potrzeba uporządkowania świata. Nie ma wątpliwości, że młodzież żydowska w międzywojennej Polsce była w wysokim stopniu zaangażowana politycznie (komunizm był tylko jedną z kilku opcji). Ezra Mendelsohn sądzi, że poszukiwanie punktu odniesienia w polityce było reakcją na nową i trudną sytuację, w jakiej znaleźli się Żydzi po upadku Cesarstwa rosyjskiego. Przynależność do partii politycznej pozwalała zapanować nad chaosem, nadawała życiu sens i cel, sprawiała, że świat stawał się znów przewidywalny. Przynależność akurat do partii komunistycznej pozwalała wyzwolić się ze stereotypu bezbronno, słabego Żyda – ofiary i poczuć się częścią silnego, ponadnarodowego ruchu. „[...] słabi są idealnymi kandydatami dla internacjonalizmu” – konkluduje Mendelsohn<sup>59</sup>. Można tu przytoczyć także opinię Juliana Strykowskiego, w myśl której komunizm dawał oparcie nieudacznikom i ludziom nieurządzonym w życiu<sup>60</sup>. U Dawida Sfarda wstąpienie do partii wywołało mieszane uczucia – z jednej strony „satisfakcję, że stałem się organiczną częścią wielkiej armii, która ma objąć władzę nad światem”, z drugiej strony uczucie „utruty osobistej wolności”<sup>61</sup>. Być może była to też reakcja na chaos lat dzieciennych i wczesnej młodości (doświadczenie wojny i pogromu), typowa dla młodzieży bezkompromisowa chęć naprawy świata, wreszcie – motywująca do działania świadomość istniejących nierówności społecznych.

Kompleks inteligenta. Zdaniem Marcina Kuli, większe szanse wyboru drogi rewolucyjnej mają grupy, które mogą już aspirować „wyżej”, ale napotykać na tej drodze różne przeszkody<sup>62</sup>. Idea walki o sprawiedliwość społeczną i emancypację, o lepsze jutro dla warstw upośledzonych w szczególności sposób trafiała do żydowskich intelektualistów, którzy mogli równocześnie należeć i do dyskryminowanych (z racji pochodzenia) i do uprzywilejowanych (z racji wykształcenia i/lub wykonywanego zawodu). Ci z nich, którzy pochodzili z zamożniejszych, nieproletariackich rodzin mieli często poczucie, że daleko im do prawdzi-

<sup>57</sup> J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000, s. 165.

<sup>58</sup> *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskiem rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991, s. 73.

<sup>59</sup> E. Mendelsohn, *Reflections on East European Jewish politics in the twentieth century*, „YIVO Annual”, t. 20, 1991, s. 32.

<sup>60</sup> *Ocalony na Wschodzie...*, s. 101.

<sup>61</sup> *Mit zich...*, s. 55.

<sup>62</sup> M. Kula, *op. cit.*, s. 191.

wych proletariusz, od których mogliby się uczyć wytrwałości i hartu<sup>63</sup>. W poczuciu tym utwierdzał ich funkcjonujący w ruchu komunistycznym stereotyp inteligenta. „Zgodnie z tym stereotypem – pisze Renata Tulli – inteligent jest indywidualistą niezdolnym do działania zespołowego, jest niezdyscyplinowany, ma skłonności anarchistyczne, jest niezdecydowany, skłonny do wahań i nawrotów do przeszłości, jest oportunistą, na którym nie można polegać, bo jest miękki, bo się cofa przed czynem. [...] Obawa przed pomówieniami o inteligenckość przejawiała się w pewnym fasonie zewnętrznym [...], ale nieporównanie ważniejsza była wewnętrzna samokontrola. Żeby się nie wahać, żeby się nie łamać, żeby się nie wyróżniać, żeby być bojowym, bezkompromisowym, twardym i godnym towarzyszem robotnika w jego walce rewolucyjnej. Ten antyinteligentki kompleks partyjnych intelektualistów sprawiał, że nie mieli zaufania do siebie, że wystrzegali się samodzielnego rozstrzygnięcia zagadnień, które wchodziły w orbitę zainteresowań partii, że byli sami dla siebie i dla siebie nawzajem najsurowszymi sędziami”<sup>64</sup>.

Wydaje się, że intelektualistom takim jak Sfard mógł imponować udział w ruchu rewolucyjnym, nielegalnym i ponadnarodowym i że mogli go postrzegać w kategoriach walki z własnymi „inteligentkami” słabościami. Do opisywanego wyżej stereotypu inteligenta pasuje historia, jak to kilka dni po przyjęciu do partii Sfard otrzymał polecenie natychmiastowego wyjazdu do Falenicy w celu wygłoszenia referatu o Gorkim. Pojechał tam, głęboko przekonany, że z pewnością aresztują go w drodze powrotnej. Z nerwów i przejęcia wracając pomylił pociągi i zamiast wrócić do Warszawy pojechał... do Lublina. Gdy wreszcie po północy znalazł się w domu, zastał cały pokój pełen kolegów i znajomych, bardzo rozbawionych jego niefortunną przygodą<sup>65</sup>.

Trudno powiedzieć, który z wymienionych wyżej motywów odegrał najważniejszą rolę w przypadku Dawida Sfarda. W eseju pisanym już w Izraelu wskazywał, że na ideowe postawy żydowskich inteligentów w Polsce wpływały przejawy dyskryminacji społecznej, politycznej i ekonomicznej, propaganda równości narodowej i społecznej oraz zasady etyczne wyniesione z domu rodzinnego, zwłaszcza zaś wiara w osiągnięcie dzięki komunizmowi etycznej pełni człowieczeństwa<sup>66</sup>. Można domniemywać, że wyliczał w ten sposób i porządkował swoje własne motywacje.

---

<sup>63</sup> Motyw ten powtarza się nieustannie w cytowanych już tutaj wspomnieniach Marii Kamińskiej, urodzonej w zamożnej rodzinie zasymilowanych przemysłowców. O fascynacji intelektualistów komunizmem zob. też: D. Caute, *The fellow-travellers. Intellectual friends of communism*, New Haven and London 1988.

<sup>64</sup> R. Tulli, *Przesłanki adaptacji intelektualisty partyjnego do stalinizmu*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1995, nr 2, s. 90.

<sup>65</sup> *Mit zich...*, s. 55.

<sup>66</sup> D. Sfard, *Di grojse antojszung*, w: *Cuzamen*, red. S.L. Shneiderman, Tel Awiw 1974, s. 347.

Wbrew obiegowym stereotypom wybór ideologii komunistycznej nie był w środowisku żydowskim lat 20. i 30. czymś oczywistym<sup>67</sup>. Dane liczbowe, którymi dysponujemy, mają w większości charakter orientacyjny, z uwagi na nielegalność działań KPP. Zbigniew Szczygielski szacuje, że w 1931 r. Polacy stanowili 75% członków partii, Żydzi – 22%, pozostałe narodowości, w tym Ukraińcy – 3%<sup>68</sup>. Liczebność wszystkich organizacji komunistycznych<sup>69</sup> w październiku tego roku KPP oceniała na 21 400 osób<sup>70</sup>. Jaff Schatz zakłada, że Żydzi stanowili od jednej czwartej do jednej trzeciej całego ruchu komunistycznego (wliczając także organizacje młodzieżowe), co w liczbach bezwzględnych dawałoby od 5000 do 8400 osób<sup>71</sup>. Dla porównania Bund liczył (w 1935 r.) 7 tys. członków<sup>72</sup>.

Z drugiej jednak strony stosunkowo wysoki odsetek Żydów wśród uczestników ruchu komunistycznego był odwrotnie proporcjonalny do zainteresowania, jakim partia cieszyła się w społeczeństwie żydowskim. Według badań Jeffreya S. Kopsteina i Jasona Wittenberga, którzy analizowali wyniki wyborów do Sejmu z 1928 r. (komuniści uzyskali w tych wyborach swój najlepszy wynik w historii), zaledwie 14% poparcia uzyskanego przez kandydatów komunistycznych pochodziło od Żydów, zaś około 93% Żydów głosowało na nie-komunistów<sup>73</sup>. Dane te są kolejnym dowodem na to, że zakres wpływów komunistów w środowisku żydowskim był o wiele mniejszy niż głosiły i głoszają po dziś dzień powszechne w Polsce stereotypy.

---

<sup>67</sup> Na zniekształcenie perspektywy, które nastąpiło w odbiorze społecznym, zwróciła uwagę Żanna Kormanowa w rozmowie z Rutą Pragier: „Ta perspektywa jest zmieniona przez fakt, że władzę przejęli spadkobiercy KPP, a więc po wojnie przedstawicielej tej właśnie orientacji politycznej spotykało się w widocznych miejscach. Natomiast całe masy ludzi, które były w PPS i w Bundzie – nie mówiąc już o ugrupowaniach konserwatywnych – zginęły w czasie zagłady, wyjechały, a ci, co zostali w Polsce byli po prostu niewidoczni”. R. Pragier, *Żydzi czy Polacy*, Warszawa 1992, s. 99.

<sup>68</sup> Z. Szczygielski, *Członkowie KPP 1918–1938 w świetle badań ankietowych*, Warszawa 1989, s. 90; J. Auerbach, *Niektóre zagadnienia działalności KPP w środowisku żydowskim w latach kryzysu (1929–1933)*, BŻIH, 1965, nr 3 (55), s. 42.

<sup>69</sup> Były to: Komunistyczna Partia Polski, Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy, Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi, Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom i organizacja młodzieżowa Pionier.

<sup>70</sup> J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 135.

<sup>71</sup> J. Schatz, *Jews and the Communist movement...*, s. 20.

<sup>72</sup> A. Polonsky, *The Bund in Polish Political Life 1935–1939*, w: *Essential papers on Jews and the Left*, ed. E. Mendelsohn, New York and London 1997, s. 175; G. Pickhan, „Gegen den Strom”. *Der Allgemeine Jüdische Arbeiterbund „Bund” in Polen 1918–1939*, Stuttgart–München 2001, s. 127.

<sup>73</sup> J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Who voted Communist? Reconsidering the social bases of radicalism in interwar Poland*, „Slavic Review”, 2003, nr 1, s. 106.

## Ludzie, do których należy przyszłość

Po przyjeździe do Warszawy Sfarid i Elbirt znaleźli się w polu oddziaływania lewicowej grupy pisarzy żydowskich (w opracowaniach zwanej też rewolucyjną grupą pisarzy)<sup>74</sup>. Do grupy tej należeli m.in. Bernard Mark, Dawid Richter, Dawid Micmacher, Mojsze Lewin, Mojsze Szulsztejn, Binem Heller, Michał Mirski. Grupa powstała około roku 1931, ale większość jej członków wstąpiła do KPP dopiero w 1933 r.<sup>75</sup> Na ogół zresztą nie pochodzili oni z żydowskiego proletariatu, a raczej przeciwnie, co tylko – według obserwacji Sfarida – utwierdzało ich w partyjnej ortodoksyjności<sup>76</sup>. Centralne Biuro Żydowskie KPP donosiło w swym sprawozdaniu z zadowoleniem: „Grupa, acz politycznie jeszcze niedojrzała, tworzy jednak zdrowy załęczek grupy proletariackich pisarzy. [...] Zaletą tej grupy jest to, że zna ona swe braki i posiada wielki pęd do marksowskiego wyrobienia. Uczyniono niektóre próby zbliżenia ich do robotników. [...] Grupa ta jest poważnym sukcesem naszej idei w środowisku żydowskim”. W konkluzji stwierdzano, że Biuro powinno utrzymywać bliski kontakt z lewicowymi pisarzami i wzmacniać wśród nich „wychowanie proletariacko-marksistowskie”<sup>77</sup>.

Nieformalnym organem grupy było pismo „Literarisze Tribune” (Trybuna Literacka). Jego inicjatorami było dwóch pracowników łódzkiej filii warszawskiej księgarni „Książka”, Jakub Eisenman (Ajzenman) ps. „Janek” (członek KPP) i Icyk Markowicz (lub Markiewicz)<sup>78</sup>. Eisenman pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego i wydawcy. Redakcja mieściła się w Łodzi. Po kilku numerach patronat nad pismem objęło Centralne Biuro Żydowskie KPP, administracja pozostała w Łodzi, lecz redakcję przeniesiono do Warszawy. Sekretarzem redakcji został Izaak Deutscher, pisujący pod pseudonimem „Krakowski”, z ramienia CBŻ pismo nadzorował Hersz Mendel<sup>79</sup>. „Literarisze Tribune” wychodziła najpierw jako miesięcznik, a od stycznia 1933 r. – jako dwutygodnik o objętości 16–20 stron. Zawierała publicystykę polityczną i społeczno-polityczną, krytykę literacką, wiersze, opowiadania i korespondencje z terenu.

---

<sup>74</sup> Środowisko to nie doczekało się, o ile mi wiadomo, żadnej monografii, a jedynym źródłem wiadomości na jego temat są wspomnienia byłych członków (zwłaszcza artykuł B. Marka, „*Literarysze Trybune*” i *Tłomackie 13*, w: *Księga wspomnień 1919–1939*, Warszawa 1960, s. 223–251) oraz praca magisterska Perły Zelman, *Ideologiczne oblicze pisma „Literarysze Trybune” (żydowskiego czasopisma społeczno-literackiego, wychodzącego w Polsce w latach 1930–1934)*, napisana w 1951 r. pod kierunkiem Żanny Kormanowej (AAN, Akta Żanny Kormanowej, sygn. 361).

<sup>75</sup> P. Zelman, *op. cit.*, s. 19.

<sup>76</sup> *Mit zich...*, s. 53.

<sup>77</sup> AAN, KPP, CBŻ, sygn. 158/X-2, t. 30, k. 11, Sprawozdanie ze stanu pracy wśród Żydów w Warszawie za okres wrzesień – grudzień 1931.

<sup>78</sup> W pracy P. Zelman występuje zarówno wersja Markowicz, jak i Markiewicz. P. Zelman, *op. cit.*, s. 21–23.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 24; H. Mendel, *op. cit.*, s. 309.

Redaktorzy charakteryzowali własne pismo następująco: „To jedyne pismo – w środowisku żydowskim – które porusza kwestie kulturalne i literackie z proletariackiego, klasowego punktu widzenia, jedyna trybuna dla śmiałej myśli marksistowskiej, która naświetla wspomniane problemy w ścisłym powiązaniu z ogólną walką klasy robotniczej. Nasze pismo prowadzi nieustanną, bezkompromisową walkę przeciwko faszyzacji kultury. Przeciwko ogóln żydowskiej burżuazyjnej ideologii, którą mieszczańska i «socjalistyczna» literatura i prasa zatruwają masy robotnicze. «Literarische Tribune» jest też jedynym punktem zbornym dla młodych proletariackich pisarzy, którzy swą twórczością służą uciskanej, walczącej klasie»<sup>80</sup>.

Bardziej krytycznie do nowego pisma odniosło się jidyszowe środowisko literackie. W maju 1932 r. wybitny pisarz Aron Cajtlin donosił w prywatnym liście: „Warszawa stała się siedliskiem grafomanii, od kiedy partie – Bund, komuniści – przejęły, czy chcą przejąć, władzę nad literaturą w Polsce. Ich publikacje – «Wochnschrift», «Literarische Tribune» – są prawdziwymi azylami ignorancja, nieodpowiedzialności i szantazu słownego»<sup>81</sup>.

Początki „Literarische Tribune” przypadły na okres dyskusji wokół roli Rosyjskiego Stowarzyszenia Pisarzy Proletariackich w Związku Radzieckim. RAPP miał w teorii realizować politykę partii w literaturze, w praktyce zaś tworzył w środowisku literackim klimat terroru. Odejście od ideologii RAPP-u miało znaczenie także dla zapatrzonych w Związek Radziecki środowiska lewicowych i lewicujących pisarzy żydowskich, gdzie, jak wspomina Mark, dzielenie pisarzy na bliższych i dalszych proletariatowi (czyli „proletariackich” i „rewolucyjnych”) osiągnęło poziom absurdu: „Dochodziło u nas do tego, że zastanawialiśmy się, czy Heller jest pisarzem proletariackim, czy też tylko rewolucyjnym”<sup>82</sup>. Absurd polegał na tym, że Binem Heller, utalentowany poeta, jako jeden z nielicznych w lewicowej grupie pisarzy mógł się poszczycić znakomitą w oczach partii pochodzeniem klasowym: jako dziecko ubogiej warszawskiej rodziny żydowskiej, z zawodu rękawicznik.

W tym samym czasie narastał konflikt między władzami partyjnymi a Izaakiem Deutscherem, coraz krytyczniej nastawionym do Stalina<sup>83</sup>. Ostatecznym polem walki stała się właśnie „Literarische Tribune”. By zmylić cenzurę, „Literarische Tribune” składano w Piotrkowie, a drukowano w Łodzi. Wyznaczona grupa ludzi zabierała pismo od razu spod maszyny drukarskiej, tak więc nawet jeśli konfisko-

<sup>80</sup> *Cu di lezer un frajnt fun der „Literarische Tribune”*, „Literarische Tribune”, 1932, nr 3, s. 1.

<sup>81</sup> List A. Cajtlina do A. Liesina z 6 V 1932, w: Y. Szeintuch, *Be-reszut ha-rabim uwe-reszut ha-jachid: Aharon Cajtlin we-sifrut jidisz*, ed. C. Friedman-Cohen, Jeruzalaim 2000, s. 165.

<sup>82</sup> B. Mark, „*Literarische Tribune*”..., s. 242–243.

<sup>83</sup> Na temat przemiany ideologicznej u Deutschera zob. D. Singer, *Armed with a pen. Notes for a political portrait of Isaac Deutscher*, w: *Isaac Deutscher: the man and his work*, ed. D. Horowitz, London 1971, s. 27–30. Dziękuję Martynie Rusiniak-Karwat za pomoc w dotarciu do tego tekstu.

wano nakład, pewną jego część dawało się uratować<sup>84</sup>. Przy składaniu każdego numeru obecny był Jakub Eisenman. Za którymś razem po jego powrocie do Łodzi, do Piotrkowa przyjechał jeden ze współpracowników Deutschera – Jozske Rabinowicz, rozrucił gotowy już skład i wstawił artykuł Deutschera pt. *Di gefar fun kultur-barbarizm in Dajczland* (Niebezpieczeństwo barbaryzmu kulturalnego w Niemczech)<sup>85</sup>. W artykule tym Deutscher postulował połączenie sił komunistów i socjaldemokratów niemieckich w walce przeciwko zagrożeniu ze strony faszyzmu. W następnym numerze opublikowano replikę autorstwa Mojsze Lewina, w której stwierdzano kategorycznie, iż „cały artykuł i koncepcja A. Krakowskiego [czyli I. Deutschera] jest na wskroś fałszywa, szkodliwa i antyproletariacka” (przypomnijmy, że w tym czasie w KPP obowiązywała teoria tzw. socjalfaszyzmu, zakładająca, iż jedynie KPP reprezentuje interesy proletariatu, zaś wszystkie inne partie faktycznie współpracują z faszyzmem i burżuazją). Zaznaczono też, że artykuł Deutschera poszedł do druku poza redakcją i że wyłączną odpowiedzialność za jego treść ponosi sam autor<sup>86</sup>. W podobnym duchu co replika Lewina utrzymana była rezolucja CBŻ na temat artykułu Deutschera<sup>87</sup>. Deutscher, Rabinowicz i Mendel zostali wykluczeni z partii pod zarzutem trockizmu<sup>88</sup>.

W ten sposób latem 1932 r. skład redakcji uległ zasadniczej zmianie. Kontrolę nad „Literarische Tribune” z ramienia partii przejęli Mojsze Lewin i Dawid Richter, sekretarzem redakcji został Bernard Mark. Do redakcji należeli ponadto Michał Mirski, Hersz Zołotow i Binem Heller. Artykuły ideologiczne i teoretyczne były konsultowane z Centralnym Biurem Żydowskim, w sprawach czysto literackich redaktorzy pisma mieli wolną rękę<sup>89</sup>.

KPP wykorzystywała pismo jako „legalne czasopismo teoretyczne, zamieszczając w nim od czasu do czasu zarówno fragmenty prac Lenina i innych wybitnych teoretyków ruchu (oczywiście pod najrozmaitszymi pseudonimami), jak i większe nowe artykuły teoretyczne na temat syjonizmu, bundyzmu, historii ruchu robotniczego, istoty faszyzmu itp.”<sup>90</sup>. Czołowymi autorami artykułów teoretycznych byli Lewin i Richter. Lewina zarówno Sfarad, jak i Mark wspominali po latach jako zazwyczaj mrukliwego, nieprzystępnego i ponurego<sup>91</sup>. Miał on za to

<sup>84</sup> P. Zelman, *op. cit.*, s. 31.

<sup>85</sup> A. Krakowski [Izaak Deutscher], *Di gefar fun kultur-barbarizm in Dajczland*, „Literarische Tribune”, 1932, nr 7, s. 1–4.

<sup>86</sup> M. Lewi [Mojsze Lewin], *Cu der frage fun „kultur barbarizm” in Dajczland (ojfn rand fun ch. Krakowskis artikel in forikn num. „Lit. Tribune”)*, „Literarische Tribune”, 1932, nr 8, s. 3–8.

<sup>87</sup> AAN, KPP, CBŻ, sygn. 158/X-2, t. 6, k. 47–50.

<sup>88</sup> P. Zelman, *op. cit.*, s. 26. Szerzej o tzw. opozycji trockistowskiej w partii zob.: J. Jacobs, *Communist questions, Jewish answers: Polish Jewish dissident Communists of the inter-war era*, „Polin”, t. 18, 2005, s. 369–379.

<sup>89</sup> P. Zelman, *op. cit.*, s. 28.

<sup>90</sup> B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 240.

<sup>91</sup> Ibidem; D. Sfarad, *Ejnikie zichrojnes un charakter-sztrichn*, w: *Unter der fon fun KPP. Zamlbuch*, Warszawa 1959, s. 125.



fenomenalną pamięć. Jeden ze współpracowników „Literarische Tribune”, Jan Man, relacjonował: „Przyjechał Mojsze Lewin i poszliśmy do zecera, który mieszkał w naszym podwórzu. Po drodze pytam go, czy ma materiał, a byłem przekonany, że tak, a on usiadł i napisał cały numer z pamięci, bo bał się wieźć materiał ze sobą. Myślałem, że to wyjdzie jakaś «chała», bo przecież jak w każdej gazecie były i artykuły, i notatki, i korespondencje z różnych miast, a nie można było powiedzieć, że to zrobił jeden człowiek. Fenomen. Zrobił korektę, powiedział do widzenia i odjechał”<sup>92</sup>.

Sfard wspomina, że Lewin zmieniał swój oschły sposób bycia tylko wtedy, gdy komuś udało się go namówić na wspomnienia o Palestynie, gdzie przez kilka lat mieszkał: „Mówił o [tamtejszym] pejzażu z wielkim uczuciem i nawet czułością, odmalowywał jego specyficzną urodę, a przecież nie mógł tam więcej wytrzymać i tęsknił za zieloną polską łąką”<sup>93</sup>.

Zupełnie inną osobowością był Dawid Richter, członek Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy od 1915 r. Jak pisze Bernard Mark: „Odznaczał się dużą inteligencją, lotnym umysłem i błyskotliwym dowcipem. Jednocześnie był to wcale niezły grafik. [...] Miał w sobie dużo wdzięku artysty z szeregów cyganerii”<sup>94</sup>. Istotnie, utalentowany plastycznie Richter w trakcie długich zebrań partyjnych umiał sobie czas rysowaniem kwiatów, pejzaży i portretów klasyków marksizmu. Miał też znakomite religijne wykształcenie – Szymon Zachariasz wspomina go cytującego z pamięci całe ustępy z Rambama<sup>95</sup>.

Wśród pozostałych autorów „Literarische Tribune” trzeba wymienić Chławnę Kagana, Mojsze Szulsztejna, Dawida Micmachera, Leona Baumgartena, Jakuba Wasermana, Zalmena Elbirta i Dawida Sfarda, który publikował pod pseudonimami „Ander” i „Aszkenazy”<sup>96</sup>. Jako A. Ander opublikował np. artykuł o Chaimie Nachmanie Bialiku jako o „klasowym ideologu żydowskiej burżuazji”<sup>97</sup>. Jego twórczość literacka z owego czasu jest mniej znana. Na łamach „Literarische Tribune” udało mi się odnaleźć jedno tylko opowiadanie podpisane jego nazwi-

<sup>92</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 187, relacja Jana Mana nagrana dla ZHP 30 IV 1964, brak paginacji. Według B. Marka Lewin „mógł godzinami cytować z pamięci Marksa i Lenina”, B. Mark, „Literarische Tribune”..., s. 240.

<sup>93</sup> D. Sfard, *Ejnikie zichrojnes...*, s. 127.

<sup>94</sup> B. Mark, „Literarische Tribune”..., s. 240.

<sup>95</sup> S. Zachariasz, *Menczn fun KPP*, Warszawa 1964, s. 13–14. Rambam (wł. Mosze Ben Majmon, zw. Majmonides) – średniowieczny filozof i kodyfikator żydowskiego prawa religijnego.

<sup>96</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji. O ile wybór pseudonimu takiego jak „Aszkenazy” nie dziwi (wielu autorów „Literarische Tribune”, a potem i „Frajnda” używało jako pseudonimów najpopularniejszych nazwisk żydowskich), o tyle „Ander” (w jidysz: inny) może sugerować chęć zajmowania nieortodoksyjnego stanowiska bądź niepodporządkowywania się ogółowi. Tak to interpretował w każdym razie Mojsze Lewin, zob. *Mit zich...*, s. 53.

<sup>97</sup> A. Ander [D. Sfard], *Chaim Nachmen Bialik. Der „meszjojrer” un „nowi” fun der jidiszer burżuazje*, „Literarische Tribune”, 1933, nr 4, s. 1–3.

skiem, pt. *Zachar*. Jest ono mniej naturalistyczne niż opowiadania publikowane w „Szprocungen”, za to dużo bardziej dydaktyczne. Oto jego charakterystyczny fragment:

– Widzisz, widzisz – Grinka rozgrzewał się jeszcze bardziej – tak tu wszyscy zginiemy [...] tylko razem możemy się przeciwstawić.

Po twarzy Zachara przebiegł nagle cień.

– A Żydy też? – zapytał.

Głos Grinki stał się nagle twardy i ostrzegawczy.

– Nie mów tak, Zachar, nie wolno tak mówić, zobaczysz później, jak nas oszukano. Między Żydami są tacy sami Dymitrowie, Zacharowie i Grinki. Nie sądzę po jednym o wszystkich. [...] Później zobaczysz sam, jak popi [...] oszukali ciebie i innych<sup>98</sup>.

Sądząc po zachowanych numerach pisma, redakcja miała ambicje nauczania czytelników, czym jest prawdziwa twórczość proletariacka i jak ją rozpoznać. Ślady tego można dostrzec w odpowiedziach udzielanych autorom nadsyłanych utworów: „Lurkin, Łódź: Wasz wiersz *Rojte fener* [Czerwone sztandary] ma rew[olucyjną] orientację, ale ogólnie jest bardzo słaby. [...] Sz. K. z L.: Rzecz jest na wskroś sentymentalna, choć dotyczy czerwonoarmistów. Nie skorzystamy”. Jednemu z autorów („robotnikowi metalowemu” z Białegostoku) radzono bez owijania w bawełnę: „Nie, mówimy Wam po koleżeńsku: nie piszcie więcej!”<sup>99</sup>.

Dużo miejsca i uwagi poświęcano polityce kulturalnej Związku Radzieckiego, przedrukowywano teksty autorów radzieckich (Maksym Gorki, Dawid Bergelson, Izi Charik, Icyk Fefer). Starannie odnotowywano żydowskie wydarzenia kulturalne w ZSRR, np. powrót do kraju Bergelsona<sup>100</sup>. Po konferencji w Żydowskim Instytucie Naukowym w Wilnie na temat ustalenia standardów ortografii języka jidysz, gorąco dyskutowano kwestię reformy ortografii. W latach 20. w ZSRR wprowadzono jako obowiązujący fonetyczny zapis słów pochodzenia hebrajskiego w jidysz (a nie – jak w standardowym jidysz – zgodny z ortografią hebrajską, tj. bez samogłosek). Zdaniem reformatorów, hebraizmy zapisywane w tradycyjny sposób były wyrazem dominacji klas wyższych nad żydowskim proletariatem, który nie miał szansy na zdobycie dostatecznego wykształcenia; przypominały one ponadto o wpływach wielowiekowej edukacji religijnej. „Literarische Tribune” w licznych artykułach powtarzała tę argumentację. Klasy wyższe reprezentowała oczywiście żydowska burżuazja i „klerykałowie” (czyli rabini). M. Lewi (Mojsze Lewin) nazywał hebraizmy „klasowym orężem burżuazji”<sup>101</sup>, zaś Icyk Kapelusznik zapewniał: „Słowa hebrajskie są organiczną częścią składową «świętości», a ich

<sup>98</sup> A.D. Sfarid, *Zachar*, „Literarische Tribune”, 1932, nr 3, s. 10.

<sup>99</sup> „Literarische Tribune”, 1932, nr 2, s. 16; nr 12, s. 20.

<sup>100</sup> *Dawid Bergelson zich bazect in Ratnfarband*, „Literarische Tribune”, 1931, nr 23, s. 14–15.

<sup>101</sup> M. Lewi, *Der hebraizm – a klasn-gewer fun der burżuazje*, „Literarische Tribune”, 1931, nr 20, s. 1–3.

źródło jest wyłącznie w żydowskim klerykalizmie [...] służą również przywiązywaniu mas do religii [...] wraz ze zniknięciem religii z życia robotników żydowskich, znikną również pojęcia i wyrażenia, które są z nią związane”<sup>102</sup>. W każdym razie sowiecki model ortografii jidysz był używany przez „Literarisze Tribune” (acz, jak się zdaje, niekonsekwentnie)<sup>103</sup>.

W 1932 r. wyszedł specjalny numer „polski”, tzn. prezentujący dorobek lewicowych pisarzy polskich (m.in. Leona Kruczkowskiego, Władysława Broniewskiego, Witolda Wandurskiego) w przekładzie na jidysz. Zrobił on ponoć wielkie wrażenie na czytelnikach, zwłaszcza na żydowskiej prowincji, gdzie – według relacji Jana Mana – „towarzysze poczuli, że nie są w swoim miasteczku zupełnie w getcie, że są towarzysze polscy, którzy sympatyzują z ruchem naszym itd.”<sup>104</sup>.

Nie dysponujemy niestety żadnymi wiarygodnymi szacunkami dotyczącymi nakładu „Literarisze Tribune” i skali jej poczytności wśród mas żydowskich. Sama redakcja szacowała ponoć liczbę czytelników na minimum 10 tys. osób<sup>105</sup>. Bernard Mark w swoim artykule wspomnieniowym pisze o nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy. Byłoby to niemało, zważywszy, że centralny organ partii, nielegalny „Czerwony Sztandar”, miał w 1933 r. nakład 4 tys. egzemplarzy<sup>106</sup>. Jeden numer „Literarisze Tribune” miało czytać przynajmniej dziesięciu czytelników. „Niemał w każdym mieście i miasteczku robotnicy utworzyli komisję prasową. Do redakcji napływały codziennie dziesiątki, czasem setki listów”<sup>107</sup>. Niewykluczone, że tak Sfar, jak i Mark przeszacowywali popularność „Literarisze Tribune”, idealizując w późniejszych latach ów pierwszy okres swojej przynależności do partii. Mark ujął to lirycznie: „Okres «Literarysze Trybune» – były to nasze lata «burzy i naporu». Czuliśmy za sobą poparcie i sympatie żydowskiego proletariatu. Wychodząc wieczorami na ulice Dzielnicy Północnej, objęte siecią giełd robotniczych, czuliśmy się w tym roju ludzkim jak współgospodarze ulicy, jak ludzie, do których należy przyszłość”<sup>108</sup>.

<sup>102</sup> Icyk Kapelusznik (Lwów), *Ci blojzn reformirn dem ojslejg?*, „Literarisze Tribune”, 1931, nr 18–19, s. 21.

<sup>103</sup> Fonetyczny system zapisu hebraizmów niekoniecznie musiał w przedwojennej Polsce oznaczać sympatie prokomunistyczne. Joanna Lisek, autorka monografii o wileńskiej grupie artystycznej Jung Wilne, zwraca uwagę, że taki system stosowali absolwenci świeckich szkół żydowskich, zaś jego użycie można interpretować jako wyraz solidarności z prostymi masami żydowskimi. J. Lisek, *Jung Wilne, żydowska grupa artystyczna*, Wrocław 2005, s. 68–69.

<sup>104</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 187, relacja Jana Mana nagrana dla ZHP 30 IV 1964, brak paginacji. Reakcja taka świadczyłaby o tym, że w okręgach KPP na prowincji musieli zdecydowanie dominować Żydzi i że kontakty z polskimi komunistami były raczej nikłe.

<sup>105</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 188, relacja Bernarda Marka nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>106</sup> M. Meglicka, *Prasa Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1938*, w: *Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879–1948*, red. J. Myśliński i A. Ślisz, Warszawa 1983, s. 105.

<sup>107</sup> B. Mark, „Literarysze Trybune”..., s. 244, por. *Mit zich...*, s. 53.

<sup>108</sup> B. Mark, „Literarysze Trybune”..., s. 243.

Być może wspomnienie Bernarda Marka zostało nieco podkoloryzowane przez upływ czasu. Nie ulega jednak wątpliwości, że opisywana już na początku tego rozdziału „dzielnicą północną” faktycznie była małą ojczyzną żydowskich komunistów i że często dzielili oni bardzo skromne warunki życia tamtejszych mieszkańców (np. Bernard Mark mieszkał na Pawiej 24, w dwupokojowym mieszkaniu pewnego krawca, wraz z siedmioma współlokatorami)<sup>109</sup>. Richter mieszkał kolejno na Niskiej 45 i na Franciszkańskiej 9 (lub 11)<sup>110</sup>. Sfard w okresie „Literarische Tribune” mieszkał pod adresem Nowolipki 34. Był już wówczas żonaty z poznaną we Francji (ale też pochodzącą z Polski) Zisł Złotojabłko, bezpartyjną syjonistką, która pracowała jako prywatna nauczycielka francuskiego.

Zamieszkiwanie na terenie „Murdziela” było, jak się zdaje, nie tyle (a przynajmniej – nie tylko) świadomym wyborem żydowskich komunistów, lecz także odwzorowaniem istniejącej hierarchii społecznej. Jak zauważył Janusz Żarnowski, różnicowanie społeczne w miastach „przybierało w aspekcie przestrzennym formę zróżnicowania dzielnic pod względem składu społecznego ich mieszkańców”<sup>111</sup>. Dokonywał się swoisty „klasowy podział terytorialny miasta”, ograniczający płaszczyznę kontaktu różnych warstw i klas i, siłą rzeczy, ograniczający komunistów żydowskich do działań w środowisku *stricte* żydowskim. Namacalnym zatem dowodem społecznego awansu komunistów (w tym żydowskich) w latach powojennych stało się przyznanie im mieszkań w reprezentacyjnych punktach miasta: Krakowskie Przedmieście, Marszałkowska, Puławska, plac Na Rozdrożu<sup>112</sup>.

## Wszystko wydawało się tak proste

W 1932 r. Sfard napisał wspominaną już wcześniej nowelę *Wegn cegejen zich* (Drogi się rozchodzą), która wyszła w rok później w warszawskim wydawnictwie Naj-Buch. Ponieważ powstała w przełomowym dla autora okresie i jest jedynym jego dziełem prozatorskim ogłoszonym drukiem, warto poświęcić jej nieco uwagi.

Akcja noweli dzieje się współcześnie w małym miasteczku położonym na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Na Pesach zjeżdża do domu pracujący gdzie indziej główny bohater, Beniek, syn ubogiej wdowy. Beniek jest jednostką politycznie świadomą – słowo „komunizm” nie pada nigdzie w noweli (zapewne ze względów cenzuralnych), z rozmaitych napomknień jednak i wiedzy pozatekstowej można domniemywać, że o to właśnie chodzi. Beńka zetknięcie z marksis-

<sup>109</sup> Ibidem, s. 228.

<sup>110</sup> S. Zachariasz, *Menczn fun KPP...*, s. 12.

<sup>111</sup> J. Żarnowski, *Spółczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 331.

<sup>112</sup> Jest to zarazem świadectwo rewolucji społecznej, która dokonała się w pierwszych latach Polski powojennej – komuniści, również żydowscy, otrzymali mieszkania, które przed wojną najpewniej należały do ludzi z wyższych warstw społecznych.

zmem zostaje przez wszechwiedzącego narratora opisane następująco: „Beniek przypomina sobie teraz pierwsze spotkania z ludźmi, którzy mu w tak cudowny i prosty sposób wyjaśnili wszystko wokół. Każde słowo było dla niego jak odkrycie, ale też jednocześnie jak rzecz całkiem bliska, całkiem własna, jak coś, co wiedział już od dawien dawna, a przecież aż dotąd nie wiedział. Każde spotkanie z nimi było dla Beńka odrodzeniem. Z każdym dniem zaczynał te same rzeczy inaczej postrzegać, inaczej słyszeć, inaczej czuć. [...] Dostrzegł świat jak gdyby po raz pierwszy. Jak ślepiec, który dopiero co stał się widzący.

A jak oni do niego mówili? Tak jeszcze nikt z nim nie rozmawiał. Wszystko wydawało się tak proste, tak zrozumiałe, tak bliskie”<sup>113</sup>.

Przybywszy do miasteczka, Beniek dzieli się swą wiedzą z miejscową młodzieżą robotniczą za pomocą „pisemek i broszur”<sup>114</sup> i staje się jej nieformalnym liderem. Potrafi, w imię idei, wznieść się ponad interes klasowy i interes grupy narodowościowej. To on proponuje, by na spotkania zaangażowanej młodzieży zaprosić Saszę, studenta uniwersytetu, który przyjechał do domu rodzicielskiego na święta, a o którym wieść niesie, że też ma lewicowe poglądy. Sasza przez jakiś czas faktycznie uczestniczy w spotkaniach, przekazując kolegom wiedzę teoretyczną, która nabył w wielkim mieście (np. na temat zagrożenia faszyzmem), jednak później wyłamuje się z grupy z powodu sprzeciwu wniesionego przez ojca – sklepikarza (mamy tu zatem do czynienia z klasycznym stereotypem chwiejnego w swych przekonaniach intelektualisty). Tymczasem „grupa Beńka” zwraca na siebie uwagę całego miasteczka, wywołując burzę na publicznym zebraniu z udziałem zaproszonego prelegenta z zewnątrz (sądząc z opisu jego wystąpienia, jest on najprawdopodobniej bundowcem). W rezultacie zebranie zostaje przerwane przez policję. Gdy zaś grupa mieszkańców miasteczka omawia sytuację w ZSRR (mieszka tam syn jednego z nich), Beniek nie ma oporów, by wtrącić się nieproszony do rozmowy starszych od siebie i zakomunikować z mocą, że na temat ZSRR „gazety piszą kłamstwa”<sup>115</sup>. Prości, tradycyjni Żydzi nie mogą wyjść z zadziwienia nad śmiałością i opanowaniem młodego robotnika i patrząc na niego, myślą: „taki bękart, takie nic”<sup>116</sup>. Ta właśnie najliczniej reprezentowana w noweli grupa Żydów tradycyjnych, odgrywająca rolę swoistego greckiego chóru (to poprzez ich codzienne pogawędki narrator informuje nas o wydarzeniach w miasteczku), wydaje się być najlepiej opisana spośród wszystkich bohaterów. Ta grupa, nawet w swojej zaściankowości, nie jest karykaturalna. Odnosi się wrażenie, że to środowisko autor znał najlepiej.

Pod wpływem Beńka młodzi robotnicy przystępują do strajku o ośmiogodzinny dzień pracy i podwyżkę zarobków. Pracodawcy – owi tradycyjni Żydzi –

<sup>113</sup> D. Sfar, *Węgn cegejen zich*, Warszawa 1933, s. 9.

<sup>114</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>116</sup> Ibidem, s. 66.

są zaskoczeni, zgorszeni i wstrząśnięci. Po bezskutecznych próbach nakłonienia robotników do przerwania strajku zwracają się o pomoc do ostatniej instancji – miejscowego rabina. Rabin bierze stronę pracodawców, sugerując możliwe działania: „Dla takich bezbożników nie wolno mieć litości. Nie szkodzi. Możecie mu [tj. polskiemu wicekomendantowi w miasteczku] powiedzieć, że mówili, że całe państwo mają gdzieś i nie czują przed nim żadnego respektu, i że to oni są [w nim] gospodarzami. Takim chucpiarzom trzeba pokazać”<sup>117</sup>. Robi też aluzję do możliwych kosztów zaangażowania w sprawę władz (aczkolwiek narrator nie mówi *expressis verbis*, że chodzi o łapówkę). Następują aresztowania – m.in. Beńka, ale także kilku osób z „gojowskiej ulicy”<sup>118</sup>. Mieszkańcy tradycyjnie komentują między sobą owe wydarzenia. Jeden z komentarzy, mający posmak złowieszczonego proroctwa, jest zarazem ostatnim zdaniem książki: „He, źle [...], paskudnie, już doszło i do nas”<sup>119</sup>.

Sens tej ostatniej wypowiedzi jest jasny – nowa ideologia idzie jak burza.

Interesująco wypada porównanie opisów środowisk żydowskiego i nie-żydowskiego – a raczej... braku tego ostatniego. Narrator wielokrotnie podkreśla, że Beniek i jemu podobni nie są, wbrew pozorom, odosobnieni. „Teraz jedzie [Beniek] do domu nie samotny, jak [wtedy], gdy pięć lat temu stamtąd wyjeżdżał, teraz wszędzie są rozsiani jego przyjaciele. Gdzie się zjawi, to ich ma”<sup>120</sup>. Ale sprawa stosunków z nie-żydowskim otoczeniem nie jest do końca jednoznaczna. Z jednej strony w tekście przemycane są informacje świadczące o tym, że grupa skupiona wokół Beńka utrzymuje kontakty także z marksistami nie-Żydami, o czym świadczy rozmowa prowadzona w czasie spaceru na wzgórzu za miasteczkiem:

- Lea, która przez cały czas szła zamyślona, teraz się budzi.  
 – Koledzy – mówi – widzicie? Tu wszędzie mieszkają nasi towarzysze.  
 – Właśnie się spotkaliśmy – odzywa się ktoś – rzeczywiście mieszka tu Lowa.  
 – A tam mieszka Stach – mówi następny.  
 – A tam daleko Kirył.  
 – A tam...  
 – A gdzie nie? – mówi Beniek. – Wszędzie<sup>121</sup>.

Wspomniany w rozmowie Stach pojawia się jeszcze kilkakrotnie na kartach noweli – jego wizyty u Beńka są opisane jako „bardzo tajemnicze”, odbywające się często pod osłoną nocy, a mimo to wie o nich całe miasteczko. Jednak to wszystko, co o nim wiadomo. Nikt z „nie-żydowskich towarzyszy” nie przemawia na kartach noweli własnym głosem.

<sup>117</sup> Ibidem, s. 101–102.

<sup>118</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>119</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>120</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 76–77.

Za to jedynym przedstawicielem nie-żydowskiego świata, z którym mają kontakt wszyscy Żydzi w miasteczku (w tym i Beniek) jest wicekomendant miasteczka o nazwisku Żłobek, który pochodzi z Poznania, w związku z czym mówi trochę po niemiecku i włącza się czasem do pogawędek toczonych po żydowsku. Poglądy Żłobka na kwestię żydowską (wygłaszane przy okazji obserwowania defilady syjonistów) są raczej nieskomplikowane: „Polska to nie Rosja, psia krew! W Polsce nawet z Żydków będą ludzie, zobaczycie. W Polsce Żydkowi wszystko wolno. Chcesz Palestynę – masz Palestynę. Co kto chce”<sup>122</sup>.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że Żłobek jest postacią z krwi i kości, być może wzorowaną na kimś autorowi znanym, a Stach wyłącznie papierową fikcją, stworzoną po to, by umiejscowić małą lokalną grupkę w szerszym kontekście. Stąd uderzająca wręcz „żydowskość” tej książki: akcja dzieje się w (w większości) żydowskim miasteczku, wśród żydowskich bohaterów, którzy zajmują się własnymi, żydowskimi sprawami. Nie ma jednak podstaw, by przypuszczać, że Beniek jest autoportretem autora – raczej wymyślonym przez niego typem marksisty idealnego.

Nowela Sfarda nie wywołała wprawdzie wstrząsu, ale i nie przeszła zupełnie bez echa. Bernard Mark wspominał: „Pamiętam dyskusję nad powieścią Dawida Sfarda pt. *Drogi się rozchodzą*, która odbyła się podczas zebrania grupy [pisarzy lewicowych] w konspiracyjnym lokalu. Autor podjął w swej powieści w śmiały sposób temat ideowych zmagania i ideowego różnicowania się młodzieży żydowskiej w małym miasteczku. Jeden z członków grupy, wybitny publicysta komunistyczny, człowiek o bogatej wiedzy – Mosze Lewin – utrzymywał, że wszystko w powieści byłoby dobre, gdyby nie to, co nazwał «gęstą sierścią naturalizmu». Dyskutanci zapomnieli o samej treści utworu i o postaciach bohaterów, o ciekawej i ważnej problematyce powieści Sfarda, zastanawiając się tylko nad elementami naturalistycznymi omawianego utworu, które przesłoniły im wszystko, co było godne uwagi w powieści”<sup>123</sup>.

Jednak wbrew temu, co napisał Mark, nowela Sfarda pokazuje nie tyle różnicowanie się wyborów ideologicznych wśród małomiasteczkowej młodzieży żydowskiej, co przenikanie ideologii komunistycznej na prowincję. Młodzież syjonistyczna pokazana jest dość karykaturalnie, jako grono zwariowanych pseudoharczerzy z ciągotami militarnymi. Młodzieży ortodoksyjnej i bundowskiej nie ma w ogóle. Sam Sfard we wspomnieniach przyznał zresztą, że nowela była napisana z „uderzającą jednostronną sympatią dla młodzieży komunistycznej”<sup>124</sup>. Chwalono plastyczność niektórych opisów typów ludzkich i obyczajów, krytykowano schematyczne ujęcie tematu, podział postaci na czarne i białe. Wśród przyjaciół komunistów

<sup>122</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>123</sup> B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 238.

<sup>124</sup> *Mit zich*..., s. 56

jednostronność postaci najgorzej krytykował Mojsze Lewin<sup>125</sup>. Krytykowano również zastosowanie przez autora radzieckiego wariantu ortografii jidysz – co w tym kontekście niewątpliwie można odczytać jako deklarację ideową.

Ciekawą recenzję opublikował na łamach „Frajnda” Alter Kacyzne. Uznał on nowelę za potwierdzenie teorii, iż „sympatie racjonalne” (czyli poglądy autora) i „sympatie estetyczne” (czyli jego możliwości pisarskie) nie zawsze idą w parze. Krytykował postać głównego bohatera: „Beniek, ten nie żyje, on tylko strajkuje i agituje”. Podkreślał, że postacie młodych robotników są papierowe i nijakie, za to świetnie opisane jest małomiasteczkowe społeczeństwo. „Cała ta prosta i naiwna historyjka o strajku – pisał Kacyzne – zaczyna nabierać życia i rozmachu, gdy Sfard wprowadza do akcji całe miasteczko z jego autentyczną, dawną obyczajowością”. Za szczególną zaletę autora uznał „ucho do języka” i wynikające stąd zróżnicowanie sposobu mówienia bohaterów oraz umiejętność charakteryzowania ich za pomocą wkładanych w ich usta wypowiedzi.

Kacyzne żałował, że właściwym bohaterem noweli nie jest ktoś mentalnie bliższy Sfardowi, jak np. małomiasteczkowy inteligent. „W czym jest Sfard, inteligent, pisarz, który pochodzi z zamożnej rodziny, ale który nigdy nie gardził robotnikami – w czym jest on gorszym proletariuszem niż stolarz Beniek? Chyba, że to jest inteligentka nieufność wobec siebie samego”<sup>126</sup>.

W Mielnicy, gdzie Jehuda Lejb Sfard nadal pełnił obowiązki rabina, nowela odniosła to, co się nazywa *un succès de scandale*: mieszkańcy rozpoznawali się w poszczególnych bohaterach książki. Niewiele brakowało, a rabin Sfard straciłby posadę. Gdy Dawid przyjechał do Mielnicy z odczytem, na spotkanie stawili się wszyscy mieszkańcy, nieufnie przyjmując jego wyjaśnienia, że pisarz ma prawo dowolnie czerpać z otaczającej go rzeczywistości.

Można się zastanawiać, na ile propagandowość i schematyczność noweli Sfarda wynikała z braków jego warsztatu pisarskiego, a na ile wyszła „przy okazji” starań, by z punktu widzenia partii być bardziej papieskim od papieża. W rozważaniach o politycznej roli literatury Kamila Rudzińska pisze: „Właściwymi odbiorcami przekazu literackiego podporządkowanego funkcjom propagandowym nie są ci, do których przekaz jest adresowany, ale ci, którzy go nadają przy pomocy pisarza, sprawdzając następnie efekt jego oddziaływania”<sup>127</sup>. Wydaje się, że głównymi odbiorcami noweli Sfarda, w zamierzeniu autora, miały być nie tyle szerokie masy czytelników, co Mojsze Lewin, Dawid Richter i inni funkcjonariusze Centralnego Biura Żydowskiego.

<sup>125</sup> Ibidem.

<sup>126</sup> A. Kacyzne, *Majn redndiker film*, „Frajnd”, 8 VI 1934, s. 3.

<sup>127</sup> K. Rudzińska, *Pisarz i twórczość w komunikacji literackiej XX w.*, w: eadem, *Między awangardą a kulturą masową. Wokół społecznej roli pisarza*, Warszawa 1978, s. 89–90.



## Powód daktyloskopowania: komunizm

Wyznaczenie w 1928 r. przez władze radzieckie Birobidżanu we wschodniej Syberii jako terytorium dla zwartego osiedlenia się Żydów wywołało entuzjazm żydowskich komunistów spoza ZSRR, którzy widzieli w tym kolejny dowód równouprawnienia i produktywizacji Żydów w Związku Radzieckim. Powstały organizacje, mające propagować i popierać osadnictwo w dość smętnym zakątku Dalekiego Wschodu – Gezerd (Towarzystwo dla Pracy na Roli) i Agroid<sup>128</sup>. Jak wspominał Julian Strykowski: „Początkowo władza, która doskonale wiedziała, że sprawa ma podszewkę komunistyczną, tolerowała, a nawet sprzyjała masowemu ruchowi w nadziei, że Polskę opuści kilkaset tysięcy Żydów”<sup>129</sup>.

Warszawska organizacja Gezerdu została założona w 1933 lub 1934 r. z inicjatywy partii (z ramienia Centralnego Biura Żydowskiego oddelegowano do niej Mojsze Lewina), skupiała jednak nie tylko partyjnych. W prezydium zasiadali m.in. dziennikarz „Momentu” Oszer Perelman (jako przewodniczący) i dyrektor hebrajskiego gimnazjum – Wolfowicz, a z komunistów – Sfard jako wiceprzewodniczący (skierowany tam do pracy przez Dawida Richtera). Sekretarzem mianowano później Józefa Goldberga, młodszego syna wydawcy syjonistycznego „Hajnta” – Abrahama Goldberga. Jak pisze Sfard, zadaniem Gezerdu było nie tylko propagowanie Birobidżanu, ale i całej polityki narodowościowej Związku Radzieckiego<sup>130</sup>. Po kilku zaledwie miesiącach doszło do dekonspiracji<sup>131</sup>. Być może miało to związek ze zwiększoną obserwacją środowiska żydowskich komunistów – w lipcu 1933 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych alarmowało wojewodów, że partia komunistyczna rozszerza działalność w środowisku żydowskim „drogą odczytów, przedstawień amatorskich, wstawek do rewii żydowskich, wydawnictw książkowych, prasy itp.” i wykorzystuje przy tym „nieznajomość żargonu przez organa bezpieczeństwa i przedstawicielei władzy oraz brak wywiadowców Żydów”<sup>132</sup>. Wojewodom nakazywano obserwować środowisko żydowskie i czynnie przeciwdziałać agitacji komunistycznej. 19 stycznia 1934 r. zatrzymano jedenastu członków Centralnego Biura Żydowskiego<sup>133</sup>. Najpewniej to wtedy właśnie (a nie na skutek osobnej „wsypy” Gezerdu) zatrzymano Sfarda – w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zachowała się karta z jego odciskami

<sup>128</sup> Bernard Mark charakteryzował Agroid jako „rezultat połączenia się Gezerdu komunistycznego z mieszczańskimi działaczami probirobidżańskimi”. AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 188, Relacja Bernarda Marka nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji. Szerzej o Agroidzie zob. I. Piarkarski, *Agroid i Birobidżan*, „Studia Judaica”, 2007, nr 1, s. 101–117.

<sup>129</sup> *Ocalony na Wschodzie...*, s. 74–75.

<sup>130</sup> *Mit zich...*, s. 85.

<sup>131</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>132</sup> CA MSW, UW Kielce, t. 74, k. 128, cyt. za: J. Ławnik, *op. cit.*, s. 220.

<sup>133</sup> J. Ławnik, *op. cit.*, s. 223.

palców, pobranymi 20 stycznia 1934 r. W rubryce „powód daktyloskopowania” wpisano lakonicznie: „komunizm”<sup>134</sup>.

Po kilku dniach spędzonych w więzieniu przy Daniłowiczowskiej Sfard został zwolniony, lecz do czasu wyroku pozostawał pod nadzorem policji, z obowiązkiem meldowania się co tydzień na komisariacie i uzyskiwania zezwolenia na jakikolwiek wyjazd z Warszawy. Kilkakrotnie był także wzywany na przesłuchania, które prowadził sędzia śledczy o nazwisku Stawiński. Na pierwszym przesłuchaniu wywiązała się rozmowa o opublikowanej niedawno noweli Sfarda *Wegn cegejen zich* i jego sympatiach komunistycznych. Pytany o powody swego zainteresowania komunizmem, Sfard miał odpowiedzieć: „A któryż inteligentny człowiek nie interesuje się tym ruchem? Interesować się ruchem i nawet sympatyzować z nim nie oznacza jeszcze należeć do niego. A pisarze w ogóle nie stanowią dobrego partyjnego elementu. Często zmieniają poglądy”<sup>135</sup>. Nastąpiła długa dyskusja o literaturze i polityce – okazało się, że sędzia śledczy, dobry znajomy Władysława Broniewskiego, jest doskonale zorientowany w sprawach literackich. Nie było to z pewnością traktowanie, jakiego oczekiwał Sfard. Kolejne przesłuchania wyglądały podobnie, dotyczyły zawsze spraw neutralnych politycznie z zakresu literatury i sztuki. Gdy seria przesłuchań dobiegła końca, Sfardowi zwrócono skonfiskowane w trakcie rewizji w mieszkaniu materiały. Najwyraźniej nie uważano go za szczególnie groźnego dla bezpieczeństwa państwa<sup>136</sup>. Wydaje się to kolejnym dowodem na to, że w ówczesnym ruchu komunistycznym nie odgrywał on większej roli.

## Kiedy już ktoś z was pójdzie do więzienia?

Gdy w 1933 r. władze zamknęły „Literarische Tribune”, lewicowa grupa pisarzy przystąpiła do wydawania komunistycznego dziennika „Frajnd”<sup>137</sup>. Kierownictwo „Frajnda” spoczywało formalnie w rękach tzw. trzech K: redaktora naczelnego, którym był pisarz Alter Kacyzne, administratora Icchoka Kona i wydawcy Borysa Kleckina, jednak żaden z nich nie miał faktycznie wpływu na linię polityczną pisma, o której decydowało Centralne Biuro Żydowskie KPP. Chodziło jednak o to, by na zewnątrz dziennik firmowały osoby, których nie można było oskarżyć o komunizm. Ani Kacyzne, ani Kleckin nie byli członkami partii, mieli za to nazwiska głośne w żydowskim świecie kulturalnym. Uwagę przyciągała zwłaszcza ekscentryczna postać Borysa Kleckina: „Borys Klecki-Kleckin – o wyglądzie typo-

<sup>134</sup> AAN, Tezka osobowa Dawida Sfarda nr 5207, k. 2–3.

<sup>135</sup> *Mit zich...*, s. 87.

<sup>136</sup> Ibidem, s. 86–88.

<sup>137</sup> Na marginesie warto zauważyć, że dziennikarstwo było powszechnie przyjętym przez żydowskich pisarzy sposobem zarabiania na życie. E. Kellman, *Dos yidishe bukh alarmirt! Towards the history of Yiddish reading in inter-war Poland*, „Polin”, t. 16, 2003, s. 215.

wego «pomieszczyka», z krótką strzyżoną bródką, z okularami w złotej oprawie, w szerokiej «szubie», lubujący się w dobrych dowcipach i smacznej kuchni – stracił majątek na finansowaniu żydowskich i białoruskich wydawnictw książkowych i periodycznych. W ciężkich dla tych wydawnictw latach sprzedał swój majątek ziemski, znajdujący się gdzieś na Zachodniej Białorusi (gdzie ongiś zwykł przechadzać się w towarzystwie dwóch niedźwiadków) – i włożył pieniądze w nowe książki i czasopisma. U schyłku życia przeprowadził, jak mówił, rachunek sumienia i postanowił resztę kapitału poświęcić sprawie postępowej i rewolucyjnej literatury żydowskiej i białoruskiej<sup>138</sup>.

Dając pieniądze, Kleckin do prac redakcyjnych się nie wtrącał. Mawiał tylko podobno: „Kiedy już ktoś z was pójdzie do więzienia? Jeżeli ludzie kupują te gazety i płacą 10 groszy, to muszą zobaczyć, że siedzicie w więzieniu...”<sup>139</sup>. Oprócz „Frajnda” Borys Kleckin sponsorował także m.in. najpopularniejsze pismo literackie w jidysz „Literarische Bleter” i wydawnictwa wileńskiej grupy artystycznej Jung Wilne. „Kleckin finansował literaturę jidysz – z taką hojnością, iż wydawało się, że ją utrzymuje” – pisał Mejelech Rawicz<sup>140</sup>. A Alter Kacyzne dorzucał: „Borys Arkadiewicz Kleckin<sup>141</sup> podniósł zaniedbaną żydowską książkę do rangi Księgi<sup>142</sup>. To Kleckin posłużył jako pierwowzór głównego bohatera powieści Kacyzne *Sztarke un szwache* (Silni i słabi).

Sam Kacyzne był podówczas postacią cenioną w świecie kultury jidysz jako prozaik, dramaturg, publicysta, a także utalentowany fotografik z własnym atelier. Pisać w jidysz zaczął pod wpływem I.L. Pereca. Nigdy nie wstąpił do partii, ale w latach 30. sympatyzował z kręgami lewicowymi, chociaż owe kontakty nie zawsze były łatwe. Dawid Sfarid wspominał: „Kacyzne był nam bliskim człowiekiem, ale on był niekonsekwentny. Trzeba było nim kierować przez cały czas. Zawsze mówili o nim tak, że kiedy coś napisał, to i my [tj. przedstawiciele KPP w redakcji] musieliśmy to konfiskować i oni [tj. cenzura] musieli konfiskować, czyli konfiskowały obie strony, bo i dla nas było niedobre, i dla nich nie pasowało<sup>143</sup>. Między redaktorami komunistami i Kacyzne panował pewien dystans, spowodowany nie tylko bezpartyjnością Kacyzne, ale przede wszystkim różnicą wieku i pozycji w świecie literackim<sup>144</sup>.

<sup>138</sup> B. Mark, „*Literarysche Trybune*”..., s. 244.

<sup>139</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarida nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>140</sup> *Leksikon fun der najer jidiszer literatur*, t. 8, Nowy Jork 1981, s. 225–226 (tłum. J. Lisiek).

<sup>141</sup> Tak – z uwagi na litwackie pochodzenie i wielkopański styl bycia – tytułowano Kleckina.

<sup>142</sup> A. Kacyzne, *Boris Arkadiewicz Kleckin*, „Jidisze Kultur”, 1997, nr 5/6, s. 28. Jest to przedruk artykułu wspomnieniowego Kacyzne, opublikowanego po śmierci Kleckina w 1937 r. w wydawanym przez Kacyzne własnym piśmie „Majn redndiker film”.

<sup>143</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarida nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>144</sup> M. Szulzstejn, *Alter Kacyzne – wi ich gedenk im*, w: idem, *Gesztaltn far majne ojgn. Esejen, portretn, dermonungen*, Paryż 1971, s. 209.

Skomplikowane stosunki z Kacyzne, ale i jego niełatwą rolę bezpartyjnego redaktora naczelnego w komunistycznym dzienniku zarządzanym faktycznie przez CBŻ można najlepiej zilustrować na przykładzie słynnego incydentu po śmierci Chaima Nachmana Bialika. Bialik zmarł w 1934 r. w glorii odnowiciela literackiego języka hebrajskiego i ojca nowoczesnej literatury hebrajskiej. Był postacią kultową dla żydowskiego świata literackiego (nie tylko hebrajskojęzycznego), ale jako piewca Ziemi Izraela nie mieścił się w sztywnych ramach wyobrażeń żydowskich komunistów. Sfard wspominał po latach: „Alter Kacyzne, który ubóstwiał Bialika, napisał głęboko poruszający i natchniony artykuł. Ale Bialik stał w tamtym czasie na czele hebraistów w Erec Israel, których komunistyczna, a także bundowska prasa okrzyknęła reakcjonistami, szowinistami, a nawet faszystami. Dostaję, jako zakonspirowany nadzorca drukarni<sup>145</sup> polecenie, aby artykuł Kacyzne o Bialiku nie został wydrukowany, «gdyż poruszy wszystkich żydowskich robotników i całą jidyszystyczną inteligencję». Tego czwartku, późno w nocy, kiedy składaczowi kazałem zdjąć artykuł, czułem się okropnie. Także dla mnie Bialik był od najmłodszych lat świętością. Był moim ukochanym poetą [...]. Miałem wrażenie, że cała literatura żydowska została osierocona. Ale na zewnątrz trzymałem fason, jak komunista, który nie powinien się poddawać żadnym sentymentom<sup>146</sup>».

Nazajutrz Sfard przybył do redakcji przy ul. Orlej 5 oczekując skandalu i awantury ze strony Kacyzne. Tymczasem powitała go dziwna cisza. W kącie stał Kacyzne, z twarzą zwróconą do ściany, i płakał. Nie było żadnej awantury. Sfard wyszedł z redakcji i długo spacerował po Warszawie, „myśląc bez ustanku na jeden i ten sam temat – czy starczy mi sił iść wybraną drogą, kiedy każdy krok wymaga zerwania z tym, co najbliższe i najdroższe i kosztuje tak wiele wysiłku i bólu<sup>147</sup>». Minęło kilka tygodni, zanim Kacyzne zaczął się znowu odzywać do Sfarda.

Pierwszy numer „Frajnda” ukazał się z datą 20 kwietnia 1934 r. „Frajnd” wychodził w każdy dzień tygodnia (z sobotami i niedzielami włącznie), przy czym najobszerniejsze były wydania piątkowe, liczące osiem stron (wszystkie pozostałe wydania miały po cztery strony). W numerach piątkowych jedną stronę poświęcano zawsze życiu literackiemu i kulturalnemu, publikowano artykuły o sprawach literackich i wiersze. Autorami zamieszczanych utworów byli m.in. Kadia

<sup>145</sup> Sfard miał z ramienia KPP upoważnienie do ingerencji w treść zamieszczanych artykułów, a nawet do ich zdejmowania, jeśli nie były zgodne z linią partii, już na etapie ich składania w drukarni. Na etapie wcześniejszym funkcję wewnętrznych cenzorów pełnili D. Richter i M. Lewin. Sfard służył ponadto jako pośrednik między KPP a B. Kleckinem. Zob. *Mit zich...*, s. 58.

<sup>146</sup> Ibidem, s. 62. Jak widać, Sfard najwidoczniej zapomniał o tym, co sam pisał wcześniej w „Literarische Tribune” (chyba że, przypadkowo, pseudonimu „Ander” używał także ktoś inny).

<sup>147</sup> Ibidem, s. 62. Podobnie reagowali i inni lewicowi pisarze. Na zebraniu zarządu Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich Binem Heller, jako jedyny z obecnych, nie oddał hołdu pamięci Bialika przez powstanie z miejsca, mimo że – jak twierdzi świadek tej sceny, Mejelech Rawicz – widać było, ile go to kosztuje. Zob. M. Rawicz, *Majn leksikon*, Montreal 1958, s. 166.

Mołodowska, Baruch Olicki, Binem Heller. Dużo miejsca w piątkowym wydaniu zajmowała publicystyka społeczno-polityczna, najczęściej autorstwa Dawida Richtera, Mojsze Lewina i Bernarda Marka. Nakład „Frajnda” w piątki miał sięgać 12 tys. egzemplarzy<sup>148</sup>.

Komuniści zajmowali w redakcji „Frajnda” kluczowe stanowiska: Zalmen Elbirt był sekretarzem redakcji, Bernard Mark odpowiadał za dział korespondencji krajowej i polityki zagranicznej, dział literacki prowadzili Dawid Sfard i poetka Kadia Mołodowska. Ta ostatnia nie była członkiem partii, ale w dziale literackim odgrywała dość istotną rolę. Wśród współpracowników dziennika znajdowali się m.in. Awrom Morewski, Abram Przepiórka, Mark Rakowski, Zalmen Rajzen oraz Dawid Richter i Mojsze Lewin, obaj oddelegowani przez Centralne Biuro Żydowskie KPP<sup>149</sup>. O kierunku pisma decydowała partia: „Każdego dnia otrzymywaliśmy nastawienie i temat głównego artykułu był nam podany. To prawda, że nie było ostrej krytyki polityki sanacji, ale takie było nastawienie, żeby to była legalna gazeta”<sup>150</sup>. Kandydatura każdego, kto zgłaszał się do pracy we „Frajndzie”, nawet w administracji, była uzgadniana z partią. Skądinąd „Frajnd” był jednym z dwóch dzienników, jakie w latach 1930–1939 udało się zorganizować KPP<sup>151</sup>.

Jak napisałam, formalnie Sfard był kierownikiem działu literackiego, udzielał się jednak równie aktywnie (a może i bardziej) na niwie aktualnej publicystyki społeczno-politycznej. Prowadził nawet własną rubrykę „Noticn fun a woch” (Notatki tygodnia), w której komentował, najczęściej zgryźliwie i złośliwie, różne wydarzenia w środowiskach syjonistycznych i bundowskich. Mimo wycofania się z pracy w Gezerdzie, szczególnie dużo uwagi poświęcał koncepcji Żydowskiego Obwodu Autonomicznego w Birobidżanie, i realizacji tejże, jakkolwiek przestrzegając przed pochopnym postrzeganiem ideologii Birobidżanu jako prostej przeciwwagi idei państwa żydowskiego w Palestynie: „Jaki związek ma Birobidżan z Palestyną? Birobidżan – jako konieczna, integralna część ideologii, która ma przebudować cały świat na całkiem nowych zasadach, a Palestyna – jako ideologia, która ma również... przenieść Nalewki i Kasrylewki<sup>152</sup> w daleki kraj”<sup>153</sup>. Polemizował z syjonistami uważającymi, że powstanie Birobidżanu jest kolejnym dowodem na konieczność istnienia osobnego państwa żydowskiego: „A nauczyć

---

<sup>148</sup> S. Zachariasz, *Menczn fun KPP...*, s. 36. Według Sfarda, „Frajnd” miał jednak codziennie aż dwa nakłady, z których jeden był niemal zawsze konfiskowany. D. Sfard, *Di tegleche cajtung „Frajnd”*, w: *Di jidisze prese vos iz gewen*, red. D. Flinker [et al.], Tel Awiw 1975, s. 221.

<sup>149</sup> M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979, s. 218.

<sup>150</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 18 V 1964, brak paginacji.

<sup>151</sup> Drugim były lwowskie „Wiadomości”, wychodzące w latach 1931–1932. A. Paczkowski, *Prasa...*, s. 216.

<sup>152</sup> Kasrylewka – miasteczko żydowskie z opowiadań Szolema Alejchema; symbol typowego sztetł.

<sup>153</sup> D. Rowin [D. Sfard], *Birebidżan un Palestine*, „Frajnd”, 25 IV 1934, s. 2.

się z Birobidżanu trzeba tego: że cała tak zwana kwestia żydowska jest produktem warunków gospodarczych i politycznych, które panują do dnia dzisiejszego wszędzie poza Związkiem Radzieckim. [...] Birobidżan jako autonomiczna jednostka żydowska jest dopiero najlepszym dowodem, jak iluzoryczne, zwodnicze i nienawistne wobec ludu są wszystkie Palestyny, Angole i inne [koncepcje], które próbują rozwiązać kwestię żydowską w tych samych warunkach, które tę całą kwestię wywołały<sup>154</sup>. Złośliwie pisał o rozterkach, jakie powstanie Birobidżanu wywołało u zdeklarowanych antysemitów: „Oko wypatruje co tydzień pociągów pospiesznych «7, 8, 14» z napisem «Warszawa – Biro-Bidżańsk» – o, jeszcze jak wypatruje! [...] Ale łagodne, antysemityczne, żydożercze serce nie może do tego w żaden sposób dopuścić. Co? Żydom da się osobny kraj? Żydów uzna się za równorzędną republikę? A «żargon» za język urzędowy? – Nie, to ponad siły takiego Nowaczyńskiego<sup>155</sup>.

Sądząc po cytowanych wyżej wypowiedziach, w sprawie Birobidżanu Sford trzymał się obowiązującej podówczas linii partyjnej, która podkreślała, że definitywne rozwiązanie problemu żydowskiego może nastąpić wyłącznie na drodze rewolucji społecznej, a nie polityki tzw. emigracjonizmu, uważanego za „zjawisko eskapistyczne”, które mogło zakłócić walkę na lokalnym froncie<sup>156</sup>. Wydawałoby się zresztą, że od członka partii z bardzo krótkim stażem trudno oczekiwać czegoś innego niż gorliwego przestrzegania obowiązujących reguł. W dalszej części tego rozdziału pokażę, że jednak nie zawsze tak było.

Z okazji wyjścia setnego numeru „Frajnda” redakcja zapowiadała, że uczyni wszystko, by stał się on najbardziej informacyjną i najobszerniejszą gazetą żydowską<sup>157</sup>. Oznaczało to otwartą rywalizację z „Folkscajtung”, głównym organem Bundu. „Frajnd” i „Folkscajtung” zażarcie walczyły o rząd tych samych dusz żydowskiego proletariatu. Działo się tak nawet mimo odejścia KPP od teorii socjalfaszyzmu i przyjęcia tezy o tzw. jednolitym froncie (pierwsze tego typu propozycje pod adresem PPS i socjalistycznych partii mniejszości narodowych, a więc i Bundu, KPP wystosowała w 1933 r.)<sup>158</sup>. Nie zaniechano jednak dyskredytowania poczynają potencjalnych sojuszników – „Frajnd” bez przerwy atakował bundowców i ich organ. Jak stwierdza działacz Bundu, Emanuel Nowogródzki, w owym czasie „nieufność między partiami [tj. KPP i Bundem] sięgnęła najwyższego poziomu<sup>159</sup>”.

<sup>154</sup> D. Rowin [D. Sford], *Birebidżan*, „Frajnd”, 14 V 1934, s. 1.

<sup>155</sup> D. R-n [D. Sford], *Adolf Nowaczyński in klem... fun antisemitizm*, „Frajnd”, 19 VI 1934, s. 3.

<sup>156</sup> I. Oppenheim, *Stanowisko Poale Syjon Lewicy, Bundu i partii komunistycznej wobec pionierów ruchu hachszary w Polsce w latach trzydziestych*, BŻIH, 1999, nr 1, s. 38.

<sup>157</sup> *Cu di lezer un frajnd fun „Frajnd”*, „Frajnd”, 14 VIII 1934, s. 1.

<sup>158</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna...*, s. 519.

<sup>159</sup> E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce 1915–1939*, tłum. P. Sawicka, Warszawa 2005, s. 149. O stosunku Bundu do koncepcji jednolitego frontu – s. 143 n.

Sądząc po raportach instruktora Centralnego Biura Żydowskiego nadzorującego „Frajnd” – w owym czasie była nim Helena Grudowa – publicystyka „Frajnda” w sprawach politycznych nie zawsze szła po linii partii. Wiadomo, że odbyło się przynajmniej jedno posiedzenie CBŻ w całości poświęcone krytyce polityki tego pisma<sup>160</sup>. W raporcie CBŻ za okres od września do listopada 1934 r. Grudowa pisała: „uważam, że wewnętrzne kierownictwo [gazety] powinno być lepsze, niż jest. Choć większość jest nasza, można niby przeprowadzić wszystko, czego się chce, ale faktyczny stan jest taki, że to są młodzi swym stażem organizacyjnym i w dodatku w wielu kwestiach mają niesłuszne podejście. Na przykład w sprawie jedn[olitego] frontu trzeba było z niektórymi t[owarzyszami] kłócić się o to, że w czasie pertraktacji z Bundem nie można wynieść i publicznie rozszerzyć wszystkich faktów o starciach pomiędzy nami a Bundem, a jeśli trzeba o czymś pisać, to w odpowiednim języku jednolitofrontowym. Do dzisiejszej chwili nasi t[owarzysze] nie nauczyli się pisać językiem jednolitofrontowym. Ścigają się niekiedy z «Folkscajtung» i chcą ją przewyższyć w używaniu ostrzejszych form przeciw drugiej stronie. Nie rozumieją jednej rzeczy. Gdy «Folkscajtung», pisząc w takiej formie, ma właśnie na celu rozdzielić swych robotników od naszych, naszym zaś celem musi być tak przemawiać do robotników Bundu, by właśnie zrozumieli, że my chcemy jedn[olitego] frontu i za pomocą pisma przyciągnąć ich do jedn[olitego] frontu; nie możemy się wciąż ścigać z Bundem, bo oni piszą przeciw jedn[olitemu] frontowi, a my musimy pisać za jedn[olitym] frontem. Też nieodpowiednio zrozumieli, w jakiej ilości i formie należy pisać przeciw wewnętrznemu wrogowi, w pierwszym rzędzie przeciw sanacji”<sup>161</sup>.

Wbrew sugestii Heleny Grudowej, iż głównym źródłem problemów jest małe wyrobienie partyjne członków redakcji, wydaje się, że nie był to jedyny powód. Głośny konflikt z „Folkscajtung”, który wybuchł jesienią 1934 r., jest dowodem na to, że w pewnych kwestiach młodzi stażem członkowie partii, jak Dawid Sfarad i Bernard Mark, mieli własne zdanie i potrafili przy nim pozostać.

W październiku 1934 r. we „Frajndzie” ukazał się artykuł odredakcyjny, informujący o „najnowszej prowokacji” ze strony „Folkscajtung”, która oskarżyła „Frajnd” o bycie „organem ruchu lewicowego” i „organem sanacji”, albo wręcz samej Defensywy<sup>162</sup>. W atmosferze walki o czytelników i walki z cenzurą oskarżenie takie mogło mieć groźne konsekwencje. Delegacja „Frajnda” udała się po wyjaśnienia do jednego z przywódców Bundu – Henryka Erlicha i redaktora „Folkscajtung” – Borucha Szeffnera, ale nie położyło to kresu dalszym oskarżeniom ze strony tej gazety, która jako autorów atakujących w swych tekstach Bund

<sup>160</sup> Według Jakuba Wassersztruma, oprócz niego w posiedzeniu tym wzięli w nim udział: Mojze Lewin, Dawid Richter, Helena Grudowa oraz, z ramienia KC, Ostap Dłuski. AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarada nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>161</sup> AAN, KPP, CBŻ, sygn. 158/X-2, t. 17, k. 6.

<sup>162</sup> *Mir sztemplen di najeste prowokacje fun der „Folkscajtung”, „Frajnd”, 20 X 1934, s. 1.* Notabene te dwa zarzuty wykluczały się wzajemnie.

na zlecenie władz wskazywała Sz. Jakubowicza (pseudonim Mojsze Lewina) i B. Aronowicza (pseudonim Bernarda Marka).

Dowodem Bundu na współpracę redaktorów „Frajnda” z Defensywą była relacja komunistki zatrudnionej w redakcji „Frajnda”, złożona prawnikowi Ludwikowi Honigwillowi<sup>163</sup>. Kobieta miała być świadkiem rozmowy między redaktorami na temat wydanego „Frajndowi” przez Komisariat Rządu polecenia opublikowania w najbliższym czasie artykułu atakującego Bund (z podanymi konkretnymi zarzutami), a następnie miała ów artykuł przepisywać na maszynie. Miał on się ukazać w ciągu pięciu dni. Honigwill powtórzył tę relację Erlichowi, po czym obaj spisali ją i przekazali w depozyt adwokatowi Leonowi Berensonowi. Jak twierdzi w swym wspomnieniu Honigwill: „W przepisany terminie «Frajnd» wyszedł z artykułem redakcyjnym, w którym wszystkie trzy «pomysły» Komisariatu Rządu, do złudzenia przypominające żargon komunistycznych pism, znalazły się w całości.

Fakt komunistyczno-policyjnej współpracy przeciwko «Bundowi» i przeciwko jedności ruchu robotniczego nie ulegał żadnej wątpliwości”<sup>164</sup>.

W środowisku bundowskim uważano – i tak też dano do zrozumienia delegacji „Frajnda” w osobach Sfarda i Kleckina – że agentem Defensywy jest jeden z tzw. trzech K<sup>165</sup>. Biuro Polityczne KPP zażądało usunięcia ich z redakcji. Sprzeciwili się temu Mark i Sfar. Mark wyjaśniał to nieposłuszeństwo następująco: „Rozumiuję, że prawdopodobnie partia, szukając wyjścia, żeby rozładować jakoś tę atmosferę [...] po długich posiedzeniach i bardzo gorących dyskusjach przyszła z tym, że jest nastawienie Sekretariatu, ażeby grupa partyjna, która jest w «Frajndzie», odzegnała się od grupy trzech «K». Nie pamiętam dziś – w jakiej formie to miało być. W każdym razie, żeby odzegnała się, czy nawet usunęła ich z gazety. Dla nas to był wielki cios. Przede wszystkim to rzuciłoby cień na wszystkich. A po wtóre Kleckin i Kacyzne ideowo pracowali, nie mając żadnego interesu materialnego. A więc po prostu wziąć najlepszych przyjaciół i wydać ich na łup opinii publicznej. Wtedy powstałyby kontrowersje i konflikty i dlatego nie mogliśmy się na to zgodzić”<sup>166</sup>.

Taki przebieg wydarzeń potwierdzony jest przez dokument z epoki, mianowicie fragment innego sprawozdania Heleny Grudowej (zachowany fragment jest

---

<sup>163</sup> L. Honigwill, *Dlaczego? (Przyczynek do komunistycznej moralności)*, „Kultura”, 1958, nr 4, s. 117–124. Tekst ten jest raportem Honigwilla przygotowanym na zamówienie Komitetu Centralnego Bundu. Zob. też: E. Nowogródzki, *op. cit.*, s. 154. Nowogródzki przytacza w całości raport Honigwilla.

<sup>164</sup> L. Honigwill, *op. cit.*, s. 121.

<sup>165</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>166</sup> AŻIH, Ruch robotniczy, sygn. 188, Relacja Bernarda Marka nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji; por. AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.



bez daty). Sekretarz CBŻ pisze w nim z wyraźnym niezadowoleniem: „G a z e t a. Ten teren jeszcze mocno kuleje. Dałby się zrobić porządek, gdyby nasz aktyw był dobry, a on jest «do luftu». Za charakterystykę tego aktywu może posłużyć fakt, że gdy przyszło polecenie P[olitycznego]B[iura] o wysunięcie wydawcy lub redaktora, cała trójka wewnętrzna<sup>167</sup> przeciwstawiła się temu, jeden się nawet wyraził, że polecenie to jest antypartyjne, a wszyscy trzej napisali wspólne swe zdanie dla czego są przeciw temu. M.in. jest tam takie zdanie: «Gdybyśmy przeprowadzili polecenie P[olitycznego]B[iura], szkodziłoby to nie tylko gazecie, ale naszemu ruchowi w ogóle». To oznacza, że polecenie to jest antypartyjne. Jest to tym bardziej karygodne, że ostatnio wyszły pewne rzeczy na jaw i to jeszcze więcej świadczy o tym, że p. redaktor nie bardzo jest w porządku, a oni doskonale o tym wiedzą. Chętnie byśmy całą trójkę wyciągnęli stamtąd, ale wobec tego, że nie można, wycofujemy jednego. Trudno nam było znaleźć ludzi na miejsce redaktora i wydawcy, na miejsce redaktora już mamy i w tych dniach przeprowadzimy zmianę, a na miejsce drugiego szukamy. Materialne położenie gazety jest katastrofalne. Jeśli w tych dniach przy rozpoczynającym się sezonie nie polepszy się – gazeta umrze naturalną śmiercią. Trzeba się liczyć z tym, że gazeta lada dzień przestanie wychodzić. Położenie gazety jest w bezpośrednim związku z położeniem mas żydowskich, które jest wprost rozpaczliwe. Czterech lub pięciu kupuje jedną gazetę. Uważam, że trzeba pomóc, by gazeta nie przestała przychodzić [sic], należy przeprowadzić zmiany wewnętrzne i wtedy dopomóc materialnie”<sup>168</sup>.

Opowiadając w wiele lat później o tym konflikcie, Grudowa wyjaśniała, że przeciwko decyzji Biura Politycznego w sprawie „trzech K” najbardziej protestowali Mark i Sford, popierał ją natomiast Dawid Richter<sup>169</sup>. Nie wiadomo, kogo miała na myśli pisząc w swoim sprawozdaniu o kimś na miejsce redaktora, w każdym razie Kacyzne zachował to stanowisko aż do końca istnienia „Frajnda”.

W listopadzie 1934 r. na żądanie „Frajnda” zorganizowano sąd społeczno-obywatelski przeciw „Folkscajtung”, z udziałem superarbitra w osobie lewicowego adwokata Wacława Barcikowskiego. Jednak sprawy nie rozstrzygnięto do końca i żaden werdykt nie zapadł. W środowisku bundowskim pozostało przekonanie o współpracy „Frajnda” z Defensywą, a za ostateczny dowód w tej sprawie przyjęto uzasadnienie Kominternu o rozwiązaniu KPP w kilka lat później<sup>170</sup>.

<sup>167</sup> Chodzi o Bernarda Marka, Dawida Sforda i, najpewniej, Zalmena Elbirta.

<sup>168</sup> AAN, KPP, CBŻ, sygn. 158/X-2, t. 18, k. 13.

<sup>169</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 185, Relacja Heleny Grudowej nagrana dla ZHP 30 IV 1964, brak paginacji.

<sup>170</sup> L. Honigwill, *op. cit.*, s. 124. W lutym 1935 r. poseł PPS na posiedzeniu plenarnym Sejmu mówił o „Frajndzie” jako zmuszonym do drukowania „antysocjalistycznych artykułów” na zamówienie „czynników policyjnych” (*Prowokatorischer ojstritt kegn „Frajnd” in sejm, „Frajnd”, 12 II 1935, s. 1*).

Czytając utrzymane w bojowym tonie kolejne artykuły w tej sprawie na łamach „Frajnda” odnosi się wrażenie, że jego redaktorzy nie mieli stuprocentowej pewności, czy przypadkiem oskarżenia wysuwane przez „Folkscajtung” nie są w jakimś stopniu prawdziwe<sup>171</sup>. Dawid Sfard sądził jednak, że główne powody oburzenia Bundu były bardziej prozaiczne: spadek popularności „Folkscajtung” po wejściu „Frajnda” na rynek i artykuł Mojsze Lewina pt. *Di bundisze galuwke* (Bundowska „galówka”)<sup>172</sup>. W artykule tym, napisanym z okazji rocznicy powstania Bundu, Lewin zarzucał mu oportunizm i nacjonalizm (dowodem nacjonalizmu miał być sam fakt jego istnienia jako osobnej organizacji robotników żydowskich). Jak wspominał Sfard: „Bundowcy byli bardzo tradycyjni. Nawet ci, którzy przestali być bundowcami, uważali Bund za jakąś świętość. I żeby w ten sposób napisać artykuł – to dla nich było coś strasznego...”<sup>173</sup>. Nie sposób obecnie, dysponując wyłącznie materiałem wspomnieniowym i prasowym ocenić, co się naprawdę zdarzyło i czy rzeczywiście we „Frajndzie” był agent Defensywy.

Konflikt z „Folkscajtung” nawet po latach wywoływał emocje byłych jego uczestników, trudno jednak sądzić, by to on właśnie przyczynił się do zwrócenia uwagi cenzury i policji na „Frajnda”<sup>174</sup>. Jak pisze Andrzej Paczkowski, prasa żydowska w międzywojennej Polsce interesowała się zawsze czterema głównymi tematami: Polską, Żydami w Polsce, światową diasporą żydowską i Palestyną<sup>175</sup>. W przypadku „Frajnda” można dorzucić jeszcze temat piąty: Związek Radziecki. Aż roilo się w nim od tekstów świadczących o fascynacji ustrojem ZSRR, wyrażanej w mniej lub bardziej zawołowanej formie. Jak mówił Sfard: „Wychodziliśmy z założenia, że forma wychwalania tego, co się działo w Związku Radzieckim, to też jest sposób walki z sanacją. Kiedy mówiło się, że tam jest dobrze, że tam budują fabryki, że tam robotnicy mają to i to, że tam Żydzi rozbudowują swoją kulturę, to znaczyło, że tego tutaj nie ma. W ten sposób pokazywaliśmy, że to jest wzór”<sup>176</sup>. Z drugiej strony wizyty Kleckina w ambasadzie radzieckiej, z których przychodził do redakcji obładowany tamtejszą prasą, budziły irytację partyjnych redaktorów, którzy bali się, że ten kontakt zaszkodzi pismu.

---

<sup>171</sup> Wynika to również z zapisu relacji składanej przez D. Sfarda w Zakładzie Historii Partii i z pytań stawianych przez obecnego przy tym Szymona Zachariasza.

<sup>172</sup> Sz. Jakubowicz [M. Lewin], *Di bundisze „galuwke”*, „Frajnd”, 12 X 1934, s. 4.

<sup>173</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>174</sup> Perypetie z cenzurą były udziałem nie tylko prasy o nastawieniu lewicowym. Sporo miejsca poświęca im w swoich wspomnieniach były redaktor „Literarische Bleter”, Nachmen Majzil.

<sup>175</sup> A. Paczkowski, *The Jewish press in the political life of the Second Republic*, „Polin”, t. 8, 1994, s. 182.

<sup>176</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, Relacja Dawida Sfarda nagrana dla ZHP 18 V 1964, brak paginacji. Tematyka radziecka nie była domeną wyłącznie prasy komunistycznej czy komunizującej, dużo uwagi ZSRR poświęcała także prasa bundowska. G. Pickhan, *op. cit.*, s. 378–379.

Prawdopodobnie właśnie te nieskrywane proradzieckie sympatie sprawiły, że władze zdecydowały o zamknięciu „Frajnda”. Jego ostatni numer wyszedł z datą 28 marca 1935 r., po kilku już konfiskatach nakładu w ciągu tego miesiąca. Kacyzne, Mark i Sfard mieli być jakoby wciągnięci na listę „kandydatów” do osadzenia w Berezie Kartuskiej (zgodnie z zarządzeniem z 17 kwietnia 1934 r. o osobach zagrażających bezpieczeństwu państwa, spokojowi i porządkowi publicznemu<sup>177</sup>), udało im się jednak tego uniknąć<sup>178</sup>.

## Spod znaku czerwonej prasy

Jeszcze w czasach współpracy z „Frajndem” Sfard został członkiem Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich. Stało się tak na polecenie partii, której zależało na prowadzeniu pracy od wewnątrz w środowisku literackim. Związek Literatów – bo tak go w skrócie nazywano – był najważniejszym punktem na kulturalnej mapie żydowskiej Warszawy, położonym między dwoma jej głównymi ośrodkami – Nalewkami i Grzybowem<sup>179</sup>.

Związek był otwarty dla wszystkich i stanowił znakomite miejsce do odbywania konspiracyjnych zebrań bez zwracania na siebie uwagi. Pisarz Zusman Segalowicz wspominał: „Czerwona prasa była nielegalna, nasz Związek Literatów i Dziennikarzy zaś był legalny. Ci z czerwonej, zakazanej prasy stali się niby współnikami i codziennie do nas przychodzili. Kto mógłby im powiedzieć, żeby nie przychodzili? Kto śmiałby im w tym przeszkodzić? Gdybyśmy im nie pozwolili przychodzić, oznaczałoby to, że pomagamy władzy w prześladowaniu ich. [...] A skoro ci dziennikarze spod znaku czerwonej prasy zasiedli już przy naszych stolikach, nie zdziwiło nas, że zażądali, abyśmy im wydali legitymacje członkowskie”<sup>180</sup>.

Jak się wydaje, to właśnie Dawid Sfard, sumiennie wypełniając polecenie partii, sprawił, że w Związku Literatów zaroilo się od lewicowych autorów.

---

<sup>177</sup> J. Ławnik, *op. cit.*, s. 126. Zob. także: K. Urbański, *Polskie prawo karne jako narzędzie antylewicowej represji w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 158–161.

<sup>178</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 188, relacja Bernarda Marka dla ZHP nagrana 24 IV 1964, brak paginacji. W roku 1935 więźniowie polityczni stanowili 66% wszystkich osadzonych w Berezie i rekrutowali się w całości z uczestników ruchu komunistycznego. W. Śleszyński, *Obóz odosobnieni w Berezie Kartuskiej 1934–39*, Białystok 2003, s. 96.

<sup>179</sup> Na temat Związku Literatów istnieje bogata literatura wspomnieniowa w języku jidysz, m.in. M. Rawicz, *Dos majse-buch...*; Z. Segalowicz, *op. cit.*; N. Majzil, *Gewen amol a lebn. Dos jidisze kultur-lebn in Pojln cwiszn bejde welt-milchomes*, Buenos Aires 1951; B. Kuczer, *Gewen amol Warsze... Zichrojnes*, Paryż 1955. Warta odnotowania jest też obszerna monografia N. Cohena, poświęcona życiu kulturalnemu żydowskiej Warszawy: *Sefer, sofer we-iton. Merkaz ha-tarbut ha-jehudi be-Warsza, 1918–1942*, Jeruszałaim 2003.

<sup>180</sup> Z. Segalowicz, *op. cit.*, s. 215.

Podobno udało mu się wprowadzić do Związku wszystkich członków lewicowej grupy pisarzy. Nie obywało się przy tym bez sytuacji komicznych: „Na posiedzeniu prezydium Związku Literatów, kiedy zaproponowałem takich ludzi, o których nie mogłem wiele powiedzieć, np. Richtera, który wtedy nie był członkiem Związku, czy Lewina – na pytanie: co on robi? Gdzie on pracuje? Co pisze? – odpowiadałem – musicie mieć do mnie zaufanie. On jest bardzo poważnym pisarzem, tylko nie mogę wam powiedzieć, co pisze i gdzie pisze. Szefner [przewodniczący Związku] wtedy mówił: można mieć zaufanie do Sfarda. Trzeba go przyjąć. [...]”

Nawet kiedy wprowadzałem Elbirta, nic nie mogłem o nim powiedzieć, bo nie miał wydrukowanej żadnej książki, a trzeba było mieć wydrukowanych 50 arkuszy czy coś takiego. Jednak wszystkich przyjęto<sup>181</sup>.

Upolitycznienie Związku Literatów nie wzbudziło entuzjazmu większości jego dotychczasowych członków. Sfard przyznawał po latach, że „w Związku Literatów nie byliśmy nigdy mile widziani. Byliśmy odseparowani”<sup>182</sup>. Jeśli mimo to w drugiej połowie lat 30. Związek Literatów (znany też od adresu swojej siedziby jako Tłomackie 13) stał się pewnego rodzaju zasłoną dymną dla lewicowej grupy pisarzy, było to możliwe dzięki zastosowaniu taktyki „jednolitego frontu” w wyborach do władz Związku. Jak podaje Mejlech Rawicz, zarząd Związku liczył 12 osób, wybieranych przez ogólne zgromadzenie członków na początku każdego roku kalendarzowego<sup>183</sup>. Co roku w wyborach wystawiano dwie listy: jedną – Poalej Syjon-Prawicy i drugą – wspólną listę komunistów, bundowców i lewicowych poalej-syjonistów. Uzyskiwali oni zawsze sześć z dziewięciu mandatów, a dzielono je po równo na każdą partię. Przewodniczącym był przeważnie bundowiec Boruch Szefner, wiceprzewodniczącym – komunista Dawid Sfard. Spośród komunistów w zarządzie Związku zasiadali także okresowo Bernard Mark i Binem Heller<sup>184</sup>.

Lewicowa grupa pisarzy była istotnie, jak się wydaje, dość aktywna na terenie Związku Literatów – zaczęła organizować wieczory autorskie, odczyty i dyskusje. Bernard Mark wspominał: „Organizowaliśmy bezrobotnych literatów, staraliśmy się o zajęcie dla nich, prowadziliśmy akcje ekonomiczne, m.in. poparliśmy strajk polityczny w wielkim dzienniku żydowskim «Moment» [...] oraz strajk włoski

---

<sup>181</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, relacja Dawida Sfarda dla ZHP nagrana 24 IV 1964, brak paginacji. Według wspomnień M. Rawicza, członkiem Związku mógł zostać każdy, kto w danych czasopismach lub gazetach, w jidysz lub po hebrajsku, opublikował dziesięć utworów (wierszy, opowiadań, esejów), które ukazały się pod jego nazwiskiem lub stałym pseudonimem. Członkiem Związku mógł też zostać autor przynajmniej jednej książki o uznanej wartości literackiej lub tłumacz dzieła liczącego minimum trzysta stron. M. Rawicz, *Dos majse-buch...*, s. 321–322.

<sup>182</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, relacja Dawida Sfarda dla ZHP nagrana 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>183</sup> M. Rawicz, *Dos majse-buch...*, s. 316.

<sup>184</sup> B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 247–248; AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 188, relacja Bernarda Marka dla ZHP nagrana 24 IV 1964, brak paginacji.

w redakcji żydowskiego dziennika w języku polskim «Nasz Głos» [...]»<sup>185</sup>. Po pogromie w Przytyku 17 marca 1936 r. na Tłomackiem 13 odbył się współorganizowany przez komunistów wiec pisarzy żydowskich. W imieniu lewicowej grupy pisarzy przemawiał na nim Bernard Mark<sup>186</sup>.

Przedstawiciel „drugiej strony” – Zusman Segalowicz wspominał ten sam okres mniej entuzjastycznie: „Zamiast dawnych dyskusji toczonych na tematy literackie, zaczęły się teraz zażarte dyskusje na tematy polityczne. Inni już byli referenci, inni słuchacze i inny styl dyskusji. Cechowała je zajadłość, zgrzyźliwość i brak tolerancji. Często dyskusje takie kończyły się bójką.

Pewnego dnia, wchodząc na schody prowadzące do lokalu, w którym właśnie odbywał się jakiś odczyt «pachnący czerwoną farbą», stałem się świadkiem bójki na pięści i kije. Bili się na schodach i wewnątrz lokalu. Łamano krzesła i wybijano szyby. [...] Dopiero później dowiedziałem się, że to stalinowcy pobili się z trockistami»<sup>187</sup>.

Mejlech Rawicz wspominał, że wraz z pisarzami lewicowymi w Związku pojawili się także policyjni konfidenti. Jednak na Tłomackiem 13 panowała zasada swoistej eksterytorialności: działalność lewicowych pisarzy mogła nie budzić entuzjazmu, ale nie usuwano ich ze Związku i zachowywano dyskrekcję względem policyjnych nagabywań<sup>188</sup>. Nie ulega wątpliwości (widać to choćby po wspomnieniach Sfarda), że pisarze komuniści czuli się tam bezpiecznie. Położyło to jednak kres apolitycznemu wizerunkowi Związku, starannie kultywowanemu przez jego członków od wielu lat<sup>189</sup>.

Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich był instytucją w pełni samowystarczalną. Nawet przystąpienie do niego pisarzy lewicowych nie wpłynęło na zacieśnienie kontaktów między pisarzami żydowskimi a polskimi<sup>190</sup>. Na Tłomackiem 13 bywali wprawdzie czasem niektórzy pisarze polscy i to tam zrodziła się myśl o wydawaniu lewicowego czasopisma „Lewar”, ale znaczniejszych kontaktów nie było<sup>191</sup>. Dawid Sfarad wspominał: „Nasze kontakty z polskim środowiskiem były bardzo słabe. Od czasu do czasu przychodzili do Związku Literatów lewicowi

<sup>185</sup> B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 248.

<sup>186</sup> AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 350, relacja Bernarda Marka nagrana dla ZHP 31 V 1960, s. 3.

<sup>187</sup> Z. Segalowicz, *op. cit.*, s. 216.

<sup>188</sup> M. Rawicz, *Das majse-buch*..., s. 330–331.

<sup>189</sup> N. Cohen, *Tłomackie 13 – the heart and soul of Jewish literary Warsaw*, w: *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, red. E. Bergman, O. Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 95.

<sup>190</sup> Nie znaczy to jednak, że członkami Związku mogli być tylko pisarze języka jidysz. Należeli do niego również autorzy hebrajskojęzyczni i niektórzy polskojęzyczni (głównie dziennikarze polskojęzycznych gazet żydowskich). Według M. Rawicza, autorów polskojęzycznych było w Związku 30–40 (na ogólną liczbę około 300 członków). M. Rawicz, *Das majse-buch*..., s. 328.

<sup>191</sup> B. Mark, „*Literarysze Trybune*”..., s. 249.

pisarze żydowscy jak Pasternak, Wygodzki, kiedyśmy ich zaprosili, ale nie brali udziału w pracy środowiska żydowskiego. Ale z polskimi pisarzami kontaktów nie mieliśmy. Może niektórzy z nas mieli kontakty osobiste, ale kontaktów literackich nie było. Za moich czasów nie mieliśmy ani jednego posiedzenia z grupą lewicową pisarzy polskich. Sam nie wiem, dlaczego, ale tak było<sup>192</sup>.

Na terenie Związku Literatów udało się komunistom stworzyć w 1936 r. tzw. Kultur-Front, skupiający przedstawicieli trzech partii robotniczych – KPP, Bundu i Poalej Syjon-Lewicy, a także folkistów i bezpartyjnych. W zarządzie Kultur-Frontu zasiadali: dr Emanuel Ringelblum, dr Rafał Mahler, dr Adolf Berman, Michał Mirski, Dawid Sfard, Noach Pryłucki, Alter Kacyzne, Icchak Giterman i inni. Głównym celem Kultur-Frontu miało być stworzenie zjednoczonego frontu walki z faszyzmem oraz inne działania na polu kultury i oświaty, m.in. – co postulował stale Ringelblum – zorganizowanie wieczorowych kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów.

Spotkania zarządu Kultur-Frontu odbywały się w domu Altera Kacyzne przy ul. Nowolipie 14. Na jednym z nich zdecydowano o wydawaniu pisma „Farmest” (Wyzwanie), które miało się ukazywać raz na dwa tygodnie, pod redakcją Kacyzne (redaktor naczelny), Sfarda (sekretarz) i Mojsze Grosmana (redaktor odpowiedzialny). Wydaje się, że jedyny, podwójny numer „Farmest”, który wyszedł w 1936 r., został w całości skonfiskowany<sup>193</sup>.

W 1935 r. działacze Kultur-Frontu przekazali na zjeździe Żydowskiego Instytutu Naukowego (JIWO) w Wilnie apel o zjednoczenie sił w obronie zagrożonej przez faszyzm i antysemityzm kultury żydowskiej. Postulowali w nim m.in., by Instytut nawiązał współpracę na polu kultury z instytucjami żydowskimi w ZSRR<sup>194</sup>. Nachmen Majzil wspomina, jak trudno było przekonać zarząd JIWO, by zgodził się na odczytanie apelu podczas zjazdu. Działalność Kultur-Frontu spotykała się także z bojkotem ze strony Bundu i PPS, którzy uważali ją za inicjatywę zakamufLOWANYCH komunistów<sup>195</sup>.

Kultur-Front jako instytucja wpisywał się w powszechny wówczas wśród międzynarodowej lewicowej inteligencji żydowskiej nurt „jednoczenia sił”. Jej najpełniejszym przejawem było zorganizowanie we wrześniu 1937 r. Kongresu Kultury Żydowskiej w Paryżu. Wzięło w nim udział 200 delegatów z 23 krajów,

---

<sup>192</sup> AŻIH, Ruch Robotniczy, sygn. 193, relacja Dawida Sfarda dla ZHP nagrana 24 IV 1964, brak paginacji.

<sup>193</sup> *Mit zich...*, s. 88–89; por. *Preliminary inventory of Yiddish dailies and periodicals published in Poland between the Two World Wars*, prepared by Y. Szeintuch with the assistance of V. Solomon, Jerusalem 1986, s. 145; M. Fuks, *Materiały do bibliografii żydowskiej prasy robotniczej i socjalistycznej wydawanej w Polsce w latach 1918–1939. Prasa komunistyczna*, BŻIH, 1977, nr 3, s. 96.

<sup>194</sup> Tekst apelu zob.: N. Majzil, *op. cit.*, s. 373–376.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 377. O Kultur-Froncie zob. też: B. Mark, *Cwiszn lebn un tojt. Dos jidisze lebn un di jidisze literatur in Pojln in di jorn 1937–1957*, „IKUF – Almanach” 1961, s. 70.

którzy reprezentowali 677 organizacji<sup>196</sup>. W inauguracyjnym przemówieniu pisarz i publicysta Chaim Slowes powiedział: „Jeśli chcemy, by kultura żydowska żyła, jeśli chcemy przekształcić apatię w nadzieję, rozpacz w odwagę, przygnębienie w twórczą energię, musimy się zjednoczyć”<sup>197</sup>. Z kolei Mojsze Olgin, redaktor gazety „Morgn-Frajhajt” i jeden z wiodących żydowskich komunistów w USA, mówił: „Chcemy ujrzeć Żyda, który nie będzie cudzoziemcem w kraju, w którym żyje, Żyda, który będzie wiedział, jak połączyć postępowe siły narodu żydowskiego z siłami postępowymi innych narodów w tym samym kraju lub w innych krajach, w walce o lepsze, bardziej ludzkie życie, a który, jednocześnie, pozostanie Żydem, synem swego narodu, bojownikiem o przyszłość swego ludu”<sup>198</sup>.

Wydaje się, że ta właśnie idea była bliska – zarówno w owym czasie, jak i później – także Dawidowi Sfordowi.

Lata 30. były dla Sfarda okresem intensywnej działalności publicystycznej, która nie ograniczała się tylko do prasy komunistycznej. Jego liczne artykuły i recenzje pojawiały się m.in. w „Literarisze Bleter”. W 1935 r. współredagował (wraz z Mirskim i Kacyzne) pięć numerów dwutygodnika literackiego „Literatur”. Jedyne znany mi numer tego pisma, którego wydawcą i redaktorem naczelnym był A.L. Taff, przypominał nieco „Literarisze Tribune”, choć był od niej mniej „upartyjniony”. Znalazły się w nim wiersze, recenzje książek, sprawozdanie z międzynarodowego kongresu pisarzy w Paryżu i refleksje z okazji dziesięciolecia istnienia Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

W historiografii Związku Literatów druga połowa lat 30. jest postrzegana jako okres zmierzchu tej instytucji, m.in. spowodowany opisywanym upolitycznieniem Związku przez lewicową grupę pisarzy. Był to okres wyjątkowo niesprzyjający żydowskim instytucjom i żydowskiej literaturze. Nie były to też czasy, kiedy można było uchylać się od zajęcia stanowiska po którejś ze stron. Ówczesną atmosferę dobrze podsumował Segalowicz, pisząc: „Dawniej przy stolikach siedzieli spokojni rozmówcy, którzy swobodnie, jak przystało na przyjaciół, dyskutowali. Teraz przy każdym stoliku siedziały grupy nastawione do siebie wrogo. Rozmowy prowadzone były szeptem. Tajemniczo i skrycie. [...] Wyłoniło się przed nami jedno zasadnicze pytanie: czy ci nowi dyskutanci w swoich tajemniczych rozmowach grzebią istniejący świat, czy też ratują go od zagłady?”<sup>199</sup>.

---

<sup>196</sup> S. Cukier [et al.], *Juifs révolutionnaires. Une page d'histoire du Yidichland en France*, Paris 1987, s. 112.

<sup>197</sup> Ibidem, s. 114. Na kongresie powołano do życia Jidiszer Kultur Farband, lewicową organizację kulturalną, znaną szerzej pod skrótem IKUF.

<sup>198</sup> Cyt. za: P.C. Mishler, *Red Finns, red Jews: ethnic variation in Communist political culture during the 1920s and 1930s*, „YIVO Annual”, t. 22, 1995, s. 142.

<sup>199</sup> Z. Segalowicz, *op. cit.*, s. 217.

## Jesteśmy zwolennikami Kominternu

Druga połowa lat 30. była czasem szczególnej próby dla społeczności żydowskiej w Polsce. Po śmierci w 1935 r. marszałka Józefa Piłsudskiego, cieszącego się w społeczeństwie dużym autorytetem i popularnością, w obozie rządowym zaczęły dominować tendencje nacjonalistyczne. Jak pisze Jerzy Tomaszewski, symbolem zmian polityki rządu wobec Żydów stało się *exposé* premiera Felicjana Sławoj-Składkowskiego z 1936 r., w którym padły m.in. słowa: „Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno – podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej”<sup>200</sup>. To „owszem” premiera zabrzmiało dwuznacznie i było interpretowane przez wielu jako przyzwolenie na bojkot Żydów. Jerzy Tomaszewski zwraca uwagę na jeszcze jedno niefortunne sformułowanie w tym przemówieniu: „określenie «uczciwy gospodarz» sugerowało – zgodnie z propagandą tzw. narodowców – że Żydzi są jedynie tolerowanymi gośćmi w Rzeczypospolitej Polskiej, a zatem nie powinni rościć pretensji do równości praw obywatelskich”<sup>201</sup>.

Powstały w 1937 r. Obóz Zjednoczenia Narodowego – nowa reprezentacja rządzącego obozu sanacyjnego – głosił już program otwarcie nacjonalistyczny, z tezami m.in. o zagrożeniu kultury polskiej przez Żydów i potrzebie jej obrony, o konieczności polonizacji przemysłu, rzemiosła i handlu<sup>202</sup>. Przeciwstawiał się wprawdzie otwartym ekscesom antysemickim – na ogół jednak tylko werbalnie. W praktyce druga połowa lat 30. była areną wystąpień antyżydowskich, z niesławnymi pogromami w Przytyku (marzec 1936) i Mińsku Mazowieckim (czerwiec 1936)<sup>203</sup>. Do zamieszek dochodziło także na uniwersytetach z powodu utworzenia tzw. getta ławkowego i postulowanego dla Żydów *numerus clausus* i *numerus nullus*<sup>204</sup>. W środowisku żydowskim narastało poczucie zagrożenia. „To, co wydawało się nierealne przed dojściem Hitlera do władzy w Niemczech – pisze Anna Landau-Czajka – to znaczy załatwienie kwestii żydowskiej przez władze państwowe, stało się nagle prawdopodobne także w Polsce [...]”<sup>205</sup>.

Antysemicka polityka władz państwowych wywoływała oczywiście kontrreakcję w postaci wzrostu poczucia żydowskiej tożsamości narodowej, zwłaszcza

---

<sup>200</sup> J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 209.

<sup>201</sup> Ibidem, s. 210.

<sup>202</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna...*, s. 321.

<sup>203</sup> Szerzej o ówczesnych wystąpieniach antyżydowskich zob.: J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994.

<sup>204</sup> Szerzej na ten temat zob.: M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”*. *Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.

<sup>205</sup> A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 274.



wśród ludzi młodych<sup>206</sup>. Działo to przede wszystkim na korzyść ruchu syjonistycznego i Bundu. Abraham Rotfarb, wcześniej zwolennik komunizmu, na skutek atmosfery i wydarzeń lat 30. zaczął skłaniać się ku syjonizmowi. W autobiografii pisał: „Prawdę mi ktoś powiedział, że jako międzynarodowiec troszczyłem się o całą ludzkość, o wszystkie narody, a o własnym narodzie zapomniałem i własnej niedoli nie widziałem. Ale dziś, kiedy rozwiązano organizację i zapaly ideowe ostygły, rozglądam się i widzę, że Polska – nie jest moja... Że swoboda w Polsce też jest nie moja. Że ogrody, aleje i inne ośrodki wypoczynkowe też nie są moje, więcej nawet – jako gość nie mogę się w nich ukazać, bo mnie nie chcą [...]”<sup>207</sup>.

Rozwój sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza w Niemczech (dojście Adolfa Hitlera do władzy i związane z tym konsekwencje m.in. dla komunistów i socjalistów oraz prześladowania Żydów) i w Hiszpanii (wybuch wojny), ruch komunistyczny interpretował jako zapowiedź bliskiej ogólnoswiatowej rewolucji. Docierające czasem wieści o rozpoczynających się procesach moskiewskich traktowano albo jako antyradziecką propagandę, albo jako dowód na zaostrzającą się walkę z wrogiem klasowym. Tymczasem pod hasłem walki z odchyleniem trockistowskim w ZSRR przeprowadzono czystki głównie w środowisku starych bolszewików. Rozstrzelano lub zesłano do łagrów wielu działaczy wysokiego szczebla, w tym głównych przedstawicieli Jewsekcji, czyli Komisariatu Spraw Żydowskich przy WKP(b)<sup>208</sup>. O tym jednak polscy komuniści nie wiedzieli, a jeśli wiedzieli – to nie dawali wiary lub uznawali, że widocznie oskarżeni naprawdę byli winni.

Na krótko przed wybuchem II wojny światowej na komunistów w Polsce spadły dwa ciężkie, a nieoczekiwane ciosy. W połowie grudnia 1937 r. urwała się korespondencja między krajowym kierownictwem KPP a ośrodkiem partyjnym w Pradze. Dotychczasowi przywódcy partii wezwani zostali do Moskwy, skąd nie dali już więcej znaku życia<sup>209</sup>. Na czas „interregnum” powołano nieformalne Tymczasowe Kierownictwo KPP<sup>210</sup>. Atmosfera wokół KPP gęstniała: „Nastrój w partii był w tym czasie bardzo ciężki – wydawało się, że wszystkich ogarnęła jakaś mania czy psychoza podejrzliwości. Ostrożność posuwano do chorobliwych

---

<sup>206</sup> Widać to np. w autobiografiach młodzieży, nadsyłanych na konkursy Żydowskiego Instytutu Naukowego w latach 30. Zob.: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, oprac. i wstępem opatrzyła A. Cała, Warszawa 2003.

<sup>207</sup> A. Rotfarb, *Pamiętnik żydowskiego młodzieńca*, w: *Ostatnie pokolenie...*, s. 120.

<sup>208</sup> M. Keßler, *Der Stalinsche Terror gegen jüdische Kommunisten 1937/1938*, w: *Kommunisten verfolgen Kommunisten. Stalinsche Terror und „Säuberungen” in den kommunistischen Parteien Europas seit den dreißiger Jahren*, hrsg. H. Weber und D. Staritz, Berlin 1993, s. 97–98.

<sup>209</sup> Według obliczeń Lucjana Kieszczyńskiego, w czystkach lat 30. zginęło 69% aktywnego kierownictwa KPP. L. Kieszczyński, *Represje wobec kadry kierowniczej KPP*, w: *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989, s. 198.

<sup>210</sup> H. Cimek, *Komuniści a Polska (1918–1939)*, Warszawa 1989, s. 178.

wręcz granic<sup>211</sup>. Krążące pogłoski o straceniu w Moskwie przywódców KPP jako prowokatorów uparcie dementowano. Potwierdził je jednak artykuł opublikowany w oficjalnym organie Kominternu „Kommunisticzeskij Internacjonal”. Felicja Kalicka wspomina: „Stwierdzić należy, że większość członków KPP w kraju, aczkolwiek z bólem, uwierzyła w treść artykułu. Był to przede wszystkim rezultat głębokiego zaufania, jakim komuniści darzyli władzę radziecką i Komintern, a także przeświadczenia, że jeśli wysunęły one tego rodzaju ciężkie oskarżenia, to musiały posiadać na nie absolutnie nieodparte dowody. Bez takiego zaufania nie można byłoby wyobrazić sobie jakże trudnej, zwłaszcza w nielegalnych warunkach w Polsce, walki rewolucyjnej, wymagającej bezwzględnej dyscypliny, hartu, ofiarności i wyrzeczeń. Zresztą członkowie KPP nie mieli żadnej możliwości sprawdzenia wiarygodności wysuniętych oskarżeń, a przyjmowaniu ich na wiarę sprzyjał również fakt, że większość działaczy komunistycznych nie znała osobiście oskarżonych przywódców ani nawet ich życiorysów<sup>212</sup>.”

W drugiej połowie 1938 r. do kraju dotarła oficjalna już wiadomość, że 16 sierpnia uchwałą prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu rozwiązano KPP pod zarzutem zdrady i prowokacji. Wszystkie wspomnienia i relacje ówczesnych członków KPP mówią o głębokim szoku, jakim była dla nich decyzja o rozwiązaniu partii. Dawid Sfarid pisał po latach: „Owładnęło mną dziwne uczucie bólu i zażenowania jednocześnie, jak gdyby umarł mi nagle najbliższy człowiek, bez którego całe życie stało się puste, puste i zbyteczne, ale [jak gdyby] ten człowiek przed śmiercią całkowicie niesłusznie strasznie mnie oczernił w oczach wszystkich, a ból z powodu jego śmierci, hamowany przez urazę i wstyd, nie daje się swobodnie wykrzyknąć. Zaszłyłem się w Otwocku, nie chciałem spotykać nikogo z towarzyszy, nie chciałem o tym mówić. Zdawało mi się, że wszyscy przeżywają to tak samo [...]”<sup>213</sup>.

Po pogłoskach o procesach moskiewskich lat 30. rozwiązanie KPP było drugim poważnym sygnałem alarmowym dla polskiego komunisty w tamtych czasach. Wydaje się, że większość z nich nie uwierzyła w akt oskarżenia, podejrzewając jakąś tragiczną pomyłkę. Julian Łazebnik powiedział: „Osobiście nie znam ani jednego starego komunisty, który wierzyłby kiedykolwiek w to, że kierownictwo KPP składało się przeważnie z prowokatorów. Przecież to byli ludzie, którzy nas wychowywali, znaliśmy ich wiele lat, zarówno przebywających na emigracji politycznej, jak i w kraju. Nie raz wspólnie demonstrowaliśmy na

<sup>211</sup> F. Kalicka, *Dwa czterdziestolecia mojego życia. Wspomnienia 1904–1984*, Warszawa 1989, s. 160.

<sup>212</sup> Ibidem, s. 161. Dawanie wiary oskarżeniom mogło wynikać też z chęci bycia przekonanym. „Zaufać partii, dać się przekonać – to typowa i powszechna poza intelektualna postawa partyjnego intelektualisty [podkr. oryg.]. Żeby będąc w zgodzie z partią, być jednocześnie w zgodzie z sobą, z własnym sumieniem” (R. Tulli, *op. cit.*, s. 91).

<sup>213</sup> *Mit zich...*, s. 90.

ulicach, gdzie jednakowo nas bito i kopano. A więc «zaprowadzenie» KPP było nie do wiary»<sup>214</sup>.

Jak wspomina Felicja Kalicka, „szczególnie nie pojmowano, że decyzja Międzynarodówki Komunistycznej o rozwiązaniu KPP mogła zapaść w tak skomplikowanej sytuacji, jaka zaistniała w związku z poczynaniami rządu hitlerowskiego”<sup>215</sup>. Nie był to jednak przypadek, wkrótce bowiem nadszedł kolejny cios. 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie podpisano radziecko-niemiecki pakt o nieagresji. Towarzyszył mu – o czym w Polsce nie wiadomo – tajny protokół dodatkowy, ustalający przyszłą wspólną granicę Niemiec i ZSRR na linii Narwi, Wisły i Sanu.

Lewicowi pisarze w Związku Literatów wraz z rozwiązaniem KPP stracili grunt pod nogami. Przestano się z nimi liczyć. Część z nich wycofała się zresztą, jak się zdaje, z prac Związku. Wśród tych, którzy pozostali, Michał Mirski i Dawid Richter postanowili walczyć do końca. Przed ostatnimi bodaj wyborami do zarządu Związku poszli na rozmowę z Boruchem Szefnerem, aby ustalić warunki, pod jakimi komuniści będą głosować na listę Bundu. Gdy usłyszeli ironiczne pytanie Szefnera: „A kim wy jesteście?”, w pierwszej chwili nie mogli znaleźć odpowiedzi. W komunikacie o rozwiązaniu partii ostrzegano, że ktokolwiek wystąpi od tej pory w imieniu KPP, będzie traktowany jako prowokator. Mirski znalazł istic salomonowe rozwiązanie i powiedział: „Jesteśmy zwolennikami Kominternu”. Szefner uznał tę argumentację. Do zarządu Związku wszedł dzięki temu Bernard Mark<sup>216</sup>.

Dawid Sfarid tymczasem – żeby użyć partyjnego żargonu – przeszedł na nielegalność. Stało się tak w 1937 r., kiedy do domu kuzyna, Mojsze Lewartowa, u którego był zameldowany, przyszła policja (Sfarid przebywał wówczas w Otwocku). Poszukiwano go także w Związku Literatów. Poprzez Noacha Pryłuckiego Sfarid dowiedział się, że prowadzone jest przeciwko niemu śledztwo, które zdaniem Pryłuckiego, adwokata, groziło dziesięcioma latami więzienia. Nie ma dzisiaj pewności, czy istotnie tak było, zważywszy na wcześniejsze, raczej przyjazne doświadczenia Sfarida z aparatem sądowym. Z drugiej strony jego zaangażowanie na wielu odcinkach – Związek Literatów, KPP, prasa, Kultur-Front, Gezerd – mogło zasugerować władzom, że mają do czynienia z kimś groźniejszym niż naiwny intelektualista.

Ostatni okres przed wojną Sfarid spędził zatem w Otwocku w domu przy ulicy Prostej 2<sup>217</sup>. Mieszkał tam z żoną i z matką, która przyjechała do niego po śmierci

<sup>214</sup> AŻIH, Ruch robotniczy, sygn. 255, Relacja Juliana Łazebnika nagrana dla ZHP 22 IV 1967, brak paginacji.

<sup>215</sup> F. Kalicka, *op. cit.*, s. 162.

<sup>216</sup> AŻIH, Ruch robotniczy, sygn. 255, Relacja Michała Mirskiego nagrana dla ZHP 22 IV 1967, brak paginacji.

<sup>217</sup> AIPN, sygn. 0722/1, t. 4, k. 30, Materiały za lata 1967–1971 dot. osób zajmujących stanowisko proizraelskie w okresie agresji na Bliskim Wschodzie i wydarzeń marcowych, które wyemigrowały do Izraela.

ojca w 1936 r.<sup>218</sup> W tym czasie najprawdopodobniej utrzymywał się z tłumaczeń, ponadto nadal publikował w prasie żydowskiej, m.in. w „Literarisze Bleter”<sup>219</sup>. W rodzinie zachowała się legenda, że w pewnym okresie życia pisywał pod pseudonimem powieści w odcinkach dla gazet żydowskich – być może było to właśnie wtedy. Uważał, że w obliczu zagrożenia ze strony hitlerowskich Niemiec „Związek Radziecki stał się dla Żydów w Polsce jedyną alternatywą, od której zależały ostatnie nadzieje”<sup>220</sup>.

---

<sup>218</sup> Na pogrzebie ojca, który odbył się w Mielnicy, zgodnie z religijnym zwyczajem – a wbrew oczekiwaniom partyjnych towarzyszy – Sfarad miał odmówić kadisz (modlitwę za zmarłych). J. Kerler, *Dowid Sfarad un zajn dichtung*, „Jeruzolaimer Almanach”, 1982, nr 13, s. 15.

<sup>219</sup> Na przykład w marcu 1939 r. brał tam udział w dyskusji o aktualnym położeniu Żydów. A.D. Sfarad, *Cheszbon ha-nefesz*, „Literarisze Bleter”, 27 III 1939, s. 133–134.

<sup>220</sup> *Mit zich...*, s. 90.

## Rozdział III

# „Wyzwoleni bracia pisarze” (1939–1941)

### Ucieczka w mit

Po wybuchu wojny Sford i zaprzyjaźniony z nim poeta Lejb Olicki zdecydowali się uciekać do Związku Radzieckiego. Jednak próba przekroczenia granicy w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego, w listopadzie 1939 r., skończyła się... internowaniem całej grupy uchodźców (około 300 osób) po radzieckiej stronie, po czym odesłano ich z powrotem<sup>1</sup>. Niezrażony chłodnym przyjęciem w „ojczyźnie światowego proletariatu” Sford podjął po powrocie do Warszawy kolejną próbę przedostania się do ZSRR, czyli – jak nazwał to historyk Jewgienij Rozenblat – „ucieczki z rzeczywistości w mit”<sup>2</sup>. Tym razem jego celem był Białystok, w którym mieszkał stryj żony, oferujący mu dach nad głową. W Warszawie została żona Sforda, Zisł, i jego matka, które miały do niego dołączyć później. Jednak żadnej z nich już nigdy nie zobaczył<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> D. Sford, *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984 [dalej: *Mit zich...*], s. 94–99; OHD, sygn. (160)4a, s. 14–15.

<sup>2</sup> J.S. Rozenblat, „Czuźdyj element”: *jewriejskije bieżency w Zapadnoj Biełorussii (1939–1941)*, w: *Istorija i kultura rossijskogo i wostocnojeuropejskogo jewrejstwa: nowyje istoczniki, nowyje podchody*, red. O.W. Budnickij [et al.], Moskwa 2004, s. 335.

<sup>3</sup> Obie kobiety opuściły Warszawę wkrótce po nim i wraz z tysiącami innych uchodźców utknęły w Zarębach Kościelnych koło Małkini, na zamkniętej granicy radziecko-niemieckiej. Mimo starań Sforda, który zwracał się o interwencję w ich sprawie m.in. do Aleksandra Fadijewa, przewodniczącego Związku Pisarzy Radzieckich, nie udało się uzyskać dla nich pozwolenia na przekroczenie granicy aż do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej (OHD, sygn. (160)4a, s. 15). W bazie ofiar Holocaustu prowadzonej przez Instytut Pamięci Yad Vashem znajdują się dwie tzw. *dapej ed* (*pages of testimony*) zaświadczające śmierć Zisł Sford w czasie Zagłady, obie zostały złożone przez jej znajomych w 1956 r., jedna jako okoliczności śmierci wymienia „zagładę getta warszawskiego” w 1942 r., co prawdopodobnie oznacza wielką akcję deportacyjną z lata 1942 r. Yad Vashem, Daf-ed Zisł Sford, nr 758464 i nr 846181.

Miasto, do którego dotarł, zwane było swego czasu „Manchesterem Północy”. W okresie przedwojennym Żydzi przestali w nim być, głównie na skutek emigracji, najliczniejszą grupą etniczną, nadal jednak stanowili około 42% całej populacji, szacowanej w 1936 r. na ok. 100 tys. osób, co stawiało ich na drugim miejscu za Polakami, a przed Niemcami i Rosjanami<sup>4</sup>. Na białostocką ludność żydowską silniejszy wpływ kulturalny i polityczny wywierało Wilno aniżeli Warszawa, co z jednej strony oznaczało mniejszą asymilację w obrębie kultury polskiej i zachowanie przewagi kultury jidysz, z drugiej – większe przywiązanie do kultury języka rosyjskiego. W miejscowych strukturach partii komunistycznej Żydzi stanowili absolutną większość, zaś po rozwiązaniu KPP wielu spośród nich zasililo szeregi Bundu. W ocenie władz polskich stanowili element niegodny zaufania i nielojalny: „Żydostwo tutejsze pójdzie [...] zawsze tam, gdzie będzie czuło własną korzyść i interes. Wynika to bowiem z jego bejojczyźnianej psychiki, związków z żydostwem światowym i skrajnie materialistycznego nastawienia”, oceniał w kwietniu 1939 r. wojewoda Henryk Ostaszewski. W dalszej części pisma, adresowanego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wojewoda postulował wzmocnienie przemysłu polskiego, m.in. poprzez wprowadzenie norm procentowych we wszystkich dziedzinach gospodarki<sup>5</sup>.

Zajęty przez Sowietów Białystok stał się punktem docelowym tysięcy uchodźców z terenów Generalnej Guberni, wśród których przeważali Żydzi. Do 25 listopada 1939 r. zarejestrowano 43 449 uchodźców<sup>6</sup>. Z drugiej strony, z ZSRR, ciągnęli doń służbowo przedstawiciele nowej władzy, w których miasto i jego zaopatrzenie budziło wręcz zachwyty: „Białystok, piękne nowoczesne miasto, z nowo wybudowanymi europejskimi domami, z wieloma fabrykami tekstylnymi, a chleba, masła, cukru, mięsa jest tu, ile się chce, jest o pięćset procent taniej niż w Rosji Radzieckiej i w ogóle nie stoi się w kolejkach po masło albo po cukier... Robotnicy i inteligencja mieszkają w pięknych, wygodnych mieszkaniach z nowoczesnymi, pięknymi meblami, a w sklepach sprzedaje się wszystko prawie darmo; znakomite ubrania, płaszcze i buty – takich w ogóle nie widuje się w Rosji”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Z. Landau, *Ludność*, w: *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 202; por. też P. Wróbel, *Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918–1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami*, „Przegląd Historyczny”, t. 79, 1988, z. 2, s. 288, tabela 4.

<sup>5</sup> CA KC PZPR, UW w Białymstoku 266/I–1, Memoriał wojewody Henryka Ostaszewskiego do MSW, cyt. za P. Wróbel, *Na równi pochyłej...*, s. 286.

<sup>6</sup> D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005, s. 68. Nie wiemy jednak, ilu uchodźców się nie zarejestrowało.

<sup>7</sup> H. Weinrauch, *Blut off der zun (jidn in Sowet-Rusland)*, Nowy Jork 1950, s. 85. Ciekawe jest zestawienie wrażeń Weinraucha z wrażeniami Marii Dąbrowskiej, która opisując w 1924 r. centrum Białegostoku odnotowała istnienie „ohydnych trzypiętrowych kamienic” i mieszkań „zawilgoconych, zatrutych, nie do użycia”, zaś swój reportaż zatytułowała wymownie „Brzydkie miasto”. M. Dąbrowska, *Brzydkie miasto*, w: eadem, *Pisma rozproszone*, t. 1, Kraków 1964, s. 274.

Tak postrzegali Białystok przybysze ze Wschodu. Jego stali mieszkańcy widzieli natomiast przede wszystkim ogromne przeludnienie miasta (w kwietniu 1940 r. Białystok liczył 107 660 mieszkańców, w tym 54 907 Polaków, 45 217 Żydów i 6460 Białorusinów)<sup>8</sup>, upadek handlu (większość sklepów została ogołocona przez przybyszy ze wschodu po zrównaniu rubla ze złotym), brak podstawowych artykułów spożywczych, wody pitnej i opału oraz rosnący w szybkim tempie brud<sup>9</sup>. „Nocowało się w synagogach, na dworcu i pod płotami, a w dzień ulice wrzały od ludzi – wspominał jeden z uchodźców. – Przed gminą stały długie ogonki w oczekiwaniu kartki na obiad i na chleb”<sup>10</sup>.

W momencie, w którym Sfarid przybył do Białegostoku (stało się tak najpewniej w listopadzie albo grudniu 1939 r.) władza radziecka panowała już nad sytuacją polityczną. 22 października 1939 r. zorganizowano wybory kandydatów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Wynik wyborów przesądzony był z góry: „Bolszewicy [...] zmuszali do głosowania nawet ludzi, którzy znajdowali się na dworcu, dopiero co przybywszy. Obawiając się represji, głosowałem i ja także, nie wiem wprawdzie, na kogo, wrzuciłem do urny wyborczej kartkę, jaką mi dano do ręki” – relacjonował później uciekinier z Łodzi<sup>11</sup>. Zgromadzenie Ludowe zwróciło się następnie z prośbą o zjednoczenie ziem białoruskich w granicach Związku Radzieckiego (analogicznie brzmiała „wola ludu” na Zachodniej Ukrainie). Prośba została wysłuchana i 12 listopada 1939 r. III Nadzwyczajna Sesja Rady Najwyższej BSRR podjęła uchwałę o zjednoczeniu z nią Zachodniej Białorusi<sup>12</sup>. Przejęcie kontroli nad nowymi ziemiami oznaczało konieczność wymiany dotychczasowego aparatu administracyjnego. Z zajmowanych stanowisk usunięto dominujących tu przed wojną Polaków (nawet na terenach etnicznie polskich, gdzie stanowili zdecydowaną większość), zastępując ich przedstawicielami mniejszości, tj. Białorusinami i Żydami oraz przybyszami ze Wschodu (tzw. wostocznikami). Ci ostatni mieli stanowić awangardę proletariatu i wzorzec działacza bolszewickiego, jednak z uwagi na pośpiech w układaniu list kandydatów znalazły się na nich także osoby niespełniające owych wymagań<sup>13</sup>.

Konsekwencją włączenia Zachodniej Białorusi do ZSRR było nadanie obywatelstwa radzieckiego miejscowej ludności oraz objęcie jej tzw. paszportyzacją. Za

---

<sup>8</sup> K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001, s. 1126.

<sup>9</sup> D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przebywających na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 95.

<sup>10</sup> *Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, oprac. i wstępny M. Siekierski, F. Tych, Warszawa 2006, s. 73 (zeznanie Leona Klajmana).

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 88 (zeznanie Szlomy Zdrojowicza).

<sup>12</sup> D. Boćkowski, *Na zawsze razem...*, s. 57.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 80–81.

obywateli ZSRR uznano „byłych obywateli polskich”, znajdujących się na tym terenie w momencie jego wejścia w skład ZSRR oraz osoby przybyłe do ZSRR na podstawie porozumienia niemiecko-radzieckiego z 16 listopada 1939 r.<sup>14</sup> Tym samym paszportyzacji podlegali również uciekinierzy z Generalnej Guberni.

Postawa mniejszości żydowskiej na terenach objętych w 1939 r. okupacją radziecką budzi do dziś wiele emocji. W pamięci polskich współobywateli utrwalił się obraz Żydów – zwolenników nowego ustroju, witających entuzjastycznie Armię Czerwoną i angażujących się w organizację nowego porządku, co niejednokrotnie pociągało za sobą aktywną pomoc Sowietom w tropieniu wrogów rewolucji – a któż lepiej się orientował w politycznym nastawieniu i stopniu zamożności, jak nie sąsiad? Wielu historyków jest zdania, że entuzjazm Żydów wynikał nie tyle z sympatii komunistycznych, co z radości wywołanej uniknięciem okupacji hitlerowskiej<sup>15</sup>. Na pewno ulgę z tego powodu odczuwali uciekinierzy z Generalnego Gubernatorstwa: „można sobie chodzić swobodnie po ulicach, orkiestry sowieckie grają wesołe marsze. Nikt nie wyrywa Żydom brody na ulicach, nie widać bladych, drżących ludzi”<sup>16</sup>. Zwraca się też uwagę na otwarcie się nowych dróg awansu społecznego czy choćby możliwości kształcenia się bez *numerus clausus* – co czyniło Żydów, by użyć określenia Ewy Kowalskiej, „społecznie motywowanymi sprzymierzeńcami nowej władzy”<sup>17</sup>. Z drugiej strony, jak zauważa Daniel Boćkowski, właśnie nieobecność Żydów w przedwojennych strukturach państwowo-administracyjnych powodowała, że ich nagłe pojawienie się w nowych układach podwójnie wręcz rzucało się oczy, a dodatkowo „sytuację komplikowało przyznanie językowi jidysz statusu przed wojną zarezerwowanego wyłącznie dla języka polskiego”<sup>18</sup>. Mogło to przypominać o sytuacji z czasów wojny polsko-bolszewickiej, kiedy białostocki Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski uznał jidysz za równoprawny z polskim i rosyjskim język urzędowy<sup>19</sup>.

Andrzej Żbikowski, po przeanalizowaniu wielu relacji i wspomnień polskich i żydowskich, jest zdania, że entuzjazm wobec władzy radzieckiej prezentował

<sup>14</sup> A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, s. 78.

<sup>15</sup> Zob. np. W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostoczczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, s. 263; J.T. Gross, *Revolution from abroad: the Soviet conquest of Poland's western Ukraine and western Belorussia*, Princeton–Oxford 2002, s. 32.

<sup>16</sup> *Widziałem Anioła Śmierci...*, s. 200–201 (zeznanie Róży Hirszt).

<sup>17</sup> E. Kowalska, *Żydzi a władza radziecka na obszarze Białostoczczyzny w latach 1939–1941. Narodowo i społecznie motywowani sprzymierzeńcy nowej władzy*, w: *Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, D. Boćkowski, Białystok 2003, s. 211–221.

<sup>18</sup> D. Boćkowski, „Żydokomuna” – mit czy rzeczywistość? *Żydzi polscy na Białostoczczyźnie pod okupacją radziecką 1939–1941*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w XX wieku. Studia ofiarowane Wiesławowi Balcerakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Koryn, P. Łossowski, Warszawa–Łowicz 2004, s. 265.

<sup>19</sup> P. Wróbel, *Na równi pochyłej...*, s. 270.



tylko margines społeczności żydowskiej, głównie rewolucyjnie nastawiona młodzież. Liczbę Żydów – autentycznych kolaborantów z nowym ustrojem szacuje on na 7–10% całej miejscowej populacji żydowskiej<sup>20</sup>. Powszechne zaś w opinii Polaków przekonanie o bezkrytycznym poparciu Żydów dla nowego ustroju miało natomiast wynikać z apriorycznych oczekiwań, iż Żydzi na pewno nie zachowają się lojalnie wobec państwa polskiego<sup>21</sup>. Cytowana wyżej opinia przedwojennego wojewody białostockiego potwierdzałaby hipotezę Żbikowskiego. Co więcej, hipoteza ta tłumaczy, czemu w pamięci polskiej utrwalił się stereotyp Żyda – sprzedawczyka i sługusa Sowietów, podczas gdy – logicznie rzecz biorąc – sprzedawczyków i sługusów należałoby w takim razie dostrzegać także w Białorusinach, przez Sowietów usilnie forsowanych na rzucające się w oczy stanowiska. Problem jednak z Białorusinami był taki, że częstokroć nie posiadali oni odpowiednich kwalifikacji i większość funkcji publicznych musieli objąć Białorusini przysłani ze Wschodu – zaś fakt objęcia stanowiska, nawet eksponowanego, przez nieznanego mniej zapadał w pamięć niż przyznanie tego samego stanowiska znanemu od lat sąsiadowi. Utrwalenie się w pamięci złego obrazu Żydów i pominięcie milczeniem proradzieckiego nastawienia niektórych Białorusinów może również wynikać z tego, że na części Zachodniej Białorusi, tj. w Białostockiem i Łomżyńskiem, brak było wyraźnych skupisk ludności białoruskiej, stąd też rolę prześladowanej mniejszości przeznaczono obecnym tam Żydom.

Przeważająca większość ludności żydowskiej na tych terenach reprezentowała jednak środowisko tradycyjne, religijne i niezasymilowane. Poprawę sytuacji odczuł przede wszystkim żydowski proletariat i półproletariat, ponieważ upaństwowiony przemysł pracował na maksymalnych obrotach, a powszechne zatrudnienie, mimo relatywnie niskich płac, zapewniało stabilizację ekonomiczną<sup>22</sup>. Jednak żydowskie instytucje religijne płaciły wyższe stawki m.in. za energię elektryczną (5 rubli za kilowat energii w porównaniu z obowiązującą powszechnie stawką 35 kopiejek za kilowat). Najbardziej religijni Żydzi, zdecydowani, by – mimo zmienionych warunków życia – przestrzegać nakazów prawa religijnego, założyli w Białymstoku kooperatywę stolarską, która nie pracowała w szabat i święta, a w mieszkaniu jednego z jej członków urządzono prywatną mykwę (jako

<sup>20</sup> D. Boćkowski szacuje udział procentowy Żydów w nowych władzach na maksymalnie 6–8%. D. Boćkowski, „Żydokomuna”..., s. 267.

<sup>21</sup> Zdaniem A. Żbikowskiego, przekonanie to „przekształciło się w stereotyp «żydowskiej zdrady» i jakoby powszechnej kolaboracji dlatego, że obserwacje i doświadczenia dużej grupy osób potwierdziły po prostu ich wcześniejsze, wręcz podświadome oczekiwania. Gdyby gleba nie nasiąkała przed wojną antysemityzmem, nowych doświadczeń nie generalizowano by tak łatwo i tak powszechnie”. A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Warszawa 2006, s. 235.

<sup>22</sup> P. Korzec, *Fragmenty wspomnień*, w: *Białostocki Żydzi*, t. 1, red. A. Dobroński, Białystok 1993, s. 26.

że istniejąca do tej pory przy łaźni miejskiej mykwa została zlikwidowana wraz z upaństwowieniem tejże łaźni)<sup>23</sup>.

Czy poczynania grupy przedwojennych żydowskich komunistów w Białymstoku, z których część stanowili „bieżeńcy”, mogły służyć utrwaleniu stereotypu „żydokomuny”? Teoretycznie tak. Stanowili oni jednak grupę bardzo nieliczną – w trakcie lektury źródeł i wspomnień powtarzają się ciągle te same nazwiska. Co więcej, wydaje się, że ich obecność mniej utrwaliła się w pamięci polskich sąsiadów niż ewentualne proradzieckie postawy Żydów miejscowych. Nawet w relacjach i pamiętnikach żydowskich uciekinierów z Generalnej Guberni żydowscy komuniści nie wybijają się na pierwszy plan, choć są oczywiście wzmiankowani. Można zatem domniemywać, że ich mniejsza lub większa lojalność względem nowej władzy ani nie była przyjmowana z zaskoczeniem, ani też nie miała w powszechnym odczuciu większego znaczenia.

## Artykuły, w które sami nie wierzą

Do 1939 r. w ZSRR istniały trzy dzienniki w jidysz („Der Sztern” w Kijowie, „Oktiabr” w Mińsku, „Birobidżaner Sztern” w Birobidżanie), cztery czasopisma literackie („Sowietisz” w Moskwie, „Sowietisz Literatur” w Kijowie, „Der Sztern” w Mińsku, „Forpost” w Birobidżanie) i kijowska gazetka dla dzieci „Zaj grejt”<sup>24</sup>. Nie było to zbyt wiele jak na trzymilionową mniejszość żydowską. Aneksja przez ZSRR Zachodniej Białorusi, regionu z wysokim odsetkiem ludności żydowskiej (około 10% całej populacji, czyli 440 tys. w 1939 r.) oraz napływ do Białego-stoku fali żydowskich uchodźców zmusił władze do otwarcia nowego pisma w jidysz, które w zamierzeniach KC Komunistycznej Partii Białorusi miało być kolejnym narzędziem pracy agitacyjnej wśród ludności żydowskiej.

„Bialistoker Sztern” (Gwiazda Białostocka), która miała pozostać jedyną gazetą w jidysz<sup>25</sup> na całej Białorusi Zachodniej, otwarto w październiku 1939 r. Na bazie drukarskiej wychodzącej przed wojną w Białymstoku gazety „Undzer Lebn” tworzył ją bezpartyjny pisarz Zelig Akselrod, redaktor mińskiej gazety „Oktiabr” i sekretarz sekcji żydowskiej Związku Pisarzy Radzieckich BSRR<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Der Bialistoker izkor-buch*, Nowy Jork 1982, s. 115. Mykwa – zbiornik wodny służący do rytualnych ablucji.

<sup>24</sup> D. Levin, *The lesser of two evils. Eastern European Jewry under Soviet rule 1939–1941*, Philadelphia–Jerusalem 1995, s. 116.

<sup>25</sup> Warto dodać, że w piśmie stosowano radziecką ortografię jidysz z jednym ciekawym wyjątkiem – utrzymano tradycyjną formę niektórych liter końcowych zgodnie z klasyczną ortografią jidysz i hebrajskiego. D. Levin, *The lesser...*, s. 118.

<sup>26</sup> H. Smolar, *Ha-chaim ha-jehudiim be-maaraw Belorusia ha-sowietit 1939–1941: pricha weszkija*, „Shvut”, t. 4, 1976, s. 128. Herszl Weinrauch w swoich wspomnieniach przypisuje powstanie

Nie dość, że bezpartyjny, to jeszcze był Akselrod daleki od bezkrytycznego entuzjazmu wobec ZSRR i nie reprezentował sobą mentalności *homo sovieticus*, która była dla pisarzy z Polski barierą nie do przeskoczenia<sup>27</sup>. Jego współpracownikiem został Hersz Smolar, świeżo wypuszczony z więzienia w Brześciu działacz KPZB. Jest rzeczą symptomatyczną, że żaden z nich nie został mianowany redaktorem naczelnym. Stanowisko to piastowali kolejno I. Teweliew, Benisz Szulman<sup>28</sup> i B.L. Gantman. Wszyscy trzej byli radzieckimi Żydami, w przeciwieństwie do Smolara i Akselroda<sup>29</sup>. Przy Szulmanie, znawcy literatury żydowskiej i byłym uczniu jesziwy<sup>30</sup>, redaktorem działu kulturalnego był Herszl Weinrauch, zaś stanowisko sekretarza otrzymał Smolar, którego głównym zadaniem było przygotowywanie gazety do druku. Zdaniem Weinraucha współpracownicy – „bieżeńcy” byli bardziej papiescy od papieża w swojej proradzieckości, i Smolar nie był tu wyjątkiem<sup>31</sup>. Spośród „bieżeńców” ważne posady w gazecie otrzymali też Binem Heller (redaktor działu literackiego), Bernard Mark (redaktor działu kulturalnego i oświatowego), Dawid Sfard (publicystyka) i Dawid Micmacher (reportaż)<sup>32</sup>.

„Bialistoker Sztern” ukazywała się trzy razy w tygodniu w nakładzie oscylującym w granicach 5 tys. egzemplarzy (dla porównania – jedyna polska gazeta „Sztandar Wolności” miała nakład 30 tys. egzemplarzy)<sup>33</sup> i liczyła zaledwie cztery strony. Sporo miejsca w gazecie zajmowały przedruki z prasy radzieckiej (w przekładzie na żydowski), np. artykuł wstępny przedrukowywano z „Prawdy”. Pismo miało prowadzić pracę agitacyjną wśród ludności żydowskiej oraz walczyć z „przeżytkami syjonizmu i bundyzmu”<sup>34</sup> – i tak też niewątpliwie czyniło. Co ciekawe, Bund atakowano agresywniej niż organizacje syjonistyczne. Hersz Smolar wspominał, że kiedy opublikowano wywiad z robotnikiem przedstawionym jako „były bundowiec”, redakcja otrzymała reprimendę z Mińska za to, że nie określiła Bundu mianem organizacji faszystowskiej<sup>35</sup>.

---

„Bialistoker Sztern” drukarzowi z Mińska Beniszowi Szulmanowi, twierdząc, że ów działka całkowicie z własnej inicjatywy i postawił władze partyjne przed faktem dokonany, co jednak wydaje się mało prawdopodobne. H. Weinrauch, *op. cit.*, s. 88.

<sup>27</sup> A. Zak, *Knecht zenen mir gewen*, t. 1, Buenos Aires 1956, s. 25; *Mit zich...*, s. 111.

<sup>28</sup> W. Śleszyński podaje błędnie jego nazwisko jako Szulmanow. W. Śleszyński, *Okupacja...*, s. 383.

<sup>29</sup> D. Levin, *The lesser...*, s. 117; S. Bender, *Mul mawet orew. Jehudej Bialistok be-milchemet ha-olam ha-sznija 1939–1943*, Tel Awiw 1997, s. 87.

<sup>30</sup> H. Smolar, *Ha-chaim...*, s. 129.

<sup>31</sup> H. Weinrauch, *op. cit.*, s. 89–90.

<sup>32</sup> H. Smolar, *Ha-chaim...*, s. 129; D. Levin, *Itonut jehudit aduma. Le-korotejhem szel snej itonim jehudiim be-sztachim sze-sofchu le-brit ha-moacot be-1939/40*, „Keszer”, 1989, nr 6, s. 77.

<sup>33</sup> W. Śleszyński, *Okupacja...*, s. 390.

<sup>34</sup> Nacjonalnyj Archiw Respubliki Bielarus (Narodowe Archiwum Republiki Białoruś), f. 4p, op. 21, d. 1957, k. 3–4, Zapiska służbowa redaktora odpowiedzialnego „Bialistoker Sztern” Gantmana z końca 1940 r. Dziękuję Piotrowi Pyzłowi za zrobienie dla mnie notatki z tego dokumentu.

<sup>35</sup> H. Smolar, *Ha-chaim...*, s. 129.

Wydaje się, że nikt z „bieżęców” nie miał złudzeń co do ściśle propagandowego charakteru „Bialistoker Sztern”. Czytano ją najprawdopodobniej głównie ze względu na kontakt z drukowanym słowem żydowskim. Przesadna apologetyka Związku Radzieckiego w wykonaniu niektórych autorów budziła niesmak czytelników – Mojsze Broderzon określał grono współpracowników „Bialistoker Sztern” mianem „pisarnia”<sup>36</sup>. Ocena gazety autorstwa anonimowego uchodźcy jest raczej miazdząca: „Gazeta sama w sobie była chaotyczna, zawierała głównie sprawozdania z zebrań w fabrykach, a podstawowym tematem była wdzięczność i miłość do wielkiego przywódcy ludzkości. Oto reportaż, w którym były trockista Grosman pisze: «Też kniłem za Stalinem!» [...] Albo ten prowincjonalny reb Emiot, który nadesłał wiersz z okazji urodzin Stalina, w którym wyraża swoją niewolniczą adorację i przesadne uwielbienie; wszystkich to szokowało. Kiedy to robił komunistyczny pisarzyna – Lejzer Wolf – wszyscy rozumieli, ale żeby stawali się dobrowolnymi pochlebcami – trockista Grosman, który nie dalej jak wczoraj rugał wszystkich stalinistów, albo religijny młodzieniaszek reb Emiot? [...] Ludzie, którzy wczoraj pisali na zamówienie środowisk syjonistycznych bądź religijnych nieprzychylnie wobec robotników artykuły w prasie burżuazyjnej, bardzo szybko weszli w nową rolę, dopasowali się do obecnych wymagań i piszą artykuły pełne patosu, w które sami nie wierzą”<sup>37</sup>.

Ciekawe, że z kolei z perspektywy Weinraucha – radzieckiego Żyda – „Bialistoker Sztern”, jako jedyna spośród gazet żydowskich w ZSRR przypominała pod względem zawartości gazety żydowskie z zagranicy<sup>38</sup>. Jest to perspektywa dla współczesnego czytelnika zaskakująca, nawet bowiem nie znając zapatrywań politycznych autorów niektórych tekstów nie ma się złudzeń co do ich propagandowego charakteru. Ogólnie rzecz biorąc, „Bialistoker Sztern” zajmowała się trzema zadaniami: apologetyką Związku Radzieckiego, potępieniem „pańskiej Polski” (albo, jak to określano, „białej Polski”) i wskazywaniem niedociągnięć i usterek we wprowadzaniu nowego porządku (najczęściej spowodowanych antyradziecką postawą przedstawicieli burżuazji). Jak można się domyślić, owe trzy kwestie traktowano łącznie w wielu artykułach, z tym że do piętnowania usterek i niedociągnięć wykorzystywano najchętniej listy od czytelników. Można się było zatem dowiedzieć, że np. Motł Lewin z miejscowości Suchowola skarżył się na źle zaopatrzone księgozbiór miejscowej biblioteki, która znajdowała się uprzednio w „rękach rewizjonistów i peceków [tj. zwolenników Poalej Syjon]”, a co za tym idzie – pełna była „nacionalistycznej” literatury<sup>39</sup>. Często w oparciu o listy czytelników

<sup>36</sup> W oryginale jidysz: *szrajbarnie*. S.M. Broderzon, *Majn lajdns-weg mit Mojsze Broderzon. Di milchome hot gedojert far undz zibecn jor...*, Buenos Aires 1960, s. 21.

<sup>37</sup> Relacja anonimowego uchodźcy z Łodzi, spisana w Warszawie 15 lipca 1941 r. i przechowana w Archiwum Ringelbluma. Zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000, s. 82.

<sup>38</sup> H. Weinrauch, *op. cit.*, s. 90.

<sup>39</sup> *Farbesern di kultur-arbet (A briw fun Suchowolie)*, „Bialistoker Sztern”, 6 II 1940, s. 3. Kwestia

w roli „czynnika społecznego” piętnującego niedociągnięcia występowała sama redakcja. W notatce podpisanej inicjałami D.S. (czyżby była ona autorstwa Sfarda?) ujmowano się za niejakim Jankelewskim, lekceważąco potraktowanym w bibliotece im. Szolema Alejchema i zwracano kierownictwu biblioteki uwagę na niewłaściwy stosunek do czytelników literatury jidysz<sup>40</sup>. Jednak obok tego typu „demaskatorskich” notatek w gazecie pełno było wiadomości, które zdradzały prawdziwe kłopoty mieszkańców „ziem zachodnich”: problemy z mieszkaniem, higieną czy aprowizacją.

Do specjalnych zadań „Bialistoker Sztern” należała walka z „żydowskim klerykalizmem”, której nasilenie przypadało w okresach poprzedzających większe święta żydowskie. Na przykład ze świętem Pesach walczone na dwa sposoby: publikując naukowe opracowanie o początkach tego święta i, równoległe, listy robotników żydowskich, którzy opisywali, jak „fabrykanci” zmuszali ich do świętowania (czyli – zaprzestania pracy) w Polsce. Co ciekawe, w tekście pretendującym do miana „naukowego”, a przeznaczonym dla propagandystów i agitatorów, znajdują się niemal wyłącznie odwołania i cytaty z Tory, zmierzające do wykazania wewnętrznych sprzeczności w Biblii, a nie np. cytaty z prac współczesnych historyków lub religioznawców<sup>41</sup>.

Tematem tabu w „Bialistoker Sztern” była hitlerowska polityka wobec Żydów w Polsce. Byłoby to bowiem równoznaczne z krytykowaniem oficjalnego sojusznika Związku Radzieckiego. Nie tylko nie publikowano na ten temat artykułów, ale ingerowano także w teksty literackie, np. w wiersze. Awromowi Zakowi, który przyniósł do redakcji dwa swoje wiersze do druku, zakwestionowano w jednym z nich słowo „Jude” i liniijkę mówiącą o Żydach, zmuszonych do kopania własnych grobów. Ostatecznie wierszy nie wydrukowano<sup>42</sup>. Ta redakcyjna cenzura budziła rozgoryczenie wśród żydowskich uchodźców<sup>43</sup>, była ona jednak, jak można się domyślać, nakazana z góry i redakcja najpewniej nie miała w tej kwestii nic do powiedzenia.

---

zaopatrzenia bibliotek w „nieprawomyślną” literaturę wymagała przeprowadzenia czystek w księgozbiorach. Wśród oddelegowanych do tej pracy znalazł się m.in. H. Weinrauch. Jak napisał po latach, w ten sposób, pierwszy raz w życiu, mógł się zapoznać z autentyczną literaturą bundowską i syjonistyczną. H. Weinrauch, *op. cit.*, s. 94. Podobne czystki robiono także w bibliotekach polskich, D. Boćkowski, *Na zawsze razem...*, s. 123–124.

<sup>40</sup> D.S., „Daj jemu żydowską książkę” (*Wegn der umderlozbarer arbet in der Szolem-Alejchem-bibliotek in Bialistok*), „Bialistoker Sztern”, 24 VI 1940, s. 3.

<sup>41</sup> *Wegn dem jidiszn religiezn jontew Pejsech*, „Bialistoker Sztern”, 6 IV 1941, s. 2 i 4; F. Skrande, *Pejsech weln mir arbetn wi a ganc jor*, ibidem, s. 2; W. Ciecchanowiecki, *Undzer friling jontew iz der erszter maj*, ibidem, s. 2. Zapewne czerpano tutaj z doświadczeń radzieckiej prasy jidysz, która w latach 20. prowadziła identyczne kampanie przeciwko świętom żydowskim. Zob. D. Shneer, *Yiddish and the creation of Soviet Jewish culture 1918–1930*, Cambridge 2004, s. 113.

<sup>42</sup> A. Zak, *Knecht...*, s. 30–31.

<sup>43</sup> S.M. Broderzon, *op. cit.*, s. 31.

Do grona współpracowników „Bialistoker Sztern” należał także Dawid Sfarad – jako tłumacz z rosyjskiego, a później kierownik literacki. Zachowane numery gazety z lat 1940–1941 zawierają jednak zaskakująco mało tekstów podpisanych jego nazwiskiem albo przynajmniej inicjałami (chyba że pisywał pod pseudonimem). Jednym z jego tekstów jest wiersz *Majn bruder dem rojtarmejer* (Memu bratu czerwonoarmiście) – klasyczny przykład poezji propagandowej<sup>44</sup>. Być może Sfarad skupiał się w owym czasie bardziej na pracy przekładowej. Być może, wspominając epizod władzy radzieckiej w Mielnicy w swojej młodości, postanowił nie wychylać się za bardzo i poczekać na dalszy rozwój wypadków?

## Pisarzowi tu się dobrze żyje

Dawid Sfarad był jednym z wielu pisarzy i twórców żydowskich, którzy znaleźli się w Białymstoku. Wśród pozostałych warto wymienić m.in. Efraima Kaganowskiego, Bernarda Marka, Binema Hellera, Lejzera Wolfa, Meira Halperna, Icchoka Janasowicza, Josefa Rubinsztejna, Josefa Okrutnego, Pesacha Bineckiego, Nachmena Rappa, Chaima Siemiatyckiego, Szmula Dreyera, Mojsze Grosmana, Mojsze Knaphajsa, Szmerke Kaczerginskiego<sup>45</sup>. Jak się zdaje, w powstałym w ten sposób środowisku pisarskim Białegostoku zdecydowanie dominowali Żydzi; wśród nielicznych pisarzy polskich najbardziej znana była Janina Broniewska.

Pisarze żydowscy skupiali się pod dwoma adresami: w redakcji „Bialistoker Sztern” przy ul. Sowieckiej (Piłsudskiego) 23 i w Domu Pisarza przy ul. Lenina (Sienkiewicza) 42. Pod tą szumną nazwą kryła się w istocie była sala taneczna, wyglądem przypominająca barak, którą zaadaptowano na potrzeby pisarzy, wzdłuż ścian ustawiając żelazne łóżka i drewniane prycze. Okna zasłaniały zwisające z klamek ubrania „bieżeńców”<sup>46</sup>. Nocowali tam ci, którym nie udało się znaleźć w Białymstoku innego lokum. Według relacji anonimowego uchodźcy z Łodzi, który po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej przedostał się do Warszawy i udzielał wywiadu współpracownikowi Archiwum Ringelbluma, stosunki w Domu Pisarza były dalekie od harmonijnych: „Przy klubie [tj. Domu Pisarza] powstał komitet i kancelaria, w której każdy musiał się zarejestrować, by dostać kartki na obiad i chleb, trzeba było je odbierać każdego dnia [...]. Komitetem zaczęła rządzić smarkateria bez literackich zdolności i stażu, jedynie dzięki mocnemu poparciu kręcili wszystkim. Ciągłe ktoś wylatywał z komitetu, bo oni stwierdzali, że nie postępował zgodnie z ich linią. Jeden na drugiego patrzył z nieufnością i niedowierzaniem”<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> „Bialistoker Sztern”, 25 II 1940, s. 3.

<sup>45</sup> *Mit zich...*, s. 101.

<sup>46</sup> S.M. Broderzon, *op. cit.*, s. 18; A. Zak, *Knecht...*, s. 18.

<sup>47</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, s. 81.

Trudno powiedzieć, co autor ma myśli, pisząc o „komitecie” istniejącym przy Domu Pisarza (do członków komitetu zalicza on I. Janasowicza, M. Knaphajsa i B. Pomeranca), ponieważ w innych wspomnieniach nie znalazłam wzmianki o takiej organizacji. Raczej nie może chodzić o Związek Pisarzy, bo Berl Pomeranc, autor wierszy hebrajskich, nie miał szans zostać tam przyjętym. Autor relacji twierdzi również, że kierownikiem Domu był początkowo N. Rubinsztajn – być może chodzi o pisarza Josefa Rubinsztejna, ale znowu informacji tej nie potwierdzają inne źródła. Według nich pierwszym kierownikiem Domu Pisarza był Zisza Bagisz.

Po Bagiszu kierownikiem Domu Pisarza mianowano Sfarda, zapewne z uwagi na jego rozległe znajomości w środowisku literackim z czasów warszawskich. Równocześnie wybrano go również wiceprzewodniczącym Związku Pisarzy Radzieckich BSRR (w swych wspomnieniach Sfard nie podaje niestety bliższych szczegółów tych wyborów). Jako kierownik Domu Pisarza organizował co tydzień „rodzaj przyjęcia dla każdego pisarza z osobna”, podczas którego prezentowano jego twórczość, także z perspektywy ideologicznej i społecznej<sup>48</sup>. W pracy pomagała mu sekretarka Związku Pisarzy, pochodząca z Wilna Regina (Rywa) Dreyer, żona publicysty Szmula Dreyera. Sprawozdanie z tych spotkań można znaleźć w jej artykule opublikowanym na łamach „Bialistoker Sztern”. Jak z niego wynika, w zależności od sytuacji koledzy pisarze nie szczędzili słów zachęty bądź ostrzeżenia. Na przykład Mojsze Halpernowi zasugerowano, że „jedyną [dla niego] drogą [...] jest stanąć twarzą do radzieckiej rzeczywistości”<sup>49</sup>.

Jak wspomniałam wcześniej, nie wszyscy pisarze uchodzący, którzy znaleźli się w Białymstoku, byli sympatykami komunizmu. W grudniu 1939 r. przewodniczący Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich BSRR Michał Łyńkow w piśmie do KC KP(b)B zwracał uwagę na „ciemne plamy” w życiorysach niektórych z nich<sup>50</sup> i postulował: „Wszystkie te okoliczności powodują konieczność sprawdzenia ich politycznego oblicza. My możemy sprawdzić ich tylko na podstawie twórczości, odnosząc się do ideowo-artystycznego charakteru ich dzieł. Ale to za mało. Brak szczegółowego sprawdzenia w pewnym stopniu utrudnia podjęcie decyzji o publikacji ich dzieł i o zatrudnieniu towarzyszy. A więc, albo należy przyspieszyć sprawdzenie albo polecić Wydawnic[twu] Pań[stwowemu] BSRR i [poszczególnym] redakcjom, by brak takiego sprawdzenia nie stanowił nieprzewidywanej przeszkody dla publikacji, a dla organów terenowych – w przyjęciu do pracy. Odrębnie

<sup>48</sup> *Mit zich...*, s. 103.

<sup>49</sup> R. Dreyer, *Untern cajchn fun szejferiszer arbet (In bialistoker szrajber-bojz)*, „Bialistoker Sztern”, 9 II 1941, s. 3.

<sup>50</sup> Chodziło tu zarówno o osoby z założenia wręcz podejrzane (Efraim Kaganowski jako były żołnierz Armii Czerwonej, który dostał się do niewoli polskiej w czasie wojny polsko-bolszewickiej i nie wrócił do ZSRR; pisarze polscy pochodzący z „warstwy obszarnej”), jak i o byłych członków KPZB i Komsomołu.

należy rozpatrzyć sprawę tych, którzy są zbliżeni do PPS, Bundu lub byli ich członkami [...]”<sup>51</sup>.

Nowe władze odnosiły się dość podejrzliwie także do byłych członków KPP, rozwiązanej przecież na rozkaz Stalina. Jak wspomina Felicja Kalicka: „Zdarzało się też, że przybyli tu ludzie radzieccy, nie zorientowani w nielegalnych warunkach działalności komunistów polskich, żądali przy angażowaniu ich do pracy zarobkowej okazania legitymacji partyjnej, a nieposiadanie jej uważali za dowód, iż nie byli nigdy członkami KPP, lecz podają się za takich dla wygody lub nawet w celach podstępnych”<sup>52</sup>. W rezultacie byli KPP-owcy znaleźli się w sytuacji dość dwuznacznej i zmuszeni byli mieć się każdej możliwej pracy. Stąd np. Mojsze Lewin pracował jako urzędnik na kolei<sup>53</sup>, a Mojsze Knaphajs, w Polsce więziony za komunistyczne sympatie, odgarniał śnieg na ulicach owej pierwszej białostockiej zimy<sup>54</sup>. W marcu 1941 r. instruktor Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B donosił przełożonym, że w mieście znajduje się ponad 500 członków byłej KPP i KPZB, którzy domagają się, by zmienić tryb przyjęcia do WKP(b), zachowując im stary staż partyjny, i zaangażować ich do kierowniczej pracy partyjnej. Wymieniał wśród nich m.in. Szymona Zachariasza i Alfreda Lampego. „Ponieważ takich możliwości obecnie im nie przedstawiono – czytamy dalej w informacji – poszczególni towarzysze nie wykazują specjalnej chęci wstąpienia do WKP(b) na zasadach ogólnych. [...] Oni są niezadowoleni ze swej pracy i swej sytuacji w obwodzie [...]. Z nimi nie rozmawia się i nie angażuje do życia politycznego, do kształcenia politycznego”<sup>55</sup>. Wśród pierwszych pięciu polskich komunistów, których przyjęto ponownie do partii, znalazł się Dawid Richter. Jego obecność w redakcji „Bialistoker Sztern” Sfard uważał za błogosławieństwo dla żydowskich pisarzy<sup>56</sup>. Ponowne przyjęcie do partii traktowano jako wielki sukces, „gdyż w pewnym sensie oznaczało to rehabilitację KPP”<sup>57</sup>.

Wszystko wskazuje na to, że sam Sfard należał do tych nielicznych, którzy uzyskali bezwarunkową akceptację. Świadczyć o tym może lista, sporządzona

<sup>51</sup> Notatka M. Łyńkowa do KC KP(b) Białorusi z 10 grudnia 1939 r., w: *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939*, red. nauk. B. Groniek, G. Knatko, M. Kupiecka, Warszawa 1998, s. 418.

<sup>52</sup> F. Kalicka, *Dwa czterdziestolecia mojego życia. Wspomnienia 1904–1984*, Warszawa 1989, s. 173.

<sup>53</sup> *Mit zich...*, s. 101.

<sup>54</sup> D. Levin, *The lesser...*, s. 127.

<sup>55</sup> Gosudarstwiennyj Archiw Obszczestwiennyj Objedinenij Grodniejskoj Oblasti (Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego), f. 6195, op. 1, d. 306, k. 1–4, Informacja o pracy byłych członków KPP i KPZB w obwodzie białostockim, przygotowana przez instruktora Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B tow. Baranowa z marca 1941, cyt. za: K. Jasiewicz, *op. cit.*, s. 185–186. Podobnie wyglądała sytuacja byłych KPP-owców w okupowanym Lwowie, zob.: *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939–1944)*, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 7, 1982, s. 356.

<sup>56</sup> *Mit zich...*, s. 103.

<sup>57</sup> F. Kalicka, *op. cit.*, s. 174.



w 1940 r. przez Hersza Smolara, sekretarza Biura Organizacyjnego Białostockiego Oddziału Związku Pisarzy Radzieckich, które miało ideologicznie „zweryfikować” twórców i przygotować ich do wstąpienia w poczet członków Związku Pisarzy Radzieckich Białorusi. Smolar dzielił pisarzy na cztery kategorie, w zależności od reprezentowanego poziomu twórczego i ewentualnej potrzeby dalszej pracy polityczno-wychowawczej:

Grupa „A” (ci, którzy mogli bez jakiegokolwiek zwłoki stać się pełnoprawnymi członkami Związku): Binem Heller, Mojsze Knaphajs, Dawid Sfar, Josef Rubinsztejn, Josef Okrutny, Michał Bursztyn, Dawid Micmacher, Dawid Richter.

Grupa „B” (wymagająca dalszej aktywnej pracy polityczno-wychowawczej): Efraim Kaganowski, Janina Broniewska, Szlojme Berliński, Israel Emiot, Chaim Siemiatycki, Chaim Fuks, Mojsze Zylburg, Mojsze Broderzon, Mojsze Halpern, S. Szejnberg.

Grupa „C” (zdolni, lecz wymagający dalszego kształcenia warsztatu): Pesach Binecki, Szolem Żyrman, Szlojme Bursztejn, Jankew Gordon, Walentyna Najdus, I. Szirwindt, Icchok Janasowicz, Icchok Guterman.

Grupa „D” (niezadowolający poziom twórczy i konieczność dalszej pracy polityczno-wychowawczej): A. Bereziński, Bernard Mark, Helena Selm, A. Ruskolienkier i A. Szacki<sup>58</sup>.

Nagrodą za „pracę nad sobą” było przyjęcie pisarza do grona Związku Pisarzy Radzieckich BSRR. We wrześniu 1940 r. zaszczytu tego dostąpiło piętnastu kandydatów, w tym dwóch Polaków, dwóch Białorusinów i jedenastu Żydów. Były to – jak wspominał Sfar – sądne dni. On i Bernard Mark otrzymali zadanie przestawienia na ogólnym zjeździe pisarzy Białorusi charakterystyk pisarzy uchodźców<sup>59</sup>. Oprócz Sfarda spośród twórców żydowskich przyjęto wówczas do Związku m.in. B. Hellera, I. Janasowicza, E. Kaganowskiego, M. Knaphajsa, D. Micmachera, J. Okrutnego i J. Rubinsztejna. Na czele Białostockiego Oddziału Związku Pisarzy Radzieckich BSRR stali białoruski poeta Filip Piestriak jako przewodniczący i Hersz Smolar jako sekretarz<sup>60</sup>.

Wydaje się, że największe uznanie, także w oczach władz, spośród pisarzy uchodźców zyskał Binem Heller. Wydany przez niego w 1940 r. w Mińsku tomik *Lider* (Wiersze), zawierający utwory pisane w Polsce, w Paryżu i w Białymstoku, doczekał się entuzjastycznej recenzji autorstwa Dawida Richtera. „Najnowsze wiersze Hellera – to już są wiersze radzieckiego poety”, pisał Richter i nazywał Hellera ważnym wkładem do radzieckiej literatury żydowskiej<sup>61</sup>. W pierwszym

<sup>58</sup> W. Śleszyński, *Białostockie środowisko pisarzy sowieckich (1939–1941)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2000, nr 13, s. 105–117; idem, *Okupacja...*, s. 417–418. Niestety, nie udało mi się rozszyfrować wszystkich inicjałów.

<sup>59</sup> *Mit zich...*, s. 110.

<sup>60</sup> W. Śleszyński, *Okupacja...*, s. 418.

<sup>61</sup> D. Richter, *A wichtiker cusztejer undzer jidiszer sowietischer literatur*, „Bialistoker Sztern”, 16 II

numerze „Bialistoker Sztern” z 1941 r. Heller dzielił się z czytelnikami pisarskimi planami na najbliższą przyszłość, wymieniając m.in. poemat o życiu polskiej emigracji politycznej w Paryżu w latach 30. Pisał również: „Jeśli w mojej twórczości do czasów radzieckich dominowało uczucie nienawiści do wszystkiego, co złe, do zniewolenia człowieka, do wykorzystywania [go] – to teraz, przy władzy radzieckiej, nadszedł czas dla miłości, dla tego, co dobre i piękne w człowieku, gdyż tylko socjalistyczne społeczeństwo tworzy możliwość, aby rozwinęło się w człowieku to, co najlepsze i najpiękniejsze”<sup>62</sup>.

O tym, co mogło grozić autorom uznanym za „niebłagonadiożnych”, pisze Sford w swoich wspomnieniach. Bernard Mark, który popadł w konflikty z partią jeszcze przed wojną<sup>63</sup>, a następnie przeżył chwile zwątpienia na wieść o procesach lat 30., został oskarżony o trockizm. Oskarżenie to, niezwykle groźne w ówczesnych warunkach, miało zostać uznane za bezpodstawne m.in. dzięki wspólnej akcji podjętej przez Sforda i Richtera, którzy zaświadczyli na piśmie, że znają Marka jako lojalnego komunistę<sup>64</sup>. Innym razem Sford i przywrócony do łask Mark interweniowali u szefa białostockiego NKWD w sprawie zagrożonego aresztowaniem Mojsze Grosmana, który zarejestrował się na powrót do Polski<sup>65</sup>. Z kolei Hersz Smolar twierdzi we wspomnieniach, iż NKWD próbowała zwerbować do współpracy jednego z pracowników drukarni (miał on składać raporty dotyczące m.in. sytuacji w redakcji „Bialistoker Sztern”)<sup>66</sup>.

Najtragiczniejszy był niewątpliwie los Zeligą Akselroda, którego przywiązanie do kultury jidysz zostało uznane za nacjonalistyczną propagandę. Wobec zamykania w ZSRR szkół z językiem wykładowym żydowskim publiczne wypowiedzi Akselroda o prawie rodziców do wyboru języka wykładowego dla dzieci były ryzykowne<sup>67</sup>. Aresztowany w 1941 r., został rozstrzelany w dwa dni po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej. Jak wspomina Smolar, po Akselrodzie miały podobno nastąpić dalsze aresztowania, przede wszystkim wśród pisarzy – „bieżeńców”, do czego jednak ostatecznie nie doszło<sup>68</sup>.

---

1941, s. 3. Jak zauważył Chone Shmeruk, całość tomiku *Lider* weszła potem do zbioru wierszy Hellera *Durch szotn un szajn* (Łódź 1948), jednak pomieszczono tam więcej wierszy z okresu białostockiego niż w mińskim pierwodruku; Ch. Szmeruk [Shmeruk], *Yiddish Publications in the USSR: from the late thirties to 1948*, „Yad Vashem Studies”, t. 4, 1960, s. 116.

<sup>62</sup> B. Heller, *Bam szwel fun najem jor*, „Bialistoker Sztern”, 1 I 1941, s. 3.

<sup>63</sup> Mark został zawieszony w czynnościach partyjnych na pół roku za złamanie zakazu publikowania w prasie innej niż komunistyczna. AAN, Teczka osobowa Bernarda Marka, sygn. 3840, k. 5.

<sup>64</sup> *Mit zich...*, s. 104–105.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 105–106.

<sup>66</sup> H. Smolar, *Ha-chaim...*, s. 131.

<sup>67</sup> Por. np. wypowiedź Akselroda w artykule podpisanym pseudonimem „Lior”: *Der ownt le-kowed dem 15-jorikn jubilej funem żurnal „Sztern”* w „Bialistoker Sztern”, 28 VI 1940, s. 4.

<sup>68</sup> H. Smolar, *Ha-chaim...*, s. 135.

Nie wszyscy gotowi byli pójść na kompromis z nowym reżimem. Warto przytoczyć fragment ze wspomnień Sfarda o rozmowach, jakie prowadził z bundowskim pisarzem Leo Finkelsteinem, przed wojną członkiem Zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie: „Podczas mojej pracy w gazecie [chodzi o „Bialistoker Sztern”] wiele razy proponowałem mu, by coś napisał na dowolny temat. Ale zawsze odpowiadał mi szczerze i z godnością: «Jestem przeciwnikiem materializmu historycznego i skóry nie zmienię». «Kto mówi o zmianie skóry – replikowałem – niech pan nie pisze na takie tematy, gdzie trzeba się będzie wypowiedzieć w tej kwestii, niech pan napisze o czymś neutralnym». Wiedziałem, że jest w depresji, nie mając nic do roboty i że też potrzebuje mieć parę rubli. Ale tylko uśmiechnął się [...] i odpowiedział smutno: «Doceniam pańskie zamiary, ale nie mogę»<sup>69</sup>.

O możliwość publikacji na skromnych łamach „Bialistoker Sztern” toczyła się walka. Jednak na przeszkodzie pisaniu i publikowaniu stała nie tylko niewłaściwa polityczna przeszłość. Uchodźca z Łodzi wspominał: „Zdarzyło się [w Domu Pisarza] pewnego grudniowego poranka, po nieprzespanej nocy, którą stary pisarz Szlomo Zilberg przerywał ciągłym, nieprzerwanym, astmatycznym kaszlem, że przysłuchiwałem się skargom pisarzy, że stali się tu impotentami bez talentu i nie byli w stanie napisać ani słowa. Każdy wyobrażał sobie, że w nowych warunkach tworzenie przyjdzie samo z siebie, lecz w atmosferze podejrzliwości i obłądnego tańca każdy zamknął się w sobie i czuł się w tej rzeczywistości niezdolny cokolwiek napisać<sup>70</sup>”.

Wielokrotne postulaty zwiększenia objętości gazety lub otwarcia nowego czasopisma, *stricte* literackiego, pozostawały bez echa<sup>71</sup>. Pisarze uchodźcy mogli za to publikować w Mińsku i Moskwie – w latach 1940–1941 wydali oni osiem książek w moskiewskim wydawnictwie „Der Emes”, zaś Binem Heller i Dawid Richter zostali przyjęci w skład redakcji mińskiej „Sztern”. Średni nakład ich książek wynosił aż 3 tys. egzemplarzy, podczas gdy dzieła np. Pereca Markisza publikowano w 1938 r. w nakładzie o połowę mniejszym<sup>72</sup>. Był to niewątpliwie gest obliczony na utwierdzenie w pisarzach uchodźcach przekonania o wielkich możliwościach zrobienia kariery literackiej w ZSRR.

Także w czasie przymusowej paszportyzacji pisarze (przynajmniej niektórzy z nich) znaleźli się w sytuacji uprzywilejowanej – zezwolono im na stały pobyt w Białymstoku, mimo że jako „bieniecy” nie mieli formalnie prawa do przebywania w całym obwodzie białostockim jako w strefie nadgranicznej (tzw. paragraf 11 w paszporcie)<sup>73</sup>.

<sup>69</sup> *Mit zich...*, s. 107.

<sup>70</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, s. 81. Szlomo Zilberg to najpewniej pisarz Mojsze Zylburg.

<sup>71</sup> Postulował to już M. Łyńkow w swojej notatce z grudnia 1939. *Wydarzenia i losy ludzkie...*, s. 420.

<sup>72</sup> D. Levin, *The lesser...*, s. 134; Ch. Shmeruk, *Yiddish Publications...*, s. 113–115.

<sup>73</sup> Rossijskij Centr Chranienia i Izuczenia Dokumentow Po Nowiejszej Istorii (Rosyjski Ośrodek Ochrony i Badania Dokumentów Historii Najnowszej), sygn. 17–22–229, d. 201, k. 4; d. 234, k. 81; d. 235, k. 45, cyt. za: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 81.

Jednak władza radziecka nie rozdawała przywilejów darmo. Co jakiś czas przypomniano o tym, że termin „inżynierowie dusz ludzkich” nie wziął się znikąd i że należy wykorzystać wpływ pisarzy na społeczeństwo i ich popularność wśród czytelników. Tak było np. przy wyborach do Rady Najwyższej BSRR w marcu 1940 r. Wówczas 41 pisarzy zostało wyznaczonych jako agitatorzy, przy czym dano wyraźnie do zrozumienia, że będzie to okazja do sprawdzenia ich „dojrzałości obywatelskiej”. W komisjach wyborczych zasiadało trzech przedstawicieli środowiska pisarskiego, w tym dwóch Żydów – Hersz Smolar i Binem Heller<sup>74</sup>.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w żadnym z wykorzystywanych tu przeze mnie pamiętników twórców żydowskich (ze wspomnieniami Sfarda włącznie) nie pojawia się praktycznie żadne emocjonalne odniesienie do Polski jako ojczyzny<sup>75</sup>. Owszem, wspomina się wielokrotnie o żydowskiej Warszawie, o Związku Literatów na Tłomackiem, pojawia się także wiele komentarzy, że to co było możliwe w kapitalistycznej (albo: „pół-faszystowskiej”) Polsce, okazało się niemożliwe w komunistycznej Rosji, nie czuje się w nich jednak przeciwstawienia „my – oni”, ani związku emocjonalnego z Polską jako państwem. Co ważne, nie ma też wzmianki o emocjonalnym przeżywaniu klęski wrześniowej jako upadku państwa polskiego – jest tylko ulga z powodu ucieczki przed hitlerowcami i troska o losy Żydów pozostałych pod okupacją niemiecką. Awrom Zak wspominał, jak grupa żydowskich uchodźców słuchała w prywatnym mieszkaniu audycji polskiej z Londynu<sup>76</sup>. Prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie, Władysław Raczkiewicz, składał życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, apelując o pamięć o prześladowanych pod obiema okupacjami rodakach. Jego przemówienie, w odczuciu Zaka, było uroczyste, ale i bardzo patetyczne. Po wysłuchaniu audycji między obecnymi wywiązała się następująca rozmowa:

– Polacy uderzają w romantyczny ton... – zauważa Leo Finkelstein – przemówienie Raczkiewicza przypomina trochę ową polską emigrację w czasach Mickiewicza w Paryżu...

– Polacy stają się bratersko-romantyczni tylko wtedy, gdy się ich ciśnie... – pada komentarz – za to w czasie niepodległości stają się brutalni, małoduszni, arogancy w swej megalomanii...<sup>77</sup>

Brak emocji związanych z upadkiem Polski jest najłatwiejszy do zrozumienia u członków byłej KPP. „Czy nam się tam [w ZSRR] podobało? – pytała reto-

<sup>74</sup> R. Drejer, *Di bialistoker szrajber cu di waln*, „Bialistoker Sztern”, 4 II 1940, s. 2.

<sup>75</sup> Podobną obserwację czyni w swej pracy Andrzej Żbikowski, który pisze: „Ta nieobecność polskich spraw w świadomości żydowskich elit może sugerować ich obojętność na los współobywateli”. A. Żbikowski, *op. cit.*, s. 68.

<sup>76</sup> „Słuchanie radia z Londynu w języku polskim jest w Białymstoku zjawiskiem powszechnym”. *Wydarzenia i losy ludzkie...*, s. 419.

<sup>77</sup> A. Zak, *Knecht...*, s. 66.

rycznie Teofila Weintraub. – Każdemu by się podobało, bo w Polsce chyba nie przeżylibyśmy<sup>78</sup>. A Julian Strykowski tak odtwarzał swoje ówczesne myślenie: „przejście wojsk sowieckich przez granice nie oznacza jeszcze rozbioru Polski. Powstanie nowa Polska komunistyczna, Stalin podał nam pomocną rękę i obronił przed Niemcami hitlerowskimi<sup>79</sup>”.

Odnosi się jednak wrażenie, że nawet dla pisarzy niekomunistycznych czy wręcz antyradzieckich znalezienie się na terenach zagarniętych przez ZSRR było tylko swoistą zmianą dekoracji – z polskich na radzieckie. Niekoniecznie musiał to być jednak wyraz braku lojalności wobec państwa polskiego, raczej dość chyba typowa dla Żydów świadomość bycia w diasporze. Diaspora mogła być lepsza lub gorsza – wszyscy autorzy wspominają z nostalgią czasy warszawskie, swobodę druku itp. – zawsze jednak pozostawała diasporą. Nigdy „u siebie”, zawsze „u nich”.

Z drugiej strony drobne wzmianki, na jakie można natrafić tu i ówdzie we wspomnieniach, świadczyłyby o tym, że pewne poczucie lojalności wobec Polski nadal istniało. Aktor Dawid Lederman wspomina, że podczas przygotowywania programu kabaretowego, złożonego ze skeczów i piosenek, dano zespołowi do zrozumienia, że dowcipy polityczne skierowane przeciwko Polsce, Ameryce, Anglii czy Francji będą nie tylko dozwolone, ale i mile widziane. Z propozycji tej skorzystał tylko jeden aktor, który w konferansjerce żartował z ucieczki władz polskich za granicę<sup>80</sup>.

Ciekawe wydarzenie miało również miejsce w gronie pisarzy i publicystów. Do redakcji „Bialistoker Sztern” nadeszła wieść, że w stołowce dla inteligencji, prowadzonej przez katolickie zakonnice, a w której stołowali się także pisarze uchodźcy, w niektóre dni gotuje się potrawy bezmięsne i bez użycia soli. W te dni proszone o sól zakonnice odpowiadały: „Dziś jest post”. Redakcja uznała, że byłoby dobrze opublikować na ten temat „kąśliwy felietonik”. Herszl Weinrauch wspomina: „Zwróciliśmy się do wszystkich [...]. Ale tym razem żaden z pisarzy, którzy tak bardzo chcieli zarobić kilka rubli, nie wykonał zaproponowanej pracy<sup>81</sup>”. Ta odmowa rzeczywiście może dziwić, zwłaszcza w świetle problemów ze znalezieniem pracy i z utrzymaniem się z pióra.

Wydaje się, że pisarze tacy jak Sfarad czy Mark, których komunistyczne sympatie były znane jeszcze sprzed wojny, byli bardziej postrzegani jako „swoi” przez „bieżeńców”, niż ci, którzy nagle nawrócili się na komunizm. Ich obecność w szeregach Związku Pisarzy czy na łamach „Bialistoker Sztern” nikogo nie dziwiła. Z powszechnym potępieniem spotkało się natomiast postępowanie pisarza

<sup>78</sup> R. Pragier, *Żydzi czy Polacy*, Warszawa 1992, s. 88.

<sup>79</sup> *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991, s. 92.

<sup>80</sup> Według Ledermana był to Władysław Godik. D. Lederman, *Fun jener zajt forhang*, Buenos Aires 1960, s. 102.

<sup>81</sup> H. Weinrauch, *op. cit.*, s. 91.

Szlojme Łastika. Szejne-Miriam Broderzon pisała: „bez żadnego wstydu kręci się wokół [taka] figura, S. Łastik, który przemawia językiem bohatera Czechowa w noweli *Człowiek w futerale*: «Co, wy chcecie być radzieckimi żydowskimi pisarzami, zobaczymy, co na to powie władza». Do tego każdemu zarzucał «bundowskie grzechy»<sup>82</sup>. Na spotkaniu pisarzy-bieżeńców z radzieckimi pisarzami jidysz Łastik otwarcie zaatakował niektórych kolegów, wyliczając, kto jest syjonistą, a kto zwolennikiem Bundu. Zaszokowało to nawet gości z Moskwy, a kres tej sytuacji położyło dopiero kategoriyczne stwierdzenie Icyka Fefera: „Nas nie interesuje, co było w Polsce!”<sup>83</sup>. Dla odmiany Dawid Lederman wspomina przemówienie Marka na ogólnym zebraniu aktorów uchodźców, przed otwarciem w Białymstoku teatru żydowskiego, jako „wyważone i ludzkie”<sup>84</sup>.

Bardzo ciekawą historię przytacza w swoich wspomnieniach Sfard: „Większa grupa dawnych komunistów z Otwocka i okolic zaprosiła mnie na rozmowę z nimi. Wyglądało to jak nielegalne komunistyczne zebranie przed wojną w Polsce. Ubogie mieszkanie w wąskiej ciemnej uliczce wypełnione ludźmi, z których części już udało się popracować, lub pracowali jeszcze w różnych fabrykach w samym Białymstoku, a część takich, którzy byli na umowie o pracę w głębi ZSRR i stamtąd uciekli. Atmosfera była napięta, nerwowa. Byli członkowie Komunistycznej Partii Polski, z których wielu odsiedziało już lata więzienia za działalność komunistyczną, chcieli się dowiedzieć ode mnie, który zajmuję obecnie tak oficjalne stanowisko jak wiceprzewodniczący Związku Pisarzy, czy to wszystko to jest socjalizm? Komunizm? Sądząc po stosunkach pracy w fabrykach, sądząc po stosunku dyrektorów i ich pomocników do robotników, to stuprocentowa pańszczyzna. Oni rozumieją, że jest wojna, warunki materialne są złe, całkiem złe – zależy dla kogo, nie dla dyrektorów – ale co to ma do pańskiego zachowywania się wobec robotników? Przecież w kapitalistycznej Polsce tak nie było. W porównaniu z tym, co jest tutaj, tam robotnik czuł się jak król. Oczywiście przesadzali, jeśli chodzi o sytuację robotników w Polsce. Robotnik wcale się tam nie czuł jak król. Jednak moje słabe próby odpowiedzenia na ich główne zarzuty odrzucili z góry: «Wy jesteście inteligentem, pisarzem, a pisarzowi tu się dobrze żyje. Wy nas możecie nie rozumieć. Wy tu żyjecie otoczeni szacunkiem, a my czujemy się poniżani bardziej niż tam. To kraj dla biurokratów, nie dla robotników».

Większość z nich zarejestrowała się na powrót do Polski [...]”<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> S.M. Broderzon, *op. cit.*, s. 21.

<sup>83</sup> A. Zak, *Knecht...*, s. 63; D. Lederman, *op. cit.*, s. 106. Sprawa publicznych donosów Łastika odbiła się szerokim echem w środowisku żydowskim, choć większość pamiętnikarzy miłosiernie nie wymienia jego nazwiska, a np. Sfard w ogóle nie wspomina tej historii. W 1946 r. sąd koleżeński Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Łodzi wykluczył Łastika na pół roku ze swoich szeregów za „nieetyczne zachowanie” w Białymstoku. AŻIH, CKŻP, Wydział Kultury i Propagandy, sygn. 202, protokół sądu koleżeńkiego nad S. Łastikiem 25 X 1946, brak paginacji.

<sup>84</sup> D. Lederman, *op. cit.*, s. 94.

<sup>85</sup> *Mit zich...*, s. 106.

Nie wiadomo, na ile opisana we wspomnieniach Sfarda scena jest prawdziwa. Jeśli jednak jest, to wynika z niej ważny fakt dla oceny samego Sfarda: robotnicy znający go najprawdopodobniej jeszcze z Otwocka nie obawiali się dzielić z nim wątpliwościami, które w ówczesnej rzeczywistości nader łatwo było uznać za antyradziecką propagandę. Innymi słowy, nie obawiali się, że człowiek zajmujący w hierarchii społecznej dużo wyższe stanowisko – a co za tym idzie, cieszący się zaufaniem nowych władz – wykorzysta tę rozmowę przeciwko nim. Z drugiej strony – jak już o tym wspomniałam – polityczna postawa Sfarda uchodziła, w oczach władz, za odpowiednią i nie budziła podejrzeń. Czy należy z tego wnioskować, że Sfard był lojalny – ogólnie rzecz biorąc – wobec wszystkich? Byłby to dość ryzykowny przypadek gry na dwa fronty – ryzykowny, lecz nie niemożliwy.

Wydaje się, że zajmowanie postawy wyczekującej było wówczas charakterystyczne dla wielu twórców, niekoniecznie komunistów. We wspomnieniach tych, którzy przeżyli, jak Awrom Zak czy Icchok Janasowicz, podobnie jak we wspomnieniach samego Sfarda, uderza całkowity brak refleksji na temat własnej przyszłości w ZSRR. Trudno wyobrazić sobie, żeby nie czynili żadnych planów – a jednak Białystok w ich relacjach wydaje się być trochę zawieszony w próżni, niby eksperymentalny *no man's land*, w którym czas płynie inaczej.

W ramach postępującej integracji „bieżeńców” z nową ojczyzną, żydowskich pisarzy z Polski odwiedziła w lutym 1940 r. delegacja radzieckich pisarzy języka jidysz, z udziałem m.in. Pereca Markisza, Dawida Bergelsona, Icyka Fefera, Arona Kusznirowa, Icchoka Nusinowa, Lejba Kwitki, Szmuela Halkina. Mieli oni wspomóc kampanię wyborczą do Rady Najwyższej BSRR<sup>86</sup>. „Bialistoker Sztern” szeroko opisywała ich pobyt i donosiła o kolejnych spotkaniach – z robotnikami w Białymstoku i z kolegami literatami, opublikowano także charakterystykę ich twórczości<sup>87</sup>. Wielu z nich świadomie związało się z Rosją Radziecką, niejednokrotnie po dłuższym pobycie za granicą. Chone Shmeruk uważa, że u większości z nich rolę magnesu przyciągającego do ZSRR odegrał mecenat państwa nad kulturą jidysz: finansowanie szkół, wydawnictw, instytucji<sup>88</sup>. Gwiazda radzieckiej literatury jidysz, wybitny prozaik i poeta Perek Markisz, we wczesnych latach 20. mieszkał w Warszawie, gdzie był współtwórcą awangardowej grupy literackiej „Chaliastre”. Lata pobytu w Niemczech, głównie w Berlinie, mieli za sobą Dawid Bergelson i Lejb Kwitko. Bergelson osiadł w ZSRR dopiero w 1933 r., zaś Kwitko w 1929 r. stał się obiektem napaści ze strony Żydowskiej Proletariackiej Organizacji Pisarzy po tym, jak odważył się publicznie skrytykować niektórych funkcjo-

<sup>86</sup> A.D. Miral [Icchak Kacnelson], *Moskwer jidische szrajber farn kejn Bialistok*, „Bialistoker Sztern”, 2 II 1940, s. 3.

<sup>87</sup> B. Mark, *Di bojer fun der sowetischer jidischer literatur*, „Bialistoker Sztern”, 18 II 1940, s. 3–4.

<sup>88</sup> Ch. Shmeruk, *Yiddish literature in the USSR*, w: *The Jews in Soviet Russia since 1917*, ed. L. Kochan, Oxford–London–New York 1978, s. 254.

nariuszy partyjnych, odpowiedzialnych za kulturę jidysz. Nie byli to więc najbardziej typowi przedstawiciele radzieckiej mentalności. Nie byli też dla uciekinierów z Polski anonimowi – zwłaszcza Perec Markisz, którego wielu pamiętało z lat warszawskich.

Icchok Janasowicz pisze w swoich wspomnieniach, że atmosfera panująca podczas owego pierwszego spotkania w Białymstoku, zwłaszcza między Markiszem a pisarzami z Polski, nieodparcie nasuwała skojarzenia z biblijną historią ponownego spotkania Józefa i jego braci. Z jednej strony – pozbawieni własnego domu uchodźcy, często o niepewnej przeszłości politycznej, z drugiej strony – „inżynierowie ludzkich dusz”, będący przy tym – co do tego nie było żadnych wątpliwości – jednymi z najwybitniejszych współczesnych autorów literatury jidysz. Wprawdzie Mojsze Broderzon żartował z estymy, jaką mieli się cieszyć pisarze żydowscy w ZSRR, i na dowód przytaczał zasłyszaną od przeciętnego czytelnika następującą wypowiedź: „Wy znajecie? Jest’ u nas pisatiel’, kotoryj po jewriejskij nazywajetsia Fefer, a po russki nazywajetsia Perec, i on napisał odnu knigu, kotoraja nazywajetsia *Bajnacht ojfn altn... markisz...*”<sup>89</sup>. Z pewnością jednak stosunek władz radzieckich do pracy pisarskiej musiał robić wrażenie, jak wynika to choćby z przytoczonej wyżej wypowiedzi robotników z Otwocka.

Radzieccy pisarze jidysz, którzy pierwszy raz od wielu lat mieli kontakt z kolegami po piórze spoza ZSRR, byli pod wrażeniem tego spotkania. Nie mniejsze wrażenie wywarła na nich społeczność żydowska Zachodniej Białorusi, niezasymlowana, znająca jidysz i w oczywisty sposób stanowiąca odbiorców ich twórczości<sup>90</sup>. Warto przypomnieć, że w owym czasie kultura jidysz w ZSRR była w odwrocie, zarówno z powodu odgórných decyzji unifikacyjnych (zamykanie szkół żydowskich), jak i naturalnego procesu asymilacji i akulturacji. Sugerowano nawet oficjalnie, że zamiast utrzymywać żydowskie wydawnictwa warto byłoby raczej tłumaczyć utwory żydowskie na rosyjski i ukraiński bezpośrednio z rękopisu<sup>91</sup>. Nic więc dziwnego, że – jak zeznawał później Markisz na procesie Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, używając języka charakterystycznego dla swych oskarżycieli – ujrzawszy polskich Żydów w Białymstoku, pisarze radzieccy zrozumieli, że będą wśród nich mieć „realną bazę dla rozwijania nacjonalistycznej działalności”<sup>92</sup>.

<sup>89</sup> Gra słów: żydowskie *fefer* i rosyjskie *perec* ma to samo znaczenie – pieprz; „*Bajnacht ojfn altn markisz*” jest przekreślonym tytułem słynnego dramatu I.L. Pereca *Bajnacht ojfn altn mark.* Broderzon sugerował tym żartem, że nietrudno zyskać popularność u niewykształconych czytelników. I. Janasowicz, *Mit jidische szrajber in Rusland*, Buenos Aires 1959, s. 297–298.

<sup>90</sup> Po aneksji części Polski, Rumunii i krajów bałtyckich populacja Żydów w ZSRR wzrosła aż o 63% (w skali całej ludności ZSRR był to wzrost tylko o 13%). Zob. M. Altshuler, *Soviet Jewry on the eve of the Holocaust. A social and demographic profile*, Jerusalem 1998, s. 8.

<sup>91</sup> Ch. Shmeruk, *Yiddish Publications...*, s. 106–107.

<sup>92</sup> *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR. Od naczala do kulminacji 1938–1953*, red. G.W. Kostyrchenko, Moskwa 2005, s. 22.



Jeśli jednak wierzyć świadkom epoki, a nie protokołom przesłuchań – nie mieli większych złudzeń. W trakcie przyjęcia na cześć moskiewskich gości Markiszowi udało się znaleźć sam na sam z Herszem Smolarem. Miał on mu wówczas powiedzieć: „Co zdarzyło się nam, zdarzy się i z wami”<sup>93</sup>.

---

<sup>93</sup> H. Smolar, *Ha-chaim...*, s. 134.

## Rozdział IV

# „Drużba jewriejskich narodow” (1941–1946)

### Nic, co radzieckie, im się nie podoba

Napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. dla mieszkańców terenów przygranicznych oznaczała pospieszoną i chaotyczną ewakuację w głąb ZSRR. Pod nieobecność przewodniczącego Związku Pisarzy, Filipa Piestriaka, który przebywał w Grodnie, Dawid Sfard, jako wiceprzewodniczący, nakazał zgromadzić wszystkich autorów w domu Związku Pisarzy i tam oczekiwać na dyspozycje od władz. Sam z Bernardem Markiem i poetą białoruskim Maksimem Tankiem udał się do obwodowego komitetu partii. Jedyne obecny na miejscu urzędnik wydał im pismo z nakazem przyjęcia pisarzy do pociągów ewakuacyjnych, zalecając natychmiast udać się na dworzec. Już z dworca Sfard zadzwonił do Związku Pisarzy, by obecni tam autorzy dołączyli do niego jak najszybciej. Z wyjątkiem miejscowych pisarzy białostockich stawili się niemal wszyscy, w tym także sekretarka Związku Regina Dreyer z czteroletnim synkiem<sup>1</sup>.

Na murach opustoszałego, zdjętego trwogą Białegostoku Hersz Smolar i Dawid Richter rozklejali strony z ostatniego wydania „Bialistoker Sztern”<sup>2</sup>.

Pierwotnie celem ewakuacji był Mińsk, ale miasto było już bombardowane, podobnie Smoleńsk. Ostrzeliwany przez niemieckie samoloty pociąg w początkach lipca zatrzymał się ostatecznie w Saratowie. Zdaniem Jakuba Dreyera, tam właśnie środowisko żydowskich pisarzy z Białegostoku wystąpiło po raz ostatni jako grupa. Już bowiem w czasie pobytu w Saratowie uciekinierzy zaczęli się rozpraszać. W końcu sierpnia lub na początku września 1941 r. część z nich, w tym Dawida Sfarda i Reginę Dreyer z dzieckiem, przewieziono ciężarówkami

---

<sup>1</sup> Jej mąż, Szmul Dreyer, przebywał wówczas służbowo w Kownie. Zginął podczas wojny. List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

<sup>2</sup> H. Smolar, *Ha-chaim ha-jehudiim be-maaraw Belorusia ha-sowietit 1939–1941: pricha weszkijska*, „Shvut”, t. 4, 1976, s. 135.

do wioski Nowouziensk w obwodzie saratowskim<sup>3</sup>. Ze wspomnień Sfarda wynika, że uchodźców przyjęto tam życzliwie, a gdy wyszło na jaw, że pochodzą z Polski – nawet z pewnym współczuciem, które objawiało się... ustępowaniem miejsca w kolejce po niektóre artykuły spożywcze, w przeświadczeniu, że np. cukier był w przedwojennej Polsce absolutnie nieosiągalny. Z czasem jednak zaczęto patrzeć na nich z niechęcią, w miarę narastających kłopotów z wyżywieniem<sup>4</sup>.

Nastawienie miejscowych musiało być zapewne jednym z tematów rozmów, które Sfard prowadził z Binemem Hellerem przy pracy w kołchozie, do którego ich posłano, rozmów o „literaturze, kolegach i Związku Radzieckim”: „Jeszcze obaj nie wiedzieliśmy, że na ten ostatni temat nie rozmawia się między sobą nawet wśród najlepszych przyjaciół, którzy nie chcą sobie kłamać, a zarazem boją się mówić prawdę”<sup>5</sup>. Trudno, niestety, na podstawie jędnego źródła w tej sprawie, jakim są wspomnienia Sfarda, ocenić, które z jego refleksji dotyczących komunizmu i Związku Radzieckiego narodziły się już tam, podczas pobytu w ZSRR, a które powstały dopiero po ostatecznym wielkim rozczarowaniu. Czy dwa lata w Białymstoku, a następnie pobyt na radzieckiej prowincji, wśród stepów, w jakimś stopniu zmodyfikowały idealną wizję państwa sprawiedliwości społecznej? Tęgo nie wiemy. Wiadomo za to, że niektórzy przynajmniej z byłych KPP-owców nie rezygnowali nawet tam z aktywności politycznej – jedną z pierwszych rzeczy, zrobionych przez Mojsze Lewina w stepie, była... gazetka ścienna i pogadanki polityczne, w których tłumaczył on Kazachom charakter aktualnej wojny<sup>6</sup>.

Front się przybliżał i większość pisarzy postanowiła wyjechać dalej w głąb ZSRR. W listopadzie 1941 r. przybyli do Ałma Aty, której spokój i piękno zachwycało wówczas niemal wszystkich tułaczy. Aleksander Wat wspominał po latach swój zimowy przyjazd tamże: „Była zima, topole ałmatyńskie cudowne, zwłaszcza młode, są jak warkocze młodej panny. Oczywiście w szronie, tak że to brylanty, posypane brylantami. Śniegu na ulicy nie było, ale góry, olbrzymie góry, przedmurze Pamiru, o cudownych konturach, bardzo blisko, wydaje ci się, że pójdziesz kilka kroków i już masz te śnieżne góry. Tylko tam może być tak biały śnieg. [...] I ta biel rysuje się jak cieniutki chiński rysunek, linia, kontury tej bieli, na pięknym włoskim niebie. [...] I przechodzisz uliczkami, które są śliczne. [...] Panujący kolor na tych ulicach to właśnie trochę kolor mchu. Na wiosnę czy

<sup>3</sup> List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

<sup>4</sup> D. Sfard, *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarische esejen*, Jeruszałaim 1984, [dalej: *Mit zich...*], s. 123–124. Jakub Dreyer wspomina, że w czasie trzymiesięcznego pobytu w Nowouziensku „nie było oczywiście obfitości, ale nie było też głodu” (list Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006, zbiory własne).

<sup>5</sup> *Mit zich...*, s. 124.

<sup>6</sup> D. Sfard, *Ejnikie zichrojnes un charakter-sztrichn*, w: *Unter der fon fun KPP. Zamlbuch*, Warszawa 1959, s. 130.

latem, jesienią to jest kolor mchu, bogatego mchu i bardzo pięknej zieleni topoli, a zimą to właśnie są kryształki i klejnoty”<sup>7</sup>.

Sfard pisał o Ałma Acie nieco mniej poetycznie, ale także z zachwytem: „Z wysokiego, błękitnego nieba lał się ogrom ciepła i światła. Na stacjach kobiety sprzedawały różne egzotyczne owoce i duże, wspaniałe czerwone jabłka [...]. Niewiarygodnie było myśleć w tym ciepłym i świetlistym spokoju, że w tym samym kraju trwa przerażająca wojna, w której ginie tyle ludzi i niszczy się tyle miast”<sup>8</sup>.

Jednak pierwsze wrażenie ustąpiło szybko miejsca następnym, gorszym. Przyjezdnych pisarzy żydowskich zakwaterowano na peryferiach miasta (jak twierdzi we wspomnieniach Sfard, pisarze radzieccy dostali mieszkania w mieście). Droga, która tam prowadziła, w deszczowe dni zamieniała się w błotniste bagno, które trudno było pokonać<sup>9</sup>. Jakub Dreyer wspomina: „Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, to co prawda było ono przydzielane przez władze, ale nie jestem pewien, że nasze początkowe osiedlenie na przedmieściu (Centralnaja ulica) było wyłącznie przejawem dyskryminacji czy faworytyzmu. Transport miejski był ograniczony do nieregularnie kursujących autobusów i ciężarówek, tak że ludziom pracującym w mieście przydzielano pokoje bliżej środka miasta. Z drugiej strony warunki mieszkaniowe na przedmieściu (tj., w zasadzie, rozmiar przydzielanego pokoju) były nieco lepsze. Na przedmieściu mieszkaliśmy (trzy dorosłe osoby<sup>10</sup> i jedno dziecko – ja) w pokoju w rozmiarze około 25 m<sup>2</sup>, w domu z jabłonią w ogrodzie, widokiem na góry, bieżącą wodą i kanalizacją. Po przesiedleniu się bliżej centrum (Korokolskaja ulica) gdzieś jesienią 1942 r., wprowadziliśmy się do pokoju połowy tej wielkości w wielomieszkaniowym budynku ze zlewem w korytarzu i nieczynną ubikacją. Ale za to z przedmieścia Dawid często (w deszcz, w śnieg) w ogóle nie mógł dostać się do Domu Pisarza, by spotkać się z ludźmi i dostać posiłek; natomiast po zamieszkaniu bliżej centrum miasta bywał tam codziennie”<sup>11</sup>.

Sytuacja zaopatrzeniowa, która na początku wydawała się przybyzsom tak dobra, w ciągu kilku miesięcy znacznie się pogorszyła. Na rynku można było wprawdzie kupić melony, arbuzy i jabłka, ale już w grudniu 1941 r. ruble nie miały wielkiej wartości, preferowano handel wymienny. Niezbędne stały się przydziały żywności, tzw. pajki, na które składały się chleb, smalec i marmolada z buraków. Regina Dreyer, którą zatrudniono w „Mosfilmie” (Ałma Ata była w owym czasie siedzibą wielu głównych instytucji przeniesionych z Moskwy czy Leningradu) i niania Anka, która dostała pracę szwaczki w fabryce, miały prawo

<sup>7</sup> A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 2, Warszawa 1990, s. 231–232.

<sup>8</sup> *Mit zich...*, s. 127–128.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>10</sup> Trzecią dorosłą osobą była przedwojenna jeszcze niania Jakuba o imieniu Anka.

<sup>11</sup> List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

do takich przydziałów. Przez jakiś czas bez pracy i prawa do przydziału był natomiast Dawid. Jakub Dreyer pamięta, że już na początku 1942 r. w mieście zaczął panować głód: „Na wolnym rynku można było wymienić szwajcarski zegarek na kurczaka”<sup>12</sup>. Stałym problemem był brak opału. Klimat, według wspomnień Wata, panował jednocześnie subtropikalny i kontynentalny, z wczesną wiosną, upalnym latem i bardzo mroźną zimą<sup>13</sup>. Największym jednak zaskoczeniem było nastawienie miejscowych i przybyłych Rosjan – zdaniem Sfarda, zdecydowanie antysemityczne. Niewątpliwie wpływ na to miała tocząca się wojna i przeświadczenie o tym, że miejsce mężczyzn jest na froncie, a nie w Kazachstanie. Tymczasem: „Do wojska nie chcieli nas wziąć, bo byliśmy «zapadnikami» i nie można było mieć do nas zaufania”<sup>14</sup> [...]. Do *strojbatalionów* [...] znowu nie mogli nas wziąć, jako członków Związku Pisarzy”<sup>15</sup>. Pisarz z Litwy, Hirsz Oszerowicz, wspomina, że ewakuowani autorzy nie mieli żadnej pracy do wykonywania poza literacką. Ratowały ich różne prace dorywcze, jak np. statystowanie w wojennych produkcjach „Mosfilmu”<sup>16</sup>. Życie literackie i towarzyskie toczyło się w dwóch miejscach: w siedzibie kazachstańskiego Związku Pisarzy i w stołówce dla inteligencji, gdzie pisarzom wydawano śniadania i obiady.

Środowisko pisarzy żydowskich w Ałma Acie, liczące około 20 osób, nie było jednolite. Regina i Dawid (którzy, jak się wydaje, zostali wówczas parą) utrzymywali kontakty głównie z Chaimem Grade (przyjacielem Reginy z przedwojennych lat wileńskich) i Efraimem Kaganowskim<sup>17</sup>. Główna linia podziału w środowisku szła między pisarzami „z Zachodu” (tj. z Polski i z krajów bałtyckich) i pisarzami radzieckimi, ewakuowanymi z Moskwy czy Leningradu. Szczególną niechęcią darzył „zapadników” pisarz radziecki Mojsze Aronski: „«Nic, co radzieckie, im się nie podoba» – twierdził, choć nie było dowodów na poparcie jego twierdzenia. Nie znaczy to, że okazywał nam wrogość. Absolutnie nie! Ale głęboko w sercu nosił poczucie, że nie jesteśmy dość radzieccy. To poczucie ujawniało się nieraz, a on odkrywał najrozmaitsze antyradzieckie grzechy u «zapadników». Grzechy te

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> A. Wat, *op. cit.*, cz. 2, s. 250.

<sup>14</sup> Jak stwierdza A. Głowacki, znajdujący się już w szeregach Armii Czerwonej „zapadnicy” z terenów ukraińskich i białoruskich byli wówczas demobilizowani i odsyłani do batalionów pracy. Traktowano ich nieufnie i jak obywateli drugiej kategorii (m.in. nie dopuszczano ich do pracy w zakładach zbrojeniowych). A. Głowacki, *Sytuacja prawna obywateli polskich w ZSRR w latach 1939–1945*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990, s. 34.

<sup>15</sup> *Mit zich...*, s. 132. Jakub Dreyer twierdzi, że Sfard próbował się zgłosić do batalionów roboczych, ale odrzucono go z powodu wysokiej krótkowzroczności (–8 dioptrii). On sam podejrzewał natomiast motywacje antysemityczne. List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

<sup>16</sup> H. Oszerowicz, *Plitim jehudiim be-Alma-Ata be-et milchemet ha-olam ha-sznija*, „Shvut”, 1987, nr 12, s. 154.

<sup>17</sup> List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

brały się z jego wyobraźni. W szczególny sposób był uprzedzony do Kaganowskiego i jego żony. Mieszkali w sąsiedztwie, drzwi w drzwi, w siedzibie Związku Pisarzy. [...] Ponieważ Kaganowski i jego żona przywykli do określonego sposobu mówienia [...], który nie był bardzo życzliwy radzieckiemu stylowi życia, można było przyczepić się do nich. Podobnie zachowywał się Aronski względem Dawida Sfarada. Określał go jako «wodzusia» (*вождик*) pisarzy z Polski. Doszło do tego, że odmawiał stania koło niego, nawet w kolejkach<sup>18</sup>.

Jakkolwiek sam Oszerowicz przyznaje, że „patriotyzm radziecki Aronskiego doszedł do poziomu fanatyzmu”, jest to świadectwo ciekawe, zwłaszcza w zestawieniu ze świadectwem Aleksandra Wata, na którym Kaganowski i jego rodzina zrobili „najgorsze wrażenie [...] wielkich oportunistów”<sup>19</sup>. Sądząc z kontekstu wypowiedzi Wata, mógł on (choć nie musiał) uważać „oportunizm” Kaganowskiego za postawę typową dla całego grona pisarzy jidysz z Polski. Zatem to, co w oczach praworządowego radzieckiego Żyda było nastawieniem antyradzieckim, dla człowieka „wyłączonego” z komunizmu dzięki wcześniejszym doświadczeniom nadal zakrawało na polityczny oportunizm.

## Pisanie jutrzejszych wierszy

W trakcie pobytu w Ałma Acie doszło najpewniej do pierwszych kontaktów między uchodźcami z Polski a przedstawicielami Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Historycy są na ogół zgodni, że za powstaniem w 1941 r. tego ostatniego stały powody czysto pragmatyczne – zmobilizowanie społeczności żydowskiej na świecie w celu udzielenia pomocy moralnej i materialnej walczącemu Związkowi Radzieckiemu<sup>20</sup>. Wymagało to stworzenia organizacji kierowanej

<sup>18</sup> H. Oszerowicz, *op. cit.*, s. 151. Za twórczy przekład słowa *вождик* dziękuję dr Grzegorzowi P. Bąbiakowi.

<sup>19</sup> A. Wat, *op. cit.*, cz. 2, s. 246.

<sup>20</sup> Pionierem badań nad historią ŻKA jest izraelski historyk S. Redlich, *Propaganda and Nationalism in wartime Russia: The Jewish Antifascist Committee in the USSR 1941–1948*, Boulder 1982; idem, *War, Holocaust, and Stalinism: a documented study of the Jewish Anti-Fascist Committee in the USSR*, Luxembourg (USA) 1995; *Jewriejskij Antifaszistskij Komitet w SSSR 1941–1948. Dokumentirovannaja istorija*, red. S. Redlich, G. Kostyrzenko, Moskwa 1996. Sporo miejsc działalności ŻKA poświęcił G. Kostyrzenko w monografiach *W plenu u krasnogo faraona: političeskie presladowanija jewrejow w SSSR w poslednije stalinskoje desatiletie*, Moskwa 1994 (wydanie angielskie: *Out of the red shadows: anti-semitism in Stalin's Russia*, Amherst 1995) i *Tajna politika Stalina. Własť i antisemitizm*, Moskwa 2003. Dokumenty z procesu działaczy ŻKA opublikowano jako *Nieprawiednyj sud. Poslednij stalinskij rasstriel: stenogramma sudiebnogo processa nad czlenami Jewriejskiego antifaszistskiego komiteta*, red. W.P. Naumov, Moskwa 1994 (wydanie angielskie: *Stalin's secret pogrom: the postwar inquisition of the Jewish Anti-Fascist Committee*, ed. J. Rubenstein, V.P. Naumov, New Haven 2001). O archiwach ŻKA zob. V. Dubson, *The Archive of the Jewish Antifascist*

przez postacie znane w świecie żydowskim, które firmowałyby swymi twarzami i nazwiskami cały pomysł. Pierwsze przymiarki do powołania takiej organizacji miały miejsce wczesną jesienią 1941 r., rozważano wówczas możliwość zdyskontowania popularności i autorytetu przywódców Bundu – Henryka Erlicha i Wiktora Altera, których w tym celu zwolniono z radzieckiego więzienia. Wydaje się jednak, że plany Erlicha i Altera były zbyt śmiałe jak na oczekiwania władz – myśleli oni bowiem o stworzeniu prawdziwie międzynarodowej i niezależnej organizacji żydowskiej, która cieszyłaby się szacunkiem zarówno w ZSRR, jak i na Zachodzie. Chcieli także otoczyć opieką żydowskich uchodźców z Polski przebywających w ZSRR i ułatwić ich mobilizację do armii gen. Władysława Andersa<sup>21</sup>. Utrzymywali w tym celu kontakty z ambasadą polską w Kujbyszewie i Delegaturą rządu londyńskiego – jak zapewniał pełniący funkcję ambasadora prof. Stanisław Kot, byli obaj „w całkowitej lojalności wobec Rządu Polskiego”<sup>22</sup>. Zostali ponownie aresztowani w grudniu 1941 r. i osadzeni w więzieniu NKWD w Kujbyszewie. Profesor Kot w swoich raportach trafnie odgadywał przyczyny ich uwięzienia: „Jest uzasadnione podejrzenie, iż na aresztowanie Erlicha i Altera wpłynęły właśnie ich kontakty z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi i perspektywa roli, jaką mogliby odegrać jako ich przedstawiciele na tutejszym terenie”<sup>23</sup>. Z kujbyszewskiego więzienia, mimo interwencji ambasady, działacze Bundu nie wyszli już żywi<sup>24</sup>.

Tymczasem nieformalne środowisko Żydów radzieckich, po raz pierwszy zebrane razem kilka miesięcy wcześniej, w sierpniu 1941, na mityngu radiowym, w czasie którego popłynęły w eter wezwania o pomoc do „braci Żydów na całym świecie” („brider jidn ojf der gancer welt”), rozpoczęło pod koniec 1941 r. bardziej sformalizowaną działalność jako Żydowski Komitet Antyfaszystowski. W skład Komitetu weszli wybitni przedstawiciele radzieckiego żydostwa: reprezentanci świata literatury (Perec Markisz, Ilia Erenburg, Dawid Bergelson, Icyk Fefer, Lejb Kwitko, Szmuel Halkin), teatru i filmu (Siergiej Eisenstein), wojska (gen. Aron Katz), sztuki (malarz Natan Altman), nauki (biolog Lina Sztern). To oczywiście tylko przykładowe nazwiska ze sporządzonej przez Shimona Redlicha listy członków Komitetu w latach 1941–1948, liczącej ponad 100 osób. Z czasem w Komitecie pojawili się także przedstawiciele Żydów polskich, jak Rachela Korn, Efraim Kaganowski, Binem Heller, Ida Kamińska czy wileńscy poeci Chaim Grade i Awrom Suckewer. Na czele ŻKA stanął aktor i reżyser Państwowego Teatru Żydowskiego w Moskwie (tzw. GOSET-u), Szlojme Michoels.

---

*Committee*, „Jews and Jewish Topics in the Soviet Union and Eastern Europe”, 1991, nr 3 (16), s. 64–77.

<sup>21</sup> S. Redlich, *War ...*, s. 12.

<sup>22</sup> S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 130 (list z 10 października 1941).

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 303 (list z 10 kwietnia 1942).

<sup>24</sup> Erlich popełnił tam samobójstwo w maju 1942 r., Altera rozstrzelano w lutym 1943 r.

Trudno określić, kiedy dokładnie żydowscy pisarze z Polski nawiązali kontakty z ŻKA, zapewne stało się to jednak niedługo po jego powstaniu. Szybko też włączyli się do prac Komitetu (także ci z nich, którzy nie zostali jego formalnymi członkami), głównie poprzez współpracę z wydawaną przez Komitet gazetą „Ejnikajt” (Jedność). Na początku 1943 r. ŻKA ściągnął do Kujbyszewa Bernarda Marka z żoną, dając mu zajęcie przy gromadzeniu materiałów na temat Zagłady<sup>25</sup>. W kwietniu 1943 r. Michoels i sekretarz Komitetu Szachno Epsztejn zwracali się do KC WKP(b) z prośbą o udzielenie pomocy materialnej pisarzom ewakuowanym z Zachodniej Ukrainy i Białorusi, Mołdawii i państw bałtyckich, przebywającym w Azji Środkowej. Do listu dołączono wykaz 30 nazwisk. Było wśród nich kilkunastu pisarzy z Polski, w tym Kaganowski, R. Korn, Heller, Knaphajs, Broderzon<sup>26</sup>. Nazwiska Sfarda na liście nie ma, co może świadczyć o tym, że jego sytuacja materialna nie była aż tak zła.

Bardzo szybko ŻKA zaczął być postrzegany, nie tylko za granicą, ale i w ZSRR, jako narodowa reprezentacja Żydów radzieckich. GOSET z gwiazdą w postaci Michoelsa, gazeta „Ejnikajt”, moskiewskie wydawnictwo „Der Emes” stały się ponownie żywymi, działającymi ośrodkami kultury jidysz. Awrom Suckewer, poeta-partyzant z Wilna, nazwał ten krótki okres „pauzą na oddech”<sup>27</sup>. „Der Emes” w latach 1941–1945 wydał 79 książek i broszur w jidysz, m.in. antologię *Cum zig* (Ku zwycięstwu) pod redakcją Pereca Markisza, która zawierała ponad 300 stron poezji i prozy<sup>28</sup>. Wszystkie publikacje w jidysz, a także ich tłumaczenia cieszyły się ogromną popularnością. W sprawozdaniu z działalności wydawnictwa w 1946 r. jego dyrektorzy donosili, że rosyjska broszura o Szolemie Alejchemie, wydana w 30. rocznicę jego śmierci, rozeszła się w nakładzie 100 tys. egzemplarzy w ciągu zaledwie kilku dni<sup>29</sup>. Ze strony czytelników „Ejnikajt” ciągle nadchodziły skargi na niedostateczny nakład gazety, którą można było kupić niemal wyłącznie w prenumeracie, przy czym liczba prenumeratorów pozostawała na narzuconym z góry poziomie<sup>30</sup>. ŻKA wielokrotnie zwracał się z prośbą do władz o zwiększenie nakładu (nawet do 50 tys. egzemplarzy) i przekształcenie gazety w dziennik, jednak te prośby były systematycznie odrzucane<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> S. Redlich, *Propaganda...*, s. 63.

<sup>26</sup> *Jewriejskij Antifaszistskij Komitet...*, s. 143–145.

<sup>27</sup> A. Suckewer, *Perec Markisz un zajn swiwe*, „Jidisze Kultur”, 2002, nr 5/7, s. 15.

<sup>28</sup> Ch. Shmeruk, *Yiddish publications in the USSR from the late thirties to 1948*, „Yad Vashem Studies”, t. 4, 1960, s. 121.

<sup>29</sup> GARE, ŻKA, op. 1, sygn. 45, k. 314, „Di arbet funem moskwer «Emes»-farlag”.

<sup>30</sup> W 1943 r. do obrotu detalicznego dopuszczano zaledwie 2 tys. egzemplarzy gazety na cały Związek Radziecki. S. Redlich, *Propaganda...*, s. 48.

<sup>31</sup> Zob. np. pismo kolegium redakcyjnego „Ejnikajt” do Stalina z wiosny 1946, w: *Jewriejskij Antifaszistskij Komitet...*, s. 145–147 oraz pismo redaktora G. Życa do Wydziału Propagandy i Agitacji KC WKP(b) z 5 października 1948, ibidem, s. 152.



Pierwszy numer „Ejnikajt” ukazał się w Kujbyszewie z datą 7 czerwca 1942 r. Pismo liczyło na początku tylko cztery strony i ukazywało się raz na dziesięć dni; częstotliwość jego wydawania wzrosła do trzech razy w tygodniu dopiero w 1945 r. Redagowane było w całości w jidysz, z zastosowaniem radzieckiego wariantu ortografii tego języka<sup>32</sup>. Redaktorem odpowiedzialnym był Szachno Epsztejn, w skład kolegium redakcyjnego wchodził Dawid Bergelson, Jehezkiel Dobruszin, Szmuel Halkin, Szlojme Michoels, Lejb Strongin, Icyk Fefer, Lejb Kwitko i Aron Kusznirow. Pierwsze numery „Ejnikajt” wypełniały niemal w całości płomienne wezwania do walki z wrogiem. Nagłówek na stronie tytułowej numeru ósmego głosił:

Nasze radzieckie narody przeżywają straszne dni.  
Nikczemny wróg chce zagarnąć żyzne pola i ośrodki przemysłowe na południu.  
– Bić się do ostatniej kropli krwi, nie żałując życia!  
Umrzeć, ale nie cofnąć się! – to rozkaz naszej ojczyzny.  
Żydzi! Na jakich byście nie byli stanowiskach, pamiętajcie:  
decyduje się los naszej ojczyzny, naszego narodu!  
Wróg musi być powstrzymany i zniszczony<sup>33</sup>!

Bardzo wiele miejsca poświęcano na prezentacje konkretnych żydowskich żołnierzy i ich sukcesów frontowych. Wymowne są tytuły artykułów, które pisał dla „Ejnikajt” Bernard Mark: *Pisarze żydowscy na froncie, Krasnoarmiejcy – Żydzi wyróżnili się w walkach na Kubaniu, Major Finkel i jego kursanci świadkami heroicznej stalingradzkiej epopei, Zwycięstwo kapitana Glinsztejna nad Włochami* itp.<sup>34</sup> W rubryce „Nasi synowie i córki” zamieszczano zdjęcia bojowników, a w rubryce „Nasi bohaterowie” – spisy odznaczonych za odwagę na froncie. Jednostkom szczególnie się wyróżniającym poświęcano całe artykuły, których wydźwięk służył kreowaniu wzoru radzieckiego Żyda patrioty. Nie usuwano przy tym z ich charakterystyk specyficznie żydowskiego tła. Przykładem może być fragment artykułu Icyka Fefera, prezentujący sylwetkę niejakiego Isroela Fisanowicza, kapitana okrętu podwodnego: „ani jego ojciec, księgowy Hilel Fisanowicz, ani matka Malka nie marzyli nigdy o tym, że ich syn Isrolik będzie mieć choćby własną łódź rybacką, a co dopiero wielki statek, którego miejsce jest pod wodą. Zwłaszcza szkoda, że dziadek Fisanowicza, [...] mełamed, który miał gotowe powiedzonko na każdą okazję, jest już na «tamnym świecie». Gdyby nie to, mógłby z dumą powiedzieć: «Mój Isrolik pływa pod wodą, jak nasz prorok Jonasz w brzuchu ryby»<sup>35</sup>.

Wraz z postęпами Armii Czerwonej na froncie i powrotem ewakuowanych instytucji do Moskwy ton artykułów zamieszczanych w „Ejnikajt” stał się spokoj-

<sup>32</sup> Analizę języka jidysz używanego na łamach „Ejnikajt” przeprowadził Gennady Estraiikh w swojej książce *Soviet Yiddish. Language planning and linguistic development*, Oxford 1999, s. 98–101.

<sup>33</sup> „Ejnikajt”, 15 VIII 1942, s. 1.

<sup>34</sup> GARF, ŻKA, op. 1, sygn. 270.

<sup>35</sup> I. Fefer, *Isroel Fisanowicz, der held fun Sowetnfarband*, „Ejnikajt”, 28 VI 1942, s. 3.

niejszy, aczkolwiek nadal bardzo dużo uwagi poświęcano działaniom wojennym, zwłaszcza zaś zagładzie Żydów w Europie Wschodniej. W październiku 1943 r. w krótkiej notatce pisano o powstaniu w Treblince, likwidacji getta w Będzinie i o końcu „litewskiej Jerozolimy”, tj. Wilna; donoszono też, powołując się na „podziemne radiostacje polskie”, że w Polsce pozostało przy życiu 250 tys. Żydów<sup>36</sup>. W grudniu 1943 r. pisano o prezentacji w Moskwie powstałego w getcie wileńskim poematu *Kol Nidre*, bez ujawniania nazwiska autora. Poemat wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie<sup>37</sup>. Na łamach „Ejnikajt” Fefer i Michoels dzielili się wrażeniami z podróży do Stanów Zjednoczonych, w trakcie której spotkali się m.in. z Albertem Einsteinem i przywódcami amerykańskich Żydów. Także na łamach „Ejnikajt” opublikowano w sierpniu 1944 r. oficjalny żydowski przekład hymnu ZSRR. Autorami przekładu było sześciu wybitnych poetów: Dawid Hofsztejn, Szmuel Halkin, Perc Markisz, Lejb Kwitko, Icyk Fefer i Ezra Fininberg. Pierwsza zwrotka hymnu w ich tłumaczeniu brzmiała następująco: „A bund republikn, a festn, a frajer / Af ejbik baheft hot dos grojs rusisz land. / Zol lebn di szafung fun felker getraje – / Der ejnhajtlech-sztarker Sowetnfarband!”<sup>38</sup>.

W 1944 r. na pierwszej stronie „Ejnikajt” dominowała już zdecydowanie tematyka ogólnoradziecka, a miejsce doniesień z frontu zaczęły powoli zajmować wiadomości z ziem wyzwolonych, zwłaszcza tych, na których przed wojną istniało bogate życie żydowskie (Ukraina, Litwa). Shimon Redlich uważa właśnie rok 1944 za najlepszy w historii ŻKA, jeśli wziąć pod uwagę nadzieje, jakie wiązano z koniecznymi – jak sądzono – zmianami w społeczności żydowskiej w ZSRR: tzw. projekt krymski, perspektywa publikacji „Czarnej Księgi” poświęconej zbrodniom hitlerowskim na Żydach, wreszcie aura triumfu wokół amerykańskiej podróży Michoelsa i Fefera<sup>39</sup>.

Naturalny w warunkach wojennych wzrost nastrojów narodowościowych, dodatkowo wzmocniony wieściami o Zagładzie Żydów europejskich, pozwolił ŻKA zdobyć szybką popularność w kręgach żydowskich, niósł jednak ze sobą nieuświadomione, a z czasem wręcz śmiertelne niebezpieczeństwo. Jak pisze Shimon Redlich: „Wśród żydowskich elit kulturalnych ZSRR rosnęło przekonanie, że cierpienie Żydów, lojalność Żydów radzieckich względem systemu i pomoc Żydów z zagranicy dla Związku Radzieckiego dadzą w efekcie daleko posunięte ustępstwa na rzecz narodowych interesów żydowskich w ZSRR”<sup>40</sup>. Nie mogło, w oczywisty sposób, podobać się to władzom, które z czasem zaczęły czuć, że działalność ŻKA może im się wymknąć spod kontroli. Ester Markisz (żona poety)

<sup>36</sup> *Di jidisze getos in Pojln un Lite „likwidirt”*, „Ejnikajt”, 14 X 1943, s. 2.

<sup>37</sup> *A poeme wegn wilner geto*, „Ejnikajt”, 16 XII 1943, s. 4. Autorem poematu był Awrom Suckewer, którego w 1944 r. sprowadzano do Moskwy.

<sup>38</sup> „Ejnikajt”, 17 VIII 1944, s. 1.

<sup>39</sup> S. Redlich, *War...*, s. 159.

<sup>40</sup> S. Redlich, *Propaganda...*, s. 50.

zauważyła trzeźwo: „To, co u Rosjanina nazywa się patriotyzmem, u Żyda nazywa się nacjonalizmem, a do tego bardzo często – burżuazyjnym nacjonalizmem”<sup>41</sup>.

Z drugiej strony, „słusznej linii”, po której miał kroczyć Komitet, pilnowali sami jego współpracownicy. W historiografii ŻKA przyjmuje się powszechnie, że Icyk Fefer był na usługach NKWD i że to dlatego on, a nie Markisz, jak było pierwotnie planowane, towarzyszył Michoelsowi w podróży do USA w 1943 r.<sup>42</sup> Awrom Suckewer napisał o nim po latach: „Feferowi się zdawało, że jest prorokiem. Czyta w myślach dyktatorów. Wie nawet, czego kto zapragnie jutro. Zabrał się do pisania jutrzejszych wierszy”<sup>43</sup>. „Tendencje nacjonalistyczne” tropiono wszędzie i u wszystkich<sup>44</sup>. W 1943 r. Szachno Epsztejn, redaktor „Ejnikajt” zwolnił z pracy Bernarda Marka za przejaw takich „tendencji” – redagując artykuł dla żydowskiej prasy za granicą Mark podał w nim wyłącznie nazwiska wyróżnionych w walce żołnierzy Żydów, a usunął nazwiska nieżydowskie<sup>45</sup>. Legendarna wewnętrzna solidarność środowiska żydowskiego po raz kolejny okazała się mitem.

## Śladami Berka Joselewicza i Bera Majzelsa

Równoległe do środowiska obywateli polskich w ZSRR, które skupiło się, po zawarciu układu Sikorski – Majski z 30 lipca 1941 r., wokół ambasady polskiej w Kujbyszewie, tworzyło się środowisko polskich komunistów, z Wandą Wasilewską i Alfredem Lampem na czele. Jego głosem było wydawane od maja 1942 r. pismo „Nowe Widnokreği”. W styczniu 1943 r. w piśmie do Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Wiaczesława Mołotowa zasugerowali oni utworzenie formalnej organizacji lewicy polskiej w ZSRR. Wobec zerwania przez Związek Radziecki w kwietniu 1943 r. w następstwie odkrycia grobów katyńskich stosunków dyplomatycznych z rządem Rzeczypospolitej na uchodźstwie, władze radzieckie postanowiły zagrać kartą niezależnej od rządu RP reprezentacji Polonii w ZSRR. W dniach 9–10 czerwca 1943 r. w Moskwie odbył się zjazd organizacji, która otrzymała zasugerowaną przez Stalina nazwę Związku Patriotów Polskich<sup>46</sup>.

<sup>41</sup> OHD, sygn. 5(93), s. 8, wywiad z Ester Markisz.

<sup>42</sup> S. Redlich, *War...*, s. 75.

<sup>43</sup> A. Suckewer, *op. cit.*, s. 16.

<sup>44</sup> Na przykład już w 1941 r. N.A. Belilowski, dyrektor GOSET-u, donosił Andriejowi Żdanowowi o przejawach nacjonalizmu w twórczości Michoelsa i innych działaczy kultury żydowskiej, w: *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR. Od naczata do kulminacji 1938–1953*, oprac. G.W. Kostyrzenko, Moskwa 2005, s. 17–20.

<sup>45</sup> *Jęwriejskij Antifaszystskij Komitet...*, s. 165–166. Zob. też pismo B. Marka z samokrytyką, *ibidem*, s. 171–172.

<sup>46</sup> Szerzej na temat programu politycznego ZPP zob.: Z. Kumoś, *Związek Patriotów Polskich. Założenia programowo-ideowe*, Warszawa 1983; S. Ciesielski, *Mysł polityczna polskich komunistów*

Dla żydowskich komunistów była to bardzo atrakcyjna oferta, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę przejawy antysemityzmu, które istniały w kręgach zbliżonych do Delegatury czy armii generała Andersa<sup>47</sup>. Z drugiej strony naturalnym oparciem dla ZPP byli ludzie tacy jak Sford, z kartą opozycyjną w międzywojennej Polsce.

Trudno powiedzieć, w którym dokładnie momencie Sford nawiązał kontakty z ZPP. Mogło to być jeszcze w Ałma Acie, albo już w Moskwie. W miarę jak Armia Czerwona posuwała się coraz bardziej na Zachód, a kolejne ewakuowane instytucje powracały do Moskwy, zaczęto ściągać tam ludzi, którzy mogliby być przydatni. Filip Piestriak, przewodniczący Związku Pisarzy Radzieckich BSRR, a obecnie minister kultury rządu białoruskiego, załatwił Sfordowi przepustkę na podróż do Moskwy. Było to w 1944 r.<sup>48</sup> W tym samym roku Sforda przyjęto do Polskiej Partii Robotniczej, z zaliczeniem stażu partyjnego w KPP<sup>49</sup>.

W czerwcu 1944 r. Efraim Kaganowski, Mojsze Broderzon, Dawid Sford, Awrom Morewski i Bernard Mark wystosowali memoriał do ZG ZPP, w którym zwracali uwagę na konieczność wydawania osobnego organu prasowego przeznaczonego dla uchodźców żydowskich z Polski. Zdaniem autorów memoriału, istniejącej luki nie mógł wypełnić ani tygodnik *ŻKA* („praca wychowawcza i organizacyjna wśród polskich Żydów nie wchodzi w zakres i często nie interesuje Antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego, który wręcz oświadcza, że zagadnienia polskiego żydostwa są wewnętrzną sprawą Polski i Polonii radzieckiej, do której on, jako organizacja radziecka, wtrącać się nie może i nie chce”<sup>50</sup>), ani wychodzące pod auspicjami ZPP „*Wolna Polska*” i „*Nowe Widnokreśli*”. Z drugiej strony wskazywano, że ośrodki Żydów polskich na Zachodzie dysponują licznymi wydawnictwami prasowymi, które służą m.in. do prowadzenia szkodliwej propagandy wobec ZPP i ZSRR.

Autorzy memoriału przedstawiali następującą wizję proponowanego pisma: „Pismo takie ma stać na gruncie platformy ideowej ZPP i powinno szerokim

---

w latach 1939–1944, Wrocław 1990; *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939–1944)*, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 7, 1982, s. 339–432.

<sup>47</sup> O problemach związanych z udziałem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR zob. K. Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie w kontekście stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej*, w: eadem, *Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992, s. 15–75.

<sup>48</sup> OHD, sygn. (160)4a, s. 4. Jakub Dreyer sądzi, że był to raczej listopad 1943 r. List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

<sup>49</sup> Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii, Komintern, dzieło 9088, Teczka osobowa Sforda Dawida Lwowicza, Wyciąg z protokołu nr 8 posiedzenia Komisji do ustalenia partyjności i przyjmowania nowych członków do PPR, 1 października 1944, brak paginacji. W tej samej teczce zachowała się także notatka z danymi biograficznymi Sforda, adresowana do Centralnego Biura Komunistów Polski, 30 sierpnia 1944, brak paginacji. Dziękuję Markowi Radziwonowi za zrobienie dla mnie notatek z obu tych dokumentów.

<sup>50</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/65, Memoriał do Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR, k. 29a.

frontem objąć polskich Żydów następujących kół i warstw, stojących na stanowisku ZPP, Żydów od ortodoksyjnych do postępowych. [...] Pismo powinno – w bezpośredni czy pośredni sposób – postawić zagadnienie przebudowy gospodarczo-zawodowej Żydów w przyszłej Polsce, uzdrowienia ich ekonomiki, produktywizacji i zredukowania do minimum ich udziału w handlu. Pismo powinno nawiązać do tradycji Berka Joselewicza i Bera Majzelsa<sup>51</sup>, powinno stać się pewnym adresem dla polskich Żydów w ZSRR i pomostem do tych Żydów zagranicznych, którzy rozumieją walkę Narodu Polskiego i pragną jemu pomóc. W piśmie powinna znaleźć swój wyraz nie tylko katastrofa polskiego żydostwa, ale jeszcze silniej – walka powstańców getta i udział żydowsko-polskiej emigracji w pracy sowieckich tyłów dla frontu, dla zwycięstwa”<sup>52</sup>.

Nie wiadomo, czy memoriał miał jakikolwiek związek z faktem powołania w miesiąc później, tj. w lipcu 1944 r., osobnej instytucji przy ZPP, mającej zajmować się sprawami uchodźców żydowskich, czyli Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich – aczkolwiek zakres działalności Komitetu był całkowicie zbieżny z celami postulowanego pisma. Na pewno wpływ na powstanie KOŻP wywarł też fakt, że poprzez instytucję *stricte* żydowską można by uzyskać pomoc materialną od zagranicznych organizacji. Jak napisał Sfarid we wspomnieniach: „Było już wtedy wiadomym, że amerykańscy i angielscy Żydzi są gotowi przysłać polsko-żydowskim uchodźcom różnorodną pomoc w odzieży i żywności. Lecz był do tego potrzebny żydowski adres”<sup>53</sup>.

W historiografii polskiej uważa się, że inicjatywa powołania Komitetu wyszła od Jakuba Bermana, ówczesnie organizatora Centralnego Biura Komunistów Polski<sup>54</sup>. W wywiadzie udzielonym w 1977 r. izraelskiemu historykowi Yosefowi Litvakowi Dawid Sfarid potwierdził tę opinię: „Po śmierci Alfreda Lampego, który zmarł w 1943 r. i był jednym z głównych i wpływowych ludzi w Związku Patriotów Polskich, jako postać numer jeden objawił się Jakub Berman. Miał chody w KC [...]. Podczas jednego ze spotkań ze mną i z Berem Markiem wypłynęła propozycja powołania Komitetu Żydowskiego przy Związku Patriotów. Bez wątpienia ten pomysł był omówiony wcześniej przez adekwatne

---

<sup>51</sup> Odwołanie się do tradycji pułkownika Berka Joselewicza i rabina Bera Majzelsa brzmi w tym kontekście dość dwuznacznie. Co prawda, ich udział w walkach o niepodległość Polski nie budzi zastrzeżeń, autorzy memoriału chcieli chyba jednak zapomnieć o tym, że były to walki prowadzone z Rosją.

<sup>52</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/65, Memoriał do Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR, k. 32.

<sup>53</sup> *Mit zich...*, s. 142.

<sup>54</sup> Pisze o tym np. A. Głowacki, *Czy i dokąd wracać? Dylematy repatriacyjne Żydów polskich w ZSRR (1944–1946)*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 167. O roli Jakuba Bermana w owym czasie zob. A. Sobór, *Jakub Berman – organizator Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR (styczeń – lipiec 1944 roku)*, „Studia Historyczne”, 2002, z. 1 (176), s. 41–55.

władze radzieckie i Berman zaczął działać dopiero po tym, jak otrzymał od nich pozwolenie<sup>55</sup>.

W niedatowanej i niepodpisanej deklaracji, przechowywanej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Organizacyjny Żydów Polskich stawiał sobie następujące cele:

1. Zespolenie wysiłków Żydów polskich znajdujących się na terytorium ZSRR z walką Żydów pozostałych w Polsce oraz z walką Wojska Polskiego i całego Narodu Polskiego o wyzwolenie Ojczyzny – przez masowe wstąpienie do szeregów Armii Polskiej. [...]
2. Pełny udział Żydów w odbudowie gospodarczej Polski. Przebudowa ekonomiczno-zawodowa Żydów w wolnej, niepodległej Polsce, produktywizacja mas żydowskich i likwidacja wstecznej, tradycyjnej polityki reakcji, która nie dopuszczała Żydów do pracy produktywnej w przemyśle i na roli, pchając ich tym samym do drobnego, niezdrowego i nienormalnego handlu. [...]
3. Swobodny rozwój kultury Żydów, odbudowa prasy żydowskiej, odrodzenie literatury, nauki, sztuki i teatru żydowskiego w wolnej Polsce<sup>56</sup>.

Dla osiągnięcia wyżej wymienionych celów planowano przygotować odpowiednią kampanię propagandową wśród polskich Żydów w ZSRR, zgromadzić wokół nowo powstałego Komitetu pozostałych przy życiu wybitnych przedstawicieli polskiego żydostwa (pisarzy, naukowców, artystów i działaczy), wysłać delegację do Polski, aby zapoznała się na miejscu z aktualną sytuacją ocalonych, nawiązać kontakty z organizacjami żydowskimi w krajach alianckich oraz przystąpić do wydawania biuletynu informacyjnego<sup>57</sup>.

Powstanie KOŻP, ogłoszone na łamach „Ejnikajt”, odbiło się natychmiast szerokim echem wśród polskich Żydów w ZSRR. Pisał o tym Bernard Mark w korespondencji dla „Ejnikajt”: „Dzień w dzień Komitet dostaje paczki listów i telegramów z życzeniami owocnej pracy [...]. Odzew płynie zewsząd – z samej Moskwy i z Uralu, z Kazachstanu i z obwodu saratowskiego, z Gorkiego i Uzbekistanu, z ledwo co wyzwolonych miast i z frontu. Odzywają się Żydzi z różnych środowisk – ortodoksi i wolnomysłiciele, robotnicy i inteligenci. Listy nadchodzą w jidysz i po hebrajsku, po polsku i rosyjsku. Wszystkie są utrzymane w jednym duchu – w wielkim zadowoleniu z powstania Komitetu. Do Komitetu zaraz na początku dołączył szereg szacownych działaczy społecznych i kulturalnych, o nazwiskach znanych w przedwojennej Polsce. Dołączył znany działacz syjonistyczny z Warszawy *d r J a k u b Z i n e m a n* [wszystkie wyróżnienia w tekście pochodzą od Bernarda Marka], autor dzieła *Historia syjonizmu*; znajduje się teraz

<sup>55</sup> OHD, sygn. (160)4 a, s. 1 n., wywiad z Dawidem Sfardelem. W tym samym wywiadzie Sfardelem podkreśla, że Berman nigdy nie należał do członków KOŻP (s. 3), określa go za to mianem „naszego protektora” (s. 5).

<sup>56</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/65, k. 44, KOŻP.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 44–45.

w Dżambule (Kazachstan). Dołączył były wieloletni przewodniczący klubu radnych żydowskich w krakowskiej Radzie Miejskiej i przewodniczący tamtejszego Towarzystwa Kultury Żydowskiej, Szolem Frajnd. Dołączył również rabin Mosze Borensztajn, znany działacz ortodoksyjny [...]; obecnie pracuje jako sekretarz gminy żydowskiej w Taszkencie. Gotowość współpracy z Komitetem wyraził rabin Mosze Rubin, były rabin Nowego Sącza, teraz w Dżambule. [...]. Do Komitetu wstąpił były przewodniczący gminy poznańskiej, działacze bundowscy z różnych polskich miast Burko, Zylberminc, Mordechaj Bernsztajn [...]. Swoją akces do Komitetu zgłosili działacze warszawskiego ruchu robotniczego Icchok Wassersztrum, Szmul Łazebnik i inni [...].

Żydzi polscy w Związku Radzieckim, zjednoczeni na jednej ogólnonarodowej platformie żydowskiej, są pełni wiary, że wspólny wysiłek przyniesie dobre rezultaty<sup>58</sup>.

Jak widać, wśród członków KOŻP byli reprezentanci wszystkich nurtów politycznych – od syjonistów, poprzez bundowców, do Żydów ortodoksyjnych oraz, oczywiście, komuniści. Nie ulega wątpliwości, że Mark, pisząc powyższy artykuł, myślał o efekcie propagandowym, wydaje się jednak, że KOŻP istotnie zyskał sobie poparcie wśród szerszych mas uchodźców, choćby dlatego, że była to jedyna instytucja, której naczelnym celem była opieka nad polskimi Żydami.

Jak ujął to badacz dziejów ZPP, Albin Głowacki: „KOŻP postanowił współuczestniczyć w realizacji programu *Manifestu PKWN* na odcinku żydowskim<sup>59</sup>. W skład Komitetu w pierwszym okresie jego działalności wchodził: świeżo wypuszczony z radzieckiego więzienia dr Emil Sommerstein jako przewodniczący<sup>60</sup>; działacz komunistyczny Szymon Zachariasz; artyści Ida Kamińska i jej mąż Marian (Meir) Melman; major Wojska Polskiego Leon Finkelstein<sup>61</sup> oraz liczna grupa literatów i publicystów: Leo Finkelstein, Bernard Mark, Mojsze Broderzon, Dawid Sfar, Efraim Kaganowski, Josef Rubinsztejn, Lejb Olicki, Rachela Korn i Awrom Zak<sup>62</sup>.

Po rychłej nominacji Sommersteina na członka Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i jego wyjeździe do wyzwolonego już Lublina kierownictwo

<sup>58</sup> GARF, ŻKA, op. 1, sygn. 270, k. 17, „Der brajter opklang fun der antsztajung fun dem organizir-komitet fun pojlisze jidn in di jisuwim fun pojlisze jidn in sowetn-farband”.

<sup>59</sup> A. Głowacki, *Czy i dokąd wracać?*..., s. 167.

<sup>60</sup> Emil Sommerstein (1883–1957) – prawnik, działacz syjonistyczny, w latach 1922–1939 poseł na sejm RP. W latach 1939–1944 przebywał w radzieckim więzieniu. Od 1944 członek ZG ZPP i PKWN, 1944–1946 przewodniczący CKŻP z ramienia Ichudu. W 1946 wyjechał wraz z delegacją CKŻP do USA, gdzie pozostał.

<sup>61</sup> W innych źródłach jako jego stopień wojskowy występuje podpułkownik.

<sup>62</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/65, k. 46. Sfar twierdzi, że niektórzy z członków KOŻP w istocie udzielali tylko swoich nazwisk, nie biorąc czynnego udziału w pracach Komitetu, OHD, sygn. (160)4a, s. 3.

w prezydium objął Bernard Mark, który odpowiadał za sprawy ogólnopolityczne, kontakty z zagranicą i redagowanie biuletynu, przy współpracy Szymona Zachariasza. Dawid Sfarđ wraz z Leo Finkelsteinem odpowiadał za dział listów, koordynację akcji pomocy i kierownictwo kancelarii. Ten ostatni kierował także pracami Komisji Kontrolno-Pomocowej, w której ponadto zasiadali rabin Elchanan Soroczkin oraz Broderzon i Rubinstejn, która była odpowiedzialna za składanie sprawozdań organizacjom zagranicznym. Wreszcie istniała także Komisja Kulturalno-Literacka, w której udzielali się Mark, Olicki i Melman. Komitet otrzymał do dyspozycji pomieszczenia w gmachu Zarządu Głównego ZPP w Moskwie przy ul. Puszczej 5. Na co dzień pracowali tam Mark, Sfarđ, Leo Finkelstein i Mojżesz Burko (przedstawiciel KOŻP w Wydziale Opieki Społecznej ZPP)<sup>63</sup>.

Kierowany przez Sfarđa dział listów miał znaczenie szczególne, jako że KOŻP nie posiadał filii w terenie i wszystkie sprawy załatwiano bezpośrednio przez Moskwę. Codziennie nadchodziły dziesiątki listów najróżniejszej treści: „poszukiwanie krewnych, zapytania o możliwościach [sic] powrotu do kraju, o możliwościach emigracji do Palestyny i gdzie indziej, prośby o pomoc, sprawy amnestii i więźniów, ludzie dzielą się z nami swoimi poglądami na kwestię żydowską [...]”. Na początku otrzymywaliśmy moc listów z prośbami o wcielenie do Wojsk[a] P[olskiego], listy z frontu z opisami rezultatów zbrodni hitlerowskich i bohaterstwa naszych żołnierzy<sup>64</sup>.

W odpowiedzi na wniosek o założenie własnego pisma KOŻP otrzymał pozwolenie na wydawanie (w jidysz) „Biuletynu”, na który popyt wielokrotnie przewyższał możliwości techniczne redakcji. Mimo postulowanego w wyżej wymienionym memoriale z czerwca 1944 r. nakładu 10–15 tys. egzemplarzy oraz poparcia udzielonego Komitetowi przez Wandę Wasilewską (w piśmie do sekretarza KC WKP(b) Aleksandra Szerbakowa w październiku tegoż roku prosiła ona o przydział papieru i proponowała nakład 500 egzemplarzy<sup>65</sup>) w ostateczności nakład maksymalny „Biuletynu” wynosił zaledwie 200 egzemplarzy, w związku z czym w lokalach niektórych zarządów obwodowych ZPP rozwieszano go na ścianach lub organizowano publiczne czytanie. Był on jednym z mediów propagandowych w procesie pozyskiwania wsparcia za granicą, stąd tyleż samo uwagi poświęcano w nim raportom z dystrybucji nadesłanych darów, co omawianiu odbudowy życia żydowskiego w wyzwalanej stopniowo Polsce.

Szczegółowy opis działalności KOŻP można znaleźć w sprawozdaniu autorstwa Bernarda Marka, złożonym władzom ZPP we wrześniu 1945 r. Mark napisał tam, że „w Komitecie zasiadają działacze, a nie delegaci partyjni<sup>66</sup>”. Komitet miał

<sup>63</sup> OHD, sygn. (160)4b, s. 1.

<sup>64</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 117.

<sup>65</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/30; sygn. 216/65, k. 47–48.

<sup>66</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego



wzbudzić wśród środowisk żydowskich za granicą (przede wszystkim wśród Żydów pochodzących z Polski) sympatię i wsparcie dla nowego systemu, firmowanego przez PKWN i ZPP. Zarazem podkreślano, że „Komitet Org[anizacyjny] Żyd[ów] Polskich powstał więc nie dlatego, że żydowscy demokraci chcą się wyodrębnić z społeczeństwa polskiego, że chcą oderwać masy żyd[owskie] od całokształtu zagadnień Polski, lecz na odwrót – powstał on po to, by pomoc demokratycznemu Rządowi Polski niepodległej w wykonaniu oświadczeń Manifestu PKWN w stosunku do Żydów”<sup>67</sup>.

Najistotniejszym elementem prac Komitetu było nawiązanie i utrzymywanie kontaktów z zagranicznymi organizacjami żydowskimi w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Palestynie, przede wszystkim ze Światową Federacją Żydów Polskich, Amerykańskim Komitetem Żydowskim<sup>68</sup>, Światowym Kongresem Żydowskim<sup>69</sup> i Agencją Żydowską<sup>70</sup>, a także z główną żydowską organizacją charytatywną – American Joint Distribution Committee<sup>71</sup>. Ze sprawozdania Marka wynika, że nie zawsze były to kontakty łatwe: „Niektóre z owych organizacji już po wyrażeniu zasadniczej zgody – postanowiły posłać dary za pośrednictwem Radzieckiego Czerwonego Krzyża z ominięciem ZPP – tak dalece sięgała za granicą wroga nam propaganda. Joint w pewnym czasie proponował powiększyć ilość indywidualnych paczek do 10.000 miesięcznie, prosił nas o przysyłanie

---

Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 114.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 113.

<sup>68</sup> Amerykański Komitet Żydowski (American Jewish Committee) – organizacja powstała w 1906 r. w celu udzielenia opieki i wsparcia Żydom w Cesarstwie rosyjskim po fali pogromów z początku XX w.; jej siedziba znajduje się w Nowym Jorku.

<sup>69</sup> Światowy Kongres Żydowski (World Jewish Congress) – organizacja międzynarodowa z siedzibą w Paryżu, założona w 1936 r. pod wpływem pogarszającego się położenia Żydów w Niemczech, mająca na celu starania o przetrwanie i rozwój oraz jedność narodu żydowskiego. W okresie omawianym w tym rozdziale przewodniczącym egzekutywy był Stephen S. Wise.

<sup>70</sup> Agencja Żydowska – instytucja międzynarodowa o charakterze pozarządowym z siedzibą w Jerozolimie, organ wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej, powołana w 1922 r. Miała wspierać osadnictwo żydowskie w Palestynie i reprezentować Żydów wobec władz mandatowych, rządu brytyjskiego i Ligi Narodów. W Polsce działała od 1929 r. Po powstaniu Izraela wiele funkcji Agencji zostało przejętych przez rząd, ona zaś skupiła się na organizowaniu imigracji Żydów z diaspory.

<sup>71</sup> American Joint Distribution Committee, w skrócie Joint – organizacja charytatywna założona w 1914 r. w USA pod wpływem wiadomości o tragicznej sytuacji Żydów w ogarniętej wojną Europie, od 1920 także w Polsce, gdzie oprócz doraźnych akcji pomocy prowadzono działania długofalowe, jak zakładanie kas pożyczkowych i wspieranie różnych instytucji społecznych, działalność tę Joint kontynuował także w getcie warszawskim. Po wojnie wspierał odbudowę życia żydowskiego w Polsce. Do grona prominentnych działaczy Jointu należał m.in. pisarz Menachem Borejsza. O pomocy Jointu dla polskich Żydów w owym czasie zob.: Y. Litvak, *The American Joint Distribution Committee and Polish Jewry 1944–1949*, w: *Organizing rescue. National Jewish solidarity in the modern period*, ed. S.I. Troen, B. Pinkus, London 1992, s. 269–312.

spisów adresatów, gotów był na wszystko, byle nie posyłać za pośrednictwem ZPP i naszego komitetu”<sup>72</sup>.

Oprócz problemów wynikających z braku zaufania do KOŻP jako kierowanego przez komunistów, pojawiły się także napięcia na tle stosunków polsko-żydowskich. Większość organizacji żydowskich zażądała zapewnienia, że przekazane dary zostaną rozdzielone wśród Żydów. Warunek taki był nie do przyjęcia przez ZPP. KOŻP zajął stanowisko pośrednie, proponując, by transporty z odzieżą, żywnością i lekarstwami przekazywane za jego pośrednictwem do Polski rozdzielać tylko wśród ocalałych Żydów, natomiast transporty przeznaczone dla uchodźców w ZSRR – wśród wszystkich uchodźców, bez różnicy narodowości i wyznania. Jako że nie wszystkie organizacje chciały się na to zgodzić, KOŻP starał się kierować transporty z darami do tych oddziałów terenowych ZPP, w których przeważali Żydzi<sup>73</sup>.

Do czasu złożenia przez Marka sprawozdania KOŻP otrzymał około 90 ton odzieży, około 5 tys. paczek żywnościowych oraz transport obuwia i mydła nieznanymi rozmiarów<sup>74</sup>. Mark nie wspomniał jednak o towarzyszącym transportom problemie zaginięć i kradzieży, które przecież musiały się zdarzać w wygłodzonym i zubożonym wojną kraju. W czerwcu 1945 r. KOŻP w piśmie do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce alarmował: „Prosimy także poinformować nas, czy wiecie coś, ewentualnie czy otrzymaliście paczki żywnościowe, przysłane przez Federację Żydów Polskich Ameryki. W swoim czasie Federacja wysłała 10.000 pojedynczych paczek żywnościowych. Przez cały czas szukaliśmy tego transportu. Ostatnio okazało się, że na dworcu towarowym w Moskwie leży 2800 paczek, które są w opłakanym stanie, rozerwane, dużo brak. Przesłać te paczki do Was, zapakować je i załadować okazało się niemożliwością; z tego powodu byliśmy zmuszeni zostawić te paczki u siebie i przystąpić do rozdania ich wśród Żydów polskich i inwalidów, «strojbatów», sierot itd. Jednocześnie zwróciliśmy się do odpowiednich transportowych organizacji radzieckich z prośbą o bezpośrednie przesłanie reszty transportu (7200) do Was. [...]”

Z zasadniczą sprawą pomocy związane są także niektóre momenty techniczne, w pierwszym rzędzie – śledzenie za transportami w ich drodze z Baku na zachód, przypilnowanie, pospieszenie itd. My pomagamy w tej dziedzinie i stoimy na straży. Ale pożądana jest ciągła ingerencja Ambasady. Uważamy, że powinniście zwrócić uwagę Ambasadzie, by przypilnowała tej sprawy, żeby nie powtórzyły się

---

<sup>72</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 116.

<sup>73</sup> OHD, sygn. (160)4a, s. 7.

<sup>74</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 116.

take przykrości, jak historia z transportem żywności od Federacji Żydów Ameryki<sup>75</sup>.

Część nadesłanych darów zatrzymywano w Moskwie i rozdzielano, w ramach „funduszu prezydialnego”<sup>76</sup>, wśród wybitnych przedstawicieli żydostwa polskiego – twórców, naukowców, ale także rabinów i uczestników ruchu oporu w gettach i partyzantkach. Chodziło nie tylko o zagwarantowanie tym ludziom szczególnej opieki, ale i o efekt propagandowy za granicą i osłabienie powtarzających się oskarżeń, że dary przekazane przez Żydów dla Żydów trafiły w niepowołane ręce. Mark chwalił współpracę między KOŻP a Wydziałem Opieki Społecznej ZPP, mówiąc: „W dużej mierze mamy to do zawdzięczenia obywatelce Kuczyńskiej z jednej strony i obywatelom dr Sfordowi i Burce z drugiej, którzy wkładają serce w tę pracę i współpracują zgodnie, serdecznie i umiejętnie w pełnym wyczuciu wspólnych naszych trosk”<sup>77</sup>.

Ale stosunki między ZPP a KOŻP nie do końca układały się harmonijnie. Na jednym z posiedzeń Prezydium ZG ZPP postanowiło, notabene na wniosek Sfarda, aby „członków Komitetu Żydowskiego traktować na równi z pracownikami ZPP” – co wskazuje na to, że do tej pory nie było to regułą<sup>78</sup>. Także Mark w swoim sprawozdaniu zwrócił uwagę na pewne powtarzające się problemy („często odnosiło się wrażenie, że nawet tę pomoc, którą my wydostajemy z wysiłkiem i którą oddajemy dla dobra ogółu, niektórzy działacze centralni ZPP uważają jakby za naszą prywatną sprawę”<sup>79</sup>) i na to, że „w stosunku do ludności żydowskiej polityka ZPP jest bardziej sekciarska niż w stosunku do polskiej”<sup>80</sup>. W składanej po latach relacji Sfard twierdził, że KOŻP najtrudniej przychodziło porozumieć się właśnie z tymi członkami oddziałów i ZG ZPP, którzy, będąc z pochodzenia Żydami, identyfikowali się jako komuniści polscy. „Zawsze doma-

<sup>75</sup> AŻIH, CKŻP, Wydział Organizacyjny 64, pismo Prezydium KOŻP przy ZPP do Komitetu Centralnego Żydów w Polsce, 26 VI 1945, brak paginacji. O problemach transportowych zob. także Y. Litvak, *The American Joint Distribution...*, s. 272–273.

<sup>76</sup> O utworzeniu tego funduszu zob. AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 152, protokół posiedzenia KOŻP z 23 V 1945, brak paginacji.

<sup>77</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 117. Mark najprawdopodobniej przedstawiał te stosunki w lepszym świetle niż to faktycznie było. Na posiedzeniu Prezydium KOŻP Mojżesz Burko skarżył się, że nieporozumienia między KOŻP a Wydziałem Opieki Społecznej powstają „bardzo często”; na tym samym posiedzeniu uchwalono przypomnieć Wydziałowi, że Burko nie jest jego urzędnikiem, lecz pełnoprawnym członkiem. AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 152, protokół nr 6 z 9 X 1945, brak paginacji.

<sup>78</sup> AAN, ZPP, sygn. 6, protokół nr 7, k. 98.

<sup>79</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 120.

<sup>80</sup> Ibidem, k. 121.

gali się, aby zwiększyć transporty do placówek [ZPP], w których byli tylko Polacy, albo w większości Polacy. Czasami przesadzali w aspiracjach do bycia bardziej papieskimi od papieża w swoim polskim patriotyzmie [...]”<sup>81</sup>.

Opinię Sfarda potwierdza protokół dyskusji, jaka wywiązała się na posiedzeniu Prezydium ZG ZPP po przedstawieniu sprawozdania z działalności Komitetu. O ile wszyscy zebrani przyjęli z uznaniem informację o dotychczasowych osiągnięciach KOŻP, o tyle z krytyką pewnych sformułowań umieszczonych w sprawozdaniu wystąpili właśnie członkowie ZG ZPP pochodzenia żydowskiego. Kierownik Wydziału Oświaty i Kultury Julian Gordon uznał, że „Żydzi są przeczuleni i dlatego we wszystkim widzą tylko [tu puste miejsce w protokole] swemu honorowi”<sup>82</sup>. Kierownik Wydziału Organizacyjnego Józef Kojfman postulował, by Żydzi przychodzący do lokali ZPP w terenie nie rozmawiali między sobą po żydowsku, „bo to przeszkadza w wytworzeniu harmonii i współżycia między obywatelami obu narodowości”<sup>83</sup>. Bernard Mark replikował: „Gordon i inni są przeczuleni właśnie na punkcie żydowskim, oni się po prostu boją wszelkiego żydowskiego zjawiska na terenie ZPP”<sup>84</sup>. Jeszcze gwałtowniej zareagował Dawid Sfar. Według protokołu „Ob. Sfar występuje przeciw nastrojowi «kochajmy się», który się wytworzył tu na dyskusji, podczas kiedy w rzeczywistości i w codziennej robocie kierownicy ZPP szykanują i gilotynują wszelkie wnioski Komitetu Żydowskiego. Nikt w ZPP nie pomaga Komitetowi Żyd[owskiemu] za wyjątkiem ob. Juszkiewicza, dzięki któremu mamy wszystko. [...] Zarzuca Zarządowi Głównemu, że on jest winien w tym, że dotychczas nie zwołano plenum Komitetu Żydowskiego”<sup>85</sup>.

Ze Sfardem polemizował ostro ppłk Finkelstein, zarzucając KOŻP prowadzenie zbyt słabej walki z „reakcją żydowską w samym uchodźstwie w ZSRR”<sup>86</sup>. Atmosferę łagodził Bernard Mark. Zaznaczył wprawdzie, że nie widzi powodu, dla którego Żydzi nie mogliby na zebraniach ZPP mówić po żydowsku, ale z drugiej strony podkreślił, że KOŻP, poza Juszkiewiczem, pomagali także Wanda Wasilewska, Jakub Berman i inni. Zakończył pojednawczym stwierdzeniem, że „ZPP jest naszym wspólnym terenem i [...] występujemy tu przed naszymi przyjaciółmi, a więc ton ma być inny, koleżeński i przyjazny”<sup>87</sup>.

Nastawienie „bardziej papieskie od papieża” w sprawach żydowskich zdarzało się nie tylko u wyżej postawionych członków Zarządu Głównego. W niedatowanym piśmie do Prezydium ZG ZPP Mark i Sfar zwracali uwagę na niewłaściwe zachowanie niejakiego Rotenberga, przewodniczącego Zarządu Obwodowego

<sup>81</sup> OHD, sygn. (160)4a, s. 7.

<sup>82</sup> AAN, ZPP, sygn. 6, protokół nr 10, k. 52.

<sup>83</sup> Ibidem.

<sup>84</sup> Ibidem, k. 53.

<sup>85</sup> Ibidem, k. 52.

<sup>86</sup> Ibidem.

<sup>87</sup> Ibidem, k. 53.

ZPP w Bałchaszu, który próbę poinformowania na walnym zebraniu o powstaniu KOŹP nazwał „robieciem drugiej Palestyny” i nie chciał dopuścić do zorganizowania akademii z okazji rocznicy powstania w getcie warszawskim<sup>88</sup>.

Świadectwem działalności KOŹP są też zachowane (zapewne nie w komplecie) protokoły posiedzeń Prezydium Komitetu za okres 26 stycznia 1945 [?] – 18 czerwca 1946. Widać z nich wyraźnie, że działalność KOŹP koncentrowała się faktycznie wokół akcji pomocy – większość protokołów odnotowuje (często jako jedyny punkt w porządku spotkania) dystrybucję darów w postaci odzieży, żywności, lekarstw itp. KOŹP przeprowadził także zbiórkę pieniędzy na „pomnik poległych bohaterów getta warszawskiego” (z powodu niemożliwości ich dostarczenia do Polski, za zgromadzone fundusze kupiono książki dla instytucji żydowskich w Polsce) oraz zakupił – z funduszu ambasady polskiej – książki żydowskie za kwotę 3 tys. rubli, które przekazano szkole żydowskiej w Łodzi i Związkowi Literatów i Dziennikarzy Żydowskich<sup>89</sup>. Nawiasem mówiąc, podobne akcje nie zawsze były inicjowane odgórnie: w Joszkar-Oła środowisko Żydów polskich z własnej inicjatywy zebrało kilka tysięcy rubli w gotówce i ponad 40 tys. rubli w obligacjach na rzecz pomocy ocalałym Żydom w Polsce<sup>90</sup>.

Ważnym elementem akcji propagandowej KOŹP była organizacja imprez artystycznych i okolicznościowych. Na przykład 8 kwietnia 1945 r. w 30. rocznicę śmierci Pereca w lokalu ZPP zorganizowano wieczór pt. „I.L. Perec – wieszcz żydostwa polskiego”. W językach polskim i żydowskim wygłoszono następujące referaty: „Wyspiański a Perec” (Leo Finkelstein), „Duch Pereca a walka ghetta” (Bernard Mark), „Życie i twórczość I.L. Pereca” (Dawid Sfar) i „Wspomnienia osobiste o I.L. Percu” (Efraim Kaganowski). W części artystycznej udział wzięli Ida Kamińska i Marian Melman<sup>91</sup>.

Imprezy owe organizowano często wspólnie z Zarządem Głównym ZPP oraz z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim. I tak z okazji wyzwolenia Polski KOŹP i ŻKA zorganizowały 28 lutego 1945 r. uroczysty wieczór, na którym wystąpili przedstawiciele obu tych organizacji. Jako pierwszy głos zabrał Leo Finkelstein, który powiedział m.in.: „Historia narodu żydowskiego to historia stosów, ale należy stwierdzić, że po każdej katastrofie żydowskie masy ludowe umiały pokonać w sobie ból i przystąpić do odbudowy zrujnowanego bytu narodowego. [...] Dotyczy to obecnie skupienia żydowskiego w Polsce; łączymy nasze

<sup>88</sup> AAN, ZPP, sygn. 8, Pismo do Prezydium Związku Głównego ZPP w Moskwie, brak daty, k. 120.

<sup>89</sup> AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 397, protokół nr 14 z 22 III 1946, brak paginacji. Por. też sygn. 152, protokół nr 5 z 22 IX 1945, brak paginacji.

<sup>90</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, k. 119.

<sup>91</sup> *Wieczór ku czci I. L. Pereca*, „Wolna Polska”, 24 III 1945, s. 4.

nadzieje i perspektywy z faktem, że u steru państwa polskiego stoi obóz demokracji i postępu, który głosi równe prawa dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości”. Bernard Mark mówił o walce Żydów w gettach, Dawid Sfard – o zamordowanych w Polsce pisarzach i intelektualistach żydowskich. Z ramienia ŻKA wystąpił pisarz Dawid Bergelson, który podkreślił „wspólnotę duchową, wspólny język; świadomość wspólnej tradycji historycznej” łączące Żydów polskich i radzieckich. W części artystycznej z własnymi utworami wystąpili pisarze z Polski: Mojsze Broderzon, Efraim Kaganowski, Binem Heller, Josef Rubinsztejn, Lejb Olicki i Icchok Janasowicz<sup>92</sup>.

Izraelska badaczka Hana Shlomi wyróżnia trzy rodzaje kontaktów między KOŻP i ŻKA: na forum gazety „Ejnikajt”, kontakty instytucjonalne i kontakty osobiste<sup>93</sup>. Rzeczywiście myślano o nawiązaniu ściślejszej współpracy między obiema organizacjami, o czym świadczy np. spotkanie przedstawicieli obu Komitetów w lutym 1945 r., kiedy to przyjęto uchwałę o przeprowadzeniu szeregu wspólnych akcji<sup>94</sup>. W zasadzie jednak do owej postulowanej współpracy nie doszło. Dawid Sfard twierdził po latach, zarówno we wspomnieniach, jak i w składanych relacjach ustnych, że ŻKA lękał się ściślejszych kontaktów z zagranicą<sup>95</sup>. Jego zdaniem, od momentu utworzenia KOŻP stosunki między obiema organizacjami przypominały kontakty „między dwoma osobnymi państwami”<sup>96</sup> i że w działalności tak jednych, jak i drugich był stały element lęku przed NKWD<sup>97</sup>. Być może Żydzi radzieccy poczuli się dotknięci faktem, że Żydzi polscy odczuwali potrzebę posiadania własnej organizacji, a na pewno nie przewidywali tak licznej ich repatriacji do Polski (o czym dalej). Z drugiej strony między Żydami radzieckimi i polskimi niewątpliwie istniało poczucie wspólnoty narodowej i kulturowej, którego podstawą był język i kultura jidysz. Obie strony liczyły na to, że renesans kultury żydowskiej w ZSRR będzie trwały, uważano też, że wobec Zagłady przed literaturą jidysz stanęły nowe zadania. W 1945 r. Perec Markisz pisał w tonie kategorycznym do Josefa Opatoszu: „Teraz musi przyjść słowo od naszej literatury [...]. Krew sześciu milionów męczenników musi krzyknąć nie ustami Juliana Tuwima, który żywił się aneg-

<sup>92</sup> *Wieczór polsko-żydowski w Moskwie*, „Wolna Polska”, 7 III 1945, s. 4.

<sup>93</sup> H. Shlomi, *Ha-jachasim bejn „ha-waad ha-jehudi ha-antifaszisti” u-wejn „ha-waad ha-meargen szel jehudej Polin” sze-al jad „igud ha-patriotim ha-polanim” (ZPP) sze be-Moskwa, januar – maj 1945*, w: eadem, *Asufat mechkarim le-toldot ha-pleta ha-jehudit be-Polin 1944–1950*, Tel Awiw 2001, s. 130 w części hebrajskojęzycznej książki.

<sup>94</sup> „Wolna Polska”, 23 II 1945, s. 4.

<sup>95</sup> Na przykład w czasie wizyty w Moskwie amerykańskiego proradzieckiego dziennikarza Ben-Cijona Goldberga, który był oficjalnym gościem ŻKA, Sfard zauważył, że członkowie ŻKA starają się unikać jakichkolwiek osobistych kontaktów z cudzoziemcem i chętnie przekazali opiekę nad nim Sfardowi (*Mit zich...*, s. 148).

<sup>96</sup> OHD, sygn. 6(93), s. 4, wywiad z Dawidem Sfardem.

<sup>97</sup> OHD, sygn. (160)4b, s. 5.

dotami o Żydach i któremu sześciomilionowy grób przypomniał, że ma związki z narodem żydowskim”<sup>98</sup>.

Natomiast stosunki prywatne na gruncie towarzyskim układały się, jak się wydaje, dość harmonijnie. Sford przyjaźnił się wówczas z niektórymi pisarzami radzieckimi, m.in. z Lejbem Kwitką, a sądząc po bardzo serdecznej w późniejszych latach korespondencji z Ester Markisz, także z Percem Markiszem. Spośród uchodźców polskich najbliższe stosunki łączyły go z Bernardem Markiem i jego żoną Edwardą (Esterą), z którymi on i Regina przez pewien czas dzielili nawet pokój (nr 1402) w hotelu Moskwa (latem 1945 r. przeprowadzili się do osobnego pokoju, nr 925)<sup>99</sup>. W tym samym hotelu mieszkali także Ida Kamińska i Marian Melman. Kamińska pisała po latach, że Dawid i Regina byli dla niej w Moskwie „jak rodzina”: „Kiedy otwarto polską ambasadę, często mnie tam zapraszano, a ponieważ miałam niewiele garderoby, Rywa [żydowskie imię Reginy] pożyczała mi jakieś stroje”<sup>100</sup>.

KOŻP utrzymywał kontakty z odrodzonymi instytucjami żydowskimi w Polsce, takimi jak redakcja gazety „Dos Naje Lebn” czy Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Łodzi. Ale już kontakty z przedstawicielstwem Żydów w Polsce, jakim był od listopada 1944 r. Centralny Komitet Żydów w Polsce, układały się różnie i nie zawsze po myśli KOŻP. W maju 1945 r. Bernard Mark mówił, że CKŻP utrzymuje z KOŻP kontakty raczej sporadyczne i to głównie ze względu na jego, Marka, znajomości z poszczególnymi członkami CKŻP<sup>101</sup>. We wrześniu tego samego roku Mark w imieniu KOŻP pisał do wiceprzewodniczącego CKŻP, Adolfa Bermana, z zaproszeniem na zjazd przedstawicieli żydostwa polskiego w ZSRR w październiku 1945 r.<sup>102</sup> Mimo że CKŻP rozważało taką możliwość, nikt z Polski w końcu nie przyjechał<sup>103</sup>.

Zjazd odbył się ostatecznie w dniach 18–20 listopada 1945 r. w lokalu ZG ZPP z udziałem przedstawicieli wszystkich większych skupisk Żydów polskich w ZSRR – z Azji Środkowej, Ukrainy, Uralu, obwodów kujbyszewskiego i saratowskiego i innych. Razem przybyło około 300–350 delegatów<sup>104</sup>. W świetlicy

<sup>98</sup> *Briw fun jidisze sowetisze szrajbers*, ed. M. Altshuler, Jerozolima 1979, s. 331 (list P. Markisza z 20 VIII 1945).

<sup>99</sup> List Jakuba Dreyera z 28 marca 2006 (zbiory własne).

<sup>100</sup> I. Kamińska, *Moje życie, mój teatr*, tłum. J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1995, s. 181.

<sup>101</sup> AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 152, protokół posiedzenia KOŻP 23 V 1945, brak paginacji.

<sup>102</sup> List ten przytacza (w angielskim tłumaczeniu) H. Shlomi w artykule *The Jewish Organising Committee in Moscow and 'The Jewish Central Committee' in Warsaw, June 1945 – February 1946: Tackling Repatriation*, w: eadem, *Asufat mechkarim le-toldot sze'erit ha-pleta ha-jehudit be-Polin 1944–1950*, Tel Awiw 2001, s. 20–21 w części anglojęzycznej książki.

<sup>103</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium 1, protokół nr 38, k. 148; protokół nr 42, k. 162.

<sup>104</sup> H. Shlomi, *Kinut jehudej Polin be-Moskwa bisznat 1945*, w: eadem, *Asufat mechkarim le-toldot sze'erit ha-pleta ha-jehudit be-Polin 1944–1950*, Tel Awiw 2001, s. 126 w części hebrajskojęzycznej książki.

Zarządu, gdzie odbywał się zjazd, przygotowano wystawę ilustrującą „udział Żydów polskich w ogólnym wysiłku Polonii radzieckiej, a szczególnie wyniki procesu produktywizacji”<sup>105</sup>.

Obrady zjazdu otworzył Leon Finkelstein, po nim głos zabrali m.in. ambasador RP prof. Henryk Raabe, przedstawiciele PPS, PPR i SL oraz przedstawiciele Żydów radzieckich – Icyk Fefer (w imieniu ŻKA), Dawid Bergelson, Perec Markisz i Aron Kusznirów. Słynny kantor Mojżesz Kusewicz wśród absolutnej ciszy zaintonował *El male rachamim*<sup>106</sup>. „Wszyscy obecni wstają. Rozlega się szloch i łkanie. Nie ma tu wszak na sali nikogo, Żyda czy też Polaka, kto by nie stracił w okupowanym kraju kogoś bliskiego, ukochanego”<sup>107</sup>.

Bernard Mark wygłosił referat pt. „Żydzi polscy w ZSRR a odbudowa życia żydowskiego w Polsce demokratycznej”. Zapowiedział w nim konieczność produktywizacji Żydów jako podstawę odbudowy życia żydowskiego w wyzwolonej Polsce i potępił tych, którzy „śnią o odrodzeniu tego życia w dawnych niezdrowych formach gospodarczych”. Zwrócił uwagę na potrzebę przemyślanej, planowej repatriacji: „Interes odbudowy społeczności żydowskiej wymaga, aby powrót Żydów do Polski odbył się jak najbardziej planowo. Elementy produktywne, robotnicy, rzemieślnicy, tzw. «strojbatowcy», inteligenci, pracownicy kultury muszą mieć zapewnione pierwszeństwo. Dzika repatriacja przyczynić może wiele szkody sprawie ogółu i sprawie żydowskiej. W tej przełomowej dla Żydostwa polskiego chwili do kraju jechać powinni ci, którzy mają dość siły dla przetrwania pierwszego ciężkiego okresu, dla przezwyciężenia ciężkiej atmosfery moralnej, która tu i ówdzie daje się we znaki”<sup>108</sup>.

Dawid Sfarđ złożył sprawozdanie za minione osiemnaście miesięcy działalności KOŻP, wymieniając różne aspekty działalności Komitetu (współdziałanie w walce z faszyzmem, współpraca z władzami polskimi w zakresie przygotowywanej repatriacji, akcja pomocy, kontakty z krajem i reakcje na rozruchy antyżydowskie tamże, wydawanie biuletynu itp.). Mojżesz Burko mówił o zagadnieniach gospodarczych odbudowy życia żydowskiego w Polsce. „Pod adresem Komitetu zgłoszono różne postulaty: domagano się wzmożenia działalności kulturalnej wśród uchodźstwa żydowskiego, zebrania i opracowania materiałów o stosunkach zawodowych wśród repatriantów, co jest konieczne dla planowego kierowania

<sup>105</sup> „Wolna Polska”, 30 XI 1945, s. 5.

<sup>106</sup> *El male rachamim* (hebr. Boże, pełen miłosierdzia) – modlitwa za zmarłych.

<sup>107</sup> „Wolna Polska”, 30 XI 1945, s. 5. Według relacji tej gazety miało to miejsce pierwszego dnia, po zamknięciu listy mówców. Uczestnik zjazdu Elchonen Indelman twierdzi natomiast, że dopiero ostatniego dnia, na przyjęciu pożegnalnym. Według jego relacji po modlitwie kantora, która wprowadziła atmosferę żałoby i przygnębienia, Bernard Mark, chcąc zmienić nastrój, wzniósł toast za życie ocalałych w Polsce Żydów i zawołał: „Leszana habaa biruszalaim!” (Przyszłego roku w Jerozolimie – życzenia składane tradycyjnie w trakcie sederu pesachowego), zob. H. Shlomi, *Kinus...*, s. 127.

<sup>108</sup> „Wolna Polska”, 30 XI 1945, s. 5.



repatriacją, a także – wysłania do kraju delegacji, która zbada, jakie miejscowości najbardziej się nadają na ośrodki repatriacji Żydów<sup>109</sup>.

Trzeci dzień obrad poświęcono kwestiom kultury żydowskiej. Referaty przedstawili: Abraham Kagan (o szkolnictwie), Ida Kamińska (o teatrze), Rachel Korn i Efraim Kaganowski (o literaturze), Marian Melman (o wydawnictwach i bibliotekach) oraz rabin Elchanan Soroczkin (o odrodzeniu religii mojżeszowej w Polsce). „Odbyła się dyskusja, w której toku występujący wykazali jednomyślność w sprawach zasadniczych. Ustalono, że stworzyć należy w Polsce typ szkoły z językiem wykładowym żydowskim; język polski i historia Polski zajmować powinny dużo miejsca w jej programie, a język hebrajski winien być przedmiotem obowiązkowym<sup>110</sup>. Tak śmiały – z „nacionalistycznego” punktu widzenia – program na przyszłość dla Żydów w Polsce musiał szokować przedstawicieli ŻKA, którzy – jak wspominają pamiętnikarze – siedzieli zasluchani i wzruszeni. „Było to jakby zebranie Żydów – cudzoziemców, którzy w sercu Moskwy zachowywali się tak, jak gdyby byli w dawnej Warszawie” – wspominał po latach Icchok Janasowicz<sup>111</sup>. Jeśli ŻKA żywił jeszcze jakiegokolwiek złudzenia co do pozostania polskich Żydów w ZSRR, to po tym zjeździe nie powinien już mieć wątpliwości. Charakterystyczne zresztą, że występujący pod koniec zjazdu Fefer jako przedstawiciel ŻKA, aby opisać kontakty między ŻKA i KOŻP, użył w swym przemówieniu określenia: „druzba jewriejskich narodow<sup>112</sup>. Był to żart, ale w tym żarcie było sporo prawdy.

Hana Shłomi zwraca uwagę na oczywiste sukcesy zjazdu: zorganizowanie go w lokalu ZPP potwierdziło, że repatriacja Żydów polskich jest integralną częścią planu repatriacji obywateli polskich, jak i było dowodem na życzliwe ustosunkowanie się nowych władz do mniejszości żydowskiej; zjazd umożliwił spotkanie „ludu”, tj. społeczności żydowskiej wyzwolonej Polski, z jej przyszłymi przywódcami; wreszcie – był dla zgromadzonych Żydów, niejednokrotnie przybyłych z odległych zakątków ZSRR, wsparciem moralnym, przypomnieniem o tym, że nie są sami i że istnieje pewna wspólnota, na pomoc której mogą liczyć<sup>113</sup>.

## Nie można postawić milicjanta przy każdym Żydzie

Także zorganizowana wcześniej w Moskwie narada działaczy PPR „w kwestii żydowskiej” (18 i 21 sierpnia 1945) skoncentrowała się na teraźniejszości i najbliższej przyszłości Żydów w Polsce. W obliczu sytuacji, w jakiej znaleźli się Żydzi w wyzwolonej Polsce<sup>114</sup> i wobec intensywnej propagandy syjonistycznej

<sup>109</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>111</sup> I. Janasowicz, *Mit jidisze szrajber in Rusland*, Buenos Aires 1959, s. 315.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 315.

<sup>113</sup> H. Shłomi, *Kinus...*, s. 126.

<sup>114</sup> Szerzej piszę o tym w następnym rozdziale tej pracy.

należało rozważyć możliwą „kontrakcję” ze strony żydowskich członków partii. Uczestnicy narady uważali, że sposób potraktowania problemu żydowskiego przez nowe władze był do tej pory wysoce niezadowalający. Bernard Mark krytykował: „Osóbka-Morawski powiedział w swoim ostatnim exposé, że wobec tego, że porty polskie są czynne, nic nie stoi na przeszkodzie dla tych Żydów, którzy chcą wyjechać. Porty stoją otworem. To nie jest odpowiedni stosunek rządu demokratycznego. Nie jest ważne, że masa żydowska chce emigrować i że może jechać, ale przede wszystkim pierwsze zdanie premiera winno brzmieć inaczej, powinno wyrażać słowa potępienia dla pogromów i zapewnienie możliwości pracy dla obywateli żydowskich. [...] To jest tylko dlatego, że ludzie są nieszczęśliwi, chcą żyć i dlatego chcą uciekać, a nie jest to zasługą idei syjonizmu”<sup>115</sup>.

Jeszcze ostrzej wypowiedział się Dawid Sfar: „Co Partia dotychczas konkretnie i praktycznie zrobiła w tym kierunku [walki z antysemityzmem]? Będę jak komunistą szczery i powiem, że prawie nic. Przeciwnie, często postępowania i wypowiedzenia [sic] Partii były takie, że one potęgowały jeszcze nastroje emigracyjne wśród Żydów [...]”<sup>116</sup>.

Walka z propagandą syjonistyczną wymagała zaproponowania ludności żydowskiej czegoś w zamian. Mark uważał, że argumentem działającym na rzecz żydowskich komunistów byłoby zdecydowane zwalczanie antysemityzmu i kontynuacja osadnictwa żydowskiego na Ziemiach Odzyskanych. Jego zdaniem, partia nie powinna się bać ogólnoswiatowego żydowskiego „internacjonalizmu” i poczucia więzi między Żydami w różnych krajach. Podkreślał, że te właśnie więzi można wykorzystać do wzmocnienia skupiska w Polsce: „Ośrodek żydowski w Polsce jednak będzie zbyt wielki, by nie miał odegrać roli scementowania różnych terytorialnie odległych Żydów. Towarzysze żydowscy w Polsce mogą przeciwstawić platformie syjonistycznej i bundowskiej ideę jedności, zbliżenia Żydów amerykańskich z Palestyną i Polską na platformie antyfaszystowskiej. Żydzi polscy mogą to zrobić prędzej i skuteczniej właśnie jako Żydzi polscy. Musimy popierać wszystkie pozytywne zagadnienia w sprawie żydowskiej, nie wyłączając ani emigracji, ani Palestyny, ale pamiętać, że my Żydzi polscy, komuniści, mamy bić na naszą łączność z Europą, nie można rezygnować z tysiącletnich dziejów. Ośrodek Żydów w Polsce, mimo że mały, może być duchowym przewodnikiem dla Palestyny, musi pozostać ośrodek żydostwa tam, gdzie była mogiła 6 milionów Żydów. Tu trzeba zbudować wielki pomnik dla tych, co zginęli, gdzie była wielka martyrologia narodu żydowskiego, gdzie powstało getto, powstać ma pomnik prędzej czy później, a nie należy uciekać od tych mogił – to jest platforma, którą winni wysuwać towarzysze żyd[owscy]”<sup>117</sup>.

<sup>115</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/67, Organizacyjny Komitet Żydów Polskich przy ZPP, k. 3.

<sup>116</sup> Ibidem, k. 88.

<sup>117</sup> Ibidem, k. 11–12.

Dawid Sfarđ napisał później we wspomnieniach: „Te same prawie przyczyny, które większość uratowanych Żydów polskich w Związku Radzieckim, w partyzantce i w kryjówkach podawała jako powody opuszczenia Polski, mniejszość podawała jako powody za pozostaniem w niej”<sup>118</sup>. Także argumenty Bernarda Marka za koniecznością utworzenia silnego skupiska żydowskiego w Polsce były niczym więcej jak odwrotną stroną medalu, tj. argumentacji syjonistów na rzecz emigracji.

Szczęólną krytykę ze strony uczestników narady wywoływała niedostateczna, ich zdaniem, walka z powojennym antysemityzmem, tym większą, że działacze KOŻP czuli lęk na myśl o możliwej reakcji setek tysięcy repatriantów, nieświadomych zagrożenia. Beniamin Dodiuk zauważył: „Myśmy dotychczas nie przedstawili w obwodach Żydom grozy sytuacji w Polsce [...]. Kłamaliśmy. W Uzbekistanie okłamaliśmy 150.000 ludzi. Należy powiedzieć ludziom, co ich czeka [w Polsce]. Że Polska będzie trampoliną, to jest mało”<sup>119</sup>. Finkelsztajn replikował, że powiedzenie ludziom prawdy wzbudziłoby panikę i byłoby wodą na młyn żydowskiej reakcji. Julian Gordon wskazywał na wielki zasięg nastrojów antysemitycznych i nierealne oczekiwania względem partii: „[Partia] nie może postawić milicjanta przy każdym Żydzie”<sup>120</sup>. Z drugiej strony uprzedzał, że – wobec zmian spowodowanych przez wojnę – nierealne mogą być także oczekiwania niektórych Żydów: „Jasno i wyraźnie trzeba powiedzieć Żydom, że Żyd, który jedzie do Polski, oderwany od kultury polskiej będzie się tam czuł b[ardzo] źle i żydowski milicjant jemu nie pomoże. Urządzenie tej warstwy w Polsce będzie raczej trudne”<sup>121</sup>.

Wśród proponowanych rozwiązań kwestii żydowskiej w powojennej Polsce nie mogło zabraknąć hasła asymilacji Żydów. Hasło to z oczywistych względów musiało budzić niepokój u części żydowskich działaczy PPR, którzy postrzegali się w pierwszym rządzie jako Żydzi, a dopiero później – jako komuniści. Niepokój budziły też dochodzące z kraju wieści o ukrywaniu żydowskiego pochodzenia i zmianie żydowsko brzmiących nazwisk przez niektórych członków partii. Niektórzy, jak Gordon, uważali jednak, że nie należy demonizować zagrożenia asymilacją: „Nikt nie wysuwa hasła asymilacji jako drogi rozwiązania kwestii żydowskiej, ale zaprzeczyć się nie da, że w warunkach pełnej swobody i demokracji pewna część narodu żydowskiego ulega nieuniknionej asymilacji. W szczególności podkreślić trzeba, że aktyw partyjny pochodzenia żydowskiego szczególnie szybko się asymiluje, jak to widzimy na przykład w WKP(b). Podobne zjawisko obserwujemy obecnie w PPR. Jest to zupełnie naturalne, ponieważ 95%

<sup>118</sup> *Mit zich...*, s. 156.

<sup>119</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/67, Organizacyjny Komitet Żydów Polskich przy ZPP, k. 51.

<sup>120</sup> Według protokołu po tej wypowiedzi głos z sali przypomniał, iż „milicjanci w Krakowie bili Żydów” (ibidem, k. 57).

<sup>121</sup> Ibidem, k. 58.

ludności w Polsce Odrodzonej stanowić będą Polacy i tu leży punkt ciężkości naszej pracy partyjnej. Toteż próby potępiania czy wyśmiewania tego zjawiska niezgodne są z marksistowskim punktem widzenia ani z podstawowymi potrzebami i trudnościami naszej pracy. (Głos: Jest asymilacja i jest asymilacja). Jasne, że są liczne wypadki wulgaryzacji tej sprawy. Niektórzy towarzysze sądzą, że zmiana nazwiska całkowicie rekompensuje brak znajomości kultury polskiej, wyczucia środowiska polskiego, a niekiedy nawet dokładnej znajomości języka polskiego. Oczywiście, że wysuwanie takich towarzyszy na stanowiska kierownicze, odpowiedzialne tylko ośmiesza ich, i wraz z nimi partię. Nie należy jednak z brudną wodą wylewać dziecka<sup>122</sup>.

Przeciwko takiemu stawianiu sprawy ostro zaprotestował Sfarad, twierdząc, że zmiana nazwisk na typowo polskie i ukrywanie żydowskiego pochodzenia „nie licuje z godnością komunisty”, a wręcz jest obrażą godności narodowej i dowodem „nieomal rasistowskiego punktu widzenia”. Zauważył, że takie postępowanie nie może wpłynąć na wzrost autorytetu żydowskich komunistów wśród ich polskich towarzyszy lub też w ogóle w polskim środowisku. „Dlaczego Partia nie reagowała na tak haniebne postępowanie?”<sup>123</sup>.

Sporo miejsca poświęcono również na przedyskutowanie kwestii, czy komuniści żydowscy potrzebują dla siebie osobnej organizacji – czy to w formie odrębnej partii robotniczej, czy to jako wydzielonej frakcji, nawiązującej do tradycji Centralnego Biura Żydowskiego. Wbrew temu, co można by się spodziewać po działaczach KOŻP, pomysł ten nie wzbudził powszechnego entuzjazmu. Mark ujął to następująco: „Myśl jest co najmniej dziwna, bo jak to może być w jednym kraju, pod jednym dachem dwie partie marksistowsko-leninowskie, których linią podziału będzie pochodzenie lub przynależność narodowa? Dziś będzie do niej należał Mark i Sfarad i Heller, a jutro może też jakiś towarzysz żyd[owski], który piastuje urząd ministra? Przecież to nonsens. A szczególnie w dobie obecnej konieczne jest jak najściślejsze zespolenie działaczy żyd[owskich] z całą Partią, z jej działaczami polskimi. Będzie to z większym pożytkiem i dla Żydów, i dla sprawy Polski, jeśli właśnie będziemy w szeregach jednej robotniczej partii”<sup>124</sup>.

W stanowiącej podsumowanie narady rezolucji, uchwalonej 28 sierpnia 1945 r., żydowscy komuniści wypowiedzieli się przeciwko emigracji jako rozwiązaniu kwestii żydowskiej (przy jednoczesnym zezwoleniu na emigrację jako taką), za osiedleniem żydowskim w Palestynie i za produktywizacją Żydów w kraju, a także za stworzeniem „żydowskiego frontu narodowego, mającego objąć wszystkie ugrupowania od PPR-u i Bundu do demokratycznych syjonistów i demokratycznych żywołów ortodoksyjnych włącznie [...]”. Zakwestionowano konieczność utworzenia osobnej żydowskiej partii robotniczej, sekcji żydowskiej w PPR lub Central-

<sup>122</sup> Ibidem, k. 62.

<sup>123</sup> Ibidem, k. 89.

<sup>124</sup> Ibidem, k. 24.

nęgo Biura Źydowskiego. Uznano, że „funkcje kierownictwa partyjnęgo na odcinku Źydowskim ma pełnić egzekutywa komórki PPR-u na terenie Centralnego Komitetu Źydowskiego. Ta egzekutywa powinna mieć bezpośredni kontakt z Komitetem Centralnym Partii”<sup>125</sup>.

## Niech pan zaczeka jeszcze trochę

Repatriacja uchodźców Źydowskich do Polski okazała się jednym z najważniejszych zadań Komitetu Organizacyjnego – i jednym z największych jego sukcesów. Była też jednak najtrudniejszym zadaniem, z jakim KOŹP musiał się zmierzyć, zważywszy trudności natury administracyjnej i liczebność repatriantów.

Bernard Mark w lutym 1946 r. podawał, że w ZSRR na powrót do kraju zarejestrowało się około 225 tys. obywateli polskich, w tym około 125 tys. Źydów. Około 40 tys. Źydów zdążyło już wówczas wyjechać nielegalnie, a 30 tys. nie było, z różnych powodów, zainteresowanych repatriacją. Przestrzegał, że w najbliższym czasie (tj. wiosną 1945 r.) przyjedzie do Polski „około 30.000 Źydów z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Mołdawii, Nowosybirsk, Stalingradu itd. W drugiej fazie repatrianci przyjadą z Uralu w ilości około 5.000 osób, a w trzeciej fazie około 80.000 Źydów z Azji Środkowej”<sup>126</sup>. Od lutęgo do końca lipca 1946 r. do Polski repatriowało się ponad 136 tys. Źydów, których kierowano przede wszystkim na Ziemię Odzyskane i Dolny Śląsk<sup>127</sup>.

Z perspektywy działaczy KOŹP decyzja o repatriacji nie była zupełnie oczywista. Z Polski, oprócz ponurych wieści o przerażającej skali hitlerowskiego ludobójstwa i zniszczeń wojennych, napływały nie mniej ponure wieści o morderstwach dokonywanych na tych, którzy ocaleli i powrócili w rodzinne strony. 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie doszło do pogromu, w którym zginęło pięć osób<sup>128</sup>. Pod wpływem tych wydarzeń KOŹP wystosował memoriał do Polskiego Rządu Jedności Narodowej, w którym czytamy m.in.: „My, Źydzi polscy na emigracji, wierzyliśmy dotychczas i wierzymy i teraz, że Rząd Jedności Narodowej położy kres zbrodniom, których celem jest zakończenie tego, czego nie zdążył dokonać okupant niemiecki, a które są ciosem w plecy nowej demokracji polskiej. Po kilku tygodniach względnęgo spokoju zaskoczył nas jednak nowy cios, przewyższający wszystkie dotychczasowe: prowokacja «mordu rytualnego» i pogrom,

<sup>125</sup> Ibidem, k. 127–129.

<sup>126</sup> AŹIH, CKŹP, Prezydium 2, k. 29, protokół 7, posiedzenie plenum CKZP 9 II 1946.

<sup>127</sup> J. Adelson, *W Polsce zwanej Ludową*, w: *Najnowsze dzieje Źydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 395–398.

<sup>128</sup> Szerzej o pogromie krakowskim zob. A. Cichopek, *Pogrom Źydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000.

dokonany w biały dzień w sercu polskiej kultury i postępu, w Krakowie, oraz w ślad za nim – pogrom w Radomiu. Fakt ten wywołał głęboki niepokój wśród masy żydowskiej na emigracji w ZSRR, szykującej się do powrotu do Ojczyzny. Wydarzenia krakowskie są nie tylko wodą na młyn reakcji polskiej za granicą, są one już wykorzystywane przez nieliczne grupki reakcjonistów żydowskich, które były już całkowicie pozbawione wpływów i którym Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a potem – kroki Rządu Tymczasowego w dziedzinie równouprawnienia Żydów, otoczenia ich opieką i pomocą w odbudowie ich zrujnowanego życia gospodarczego i kulturalnego, zamykały usta. [...]

Zdajemy sobie sprawę, że pogromy to [nie] jest sprawa wyłącznie żydowska, że jest to jeden ze środków, którymi reakcja wywołać chce niepokój w Polsce i podminować podstawy demokratycznego rządu.

[...] zwracamy się do Rządu Jedności Narodowej z następującymi postulatami:

1. Jak najszybsze wyśledzenie wszystkich bezpośrednich uczestników pogromu krakowskiego i jego organizatorów i inspiratorów, oddanie ich pod sąd publiczny i zastosowanie najwyższego wymiaru kary.

2. Wydanie ustawy przeciw agitacji rasistowskiej we wszystkich jej postaciach, wydanie ustawy stawiającej poza prawem podżegaczy antyżydowskich i czynny antysemityzm, na wzór Bułgarii.

3. Uchwalenie i ogłoszenie deklaracji Rządu, potępiającej hece antyżydowskie.

4. Opanowanie planu osiedlenia i urzędzenia repatriantów Żydów zgodnie z ich kwalifikacjami zawodowymi i potrzebami kraju, w porozumieniu z kierowniczymi organami Żydostwa polskiego<sup>129</sup>.

W atmosferze niepokojących informacji z kraju wątpliwości ogarniały nawet czynnych działaczy KOŻP. Sfard wspomina: „Przyszedł do mnie Szymon Zachariasz i powiedział, że ciąży na nas duża odpowiedzialność. Może być, że robimy krzywdę Żydom przez to, że pomagamy im wrócić do Polski, w której ich nie chcą i gdzie grozi im śmierć. Odpowiedziałem mu, że jestem absolutnie zdecydowany na powrót do Polski”<sup>130</sup>.

Z perspektywy władz polskich i radzieckich repatriacja polskich Żydów także nie była sprawą oczywistą. Wprawdzie Sfard twierdzi, że o repatriacji Żydów w ramach ogólnej repatriacji obywateli polskich KOŻP wiedział od Jakuba Bermana jeszcze przed podpisaniem umów repatriacyjnych<sup>131</sup>, ale na początku pojawiały się pogłoski o repatriowaniu wyłącznie Polaków nieżydowskiego pochodzenia. Według relacji Sfarda, było to następstwo wyjazdu pierwszej nielegalnej grupy żydowskich repatriantów, która miała się przedostać do Wiednia i tam

<sup>129</sup> „Wolna Polska”, 10 IX 1945, s. 4.

<sup>130</sup> OHD, sygn. (160)4b, s. 10.

<sup>131</sup> OHD, sygn. (160)4a, s. 11.

udzielić wywiadu prasie, w którym opowiedzieli o łagrach na Syberii. Wiaczesław Mołotow miał później wezwać do siebie polskiego ambasadora, prof. Raabego, i oświadczyć mu, że objęcie Żydów polskich repatriacją nie jest przez władze radzieckie pożądane<sup>132</sup>. Niewątpliwie przez pewien czas nie włączano KOŻP w prace związane z repatriacją (stąd być może wzięły się pogłoski o tym, że Żydzi nie zostaną repatriowani). Komitet czuł się tym zaniepokojony, co Bernard Mark zaznaczył w swoim sprawozdaniu: „Przykro nam jest, kiedy niektórzy kierownicy ponad naszymi głowami, bez porozumienia z nami decydują o żywotnych dla nas sprawach. Nie możemy się zgodzić z tym, że taka sprawa, jak opcja i repatriacja jest roztrząsana i opraco[wy]wana bez udziału działaczy żydowskich, w tym czasie, kiedy sektor żydowski uchodźstwa liczy około 180 tysięcy”<sup>133</sup>.

W ramach przygotowań do repatriacji KOŻP pomagał Żydom polskim w odzyskaniu lub otrzymaniu dokumentów potwierdzających ich przynależność państwową<sup>134</sup> oraz odbył narady m.in. z Mścisławem Olechnowiczem, zastępcą głównego dyrektora Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, rozważając możliwość osiedlenia Żydów na Dolnym Śląsku, zwłaszcza w Rychbachu (Dzierżoniowie), a także z dr Henrykiem Wolpe, przewodniczącym Polskiej Komisji Repatriacyjnej<sup>135</sup>. Postanowiono również wydelegować do Polski tzw. inspektorów repatriacyjnych, wybranych spośród działaczy KOŻP. Dawid Sfarad był zdania, że z uwagi na odpowiedzialność zadania przy wyborze inspektorów należy kierować się przede wszystkim osobistymi kwalifikacjami kandydatów, nie zaś ich poglądami politycznymi. Na liście kandydatów znaleźli się Staszewski, Szochatew, Wassersztrum, Marian Melman, Genia Lewi, rabin Soroczkin i Julian Łazebnik<sup>136</sup>. Na początku 1946 r. grupa inspektorów<sup>137</sup> wyjechała do Polski, gdzie m.in.

<sup>132</sup> *Mit zich...*, s. 155. Nie znalazłam potwierdzenia tej informacji w źródłach archiwalnych lub w innych opracowaniach. Według innej jeszcze relacji Sfarada, kilku członków PPR, ponoć z inspiracji Mołotowa, miało go namawiać do prowadzenia wśród uchodźców żydowskich agitacji za pozostaniem w ZSRR, czego odmówił. OHD, sygn. 6(93), s. 10.

<sup>133</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/10, Sprawozdanie B. Marka z działalności Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w ZSRR na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZPP w Moskwie 7 IX 1945, s. 120.

<sup>134</sup> OHD, sygn. (160)4a, s. 17. Kwestię przynależności państwowej Żydów polskich komplikowała postawa władz radzieckich, które 16 stycznia 1943 r. uznały, iż wszyscy, którzy mieszkali 1–2 listopada 1939 r. na Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi są *de facto* obywatelami radzieckimi, zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: *Styczeń 1939 – grudzień 1943*, oprac. E. Basiński [et al.], Warszawa 1973, s. 385. Ostatecznie ewakuacją objęto Polaków i Żydów, będących do 17 września 1939 r. obywatelami polskimi zamieszkującymi dawne Kresy, zob. A. Głowacki, *Sytuacja prawna...*, s. 47.

<sup>135</sup> „Wolna Polska”, 21 IX 1945, s. 6.

<sup>136</sup> AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 152, protokół posiedzenia KOŻP z 13 IX 1945, brak paginacji.

<sup>137</sup> Jej skład mógł być ostatecznie różny od podanego. Na przykład w protokole ze stycznia 1946 r. Sfarad wspomina o wezwaniu do Moskwy inspektorów z innych miejscowości ZSRR, którym

prowadziła rozmowy w siedzibie PUR w Łodzi i odwiedziła miejscowości nadające się do zasiedlenia. Od lutego dwóch przedstawicieli KOŻP wchodziło w skład stałej delegacji wychodźstwa polskiego w ZSRR, która rozpoczęła działalność przy Zarządzie Centralnym PUR w Łodzi<sup>138</sup>.

Także w styczniu 1946 r. wyjechał do Polski Bernard Mark i Sfard objął formalnie stanowisko przewodniczącego Komitetu. Mark ze swojej strony usiłował koordynować współpracę w zakresie repatriacji między KOŻP a CKŻP. Nie było to łatwe. Na jednym z posiedzeń plenum CKŻP Mark mówił wprost, że „po przyjeździe delegacja mocno była zdziwiona przyjęciem, jakiego doznała ze strony miarodajnych czynników żydowskich. Uważa, że przygotowania, jakie Centralny Komitet poczynił w sprawie repatriacji są minimalne [...]”<sup>139</sup>.

Tymczasem zdecydowana większość uchodźców chciała się repatriować, a zwlekanie w tej kwestii groziło szybkim wzrostem nielegalnej emigracji. Sfard pisze we wspomnieniach o „setkach żydowskich uchodźców”, którzy szturmowali moskiewską siedzibę KOŻP, aby uzyskać zezwolenie na wyjazd, gdy zaś zezwolenia nie dostawali – wyjeżdżali nielegalnie, w nadziei, że odnajdą kogoś ocalałego z najbliższych, jak i obawie, by władze radzieckie nie zamknęły granic<sup>140</sup>. Jak zauważył Albin Głowacki: „Dramatyczne przeżycia i kilkuletnie już oddalenie od stron rodzinnych zarówno zesłańców, jak i tych osób, które swego czasu same zdecydowały się szukać lepszego życia w głębi ZSRR, sprawiły, że Polska wciąż istniała w świadomości przeważającej części Żydów polskich jako ich ojczyzna; ich w miarę dostatni (na tle zesłańczej nędzy) dom, którego obraz – mimo przedwojennego antysemityzmu i rozmaitych tarć na tle narodowościowym – był coraz bardziej idealizowany”<sup>141</sup>.

Chęć repatriacji wyrażali także niemal wszyscy żydowscy twórcy pochodzący z Polski i Litwy – a to już budziło zdziwienie i pewną urazę wśród członków Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Wydaje się, że członkowie ŻKA zupełnie nie przewidzieli takiej możliwości, pochłonięci w owym czasie tzw. projektem krymskim, czyli wizją utworzenia obwodu żydowskiego na Krymie, który miałby wśród Żydów większą szansę powodzenia niż odległy Birobidżan. 15 lutego 1944 r. (a więc na kilka miesięcy przed powstaniem KOŻP) Szlojme Michoels, Szachno Epsztejn i Icyk Fefer napisali w imieniu ŻKA oficjalne pismo do Stalina, w którym konieczność osiedlenia Żydów w nowym miejscu motywo-

---

zatwierdzono wize i wymienia nazwiska Cyncynatusa, Staszewskiego, Szochatowa i Wassersztruma. AŻIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 152, protokół posiedzenia KOŻP z 11 I 1946, brak paginacji.

<sup>138</sup> A. Głowacki, *Uwagi o Komitecie Organizacyjnym Żydów Polskich przy Związku Patriotów Polskich w ZSRR*, w: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 298.

<sup>139</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium 2, k. 29, protokół 7, posiedzenie plenum CKŻP 9 II 1946.

<sup>140</sup> *Mit zich...*, s. 154–155.

<sup>141</sup> A. Głowacki, *Czy i dokąd wracać?...*, s. 165.



wano następnąco: „Dla ogromnej części ludności żydowskiej, której członkowie rodzin nie zdążyli się ewakuować, rodzinne miejsca zamieniły się z winy faszystów w masowe groby owych rodzin, krewnych i bliskich, którzy do życia nie wrócą. Z kolei dla Żydów z Polski i Rumunii, którzy stali się obywatelami radzieckimi, kwestia powrotu nie istnieje w ogóle [podkr. J.N.-K.]. Resztę ich krewnych wymordowano i starto z powierzchni ziemi wszelkie ślady żydowskiej kultury”<sup>142</sup>.

Przygotowania do repatriacji wprowadziły atmosferę pewnego niepokoju i napięcia we wzajemne kontakty między członkami KOŹP a ŹKA – choć warto podkreślić, że kontakty te nigdy nie zostały zerwane. Była w nich jednak „dziwna mieszanina bliskości i dystansu”<sup>143</sup>. Z niezrozumieniem i pretensjami spotkały się zwłaszcza plany wyjazdowe żydowskich pisarzy z Litwy, w tym Awroma Suckewera i Chaima Gradego. Faktem jest, że formalnie należeli oni do ŹKA, a nie do KOŹP, z drugiej strony w skład ŹKA wchodził też np. Kaganowski i Heller, a ich praw do wyjazdu nikt nie kwestionował. Dawid Bergelson odbył na ten temat rozmowę ze Sfardem, którą tenże zrelacjonował następnąco: „Rozumiecie, Sfard, to, że wy i Heller wracacie do Polski jest w zupełnym porządku. Po pierwsze jesteście członkami partii i trzeba robić to, co partia każe, po drugie, wracacie przecież do swego wyzwolonego domu. Ale ci z Wilna są teraz przecież faktycznie obywatelami radzieckimi i nie są partyjni, po co się pchają do Polski? Rozumiecie – znów zaczął ważyć każde słowo – przyjęliśmy ich wszystkich tak przyjaźnie, z tak wielkim uznaniem, urządziliśmy wieczory, naprawdę po bratersku – jak m y [podkr. oryg.] będziemy teraz wyglądać?”<sup>144</sup>.

15 czerwca 1946 r. był wyznaczoną datą likwidacji KOŹP<sup>145</sup> (aczkolwiek ostatni zachowany protokół posiedzenia Komitetu nosi datę 18 czerwca 1946). Większość jego działaczy powróciła już do Polski, poza Binemem Hellerem, którego, jak się zdaje, zatrzymały w Moskwie sprawy osobiste (choroba żony). Sam Sfard wyjeżdżał jako jeden z ostatnich. „W wieczór przed wyjazdem przyszedł do nas Mojsze Broderzon i ze wszystkich sił starał się mnie odwieść od wyjazdu do Polski. «Co za głupstwo pan robi – mówil z wyrzutem – co tak pana gna na ten cmentarz, tam roi się od bandytów. Nie ma pan czasu? Niech pan zaczeka jeszcze trochę, powstanie siedemnasta republika, pojedziemy razem»”<sup>146</sup>.

Jak się okazało, była to ich ostatnia w tamtym czasie okazja do rozmowy. Na kolejną czekali obaj dziesięć lat.

<sup>142</sup> *Jęwriejskij Antifaszystskij Komitet...*, s. 136–137.

<sup>143</sup> S. Redlich, *Propaganda...*, s. 63.

<sup>144</sup> *Mit zich...*, s. 146. Por. też OHD, sygn. 6(93), s. 11.

<sup>145</sup> AŹIH, Spuścizna Bernarda Marka (część nieuporządkowana), sygn. 397, protokół nr 24 z dn. 27 V 1946, brak paginacji.

<sup>146</sup> *Mit zich...*, s. 157–158.

## Rozdział V

# „Nie ma kwestii żydowskiej, są problemy żydowskie” (1946–1949)

## Co robią dziś Żydzi w Polsce?

W dwudziestowiecznej historii polskich Żydów krótki okres po II wojnie światowej (od roku 1944/45 do 1950) odgrywa rolę niezwykle znaczącą. Po pierwsze, jego bardzo ograniczone ramy czasowe równoważone są przez ogromną intensywność doświadczeń pozostałych przy życiu Żydów, niezależnie od tego, czy byli zdecydowani spróbować odbudować życie w Polsce, czy tworzyć je od podstaw w innym kraju. Po drugie, doświadczenia i wydarzenia tych kilku lat determinowały kształt życia tych, którzy w Polsce pozostali – czy to z przekonania, czy to z braku możliwości wyjazdu – i stworzyły ramy i formy późniejszego życia żydowskiego. Formy, dodajmy, niezmiennie aż do Marca 1968 r. Jako że okres ten był swoistym preludium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wydarzenia i postawy na polskiej scenie politycznej znajdowały swoje odzwierciedlenie na ulicy żydowskiej. Po trzecie wreszcie, doświadczenia pierwszych lat powojennych, nałożone na wspomnienia sprzed wojny oraz na doświadczenie obserwacji Zagłady, wpłynęły na nastawienie kolejnych pokoleń Polaków wobec tzw. kwestii żydowskiej. Wbrew planom Hitlera i niektórych rodzimych faszystów, Zagłada nie tylko nie „rozwiązała” kwestii żydowskiej w Polsce, ale sprawiła, że nowy „problem żydowski” ujawnił się z całą ostrością. Nie zmienił tego nawet fakt, że – ze względów czysto statystycznych – owa kwestia powinna była, wraz z wymordowaniem 90% polskich Żydów, stracić na ostrości. Tak się jednak nie stało. Kiedy I Narada Krajowa działaczy żydowskich PPR stwierdzała w swojej rezolucji, iż: „Kwestii żydowskiej w pojęciu przedwojennym w Polsce obecnie nie ma [podkr. oryg.] Istnieją jedynie problemy żydowskie (produktywizacja, sprawa wychowania i inne)”<sup>1</sup> – było to raczej pobożnym życzeniem, niż – jak się szybko okazało – stwierdzeniem stanu faktycznego.

<sup>1</sup> AŻIH, CKŻP, Wydział Organizacyjny, sygn. 15, brak paginacji.

Na czynniki wymienione wyżej, takie jak pamięć o przedwojennych konfliktach i doświadczenie czasów Zagłady (które w znacznym stopniu oznaczało oswojenie się z myślą, że Żydów nie ma) nałożył się przedwojenny jeszcze stereotyp żydokomuny, wzmocniony pamięcią o zachowaniu się ich wobec władzy radzieckiej na Kresach Wschodnich po 17 września 1939 r. i pojawieniem się Żydów w aparacie władzy. Jak napisała Krystyna Kersten: „Miejsce Żyda – wyzyskiwacza, lichwiarza, bankiera, konkurenta zajął Żyd – ubowiec, komunista, sługus Moskwy [...]”<sup>2</sup>. Nowa władza postrzegana była przez większość społeczeństwa jako obca, narzucona, przysłana do Polski z zewnątrz. Udział Żydów w aparacie państwowym, rzucający się w oczy nie tylko liczebnie, ale i prawem kontrastu z czasami przedwojennymi, dodatkowo wzmacniał to wrażenie obcości.

Większość społeczeństwa polskiego lat tuż powojennych w ocalałych Żydach widziała równocześnie wyrzut sumienia i dowód na zniewolenie Polski. Żydzi to byli dawni sąsiedzi i znajomi, bez których – jak się okazało – można było żyć. Powrócili oni wtedy, gdy najmniej się ich spodziewano, gdy zdążono już zagospodarować ich domy, sklepy i rzeczy osobiste. Ale byli wśród nich i Żydzi w mundurach radzieckich oficerów, i działacze nowej władzy, którzy niejednokrotnie – w geście dążenia do nowej, sprawiedliwszej rzeczywistości i apriorycznego odrzucania tego, co było przedtem – ignorowali lub lekceważyli to, co było ważne dla poczucia polskości: dumę z pracy konspiracyjnej, Armii Krajowej, „kraju bez Quislinga”. Działaniom lub postaciom, które większości społeczeństwa polskiego były drogie, przeciwstawiano ciemne karty czasów okupacji: obojętność na los Żydów, donosy, szmalcownictwo – wszystko to, co zamykało się w lapidarnym „Żydki się smażą”, wypowiedanym za murami walczącego warszawskiego getta. Z jednej strony rosło przekonanie o diabelskiej roli Żydów jako odwiecznego szwarzcharakteru, którego głównym celem było zniszczenie Polski; z drugiej strony rosła gorycz osamotnienia w obliczu Zagłady i determinacja, by za wszelką cenę odmienić rzeczywistość, w której Żyd nie musiałby się już bać być Żydem. „Ci nieliczni Żydzi, którzy uniknęli śmierci, aby żyć dalej musieli uwierzyć, że elementarna sprawiedliwość wymaga zadośćuczynienia za lata męki. Ustanowienie władzy «oboju demokratycznego» zdawało się być rękojmią kresu nacjonalistycznych prześladowań, zapowiedzią równego z innymi obywatelami państwa polskiego dostępu do wszystkich bez wyjątku dziedzin życia publicznego. Równego, lecz w praktyce, biorąc pod uwagę odmienny stosunek obu zbiorowości do narzuconej Polsce władzy – częścięj uprzywilejowanego”<sup>3</sup>.

Także stosunek nowej władzy do Żydów był poniekąd schizofreniczny. Z jednej strony propagowana ideologia zakładała powszechną równość i sprawiedliwość, bez faworyzowania jakiegokolwiek narodowości lub wyznania. Trudno było

<sup>2</sup> K. Kersten, *Rozważania wokół podziemia 1944–1947*, w: eadem, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 37–38.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 38.

zresztą polskim komunistom zrywać stosunki z żydowskimi towarzyszami z dawnej KPP w sytuacji, gdy tak małe było poparcie wśród „etnicznych Polaków”. Z drugiej strony właśnie to małe poparcie wymuszało rozmaite zabiegi legitymizacyjne ze strony komunistów, których celem było przekonanie społeczeństwa o swojskości i rdzennie polskim charakterze nowej władzy<sup>4</sup>. Do owych zabiegów nie pasowały żydowsko brzmiące nazwiska, niepoprawna polszczyzna z żydowskim akcentem i brak wrażliwości na pewne sprawy, dotyczące np. stosunków z Kościołem katolickim. W pierwszych latach po wojnie nadal obchodzono na szczeblu państwowym święta kościelne oraz święta niezbyt dobrze wpisujące się w model wieczystej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, jak 11 listopada czy 3 maja. Zabiegiem legitymizacyjnym była także zmieniona nazwa partii rządzącej, czyli Polskiej Partii Robotniczej, która to nazwa miała sugerować więź partii z polskim państwem i narodem (w przeciwieństwie do Komunistycznej Partii Polski, gdzie rzeczownik „Polska” oznaczał wyłącznie terytorium działania partii)<sup>5</sup>.

W ramach legitymizowania obecności żydowskich komunistów w aparacie władzy niejednokrotnie żądano od nich zmian nazwisk na brzmiące bardziej po polsku. Jak wspomina Hersz Smolar, jedną z osób, które oceniały, czy dany Żyd komunistą nadaje się do pracy w środowisku polskim (tj. czy ma dobre nazwisko i tzw. dobry wygląd) była Zofia Gomułkowa: „Krażyło powiedzenie, które miało charakteryzować «kryteria» Zofii przy umieszczaniu żydowskich działaczy komunistycznych w pracy: «Twarz jak twarz (znaczy, że można jeszcze ująć za „Aryczyka”), ale nazwisko...». O niej samej mówiono na odwrót: «Nazwisko jak nazwisko (żona Gomułki), ale twarz – niech ją Pan Jezus weźmie w opiekę»”<sup>6</sup>. Wydaje się, co prawda, że niektórzy komuniści uważali zmianę nazwisk za słuszną i potrzebną. Robotnik z Łodzi pisał w ankiecie socjologicznej: „Nazwisko noszę stare, imię jednak zmieniłem. Gdybym miał nazwisko żydowskie, może bym i nazwisko zmienił. Uczyniłbym to nie w celu asymilacji lub pozornej wygody, lecz dlatego, abym mógł swobodniej głosić prawdę socjalizmu w środowisku, które mnie otacza... Trudno byłoby przemówić komuś do rozsądku dla przekonania go o fałszywości jego stanowiska, jeżeli ten ów miałby z góry uprzedzenia ze względu na nazwisko”<sup>7</sup>.

W wielu wypadkach jednak zabieg zmiany nazwiska niewiele pomógł, a opinia publiczna skłonna była przypisywać żydowskie pochodzenie nawet Bolesławowi Bierutowi czy Edwardowi Osóbce-Morawskiemu. Nie rozróżniano też – co istotne – między ludźmi o żydowskim poczuciu tożsamości narodowej (nieza-

<sup>4</sup> Owym zabiegom poświęcił wnikliwe studium M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>6</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje mit der lecter hofenung*, Tel Awiw 1982, s. 30.

<sup>7</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1996, s. 136.

leżnie od poglądów politycznych) a ludźmi pochodzenia żydowskiego, którzy identyfikowali się przede wszystkim lub nawet wyłącznie jako komuniści (np. Jakub Berman). Zupełnie zaś już nie dostrzegano wewnętrznych podziałów w społeczności żydowskiej.

Ze stereotypami, uprzedzeniami, nieufnością i częściowym poczuciem winy Polaków zderzały się rozgoryczenie, żaloba, niezrozumienie ocalałych Żydów. Do czerwca 1945 r. w CKŻP zarejestrowało się 74 tys. ocalałych, z czego 5,5 tys. przeżyło w obozach na terenie Niemiec, około 20 tys. ocalało ukrywając się po tzw. aryjskiej stronie, około 10 tys. przeżyło w obozach koncentracyjnych na ziemiach Polski, pozostali przybyli wraz z wojskiem lub w ramach repatriacji<sup>8</sup>. Wszystkie te szacunki są oczywiście niepewne i przybliżone. Niezależnie od sposobu i okoliczności przetrwania wojny ocaleni byli często ludźmi osamotnionymi, rozbitymi psychicznie, częstokroć także wycieńczonymi fizycznie. Byli „grupą, która przeszła kataklizm”<sup>9</sup>. Irena Hurwic-Nowakowska, prowadząca wówczas jedyne znane nam badania socjologiczne wśród ocalałych, charakteryzowała ich ogólnie jako „zbiorowisko do pewnego stopnia patologiczne, obciążone kompleksami, urazami, skłonne do zbiorowych psychoz”<sup>10</sup>. Z pewnością wielu z nich generalizowało jednostkowe przeżycia, przypisując całemu społeczeństwu polskiemu poglądy antysemickie i widząc w każdym przedstawicielu opcji innej niż komunistyczna mniej lub bardziej zakamuflowaną nienawiść do Żydów. Niektórzy zdecydowali byli opuścić Polskę najszybciej, jak to możliwe, aby nie mieszkać na cmentarzu. Inni, często sympatycy komunizmu lub Bundu, chcieli pozostać, na przekór temu, co się wydarzyło. Między tymi dwoma biegunami znalazła się olbrzymia rzesza Żydów, których do wyjazdu popchnęła psychoza strachu lat 1944–1947. Ówczesna żydowska anegdota opisywała to następująco:

Co robią dziś Żydzi w Polsce?  
 Jeden Żyd – daje ogłoszenie do gazety, że szuka krewnych.  
 Dwóch Żydów – zakłada zespół artystyczny i otwiera teatr.  
 Trzech Żydów – zakłada sobie partię.  
 Czterech Żydów – prowadzi Centralny Komitet.  
 Pięciu Żydów – zakłada kibuc.  
 Sześciu Żydów – wynajmuje na spółkę mieszkanie.  
 A pozostała garstka Żydów czeka na wizy...<sup>11</sup>

<sup>8</sup> J. Adelson, *W Polsce zwanej Ludową*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 388–389. Wszechstronną charakterystykę położenia ocalałych z Holocaustu w pierwszych powojennych miesiącach i latach daje A. Skibińska, *Powroty ocalałych*, w: *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 505–599.

<sup>9</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *op. cit.*, s. 46.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>11</sup> M. Nudelman, *Gelechter durch trern. Zamlung fun humoristisz-satirisze szafungen funem noch-milchomedikn lebn fun pojlisze jidn*, Buenos Aires 1947, s. 19.

Żydowscy komuniści, którzy powrócili z ZSRR, różnili się w zasadniczy sposób od ogółu Żydów, którzy – niezależnie od zapatrywań politycznych – przeżyli okupację w Polsce. Jeśli bowiem utracili w Zagładzie najbliższych (a któż ich nie utracił?), to nie byli bezradnymi świadkami ich śmierci. Nie mieli okupacyjnej traumy, jaką była świadomość bycia gorszym, tak w oczach okupantów, jak i części Polaków, tylko z racji pochodzenia. Pod tym względem ZSRR zapewniał swoiste równouprawnienie w cierpieniu: jeśli nawet ktoś trafił do łagru za „żydowski nacjonalizm”, to w tym samym łagrze siedzieli z nim Polacy, Rosjanie, Ukraińcy i przedstawiciele innych narodowości ZSRR. Nie było to getto tylko dla Żydów, oddzielone podwójnym murem od reszty świata. Jeśli dodać do tego, że niektórzy żydowscy komuniści mieli możliwość wzięcia udziału bezpośrednio w walce, w szeregach armii Berlinga, to jasne staje się, jak wielka była różnica między nimi a tymi Żydami, którym udało się przeżyć na przekór wszystkiemu w obozie, w partyzantce lub po aryjskiej stronie<sup>12</sup>. Jak zauważyła Irena Hurwic-Nowakowska, akceptacja ideologiczna nowego ustroju ułatwiała wyzbycie się „kompleksu okupacyjnego” i to niezależnie od stopnia asymilacji kulturalnej<sup>13</sup>.

Nie mniej istotna, jak mi się zdaje, była sieć przedwojennych, KPP-owskich jeszcze znajomości. Jakub Berman mógł się nie identyfikować jako Żyd i nie utrzymywać kontaktów z instytucjami *stricto* żydowskimi. Ale był to zawsze Jakub Berman, którego znano sprzed wojny i z czasu pobytu w Moskwie. Mimo braku kontaktów towarzyskich, mógł on być – przynajmniej do pewnego stopnia – postrzegany przez nich jako swój człowiek na wysokim stanowisku.

## Cała żydowska ludność opuściła już miasto

Nowy rozdział w życiu polskich Żydów rozpoczął się w końcu 1944 r. w Lublinie. Wraz z posuwaniem się Armii Czerwonej na zachód, w miarę wyzwania kolejnych połaci kraju, wychodzący z ukrycia Żydzi kierowali się właśnie do Lublina, który pełnił funkcję tymczasowej stolicy Polski. W listopadzie 1944 r. zawiązał się tam Tymczasowy Centralny Komitet Żydów Polskich. Ostateczny skład CKŻP (już bez słowa „tymczasowy” w nazwie) ustalił się w lutym 1945 r. Przewodniczącym prezydium został syjonista, przybyły z ZSRR dr Emil Sommerstein, jego zastępcami byli Marek Bitter (PPR), Adolf Berman (Poalej Syjon-Lewica) i Szlomo Herszenhorn (Bund), sekretarz generalnym był Paweł Zelicki (PPR). Ponadto w skład CKŻP wchodził także Antek (Icchak) Cukierman,

<sup>12</sup> Dla ścisłości odnotujmy, że, jak wynikało z badań I. Hurwic-Nowakowskiej, można było mieć „kompleks okupacyjny” nawet bez przeżycia okupacji w Polsce: „Znam ludzi, którzy wrócili do Polski po wojnie i wpadli w tak paniczny nastrój, że obawiali się wychodzić na ulice w dużych spokojnych miastach” (I. Hurwic-Nowakowska, *op. cit.*, s. 57).

<sup>13</sup> Ibidem, s. 58–59.

Celina (Cywia) Lubetkin, aktor Jonas Turkow, Michał Szuldenfrei (Bund) i płk Gustaw Alef-Bolkowiak<sup>14</sup>. W CKŻP utworzono resorty: opieki społecznej, opieki nad dzieckiem, kultury i propagandy, produktywizacji, informacji oraz pomocy prawnej (później także ewidencyjny i emigracyjny).

CKŻP, tak jak i podległymi mu lokalnymi komitetami, rządził tzw. klucz albo wachlarz partyjny, tzn. istniał stały podział miejsc między przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych i organizacji. Mimo istniejących przez cały czas wewnętrznych sporów, Komitet w miarę konsekwentnie występował wobec władz jako jednolita reprezentacja żydostwa polskiego. To jemu podlegały takie kwestie jak organizowanie na nowo szkolnictwa, życia kulturalnego czy prowadzenie ewidencji ocalonych, podczas gdy działalność odrodzonych żydowskich kongregacji religijnych ograniczyła się do spraw wyznaniowych. By użyć słów Jolanty Żyndul: „Przez pewien czas wydawało się, że spełniły się przedwojenne marzenia żydowskich polityków o autonomii”<sup>15</sup>.

Tak szeroka autonomia działań CKŻP wynikała niewątpliwie ze specjalnego traktowania go przez władze – inne mniejszości narodowe nie otrzymały podobnych uprawnień. Sytuacja Żydów była jednak szczególna. Jako jedyna mniejszość narodowa zostali, z racji specyfiki swych wojennych losów, wymienieni w Manifestie PKWN<sup>16</sup>. Władze komunistyczne chętnie odwoływały się do pomocy komunistów żydowskiego pochodzenia jako starych, sprawdzonych towarzyszy z KPP. Żydzi, niezależnie od swych przekonań politycznych zagrożeni napaściami ze strony antykomunistycznego podziemia, chętnie korzystali z opieki władz. Oprócz CKŻP pracą na rzecz ocalonych Żydów zajmowało się kilka odgórnie powołanych instytucji, jak Referat ds. Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN w Lublinie (powstały w sierpniu 1944 r., zlikwidowany wkrótce po rozwinięciu szerszej działalności przez CKŻP)<sup>17</sup> czy Urząd Komisarza Rządu ds. Produktywizacji Ludności Żydowskiej w Polsce (działający od lipca 1946 do września 1947).

Być może tak szeroka (w porównaniu z innymi mniejszościami) autonomia przyznana Żydom wynikała z przeświadczenia, że spora ich część i tak wyemigruje, a reszta się zasymiluje. Wincenty Rzymowski, ówczesny minister kultury i sztuki, powiedział wprost Jonasowi Turkowowi: „Musi się pan liczyć z następującym faktem: nie ma już Żydów w Polsce. Tych trochę Żydów, którzy się cudem uratowali z Zagłady, będzie musiało się zintegrować z nami. Nie wierzę, by znowu

<sup>14</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 1, k. 4, protokół 1.

<sup>15</sup> J. Żyndul, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 213.

<sup>16</sup> „Żydom po bestialsku tępionym przez okupanta zapewniona zostanie [...] odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie”. Manifest PKWN, Załącznik do Dziennika Ustaw RP z 1944 r., nr 1, s. 2.

<sup>17</sup> Szerzej o Referacie zob.: M. Szulkin, *Sprawozdania z działalności Referatu do spraw Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN*, BŻIH, 1971, nr 3, s. 75–90.

było w Polsce żydowskie życie. Żydowskie życie kulturalne – z pewnością nie...”<sup>18</sup>. Trudno dziwić się sceptycyzmowi urzędnika państwowego, skoro sam Turkow (i zapewne nie on jeden) postrzegał wówczas Polskę jako „zniszczony cmentarz, po którym ciągle krążą hieny”<sup>19</sup>.

Największą bodaj troską i zmartwieniem CKŻP w pierwszym okresie jego działalności było zapewnienie bezpieczeństwa Żydom powracającym z obozów i kryjówek w rodzinne strony. „Dzień w dzień Centralny Komitet był zarzucany sprawozdaniami o morderstwach, jakie popełniano na bezbronnych Żydach”, wspomina Turkow, wymieniając w tym kontekście takie miejscowości jak Biała Podlaska, Siedlce, Siemiatycze, Białystok, Czyżew, Drohiczyn i inne<sup>20</sup>. W marcu 1945 r. Antek Cukierman na posiedzeniu CKŻP stwierdził, że należy ubiegać się o pozwolenie na wydanie Żydom broni, rozważano także możliwość przeniesienia Żydów z mniejszych miejscowości do większych miast, gdzie mogliby żyć w większych, a co za tym idzie – bezpieczniejszych skupiskach, obawiano się jednak wydzwisku politycznego takiej akcji<sup>21</sup>. Delegaci CKŻP, wysyłani w miejsca, gdzie szerzyły się nastroje antyżydowskie, po zbadaniu sytuacji w terenie wracali na ogół w pesymistycznym nastroju. Po wizycie w Rzeszowie i Przemyślu w czerwcu 1945 r. Józef Sack i Salo Fiszgrund raportowali Komitetowi: „Bezpośrednio po przybyciu do Rzeszowa, we wtorek dnia 26.6.1945 r. dowiedzieliśmy się, że cała żydowska ludność za wyjątkiem dwóch do trzech osób opuściła już miasto, kierując się na Zachód. Nie pozostał na miejscu ani jeden członek Komitetu Żydowskiego, a jego przewodniczący mgr Reich walnie przyczynił się do «ewakuacji», znalazłszy się wśród pierwszych, którzy Rzeszów opuścili, zlikwidowawszy na własną rękę działalność Komitetu [...]».

Nastroje ludności w Przemyślu określa Komitet [Żydowski w Przemyślu] jako paniczne. Większość ludności żydowskiej nosi się z zamiarami opuszczenia miasta. Komitet ze swej strony czyni wszystko, co możliwe, by nastroje te opanować. Stwierdza jednak, że sytuacja jest poważna, jeżeli nie groźna. Pozostaje to w związku z notorycznym zjawiskiem rozpowszechniania się na modłę rzeszowską pogłosek o zaginięciu kilkanaściorga dzieci chrześcijańskich, przy czym pogłoski te zaopatrywane są w «odpowiednie» komentarze<sup>22</sup>. [...] Na pytanie, jakie kroki w kierunku wzmoczenia bezpieczeństwa przedsięwziął Komitet Żydowski, otrzymaliśmy odpowiedź, że delegacja Komitetu udała się do biskupa diecezji przemyskiej, X. Bardy z prośbą o spowodowanie odpowiednich kazań, które by się przyczyniły do oczyszczenia atmosfery. W odpowiedzi usłyszeli, że zasady miłości

<sup>18</sup> J. Turkow, *Noch der bafrajung*, Buenos Aires 1959, s. 25.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>21</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 1, k. 19–20, protokół 7 z dn. 25 III 1945.

<sup>22</sup> Warto zauważyć, że identyczne pogłoski towarzyszyły następnie pogromom w Krakowie i Kielcach.



chrześcijańskiej są stale głoszone z ambon, że jednak «Żydzi zachowują się prowokująco», że wreszcie «mała jest obecnie ilość wiernych». [...]

Uważaliśmy za wskazane zwrócić Komitetowi uwagę na konieczność porozumienia się z przedstawicielami demokratycznych partii politycznych i postanowiliśmy porozumieć się w tej sprawie przede wszystkim z sekretarzem miejscowej Polskiej Partii Robotniczej. Gdyśmy o tym zakomunikowali przedstawicielom Komitetu Żydowskiego, wysunęli oni poważne zastrzeżenia zarówno co do wpływów owych partii na masy zgangrenowanego społeczeństwa miejscowego, jak również wartości etycznej i walorów ideowych samych przywódców partyjnych. Te same zresztą zastrzeżenia i to w o wiele poważniejszej mierze wysunął Komitet w odniesieniu do miejscowych Władz Administracyjnych, Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej”.

W podsumowaniu raportu obaj delegaci stwierdzali: „Stan bezpieczeństwa na terenie całego powiatu przemyskiego – katastrofalny. Mordy i napady, dokonywane na ludności polskiej i żydowskiej – na porządku dziennym. Na terenie powiatu przemyskiego dokonano na ludności nieżydowskiej dotychczas trzystu kilkudziesięciu mordów, na terenie działalności Żydowskiego Komitetu Wojewódzkiego w Przemyśle zamordowano dotąd 106 Żydów. Milicja Obywatelska całkowicie skorumpowana. Władze Bezpieczeństwa nie stoją na wysokości zadania. Załoga Bezpieczeństwa i Milicji ponadto pod względem liczebnym straszliwie niedostateczna. Partie Demokratyczne słabe, nie rozwijają odpowiedniej działalności, przeważają w nich ogromnie elementy koniunkturalne, bezideowe, często krypto-reakcyjne. Urzędy Administracji Publicznej zapełnione ludźmi o pokroju ozonowsko-przedwrześniowym. Możliwość zmiany w tym powiecie kresowym, który zyskał już sobie powszechnie miano Meksyku – tylko przez energiczną akcję, podjętą ze strony centralnych czynników rządowych i politycznych”<sup>23</sup>.

Jak można sądzić, większość napadów i mordów na ocalałych Żydach odbywała się na tle majątkowym. Bardzo znamienity jest fragment sprawozdania innego inspektora CKŻP, Zeliwskiego (być może chodzi o działacza Frakcji PPR, Pawła Zeliciego?), z podróży do Kielc, Radomia, Skarżyska i Szydłowca w maju 1945 r.: „W woj. kieleckim stan bezpieczeństwa ludności żydowskiej nie budzi obecnie większych obaw. [...] W znacznej mierze wpłynęła na ten stan sprawy szybka i celowa orientacja polityczno-ekonomiczna miejscowego elementu żydowskiego, wyrażająca się w świadomym zaniechaniu rewindykacji nieruchomości, majątków, sklepów, towarów, mieszkań itp. Procentowo rzadkie wypadki odbierania majątków dokonywane są na drodze ugodowej, prawie bez interwencji władz.

Zdaniem najbardziej ustosunkowanych i dobrze zorientowanych członków Komitetów Lokalnych na terenie całego województwa – tylko t a c e n a [podkr.

<sup>23</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 24, k. 363–366, Sprawozdanie członków CKŻP J. Sacka i S. Fiszgrunda, wydelegowanych przez CKŻP do Rzeszowa i Przemyśla, celem zbadania sytuacji Żydów w związku z ostatnimi wystąpieniami antyżydowskimi na terenie tych miast.

oryg.] można okupić dość względne i problematycznie spokojne zamieszkanie po wsiach i miasteczkach”<sup>24</sup>.

Nie można oczywiście wykluczyć, że w niektórych, być może nawet wielu przypadkach Żydzi ginęli także jako zwolennicy (prawdziwi lub domniemani) nowej, nieakceptowanej władzy. Nie sposób jednak stwierdzić, gdzie kończyła się walka antykomunistycznego podziemia z przedstawicielami władzy, a gdzie zaczynał zwykły bandytyzm z antysemickim podtekstem. Nie znamy też ogólnej liczby ofiar – David Engel ocenia, że w latach 1945–1947 w Polsce zginęło około 400 Żydów<sup>25</sup>.

11 sierpnia 1945 r. podburzony pogłoskami o zamordowaniu przez Żydów chrześcijańskich dzieci tłum napadł na krakowską synagogę. W pogromie zginęło pięć osób. Oprócz reakcji „typowej”, jaką była emigracja, odnotowano też napływ wniosków o zgodę na pozostanie przy „aryjskim” nazwisku z czasów okupacji<sup>26</sup>.

W niespełna rok po pogromie krakowskim, 4 lipca 1946 r., doszło do tragiczniejszego znacznie w skutkach pogromu w Kielcach, którego ofiarą padły 42 osoby<sup>27</sup>. W manifestacyjnym pogrzebie ofiar 8 lipca udział wzięli m.in. przedstawiciele CKŻP. Przemawiający w imieniu Komitetu Adolf Berman nazwał pogrom „akcją faszystowską wymierzoną przeciwko polskiej demokracji”<sup>28</sup>. Rabin Dawid Kahane potępił bezczynność reprezentantów Kościoła katolickiego wobec aktów antysemityzmu:

Kapłani ludu polskiego! Inteligencjo polska! Ludu polski!

Czy możecie z czystym sumieniem, po odejściu stąd mówić: „Nasze ręce nie przełaziły tej niewinnej krwi, nasze oczy tego nie widziały?”

Coście Wy zrobili od czasu uzyskania Niepodległości, celem uświadomienia szerokich mas społeczeństwa, zatrutego pięcioletnim jadem hitleryzmu? Biskupi polscy, gdzież Wasz list pasterski w tej sprawie? Czyżby nie były Wam znane encykliki papieskie, wyraźnie zadające kłam wszelkim bredniom o mordzie rytualnym? Czyżby przykazanie „Nie zabijaj!” nie dotyczyło Żydów?<sup>29</sup>

---

<sup>24</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 24, k. 429, Sprawozdanie insp. Zeliwskiego z podróży inspekcyjnej nr 2 od 7–17 maja 1945.

<sup>25</sup> D. Engel, *Patterns of anti-Jewish violence in Poland, 1944–1946*, „Yad Vashem Studies”, t. 26, 1998, s. 60.

<sup>26</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000, s. 122.

<sup>27</sup> Na temat pogromu kieleckiego zob.: B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Wrocław 1992; K. Kersten, *Pogrom Żydów w Kielcach – znaki zapytania*, w: eadem, *Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992; *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku: dokumenty i materiały*, t. 1–2, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992 i 1994; *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.

<sup>28</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów...*, s. 71.

<sup>29</sup> *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997, s. 58.

Tymczasem, pytani wprost, hierarchowie Kościoła sugerowali, że jeśli chodzi o antysemickie nastroje, to Żydzi sami są sobie winni. Prymas Polski, kardynał August Hlond, na spotkaniu z dziennikarzami amerykańskimi kilka dni po pogrzebie ofiar pogromu kieleckiego wskazywał na Żydów „stojących w Polsce na przodujących stanowiskach w życiu państwowym, a dążących do narzucenia form ustrojowych, których ogromna większość narodu nie chce” jako na ponoszących odpowiedzialność za pogorszenie się stosunków polsko-żydowskich<sup>30</sup>. Kilka miesięcy później w oficjalnym piśmie do papieskiego Sekretariatu Stanu prymas wyjaśniał: „Dziś wiadomo już nieco więcej na temat genezy i celów pogromu. Kielce były pierwszym miejscem, ujętym w zakrojonym na szeroką skalę planie pogromów, który został uzgodniony między rządem rosyjskim, polskimi władzami komunistycznymi i kilkoma żydowskimi organizacjami międzynarodowymi. Po Kielcach podobne wydarzenia miały nastąpić w Łęczycy, Kaliszu, Częstochowie, Krakowie i innych miejscach. Pogromy te zaplanowano jako wydarzenia niewielkich rozmiarów, które następnie miały być wykorzystane i wyolbrzymione przez propagandę rosyjską i żydowską, i miały stanowić dowód, że Żydzi nie mogą już dłużej pozostać w krajach Europy Wschodniej i wobec tego Anglosasi będą musieli otworzyć im drogę do Palestyny i Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie Żydzi, zwłaszcza ci pochodzący z Rosji, mieli następnie szerzyć komunistyczną zarazę”<sup>31</sup>.

W dalszej części pisma prymas ustosunkował się do sugestii Watykanu, by Episkopat polski wystąpił z oficjalnym potępieniem udziału w pogromie kieleckim, pisząc wprost: „Nie sądzę również, by to, co moglibyśmy uczciwie powiedzieć, mogło zadowolić zarówno organizacje żydowskie, jak i władze. To, co do tej pory starano się ze mnie i z całej wspólnoty Biskupów wydobyć, byłoby bowiem niesprawiedliwe, niezgodne z prawdą, obraźliwe dla honoru narodu i sprzeczne z prestiżem Kościoła. W rzeczywistości nie chodzi o uzyskanie ochrony Żydów w Polsce przed prześladowaniami, które im nie grożą [podkr. J.N.-K.], ale o nakłonienie nas do wydania oficjalnego i świętego aktu, który dowodziłby, że Żydom komunistom, którzy z Rosji posuwają się coraz dalej na Zachód, należy bezwzględnie otworzyć drzwi Palestyny i bogate wrota Stanów Zjednoczonych, bowiem nawet polscy Biskupi obawiają się o ich życie na wschodzie Europy. W tym właśnie sensie byłby taki dokument zinterpretowany i wykorzystany przez prasę żydowską i bolszewicką we wszystkich krajach. Nie chodzi o nic innego”<sup>32</sup>.

Stanowisko prymasa Hlonda było, jak się zdaje, reprezentatywne dla większości ówczesnego duchowieństwa. Podobnie wypowiadał się ówczesny biskup lubelski ks. Stefan Wyszyński. Odwiedzający go delegaci z Wojewódzkiego Komitetu

<sup>30</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>31</sup> J. Żaryn, *Podróż po archiwach kościelnych (1944–1989)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 6, 2003, s. 273. List ten został odnaleziony w Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, datowany jest 27 XI 1946.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 276.

Żydowskiego w Lublinie donosili później: „Wkład Żydów, według poglądów ks. biskupa, w życie Polski jest minimalny. Naród polski wdzięczny jest Żydom za Fitelberga<sup>33</sup> i innych, natomiast za wiele innych spraw wdzięcznym być nie może”<sup>34</sup>.

Jeśli stanowisko takie reprezentowali wysocy przedstawiciele hierarchii kościelnej, ludzie dobrze wykształceni, to trudno dziwić się antysemitycznym postawom i wypowiedziom części prostych wiernych i ich kapłanów. Trudno się też dziwić, że władze komunistyczne jako jedyne w oczach Żydów gwarantowały jako takie bezpieczeństwo. Nawet człowiek tak odległy od komunizmu jak Icchak Cukierman stwierdzał po latach kategorycznie: „w tamtym okresie współpraca z komunistami była żydowskim obowiązkiem narodowym, bodaj ze względu na troskę o żydowski byt”<sup>35</sup>. Jednak i same władze czuły się chwilami bezradne. Gdy 10 lipca 1946 r. w łódzkich fabrykach zwołano wiece potępiające pogrom kielecki, robotnicy nader niechętnie podpisywali rezolucję przeciwko antysemityzmowi, później doszło do strajków przeciwko opublikowaniu jej w prasie. W wielu fabrykach w ogóle odmówiono uchwalenia rezolucji. Zasięg protestów musiał być spory, jeśli władze planowały, w ramach represji, wysiedlić 15% mieszkańców Łodzi<sup>36</sup>. Domagającego się ochrony dla Żydów Jonasa Turkowa poirytowany minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz pytał retorycznie: „Czego chcecie, mam wysłać 18 milionów Polaków na Sybir?”<sup>37</sup>.

Reakcja Żydów na sytuację w Polsce była w zasadzie dwutorowa: z jednej strony zdecydowano się na organizację samoobrony (wydanie broni strażnikom w budynkach lokalnych Komitetów Żydowskich itp., z ramienia CKŻP zajmowała się tym istniejąca od lipca 1946 do marca 1947 r. Komisja Specjalna)<sup>38</sup>. Z drugiej jednak strony miała miejsce także reakcja nieplanowana i nie do końca opanowana, jaką była gwałtowna, niepowstrzymana fala emigracji, której rozmiary zaskoczyły chyba nawet członków CKŻP. Zdaniem Alberta Stankowskiego w okresie od lipca 1946 do lutego 1947 r. wyjechało około 92 tys. osób z 216 tys. Żydów obecnych w Polsce przed pogromem kieleckim<sup>39</sup>. Na tle owej fali emigra-

<sup>33</sup> Grzegorz Fitelberg (1879–1953), wybitny skrzypek i dyrygent, był konwertytą na katolicyzm.

<sup>34</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza 476/21, k. 160. Co ciekawe, odpis tego dokumentu Zachariasz posłał w 1966 r. „Edkowi” [czyżby Edwardowi Ochabowi?] „celem ewentualnego wykorzystania” w trakcie organizowania obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, rywalizujących z kościelnymi obchodami Millennium Chrztu Polski.

<sup>35</sup> I. Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, red. nauk. M. Turski, tłum. Z. Perelmuter, Warszawa 2000, s. 397.

<sup>36</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*, Toruń 2000, s. 94–95.

<sup>37</sup> J. Turkow, *op. cit.*, s. 89.

<sup>38</sup> O działalności Komisji zob.: J.T. Gross, *Cena strachu*, w: idem, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998, s. 93–113.

<sup>39</sup> A. Stankowski, *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*, w: G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 111.

cyjnej doszło wkrótce do pierwszych poważniejszych starć między syjonistami i komunistami.

W lipcu 1946 r. ambasador Włoch donosił swoim przełożonym: „Ich [polskich Żydów] przyszłe losy zależą głównie od możliwości zahamowania wyjazdów z Polski. Jeżeli jakaś grupa Żydów, nawet nieliczna, znajdzie w sobie odpowiednią siłę, by nie poddać się chwilowym przeciwnościom, to można przypuszczać, że zgodnie z wielowiekowymi tradycjami będzie ona mogła rozkwitnąć na terenie Polski i wnieść cenny udział do odbudowy kraju w myśl zasad demokratycznych”<sup>40</sup>. Ambasador dodawał następnie, że ideę taką szerzy Bund, lecz w chwili obecnej górą są syjoniści. Zbliżał się jednak czas, gdy jednych i drugich mieli przegłosować żydowscy komuniści.

## Aby w Polsce było inaczej

Z członków lewicowej grupy pisarzy nie wszyscy przeżyli wojnę. Zalmen Elbirt zaginął we Lwowie, dokąd uciekł w 1939 r.<sup>41</sup> Mojsze Lewin, zmobilizowany w czasie pobytu w Taszkencie, zginął na posterunku<sup>42</sup>. Dawid Richter prawdopodobnie padł ofiarą pogromu zorganizowanego przez Einsatzgruppen w lipcu 1941 r. w Słonimiu<sup>43</sup>. W 1946 r. do kraju wrócili z ZSRR Szymon Zachariasz i Bernard Mark, nieco później – Hersz Smolar. Zdaniem Stefana Grajka: „Do ich przyjazdu panowało porozumienie między wszystkimi partiami uczestniczącymi w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce, ale po tym gdy komunistyczna frakcja w Komitecie wybrała Zachariasza jako swojego sekretarza, razem ze Smolarem wprowadził on niezwykle twardy system pracy w Komitecie”<sup>44</sup>.

Zachariasz stał się natychmiast czołową postacią we Frakcji żydowskiej Polskiej Partii Robotniczej, jedynej – jak podkreśla August Grabski – sekcji etnicznej partii komunistycznej w powojennej Polsce<sup>45</sup>. Przyjazd jego i pozostałych komunistów przebywających w ZSRR odsunął na dalszy plan pierwszych krajowych

<sup>40</sup> E. Reale, *Raporty. Polska 1945–1946*, tłum. P. Zdziechowski, Warszawa 1991, s. 245.

<sup>41</sup> P. Zelman, Ideologiczne oblicze pisma „Literarysze Trybune” (żydowskiego czasopisma społeczno-literackiego, wychodzącego w Polsce w latach 1930–1934), praca magisterska napisana w 1951 r. pod kierunkiem Żanny Kormanowej, AAN, Akta Żanny Kormanowej 361, s. 30.

<sup>42</sup> D. Sfar, *Ejnikje zichrojnes un charakter-sztrichn*, w: *Unter der fon fun KPP. Zamlbuch*, Warszawa 1959, s. 130.

<sup>43</sup> B. Mark, „Literarysze Trybune” i *Tłomackie 13*, w: *Księga wspomnień 1919–1939*, Warszawa 1960, s. 240.

<sup>44</sup> S. Grajek, *Po wojnie i co dalej. Żydzi w Polsce w latach 1945–1949*, tłum. A. Klugman, Warszawa 2003, s. 112.

<sup>45</sup> A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004, s. 19. Tamże szerokie omówienie programu i działalności Frakcji.

działaczy Frakcji, takich jak Marek Bitter, Paweł Zelicki i Chaskiel Kameraz. Co ważne, Zachariasz był jedynym chyba liczącym się członkiem Centralnego Biura Żydowskiego KPP, który przeżył czystki lat 30. i II wojnę światową. W środowisku żydowskich komunistów cieszył się powszechnym szacunkiem. Sford charakteryzował go po latach jako „jednego z najwierniejszych, najinteligentniejszych i najbardziej kulturalnych wykonawców owej stalinowskiej polityki w wyzwolonej Polsce”<sup>46</sup>. Innym razem powiedział: „dla niego [tj. Zachariasza] partia to było coś takiego najwyższego, czego nie wolno krytykować. Nie wolno krytycznie myśleć o partii, można myśleć krytycznie o człowieku, o komunistach, ale nie o partii”<sup>47</sup>. Niewątpliwie to autorytet Zachariasza sprawił, że komuniści żydowscy otrzymali w tych pierwszych latach powojennych wolną rękę w kwestii działań na tzw. ulicy żydowskiej<sup>48</sup>.

W programie wypracowanym na pierwszej konferencji działaczy Frakcji w październiku 1945 r. (czyli jeszcze przed powrotem Zachariasza do kraju) August Grabski wypunktowuje następujące cele: walkę o odbudowę skupiska żydowskiego w Polsce, hasło jedności narodowej, warunkowe uznanie idei żydowskiej państwowości w Palestynie, walkę z propagandą syjonistyczną, akceptację legalnej emigracji Żydów z Polski i walkę z nielegalną emigracją, produktywizację i tworzenie instytucji społeczno-kulturalnych<sup>49</sup>. W skrócie program ten można by określić mianem „polsko-żydowskiej drogi do socjalizmu”. W środowisku żydowskich komunistów używano określenia *nusech Pojln* (polski wariant). Jak pisał Hersz Smolar: „Położenie Żydów w ZSRR, które było dobrze znane z własnego doświadczenia wszystkim powracającym stamtąd polskim Żydom, wywoływało nawet w naszych własnych kręgach poważne wątpliwości, czy jest tam w ogóle jeszcze możliwa zmiana w kierunku «naszego» sposobu rozwiązania kwestii żydowskiej. Z całego serca chcieliśmy, aby w Polsce było inaczej i [żeby poprzez tę] odmiennność wpływać na wschodnioeuropejskie skupiska żydowskie, zwłaszcza na największe [z nich], radzieckie [podkr. oryg.]”<sup>50</sup>. Koncepcję *nusech Pojln* można zatem streścić słowami: żeby było inaczej.

<sup>46</sup> D. Sford, *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984 [dalej: *Mit zich...*], s. 170.

<sup>47</sup> Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad z Dawidem Sfordem, wrzesień 1973, s. 25.

<sup>48</sup> Aleksandra Namysło zwraca uwagę, że w wydanej w październiku 1946 r. instrukcji MBP dla rozpracowania partii i organizacji żydowskich pominięto całkowicie Frakcję PPR, być może z powodu przeświadczenia władz o lojalności działaczy Frakcji wobec partii. Zob. A. Namysło, *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2004, nr 2, s. 345. Wydaje się możliwe, że i w tej sprawie zadziałał autorytet Zachariasza.

<sup>49</sup> A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 97.

<sup>50</sup> H. Smolar, *Ojfer der lecturer pozicje...*, s. 120.

Pierwszym dużym sprawdzianem dla Frakcji PPR było referendum z 30 czerwca 1946 r., które zapowiadało się jako próba sił między obozem władzy a opozycją, z Polskim Stronnictwem Ludowym na czele. „Miał to być swoisty sondaż, który by wskazał, czy przy istniejącym natężeniu represji, bez wprowadzenia masowego terroru, PPR i sprzymierzone z nią partie mają szanse uzyskać poparcie znaczącej części obywateli” – pisze Krystyna Kerstenowa<sup>51</sup>. Zadaniem Frakcji PPR było zmobilizowanie ludności żydowskiej do masowego udziału w referendum. Według raportu Szymona Zachariasza, nie szczędzono w tym celu wysiłków: odbyło się m.in. 80 wieców i zebrań na Dolnym Śląsku, 20 wieców na Górnym Śląsku i tyleż w Łodzi, a agitatorzy występowali m.in. w synagogach, domach modlitwy i w trakcie żydowskich przedstawień teatralnych<sup>52</sup>.

W propagandę „3 x tak” przed referendum wśród Żydów zaangażowana była nie tylko Frakcja żydowska PPR, ale i przedstawiciele innych opcji politycznych. Aktywny udział syjonistów potwierdzał w swych wspomnieniach Icchak Cukierman<sup>53</sup>. W przekonaniu żydowskich komunistów zdecydowana większość polskich Żydów istotnie głosowała „3 x tak”. W takim duchu agitowała również żydowska prasa, w tym „Dos Naje Lebn”<sup>54</sup>. Niewątpliwie było to w dużej mierze spowodowane kontrpropagandą ze strony antykomunistycznego podziemia, utożsamianego powszechnie z retoryką antysemicką. Głosowanie zgodnie ze wskazaniami władzy komunistycznej wydawało się być gwarancją bezpieczeństwa. Jak wiadomo, wyniki referendum zostały sfałszowane, aby ukryć klęskę obozu rządzącego: Biuro Polityczne KC PPR miało szacować głosy „3 x tak” na zaledwie 30%<sup>55</sup>. Jakaś część owych głosów na „tak” niewątpliwie oddała ludność żydowska. Wiadomo też, że niektórzy Żydzi zagłosowali jednak przeciw – zdaniem Zachariasza, z powodu „interesu kieszeni”<sup>56</sup>.

Kolejnym sprawdzianem dla Frakcji okazały się rozmiary emigracji żydowskiej po pogromie kieleckim. Oprócz bundowców tylko komunistom zależało na tym, by w Polsce pozostała silna społeczność żydowska. Syjoniści w CKŻP i lokalnych Komitetach Żydowskich widzieli natomiast w pędzie do emigracji dowód na słuszność swego stanowiska i starali się go podtrzymywać<sup>57</sup>. Cukierman mógł po

<sup>51</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 239.

<sup>52</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, syng. 476/21, k. 2, „Kilka uwag na temat referendum i Żydów”.

<sup>53</sup> I. Cukierman, *op. cit.*, s. 397.

<sup>54</sup> Zob. np. artykuł *Di jidische gas grejt zich cum referendum*, podpisany inicjałem B., „Dos Naje Lebn”, 21 VI 1946, s. 1.

<sup>55</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy...*, s. 249.

<sup>56</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 2, „Kilka uwag na temat referendum i Żydów”.

<sup>57</sup> Szerzej o powojennym ruchu syjonistycznym w Polsce zob. N. Aleksium, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.

latach przyznać, że robili wówczas wszystko, „by ludzie nie zapuścili korzeni”<sup>58</sup>. Posiedzenia CKŻP stały się tymczasem areną starć między komunistami i bundowcami a syjonistami. Tym ostatnim zarzucano podtrzymywanie nastrojów emigracyjnych i sianie paniki. „Panika nie powstała sztucznie – mówił Zachariasz na posiedzeniu prezydium CKŻP 5 sierpnia 1946 r. – Złożyły się na to niepewność jutra, antysemityzm, brak bezpieczeństwa. Nie ma jednak podstaw do takiej paniki. Została ona «zorganizowana». Nic nie usprawiedliwia tego zastraszającego zjawiska. [...] Niesłuszne byłoby powiedzieć Żydom: «Zostańcie», ale niesłuszne powiedzieć: «Jedźcie», bo dokąd? Na gorsze warunki. [...] Musimy coś przedsięwziąć. Towarzysze ugrupowań syjonistycznych muszą przyznać, że częściowo ponoszą odpowiedzialność za panikę”<sup>59</sup>. Wtórowali mu bundowiec Salo Fiszgrund i działacze Frakcji Chaskiel Kameraz i Paweł Zelicki. Ten ostatni oskarżał syjonistów o to, że emigrujący Żydzi, zamiast do Palestyny, trafiają do obozów dipisów w Niemczech, gdzie przebywają w fatalnych warunkach<sup>60</sup>. Syjoniści z kolei twierdzili, że stabilizująca się (przed Kielcami) sytuacja Żydów w Polsce była tylko pobożnym życzeniem działaczy Frakcji PPR. Zarzucali im także, że reprezentują zdanie odmienne niż polska większość PPR: „Zachariasz, Zelicki, Kameraz są działaczami PPR, ale oni mówią inaczej niż ich towarzysze Polacy (Radkiewicz). Zmienił się stosunek do nielegalnej emigracji. Przyszli do przekonania, że należy granice otworzyć. Rząd pomaga temu. To, co wy proponujecie jest uniemożliwieniem lub utrudnieniem emigracji. [...] Stwierdzam, że Demokratyczna Polska nie jest zainteresowana zatrzymaniem wszystkich Żydów w Polsce i my również nie jesteśmy zainteresowani, oprócz Bundu. [...] Nie jest naszym zadaniem wstrzymać uchodźstwo. Należy się tylko przeciwstawić panice i chaosowi” – mówił Adolf Berman, dodając zarazem, że byłby szczęśliwy, gdyby był Polakiem, „gdyż oni realizują dla Polaków to, co ja chcę realizować dla Żydów w Palestynie”<sup>61</sup>.

Nic bardziej nie irytowało żydowskich komunistów niż przeciwstawianie ich postaw i opinii postawom i opiniom nieżydowskich działaczy PPR. „Wypraszamy sobie ustawiczne zestawianie naszej pracy i stanowiska z ogólną pracą PPR – mówił rozeźlony Zachariasz na posiedzeniu prezydium 12 września 1946 r. – Wszystkie nasze pociągnięcia na posiedzeniach wypływają z dyrektyw PPR. Mogą być błędy tych czy innych przedstawicieli partyjnych. Stanowisko PPR jest jednolite”<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> I. Cukierman, *op. cit.*, s. 417.

<sup>59</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 3, k. 65–66, protokół 63, posiedzenie Prezydium 5 VIII 1946.

<sup>60</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 3, k. 71, protokół 64, posiedzenie Prezydium 6 VIII 1946.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 72–73. Podobnego zdania był Cukierman: „Gdybym był Polakiem, przyłączyłbym się całym sercem do nich [tj. komunistów], a nie do innych sił”, I. Cukierman, *op. cit.*, s. 383.

<sup>62</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 3, k. 109, protokół 72, posiedzenie Prezydium 12 IX 1946. Wydaje się, że ta irytacja częściowo wynikała z faktu bliskiego pokrewieństwa między Adolfem



Nie zważając na trwającą emigrację, komuniści żydowscy w dalszym ciągu propagowali podstawowe założenia swojego programu, ze szczególnym uwzględnieniem produktywizacji (głównie poprzez zakładanie spółdzielni i kooperatyw). Propagowaniu i rozwojowi ruchu spółdzielczego służyła rozpoczęta w drugiej połowie 1945 r. repatriacja ze Związku Radzieckiego, której szczyt przypadł na wiosnę 1946 r.; wśród powracających było wielu robotników i rzemieślników w zawodach typowych dla ludności żydowskiej przed wojną (szewcy, krawcy i stolarze). Byli to najczęściej ludzie pochodzący ze środowisk tradycyjnych, słabo władający językiem polskim, dla których oferta zamieszkania i pracy w środowisku *stricte* żydowskim była atrakcyjna. W sierpniu 1945 r. CKŻP zdecydował o osiedleniu większej liczby repatriantów na Dolnym Śląsku, szczególnie w powiatach dzierzoniowskim, wałbrzyskim, kłodzkim i świdnickim, gdzie istniały już lokalne komitety żydowskie<sup>63</sup>. W pierwszych latach powojennych rolę swoistego Jidyszlandu odgrywał Dzierżonów, gdzie Żydzi stanowili 40,5% ogółu ludności miasta i gdzie wielu Żydów osiedlało się celowo, „z intencją, aby żyć w skupisku żydowskim”<sup>64</sup>. Joseph Tenenbaum wspominał: „Przyjechałem do Rychbachu [pod taką nazwą wówczas jeszcze funkcjonował Dzierżonów] 28 kwietnia 1946 r. Uderzyły mnie wszędzie rozmowy w jidysz, plakaty w jidysz, transparenty w jidysz wzywające na obchody pierwszomajowe, afisze teatralne w jidysz, a w śląskim Hotelu Polonia, gdzie się zatrzymałem, urządzano tego wieczoru potańcówkę przy żydowskiej muzyce i piosenkach w jidysz. Słyszałem nawet niektórych nie-żydowskich Polaków zniekształcających jidysz okropnym polskim akcentem, jak gdyby i oni uznawali, że jidysz był oficjalnym językiem tego «żydowskiego miasteczka». Tu po raz pierwszy poczułem się w domu, wolny od prześladowającego mnie strachu przed pogromami”<sup>65</sup>.

Jak zaobserwowała Irena Hurwic-Nowakowska, jidysz był językiem codziennym żydowskich robotników i rzemieślników<sup>66</sup>. Specjalnie dla nich tworzone żydowskie spółdzielnie pracy, głównie odzieżowo-obuwnicze. W województwie wrocławskim spółdzielnie żydowskie stanowiły aż 95% wszystkich działających tam wówczas spółdzielni pracy<sup>67</sup>.

---

i Jakubem Bermanami, co rodziło w żydowskich komunistach niepewność, czy Adolf Berman istotnie nie ma w pewnych kwestiach lepszej od nich orientacji co do stanowiska PPR lub jego posunięć w przyszłości. W memoriale „grupy PPR przy CKŻP”, skierowanym do KC PPR w Warszawie i datowanym 15 maja 1945, pisano: „Prosimy traktować dr Bermana, przewodniczącego partii Poalej-Syjon Lewica, jako osobę reprezentującą partię całkowicie nam obcą i nieprzychylną. Instrukcje w tym względzie prosimy wydać KM w Warszawie, z którym – jak nam wiadomo – dr Berman kontaktuje się stale, wynosząc stamtąd rozmaite niewygodne wiadomości”. AŻIH, CKŻP Wydział Organizacyjny, sygn. 15, brak paginacji.

<sup>63</sup> E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich z ZSRR oraz działalność opiekuńcza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, BŻIH, 1985, nr 1–2, s. 117.

<sup>64</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *op. cit.*, s. 26–27.

<sup>65</sup> J. Tenenbaum, *In search of a lost people*, New York 1948, s. 253.

<sup>66</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *op. cit.*, s. 96.

<sup>67</sup> M. Grynberg, *Problemy zatrudnienia ludności żydowskiej w Polsce w pierwszych latach po*

Atrakcyjność Dolnego Śląska dla osadnictwa żydowskiego wynikała ze stosunkowo wysokiego poczucia bezpieczeństwa na tamtych terenach. Były to ziemie „bezpieczne”, opuszczone przez Niemców, na które kierowano repatriantów z Kresów, którzy, tak jak większość Żydów, musieli rozstać się z dorobkiem całego życia. W przeciwieństwie do ziem centralnej i wschodniej Polski nie dochodziło tam do konfliktów na tle powrotów dawnych właścicieli upominających się o swoje mieszkanie, dom, gospodarstwo czy przedmioty oddane na przechowanie. Wszyscy byli przyjezdni, wszyscy byli „skądś”. Analogicznie wyglądała sytuacja na całych Ziemiach Zachodnich<sup>68</sup>.

Kolejną wykorzystywaną propagandowo przez żydowskich komunistów okazją były wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. Na łamach „Dos Naje Lebn” Szymon Zachariasz pisał: „Demokracja ludowa zapewniła nam życie i egzystencję, daje nam możliwość dalszego rozwoju i umacniania społeczności żydowskiej w Polsce, tylko demokracja daje nam gwarancję dalszego rozwoju żydowskiej, świeckiej szkoły w języku ojczystym, rozwoju żydowskiej kultury i sztuki. My Żydzi mamy do odnotowania wielkie osiągnięcia w nowej, wyzwolonej Polsce. Już nie jesteśmy rozproszonymi, bezproduktywnymi, pozbawionymi dachu nad głową przybyszami z bunkrów i obozów. Dzięki demokracji ludowej i Rządowi Jedności Narodowej z jego demokratycznymi organami państwowymi było możliwe przyjęcie wielkiej masy repatriantów, ich zakwaterowanie i produktywizacja”<sup>69</sup>.

Zachęcano do głosowania na listę Bloku Demokratycznego, zawierającą nazwiska kandydatów z PPR i PPS, a także dwóch kandydatów żydowskich: bundowca Michała Szuldenfreia i syjonisty Józefa Sacka. Wybory były zwycięstwem obozu rządzącego, a co za tym idzie – także działaczy Frakcji. W podsumowaniu akcji wyborczej jej przedstawiciele donosili z zadowoleniem, że liczba członków PPR działających w środowisku żydowskim osiągnęła 5500 osób, co miało stanowić wzrost o 100% w ciągu ostatniego pół roku. Zwracano jednak uwagę, iż: „Wielkim niebezpieczeństwem dla naszego aktywu jest zasklepienie się wyłącznie w środowisku żydowskim, w oderwaniu od całokształtu życia państwowego i życia naszej partii. Stałe sprawozdania przed komitetami PPR o sprawach żydowskich, uzgadnianie najważniejszych spraw w naszej pracy z kierownictwem partyjnym jest najlepszą rękojmą przeciwko separatystycznym nastrojom”<sup>70</sup>.

*II wojnie światowej*, BŻIH, 1986, nr 1/2, s. 104–106. Szerzej o żydowskiej spółdzielczości zob. idem, *Żydowska spółdzielczość pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.

<sup>68</sup> O osadnictwie na Dolnym Śląsku zob. B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000. Innym dużym ośrodkiem żydowskim na Ziemiach Zachodnich było województwo szczecińskie. Do końca lipca 1946 r. w Szczecinie znalazło się 23 tys. Żydów. E. Hornowa, *op. cit.*, s. 118.

<sup>69</sup> S. Zachariasz, *Ale cu der wal-arbet*, „Dos Naje Lebn”, 1947, nr 1, s. 4.

<sup>70</sup> AŻIH, CKŻP Wydział Organizacyjny, sygn. 83, brak paginacji.

## Chcę pracować wśród Żydów

Dawid Sfarad powrócił do kraju 14 listopada 1946 r.<sup>71</sup> Razem z nim przylecieli Regina Dreyer z synkiem i pisarz Elchonen Wogler. Wogler, który milczał przez cały lot z Moskwy, odezwał się dopiero po wylądowaniu, mówiąc: „Chcę wracać”. Sfarad miał podobne odczucia, kiedy szli do samochodu przysłanego przez CKŻP w asyście ironicznych spojrzeń i uwag obecnych tam Polaków<sup>72</sup>.

Dawid, Regina i jej syn zamieszkali na początku w hotelu Savoy w Łodzi, która była ówczesnie kulturalną stolicą ocalonych Żydów polskich<sup>73</sup>. Po około dwóch miesiącach przenieśli się do mieszkania przy ul. Narutowicza 54. Regina dostała pracę w Biurze Scenariuszy Filmu Polskiego. W 1947 r. Dawid i Regina wzięli ślub i w tym samym roku urodził im się syn, który na pamiątkę dziadka otrzymał imię Leon (jako nawiązanie do imienia Lejb). Dziesięcioletniego Jakuba posłano do żydowskiej szkoły im. I.L. Pereca przy ul. Kilińskiego. Cała rodzina mieszkała w Łodzi do lata 1949 r., kiedy przeprowadziła się do Warszawy<sup>74</sup>.

Dawid Sfarad zgłosił się po powrocie do Działu Kadr KC PPR, gdzie Zenon Kliszko zaproponował mu pracę na „ulicy ogólnej” (czyli zapewne wśród inteligencji), biorąc pod uwagę jego wyższe wykształcenie. „Ale powiedziałem mu, że jestem żydowskim pisarzem i że chcę i mogę pracować wyłącznie wśród Żydów [podkr. J.N.-K.]”. „Znaczy, że chcesz iść do Szymona” – podsumował Kliszko<sup>75</sup>. O pracy na tzw. ulicy żydowskiej zdecydował wówczas Zachariasz i to on, jak się zdaje, oddelegował Sfarada do organizowania na nowo żydowskiego życia kulturalnego, które, choć w skromniejszych wymiarach niż przed wojną, zadziwiało przecież swoją bujnością.

Jeszcze w 1944 r. w Lublinie niewielka grupka ocalonych, wśród nich pisarze Lejb Rochman i Jehuda Elberg oraz aktor Jonas Turkow, powołała do życia Związek Literatów i Artystów Żydowskich, który podzielił się później na dwie organizacje: Związek Artystów Scen Żydowskich i Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich<sup>76</sup>. Ten drugi znalazł swą siedzibę w Łodzi, pod adresem Naru-

<sup>71</sup> List Jakuba S. Dreyera z 15 czerwca 2006 (zbiory własne).

<sup>72</sup> *Mit zich...*, s. 159–160. Podobne powitanie miało spotkać Hersza Smolara. H. Smolar, *Off der lector pozicje...*, s. 29.

<sup>73</sup> Główna siedziba CKŻP mieściła się w Warszawie przy ul. Siennej 60, ale instytucje kulturalne, takie jak Związek Literatów i Dziennikarzy czy redakcja gazety „Dos Naje Lebn”, znajdowały się w Łodzi, przy ul. Narutowicza 32.

<sup>74</sup> List Jakuba S. Dreyera z 4 lipca 2006 (zbiory własne).

<sup>75</sup> *Mit zich...*, s. 164.

<sup>76</sup> Szerzej o powojennym Związku Literatów zob.: N. Cohen, *The Renewed Association of Yiddish Writers and Journalists in Poland 1945–48*, w: *Yiddish after the Holocaust*, ed. J. Sherman, Oxford 2004, s. 15–36. O początkach Związku zob. też E. Siedlecki, *Wi azoj hot zich gegrintet der farajjn fun jidisze literatn un žurnalistn in Pojln (Cum cwejtn jortog)*, „Idisze Szriftn”, 1946, nr 1, s. 13.

towicza 32. W maju 1946 r. skupiał 36 literatów<sup>77</sup>. Tylko nieliczni z nich przeżyli okres wojny pod okupacją hitlerowską, zdecydowana większość repatriowała się z ZSRR<sup>78</sup>.

Ocaleni literaci uważali się w pierwszych latach powojennych chyba przede wszystkim za działaczy społeczno-kulturalnych, na barkach których spoczywał obowiązek odrodzenia słowa żydowskiego w Polsce i ocalenia lub odnalezienia resztek kulturalnej spuścizny Żydów polskich (np. poprzez przygotowywanie żydowskich audycji radiowych dla zagranicy lub współpracę z Centralną Żydowską Komisją Historyczną). Zabierali także głos w innych sprawach. Wiadomo, że w 1946 r. rozważano opublikowanie memoriału do społeczeństwa polskiego, zapewne dotyczącego stosunku Polaków do ocalałych z Holocaustu. Przygotowała go Rachela Auerbach, ostatecznie jednak nie został on wydany<sup>79</sup>. W tym samym roku 32 pisarzy podpisało apel do Żydów na całym świecie: „Przez sześć i pół roku przyglądaliście się z daleka, jak zabijano miliony Żydów. Chcieliście pomóc i nie mogliście. Czy teraz, kiedy otwarte są wszystkie drogi pomocy, będziecie się przyglądać obojętnie nędzy i utrapieniu ocalonej resztki polskiego żydostwa?”<sup>80</sup>.

Także w Lublinie rozpoczęto prace nad wydawaniem „Biuletynu Żydowskiej Agencji Prasowej”, którego pierwsze numery krążyły w ręcznych odpisach. Redakcja „Biuletynu ŻAP” niemal przez cały okres swego istnienia krytykowana była przez różne opcje polityczne, w tym i przez sam CKŻP. Zachariasz zarzucał „Biuletynowi” otwarcie syjonistyczne sympatie. Nawet Adolf Berman był zdania, że ŻAP pracuje źle i nie staje na wysokości zadania<sup>81</sup>.

Kolejną inicjatywą było założenie w marcu 1945 r. ogólnopolskiej gazety „Dos Naje Lebn”, która wychodziła jako wspólny organ CKŻP i Związku Literatów i Dziennikarzy. Jej pierwszy numer ukazał się w Łodzi z datą 10 kwietnia 1945. Redaktorem naczelnym był Michał Mirski, a składem kolegium redakcyjnego rządził, podobnie jak prezydium CKŻP, tzw. klucz partyjny. Wkrótce Mirskiego zastąpił Bernard Mark<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 2, k. 140, protokół 40, posiedzenie Prezydium 29 V 1946.

<sup>78</sup> Wśród tych, którzy przeżyli wojnę w Polsce, wymienić można Rachelę Auerbach, współpracownicę Archiwum Ringelbluma (getto i tzw. aryjska strona w Warszawie); Jehudę Elberga (getto warszawskie i aryjska strona); dziennikarza Grzegorza Jaszńskiego (Wilno); Jeszajahu Szpigla (getto łódzkie i Oświęcim).

<sup>79</sup> AŻIH, CKŻP, Wydział Kultury i Propagandy, sygn. 202, Protokół z posiedzenia Związku Literatów i Dziennikarzy 6 IV 1946, brak paginacji. Tekstu memoriału nie udało się niestety odnaleźć.

<sup>80</sup> AŻIH, CKŻP, Wydział Kultury i Propagandy, sygn. 202, „Apel fun di jidisze szrajber in Pojln cu di jidn in der welt”, 20 VI 1946, brak paginacji.

<sup>81</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium, sygn. 2, k. 48, protokół 13, posiedzenie Prezydium 22 II 1946; ibidem, k. 167, protokół 47, posiedzenie Prezydium 19 VI 1946.

<sup>82</sup> Szerzej o „Dos Naje Lebn” zob.: J. Goldkorn, *Alijato we-nefilato szel ha-iton ha-jehudi ha-riszon be-Polin „Dos Naje Lebn”, 1945–50*, Tel Awiw 1993; J. Korzeniowski, „Dos Naje Lebn” –

Podobnie jak „Biuletyn ŻAP”, także i „Dos Naje Lebn” wydawało się nie zadowalać nikogo. Przedstawiciel Bundu w CKŻP uważał je za „syjonistyczną z lekkim zabarwieniem PPR-owskim”, z czym nie zgadzał się Adolf Berman jako syjonista<sup>83</sup>. Z kolei na wewnętrznych zebraniach Frakcji PPR narzekano, że w „Dos Naje Lebn” za mało jest „tętniącego życia” i że jest ono za trudne dla przeciętnego czytelnika<sup>84</sup>. Istotnie, wiele miejsca na łamach gazety przeznaczano dla publicystyki, głównie społeczno-politycznej, ale także kulturalnej. W gazecie publikowała większość pozostających jeszcze w kraju pisarzy.

Mimo ponawianych wielokrotnie postulatów, „Dos Naje Lebn” nie przekształcono w dziennik. Nie uruchomiono też w owym czasie (ani nigdy już w powojennej Polsce) żadnego dziennika w języku jidysz, choć pisarze żydowscy uważali to za „kategoryczną konieczność”<sup>85</sup>.

Dawid Sfarad formalnie w skład redakcji „Dos Naje Lebn” nie wchodził, był jednak jej stałym współpracownikiem i drukował sporo artykułów na temat życia kulturalnego, recenzji książkowych i teatralnych itd. To z jego inicjatywy przy redakcji powstało niewielkie wydawnictwo, na początku także zwane Dos Naje Lebn, przekształcone w 1947 r. w wydawnictwo Idisz Buch, którego czasy świetności przypadały na lata 50.

Odrodzony Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich zajmował się również działaniami mniej dziennikarsko-publicystycznymi, a bardziej literackimi. Rozpoczęto od wydania dwóch almanachów literackich, obu pod tytułem *Idisze Szriftn*, zawierających przegląd wojennego dorobku ocalałych autorów<sup>86</sup>. Ten pierwszy został, i słusznie, nazwany przez jednego z recenzentów „Księgą Trenów”: „Należy go czytać z przerwami, przebiegając oczyma po kilka stron, by nie załamać się pod tym bezmiarem smutku”<sup>87</sup>. Tom drugi chwalono jako mniej żałobny w nastroju: „daje się zauważyć nutka optymizmu w twórczości nawet «zawodowych» Jeremiaszy...”<sup>88</sup>.

W obu tych almanachach publikował Dawid Sfarad. W pierwszym było to omówienie twórczości literackiej pisarzy repatriowanych z ZSRR<sup>89</sup>, w drugim – osiem wierszy, napisanych w Ałma Acie, Moskwie i Łodzi. Są to jedyne znane

*pierwsza gazeta żydowska w PRL*, BŻIH, 1981, nr 3, s. 53–61; J. Nalewajko-Kulikov, „Syjonistyczna z lekkim zabarwieniem PPR-owskim”. *Dos Naje Lebn 1945–1950 – gazeta Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, w: *Żydz i lewica*, red. A. Grabski, Warszawa 2007, s. 257–278.

<sup>83</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 3, k. 171, protokół 80, posiedzenie Prezydium 8 X 1946.

<sup>84</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/19, k. 27, protokół z 7 X 1946.

<sup>85</sup> A. Zak, *Gewen a jidisz Pojln*, Buenos Aires 1968, s. 104.

<sup>86</sup> *Idisze Szriftn. Literarisz zamlbuch*, red. L. Finkelstein, Łódź 1946 i 1948.

<sup>87</sup> Dr M. Leński, „*Jidisze Szriftn*” (*Almanach literacki. Rok 1946. Nakładem Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich*), „Mosty”, 1946, nr 3, s. 14.

<sup>88</sup> S. Łastik, *Almanach „Idisze Szriftn”*, „Nasze Słowo”, 1948, nr 12, s. 11.

<sup>89</sup> D. Sfarad, *Cum curikker fun undzere szrajber*, w: *Idisze Szriftn. Literarisz zamlbuch*, red. L. Finkelstein, Łódź 1946, s. 55–59.

utwory Sfarda, o których wiadomo z całą pewnością, że zostały napisane w czasie wojny (nie dotyczy to wierszy łódzkich, powstałych w latach 1947–1948).

Niezależnie od almanachów, Związek przystąpił do wydawania regularnego miesięcznika literackiego „Idisze Szriftn”, którego pierwszy numer ukazał się jeszcze w 1946 r. W „Idisze Szriftn” publikowano poezję, prozę, krytykę literacką i teatralną oraz trochę publicystyki na aktualne tematy społeczno-kulturalne. W skład redakcji wchodził wówczas Awrom Zak, Bernard Mark, Michał Mirski, Dawid Sfar, Leo Finkelstein i Efraim Kaganowski<sup>90</sup>.

Własną prasą dysponowała także Frakcja żydowska PPR. W lutym 1946 r. wyszedł w Łodzi pierwszy numer „Folks-Sztyme”, który redagowali Bernard Mark, Szymon Zachariasz, Dawid Sfar, Szlojme Łastik, Julian Łazebnik, Ida Merżan, Abram Kwaterko i inni. Pierwotnie był to miesięcznik, w marcu 1947 r. przekształcony w tygodnik. W 1948 r. „Folks-Sztyme” miał 6–7 tys. nakładu i zabiegał o jego podwojenie<sup>91</sup>.

Wydawanie własnej gazety nie było jedynym sposobem realizowania specjalnej polityki kulturalnej przez Frakcję PPR. To z jej inicjatywy powołano w 1947 r. Żydowskie Towarzystwo Kultury, które miało stać się „parasolem” nad istniejącymi już instytucjami kulturalnymi, takimi jak lokalne Żydowskie Towarzystwa Kultury i Sztuki czy Centralna Biblioteka Żydowska. Hersz Smolar, ówczesny szef Wydziału Kultury i Propagandy CKŻP, tak definiował cele Towarzystwa:

„1. Zorganizować we wszystkich miastach Polski, gdzie tylko jest żydowska społeczność, lokalne oddziały Towarzystwa Kultury i Sztuki, zmierzając do tego, by wszystkie bez wyjątku żydowskie instytucje kulturalne stały się kolektywnymi członkami Towarzystwa Kultury.

2. Zaopatrzyć żydowskie koła dramatyczne i chóry w niezbędny repertuar i wskazówki metodyczne.

3. Wysłać do wszystkich ośrodków żydowskich referentów na żydowskie ogólne tematy kulturalne.

4. Zorganizować jednolite żydowskie biblioteki we wszystkich żydowskich ośrodkach, wzbogacić te biblioteki o literaturę, połączyć się w tym celu z wszystkimi większymi osiedlami żydowskimi na świecie.

5. Przejąć pod zarząd Towarzystwa istniejące studia dramatyczne i plastyczne oraz zorganizować żydowskie studium choreograficzne.

6. Wypracować programy, wskazówki metodyczne i konspekty lekcyjne dla żydowskich uniwersytetów ludowych.

7. Przygotować na początek 1948 r. powszechny żydowski kongres kultury w Polsce, który przyjmie deklarację ideową”<sup>92</sup>.

<sup>90</sup> N. Cohen, *The Renewed Association...*, s. 25–26.

<sup>91</sup> M. Fuks, *Prasa PPR i PZPR w języku żydowskim („Folks-Sztyme” 1946–1956)*, BŻIH, 1979, nr 3, s. 21–35.

<sup>92</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium, sygn. 7, k. 165, protokół 64, projekt dołączony do protokołu.

Propozycja Smolara została przyjęta przez CKŻP. Na krajowej naradzie żydowskich działaczy kultury 23 listopada 1947 r. zapadła decyzja o powołaniu do życia Żydowskiego Towarzystwa Kultury. Tymczasowy komitet organizacyjny ŻTK, w składzie którego znaleźli się m.in. Smolar, Sfar, Kaganowski i Rachela Auerbach, miał za zadanie przygotować przyszłą konferencję kultury i doprowadzić do powstania terenowych oddziałów ŻTK<sup>93</sup>. W statucie Towarzystwa zapisano, że jego celem jest krzewienie i rozpowszechnianie żydowskiej kultury i sztuki wśród ludności żydowskiej. Do jego zadań należało m.in. organizowanie wykładów, wystaw, koncertów i tym podobnych imprez, zakładanie instytucji kultury i oświaty (teatry, szkoły muzyczne, biblioteki), a także publikowanie czasopism i dzieł literackich<sup>94</sup>.

W styczniu 1949 r., po 14 miesiącach istnienia, ŻTK liczyło 53 oddziały terenowe (oraz 7 kolejnych w stadium organizacji) we wszystkich prawie miastach zamieszkanym przez Żydów; około 7,5 tys. członków rzeczywistych. Przy tychże oddziałach terenowych działało 11 kół dramatycznych, 6 orkiestr, 3 chóry, 30 bibliotek żydowskich i 46 świetlic<sup>95</sup>. We władzach ŻTK zasiadali: Hersz Smolar (przewodniczący), Szmuel Hurwicz i Binem Heller (wiceprzewodniczący) oraz Dawid Sfar (sekretarz generalny).

Jako ciekawostkę warto dodać, że w październiku 1948 r. na zorganizowanej przez ŻTK ogólnokrajowej naradzie działaczy kultury i pedagogów żydowskich w Łodzi pojawił się postulat ujednoczenia ortografii jidysz. Część bardzo popularnych słów hebrajskich postanowiono zapisywać według ortografii jidysz. Sądząc jednak po publikacjach i dokumentach z tamtego okresu, ów postulat pozostał tylko na papierze<sup>96</sup>.

## Iluzja palestyńska rzeczywistością

Rok 1947 przyniósł względną stabilizację ludności żydowskiej – emigracja trwała nadal, jednak była spokojniejsza, a stan bezpieczeństwa uległ poprawie. Po pełnym przejściu władzy przez obóz PPR wzrosła rola Frakcji PPR w środowisku żydowskim, w niej samej zaś wzrosły apetyty na kreowanie polityki władz wobec Żydów. W lipcu 1947 r. opracowano projekt uchwały KC PPR pt. „Praca i zadania PPR wśród ludności żydowskiej”, uchwalony następnie w październiku<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 24 XI 1947, s. 4–5.

<sup>94</sup> AŻIH, CKŻP Wydział Organizacyjny, sygn. 39, Statut Żydowskiego Towarzystwa Kultury, brak paginacji.

<sup>95</sup> „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 28 I 1949, s. 1–2.

<sup>96</sup> AŻIH, CKŻP Wydział Kultury i Propagandy, sygn. 17, k. 7, audycja radiowa z 21 X 1948.

<sup>97</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 10–14, Praca i zadania PPR wśród

Nie wiadomo, czy było to dzieło jednego autora, związanego z kręgiem Frakcji, czy też kilku. Z pewnością wpływ na jego ostateczny kształt miał Szymon Zachariasz.

W uchwale KC PPR zalecano komunistom żydowskim prowadzenie taktyki „jednolitego frontu”, co w praktyce oznaczało podporządkowanie rozmaitych dziedzin życia żydowskiego polityce partii. W szkołach z językiem wykładowym żydowskim powinien być wprowadzony także hebrajski jako przedmiot dodatkowy, równocześnie jednak szkoły miały być „prowadzone w duchu Demokracji Ludowej [wielkie litery w oryginale]”. W dziedzinie teatru żydowskiego, literatury i nauki konieczne było wychowanie nowych kadr, „które byłyby ściśle związane z rzeczywistością Polski Ludowej, jak i z życiem i walką Żydów w świecie”.

Komuniści żydowscy mieli kontynuować współpracę z demokratycznymi ugrupowaniami na żydowskiej scenie politycznej, z zastrzeżeniem, by w przypadku Bundu ograniczyć tę współpracę jedynie do tych, którzy mają pozytywny stosunek do ZSRR i do odbudowy życia żydowskiego w Polsce. W przypadku syjonistów zalecano w dalszym ciągu zwalczanie tzw. emigracjonizmu, czyli sztucznego pędu do emigracji. Kongregacje religijne należało zachęcać do współpracy z lokalnymi Komitetami Żydowskimi, ale zarazem ograniczać ich pole działania do spraw ściśle religijnych.

W kwestii ewentualnego państwa żydowskiego w Palestynie autorzy dokumentu stwierdzali: „Uważamy, że zadaniem członków PPR i wszystkich demokratycznych, postępowych elementów jest popierać dążenia żydowskiego osiedla w Palestynie i tej części Żydów, która łączy swój los z Palestyną, o ustalenie w tym kraju takich form wspólnego niepodległego bytu państwowego, który by zadość uczynił aspiracjom państwowym tak Żydów, tak i Arabów”<sup>98</sup>.

W ostatnim fragmencie uchwały zwracano uwagę, że „KC uważa za niedostateczną naszą pracę w kierunku zbliżenia ludności żydowskiej, a przede wszystkim żydowskich ludzi pracy do Polskiej Klasy Robotniczej narodu polskiego. Należy w dalszej pracy stworzyć sieć kursów dla dorosłych w celu nauczania języka polskiego, historii narodu polskiego i ruchu robotniczego, aby w ten sposób zbliżyć żydowską ludność pracującą do kultury polskiej i do dorobku historycznego demokracji polskiej.

Stwierdzając niedostateczne przeciwstawianie się objawom sekciarstwa i niedocenianie jedności Komitetów żydowskich oraz niezrozumienie konieczności różniczkowania [sic] poszczególnych ugrupowań wewnątrz obozu syjonistycznego, należy ostrzej niż dotychczas zwalczać te przejawy u naszych towarzyszy i przypilnować, aby linia polityczna Partii była przeprowadzana w praktyce życia codziennego”<sup>99</sup>.

---

ludności żydowskiej (projekt uchwały KC PPR), lipiec 1947; AŻIH, Kolekcja Michała Mirskiego, sygn. 2, k. 1–6.

<sup>98</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 12.

<sup>99</sup> Ibidem, k. 13–14.



Jak widać, w dalszym ciągu uważano, że praca „na ulicy żydowskiej” jest oderwana od ogólnej pracy partyjnej<sup>100</sup>. Komuniści żydowscy uważali się także za niedostrzeganych na ogólnopolskiej scenie politycznej. Na krajowej naradzie partyjnej żydowskich działaczy PPR, która odbyła się na przełomie października i listopada 1947 r. i na której omówiono wyżej wymienioną rezolucję, Józef Gitler-Barski mówił: „Charakterystycznym jest, że społeczeństwo polskie zna Żydów z niewłaściwej strony, bo widzi albo zasymilowanych, pracujących na stanowiskach państwowych, albo syjonistów i nikogo poza tym. Jesteśmy mało reprezentowani w życiu publicznym Państwa, gdzie właśnie wszędzie są syjoniści. Jedyńm reprezentantem żydostwa polskiego w Sejmie jest syjonista. [...] W Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej społeczeństwo żydowskie reprezentuje również syjonista”<sup>101</sup>.

Na korzyść syjonistów działała niewątpliwie kwestia państwa żydowskiego w Palestynie, która w roku 1947 wysunęła się na pierwszy plan. Niespodziewanie z poparciem tej idei wystąpił Związek Radziecki. Na forum specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 14 maja 1947 r. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko w imieniu ZSRR wyraził poparcie dla utworzenia w Palestynie państwa dwunarodowego lub dwóch oddzielnych państw. Co więcej, Gromyko podkreślił historyczne prawa Żydów do terenów na Bliskim Wschodzie i wspomniał niedawną martyrologię wojenną narodu żydowskiego. Przemówienie Gromyki spotkało się z entuzjastyczną reakcją ze strony syjonistów<sup>102</sup>. Życzliwe do tej pory względem emigracji Żydów do Palestyny stanowisko władz polskich zyskało teraz oficjalną aprobatę ZSRR. Niewątpliwie owo poparcie wynikało, przynajmniej częściowo, z chęci rozwiązania „kwestii żydowskiej” w Polsce – Palestyna była jedynym krajem gotowym bezwarunkowo przyjmować wszystkich żydowskich emigrantów. Inną przyczyną była zapewne chęć pozyskania sobie uważanych za wpływowe środowisk żydowskich na Zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych<sup>103</sup>.

Żydowscy komuniści znaleźli się w delikatnej sytuacji. To, co przed wojną określali oni pogardliwie jako „iluzję palestyńską”, nagle miało szansę stać się rzeczywistością, wobec której należało zająć stanowisko zgodne z linią partii. Icchak Cukierman nie miał złudzeń, że „żydowscy komuniści mówili «amen» tylko dlatego, że tak poleciła im partia”<sup>104</sup>. Jednak nawet pomijając odgórne

<sup>100</sup> Przypomina to nieco sytuację sprzed wojny, kiedy CBŻ zarzucało KC KPP niedocenywanie jego pracy w środowisku żydowskim.

<sup>101</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/20, k. 25, Sprawozdanie krajowej narady partyjnej działaczy żydowskich, odbyte 31 X i 1 XI 1947. Żydowskim posłem w Sejmie był Józef Sack, w Zarządzie Głównym TPPR zasiadał Adolf Berman.

<sup>102</sup> A. Krammer, *The forgotten friendship. Israel and the Soviet bloc 1947–53*, Urbana–Chicago–London 1974, s. 16–17.

<sup>103</sup> Szerzej o stanowisku władz polskich zob. M. Chajn, *Stosunek rządów polskich do powstania żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie w latach 1945–1948*, BŻIH, 2000, nr 3, s. 356–373.

<sup>104</sup> I. Cukierman, *op. cit.*, s. 413.

nakazy, trudno było kompletnie ignorować liczącą około 700 tys. osób społeczność żydowską w Palestynie, w znacznej przeciw części złożoną z wychodźców z Europy Wschodniej<sup>105</sup>. Po uchwale ONZ o podziale Palestyny Frakcja PPR w oficjalnym oświadczeniu, złożonym na forum Prezydium CKŻP wyrażała nadzieję, że odbudowane skupisko żydowskie w Polsce będzie „punktem oparcia dla naszych braci w Palestynie w ich dalszej pogłębionej walce wyzwolenczej”<sup>106</sup>. Nie sprzeciwiała się też założeniu w Bolkowie na Dolnym Śląsku obozu szkoleniowego dla młodzieży, która chciała wstąpić w szeregi Hagany – tajnej organizacji zbrojnej w Palestynie. Na posiedzeniu CKŻP poświęconym udzieleniu pomocy walczącej Palestynie jednym z orędowników sprawy palestyńskiej był Szymon Zachariasz, który oponentów z Bundu przekonywał o konieczności wsparcia Hagany jako jedynej siły obronnej Żydów w Palestynie<sup>107</sup>. Z kolei na przyjęciu dla delegacji pisarzy radzieckich i jugosłowiańskich w siedzibie Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich Michał Mirski deklarował: „Są wśród nas pisarze, którzy widzą swoją przyszłość w Palestynie, są też pisarze, którzy pragną tworzyć i pozostać w Polsce. Pomimo tych różnic jesteśmy jednak wszyscy zgodni co do tego, że los nasz jest ściśle związany z losem demokracji”<sup>108</sup>.

Napięcie w sprawie palestyńskiej rosło. W styczniu 1948 r. CKŻP wydał odezwę do ludności żydowskiej w Polsce, w której wzywał do udzielenia pomocy moralnej i materialnej walczącej Palestynie. Pomoc deklarowały zarówno osoby prywatne, jak i organizacje, np. Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich. Trwająca równoległe zbiórka na pomnik Bohaterów Getta w Warszawie cieszyła się mniejszym powodzeniem. Działacz Frakcji PPR Chaim Cieszyński z Katowic donosił, iż w jego województwie zebrano 13 mln złotych w akcji dla walczącej Palestyny (czyli wśród samej ludności żydowskiej) i tylko 2 mln złotych na pomnik Bohaterów Getta (z czego ponad milion wpłaciła ludność polska, m.in. garnizon Wojska Polskiego w Gliwicach)<sup>109</sup>.

Proklamowanie 14 maja 1948 r. państwa izraelskiego wzbudziło ogromny entuzjazm wśród polskich Żydów. W całym kraju odbywały się uroczyste akademie i wiece. 30 maja Związek Literatów i Dziennikarzy zorganizował akademię pod hasłem „Pisarz żydowski państwu żydowskiemu Izrael”. Zgromadzenie otworzył honorowy prezes Związku i nestor pisarzy jidysz w Polsce, Efraim Kaganowski. Swoje utwory poświęcone walczącemu Izraelowi czytali m.in. Awrom Zak, Binem

<sup>105</sup> M. Pisarski, „*Na żydowskiej ulicy*”. *Szkic do dziejów żydowskiej frakcji PPR i zespołu PZPR przy CKŻP, 1945–1951*, BŻIH, 1997, nr 2, s. 36.

<sup>106</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 8, k. 175, protokół 97 nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium CKŻ w Polsce w dniu 1 XII 1947 poświęconego historycznej uchwale ONZ w sprawie Palestyny.

<sup>107</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 9, k. 76, protokół 7 posiedzenia Prezydium 26 I 1948.

<sup>108</sup> „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 6 XI 1947, s. 2–3.

<sup>109</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/25, k. 107, Sprawozdanie z działalności Frakcji PPR przy WKŻ w Katowicach.

Heller, Icchok Janasowicz, Dawid Sfard i Rajzl Żychlińska. Izrael Aszendorf odczytał utrzymane we wzniosłym tonie orędzie skierowane do pisarzy w Izraelu, podpisane przez 46 ludzi pióra – prozaików, poetów i dziennikarzy. Zebranie zakończyło się wspólnym odśpiewaniem hymnu izraelskiego<sup>110</sup>.

Jaki był osobisty stosunek Dawida Sfarda do nowo powstałego państwa Izrael? Wydaje się, że bardzo pozytywny. W almanachu „Idisze Szriftn” z 1948 r. znalazł się jego wiersz, pisany w 1947 r. w Łodzi, pt. *Dos land fun majn cholem* (Kraj z moich marzeń). Tytułowym krajem z marzeń wydaje się być właśnie Ziemia Izraela: „Kaźdej nocy we śnie z dziecięcym zachwytem / Płynę ku twoim brzegom poprzez mroczną głębię”<sup>111</sup>.

Zdaniem Jakuba Dreyera, decyzja o pozostaniu w Polsce nie była w rodzinie Sfordów przesądzona od samego początku, zwłaszcza że w owych latach emigrowała większość pisarzy, z którymi utrzymywali oni kontakty zawodowe i towarzyskie. Jednak alternatywą dla pozostania w Polsce dla Sfarda była tylko emigracja do Palestyny (a później – Izraela). Na to, że nie zdecydował się on wówczas wyjechać, wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze, opór Reginy, która była dużo silniej od niego związana z kulturą i językiem polskim (choć jej pierwszym językiem był jidysz). Jak ujmuje to Jakub Dreyer, dla jego matki „wyjazd z Polski w ogóle nie był opcją; i z całą pewnością nie [było nią] osiedlenie się w Palestynie”<sup>112</sup>. Po drugie, w oczach pisarza języka jidysz dużą wadą życia w Palestynie / Izraelu było dyskryminowanie jidysz jako „żargonu” getta i diaspory i faworyzowanie hebrajskiego w życiu publicznym<sup>113</sup>. Po trzecie, podobnie jak większość komunistów żydowskich Sfard wierzył w możliwość wykorzenienia antysemityzmu w Polsce przez nowe władze. Po czwarte wreszcie, nie bez znaczenia były dobre warunki nowego życia w Polsce, które w porównaniu ze Związkiem Radzieckim „wydawały się rajem na ziemi”: „Mieszkaliśmy w wygodnym trzypokojowym mieszkaniu [...], mieliśmy pracownicę domową (a po urodzeniu Leona, dwie), prywatnego nauczyciela polskiego dla mnie przez jakiś czas, lekcje muzyki, kolonie letnie, wakacje zimowe itd. To poczucie dobrobytu miało istotny wpływ na rozważania tak Dawida, jak i Reginy o możliwości emigracji, chociaż niewątpliwie nie było ono najważniejszym czynnikiem w przyjęciu [właściwie: podjęciu] przez nich ostatecznej decyzji pozostania w Polsce”<sup>114</sup>.

Najważniejszym czynnikiem motywującym do pozostania w Polsce była, jak się wydaje, odgórna gwarancja utrzymania przez socjalistyczne państwo ożywionego życia żydowskiego w jego jidyszowym wymiarze. Było to istotne wówczas

<sup>110</sup> „Opinia”, 1948, nr 36, s. 4, 7.

<sup>111</sup> D. Sfard, *Dos land fun majn cholem*, w: *Jidisze szriftn. Literarisz zamlbuch*, red. L. Finkelstein, Łódź 1948, s. 82.

<sup>112</sup> List Jakuba S. Dreyera z 4 lipca 2006 (zbiory własne).

<sup>113</sup> Zob. np. H. Yablonka, *Survivors of the Holocaust. Israel after the war*, New York 1999, s. 76.

<sup>114</sup> Ibidem.

dla wielu osób identyfikujących się z językiem i kulturą jidysz. Urzędnik żydowskiej instytucji społecznej w Dzierżoniowie, pytany o to, jaki kraj uważa za swoją ojczyznę, odpowiadał: „Polskę, o ile będzie ośrodek żydowski w Polsce”. Wyjaśniał też, że zamierza pozostać w środowisku żydowskim, dlatego osiedlił się właśnie w Dzierżoniowie. W przypadku, gdyby takiego środowiska zabrakło, był zdecydowany na emigrację<sup>115</sup>.

Postawa taka (którą można by streścić w haśle: „Polska – tak, socjalizm – tak, ale tylko z Żydami”) wskazuje przy tym, jak bardzo zamkniętą społecznością była grupa żydowskich komunistów. Jak pisze Jakub Dreyer: „Nie bacząc na wszelkie proklamacje o celowości integracji Żydów w polskie społeczeństwo, Dawid nie miał żadnego kontaktu z rodowitymi Polakami. Jestem pewien, że to samo można powiedzieć o wszystkich działaczach żydowskich tego okresu. [...] Moim zdaniem jedną z konsekwencji takiej gettoizacji była trwała przepaść między Żydami – komunistami pokolenia Dawida i polską społecznością w postrzeganiu władzy, ustroju, ideologii i w ogóle życia”<sup>116</sup>.

## Współtwórcy procesu kultury

W lipcu 1948 r. delegacja z Polski wzięła udział w Europejskiej Konferencji Kultury Żydowskiej w Paryżu. Była ona odpowiedzią na planowany jesienią tego samego roku Światowy Kongres Kultury Żydowskiej w Nowym Jorku. Konferencja paryska zgromadziła przedstawicieli organizacji nastawionych lewicowo i proradziecko, jednak ku powszechnemu zdziwieniu nie pojawiła się na niej, mimo zaproszenia, delegacja Żydów radzieckich. Razem w konferencji wzięło udział 205 delegatów, w tym 150 z Francji i 25 z Polski. Wśród uczestników dominowali członkowie i sympatycy partii komunistycznych<sup>117</sup>. Tematyka konferencji zawierała się w czterech punktach: 1. Kultura żydowska w walce narodu żydowskiego; 2. Zasadnicze problemy literatury żydowskiej; 3. Teatr żydowski – awangarda żydowskiej kultury; 4. Wychowanie i szkolnictwo żydowskie w Europie.

W sprawozdaniu z konferencji, złożonym przez Smolara na plenum CKŻP w listopadzie 1948 r. brzmi już zapowiedź myślenia w stylu „kto nie z nami, ten przeciw nam”. Smolar mówił: „Nie ma innego wyboru dla działaczy kultury żydowskiej, jak ostatecznie zdecydować, z kim są, z kim idą, a od tej odpowiedzi zależy los kultury żydowskiej. Kongres CYCO [tj. Światowy Kongres Kultury Żydowskiej], czy chcieli tego jego uczestnicy, czy nie, dał odpowiedź. Orientuje się on na siły reakcji, na tych, którzy podburzają przeciwko Zw[iązkowi] Radziec-

<sup>115</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *op. cit.*, s. 88.

<sup>116</sup> List Jakuba S. Dreyera z 4 lipca 2006 (zbiory własne).

<sup>117</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/24, k. 24–28, W sprawie Europejskiej Konferencji Działaczy Kultury Żydowskiej i udziału członków PPR w jej organizacji.

kiemu i państwu Ludowej Demokracji. Nie orientuje się na siły «jutra», na ciężko walczące «dziś», lecz na «wczoraj», które w ich chorej imaginacji wciąż jeszcze trwa. Dlatego tamto środowisko skazane jest na degenerację, na zagładę, chociaż są w nim ludzie, którzy w przeszłości mieli pewne zasługi dla żydowskiego życia kulturalnego”<sup>118</sup>.

Z pogardą wyrażał się o kilku twórcach, którzy wyemigrowali z Polski, szczególnie zaś o antyradziecko nastawionym Szmerke Kaczergińskim, zaangażowanym w ratowanie spuścizny getta wileńskiego: „Jedyny kontakt tego osobnika z kulturą żydowską polegał na tym, że raz okradł muzeum żydowskie w Wilnie, a następnie Komisję Historyczną w Łodzi i tymi dokumentami skradzionymi handlował na nowojorskiej giełdzie YIVO. O ludziach tego typu możemy powiedzieć tylko, dobrze, że poszli, oczyściło się po nich powietrze”<sup>119</sup>.

Na konferencji paryskiej uzgodniono, że należy powołać Federację Żydowskich Towarzystw Kulturalnych, z organem kierowniczym podzielonym na sekretariat zachodnioeuropejski w Paryżu, kierujący pracami w krajach zachodnioeuropejskich, i wschodnioeuropejski w Warszawie, kierujący pracą w krajach socjalistycznych. Do powstania takiej Federacji ostatecznie nie doszło, zapewne – jak uważa August Grabski – z uwagi na wkroczenie ZSRR w okres represji wobec kultury żydowskiej i chęć odizolowania zagranicznych ośrodków żydowskich od wpływów na sytuację Żydów radzieckich<sup>120</sup>.

W dalszej części swego referatu Hersz Smolar skupił się na zwiększonych, według niego, potrzebach kulturalnych Żydów w Polsce Ludowej. Jego zdaniem, to, co do tej pory rozumiano pod pojęciem „kultura żydowska”, okazywało się niewystarczające, gdyż Żydzi polscy czuli się obecnie „czynnikiem współzrządzającym, współgospodarzem całego wszechstronnego życia”. Ostrzegwał: „Jeżeli w naszej klasie kulturalnej ograniczymy się w treści tylko specjalnie do żydowskiego, zadowoli to tylko część zwiększonych potrzeb kulturalnych Żyda. Reszty, jeżeli tego nie uczynimy, Żyd szukać będzie i znajdzie w innych nie-żydowskich organizacjach kulturalnych. Nie można przecież wymagać od robotnika żydowskiego, który nie cierpi na kompleks niższości, ażeby się ograniczył tylko do rocznic żydowskich, tylko do imprez związanych z datami nawet najważniejszych wydarzeń w życiu żydowskim, żeby się ograniczył repertuarem teatralnym, odchylającym się od wszelkiej aktualności. [...]”

W swojej pracy kulturalnej musimy dążyć do wszechstronnego zaspokojenia wzmózonych żądań Żyda, jego dążenia do poznania dróg rozwojowych ludzkiego społeczeństwa, dróg i środków do usunięcia granic między twórczością fizyczną a umysłową, do poznania procesów bezpośredniego oddziaływania człowieka na

<sup>118</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 12, k. 136, „Łącznie z postępowymi żydowskimi działaczami kultury całego świata ku nowym osiągnięciom budowy naszej kultury”.

<sup>119</sup> Ibidem, k. 143.

<sup>120</sup> A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 270.

przyrodę i jej zmiany, do poznania kultury narodu polskiego, do gruntownego zrozumienia dróg rozwojowych Związku Radzieckiego, do rozpoznania zagadnień, które wysuwa codziennie życie twórcze narodów budujących socjalizm. Tylko takie zrozumienie treści pracy kulturalnej żydowskiej daje zapewnienie, że ludność żydowska jeszcze czynniej będzie brała udział nie tylko jako konsument, lecz jako współtwórca procesu kultury<sup>121</sup>.

Zdaniem Smolara, przekształcenia konsumentów we współtwórców kultury należało dokonać w ich naturalnym środowisku pracy: fabryce, warsztacie, spółdzielni.

Smolar wskazywał także na nadające się do wykorzystania „zasoby kulturalne”: „Z punktu widzenia naszej pracy kulturalnej naszymi są: klasycy literatury żydowskiej, wielka współczesna literatura żydowska z jej wielkimi talentami, tworzącymi w kraju socjalizmu, tj. radziecka literatura żydowska, postępową literaturą żydowską w Ameryce i we wszystkich krajach świata – to wszystko jest nasz polski skarb kulturalny i na tym będzie się opierać nasza praca. Nie naszą, nie polską jest twórczość pisarza, wywodzącego się z wielu pokoleń Żydów polskich, jeżeli twórczość jego jest zaprzeczeniem naszego pochodzenia ludowego ku wolnej społeczności ludzkiej, ku socjalizmowi. Linia podziału jest ta sama, co w całej naszej pracy<sup>122</sup>.

Czy wspominając radzieckich twórców żydowskich Smolar zdawał sobie sprawę z pogarszającego się położenia kultury jidysz w ZSRR i z tego, że nieobecność delegacji ZSRR w Paryżu nie była przypadkowa? Już i wcześniejsze próby prowadzenia współpracy z ŻKA na polu kultury spaliły na panewce. Jeszcze we wrześniu 1946 r. Smolar pisał do Icyka Fefera z propozycjami stałej współpracy kulturalnej między Żydami polskimi i radzieckimi, m.in. postulował tournée pisarzy radzieckich po Polsce<sup>123</sup>. Z kolei w lutym 1948 r. Smolar i Heller zwracali się z propozycją wydawania w Warszawie almanachu literackiego z udziałem „postępowych” pisarzy z Polski, Rumunii, Francji, USA, Palestyny i ZSRR<sup>124</sup>. Wszystkie te prośby i sugestie spotykały się jednak z odmową. Delegacja radziecka nie przybyła również na obchody piątej rocznicy powstania w getcie warszawskim i odsłonięcie pomnika Bohaterów Getta<sup>125</sup>. Co gorsza, w styczniu 1948 r. Szlojme Michoels zginął w wypadku samochodowym w Mińsku (dziś wiadomo już, że

<sup>121</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 12, k. 145.

<sup>122</sup> Ibidem, k. 149.

<sup>123</sup> Pismo H. Smolara do Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego z 18 IX 1946, w: *Jewriejskij Antifaszistskij Komitet w SSSR 1941–1948. Dokumentiruwannaja istorija*, red. S. Redlich, G. Kostyrzenko, Moskwa 1996, s. 218–220.

<sup>124</sup> Pismo K.M. Simonowa, zastępcy generalnego sekretarza Związku Pisarzy Radzieckich do KC WKP(b) z 17 VI 1948, w: *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR. Od naczata do kulminacji 1938–1953*, red. G.W. Kostyrzenko, Moskwa 2005, s. 135–137.

<sup>125</sup> H. Smolar, *Off der lector pozicje...*, s. 116.

było to zabójstwo)<sup>126</sup>. Choć wyprawiono mu później uroczysty pogrzeb w Moskwie, ze wszystkimi honorami, ta nieoczekiwana śmierć była złowieszczą zapowiedzią zmian na gorsze w polityce Stalina wobec Żydów.

Wydaje się, że komuniści żydowscy w Polsce orientowali się, że u Żydów radzieckich dzieje się coś złego (aczkolwiek Mojsze Szklar twierdzi, że nikt wówczas nie podejrzewał NKWD o zabójstwo Michoelsa<sup>127</sup>). Zdaniem Jakuba Dreyera, Dawid Sfarad w czasie dwukrotnego w owych latach pobytu w Paryżu słyszał od tamtejszych działaczy żydowskich o narastającym antysemityzmie w ZSRR<sup>128</sup>. Natomiast Hersz Smolar wspomina, że w każdy piątek o dwunastej w południe odbywał z Icykiem Feferem pogawędkę telefoniczną na różne tematy, które interesowały ich obu. Któregoś piątku Fefer nie zadzwonił. Smolarowi udało się uzyskać połączenie z Moskwą, ale w słuchawce usłyszał nieznanego mu głosu. Gdy poprosił do telefonu „Izaaka Salomonowicza Fefera”, padła odpowiedź: „Tu nie ma żadnego Izaaka, żadnego Salomonowicza i żadnego Fefera! *Wy poniali?*”<sup>129</sup>.

Fefer był jednym z pierwszych aresztowanych w rozpoczynającej się właśnie czystce w szeregach Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Decyzja o likwidacji Komitetu zapadła 20 listopada 1948 r., ale z aresztowaniami wstrzymano się jeszcze miesiąc<sup>130</sup>. Do czerwca 1949 r. zatrzymano ogółem piętnastu byłych członków ŻKA, w tym pięciu pisarzy: Markisza, Hofsztejna, Fefera, Kwitkę i Bergelsona. Zamknięto gazetę „Ejnikajt” i wydawnictwo Der Emes. Pętla zaczęła się zaciskać.

## Bez kultury nie ma socjalizmu

W październiku 1948 r. Szymon Zachariasz w piśmie do Sekretariatu KC PPR charakteryzował w tonie dość lekceważącym<sup>131</sup> członków CKŻP i domagał

<sup>126</sup> O śmierci Michoelsa zob. G. Kostyrzenko, *Tajna polityka Stalina. Włas' i antisemitizm*, Moskwa 2003, s. 388–395.

<sup>127</sup> M. Szklar, *Gazeta „Folks-Sztyme” (1948–1968) – refleksje osobiste*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 177.

<sup>128</sup> List Jakuba S. Dreyera z 4 lipca 2006 (zbiory własne).

<sup>129</sup> H. Smolar, *Ojfer der lecter pozicje...*, s. 162–163. Smolar twierdzi, że potwierdzenie swoich domysłów co do losu ŻKA uzyskał pośrednio od Pantelejmona Ponomarienki, ówczesnego członka Biura Politycznego w ZSRR, znanego mu z lat 1939–1941 w Białymstoku (ibidem, s. 164). O ile wspomnienia Smolara nie są w tym miejscu konfabulacją, znaczy to, że żydowscy komuniści w Polsce mogli mieć w owym czasie pełną świadomość co do sytuacji najwybitniejszych pisarzy żydowskich w ZSRR.

<sup>130</sup> G. Kostyrzenko, *Tajna polityka...*, s. 422. Smolar w swych wspomnieniach nie datuje owego telefonu do Moskwy, pisze tylko, że był to „pochmurny późnojesienny dzień” (H. Smolar, *Ojfer der lecter pozicje...*, s. 163). Jak podaje G. Kostyrzenko, Fefer znalazł się na Łubiance 24 grudnia (G. Kostyrzenko, *Tajna polityka...*, s. 426).

<sup>131</sup> Na przykład charakterystyka Adolfa Bermana brzmiała następująco: „skłonny do silnej frazeologii prodemokratycznej i proradzieckiej przy jednoczesnym nastawieniu antymarksistowskim

się odgórnego zwiększenia wpływów Frakcji PPR na CKŻP: „Na ogólną ilość 25 członków CKŻwP PPR posiada jedną trzecią. Ten stosunek ciągnie się od okresu lubelskiego – 1944 r., kiedy ten klucz został ustalony.

Taki układ CKŻwP przedstawia sobą jedynie reprezentacje partii politycznych pozbawione szerszej bazy społecznej i nie odpowiada ani naszej sile, ani naszej roli, ani zmienionej sytuacji. Staje się on poważnym hamulcem rozwoju naszej pracy na nowym etapie rzeczywistości polskiej”<sup>132</sup>.

Wnioskował następnie o przebudowę struktury Komitetów Żydowskich w celu „rozszerzenia ich bazy społecznej, zbliżenia ich do rzeczywistości Polski Ludowej i włączenia pracującej ludności żydowskiej w ogólną walkę o socjalizm”. Do CKŻP mieli zostać dokooptowani przedstawiciele organizacji gospodarczych, ORT-u<sup>133</sup>, TOZ-u<sup>134</sup>, Żydowskiego Instytutu Historycznego, Żydowskiego Towarzystwa Kultury, oraz Wojewódzkich Komitetów Żydowskich we Wrocławiu, Łodzi, Szczecinie, Krakowie i Katowicach.

W tym samym miesiącu odbyła się narada działaczy Frakcji PPR. Upłynęła ona pod hasłem składania samokrytyki, jako że w odpowiedzi na oskarżenia o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne wśród członków partii zaczęto tropić oznaki podobnego odchylenia wśród działaczy Frakcji. Zachariasz krytykował z mocą złą propagandę wokół sytuacji najpierw w Palestynie, a potem w Izraelu: „wśród szeregu PPR-owców zrodziła się iluzja, jakoby między walką narodowo-wyzwoleńczą żydowskich mas ludowych w państwie «Izrael», a syjonizmem był znak równości. Iluzja taka jest z gruntu fałszywa, syjonizm nie jest zdolny rozwiązać żadnych socjalnych i narodowych problemów żydowskich w żadnym kraju [...]”<sup>135</sup>. Krytykował „eklektyczne naświetlenie żydowskiego ruchu oporu w Polsce”, które przejawiało się w niedostatecznym podkreślaniu wiodącej roli PPR w ruchu oporu. Przedstawił swoją wizję „literatury postępowej”: „W twórczości literackiej powinien być zająć należne mu, centralne miejsce nowy typ człowieka, człowieka – budowniczego socjalizmu. Nie zdołaliśmy uduchowić nowego człowieka – twórcę socjalizmu, by promieniował i stał się przedmiotem podziwu

---

i nacjonalistycznym w sprawach żydowskich. Oderwany od życia i bez poczucia dla pracy praktycznej w ogóle”. AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 67–68, Omówienie składu CKŻP adresowane do Sekretariatu KC PPR, 12 X 1948.

<sup>132</sup> Ibidem, k. 68.

<sup>133</sup> ORT (Organizacja Rozwoju Twórczości) – organizacja powstała w 1880 r. w Rosji w celu popierania i rozwoju wykwalifikowanego rzemiosła i rolnictwa wśród Żydów poprzez szkolenie zawodowe; prowadziła szkoły i kursy dla młodzieży i dorosłych.

<sup>134</sup> TOZ (Towarzystwo Ochrony Zdrowia) – organizacja założona w 1912 r. w Petersburgu w celu krzewienia idei medycyny zapobiegawczej, higieny, lecznictwa publicznego i opieki nad dziećmi. Po wojnie TOZ działał przy CKŻP, przejąwszy obowiązki i placówki jego Wydziału Zdrowia.

<sup>135</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/20, k. 110, Referat Zachariasza wygłoszony na naradzie działaczy Frakcji 25 X 1948.



powszechnego. Należało w większym stopniu dopingować postępową twórczość w dziedzinie nauki, literatury i sztuki w duchu realizmu marksistowskiego. Nie chciałbym pomniejszyć naszego wielkiego dorobku literackiego, historycznego (Instytut Historyczny), artystycznego, ale osiągnięcia nie powinny przesłonić nam faktycznego stanu rzeczy, który przepojony był duchem nacjonalistycznym, wyrażającym się w dążeniu do osiągnięcia jedności narodowej za wszelką cenę. Na froncie kulturalnym musimy przystąpić natychmiast do generalnej marksistowsko-leninowskiej ofensywy<sup>136</sup>.

Zachariasz skarcił również towarzyszy pracujących w redakcjach prasowych za brak należytej czujności ideologicznej i kontynuowanie przedwojennego stylu pracy. Szczególnie podkreślał błędy redaktorów „Fołks-Sztyme”, który jakoby nie dość ostro zwalczał syjonizm, żydowski nacjonalizm i koncepcje exodusu z Polski.

Po referacie Zachariasza nastąpiła dyskusja, która również upłynęła pod hasłem składania samokrytyki, z wyjątkiem wystąpienia Michała Mirskiego, który skupił się przede wszystkim na błędach Bernarda Marka jako redaktora naczelnego „Dos Naje Lebn”. Mark zastanawiał się głośno, czy należy utrzymać Związek Literatów Żydowskich jako osobną organizację, czy też włączyć go do Związku Literatów Polskich. Paweł Zelicki wyraził często spotykane w kręgach Frakcji przekonanie o lekceważeniu jej przez władze: „Boločką, która ciągnie się od szeregu lat, jest to, że centralne organy naszej partii, towarzysze nasi w rządzie załatwiają sprawy dotyczące się odcinka żydowskiego bez nas<sup>137</sup>”.

Dawid Sfard odniósł się do wypowiedzi Zachariasza o niedociągnięciach w pracy kulturalnej: „Aby prowadzić należytą pracę kulturalną, należy sobie przedtem uświadomić, co to jest żydowska kultura i co chcemy przez nią osiągnąć. Nie mieliśmy jasnego wyobrażenia o socjalistycznej pracy kulturalnej. Praca nasza jest nieokreślona i dlatego nie mogliśmy przeistoczyć Żydowskiego Towarzystwa Kultury w masową organizację. Separatyzm naszej pracy wyrażał się w oderwaniu się od kultury polskiej. Nie próbowaliśmy nawiązać kontaktu z pisarzami i działaczami kultury. [...] Proces zainteresowania się pisarzy nową problematyką musi być powolny i systematyczny. Nie może to się stać z dnia na dzień. Nie jest też możliwe przejście do porządku nad tragedią naszego narodu. [...] Frakcja mało uwagi poświęcała żydowskiemu pisarzowi i artyście. Nie pojęliśmy mentalności żydowskiego artysty. Należy uczciwie postawić sprawę asymilacji. Komunista winien mieć w tej sprawie jasne i niedwuznaczne stanowisko. W przeciwnym razie stwarza to obojętny stosunek naszych towarzyszy do kultury, sztuki i teatru żydowskiego. Do ostatecznego celu idziemy wszyscy razem przez swój język i kulturę. Bez kultury nie ma socjalizmu<sup>138</sup>”.

<sup>136</sup> Ibidem, k. 112.

<sup>137</sup> Ibidem, k. 131.

<sup>138</sup> Ibidem, k. 129.

W wydanym w 1949 r. tomie szkiców krytycznoliterackich *Szrajber un bicher* wypowiedział się w duchu podobnym, co Zachariasz, pisząc o obecnych zadaniach literatury żydowskiej w Polsce.

Początek 1949 r. był dla Frakcji pasmem sukcesów. Po grudniowym kongresie zjednoczeniowym PPR i PPS skapitulował Bund, dokonując samorozwiązania i zachęcając swoich członków do wstąpienia w szeregi PZPR. Doszło do postulowanej wcześniej przez Zachariasza reorganizacji CKŻP. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu rozszerzonego CKŻP ustalono skład nowego jedenastoosobowego Prezydium, w którym znaleźli się m.in. Julian Łazebnik, Szymon Zachariasz i Dawid Sfar. Nowym przewodniczącym został Hersz Smolar, Adolf Berman musiał się zadowolić stanowiskiem wiceprzewodniczącego. Trudno powiedzieć, czemu najważniejszej funkcji w Komitecie nie objął raczej Zachariasz. Stefan Grajek sugeruje, że stało się tak na skutek jego słabej znajomości języka polskiego<sup>139</sup>. Cel nowego CKŻP został jasno określony: „Najważniejszym zadaniem dla nowego CK i dla Komitetów Żydowskich, które będą miały być wybrane w duchu Zjazdu, będzie budowa i przebudowa życia żydowskiego w duchu wytyczonej linii przez wielki historyczny Kongres Zjednoczeniowy w Polsce, tzn. po linii budowy życia żydowskiego w duchu socjalizmu”<sup>140</sup>.

Pozostający jeszcze w Polsce nieliczni syjoniści, z Bermanem na czele, na próżno usiłowali zachować resztki dotychczasowej autonomii CKŻP. Członkowie PZPR zdominowali nie tylko CKŻP, ale i komitety wojewódzkie, obsadzając stanowiska przewodniczących i sekretarzy. W komitetach syjoniści stanowili zaledwie 20%<sup>141</sup>. Co więcej, szykowano już odgórnie całkowity zakaz działalności dla partii syjonistycznych. Z taką inicjatywą wystąpił znowu Zachariasz, postulując m.in. umożliwienie wyjazdu do Izraela całemu centralnemu i średniemu aktywowi partii syjonistycznych, likwidację szkół syjonistycznych i kibuców, zakaz zbiorów pieniężnych na rzecz Izraela oraz ograniczenie możliwości wydawania własnej prasy<sup>142</sup>. Propozycje Zachariasza zostały przyjęte. We wrześniu 1949 r. na łamach „Dos Naje Lebn” opublikowano komunikat rządowy o możliwości emigracji do Izraela. Redakcja opatrzyła go możliwie zniechęcającym komentarzem, podkreślając, że: „Jasnym jest, że żydowscy robotnicy z fabryk i kooperatyw, żydowska inteligencja pracująca: nauczyciele, pisarze, artyści, działacze kultury, to jest siły społeczne, które kształtują fundament naszego nowego żydowskiego osiedla, które zdecydowały się włączyć poprzez swą twórczą pracę w [nurt] ogólnej

<sup>139</sup> S. Grajek, *op. cit.*, s. 199–200. O Zachariaszu istotnie krążyło złośliwe powiedzenie, że posługiwał się trzema językami (żydowskim, polskim i rosyjskim), ale żadnym z nich poprawnie.

<sup>140</sup> AŻIH, CKŻP Prezydium, sygn. 15, k. 74, protokół 11 I-go Plenarnego posiedzenia rozszerzonego CKŻP 28 II 1949.

<sup>141</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza 476/21, k. 75, Informacje zespołu PZPR Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, 25 IV 1949.

<sup>142</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 78–81, Notatka informacyjna Szymona Zachariasza, 28 VI 1949.

budowy i przebudowy, która trwa w naszej polskiej ojczyźnie – jeszcze silniej zwiążą swój los z perspektywą zbudowania socjalizmu u nas w kraju”<sup>143</sup>.

Zachariasz narzekał wprawdzie później, że większość ludności źle zinterpretowała ów komunikat, rozumiejąc, iż życzeniem władz polskich jest, by Żydzi opuścili kraj, w efekcie czego na wyjazd zarejestrowało się 30 tys. Żydów<sup>144</sup>. Jego niezadowolone brało się chyba głównie z faktu, że znaleźli się wśród nich także liczni przedstawiciele klasy robotniczej, którą należało zatrzymać w kraju. Szacuje się, że w tej ostatniej już przed 1956 r. fali emigracji opuściło Polskę około 28 tys. Żydów<sup>145</sup>.

W dniach 14–16 października 1949 r. we Wrocławiu odbył się Zjazd Krajowy Żydowskiego Towarzystwa Kultury. ŻTK posiadał wówczas 49 oddziałów w całej Polsce (głównie w Polsce centralnej i na Dolnym Śląsku) i 10,5 tys. członków<sup>146</sup>. W zjeździe wzięło udział 309 delegatów. Szeroko omawiano konieczność walki z kosmopolityzmem, bundowską teorią o autonomii narodowo-kulturalnej, eklektyzmem i idealizowaniem przeszłości narodu żydowskiego, a także z bundyzmem i syjonizmem, które to wątki przewijały się przez zjazd „jak czerwona nić”, wedle poetyckiego określenia Zachariasza<sup>147</sup>.

Sytuację literatury żydowskiej w Polsce Ludowej przedstawił Binem Heller: „Życie żydowskie w Polsce nigdy nie przypominało zapadłej prowincji. To też – niezależnie od małej liczebności – skupisko żydowskie w Polsce nigdy nie zejdzie do rzędu prowincjonalnych, a literatura jego z natury rzeczy winna i musi być żywym, tryskającym źródłem, inspiratorką i drogowskazem”<sup>148</sup>.

Równocześnie jednak zarzucił powojennej literaturze jidysz „dreptanie na miejscu w zgrozie atmosfery zagłady”, a pisarzom żydowskim w Polsce to, że żyją i tworzą „w oderwaniu od mas ludowych”<sup>149</sup>. Krytykował także profil wydawniczy Idisz Buch: „To, co wyszło dotychczas nakładem «Idisz Buch», nie odzwierciedla nowego życia Żydów w Polsce. Książki, które ukazały się dotąd w druku, oddają, w ogromnej swej większości, nader ważny okres w dziejach naszego narodu. [...] Na próżno jednak szukać będziemy w tych książkach kolorytu Nowej, Demokratycznej Polski Ludowej”<sup>150</sup>.

<sup>143</sup> „Dos Naje Lebn”, 2 IX 1949, s. 1.

<sup>144</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 120, Pismo Szymona Zachariasza do KC PZPR, 3 I 1950.

<sup>145</sup> A. Stankowski, *Nowe spojrzenie...*, s. 117.

<sup>146</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/22, k. 170, Sprawozdanie informacyjne ZTK dla Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, 25 VIII 1949.

<sup>147</sup> AAN, Akta Szymona Zachariasza, sygn. 476/22, k. 177, Informacja o Zjeździe Krajowym Żydowskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki, który odbył się we Wrocławiu w dniach 14, 15 i 16 października b.r., 17 X 1949.

<sup>148</sup> B. Heller, *Literatura żydowska w Nowej Polsce*, w: *Zjazd Żydowskiego Towarzystwa Kultury w Polsce*, Warszawa 1949, s. 125.

<sup>149</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 126.

Zjazd ŻTK był *de facto* zamknięciem epoki liberalizmu w historii powojennej literatury jidysz w Polsce. Daleko było do przytaczanego wcześniej stwierdzenia Michała Mirskiego sprzed dwóch lat, w którym uznawał on pluralizm polityczny panujący wśród literatów. Dalsza wypowiedź Hellera nie pozostawiała co do tego złudzeń: „Pisarze żydowscy, którzy uciekli z Polski, wprawdzie jeszcze uciekli od rzeczywistości. Jeśli fakt nowej, odbudowującej się Polski nie podoba się im, to znaleźli oni najlepsze «wyjście z sytuacji»: nie uznają po prostu tego faktu. Tym gorzej jednak dla nich i dla ich utworów. Nie może bowiem istnieć literatura oderwana od jakiego bądź gruntu”<sup>151</sup>.

W przyjętej na zjeździe „Rezolucji w sprawie literatury” podjęto dwie decyzje kluczowe dla przyszłości pozostałych w Polsce pisarzy żydowskich. Jedną była podjęta pod wpływem zjazdu szczecińskiego decyzja o „wstąpieniu na szeroki szlak realizmu socjalistycznego”, co oznaczało dla twórców konieczność podporządkowania się określonym schematom artystycznym. Drugą była decyzja o włączeniu Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich do Związku Literatów Polskich. Przestając funkcjonować jako osobna instytucja, utrzymali oni jednak własne wydawnictwo i „Idisze Szriftn” jako własny miesięcznik literacki.

„Idisze Szriftn” miały być odąd tylko jednym z trzech pozostałych w PRL tytułów w jidysz. Uznano bowiem, że zmniejszona i, co najważniejsze, ujednoliconą pod względem politycznym społeczność żydowska w Polsce nie potrzebuje aż tylu gazet. „Dos Naje Lebn” połączono z „Fołks-Sztyme”, zachowując tytuł i profil tego drugiego. Własnym periodykiem, „Bleter far Geszichte” (Karty historii), dysponował Żydowski Instytut Historyczny.

Działania i postulaty Szymona Zachariasza pokrywały się w pełni z postępowaniem władz, dążących do likwidacji separatyzmu ludności żydowskiej w Polsce, a może nawet je niekiedy wyprzedzały. „Z punktu widzenia stalinowskich biurokratów – pisze August Grabski – wraz z przyspieszeniem przekształcania polskiej rzeczywistości w kierunku rozwiązań radzieckich oraz w związku z zarysowującym się sojuszem Izraela z USA przestawały istnieć powody do zachowywania autonomii polskich Żydów”<sup>152</sup>. Odrębność miała być dozwolona tylko w sferze religijnej i kulturalnej (z uwagi na język jidysz). Ale, rzecz jasna, likwidacja pluralizmu w środowisku żydowskim wiązała się także z panującym powszechnie w kraju dążeniem do uniformizacji i podporządkowania wszystkich dziedzin życia wpływom PZPR.

29 października 1950 r. CKŻP i Żydowskie Towarzystwo Kultury połączyły się w jedną organizację, która otrzymała nazwę Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Obok Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego, którego działalność ograniczała się do kwestii *stricte* religijnych, była to od tej pory jedyna uznana przez państwo reprezentacja ludności żydowskiej.

<sup>151</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>152</sup> A. Grabski, *Działalność komunistów...*, s. 322–323.

## Rozdział VI

# „Wzór rozwiązania kwestii żydowskiej” (1950–1959)

### Nos polskiego stalinizmu

Objęcie w listopadzie 1951 r. funkcji sekretarza generalnego<sup>1</sup> w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce sprawiło, że Dawid Sfarad od tej pory, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej (może z wyjątkiem lat spędzonych w Moskwie) miał zajmować się działalnością społeczno-polityczną. Nie rezygnował jednak ze swoich zainteresowań kulturą, która, jak się zdaje, w tym czasie była dla niego równocześnie sposobem i narzędziem uprawiania polityki.

Likwidacja pluralizmu politycznego w środowisku żydowskim oznaczała, że dominującą siłą na tzw. ulicy żydowskiej stał się TSKŻ, w roku 1954 zrzeszający 11 640 członków<sup>2</sup>. Ogólną liczbę Żydów w PRL szacuje się wówczas na około 75 tys. osób, co sytuowałoby Polskę, pod względem liczebności mniejszości żydowskiej, na czwartym miejscu w bloku wschodnim, po ZSRR, Rumunii i Węgrzech<sup>3</sup>. Zdaniem Grzegorza Berendta działalność TSKŻ obejmowała nie więcej niż 40–50% Żydów polskich<sup>4</sup>. Jeszcze w 1957 r. Hersz Smolar podawał liczbę 12,5 tys. członków „opłacających składki i biorących udział w pracy Towa-

---

<sup>1</sup> Pierwszym sekretarzem generalnym TSKŻ był Julian Łazebnik. Jego rezygnacja była być może spowodowana rozpoczęciem pracy w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

<sup>2</sup> G. Berendt, *„Nuseh Pojln” – polsko-żydowskich komunistów próba zmian i kontynuacji wiedzy na oczyma rodaków za granicą (1950–1955)*, w: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 3, red. R. Wapiński, Gdańsk 2002, s. 308.

<sup>3</sup> G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006, s. 44. Albert Stankowski podaje dla roku 1955 liczbę 69 tys. Żydów, zob.: A. Stankowski, *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*, w: G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 120.

<sup>4</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 256.

rzystwa”, choć jak na 1957 r. liczba ta wydaje się zbyt optymistyczna<sup>5</sup>. Na tle innych mniejszości narodowych w Polsce społeczność żydowska była pod pewnymi względami uprzywilejowana – posiadała własną organizację kulturalną, jaką było TSKŻ (wśród innych mniejszości podobnym stowarzyszeniem dysponowali tylko Rosjanie, nie mieli ich natomiast o wiele liczniejsi Ukraińcy czy Niemcy), ponadto własny instytut naukowy (ŻIH), prasę, wydawnictwo i teatr. Mimo to Eugeniusz Mironowicz jest zdania, że jej położenie w okresie stalinizacji szybko upodabniało się do sytuacji innych mniejszości w związku z powstającym wówczas modelem jednolitej dla wszystkich mniejszości polityki narodowościowej<sup>6</sup>. Ten sam autor zauważa, że: „Bycie nie-Polakiem przestało być złem samym w sobie. Miernikiem wartości człowieka stał się natomiast stopień jego akceptacji dla dokonujących się przeobrażeń”<sup>7</sup>. U komunistów żydowskich, którzy uzyskali pełnię władzy na „ulicy żydowskiej”, a do tego otrzymali gwarancję opieki ze strony państwa nad różnymi dziedzinami życia żydowskiego (szkolnictwem, życiem kulturalnym etc.), stopień tej akceptacji był niewątpliwie bardzo wysoki.

Mimo że społeczność żydowska po wojnie została w praktyce ograniczona terytorialnie do kilku większych miast oraz do terenu Dolnego Śląska, kwestia żydowska w świadomości publicznej istniała nadal za sprawą komunistów żydowskiego pochodzenia, którzy objęli wysokie stanowiska we władzach partyjnych i państwowych (by wspomnieć tu choćby Jakuba Bermana, Hilarego Minca czy Romana Zambrowskiego). W powszechnym odbiorze to oni i ich poczynania były reprezentatywne dla mniejszości żydowskiej w Polsce<sup>8</sup>. Dawid Sfarid pisał po latach: „Trzeba również powiedzieć prawdę, że żydowscy komuniści, zwłaszcza neofici, uciekinierzy z innych partii lub po prostu pochodzący z warstwy drobnomieszczańskiej, wykazali na swych nowych stanowiskach ludzi władzy zbyt

<sup>5</sup> Notatka Hersza Smolara dla KC PZPR pt. „Kwestia żydowska w chwili obecnej”, datowana 8 lutego 1957, cyt. za: A. Grabski, *Sytuacja Żydów w Polsce w latach 1950–1957*, BŻIH, 2000, nr 4, s. 515.

<sup>6</sup> E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 95.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 93–94.

<sup>8</sup> W niniejszej pracy marginalnie sygnalizuję tylko problem komunistów pochodzenia żydowskiego, którzy w latach powojennych zajmowali wysokie stanowiska w aparacie władzy, ponieważ ich obraz i potoczne wyobrażenia na ich temat kształtowały – i kształtują nadal – zdanie opinii publicznej na temat obecności Żydów w Polsce, a przez to w jakiś sposób wpływały na położenie TSKŻ, jego działaczy i członków. O roli komunistów żydowskiego pochodzenia istnieje zresztą bogata literatura. Zob. np. W. Krajewski, *Fakty i mity. O roli Żydów w okresie stalinowskim*, w: *Pod wspólnym niebem*, (numer specjalny „Więzi”), Warszawa 1998, s. 90–104; A. Smolar, *Tabu i niewinność*, „Aneks”, 1986, nr 41–42, s. 89–133; *Żydzi i komunizm*, red. M. Bilewicz, B. Pawlisz, Warszawa 2000; R. Zimand, *Piołun i popiół (Czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą?)*, Warszawa 1987; K. Kersten, *Żydzi – władza komunistów*, w: eadem, *Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992, s. 76–88; M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 221–227.

wiele gorliwości i bardzo mało godności. [...] Okazywanie [przez nich] «władzy» było w jakimś stopniu rodzajem autorehabilitacji za własne poniżenie, albo samozadowolenia wobec ciągle trwającego kompleksu niższości, a może gdzieś też [było] poczuciem, że odpłaca się «im» za ból i cierpienie najbliższych»<sup>9</sup>.

Nie są mi znane dokumenty, z których wynikałoby, że owi funkcjonariusze żydowskiego pochodzenia na wysokim szczeblu drabiny partyjno-państwowej utrzymywali jakieś kontakty ze środowiskiem TSKŻ. Niewątpliwie znali się z niektórymi przedstawicielami Towarzystwa z racji wspólnego członkostwa w KPP czy pobytu w ZSRR w czasie wojny. Czy przez środowisko TSKŻ byli postrzegani jako „swoi ludzie”? Jak się wydaje, nie ma na ten temat – co w zasadzie zrozumiałe – świadectw źródłowych. Wnioskując z późniejszych reakcji ludności żydowskiej np. na dymisję Bermiana, odnosi się wrażenie, że tam, gdzie chodziło o własne bezpieczeństwo, postrzegano ich jako pewien punkt odniesienia (w myśl zasady: „co z nimi, to i z nami”).

Dawid Sfarad w swych wspomnieniach przeprowadza podział między „komunistami – Żydami” (*komunistn-jidn*), czyli – ogólnie rzecz biorąc – ludźmi pokroju Jakuba Bermiana, a „żydowskimi komunistami” (*jidisze komunistn*), takimi, jak on sam. Jego zdaniem większość „żydowskich komunistów” pochodziła z tradycyjnych domów, „gdzie żydowskość nie była sztucznie wyhodowana, [nie była] kwestią mody albo postawy politycznej, ale była naturalna, wyrosła z odwiecznego obyczaju, z radosnych i smutnych osobistych przeżyć”<sup>10</sup>. Linia podziału był stosunek do języka i kultury jidysz. „Komuniści – Żydzi” traktowali jidysz tak, jak niegdyś syjoniści – jako „żargon”, którego trzeba niekiedy używać, aby dotrzeć do mas, ale który z czasem zaniknie jako niepotrzebny. Moskiewski GOSET, dla ludzi pokroju Sfarada będący dowodem na to, że jidysz może być także językiem kultury wysokiej, np. adaptacji Szekspira, nie budził u nich zachwyty, co potwierdza wspomnienie Władysława Krajewskiego: „Pamiętam, jak Stande (sam też pochodzenia żydowskiego) wydziwiał, że król Lear będzie mówił w «żargonie»”<sup>11</sup>.

Większość polskiego społeczeństwa nie dostrzegała jednak podziału na „komunistów – Żydów” i „żydowskich komunistów”. Do TSKŻ pewnego dnia przyszedł, jak pisze Sfarad, „były dyrektor lubelskiej sieci kolejowej” i zażądał interwencji w sprawie uwolnienia jego siostrzeńca, zatrzymanego za działalność w podziemiu. Najwyraźniej uważał TSKŻ za coś w rodzaju instancji zwierzchniej dla wszystkich Żydów w Polsce, a Sfarada – jako sekretarza generalnego tejże instytucji – za stojącego *de facto* wyżej w hierarchii od Jakuba Bermiana<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> D. Sfarad, *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984 [dalej: *Mit zich...*], s. 204–205.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>11</sup> W. Krajewski, *op. cit.*, s. 92.

<sup>12</sup> *Mit zich...*, s. 204.

Utożsamianie aparatu partyjnego i państwowego z Żydami było przejawem odmawiania komunistom przez społeczeństwo narodowej legitymacji<sup>13</sup>. W oczy rzucał się także fakt obejmowania stanowisk, które przed wojną były dla Żydów w zasadzie niedostępne – w milicji, wojsku, administracji państwowej, co spowodowało narodziny nowego stereotypu: obok „żydokomuny” pojawił się „żydowski ubek”<sup>14</sup>. „Biorąc pod uwagę – pisze Krystyna Kersten – że w społecznej opinii, a jeszcze bardziej w zbiorowej podświadomości, Żydzi zniknęli z polskiego krajobrazu, ze zdziwieniem nierzadko konstatowano, że jednak część przeżyła Zagładę, toteż ich pojawienie się, i to na eksponowanych stanowiskach i w liczących się społecznie środowiskach, musiało prowadzić do demonizacji zjawiska i wyolbrzymienia jego rozmiarów”<sup>15</sup>. Henryk Grynberg spointował to celnie: „Pytanie – czy gdyby po wojnie nie było w Polsce Żydów, to stalinizm polski miałby inną twarz? Miałby najwyżej trochę inny – nos”<sup>16</sup>.

Kwestia żydowska żyła nadal własnym życiem, głównie w społecznej podświadomości, gdyż nie miała szans dostać się pod dyskusję na forum publicznym. Nie tylko dlatego, że antysemityzm by oficjalnie potępiany, i jako taki nie mógł istnieć w społeczeństwie socjalistycznym, ale i dlatego, że – jak wykazały badania Grzegorza Berendta – prasa polskojęzyczna z lat 1949–1955 pomijała sprawy żydowskie niemal całkowitym milczeniem. Nie informowano o emigracji Żydów z Polski, o zjazdach TSKŻ, ba! – przemilczano nawet sam fakt powstania tej organizacji. „Odnosi się wrażenie – zauważa Berendt – iż istniał zapis cenzorski, który zabraniał drukowania informacji na temat TSKŻ i ZRWM”<sup>17</sup>. Jest to o tyle dziwne, że to właśnie wtedy działalność TSKŻ przybrała największy rozmach.

---

<sup>13</sup> Niepokoilo to zresztą także niektórych przedstawicieli władzy – w 1948 r. W. Gomułka pisał do Stalina, że „część towarzyszy żydowskich nie czuje się związana z narodem polskim”. Zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 187.

<sup>14</sup> Andrzej Paczkowski, analizując zjawisko „Żydów w UB”, doszedł do wniosku, że „w aparacie bezpieczeństwa istniała populacyjna nadreprezentacja Żydów, że zajmowali raczej wyższe niż niskie stanowiska oraz że im wyżej w hierarchii, tym odsetek ich był większy”. Zob. A. Paczkowski, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 198. Zob. też K. Szwagrzyk, *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 37–42. Niewykluczone, że nadreprezentacja Żydów w UB była inspirowana przez ZSRR.

<sup>15</sup> K. Kersten, *Żydzi – władza komunistów...*, w: eadem, *Polacy – Żydzi...*, s. 84.

<sup>16</sup> H. Grynberg, *Wygnanie z Polski*, „Kultura”, 1968, nr 11 (254), s. 50.

<sup>17</sup> G. Berendt, *Cele, treść i metody oddziaływania prasy żydowskiej w Polsce w latach 1949–1956*, w: *Propaganda PRL: wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 97.



## Wielu udawało, że wierzą

Funkcjonowanie TSKŻ w pierwszej połowie lat 50. opisał w swej pionierskiej pracy Grzegorz Berendt, warto zatem przytoczyć niektóre z jego ustaleń. W latach 1950–1956 w skład Zarządu Głównego TSKŻ wchodził: Hersz Smolar (przewodniczący), Julian Łazebnik (sekretarz generalny do listopada 1951 r.), Dawid Sfar (sekretarz generalny od listopada 1951 r.), Michał Mirski, Szymon Zachariasz, Bernard Mark, Salo Fiszigrund, Szmuel Hurwicz (wiceprzewodniczący)<sup>18</sup>, Ignacy Felhendler, Binem Heller, Ida Kamińska i Lejb Olicki. Nieco później dokooptowano Jakuba Wassersztruma, Chaima Cieszyńskiego i Idla (Judela) Kormana<sup>19</sup>.

Gros członków prezydium stanowiły osoby urodzone w latach 1900–1908, a więc w opisywanym momencie dobiegające pięćdziesiątki – co być może tłumaczy, czemu w pierwszej połowie lat 50. TSKŻ nie przykładał szczególnej wagi do pracy z dziećmi i młodzieżą. Większość z nich pochodziła z ubogich rodzin robotniczych i drobnomieszczańskich. Wśród członków prezydium wyższym wykształceniem legitymowali się tylko Sfar, Hurwicz i Mark, zaś sam Sfar był jedyną osobą ze stopniem naukowym wyższym od magistra uzyskanym w drodze regularnych studiów<sup>20</sup>. To zapewne sprawiło, że wyróżniał się intelektualnie na tle pozostałych działaczy i, w pewnym sensie, legitymizował struktury TSKŻ w oczach zarówno jego członków, jak i ludzi z zewnątrz<sup>21</sup>. Maria Hirszowicz zauważa, że w powojennej Polsce „z uwagi na zdziesiątkowanie inteligencji w czasie wojny, pole jej zawodowego działania było niemal nieograniczone”<sup>22</sup>. Co zaś dopiero mówić o inteligencji żydowskiej! W szeregach TSKŻ było jej bardzo mało. Na zjeździe TSKŻ w 1953 r. z 265 delegatów zaledwie 21 legitymowało się wyższym wykształceniem<sup>23</sup>. Wynikało to z faktu, że większość inteligencji pochodzenia żydowskiego była zasymilowana i nie należała do odbiorców oferty programowej TSKŻ, zaś inteligenci funkcjonujący w jidysz przeważnie woleli wyemigrować do krajów z większymi skupiskami żydowskimi.

TSKŻ posiadał następujące wydziały: Finansowy, Oświaty i Propagandy, Kultury, Gospodarczy, Opieki Społecznej (zamieniony w 1953 r. na Wydział Organizacyjno-Instruktażowy), Młodzieżowy (ten, jak się zdaje, istniał nie przez

<sup>18</sup> W ówczesnych dokumentach stosowane są trzy różne formy zapisu tego nazwiska: Hurwicz, Gurwicz, Górwicz [sic]. Zdecydowałam się używać tej pierwszej, jako będącej transliteracją nazwiska zapisanego w jidysz. G. Berendt używa konsekwentnie formy „Górwicz”.

<sup>19</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 146.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 158. Bernard Mark został w 1954 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym.

<sup>21</sup> G. Berendt uważa wręcz, że to Sfar *de facto* kierował wówczas TSKŻ-tem, gdyż Smolara bardziej pochłaniało redagowanie „Folks-Sztyme” (ibidem, s. 152).

<sup>22</sup> M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 87.

<sup>23</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Propagandy i Agitacji, sygn. 237/VIII–78, k. 20, Informacja o przebiegu Krajowego Zjazdu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, 27 III 1953.

cały czas, a w każdym razie nie przejawiał niemal żadnej aktywności) i Wydawniczy<sup>24</sup>. Ten ostatni był chyba tożsamy z wydawnictwem Idisz Buch. Kierował nim Jakub Egit, a pod jego nieobecność spowodowaną aresztowaniem – Szmuel Lichstensztejn. Fakt objęcia stanowiska dyrektora wydawnictwa przez Egita, wcześniej kierownika Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolnym Śląsku, w oczach władz uchodzącego za żydowskiego nacjonalistę, jest dość wymowny. Zdaniem samego Egita, pomysł umieszczenia go w Idisz Buch wyszedł od Dawida Sfarda<sup>25</sup>.

W działalności TSKŻ można wyróżnić następujące obszary zainteresowań: szkolenia zawodowe (kursy prowadzone przez ORT), działalność wydawnicza (Idisz Buch), upamiętnianie ofiar Zagłady (akademie, przede wszystkim z okazji rocznic powstań w gettach warszawskim i białostockim; czasem ekshumacje ofiar), opieka nad cmentarzami żydowskimi oraz szeroko pojęta działalność świetlicowa: odczyty, prelekcje, narady, wieczory autorskie. Tę ostatnią można prześledzić na podstawie planu działalności wrocławskiego oddziału TSKŻ na marzec 1954. Znalazły się tam: dwa mecze szachowe, trzy posiedzenia Komisji Propagandy, jedno posiedzenie Komisji Kobiet i wieczór Koła Kobiet, dwie lekcje gry w szachy, cztery tzw. wieczory piątkowe<sup>26</sup> (w tym jeden poświęcony pierwszej rocznicy śmierci Stalina), cztery szkolenia ideologiczne, cztery wieczory młodzieżowe, dwa posiedzenia prezydium, zebranie aktywu kobiecego, narada aktywu klubowego, seminarium dla aktywu i agitatorów, poranek dla dzieci w Klubie Ludowym, prasówka dla kobiet oraz posiedzenie Komisji Koła Ligi Kobiet przy TSKŻ. Łatwo się zorientować, że ten program zapełniał niemal wszystkie dni miesiąca (a w niektóre odbywała się więcej niż jedna impreza)<sup>27</sup>.

Dużo uwagi poświęcano tzw. samotwórczości artystycznej, czyli rozwojowi amatorskich chórów, orkiestr, kół dramatycznych, zespołów tanecznych i recytatorskich. W 1952 r. TSKŻ dysponował 35 oddziałami (w których zatrudniano 162 pracowników umysłowych i 136 pracowników fizycznych), 33 świetlicami, 5 domami kultury i 2 teatrami (we Wrocławiu i Łodzi)<sup>28</sup>. Przy oddziałach lokalnych istniało łącznie 12 chórów, 10 kół dramatycznych, 9 zespołów recytatorskich, 4 orkiestry i 5 sekcji tanecznych<sup>29</sup>. W rok później ZG TSKŻ informował,

<sup>24</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 145.

<sup>25</sup> J. Egit, *Grand illusion*, Toronto 1991, s. 101.

<sup>26</sup> G. Berendt tak interpretuje cel owych wieczorów piątkowych: „Wydaje się, że te spotkania miały się stać nowym świeckim zwyczajem, alternatywą dla tradycyjnych wieczerzy szabasowych i zarazem służyć usuwaniu śladów dawnej obyczajowości, ściśle przecież osadzonej w kontekście religijnym”. G. Berendt, *Życie...*, s. 173.

<sup>27</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 77, Plan działalności wrocławskiego oddziału TSKŻ na marzec 1954, brak paginacji.

<sup>28</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 1, Pismo ZG TSKŻ do Biura Planowania i Finansów Prezydium Rady Ministrów, 9 VIII 1952, brak paginacji.

<sup>29</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 1, Pismo ZG TSKŻ do Biura Działu Oświaty i Kultury Prezydium Rady Ministrów, 2 VII 1952, brak paginacji.

że w zespołach samotwórczości artystycznej zaangażowanych jest razem 1025 osób<sup>30</sup>. Amatorskie zespoły działające przy TSKŻ występowały na miejscowych i ogólnopolskich festiwalach i przeglądach artystycznych. Zdaniem Grzegorza Berendta aktywność w kołach artystycznych mogła spowalniać procesy asymilacyjne, nieuchronne przecież w powojennej Polsce<sup>31</sup>. Z tym związany był również fakt, że większość członków kół pochodziła z Dolnego Śląska – tamtejsze środowisko żydowskie było bowiem nie tylko bardzo liczne, ale i najbardziej „zjidyszyzowane”<sup>32</sup>.

Stosunek społeczności żydowskiej w Polsce do działań TSKŻ był, jak się wydaje, niejednoznaczny (pomijam tutaj zaangażowanych działaczy, niekoniecznie partyjnych). Z jednej strony traktowano je jak zło konieczne, starając się często unikać zajmowania stanowiska, o ile było to możliwe, za to dla świętego spokoju zgadzając się na pewne ustępstwa (bywanie na niektórych imprezach, abonowanie książek i gazet). Z drugiej strony dla ludzi, którzy nie wyobrażali sobie funkcjonowania poza środowiskiem żydowskim (przede wszystkim robotników i rzemieślników), TSKŻ był, poza gminami wyznaniowymi, jedyną możliwą opcją. Jak zauważył trafnie Grzegorz Berendt: „Abstrahując od związków z religią, z jej różnymi rytami, w okresie powojennym część społeczności [żydowskiej] nadal najlepiej czuła się w otoczeniu innych Żydów. To z nimi, a nie z resztą społeczeństwa, czuła się solidarna i z nimi, o ile było to możliwe, utrzymywała w pierwszej kolejności kontakt. Poczucie wspólnoty wynikało z podobnych doświadczeń życiowych i obaw o przyszłość. Nie można wykluczyć, że środowisko zastępowało dawną «wielką rodzinę» wymordowaną w latach Zagłady. Alternatywą dla osób zainteresowanych trwaniem w enklawie narodowej, gdyby jej zabrakło, była nie asymilacja, lecz wyjazd do państwa, gdzie można było pielęgnować tradycyjny styl życia [podkr. J.N.-K.]”<sup>33</sup>.

Stosunek władz do TSKŻ nie da się za to określić innym słowem niż życzliwy. Moim zdaniem godne jest podkreślenia, iż mimo ówczesnych warunków politycznych w bloku wschodnim (procesy komunistów żydowskiego pochodzenia, likwidacja kultury jidysz w ZSRR), żydowscy komuniści w Polsce otrzymali praktycznie *carte blanche* na działalność w środowisku. Co więcej, społeczność żydowska do 1956 r., jako jedyna mniejszość narodowa w PRL, posiadała takie

<sup>30</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 1, Pismo ZG TSKŻ do Ministra Kultury i Sztuki, 2 XI 1953, brak paginacji.

<sup>31</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 195.

<sup>32</sup> Niektóre miejsca na Dolnym Śląsku zapewniały to, czego nie było już nigdzie indziej w Polsce – życie zawodowe, rodzinne i towarzyskie w czysto żydowskim środowisku. Leopold Sobel, rocznik 1946, z nie-żydowskimi dziećmi zetknął się dopiero idąc do szkoły po przeprowadzce z Wrocławia do Warszawy (rozmowa z Leopoldem Soblem, Warszawa, 22 VI 2006).

<sup>33</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 128.

instytucje życia kulturalnego, jak własny teatr i wydawnictwo. A przecież nie wynikało to wyłącznie z przekonania o bezwarunkowej i absolutnej lojalności żydowskich komunistów wobec władzy ludowej. Także i wobec tych działaczy zdarzały się represje i szykany. W 1953 r. na sześć miesięcy aresztowano Jakuba Egita pod zarzutem szerzenia „żydowskiego nacjonalizmu”. Próbującego interweniować w jego sprawie Szymona Zachariasza ostrzeżono podobno, że to tylko początek fali aresztowań w środowisku żydowskim<sup>34</sup>. Sford wspominał w autobiografii, że miał wówczas wrażenie bycia obserwowanym i śledzonym. W tym samym czasie (tj. jeszcze przed śmiercią Stalina) Sfordowi złożył wizytę funkcjonariusz UB, zasymilowany Żyd o nazwisku Kwiatkowski, który zażądał spisu wszystkich działaczy TSKŻ opatrzonego własnoręcznym podpisem generalnego sekretarza. Sford – jak relacjonuje – odmówił, a gdy Kwiatkowski nie ustawał w wysiłkach, powiadomił o wszystkim Szymona Zachariasza. Interwencja Zachariasza musiała być skuteczna, bowiem Kwiatkowski więcej już nie przyszedł<sup>35</sup>. Wspominając tamten epizod w rozmowie z Michałem Chęcińskim, Sford łączył go z pogłoskami o planach deportacji Żydów radzieckich<sup>36</sup>. Miał to być podobno jedyny jego świadomy kontakt z bezpieką<sup>37</sup>. Godne podkreślenia jest to, że po aresztowaniu Egita Sfordowie byli wśród tych nielicznych przyjaciół, którzy nie zerwali kontaktu z Klarą Egit i pomagali jej pod nieobecność męża<sup>38</sup>.

Reakcje czołowych działaczy TSKŻ nie odbiegały wówczas specjalnie od reakcji reszty środowiska, zaniepokojonego kolejnymi wydarzeniami politycznymi. Rodziły się plotki i pogłoski, podobnie jak w całym społeczeństwie polskim, odciętym od innych niż oficjalne źródła informacji<sup>39</sup>. Jednak inaczej niż w społeczeństwie polskim doszukiwano się w nich przede wszystkim zapowiedzi przesładowania Żydów. Na odprawie sekretarzy oddziałów TSKŻ na Dolnym Śląsku w lutym 1953 r. przedstawiciel Wałbrzycha doniósł, że próba sporządzenia

<sup>34</sup> J. Egit, *op. cit.*, s. 111. W tym samym czasie zatrzymano także dyrektora polskiego biura Jointu, Józefa Gitlera-Barskiego, oraz sekretarza poselstwa Izraela, Arie Lenera. Zob.: B. Szaynok, *Sprawa Arie Lenera – nieznaną fragment „walki z syjonizmem” w Polsce w pierwszej połowie lat 50.*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 roku*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2002, s. 261–276.

<sup>35</sup> *Mit zich...*, s. 222–224.

<sup>36</sup> Historycy nie ustalili dotąd jednoznacznie, czy krążące w ostatnich latach przed śmiercią Stalina plotki o szykowanej deportacji Żydów radzieckich na Daleki Wschód pojawiły się w związku z rzeczywistymi przygotowaniami do takich działań. Wątpi w to rosyjski badacz G. Kostyrzenko, *Tajna polityka Stalina. Właść i antisemitizm*, Moskwa 2003, s. 671–685. Zob. też S. Madiecki, *Czy Żydom radzieckim zagrażała w 1953 roku deportacja?*, BŻIH, 2000, nr 2, s. 215–221.

<sup>37</sup> Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad z Dawidem Sfordem, wrzesień 1973, k. 8–10.

<sup>38</sup> J. Egit, *op. cit.*, s. 111.

<sup>39</sup> Szerzej o znaczeniu pogłosek w Polsce stalinowskiej zob.: D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.

wykazów profilu socjalnego społeczeństwa żydowskiego poprzez rozesłanie listów do kierowników personalnych w mieście z prośbą o dane o zatrudnionych u nich Żydach wywołała panikę i była komentowana jako przygotowanie do zesłania Żydów. Działacze terenowi jednomyślnie stwierdzali, że unika się rozmów na tematy polityczne z agitatorami, a wypadki słuchania BBC i Kol Israel nie były rzadkością. Według przedstawiciela Wrocławia ludzie dopytywali się, czy działalność TSKŻ jest legalna i czy „Folks-Sztyme” nie zostanie zdelegalizowana; twierdzili też, że aktywiści TSKŻ są przenoszani w pracy na niższe stanowiska<sup>40</sup>.

Także wcześniejsza o rok sprawa lekarzy kremłowskich<sup>41</sup> była dla żydowskich komunistów dużym szokiem. Ida Kamińska wspominała po latach, że na wieść o sprawie lekarzy pojechała do siedziby TSKŻ w Warszawie i wszedłszy tam zawołała: „Musimy coś zrobić!”. Odpowiedziała jej cisza. Wszyscy milczeli. „Każdy wiedział, że to nieprawda” – powiedziała Kamińska dodając, że w oskarżenia wierzyło tylko kilku „fanatyków”<sup>42</sup>. Sford po latach napisał niemal to samo: „nikt z nas nie wierzył, ale wielu udawało, że wierzą, a wielu milczało”<sup>43</sup>. Wspominał także swoją ówczesną rozmowę z Zachariaszem: „Myśmy chodzili z Szymonem po Nowym Świecie i on mi powiedział cicho: wiesz, Sford, ja nie wierzę w to wszystko, to jest człowiek [mowa o Stalinie], który co tyle i tyle lat musi zwołać plena i musi robić zjazdy, a on nie zwołuje plenów, nie robi zjazdów. Ta cała sprawa z lekarzami i pisarzami to jest jedno świństwo, itd. On mi to powiedział wtedy, kiedy Stalin jeszcze żył”<sup>44</sup>.

Takie były reakcje nieoficjalne. Oficjalne nie odbiegały od powszechnie przyjętej normy – na łamach „Folks-Sztyme” potępiano oskarżonych w procesie Słánsky’ego, pracowników poselstwa Izraela w Warszawie i lekarzy kremłowskich. Jak obliczył Grzegorz Berendt, między końcem listopada 1952 i końcem lutego 1953 r. ukazało się kilkadziesiąt artykułów na temat rzekomych ścisłych powiązań ruchu syjonistycznego z „imperialistycznymi agencjami szpiegowskimi”<sup>45</sup>.

Do reakcji oficjalnej należy chyba również zaliczyć wiersz Sforda pt. *Cu majn partej* (Do mojej partii), opublikowany na łamach „Idisze Szriftn” w marcu 1954 r. (czyli dokładnie rok po śmierci Stalina) i nieprzedrukowany w żadnym z jego tomików. Pisał w nim m.in.:

<sup>40</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 76, Protokół nr 3 odprawy sekretarzy oddziałów TSKŻ na Dolnym Śląsku 2 II 1953, brak paginacji.

<sup>41</sup> O odgłosach sprawy lekarzy w samym ZSRR zob. S. Czarny, „Wysłał’ usiech... w Palestinu!” *Otkliki na ariest wraczej-wreditielej*, w: *Swoj ili czużoj? Jewriei i słowianie glazami drug druga*, red. O.W. Bielowa, Moskwa 2003, s. 484–491.

<sup>42</sup> OHD, sygn. 4 (87), wywiad z Idą Kamińską, s. 34.

<sup>43</sup> *Mit zich...*, s. 173.

<sup>44</sup> Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad z Dawidem Sfordem, wrzesień 1973, s. 23–24.

<sup>45</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 243.

Dziś, gdy każdy dzień zakwita czerwoną flagą,  
A każda godzina przynosi nową radość –  
Jak dobrze przypomnieć sobie na ulicach nowych,  
Że nie zmoęła nas najciemniejsza noc<sup>46</sup>.

Nie wiemy i nigdy nie będziemy wiedzieli, co stało za napisaniem i opublikowaniem takiego poetyckiego wyznania wiary w partię w roku 1954. Przymus? Strach? Zwyczajny oportunizm? A może było to wyznanie najzupełniej szczerze? Albo też dowód wewnętrznej walki z wątpliwościami, perswadowanie sobie samemu, że idea, którą żyło się od wielu lat, nie może okazać się błędna?

Mimo sprzyjającego klimatu politycznego w całym bloku wschodnim w latach 1950–1955, w Polsce nie doszło do żadnych specyficznie antyżydowskich wystąpień. Nie ma do dziś jasnej odpowiedzi, dlaczego. Grzegorz Berendt sądzi, że mogło to wynikać z roli w dziele budowania socjalizmu, jaką niektórym polskim Żydom wyznaczył sam Stalin, a również i z tego, że jakakolwiek państwowa dyskryminacja Żydów w kraju, który wyznaczono podczas okupacji na miejsce ich zagłady, zrobiłaby państwu polskiemu bardzo złą prasę na świecie<sup>47</sup>. August Grabski uważa z kolei, że próba zorganizowania procesu „polskiego Slánský’ego” (ktokolwiek by nim był) zakończyłaby się fiaskiem z powodu oporu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego<sup>48</sup>. Dało to w każdym razie m.in. i taki rezultat, że nawet ci Żydzi, którzy nie byli zwolennikami ustroju komunistycznego, uważali, że tylko on gwarantuje im spokój i bezpieczeństwo w kraju<sup>49</sup>. Nie znaczy to oczywiście, że nie dochodziło do antysemitycznych wybryków – np. w 1953 r. notorycznie wybijano szyby w lokalu TSKŻ przy ul. Konopackiej 16 w Warszawie, zdarzało się także demolowanie cmentarza przy ul. Okopowej<sup>50</sup>. Były to jednak drobiazgi w porównaniu z pogromami i akcją pociągową lat 40. Ma zatem rację Grzegorz Berendt, pisząc: „Żydzi polscy w nieporównanie mniejszym stopniu niż mieszkańcy innych krajów zależnych od ZSRS ucierpieli z powodu pierwszej powojennej nagonki antysyjonistycznej inspirowanej przez władze sowieckie w latach 1948–1953. Ten fakt, w naszej ocenie, w znacznie większym stopniu niż działalność zdominowanych przez komunistów instytucji zdecydował, że propagandowe zabiegi władz PRL przyniosły co najmniej jeden oczekiwany rezultat: zagraniczne środowiska żydowskie i powiązane z nimi media na ogół nie krytykowały realiów ustrojowych Polski Ludowej. Ton niezadowolenia towarzyszył przede wszystkim komentarzom na temat hamowania środkami administracyjnymi emigracji Żydów”<sup>51</sup>. TSKŻ nie było organizacją bez wad, a niektórzy jego

<sup>46</sup> D. Sfar, *Cu majn partej*, „Idisze Szriftn”, 1954, nr 3, s. 2.

<sup>47</sup> G. Berendt, „*Nuseh Pojln*”..., s. 289.

<sup>48</sup> A. Grabski, *Sytuacja Żydów...*, s. 505.

<sup>49</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 262.

<sup>50</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 1, Pismo ZG TSKŻ do MBR, 29 VI 1953, brak paginacji.

<sup>51</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 336.

działacze nie byli wolni od nadgorliwości w tropieniu wrogów politycznych, ale jego istnienie i działalność niewątpliwie spowalniały asymilację Żydów polskich, która stawała się coraz bardziej widoczna już w pierwszym powojennym pokoleniu.

## Posiadamy pisarzy żydowskich z różnych dziedzin

Drugim polem działalności Dawida Sfarda w latach 50. pozostawała praca na stanowisku redaktora naczelnego w wydawnictwie Idisz Buch<sup>52</sup>. Powstałe w 1947 r. jeszcze pod auspicjami CKŻP wydawnictwo pod względem zakresu działalności ustępowało jedynie przodującemu na tym polu w świecie ośrodkowi w Buenos Aires, który wydał w latach 50. i 60. wielką serię *Dos pojlisze jidntum*, w której znalazły się przede wszystkim wspomnienia i pamiętniki z czasów międzywojennych i z czasów Zagłady<sup>53</sup>. Idisz Buch, jak można się domyślać, miało zupełnie inny profil wydawniczy. Oprócz upamiętniania Zagłady miało również promować odbudowę życia żydowskiego w kraju<sup>54</sup> i być naocznym dowodem żywotności i autentyczności życia kulturalnego Żydów w Polsce. Lata 1950–1955 były dla wydawnictwa okresem produkcji masowej, kiedy wydawano do 30 tytułów rocznie. Przykładowo w roku 1950 wydano 13 pozycji (po 3 tys. egzemplarzy nakładu), w 1951 – 23 pozycje (po 4,5 tys. nakładu), w 1952 – 31 pozycji (po 5,5 tys. nakładu)<sup>55</sup>. „Idisz Buch jest jedynym żydowskim wydawnictwem na świecie, które wydaje tak znaczącą liczbę pozycji i w tak wielkiej liczbie egzemplarzy” – pisał w 1954 r. pracownik wydawnictwa Szmuel Lichtensztejn<sup>56</sup>.

W profilu wydawniczym Idisz Buch można wyróżnić siedem dziedzin: Zagłada; dzieła klasyków literatury jidysz; dzieła współczesnych pisarzy żydowskich, zwłaszcza z Polski; historia narodu żydowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i ruchu rewolucyjnego; literatura dla dzieci i młodzieży; tłumaczenia z języków obcych (w tym z polskiego); albumy i reprodukcje prac artystów żydowskich<sup>57</sup>. Jednak w okresie 1950–1955 literatury dziecięcej i młodzieżowej

<sup>52</sup> Fragmenty książki dotyczące Idisz Buch zostały opublikowane wcześniej pt. *Kilka uwag o wydawnictwie Idisz Buch* w zbiorze *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 129–164.

<sup>53</sup> Omówienie tej serii przynosi artykuł J. Schwarza, *A library of hope and destruction. The Yiddish book series 'Dos pojlishe jidntum' (Polish Jewry) 1946–1966*, „Polin”, t. 20, 2007, s. 173–196.

<sup>54</sup> *Mit zich...*, s. 188.

<sup>55</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Propagandy i Agitacji, sygn. 237/VIII–78, k. 6, Notatka informacyjna.

<sup>56</sup> S. Lichtensztejn, *Di antwicklung un tetikajt fun farlag „Idisz Buch” in bafrajtn Pojln*, „Bleter far Geszichte”, t. 7, 1954, z. 2–3, s. 44.

<sup>57</sup> AŻIH, Kolekcja Leopolda Treppera, sygn. 3, k. 32, „Der jidiszer farlags-wezn in folks-Pojln (in di jorn 1945–1968)”.

prawie nie wydawano (pierwsza książka dla dzieci wyszła w 1954 r. i były to przekłady wierszy dla dzieci Juliana Tuwima), ważne miejsce zajmowała natomiast, jako osobna dziedzina, literatura ideologiczna. W ramach tej ostatniej wydano m.in. szereg dzieł Lenina i Stalina (pod redakcją D. Sfarda).

W dziedzinie tłumaczeń z języków obcych prym wiodła oczywiście literatura polska – przełożono m.in. Igora Newerlego (*Pamiętka z celulozy*) i Juliana Strykowskiego (*Bieg do Fragała*), a także literatura rosyjska (m.in. *O literaturze W.I. Lenina*). Wiele z tych przekładów, zarówno z polskiego, jak i rosyjskiego, wyszło spod ręki Dawida Sfarda.

Być może to osobiste upodobania literackie Sfarda sprawiły, że ze współczesnej literatury jidysz wydawano sporo poezji, głównie takich autorów jak Binem Heller, Hadasa Rubin czy Eliasch Rajzman. Nawiasem mówiąc, świadczyło to albo o nieznamości gustów literackich czytelników, albo o ich lekceważeniu, ponieważ na zebraniach poświęconych dystrybucji wydawnictw Idisz Buch czytelnicy wielokrotnie narzekali, że wydaje się za mało prozy, a za dużo poezji. Trudno się im dziwić, zważywszy że większość odbiorców tych książek stanowili – jeśli tak można powiedzieć – „Żydzi z rozdzielnika”, tj. pracownicy żydowskich spółdzielni i instytucji, w większości niezasymlowani i często mało wyrobieni literacko, dla których poezja musiała być rzeczywiście trudna w odbiorze. Redaktorzy uznali jednak najwyraźniej, że wiedzą lepiej, czego czytelnikom trzeba. Narzekających na zebraniach pouczano, że „poezja tak samo jest ważna jak i proza. My posiadamy pisarzy żydowskich z różnych dziedzin i nie możemy wskazać pisarzowi o jego twórczości, jak należy pisać. Pisarz pisze w[edług] obrany przez siebie kierunku i należy się uczyć i poezji, chociaż jest trochę trudniejsza”<sup>58</sup>.

W roku 1951 zaczęto wydawać klasyków literatury jidysz: Mendele, Szolema Alejchema i I.L. Pereca (Szolem Asz znajdował się na „czarnej liście” jako „reakcjonista” zbliżony do kręgów „Forwerts” w Stanach Zjednoczonych). W ciągu trzech lat wyszły cztery tomy Mendele, pięć tomów Szolema Alejchema oraz dwa tomy dzieł wybranych I.L. Pereca<sup>59</sup>. Punktem honoru Idisz Buch było wydanie przynajmniej jednego „klasycznego” dzieła rocznie<sup>60</sup>.

Książki rozprowadzono wśród czytelników w systemie rocznej prenumeraty, do wykupienia której zachęcali agitatorzy z lokalnych oddziałów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, przeważnie członkowie specjalnie powołanych tamże Komisji Książki i Prasy, tradycyjnie zwani *mojcher-sforemnikes* (oprócz wydawnictw Idisz Buch popularyzowali oni prenumeratę organu Towarzystwa – „Folks-Sztyme”). Czy jednak zakres działalności Idisz Buch był adekwatny do rzeczywistego zainteresowania literaturą jidysz? Absolutnie nie. Liczba abonentów

<sup>58</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 77, Protokół zebrania pracowników żydowskich przy spółdzielni „Zgoda” we Wrocławiu 4 V 1954, brak paginacji. Zachowano język oryginału.

<sup>59</sup> S. Lichtensztejn, *op. cit.*, s. 44.

<sup>60</sup> AŻIH, Kolekcja Leopolda Treppera, sygn. 3, k. 35.



– 5300 w 1953 r.<sup>61</sup> – byłyby zapewne niższa, gdyby nie narzucona odgórnie polityka „werbowania” (takiego terminu zresztą używano), realizowana przez lokalnych agitatorów (także w odniesieniu do „Folks-Sztyme”). Była to zresztą taktyka stosowana nie tylko w środowisku żydowskim<sup>62</sup>. Niechęć do abonowania żydowskich książek i gazet mogła się brać z ich propagandowego charakteru, z niedostatecznej znajomości języka bądź wreszcie z niechęci do przymusu<sup>63</sup>. Można założyć, że część abonentów wykupywała prenumeratę wyłącznie dla świętego spokoju. Podsumowując na III Zjeździe TSKŻ w kwietniu 1956 r. działalność Idisz Buch w minionym dziesięcioleciu Dawid Sfard wymieniał liczbę 165 wydanych książek o łącznym nakładzie 817 500 egzemplarzy. Rzucił jednak przy tym nader znamienity postulat: „wifl abonentn fun jidiszn buch, azojfil lejener” (ilu abonentów, tyłu czytelników) – co świadczy, że zdawał sobie sprawę, iż jakaś część abonentów Idisz Buch nabywanych przez siebie książek po prostu nie czyta<sup>64</sup>. Od tej pory, przynajmniej oficjalnie, stawiano na jakość, a nie na ilość.

Sądząc po zachowanych aktach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, w latach 1953–1956 cenzura nie miała zbyt wiele pracy z wydawnictwami Idisz Buch<sup>65</sup>. Było to zapewne częściowo wynikiem autocenzury samych autorów, częściowo zaś wynikiem tego, że tak wydawnictwem, jak i TSKŻ kierowali żydowscy komuniści, zgadzający się z ówczesną linią partii.

## Konkretne czyny twórcze

Pierwsza połowa lat 50. nie była zła dla pisarzy jidysz, jeśli chodzi o możliwości wydawnicze. Wraz z likwidacją Związku Literatów i Dziennikarzy Żydow-

<sup>61</sup> AŻIH, Kolekcja Leopolda Treppera, sygn. 3, k. 25.

<sup>62</sup> „Jednym z lekarstw na nikłe zainteresowanie prasą [...] była obowiązkowa prenumerata w instytucjach i zakładach pracy. Stworzono tam funkcję tzw. dziesiętnika, który opiekował się grupą kilkunastu prenumeratorów, przyjmując od nich pieniądze i dbając o to, by nie zapominali o przedłużeniu umowy. Obowiązkowa prenumerata (zniesiona w zakładach pracy w 1955 r.) zapewniała prasie czytelników tylko w teorii”. M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 115.

<sup>63</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 76, Protokół odbytego zebrania pracowników żydowskich ZPO [?] 24 VIII 1953, brak paginacji. Wbrew pozorom nieznanomość języka nie musiała być tylko wymówką. Irena Hurwic-Nowakowska pisze o braku znajomości jidysz w piśmie jako o częstym zjawisku wśród inteligencji żydowskiej: „Duża liczba osób zna język żydowski ze słyszenia, rozumie, często nawet umie mówić (lepiej lub gorzej), nie umie natomiast czytać ani pisać. Wynika to ze specjalnej sytuacji, znają oni bowiem język żydowski z domu rodzicielskiego, z codziennego użytku, gdyż starsi nim się posługiwali, ale sami już go używali rzadziej i już się go nie uczyli; językiem ich wykształcenia jest już język polski” (I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1996, s. 101).

<sup>64</sup> „Folks-Sztyme”, 18 IV 1956, s. 4.

<sup>65</sup> Zob. AAN, GUKPPiW, sygn. 399.

skich stali się oni automatycznie członkami (lub kandydatami) Związku Literatów Polskich. W roku 1954 do Oddziału Warszawskiego ZLP należało ośmiu pisarzy jidysz (na ogólną liczbę wszystkich 312 członków rzeczywistych), byli to: Binem Heller, Salomon Łastik, Bernard Mark, Michał Mirski, Lejb Olicki, Hadasa Rubin, Dawid Sfarid i Hersz Smolar; ponadto pięciu pisarzy było członkami-kandydatami<sup>66</sup>. Nie wydaje się, by którykolwiek z nich brał aktywny udział w pracach ZLP (przynajmniej Dawid Sfarid się od tego wykręcał<sup>67</sup>). Korzystając z przywilejów członków ZLP (jak prawo do pobytu w Domach Pracy Twórczej), ograniczali się oni do kontaktów we własnym gronie, na gruncie TSKŻ, *Idisz Buch* i „*Idisze Szriftn*”<sup>68</sup>. Można sądzić, że takie imprezy, jak wspólny wieczór autorski pisarzy polskich i żydowskich w Warszawie, o którym donosiły „*Idisze Szriftn*” w czerwcu 1951 r., odbywały się raczej rzadko i miały charakter czysto propagandowy.

Nie znamy dokładnego składu redakcji „*Idisze Szriftn*” w latach 1950–1956, z pewnością jednak należeli do niej Dawid Sfarid, Mojsze Szklar, Lili Berger i Bernard Mark<sup>69</sup>. Wśród poetów publikowanych w miesięczniku zdecydowanie dominował Binem Heller (w samym tylko 1955 r. opublikował w „*Idisze Szriftn*” 41 wierszy) przed Lejbem Olickim, Hadasą Rubin i Mojsze Szklarem. Teksty publicystyczne i krytycznoliterackie dostarczali głównie Dawid Sfarid, Bernard Mark, Michał Mirski i Szmuel Hurwicz. Publikowano mało tekstów autorów z zagranicy, chyba że z uznanych, „progresywnych” kręgów. Jak zauważyła Magdalena Ruta, pojęcie „literatury jidysz” ograniczało się w zasadzie do trzech klasyków oraz do kilku pisarzy „progresywnych”<sup>70</sup>. Po Październiku Bernard Mark uznał samoizolację – także w tej dziedzinie – społeczeństwa żydowskiego w Polsce za „fatalny błąd”<sup>71</sup>. Ale czy w pierwszej połowie lat 50. była inna możliwość?

Redakcja podejmowała starania o nawiązanie kontaktu z literatami żydowskimi z ZSRR. W 1954 r. Bernard Mark, Hersz Smolar i Szymon Zachariasz

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII–131, k. 34–54.

<sup>67</sup> Archiwum Związku Literatów Polskich, teczką Dawida Sfarida, list do ZG ZLP z 22 maja 1951, brak paginacji.

<sup>68</sup> Aczkolwiek na łamach „*Fołks-Sztyme*” i „*Idisze Szriftn*” wspomniano wielokrotnie „Klub Pisarzy Żydowskich przy Związku Literatów Polskich”, to jednak istnienie takowego jako formalnie odrębnej jednostki nie jest do końca pewne. Uznaje je G. Berendt (*Życie...*, s. 231–235), natomiast nie wspomina o nim autor monografii ZLP, Krzysztof Woźniakowski, który zauważa tylko, że 13 grudnia 1949 r. Bernarda Marka dokooptowano do składu ZG ZLP jako przedstawiciela „środogowiska pisarzy żydowskich”. K. Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990, s. 148.

<sup>69</sup> M. Ruta, *Preliminary remarks on Yiddish culture in Poland 1945–1968*, „*Scripta Judaica Cracoviensia*”, t. 2, 2003, s. 64.

<sup>70</sup> W ciągu ponad 20 lat istnienia „*Idisze Szriftn*” opublikowano tam zaledwie około 30 artykułów poświęconych niekomunistycznym pisarzom jidysz. Ibidem, s. 68.

<sup>71</sup> B. Mark, *Cwiszn lebn un tojt. Dos jidische lebn un di jidische literatur in Pojln in di jorn 1937–1957*, „*IKUF – Almanach*”, 1961, s. 83.

zwracali się w imieniu „Folks-Sztyrne”, „Idisze Szriftn” i „Bleter far Geszichte” (periodyku naukowego ŻIH) do przedstawiciela Radzieckiego Biura Informacyjnego w Warszawie z prośbą o pomoc w nawiązaniu takich kontaktów oraz o udostępnienie prasy wychodzącej w Birobotdżanie. Podkreślano przy tym, że będzie to miało niemałe znaczenie w walce z „nacjonalizmem żydowskim”<sup>72</sup>. Na liście osób, z którymi chciano nawiązać współpracę, uderza brak nazwisk czołowych przedstawicieli kultury jidysz w ZSRR, co wydaje się potwierdzać przypuszczenia, że działacze TSKŻ już wtedy orientowali się mniej więcej, co się z nimi dzieje (choć chyba nie mogli jeszcze wiedzieć nic o ich śmierci). Być może zresztą sam pomysł wystosowania takiej prośby miał na celu sprawdzenie reakcji strony radzieckiej.

W „Idisze Szriftn” publikowano wiersze, krytykę teatralną i literacką oraz sporo publicystyki na aktualne tematy społeczno-kulturalne, a niekiedy nawet polityczne. Śmierć Stalina w marcu 1953 r. uczczono opublikowaniem trzech okolicznościowych wierszy (Binema Hellera, Hadasy Rubin i Lejba Morgentaua), oficjalnych wypowiedzi Aleksandra Fadiejewa (jako przewodniczącego Związku Pisarzy Radzieckich) i Jarosława Iwaszkiewicza (jako wiceprzewodniczącego ZLP) oraz telegramu ZG TSKŻ do ambasadora ZSRR w Polsce, Arkadija Sobolewa<sup>73</sup>. W tym samym roku opublikowano duży artykuł Juliana Łazebnika o syjonizmie jako narzędziu amerykańskiego imperializmu<sup>74</sup>. Natomiast publikacja recenzji Arona Wahla z książki Adama Schaffa *Wstęp do teorii marksizmu* okazała się poważnym błędem politycznym. Autorowi zarzucono, że dokonał krytyki Schaffa z pozycji antymarksistowskich i antyleninowskich. Zespół partyjny przy „Idisze Szriftn” kajał się za to w piśmie do Wydziału Prasy KC PZPR: „Redakcja również jednogłośnie ustaliła, że nietaktem był z jej strony sam fakt wydrukowania recenzji o książce jednego z naszych czołowych towarzyszy napisanej przez człowieka, który przed wojną został wydalony z partii jako trockista i który dotychczas swego trockistowskiego nastawienia jeszcze nie skrytykował”<sup>75</sup>.

Szczególnie dużo uwagi w „Idisze Szriftn” poświęcano rozwojowi żydowskiego rynku wydawniczego w Polsce, popularyzacji książek i zadaniom pisarza jidysz. Wielokrotnie ubolewano nad tym, że pisarze nie zajmują się współczesną tematyką i nie opisują obecnego życia żydowskich robotników<sup>76</sup>. Aby temu zaradzić,

<sup>72</sup> AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, sygn. 476/22, k. 227–229, Pismo Zachariasza, Marika i Smolara w imieniu „FS”, „Idisze Szriftn” i „Bleter far Geszichte”, 12 XI 1954, do przedstawiciela Radzieckiego Biura Informacyjnego w Warszawie, Igoszyna (odpis po polsku).

<sup>73</sup> „Idisze Szriftn”, 1953, nr 3 (71), s. 3.

<sup>74</sup> J. Łazebnik, *Der cizonizm – an agentur fun amerikaner imperializm far szpionaż un diwersje*, „Idisze Szriftn”, 1953, nr 1 (69), s. 3.

<sup>75</sup> AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, sygn. 476/22, k. 235, List zespołu partyjnego przy redakcji „Idisze Szriftn” do Wydziału Prasowego przy KC PZPR (kopia), brak daty.

<sup>76</sup> Zob. np. *Land-baratung fun di jidische szrajber in Pojln*, „Idisze Szriftn”, 1952, nr 8–9 (64–65), s. 8.

Idisz Buch zainauguowało wydawanie „Biblioteczki Przodowników Pracy i Racjonalizatorów”, w której prezentowano sylwetki wzorcowych racjonalizatorów i przodowników pracy – ideałów literatury socrealistycznej<sup>77</sup>.

W duchu socrealizmu utrzymany był także zbiór studiów krytycznoliterackich *Sztudies un skicn* (Studia i szkice), opublikowany przez Dawida Sfarda w 1955 r. Składał się on z trzech części: *In krajzn fun I.L. Perec* (W kręgu I.L. Pereca), zawierający szkice o Perecu, Weissenbergu, Kaganowskim, Kacyzne; *Szrajber un bicher* (Pisarze i książki) z recenzjami z tomów prozy, poezji i sztuk teatralnych oraz *Fragen fun literatur* (Zagadnienia literatury). Ta ostatnia część zawierała dziesięć tekstów. Ich treści można się domyślić czytając same tylko tytuły: *Lomir zich lernen fun Leninen* (Uczmy się od Lenina), *In szejn fun Stalins lere* (W świetle nauki Stalina), *Di ejnikajt fun form un inhalt* (Jedność formy i treści), *Dos folk – der kwal fun echter kunst* (Lud źródłem prawdziwej sztuki), *Far echtn realizm* (O prawdziwy realizm), *Sztrichn fun socjalistszn realizm* (Cechy realizmu socjalistycznego)... W kończącym książkę tekście *Far naje ojfgabn* (Wobec nowych zadań) wzywał do „ideologicznego i artystycznego” pogłębienia twórczości żydowskich pisarzy i do zbliżenia się do nowej rzeczywistości<sup>78</sup>. Łatwo zauważyć, że ten sam postulat wysuwał już Binem Heller sześć lat wcześniej. Może to świadczyć nie tylko o tym, że literatura żydowska nadal nie spełniała oczekiwań działaczy, ale i o tym, że powtarzanie, z grubsza rzecz biorąc, tych samych myśli traktowano jako pewien rytuał, element partyjnego języka liturgicznego<sup>79</sup>.

W opublikowanej na łamach „Idisze Szriftn” recenzji Bernard Mark chwalił Sfarda, że czyni postępy jako krytyk literacki. Dowodem na to miał być w *Sztudies un skicn* niemal zupełny brak esejów, które, zdaniem Marka, są „impresjonizmem”, a nie rzetelną analizą utworów. Zarazem Mark krytykował zbytnią teoretyczność niektórych rozważań Sfarda i ich ogólne wyrafinowanie. Trudno dziś powiedzieć, czy Mark faktycznie tak uważał, czy może dostosował się, świadomie bądź nie, do panującego ówczesnie w analizie literackiej trendu, który oczekiwał od pisarza twardego stąpania po ziemi w stałej łączności z „masami”<sup>80</sup>.

Tom *Sztudies un skicn* był zapewne kontynuacją zbioru *Szrajber un bicher*, o szykowaniu której Sfard wspominał w wywiadzie udzielonym w 1950 r. jeszcze dla „*Dos Naje Lebn*”. Miała to być „syntetyczna, teoretyczno-marksistowska praca”<sup>81</sup>. Równocześnie pracował też nad tomem opowiadań, w którym chciał

<sup>77</sup> Szerzej o literaturze socrealistycznej w jidysz zob.: J. Nalewajko-Kulikow, *Czy socrealizm miał odmianę żydowską? Kilka uwag o twórczości pisarzy jidysz w powojennej Polsce*, w: *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 171–177.

<sup>78</sup> D. Sfar, *Far naje ojfgabn*, w: idem, *Sztudies un skicn*, Warszawa 1955, s. 253.

<sup>79</sup> Pojęcia „język liturgiczny” w odniesieniu do propagandowych tekstów komunizmu używa A. Besançon, *Przekleństwo wieku. O komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady*, tłum. J. Guze, Warszawa 2000, s. 27.

<sup>80</sup> B. Mark, *Dowid Sfar der literatur-kritiker*, „Idisze Szriftn”, 1955, nr 6, s. 2, 7.

<sup>81</sup> *A szmues mit szrajber Dowid Sfar*, „*Dos Naje Lebn*”, nr 32/1950, s. 5.

ukazać „postacie z przeszłości, postacie z czasów wojny i postacie z teraźniejszości”<sup>82</sup>. Obok wywiadu zamieszczono fragment jednego z opowiadań, *Unter der rut* (Pod różgą), osadzonego w realiach tradycyjnego przedwojennego sztetl: z synagogą, chederem, rabinem i jego uczniem o imieniu Pinchas.

Wydaje się charakterystyczne, że wybrany do druku fragment dotyczył czasów minionych i opisywał to, od czego żydowscy komuniści się skrętnie odżegnywali i z czym dawno już przecież zerwali – a nie był poświęcony, powiedzmy, przekraczającemu normę racjonalizatorowi w fabryce żelaza. Być może Sfard jako krytyk literacki i działacz umiał się nagiąć do obowiązujących trendów, ale nie był w stanie (lub nie chciał) czynić tego jako prozaik? Znamienna jest też następująca wypowiedź z tego samego wywiadu: „Życie w dzisiejszej Polsce jest pełne wielkich i konkretnych czynów twórczych, a te żądają od pisarza, by dał im odpowiedni, konkretny wyraz, czy to w prozie, czy to w poezji. To przyczyna, dla której nie spieszę się tak z publikowaniem wierszy. Pośpiech wcale nie należy do największych zalet pisarza...”<sup>83</sup>. Czyżby zatem pisane wówczas przez Sfarda wiersze nie pasowały do obowiązujących kryteriów? Jego pierwszy powojenny tom poezji wyszedł dopiero w 1957 r., zaś wspomniany wyżej tom opowiadań nigdy ostatecznie nie ujrzał światła dziennego.

Zadania stawiane pisarzom jidysz w owych latach nie odbiegały od zadań stawianych twórcom literatury polskiej. Wśród wymienianych przez Wojciecha Tomasika powodów, dzięki którym pisarze mogli w Polsce Ludowej czuć się ważni i liczyć na opiekę ze strony władz, dwa są szczególnie interesujące w kontekście literatury jidysz: „okres wojny utrwalił szczególną pozycję, jaką zajmowała literatura w kulturze polskiej od czasów romantyzmu, tj. od kiedy zaczęła spełniać funkcję ostoji tożsamości narodowej. [...] przede wszystkim – spośród wszystkich przedstawicieli środowisk twórczych to właśnie ludziom pióra przypadło w udziale zadanie tłumaczenia ogółowi sensu dokonujących się w Polsce przeobrażeń”<sup>84</sup>. Drugi powód nie wydaje się podlegać dyskusji, pierwszy natomiast przybrał „na ulicy żydowskiej” nieco inną formę: jedynie literatura jidysz mogła wskrzesić świat unicestwiony przez Zagładę, przemawiając przy tym językiem zamordowanych najbliższych.

Sam fakt istnienia literatury jidysz w powojennej Polsce miał silną wymowę propagandową, jako dowód na harmonijne współzycie różnych narodowości w ustroju socjalistycznym. I mimo że był niewątpliwie wykorzystywany jako argument czysto propagandowy, to jednak warto pamiętać, że w tym samym czasie w Izraelu jidysz został zepchnięty na margines (np. w 1949 r. Związek Literatów w Tel Awiwie przyjął większością głosów uchwałę o nieprzyjmowaniu w poczet

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> Ibidem.

<sup>84</sup> W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999, s. 7.

swych członków pisarzy jidysz)<sup>85</sup>. W ten sposób w jedynym kraju, w którym po wojnie jidysz miał szansę przetrwać jako język żywy i mówiony, został on *de facto* skazany na powolne obumieranie.

## Dziwna wiosna

„Dziwna wiosna: nadzieja i strach” – pisał w maju 1956 r. w jednym z wierszy Binem Heller<sup>86</sup>. Było to najbardziej lapidarne i najtrafniejsze podsumowanie wydarzeń, które wstrząsnęły blokiem wschodnim i, na swój sposób, społecznością żydowską w Polsce<sup>87</sup>.

W lutym 1956 r. w Moskwie odbywał się XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Po powrocie polskiej delegacji do wiadomości działaczy partyjnych dotarł tekst tajnego referatu I sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa *O kulcie jedności i jego następstwach*, w którym przyznawano się do licznych „nieprawidłowości” mających miejsce w czasach stalinowskich<sup>88</sup>. Aczkolwiek nie było w nim słowa o prześladowaniach kultury żydowskiej w ZSRR lub działaczy Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, Hersz Smolar – jak twierdzi w swych wspomnieniach – wydedukował, iż podzielili oni los wielu innych ofiar. Jego domniemanie potwierdził dziennikarz nowojorskiego „Forwerts”, Leon Kriształ, który wracając z Moskwy zatrzymał się w Warszawie<sup>89</sup>. Pozostał już tylko jeden cień wątpliwości – czy wszyscy, o których słuch zaginął w 1948 r., już nie żyją, czy może ktoś jeszcze pozostał przy życiu. Smolar zdecydował się napisać o tym artykuł dla „Folks-Sztyme”, co też osiągnął „po gorączkowej nocy prawdziwej walki z «wewnętrznym cenzorem»”<sup>90</sup>. Rano Smolar przedyskutował jego treść z wiodącymi ideologicznymi publicystami „Folks-Sztyme” – Szymonem Zachariaszem i Michałem Mirskim. Ustalono, że tekst ukaże się jako artykuł redakcyjny, bez nazwiska Smolara, i postanowiono zwrócić się o „błogosławieństwo” do Komitetu Centralnego. Poproszony o zaopiniowanie członek Biura Politycznego, Jerzy Morawski, zwlekał z tym prawie miesiąc. Wreszcie, po ponagle-

<sup>85</sup> „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 14 IX 1949, s. 8.

<sup>86</sup> B. Heller, *Hofenung un szrek*, „Idisze Szriftn”, 1956, nr 5, s. 5.

<sup>87</sup> Fragmenty dotyczące „Folks-Sztyme” zostały opublikowane wcześniej w artykule *Od podejrzanego do oskarżonego: „Folks-Sztyme” 1956–1967*, w: *Jidyszland – polskie przestrzenie*, red. E. Geller, M. Polit, Warszawa 2008, s. 277–290.

<sup>88</sup> O okolicznościach ujawnienia treści referatu zob.: J. Lewandowski, „Tajny” referat Chruszczowa – okoliczności wygłoszenia i ujawnienia, „Zeszyty Historyczne”, 1977, nr 41, s. 197–209.

<sup>89</sup> Korespondencja L. Kriształa z Moskwy w „Forwerts” jako pierwsza przyniosła wiadomość o śmierci pięciu pisarzy: Pereca Markisza, Dawida Hofsztejna, Dawida Bergelsona, Icyka Fefera i Lejba Kwitki. Zob. „Forwerts”, 7 III 1956, s. 1, 3.

<sup>90</sup> H. Smolar, *Ojfd der lecturer pozicje mit der lecturer hofenung*, Tel Awiw 1982, s. 215.

niach ze strony Smolara i Sfarda skonsultował się z Tadeuszem Galińskim, szefem Wydziału Prasy KC, który oświadczył, że nie widzi przeszkód<sup>91</sup>.

4 kwietnia 1956 r. czytelnicy „Fołks-Sztyme” na trzeciej stronie gazety, przeznaczonej zazwyczaj dla wiodącego artykułu publicystycznego, ujrzeli niepodpisany tekst pod tytułem *Undzer wejtik un undzer trajst* (Nasz ból i nasza pociecha). Zaczynał się on od przyznania, że kult jednostki w ZSRR wywołał m.in. antysemityzm i dyskryminację na tle narodowościowym, sprzeczne z myślą Lenina. Następnie, w skrócie opisano rozwój kultury jidysz w ZSRR, który nastąpił dzięki równouprawnieniu Żydów przyniesionemu przez rewolucję październikową. Jednak „beriowszczyzna”, jak to określono, sprawiła, że ofiarami reżimu przed 1939 r. padli m.in. Szymon Dimansztejn, Ester Frumkina, Mojsze Litwakow, Izi Charik, Mojsze Kulbak i inni, „ciałem i duszą oddani wielkiej sprawie komunizmu, pełnego równouprawnienia żydowskich mas”. Przypomniano następnie rozkwit kultury żydowskiej na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie w latach 1939–1941 (pominięto oczywiście okoliczności tego rozkwitu kultury, nie wspomniano również, czemu było to możliwe właśnie tam) oraz fakt, że większość Żydów ocalała w czasie wojny właśnie dzięki ucieczce do Związku Radzieckiego.

Po przypomnieniu tego wszystkiego Smolar przechodził do ofensywy: „Jak to się stało, że reprezentacja społeczności żydowskiej [...], do której wstąpili najlepsi synowie i córki radzieckich ludowych mas żydowskich – Żydowski Komitet Antyfaszystowski – został nagle, bez najmniejszego powodu, zlikwidowany, a jego przywódcy skazani zostali na śmierć?”. Zaraz jednak dodawał, że takie postawienie pytania nie bierze pod uwagę całej złożoności problemu, ponieważ koncentruje się na czysto żydowskim punkcie widzenia, zapominając o tym, że „beriowszczyzna” dotyczyła wszystkich, bez różnicy narodowości i wyznania. Jego zdaniem, w fackie zamordowania przywódców ŻKA nie należało doszukiwać się dowodów na specyficzną antysemitkę politykę ZSRR, jak to czyniły „organy prasowe żydowskiego nacjonalizmu”, takie jak „Forwerts”, „Tog-Morgn Journal”, „Undzer Wort”, „Undzer Sztyme” i inne pisma żydowskie na świecie. Smolar zwracał uwagę, że Żydzi – wrogowie ZSRR usiłują wykorzystać tragedię kultury jidysz do swych „niecnych celów” i że oskarżają komunistów żydowskich o milczenie. „Milczeliśmy – przyznawał Smolar – gdyż wierzyliśmy głęboko, że tylko partia leninowska jest w stanie rozwikłać i że w końcu rozwikła ten tragiczny węzeł [...]”.

Uporawszy się z pierwszą częścią tytułu – *wejtik*, czyli bólem nad losem kultury jidysz – Smolar przechodził do *trajst*, pocieszenia czytelników. Pisał: „chodzi nam o wydobycie prawdy, że w pełnym wykorzenieniu każdej pozostałości kultu jednostki zainteresowane są wszystkie bez wyjątku narody Związku Radzieckiego, a zwłaszcza Komunistyczna Partia ZSRR. [...] Oto jest sens partii

<sup>91</sup> Ibidem, s. 215–216.

komunistycznej, leninizmu. W tym sensie jest nasza pociecha, w tym sensie jest nasza nadzieja i ufność przyszłości”<sup>92</sup>.

Pociechę Smolar widział również w wieściach o odradzaniu się kultury żydowskiej w ZSRR i o powrocie pisarzy żydowskich (w liczbie ponad 60) do pracy twórczej<sup>93</sup>. Co ciekawe, w tekście ani razu nie padło nazwisko Stalina.

W ten sposób „Folks-Sztyme” jako pierwsza gazeta żydowska w bloku radzieckim przyniosła wiadomość o losie najwybitniejszych twórców języka jidysz w ZSRR, straconych lub skazanych na lata łagru w śledztwie przeciwko Żydowskiemu Komitetowi Antyfaszystowskiemu. Jakkolwiek na świecie wiedziano już o tym fakcie (za sprawą wspomnianej wcześniej korespondencji Leona Krisztala), to jednak potwierdzenie go przez gazetę zza „żelaznej kurtyny” miało swoją wagę.

Czemu w KC pozwolono na publikację artykułu? Prawdopodobnie stało się tak z powodu wstrząsu, jakim był dla członków partii XX Zjazd KPZR, na którym nie tylko potępiono kult jednostki, ale i przecież zrehabilitowano Komunistyczną Partię Polski i jej przywódców. Dla byłych członków KPP miało to ogromne znaczenie psychologiczne<sup>94</sup>. Zapewne nie sądzono również, by artykuł w gazecie jidysz mógł wywołać jakieś reperkusje. Stało się jednak inaczej. Artykuł mocno zirytował władze radzieckie. W wywiadzie dla amerykańskiego „National Guardian” rzecznik prasowy radzieckiego MSZ Leonid Iljiczow nazwał go „oszczerzym i antyradzieckim”: „To była – powiedział – mieszanina niektórych prawdziwych faktów i niektórych zmyślonych. Autorzy wykorzystali prawdziwe fakty, aby zmyślane wydawały się bardziej wiarygodnymi. [...] wnioski tego artykułu o prześladowaniach mas żydowskich i ich kultury są jedynie oszczerstwem. Każdy obiektywnie myślący człowiek może się przekonać, że nie można mówić o dyskryminacji w Związku Radzieckim”<sup>95</sup>.

Oświadczenie Iljiczowa wywołało burzę w żydowskiej prasie lewicowej na świecie. W obronie „Folks-Sztyme” wystąpiła komunistyczna „Morgn Frajhajt”, pisząc: „«Folks-Sztyme» uczyniła to – co naszym zdaniem – wprawdzie jeszcze winny były uczynić organy władzy radzieckiej – a mianowicie poinformować o tym, co się stało”<sup>96</sup>.

<sup>92</sup> *Undzer wejtik un undzer trajst*, „Folks-Sztyme”, 4 IV 1956, s. 3.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>94</sup> Por. ciekawe spostrzeżenie Aleksandra Wata: „Mnie się wydaje, że jedną z bardzo istotnych przyczyn polskiego Października, tego buntu starych polskich komunistów, tych KPP-owców [...] było to, że wreszcie mogła się ujawnić zakopana w podświadomości nienawiść za wymordowanie wodzów, starych przywódców. Każdy KPP-owiec miał głęboką czułość w pamięci dla tych przywódców”. A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, Warszawa 1990, s. 130.

<sup>95</sup> Wywiad z szefem prasowym radzieckiego MSZ o antysemityzmie, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, 1957, nr 1/2, s. 227.

<sup>96</sup> Oświadczenie Iljiczowa i jego wystąpienie przeciw „Folks-Sztyme”, „Morgn Frajhajt”, 1 IX 1956, przedrukowane w: „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, 1957, nr 1/2, s. 231.



Trudno było przewidzieć, że niepodpisany tekst opublikowany w gazecie w języku jidysz w jednym z krajów bloku wschodniego, i to w kraju z nie największą liczbą Żydów, wywoła aż taki oddźwięk. W odpowiedzi na zarzuty Iljiczowa redakcja „Folks-Sztyme” skierowała do niego list z prośbą o wyjaśnienia. Po sześciotygodniowym, bezskutecznym oczekiwaniu na reakcję na łamach pisma opublikowano do niego list otwarty. Jego autorem był Szymon Zachariasz, który z niezwykłą na owe czasy śmiałością pisał: „Czy nie zdajecie sobie sprawy z tego, że Wasza ocena, towarzyszu Iljiczow, zawiera niestety elementy koszmarnego okresu kultu Stalina, kiedy piętnowano każdego, kto występował z najłagodniejszymi nawet zarzutami, z przyjacielską krytyką czy też żądając wyjaśnień odnośnie do aktów bezprawia lub czynów, będących zaprzeczeniem elementarnych zasad leninowskiej polityki narodowościowej? [...] Czy można wyjaśnić lub usprawiedliwić bolesny problem poruszony w artykule «Folks-Sztyme» apodyktycznymi stwierdzeniami «oszczerczy i antyradziecki»? Kogo takie stwierdzenie może przekonać?

N i k o g o! [podkr. oryg.]”<sup>97</sup>.

Jak zwrócił uwagę Grzegorz Berendt, list otwarty do Iljiczowa utrzymany był w tonie niezwykłym jak na owe czasy: „Oto dziennikarze pisma z kraju zależnego pod wieloma względami od ZSRR, działacze relatywnie nielicznej organizacji, zdecydowali się publicznie upominać radzieckiego urzędnika państwowego wysokiego szczebla”<sup>98</sup>. Skądinąd warto jednak zauważyć, że treść listu z pewnością przeszła wcześniej przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Przeciwko polityce „ciszej nad tą trumną” protestowali też inni przedstawiciele TSKŻ. Gdy radziecki pisarz Hirsz Blosztejn skrytykował ton pesymizmu, jaki dominował w poezji zamieszczonej w 1956 r. na łamach „Idisze Szriftn”, w „Folks-Sztyme” odpowiedział mu Dawid Sfarad jako redaktor naczelny „Idisze Szriftn”: „Smutek w aktualnej poezji jidysz, a czasami nawet zwątpienie, nie są jakąś poetycką manierą, o której można dyskutować [...]. To krzyk głębokiego bólu, którego nie można i nie wolno zdusić, ale na odwrót, [trzeba] dać wszędzie usłyszeć. [...] Czy towarzysz Blosztejn nie wie, że po tej wielkiej tragedii [tj. po Zagładzie] zdarzyło się już w żydowskim życiu kilka innych tragedii, które, jeśli nawet są nieporównanie mniejsze w rozmiarze, to są jednak nie mniejsze w wymiarze moralnym i ludzkim cierpieniu?”<sup>99</sup>.

Rezultatem takiej, a nie innej postawy „Folks-Sztyme” (umożliwionej, przypomnijmy, przez polskie władze) było zdobycie przez nią w Związku Radzieckim

<sup>97</sup> „Folks-Sztyme”, 3 XI 1956, cyt. za: „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, 1957, nr 1/2, s. 234.

<sup>98</sup> G. Berendt, *Udział Żydów polskich w walce o pamięć i rehabilitację twórców radzieckiej kultury żydowskiej – lata 1955–1956*, w: *Jewish-Polish and Jewish-Russian contacts*, red. W. Moskovich, I. Fijałkowska-Janiak, Jerusalem–Gdańsk 2003, s. 161–162.

<sup>99</sup> D. Sfarad, *Wegn dem hojpt-farwurf fun chawer H. Blosztajn cu di „Idisze Szriftn”*, „Folks-Sztyme”, 5 I 1957, s. 4.

nonkonformistycznej reputacji. Gdy latem 1956 r. do redakcji „Birobidżaner Sztern” napłynęły listy z zagranicy, odwołujące się do artykułów zamieszczanych na ich łamach, miejscowi funkcjonariusze partyjni podejrzewali, że to „sprawka” „Folks-Sztyme”, gdyż Polska była jedynym zagranicznym odbiorcą „Birobidżaner Sztern”. Numer „Folks-Sztyme” z 4 kwietnia udostępniano tylko wybranym czytelnikom, jako dokument szczególnie chroniony<sup>100</sup>. Samej gazety zaś nie można było zaprenumerować inaczej jak przez znajomych w Polsce<sup>101</sup>.

## W sprawach żydowskich jesteśmy zawsze więcej papiescy niż sam papież

W tym samym kwietniu 1956 r. w Warszawie miał miejsce III Zjazd Krajowy TSKŻ. Informując o jego otwarciu, na stronie tytułowej „Folks-Sztyme” umieszczono telegram z pozdrowieniami, nadesłany z Moskwy, od grupy czternastu pisarzy jidysz, podpisany m.in. przez niedawno wypuszczonych z łagru Szmuela Halkina i Mojsze Broderzona. W sprawozdaniu z otwarcia zaznaczono, że odczytanie tego telegramu przez Hersza Smolara wywołało wśród delegatów na sali „burzliwą owację”<sup>102</sup>. Równie burzliwy był przebieg samego Zjazdu, bowiem 400 delegatów i gości z 40 miast, zgromadzonych w sali konferencyjnej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zażądało od przedstawicieli Zarządu Głównego wyjaśnień na temat ich postawy w latach stalinowskich: co wiedzieli wówczas o sytuacji Żydów w ZSRR i krajach bloku wschodniego? Co wiedzieli o tzw. sprawie lekarzy kremlowskich? Czy wierzyli w stawiane im zarzuty?

Referat sprawozdawczy wygłosił sekretarz generalny TSKŻ Dawid Sfarad. Omówił dotychczasową działalność TSKŻ, ze szczególnym uwzględnieniem udziału Towarzystwa w walce o pokój. Przyznał, że TSKŻ miał do tej pory „sekciarskie podejście” do rzemieślników, ludzi religijnych i byłych członków innych partii. Mówiąc o błędach z okresu kultu jednostki i „beriowszczyzny”, powtórzył w zasadzie główne tezy artykułu Smolara, przestrzegając przed rozpatrywaniem faktów w oderwaniu od ogólnego kontekstu. Pewną nowością było wskazanie winnego tego stanu rzeczy: miał nim być bliżej niesprecyzowany wróg w szeregach partii, winien również „zdradzieckiej prowokacji” przeciwko KPP, któremu nie udało się jednak podważyć zaufania do Związku Radzieckiego. Sfarad

<sup>100</sup> G. Estraikh, *Literature versus territory: Soviet Jewish cultural life in the 1950s*, „East European Jewish Affairs”, 2003, vol. 33, s. 31–32.

<sup>101</sup> G. Estraikh, *The Yiddish-Language Communist Press*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 20, 2004, s. 76.

<sup>102</sup> A. K., *III land-cuzamenfor fun kultur-gezelszafilechn farband fun di jidn in Pojln*, „Folks-Sztyme”, 17 IV 1956, s. 1.

apelował też o poświęcenie większej uwagi żydowskim szkołom, Teatrowi Żydowskiemu, Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu i kontaktom z innymi środowiskami żydowskimi na całym świecie<sup>103</sup>.

W dyskusji nad sprawozdaniem Sfarda, momentami gorącej, wzięło udział 21 osób (zapisanych do głosu było ponad 50). Członkowie ZG musieli być naprawdę przyparci do muru, jeśli ich szczegółowe wyjaśnienia zdecydowano się drukować na łamach „Folks-Sztyme”. Prawdopodobnie chodziło nie tylko o zachowanie twarzy, ale i o to, by zapobiec ewentualnym plotkom i spekulacjom. W najgorszej sytuacji byli Szymon Zachariasz, szara eminencja TSKŻ i jego naczelny ideolog w latach 1950–1956, oraz Michał Mirski, któremu pamiętano „demaskatorski” artykuł o syjonistach i sprawie lekarzy kremlowskich<sup>104</sup>. Zachariasz w swoim wystąpieniu ustosunkował się do oskarżeń o milczenie w czasach stalinowskich, tłumacząc, że przedstawiciele Zarządu milczeli tylko „z zewnątrz”, „od wewnątrz” natomiast podejmowali próby ustalenia, co się w ZSRR naprawdę dzieje z Żydami. Zachariasz twierdził, że rozmawiali o tym między sobą, że temat ten poruszano także w rozmowach z Biurem Politycznym KC i z „radzieckimi przyjaciółmi”, ale że otwarte i jawne zadanie pytania o los kultury jidysz postawiłoby TSKŻ w jednym szeregu z wrogami Związku Radzieckiego<sup>105</sup>. Jeszcze bardziej pokrętne były wyjaśnienia Mirskiego, który składając swoistą samokrytykę podkreślił, że jego opinia na temat syjonizmu nie uległa zmianie, zawinił jedynie niesłusznym i pochopnym osądem w sprawie lekarzy kremlowskich. Oświadczył też, że uważa się za moralną ofiarę „beriowszczyzny”, co, jak się zdaje, nie przysporzyło mu jednak popularności<sup>106</sup>.

Rezultatem „kwietniowej odwilży” w środowisku żydowskim był przede wszystkim wzrost popularności „Folks-Sztyme”, która do tej pory nie cieszyła się szczególnymi względami czytelników<sup>107</sup>. Postulowano nawet zwiększenie jej nakładu<sup>108</sup>. O wzroście popularności przesądziło nie tylko pisanie o tym, o czym do tej pory nie wspomniano – ale i nowy styl pisania. „Folks-Sztyme” zrezygnowała też z podtytułu „organ KC PZPR”, motywując to chęcią stania się pismem wszystkich Żydów w Polsce Ludowej<sup>109</sup>. Nie dokonano natomiast szczególnych

<sup>103</sup> *Mit cutroj zich bacijen cum poszetn mencz. Fragmentn funem barichts-referat fun der hojpt-farwaltung, welch es hot opegebn der ch. Dowid Sfard*, „Folks-Sztyme”, 18 IV 1956, s. 3–5.

<sup>104</sup> M. Mirski, *Syjonizm – narzędzie amerykańskiego imperializmu*, „Nowe Drogi”, 1953, nr 2. Fragmenty opublikowano w: *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997, s. 139–141.

<sup>105</sup> S. Zachariasz, *Di ikerdike offgabn, welche sztejen far undz in ictikn moment*, „Folks-Sztyme”, 26 IV 1956, s. 5.

<sup>106</sup> M. Mirski, *Derklerung wegn a gewisn artikl...*, „Folks-Sztyme”, 28 IV 1956, s. 6.

<sup>107</sup> G. Berendt, *Cele...*, s. 93–95.

<sup>108</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 138, protokół posiedzenia Zarządu Oddziału TSKŻ w Łodzi, 14 II 1957.

<sup>109</sup> „Folks-Sztyme”, 8 XII 1956, s. 1.

zmian w składzie Zarządu Głównego. Przewodniczącym pozostał Hersz Smolar, Dawid Sfarad zachował stanowisko generalnego sekretarza.

Zachowało się trochę materiałów TSKŻ z lat 1956–1957, głównie protokoły otwartych zebrań oddziałów TSKŻ na prowincji, niejednokrotnie z udziałem przedstawicieli Zarządu. Szczególnie burzliwy przebieg miało rozszerzone plenum TSKŻ we Wrocławiu 6 i 7 maja 1956 r. Zgromadziło ono w pierwszym dniu obrad 65 osób, drugiego dnia liczba ta wzrosła do 80. Dotychczasową politykę Towarzystwa poddał miazdzącej krytyce Herman Brecher, kierownik klubu TSKŻ we Wrocławiu i członek PZPR, z którego wypowiedzi warto przytoczyć obszernie fragmenty: „Niestety są jeszcze u nas starzy towarzysze, którzy na publicznych zebraniach wypowiadają się według oficjalnej linii i wytycznych partii, a w rozmowach prywatnych mówią inaczej. [...] w naszym środowisku dotychczas było przyjęte, że za wszystkich myślał tow. Zachariasz. Z tym trzeba zakończyć. W tym właśnie tkwi przyczyna, że dotychczas nie zdołaliśmy objąć naszą działalnością szerokich kręgów społeczeństwa żydowskiego. Referat tow. Sfarada na III Zjeździe TSKŻ nie jest moim zdaniem słuszny i świadczy o tym, że albo tow. Sfarad nie jest powiązany z masami żydowskimi, albo nie mówi tego, co myśli. Mamy wprawdzie osiągnięcia w różnych dziedzinach, np. na odcinku kół dramatycznych lub zespołów amatorskich, ale szerokich mas dla naszej sprawy nie pozyskaliśmy. [...] Tow. Zachariasz w swoich wypowiedziach na temat kontaktu i współpracy z Żydami religijnymi mówił, że my chcemy, ażeby religijni Żydzi stali się marksistami, a nie chcemy, ażeby marksiści stali się religijni, dodał przy tym z ironią, że może znajdują się na sali wśród obecnych jacyś «cadycy». Uważam, że ten ton w stosunku do ludzi religijnych jest nie na miejscu, trzeba się do nich odnosić poważnie i nasza współpraca z nimi nie powinna polegać tylko na agitacji przeciwko jedzeniu macy w święta wielkanocne [!] i uczęszczaniu do synagogi na modlitwy. W sprawach żydowskich jesteśmy zawsze więcej papiescy niż sam papież [podkr. J.N.-K.]. [...] My od czasu do czasu przeprowadzamy akcję abonowania gazety «Fołks-Sztyme». Odbywa się to w ten sposób, że agitatorzy chodzą po mieszkaniach zbierać pieniądze za prenumeratę, ale to nie są agitatorzy, tylko zwykli inkasenci, którzy rolę swoją ograniczają wyłącznie do zbierania pieniędzy. Te akcje były niezbędne tylko dlatego, że «Fołks-Sztyme» jest nieciekawa i nie ma w niej nic twórczego. Polska prasa jest ostatnio twórcza i dlatego jest rozchwytywana. «Fołks-Sztyme» nie daje prawdziwych i obszernych informacji o Izraelu, nie pisze o żadnych istniejących tam dobrych stronach. Jeżeli pisze o Państwie Izrael, to tylko o strajkach, aresztach itp. [...] Co do książek żydowskich, uważam, że jest absolutnie niepotrzebne, aby Wrocław miał aż 1000 abonentów, podczas gdy w rzeczywistości książki te czyta najwyżej 200 osób, a reszta traktuje te książki jako makulaturę. Nie trzeba również drukować tyle pozycji, których nikt nie czyta. Trzeba więcej dbać o jakość drukowanych słów. Wiele rzeczy robi się w naszej propagandzie tylko dla celów reprezentacyjnych. Przykładem tego może służyć przeniesienie siedziby Teatru Żydow-

skiego do Warszawy, podczas gdy ludność żydowska koncentruje się przeważnie na Dolnym Śląsku. Pisarze żydowscy nie powinni siedzieć w Warszawie, a na Dolnym Śląsku. TSKŻ się składa z partyjnych i bezpartyjnych członków, a w skład Prezydium Zarządu Głównego, jak również biura wykonawczego weszli wyłącznie członkowie partii. Powinny zajść zmiany w składzie Zarządu Głównego TSKŻ, w szczególności ze stanowiska Przewodniczącego powinien zrezygnować tow. Smolar<sup>110</sup>.

Herman Brecher poruszył wiele kwestii, które powracały także w wystąpieniach kolejnych dyskutantów. Powszechnie wyrażano dezaprobatę dla postaw niektórych członków Zarządu TSKŻ, przede wszystkim Smolara i Zachariasza<sup>111</sup>. Temu ostatniemu dostało się nie tylko za autorytarny styl bycia, ale i za bycie „bardziej papieskim od papieża”: gdy na zjeździe TSKŻ spytano go o to, czy w Polsce były przygotowywane obozy dla Żydów, Zachariasz bez wahania i kategorycznie odpowiedział przecząco – mimo że, jak przyznawał później w liście do Aleksandra Zawadzkiego, nie dysponował w tej kwestii żadną konkretną wiedzą: „Prawdą jest, że niektórzy delegaci mieli żal do mnie za kategoryczne zdementowanie przeze mnie tej pogłoski, albowiem na zebraniu Pisarzy Polskich [!], pytanie w tej samej kwestii pozostało bez odpowiedzi. Obecny tam Przedstawiciel KC pogłosce tej nie zaprzeczył<sup>112</sup>”.

Krytykowano schematyczność prac Towarzystwa i jego zasklepienie się w gronie wypróbowanych działaczy. Wielokrotnie powracano do kwestii antysemityzmu w Polsce, choć zdania w tej kwestii były podzielone i niektórzy dyskutanci uważali, że problem wystąpień antysemitycznych jest nieco wyolbrzymiony. Bilander (imię nieznane) zwrócił jednak uwagę, że: „Musimy pamiętać, że wraz ze wzrostem antysemityzmu – wzrastają nastroje nacjonalistyczne wśród Żydów. Jako przykład niech posłuży fakt obecności na dzisiejszym plenum wielu ludzi, którzy dotychczas trzymali się od naszej organizacji z daleka<sup>113</sup>”. Niewątpliwie była to prawda.

Podobnie przebiegały zebrania w innych miastach. Izrael Białostocki ze Szczecina skarżył się na „silną atmosferę terroru wobec działaczy Towarzystwa” i informował, że miejscowa ludność żydowska żądała „autorytatywnych wyjaśnień od czynników partyjnych”, z pominięciem partyjnych działaczy TSKŻ, do których

---

<sup>110</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 74, protokół rozszerzonego Plenum TSKŻ we Wrocławiu 6–7 V 1956, brak paginacji.

<sup>111</sup> Niejaki Brodt mówił np.: „W zakładzie pracy, w którym pracuję, panuje wśród Żydów niechęć do tow. tow. Zachariasza i Smolara, ponieważ zawsze, kiedy chodzi o wykazanie pewnych złych cech lub czynów u Żydów – są oni bardziej papiescy niż sam papież”. AŻIH, TSKŻ, sygn. 74, protokół rozszerzonego Plenum TSKŻ we Wrocławiu 6–7 V 1956, brak paginacji.

<sup>112</sup> AAN, Spuścizna Szymona Zachariasza, sygn. 476/21, k. 157, Pismo Szymona Zachariasza do Aleksandra Zawadzkiego, 27 VI 1956.

<sup>113</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 74, protokół rozszerzonego Plenum TSKŻ we Wrocławiu 6–7 V 1956, brak paginacji.

straciła zaufanie<sup>114</sup>. Działaczy TSKŻ piętnowano czasem jako „judenratników”<sup>115</sup>. W Łodzi na posiedzeniu plenum Zarządu, na którym Zarząd Główny reprezentował Hersz Smolar, zjawilo się sto osób. Smolarowi zarzucano m.in., że ZG nie stanął i nie staje na wysokości zadania, że Żydzi są nadal traktowani w kraju jak obywatele drugiej kategorii. Niejaki Ursztajn mówił: „Obecnie nasze Towarzystwo zajmuje się wyłącznie pracą kulturalną – niestety spraw społecznych nie możemy nijak rozwiązać. Jak długo mamy się kłaniać? Czy myśmy nie walczyli «za naszą i waszą wolność»? Polacy ją mają – a my co? Powinniśmy rozpocząć oficjalną kampanię w prasie. Czy powinno istnieć żydowskie środowisko w Polsce, a jeśli tak, to chcemy mieć równe prawa. Towarzystwo powinno w tym kierunku robić wszystko, co możliwe”<sup>116</sup>. Na innym zebraniu w Łodzi, tym razem w obecności Dawida Sfarda jako przedstawiciela ZG, padła m.in. taka wypowiedź: „powtarza się ten sam błąd, co w 1949 r. Powtarza się te same frazesy. Nie mamy czym uspokoić społeczeństwa żydowskiego. Byłam i jestem przeciwniczką syjonizmu, ale nie jestem przeciwnikiem wyjazdu z Polski, dlatego, że po 11 latach w dalszym ciągu jest kwestia żydowska i nie ma gwarancji, że będzie lepiej. Czy można dać nam te gwarancje?”<sup>117</sup>. Krytycyzm posuwano niekiedy do tego stopnia, że, jak skarżył się w grudniu 1956 r. jeden z działaczy łódzkich: „doszliśmy w demokracji zbyt daleko, gdyż na posiedzenie plenarne wpuszcza się każdego, kto ma ochotę wejść. Ostatnie plenum zamieniło się w wiec Bundu z syjonistycznymi hasłami”<sup>118</sup>.

Przyjęta przez działaczy TSKŻ linia obrony głosiła: „wprawdzie nie wszystko było w porządku, ale przynajmniej istniało i istnieje swobodne życie żydowskie”. Podkreślano tu chętnie kontrast ze Związkiem Radzieckim. Podkreślano również, że życie żydowskie w Polsce musi istnieć nadal: „Najważniejszym zagadnieniem społeczno-politycznym, jakie w tej chwili stoi przed nami – polega na tym [sic], żeby udowodnić, że w krajach socjalizmu może i powinna być krzewiona kultura żydowska, a my jesteśmy jedynym ośrodkiem żydowskim, który może to udowodnić”<sup>119</sup>. Charakterystyczna była tu wypowiedź Dawida Szlosberga, członka partii i wiceprzewodniczącego wrocławskiego oddziału TSKŻ. Jego wystąpienie warto zacytować niemal *in extenso*, gdyż – jak mi się zdaje – dobrze oddaje ówczesne

---

<sup>114</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 74, Protokół narady krajowej sekretarzy TSKŻ, Wrocław 4 X 1956, brak paginacji.

<sup>115</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 174, Protokół rozszerzonego posiedzenia Zarządu 31 VIII 1956.

<sup>116</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 165, Protokół posiedzenia plenum Zarządu 22 XI 1956.

<sup>117</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 177, Protokół rozszerzonego posiedzenia Zarządu 31 VIII 1956.

<sup>118</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 152, Protokół posiedzenia prezydium TSKŻ w Łodzi 21 XII 1956.

<sup>119</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 74, Protokół rozszerzonego Plenum TSKŻ we Wrocławiu 6–7 V 1956, brak paginacji.

nastawienie działaczy Zarządu Głównego: „My, działacze społeczni, przeżywamy bardzo trudny okres. Trudny nie tylko dlatego, że krytykują nas masy, trudny również dlatego, że wśród nas wielu przeżywa różne wątpliwości. Nasz aktyw składa się przecież w większości z ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili dla naszej idei. Jeśli teza, że cała nasza dotychczasowa działalność była zła i dlatego masy są od nas oderwane – jest słuszna, to należy zadać pytanie, czy dalsze nasze istnienie ma w ogóle rację bytu [podkr. J.N.-K.]. Ja uważam, że większa część tych, którzy nas nie lubią – to ci, którzy w ogóle nie opierają swego istnienia na pobycie w Polsce socjalistycznej. Gdybyśmy mówili Żydom: «wyjeżdżajcie z Polski», to by nas może lubili. Kiedy w Zw[iązku] Radzieckim było źle – wszyscy nad tym ubolewaliśmy, obecnie kiedy KPZR wszystkie te sprawy ujawniła i wyjaśniła, powinno nam być o wiele lżej. Jasne, że ubolewamy nad tym, że w wyniku działalności «beriowszczyzny» zginęło tylu cennych ludzi, a wśród nich wielu Żydów. Nie możemy się przecież jednak przyłączyć do tych, którzy wyznają teorię, że jeżeli po tylu latach w Zw[iązku] Radzieckim jeszcze istnieje antysemityzm – to znaczy, że nie ma dla Żydów miejsca w krajach obozu socjalizmu. Dlaczego mamy stracić naszą wiarę w socjalizm? Czy dlatego, że całe życie poświęciliśmy walce o zrealizowanie tego socjalizmu? Trzeba się przysłuchiwać głosom mas, ale trzeba też wyciągać odpowiednie wnioski. [...] Czy powinniśmy zmienić skład naszego Zarządu Głównego? Powstaje przy tym drugie pytanie: czy wychowaliśmy już na stanowiska kierownicze takich nowych ludzi jak Zachariasz, nawet jeżeli posiadają oni te lub inne wady? My, komuniści, niejednokrotnie dawaliśmy dowody tego, że potrafimy naprawiać nasze błędy. Nie możemy przecież powiedzieć Żydom «wyjeżdżajcie!». Z drugiej strony, jeżeli zechcą wyjeżdżać – strumienia patykiem nie zatrzymamy. Krążą słuchy, że były organizowane dla Żydów obozy. Jeżeli nawet to jest prawdą – to przecież był to też tylko produkt «beriowszczyzny». Wiemy przecież, że w tym samym czasie, kiedy w Zw[iązku] Radzieckim miały miejsce zajścia dyskryminujące działaczy żydowskich – u nas w Polsce żydowska działalność kulturalna rozwijała się bez żadnych przeszkód. Niemało jest w tym zasługi naszego Towarzystwa, należy więc o tym pamiętać. Jesteśmy jedynym ośrodkiem żydowskim, prowadzącym tak rozległą działalność kulturalną. Powinniśmy się starać, aby informacje o Państwie Izrael na łamach naszej prasy były obiektywne i wszechstronne. [...] Naszym celem jest i powinna być dalsza mobilizacja wokół celów, jakie przyświecają naszej Partii”<sup>120</sup>.

Atakowani ze wszystkich stron członkowie Zarządu Głównego znaleźli się w niezwykle trudnej sytuacji, kiedy rozliczano ich nie tylko z tego, co w ubiegłych latach robili bądź czego nie robili – ale i z tego, co robiła i mówiła partia, do której większość z nich przecież należała.

<sup>120</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 74, protokół rozszerzonego Plenum TSKŻ we Wrocławiu 6–7 V 1956, brak paginacji.

## My także musimy kogoś zdjąć

Tymczasem w partii właśnie działy się rzeczy niepokojące. Doszło do otwartej próby sił w aparacie między tzw. grupą puławską, czyli stronnictwem uważanym za proreformatorskie, a tzw. grupą natolińską, lojalną wobec Moskwy, której przedstawiciele sięgnęli po argumenty natury nacjonalistycznej. Na plenum KC PZPR w marcu 1956 r., poświęconym wyborom nowego I sekretarza (po śmierci Bolesława Bieruta w Moskwie został nim Edward Ochab) zakwestionowano słuszność wejścia Romana Zambrowskiego (z grupy puławian) w skład Sekretariatu KC. Na posiedzeniu Biura Politycznego w maju grano już w otwarte karty – Aleksander Zawadzki mówił o Jakubie Bermanie: „żydowski inteligent z burżuazyjnej rodziny, nie wyrastał w rewolucyjnych warunkach”<sup>121</sup> i zarzucał Bermanowi preferowanie towarzyszy żydowskiego pochodzenia przy obsadzaniu wolnych stanowisk.

Rezultatem „walki na górze” był, jak napisał Sford, „spontaniczny wybuch antysemityzmu” w kraju<sup>122</sup>. Był to oczywiście jeden tylko z wątków obecnych w życiu publicznym w 1956 r., nie ulega jednak wątpliwości, że dla Żydów był on najważniejszy. Do antysemickich incydentów doszło m.in. w Łodzi, Wałbrzychu, Bytomiu, Dzierżonowie i Legnicy. Jak pisze Paweł Machcewicz, wypowiedzi o charakterze antysemickim nasilały się wraz z postępującą falą „odwilży”, a ich szczególny wzrost odnotowano po informacji o ustąpieniu Jakuba Bermana z Biura Politycznego i rządu<sup>123</sup>. Niepokój wzrósł jeszcze bardziej, gdy na plenum KC, zwołanym w następstwie wypadków czerwcowych w Poznaniu, Zenon Nowak skrytykował nadmierny, jego zdaniem, udział Żydów we władzach partyjnych. Sugerował też, że brak zaufania społeczeństwa do partii wiąże się z zajmowaniem przez Żydów reprezentacyjnych stanowisk<sup>124</sup>.

Mimo że wypowiedzi Nowaka nie podano do publicznej wiadomości, to jednak plotki i pogłoski o antysemickich wystąpieniach na plenum KC w krótkim czasie (i zapewne w mocno zniekształconej wersji) obiegały cały kraj. W środowisku żydowskim zaczęły budzić już nie tylko niepokój, ale wręcz panikę. Jak zauważył trafnie Grzegorz Berendt: „Znamienne było powtórzenie sytuacji, która występowała już wcześniej – najwyżsi dostojnicy państwowi i decydenci partyjni pochodzenia żydowskiego unikali wprawdzie publicznego poruszania spraw związanych ze społecznością żydowską i nie utrzymywali kontaktów z jej instytucjami, a mimo to ich sytuacja była wśród tysięcy Żydów postrzegana jako wskaźnik stopnia własnego bezpieczeństwa”<sup>125</sup>. Co ciekawe jednak, przy omawianiu

<sup>121</sup> M. Zaremba, *Komunizm...*, s. 230.

<sup>122</sup> *Mit sich...*, s. 200.

<sup>123</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 218.

<sup>124</sup> M. Zaremba, *Komunizm...*, s. 236–237.

<sup>125</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 313.



wystąpienia Nowaka na forum prezydium TSKŻ Szymon Zachariasz i grupa jego zwolenników bronili Nowaka przed zarzutem antysemityzmu. Według Sfarda, Zachariasz miał postawić wówczas retoryczne pytanie: „A co byście powiedzieli, gdyby w Izraelu większość albo bardzo dużą liczbę stanowisk zajmowali Arabowie?”<sup>126</sup>.

Jak wynika ze wspomnień Dawida Sfarda, nurt antysemityczny ujawniony w życiu publicznym przypomniał niektórym o ich żydowskim pochodzeniu i skłonił do nawiązania kontaktów z TSKŻ: „Do prezydium TSKŻ zaczęli przychodzić ludzie, którzy dotąd uchodzili za Polaków i nie chcieli mieć do czynienia ze środowiskiem żydowskim. Byli to wojskowi wysokiej rangi, którzy mieli wielkie zasługi bojowe w walce o «nową Polskę», dyrektorzy przedsiębiorstw i nawet lekarze, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Wszyscy przychodzili po raz pierwszy do TSKŻ, aby prezydium zainterweniowało w ich sprawie wobec antysemitycznego postępowania władz”<sup>127</sup>.

„Sprawa Bermiana” stała się niejako symboliczna, bowiem zmiany kadrowe „na górze” dały impuls do zmian kadrowych także „na dole”. Zaczęły mnożyć się przypadki zwalniania Żydów z pracy. Wydaje się, że najtrafniej – zgodnie z duchem czasu – umotywowował to przewodniczący Rady Zakładowej w stoczni szczecińskiej, zwalnając z pracy niejakiego Szapiro, kierownika oświatowego prowadzącego kiosk „Ruchu”: „Bermiana zdjęli, Minca też i my także musimy kogoś zdjąć”<sup>128</sup>.

Z drugiej strony warto pamiętać, że nurt antysemityczny – choć dla Żydów niewątpliwie najdotkliwszy – nie był jedynym wymiarem wydarzeń 1956 r. Trudno oszacować skalę zwolnień Żydów z pracy, a już zupełnie niemożliwe jest ustalenie, w ilu przypadkach motywem ich zwolnienia były rzeczywiście uprzedzenia antysemityczne. Grzegorz Berendt zwraca uwagę na *novum*, jakim było w Październiku publiczne omawianie przypadków zwolnień, w związku z czym „przeciętny odbiorca przekazów medialnych mógł odnieść wrażenie, że wcześniej Żydów nie zwalniano z pracy”<sup>129</sup>. Niewątpliwie atmosfera „poluzowania” stalinowskiego gorsetu sprawiła, że ujawniły się ponownie opinie i resentymenty, wcześniej starannie skrywane z przyczyn politycznych. Paweł Machcewicz podaje jednak w wątpliwość masowość zjawiska antysemityzmu w 1956 r., przypominając, że w czasie wypadków poznańskich nie odnotowano ani jednego antysemitycznego hasła, brakowało ich także w późniejszych komentarzach na temat poznańskiego Czerwca<sup>130</sup>. Być może tak, jak polska ludność na Kresach Wschodnich w 1939 r. „oczekiwała” niełojalnego zachowania się ze strony Żydów, tak też i Żydzi polscy

<sup>126</sup> *Mit zich...*, s. 209.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>128</sup> AAN (materiały Biura Politycznego), paczka 15, nr 60, t. 59, k. 41–42, cyt. za P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 225.

<sup>129</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 308.

<sup>130</sup> P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 224.

w 1956 r. „spodziewali się” ujawnienia nastrojów antysemitycznych wśród ludności polskiej<sup>131</sup>.

Działacze TSKŻ starali się, jak mogli, uspokajać wzburzoną i zaniepokojoną ludność. Na rozszerzonym posiedzeniu zarządu TSKŻ w Łodzi Sfarid zapewniał: „Jesteśmy w każdym razie spokojni co do tego, że socjalizm i komunizm są w zupełnej sprzeczności z antysemityzmem. Mogą być jednak pewne zbłądzenia, które musimy zwalczać. Jesteśmy spokojni co do tego, że w ciągu 12 lat w Polsce budowaliśmy nasze życie bez żadnych przeszkód. [...] Niesłuszne jest to, że akurat teraz, kiedy wykryliśmy błędy, podnosi się krzyk, że jest źle. Jest przecież dużo lepiej aniżeli wtedy, kiedy panowała beriowszczyzna. [...] Nie można rozwiązać sprawy żydowskiej w Polsce przez wyjazd. Tak postawiliśmy sprawę w KC PZPR. Sprawę żydowską w kraju marksistowskim można rozwiązać tylko przez równouprawnienie. Natomiast uważamy, że trzeba mieć humanitarny stosunek do tych, którzy muszą się połączyć ze swoimi rodzinami. Będziemy prowadzili dalej naszą pracę dla Żydów, którzy pozostaną w Polsce. Uważamy także, że wszelkie regulowanie kadr w zależności od narodowości jest sprzeczne z marksizmem. I tak postawiliśmy tę sprawę w KC. Takie stanowisko zajmujemy jako socjaliści – a nie jako Żydzi. [...] Nie zwalczamy Izraela. Zwalczamy tylko syjonistyczny punkt widzenia, że Żydzi nie mogą żyć w innych krajach. Stąd są reportaże w radio o Izraelu. Wielu Żydów chce wracać z Izraela i ta sprawa będzie także postawiona”<sup>132</sup>.

Zdarzało się jednak, że na oskarżenia pod adresem TSKŻ Sfarid reagował gwałtowniej. Gdy na jednym z zebrań zarzucono mu, jako reprezentującemu Zarząd Główny, nieuczciwość – cisnął w oskarżającego krzesłem<sup>133</sup>.

Jednym z wymiernych efektów Października była nowa fala emigracji żydowskiej z Polski. *De facto* liberalizacja przepisów w tej kwestii nastąpiła jeszcze wcześniej, bo w październiku 1955 r., ale największe nasilenie rejestracji na wyjazd trwało od lipca 1956 (czyli po plenum KC z wystąpieniem Z. Nowaka) do kwietnia 1957 r. Wśród wyjeżdżających dominowali pracownicy spółdzielni i inteligencja<sup>134</sup>. Nie brakowało też członków TSKŻ i starych KPP-owców. W terenie TSKŻ sypał się jak domek z kart. Oddział w Tarnowie donosił w lutym 1957 r.: „Sytuacja w naszym Towarzystwie przedstawia się w ten sposób, że cały Zarząd Towarzystwa, niezależnie od prawie 90% członków podało na wyjazd do Izraela,

<sup>131</sup> Można się zastanawiać, na ile istotną rolę odegrał tu fakt, iż większość osób związanych wówczas z TSKŻ przeżyła wojnę w ZSRR i powróciła do Polski po 1945 r. Fakt nieobecności w kraju w latach okupacji (czyli również nieobecność w trakcie zagłady najbliższych), a następnie powrót na ruiny (dosłownie i w przenośni) mógł, jak się wydaje, sprzyjać uformowaniu się w tym środowisku stereotypu Polaka, łączącego sobie antykomunizm i antysemityzm, analogicznie do tego, jak stereotyp „żydokomuny” łączy w sobie komunizm i żydowskość.

<sup>132</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 176–177, Protokół rozszerzonego posiedzenia Zarządu oddziału TSKŻ w Łodzi 31 VIII 1956.

<sup>133</sup> Relacja Leona Sfarida, zbiory własne.

<sup>134</sup> A. Stankowski, *Nowe spojrzenie...*, s. 121, 125.

a w tym już cały prawie Zarząd, bez ob. Brońca (który też podał) otrzymali zezwolenie na wyjazd, niezależnie od bardzo dużo członków. U nas sytuacja tak wygląda, że nie wiemy właściwie komu oddać dalsze kierownictwo tejże instytucji, albowiem nie przewidujemy nikogo w tym kierunku [podkr. J.N.-K.]. Nasze zdanie jest przeprowadzenie likwidacji, tembardziej że przewodniczący, zastępca, sekretarz już na dniach wyjeżdżają. W tym kierunku prosimy nas zawiadomić, co mamy dalej robić. Sekcje samotwórczości są wprawdzie prowadzone do ostatniej chwili, jednak z dnia na dzień topnieją przez wyjazd rodziców z dziećmi, a zainteresowanie jest coraz mniejsze, a nawet w niektórych wypadkach znikome<sup>135</sup>.

W takiej sytuacji TSKŻ nie miał innego wyjścia, jak częściowo choćby stanąć po stronie emigrujących i popierać ich wysiłki w tym kierunku. Było w tym zapewne trochę wyrachowania – Jakub Wassersztrum, działacz ze Śląska, uważał np., że „jest taka część społeczeństwa, która nie da się w żaden sposób przekonać do pozostania w kraju, bo tak silna jest u nich chęć wyjazdowa. [...] jeśli pozbedziemy się tej garstki, wówczas praca nasza będzie lżejsza, i lżej będzie przekonać tych, u których dopiero ostatnio powstały te nastroje, i którzy się jeszcze wahają<sup>136</sup>. Zdawano też sobie sprawę, że negatywne stanowisko TSKŻ wobec emigracji będzie jego ostateczną kompromitacją i klęską. Rozpoczęto zatem zabiegi u władz o umożliwienie wyjazdów, zwłaszcza osobom starszym, chorym i posiadającym w Izraelu najbliższą rodzinę<sup>137</sup>.

Jak się wydaje, motywy ówczesnej emigracji były zróżnicowane: chęć połączenia się z rodziną; przekonanie, że ojczyzna Żydów jest w Izraelu; chęć życia w żydowskim państwie, w którym nie będzie problemów z praktykami religijnymi, przestrzeganiem szabatu czy koszeru; chęć zwyczajnego skorzystania z możliwości wyjazdu z Polski połączona często z przekonaniem o niereformowalności systemu (wzmocnionym zwłaszcza po wypadkach węgierskich); niepokój i lęk o bezpieczeństwo najbliższych, zwłaszcza dzieci. Tak właśnie motywował swój wyjazd Noach Lasman: „Ja się po prostu boję o los moich bliskich, jeżeli władze stracą kontrolę choćby na kilka dni. Boję się tłumu, który Żydów obciąża odpowiedzialnością za wszystkie błędy i nonsensy reżymu<sup>138</sup>. Obawa o los dzieci pojawiła się zwłaszcza po wprowadzeniu nauki religii do szkół<sup>139</sup>. Natomiast dla repa-

<sup>135</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 75, Pismo z oddziału TSKŻ w Tarnowie do ZG TSKŻ w Warszawie 15 II 1957, brak paginacji. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>136</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 102, k. 188, Protokół posiedzenia plenum Zarządu TSKŻ w Łodzi 29 VI 1956.

<sup>137</sup> Kilkanaście pism interwencyjnych do MSW w sprawie wydania paszportu lub przyspieszenia procedury emigracyjnej znajduje się w AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, brak paginacji.

<sup>138</sup> N. Lasman, *Wspomnienia z Polski (1 sierpnia 1944 – 30 kwietnia 1957)*, Warszawa 1997, s. 107.

<sup>139</sup> F. Toruńczyk, F. Ben, *Żydzi polscy w nowej ojczyźnie*, „Kultura”, 1958, nr 11, s. 85.

triantów z ZSRR głównym motywem mogło być doświadczenie życia w Związku Radzieckim i chęć ucieczki jak najdalej od niego.

## Pesymizm i rozczarowanie

Obok emigracji Żydów z Polski TSKŻ doszedł w ciągu 1956 r. nowy problem, jakim była repatriacja Żydów polskich z ZSRR. Na skutek trwających od jakiegoś czasu negocjacji między rządami Polski i ZSRR, w styczniu 1956 r. strona radziecka ogłosiła notę, w której zapowiadano rozpatrzenie w trybie uproszczonym podań na wyjazd do Polski „obywateli radzieckich narodowości polskiej i żydowskiej, a także członków ich rodzin, którzy w swoim czasie nie skorzystali z prawa ewakuowania się do Polski [...] a którzy mają w PRL bliskich krewnych”<sup>140</sup>. Żydzi byli jedyną mniejszością narodową II Rzeczypospolitej, której takie prawo przyznano. Obowiązywał ich ten sam tryb repatriacji, co Polaków. Jednak bardzo szybko okazało się, że ich repatriacja pociąga za sobą określone reperkusje polityczne.

TSKŻ, jedyna – przypomnijmy – oficjalnie działająca organizacja żydowska (oprócz słabego Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego) znalazło się w sytuacji, w której praktycznie z dnia na dzień należało zapewnić opiekę, wyżywienie i dach nad głową stale rosnącej grupie ludzi. Sądząc po częstotliwości pism kierowanych bezpośrednio do premiera Józefa Cyrankiewicza, zabrano się do tego dość energicznie. W końcu grudnia Dawid Sfarid i Hersz Smolar zwracali się z prośbą, by Ministerstwo Finansów „odmroziło” zajęte w swoim czasie fundusze żydowskich organizacji, które można by teraz przeznaczyć na pomoc dla repatriantów<sup>141</sup>. 16 lutego 1957 r. przedstawiciele Zarządu Głównego skarżyli się, że od sześciu tygodni nie wyznaczono terminu przyjęcia delegacji TSKŻ przez premiera i ponownie apelowano o spotkanie, aby przedstawić położenie repatriantów – Żydów oraz „szereg faktów szykan i dyskryminacji stosowanych przy załatwianiu formalności emigracyjnych”<sup>142</sup>. W kolejnym piśmie, datowanym pięć dni później, zwracano się z apelem o poruszenie kwestii antysemityzmu w planowanym exposé premiera w nowym sejmie: „Żydzi w kraju wiążą wielkie nadzieje z pracami nowego Sejmu, z rolą, jaką ten Sejm odegra w pełnym ustabilizowaniu życia, między innymi, ludności żydowskiej w Polsce. Jest pragnieniem społeczeństwa żydowskiego, by tow. Premier w swoim exposé w imieniu Rządu wyraźnie

<sup>140</sup> M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000, s. 114.

<sup>141</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 2, Pismo ZG TSKŻ do Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza, 29 XII 1956, brak paginacji.

<sup>142</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do premiera J. Cyrankiewicza, 16 II 1957, brak paginacji.

ustosunkował się do tak zwanego problemu żydowskiego, nakreślił program zdecydowanej walki z wszelkimi przejawami dyskryminacji narodowościowej, zapewnił Żydom pełne osobiste bezpieczeństwo, rzeczywiste i realne prawo do pracy, możliwość kontynuowania rozwoju kultury żydowskiej i życia społecznego.

Jako Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, utrzymujące codzienny, bezpośredni kontakt z Żydami w kraju i za granicą, znające ich uczucia i nastroje jesteśmy głęboko przekonani, iż takie autorytatywne oświadczenie Rządu z Wysokiej Trybuny Sejmowej bezsprzecznie wpłynęłoby na złagodzenie ciężkiej atmosfery panującej od dłuższego czasu wśród Żydów w kraju, podniosłoby autorytet i dobre imię Polski za granicą, szczególnie wśród mieszkających tam milionów Żydów<sup>143</sup>.

W rzeczy samej, opublikowano kilka artykułów prasowych potępiających antysemityzm<sup>144</sup>, a w kwietniu 1957 r. Sekretariat KC PZPR wydał w tej sprawie okólnik do struktur terenowych partii. Czytamy w nim m.in.: „Partia widzi w dążeniu ludności żydowskiej do emigracji z Polski przede wszystkim rezultat słabego odporu z naszej strony przeciwko zjawiskom antysemickim, występującym nawet wśród niektórych członków i działaczy partyjnych. Jako szczególnie pilne zadanie organizacji partyjnych uważamy wydanie walki tym zjawiskom z jednoczesnym rozwinięciem pracy wyjaśniającej linię partii, zmierzającej do przekonania środowisk żydowskich za pozostaniem w kraju”<sup>145</sup>.

Wprowadzenie w czyn zalecenia Sekretariatu KC okazało się mocno utrudnione. Większość Żydów osiadłych w Polsce zdecydowana była na emigrację. Także większość repatriantów żydowskich z ZSRR traktowała Polskę jak przystanek w drodze do Izraela i nie ukrywała tego, siejąc ferment wśród pozostałych. Ponieważ jednak załatwienie formalności paszportowych i transportu zajmowało 6–8 tygodni, powstawała konieczność zagwarantowania im w tym czasie miejsca pobytu, wyżywienia i ewentualnej opieki medycznej. TSKŻ zorganizował specjalne punkty dla repatriantów w Warszawie, Śródborowie, Wrocławiu, Legnicy, Świdnicy, Dzierżoniowie, Pieszycach, Kłodzku, Bielawie, Wałbrzychu, Łodzi i Katowicach, w których rozmieszczono około 800–1000 repatriantów, około 150 innych urządziło się prywatnie (najpewniej przy pomocy krewnych lub znajomych), w kolejnym piśmie do premiera alarmowano jednak, że są i tacy, którzy wraz z dziećmi wałęsają się po dworcach. Apelowano zatem stale o przyznanie subwencji na pomoc doraźną<sup>146</sup>. W związku z nadchodzącymi wakacjami letnimi zwrócono się też o zorganizowanie oddzielnych kolonii dla kilkuset dzieci repa-

<sup>143</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do premiera J. Cyrankiewicza, 21 II 1957, brak paginacji. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>144</sup> G. Berendt, *Życie...*, s. 298.

<sup>145</sup> AAN, KC PZPR, Sekretariat, sygn. 295/VII–149, k. 265, cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce...*, s. 153.

<sup>146</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do premiera J. Cyrankiewicza, 28 II 1957, brak paginacji; ibidem, Pismo ZG TSKŻ do premiera J. Cyrankiewicza, 28 V 1957, brak paginacji.

triantów, które nie znały polskiego i posługiwały się wyłącznie rosyjskim i jidysz<sup>147</sup>. Zaproponowano również otwarcie spółdzielni i warsztatów pracy dla bezrobotnych repatriantów, którzy mieli problemy ze znalezieniem pracy<sup>148</sup>. W wielu dokumentach z tego okresu pojawiają się wzmianki o antysemickich reakcjach otoczenia względem nowo przybyłych, którzy często źle mówili po polsku i słabo identyfikowali się z Polską<sup>149</sup>. Niewykluczone, że ich obecność umacniała istniejący stereotyp żydokomuny.

Stale też apelowano o ułatwienie procedury emigracyjnej, wskazując na korzyści, jakie odniesie kraj z pozbycia się części repatriantów: „Wśród przybyłych repatriantów znajduje się pewna ilość ludzi chorych, starców i inwalidów niezdolnych do pracy. Ponieważ ww. grupa ludzi może stać się ciężarem dla społeczeństwa, należy im umożliwić połączenie się z rodzinami przebywającymi poza granicami Polski”<sup>150</sup>.

W obliczu trudności z osiedleniem repatriantów i ich aklimatyzacją w Polsce (słaba znajomość języka itp.) deklarowana przez nich natychmiastowa chęć wyjazdu do Izraela była zapewne na rękę polskim władzom. Z początku traktowano ich zatem niezwykle liberalnie, o czym świadczą przytaczane przez Małgorzatę Ruchniewicz dane statystyczne: od połowy 1956 do końca marca 1957 r. zarejestrowano 3500 repatriantów, z czego 3 tys. złożyło podania o wyjazd, a 2100 osób uzyskało na niego zgodę<sup>151</sup>. Ogółem szacuje się, że w latach 1955–1959 do Polski powróciło z ZSRR 267 187 osób, w tym 18 743 Żydów (około 7% powracających)<sup>152</sup>. Wyemigrowało z Polski natomiast ponad 51 tys. Żydów (w tym 13 tys. repatriantów z ZSRR). Spośród wszystkich emigrujących zdecydowana większość, bo aż ponad 42 tys., osiedliła się w Izraelu<sup>153</sup>.

Liberalne nastawienie władz polskich uległo zmianie w 1957 r., najpewniej na skutek niezadowolenia strony radzieckiej. 8 marca 1957 r. MSW zakazało wydawania repatriantom pozwoleń na wyjazd<sup>154</sup>. Miało to związek z renegocjowaniem z ZSRR umowy repatriacyjnej (tzw. umowy marcowej). Miesiąc później MSW informowało: „Nastroje panujące wśród obywateli żydowskich cechuje na

<sup>147</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do Ministerstwa Oświaty – Samodzielnego Wydziału Wczasów dla dzieci i młodzieży, 29 V 57, brak paginacji.

<sup>148</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/138, k. 22, Komisja ds. Narodowościowych, Pismo TSKŻ do Sekretariatu KC PZPR ws. repatriantów, odpis datowany 12 VII 1957; AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do Ministra Przemysłu Drobniego i Rzemiosła, 24 X 1957, brak paginacji.

<sup>149</sup> Zob. np. AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV–154, k. 13, Komisja ds. Narodowościowych, Notatka [bez daty].

<sup>150</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/138, k. 23, Komisja ds. Narodowościowych, Pismo ZG TSKŻ do Sekretariatu KC PZPR ws. repatriantów, odpis datowany 12 VII 1957; AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do MSW, 2 VII 1957, brak paginacji.

<sup>151</sup> M. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 229.

<sup>152</sup> A. Stankowski, *Nowe spojrzenie...*, s. 129.

<sup>153</sup> Ibidem, s. 131.

<sup>154</sup> M. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 232.

ogół pesymizm i rozczarowanie z powodu niemożliwości wyjazdu<sup>155</sup>. Wydawanie zezwoleń wznowiono jesienią 1957 r., ale rok później władze radzieckie uznały za „niecelowe” rozpatrywanie podań osób, które wcześniej ubiegały się o wyjazd do Izraela, ograniczając tym samym jednostronnie umowę repatriacyjną<sup>156</sup>. Małgorzata Ruchniewicz sądzi, że istniała „cicha ugoda między oboma państwami” dotycząca zahamowania wyjazdów, jako że nie udało jej się odnaleźć śladów interwencji strony polskiej w obronie praw repatriacyjnych Żydów<sup>157</sup>.

Wśród znanych osób, które w owym czasie opuściły Polskę, znalazł się przedwojenny reżyser Michał Weichert. Oskarżony o kolaborację w czasie wojny i potępiony przez Żydowski Sąd Społeczny przy CKŻP nie mógł dalej pracować w zawodzie, więc gdy tylko otwarto granice, złożył wniosek o wyjazd. Według jego wspomnień, za niedopuszczeniem go do pracy teatralnej (a potem za utrudnianiem wyjazdu) mieli stać niektórzy działacze TSKŻ, m.in. Julian Łazebnik. Za radą znajomego Weichert zwrócił się z prośbą o interwencję do Dawida Sfarda. Jego wstawiennictwo odniosło oczekiwany skutek<sup>158</sup>.

*Casus* Weicherta nie był jedynym przykładem interwencji TSKŻ w przypadkach indywidualnych; zwracano się też np. o przyspieszenie wydania paszportu turystycznego Markowi Edelmanowi celem odwiedzenia Izraela<sup>159</sup>. TSKŻ prosił również o przywrócenie polskiego obywatelstwa i zgodę na powrót do Polski dla poety Pesacha Bineckiego<sup>160</sup>.

Kwestia powrotów z Izraela osób, które się tam nie zaaklimatyzowały, była w ogóle osobnym problemem. Można sądzić, że większość takich przypadków stanowiły osoby decydujące się na wyjazd pod wpływem impulsu i które w związku z tym najszybciej poczuły się rozczarowane warunkami życia w Izraelu<sup>161</sup>, ale dotyczyło to także niektórych małżeństw mieszanych. W okresie od lipca do początku grudnia 1957 r. o umożliwienie powrotu do Polski zwróciło się około 1200 osób (około 350 rodzin), głównie z terenu województwa wrocławskiego, Warszawy i Łodzi. Zezwoleń udzielano przede wszystkim małżeństwom mieszanym oraz osobom, w sprawie których interweniowały czynniki partyjne

---

<sup>155</sup> Ibidem, s. 232–233. Dokument ten opublikowano także w: *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955–1959. Wybór dokumentów*, oprac. B. Kącka, S. Stępka, Warszawa 1994, s. 101.

<sup>156</sup> A. Skrzypek, *O drugiej repatriacji Polaków z ZSRR (1954–1959)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1991, nr 4, s. 69.

<sup>157</sup> M. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 234.

<sup>158</sup> M. Weichert, *Zichrojnjes*, t. 4, Tel Awiw 1970, s. 445–446.

<sup>159</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo ZG TSKŻ do Biura Paszportów Zagranicznych MSW, 26 VIII 1957, brak paginacji.

<sup>160</sup> AŻIH, TSKŻ, sygn. 2, Pismo ZG TSKŻ do Dyrektora Biura Konsularnego w MSZ, 3 VII 1956, brak paginacji.

<sup>161</sup> Na przykład Lejb Ackerman tak motywował chęć opuszczenia Izraela i powrotu do Polski: „brak pracy i mieszkania, znajduję się w bardzo przykrych warunkach i nie znoszę upałów”. AŻIH, TSKŻ, sygn. 3, Pismo Lejba Ackermana do MSW, Hajfa 4 VIII 1957 [odpis], brak paginacji.

lub państwowe<sup>162</sup>. W wydanej w tej sprawie decyzji Sekretariatu KC PZPR podkreślano, że powracający z Izraela nie będą traktowani jak repatrianci, a byli członkowie partii nie zostaną do niej powtórnie przyjęci. Polecono też, aby instancje partyjne oraz TSKŻ wykorzystały propagandowo fakty powrotu w pracy politycznej z repatriantami żydowskimi z ZSRR<sup>163</sup>.

## Czym zawinił Szolem Alejchem?

Październik dokonał rewolucji w życiu środowiska pisarzy jidysz, wstrząsając jego posadami: wyjeżdżali czytelnicy i odbiorcy tworzonej przez nich kultury, wyjeżdżali też sami pisarze. Polskę opuścili m.in. dwaj bliscy przyjaciele Dawida Sfarda – Lejb Olicki i Binem Heller. Obaj osiedli w Izraelu. Zwłaszcza wyjazd Hellera w lutym 1957 r. odbył się w atmosferze pewnego skandalu, z uwagi na wiersz *Och, hot men majn lebn mir cebrochn* (Och, zniszczono mi życie), napisany w listopadzie 1956 r. w Brukseli (Heller wracał wtedy z pierwszej wizyty w Izraelu, po drodze odwiedzał jeszcze Belgię i Francję) i ogłoszony w prasie. Było to pełne pasji wyznanie człowieka głęboko zawiedzionego:

Och, zniszczono mi życie!  
Wyrwano mi z dłoni  
Sztandar walki i zwycięstwa  
I porzucono mnie samego nad przepaścią.  
Kpina wygląda z szarych oczu  
Nienawiść bucha z wąskich warg.  
Obdarto mnie ze skóry  
I zawstydzono moją pieśń<sup>164</sup>.

Dla Sfarda był to zarówno okres tracenia przyjaciół, jak i odnajdywania przyjaciół. Z Moskwy odezwał się wypuszczony z łagru Mojsze Broderzon<sup>165</sup>, który przyjechał do Warszawy w końcu lipca 1956 r. Po kilku latach więzienia Broderzon wyglądał – jak zapamiętał to dziewięcioletni wówczas Leon Sfar – „jak żywy

<sup>162</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/137, k. 13, Komisja ds. Narodowościowych, Wnioski w sprawie ubiegających się o powrót z Polski do Izraela, przesłane przez Aleksandra Sława sekretarzowi KC PZPR Jerzemu Albrechtowi 23 XII 1957.

<sup>163</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/137, k. 8, Komisja ds. Narodowościowych, wyciąg z protokołu Sekretariatu KC nr 145 z dn. 8 I 1958 [odpis].

<sup>164</sup> B. Heller, *Och, hot men majn lebn mir cebrochn*, w: idem, *Bajm rand*, Jeruzalaim 1957, s. 152.

<sup>165</sup> W archiwum Dawida Sfarda zachował się list od M. Broderzona z Moskwy, datowany 14 lipca 1956, sądząc z treści – pisany tuż przed powrotem do Polski. Central Archives for the History of the Jewish People, sygn. 932, brak paginacji.



trup<sup>166</sup>. W niecały miesiąc później, 17 sierpnia, zmarł nagle na atak serca. Jego pogrzeb na cmentarzu żydowskim na Okopowej wydawał się złą wróżbą dla przyszłości kultury jidysz w Polsce.

W 1957 r. wyszedł pierwszy po wielu latach tom wierszy Dawida Sfarda, zatytułowany po prostu *Lider* (Wiersze). Był to tom zdecydowanie „odwilżowy” – nie znajdziemy tam wiersza *Cu majn partej* ani w ogóle żadnych okolicznościowych utworów Sfarda publikowanych w „Idisze Szriftn” i „Folks-Sztyme” (zapewne uważał je za chałturę, a nie za autentyczną twórczość literacką). W wielu wierszach można natomiast dopatrzeć się reakcji Sfarda na wydarzenia Października. W wierszu *Mir wiln mer niszt* (Nie chcemy więcej) znalazła się np. znamienna strofa dotycząca, jak można mniemać, stosunku do Żydów:

Wylicza im się zasługi dla ludzkości,  
Dla przeszłości, przyszłości i przez cały czas –  
Dziękuje im się, chwali, błogosławi –  
I każe im się stanąć trochę z boku<sup>167</sup>.

Jednym z bardziej poruszających wierszy w zbiorze jest ten pozbawiony tytułu i dedykacji, wszystkie znaki wskazują jednak na to, że dotyczy on wyjazdu Binema Hellera<sup>168</sup>. W wierszu mowa jest o człowieku, który „opuszcza starych przyjaciół”, zostawiając za sobą echo swej pieśni oraz „proste i uczciwe słowo”. Jeśli interpretować wiersz dosłownie, wygląda on na swoiste „rozgrzeszenie” udzielone temu, który wyjechał, przez tego, który pozostał<sup>169</sup>.

Ponieważ, ogólnie rzecz biorąc, Sfarid pisał poezję raczej intelektualną, chłodną i wyciszoną, *Lider* są jednym z jego lepszych tomów właśnie z uwagi na emocje, które czuć tu w wierszach<sup>170</sup>. Także i wśród współczesnych był on odbierany jako tom „październikowy” – Mojsze Szklar sytuował go w nurcie tematyki „tragedii komunistów”, obok takich utworów, jak *Matka Królów* Kazimierza Brandysa, *Ciemności kryją ziemię* Jerzego Andrzejewskiego czy *Morze Sargassowe* Aleksandra

<sup>166</sup> Relacja Leona Sfarda, zbiory własne.

<sup>167</sup> D. Sfarid, *Mir wiln mer niszt*, w: idem, *Lider*, Warszawa 1957, s. 54.

<sup>168</sup> Wiersz rozpoczyna się cytatem „Wszystkie rzeki wpadają do morza” i zaznaczeniem, że to cytat z wiersza Hellera. Wydaje się to być zakamuflowanym sposobem dedykowania wiersza przyjacielowi.

<sup>169</sup> Nie wiadomo dokładnie, jak układały się stosunki między Hellerem i Sfaridem po wyjeździe tego pierwszego. W każdym razie na łamach prasy żydowskiej w Polsce nie publikowano już więcej wierszy Hellera – ale, co ciekawe, w ogóle przestawano drukować tych, którzy wyjechali (to samo spotkało np. L. Olickiego czy H. Rubin). Jedynym emigrantem, którego drukowano w dalszym ciągu, z niewyjaśnionych dla mnie powodów, był Pesach Binecki. Być może wiąże się to z faktem, że Binecki, jako bodaj jedyny spośród pisarzy, podejmował starania o powrót do Polski?

<sup>170</sup> Jest to jedyny jego tom, w którym wyodrębniono osobny cykl wierszy lirycznych, skądinąd bardzo udany.

Ścibor-Rylskiego<sup>171</sup>, natomiast Jakub Zonszajn wyczuwał w nim nastrój rachunku sumienia i rozliczania się z samym sobą<sup>172</sup>.

Jaki był osobisty stosunek Sfarda do wydarzeń 1956 r.? Na to pytanie bardzo trudno odpowiedzieć. Nie dysponujemy prawie żadnymi źródłami z epoki, które pozwoliłyby odtworzyć jego ówczesne poglądy, choć w liście do pisarza Chaima Slowesa w 1957 r. pada znamienne określenie „straszne dni rachunku sumienia” („jomim noraim fun cheszbun ha-nefesz”)<sup>173</sup>.

Wydaje się, że referat Chruszczowa nie mógł być dla Sfarda – po latach wojny spędzonych przecież w ZSRR – kompletnym zaskoczeniem. Jeśli już, to zapewne potwierdził on tylko jego najczarniejsze obawy. Śmierć działacza Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, jak wynika ze wspomnień Smolara, podejrzewano już wcześniej – Sfarad za to najpewniej uświadomił sobie, jak niewiele brakowało, by i on znalazł się wśród tych, którzy – jak Broderzon – trafili do łagru. Z dużym prawdopodobieństwem można postawić hipotezę, że to zapewne wtedy zaczął się powolny proces psychicznego dystansowania się Sfarda od partii. Byłoby to zgodne z jego naturą, która na wielkie rozczarowania reagowała raczej zobojętnieniem i dystansem niż otwartym buntem. Taka postawa byłaby z kolei także psychologicznie uzasadniona, ponieważ w 1956 r. Sfarad miał już powyżej pięćdziesięciu lat, z których większość przeżył jako zaangażowany komunista. Całkowite zerwanie z partią i z komunizmem oznaczałoby zakwestionowanie wszystkiego, w co do tej pory wierzył. Byłoby otwartym przyznaniem się do klęski.

Jeśli powyższa hipoteza jest prawdziwa, to rodzi się pytanie, dlaczego dopiero rok 1956 był dla środowiska żydowskich komunistów takim przełomem? Jakieś wątpliwości czy niepokoje powinni byli oni przeżywać już wcześniej, i z pewnością przeżywali – ot, chociażby w związku ze sprawą lekarzy kremlowskich, o której pisałam wyżej. Jednak dopiero ujawnienie ciosu zadanego w ZSRR kulturze jidysz sprawiło, że dokonali ideologicznej woltę. Wynika z tego, że można było odsądzać od czci i wiary „imperialistyczny” Izrael czy międzynarodowy ruch syjonistyczny. Ale to zamach na Jidyszland, jego język i kulturę okazał się w ich oczach grzechem śmiertelnym.

Pojawia się także pytanie, czemu Sfarad nie zdecydował się po Październiku na emigrację (tym bardziej, że, jak zobaczymy później, pierwsza wizyta w Izraelu wywarła na nim ogromne wrażenie). Sądzę, że jeszcze w tamtych latach uważał emigrację za rodzaj dezercji, który mógł tolerować u innych, ale nie u siebie. Nie zapominajmy też, że obok wydarzeń, które budziły u Żydów polskich rozczarowanie i niepokój, w latach owych nie brakowało i wydarzeń budzących radość i nadzieję. Do takich należało niewątpliwie zwolnienie z aresztu i przywrócenie

<sup>171</sup> M. Szklar, *Wegn najem buch „Lider” fun Dowid Sfarad*, „Folks-Sztyme”, 22 III 1958, s. 4.

<sup>172</sup> J. Zonszajn, *Lider fun a szwerer cajt*, „Idisze Szriftn”, 1960, nr 7–8, s. 8.

<sup>173</sup> Biblioteka im. Medema w Paryżu, spuścizna Chaima Slowesa, list D. Sfarda z 16 I 1957, brak paginacji.

członkostwa w partii Władysławowi Gomułce. Rehabilitacja Gomułki mogła być dowodem, że partia potrafi przyznać się do błędów, zaś szczerzy członek partii potrafi przetrzymać nawet bezzasadne szykany. Fakt wybrania Gomułki na I sekretarza (w napiętej atmosferze rozmów z delegacją radziecką z Nikitą Chruszczowem na czele), większa niezależność w kontaktach ze Związkiem Radzieckim (o czym świadczyło m.in. zwolnienie radzieckich doradców i marszałka Konstantego Rokossowskiego), poprawa stosunków państwa z Kościołem katolickim i uwolnienie kardynała Stefana Wyszyńskiego – wszystkie te wydarzenia sprawiły, że Gomułka chodził przez jakiś czas w aureoli zbawcy narodu. Nie bez znaczenia był również i fakt, że w Polsce nie doszło do rozruchów na taką skalę jak na Węgrzech. „Że Warszawa nie stała się Budapesztem – piszą Zbysław Rykowski i Wiesław Władyka – sprawił głównie fenomen Gomułki. Jego droga życiowa, jego osobowość, powrót przywracający wiarę w wartości najprostsze – wszystko sprawiło, że widziano w nim to, co chciano zobaczyć, a w jego przemówieniach odnajdywano to, co chciano usłyszeć. [...] Rewolucyjni reformatorzy widzieli w nim polską drogę do socjalizmu; klasa robotnicza szansę na lepsze życie; Żerań – samorząd; chłopci – gwarancje własności ziemi i zdjęcie jarzma administracyjnego nacisku; wierzący – uwolnienie kardynała Wyszyńskiego oraz normalizację stosunków z Kościołem; intelektualiści – wolność słowa i twórczości; aparat władzy – zachowanie kierowniczej roli partii”<sup>174</sup>.

Co mogli widzieć w Gomułce żydowscy komuniści? Niewątpliwie – starego członka KPP, a więc człowieka, który powinien sprzyjać ich działalności na „ulicy żydowskiej” i dopomagać (a przynajmniej nie przeszkadzać) w zachowaniu *status quo* – odrębności żydowskich szkół, wydawnictwa, prasy. Zapewne sądzili, że jeśli udało się to utrzymać w mrocznych latach stalinizmu, tym bardziej musi się udać w czasach bardziej „oświeconych”. Wydaje się, że wszyscy (poza tymi, którzy wyemigrowali) byli w tym zgodni. Sford opisywał to następująco: „mieliśmy zaufanie do siebie. Między nami – grupą działaczy żydowskich nigdy nie było żadnych sporów i zatargów. Naturalnie, że inaczej widział to Mark, inaczej Łazebnik, były różne podejścia do spraw żydowskich, ale w pracy nie było między nami sporów, ale każdy myślał tak, że po wojnie, po tej katastrofie żydowskiej musi się też w pewnym sensie zmienić stosunek do Żydów. Kiedy widzieliśmy, że w Związku Radzieckim po wojnie znowu zaczął wychodzić miesięcznik żydowski, gazeta żydowska, zaczęła działać grupa pisarzy żydowskich, to myśmy myśleli, że zaszła jakaś zmiana w podejściu do sprawy żydowskiej. I wprawdzie w 1948 r. aresztowano w Związku Radzieckim wszystkich pisarzy i działaczy żydowskich, to myśmy myśleli, że naszym działaniem to my wpłyniemy na to, że coś się zmieni. Że przekonają się, że jest tak lepiej, że nie trzeba zmuszać Żydów, żeby przestali być Żydami. Jak się go nie zmusza, to mu się pomaga zostać komunistą, a jak jest przymus, to on się staje jeszcze większym

<sup>174</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 258.

Żydem. Prócz tego myśleliśmy, że ten stosunek, jaki jest do nas w Polsce, wpłynie nawet na Związek Radziecki<sup>175</sup>.

Jednak położenie Żydów w ZSRR nadal niepokoiło działaczy TSKŻ. W marcu 1958 r. Komisja KC PZPR ds. Narodowościowych otrzymała od Hersza Smolara informacje o nastrojach panujących w środowisku żydowskim w Polsce. Smolar oskarżał kongregacje religijne o prowadzenie, w porozumieniu z poselstwem Izraela, agitacji wyjazdowej i proponował nawet włączenie kongregacji do TSKŻ jako osobnego Wydziału ds. Religijnych. Przedstawiciele Komisji odnotowali „duży niepokój i obawę Zarządu Głównego TSKŻ, że w Polsce zmienia się polityka partii w stosunku do Żydów, że wprowadzone będą ograniczenia w zakresie swobód społeczno-kulturalnych, że położenie Żydów w Polsce upodobni się do sytuacji w ZSRR, gdzie wg ich [tj. ZG TSKŻ] zdania stosuje się niesłuszną teorię integracji, która doprowadziła do zniszczenia kultury żydowskiej<sup>176</sup>.

Zapewne w takiej to atmosferze powstał dokument, który z jednej strony jest świadectwem niepokojów nurtującego działaczy TSKŻ, z drugiej zaś strony jest dowodem ich wiary w możliwości wpłynięcia na politykę narodowościową Związku Radzieckiego poprzez odwołanie się do fundamentalnych i podstawowych zasad marksizmu-leninizmu. Jest to pismo od zespołu PZPR przy ZG TSKŻ, podpisane przez Hersza Smolara i Dawida Sfarda, a adresowane do I sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa, przekazane w marcu 1958 r. do Sekretariatu KC PZPR z prośbą o zezwolenie na jego przesłanie adresatowi. Autorzy prosili w nim Chruszczowa o przyjęcie delegacji TSKŻ celem przedyskutowania „szeregu zasadniczych zagadnień”, mających znaczenie dla ruchu komunistycznego w ogóle, a dla Żydów w szczególności. Szczegółowo omawiali w nim „wadliwy sposób rozwiązania problemu żydowskiego”, jaki miał miejsce w ZSRR, i przeciwstawiali mu przykład Polski jako kraju, w którym mniejszość żydowska cieszy się prawem do prowadzenia działalności społeczno-kulturalnej we własnym języku. Pisali m.in.: „Wodą na młyn żydowskiej reakcji była przestępcza działalność bandy beriowskiej w zakresie polityki narodowościowej, która fatalnie odbiła się na pracy komunistów żydowskich nie tylko w Polsce. Trudno było odpowiedzieć na tego rodzaju pytania, jak to, że gdyby nawet było prawdą, iż grupa pisarzy, aktorów lub działaczy społecznych popełniła błędy – czemu ukaraną została cała radziecka literatura żydowska? Dlaczego w ogóle zakazane zostało słowo żydowskie? Czym np. zawinił Szolem Alejchem, że jego utwory nie mogą się ukazać w o r y g i n a l e? Czemu zamknięto teatr żydowski? Trudno było odpowiedzieć także na pytanie, dlaczego religijny Żyd jest uprzywilejowany w stosunku do Żyda o światopoglądzie marksistowskim? Pierwszy posiada prawa do swojej

<sup>175</sup> Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad z Dawidem Sfardem, wrzesień 1973, k. 5–6.

<sup>176</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV–149, s. 99–102, cyt. za: P. Madajczyk, *Mniejszości narodowe a Październik 1956 roku*, „Dzieje Najnowsze”, 1995, nr 1, s. 104.

instytucji religijnej, drugiemu natomiast odebrano jego radziecką, świecką kulturę żydowską. [...]

W tej sytuacji zachodzi potrzeba oceny całokształtu problematyki żydowskiej z punktu widzenia doświadczeń teorii marksistowsko-leninowskiej za ostatnie 20 lat<sup>177</sup>.

Czytelnika uderza dziś naiwność autorów listu, którzy liczyli na to, że działalność kilku żydowskich komunistów z Polski może wpłynąć na politykę narodowościową Związku Radzieckiego. Można jednak spojrzeć na to pismo także jak na dowód ciągłego poczucia więzi między Żydami polskimi i radzieckimi – dowód istnienia nadal pewnego rodzaju Jidyszlandu. Poczynając od 1956 r. łamy „Idisze Szriftn” i „Folks-Sztyme” były szeroko otwarte dla pisarzy, poetów i publicystów żydowskich z ZSRR. Niektórzy z nich, jak Mark Rakowski czy Szlojme Belis, repatriowali się do Polski i tu pozostali, wspierając w ten sposób znacznie uszczuploną grupę miejscowych twórców. Po emigracji końca lat 50. w Polsce pozostało około 30–40 tys. Żydów, w tym znaczna grupa ludzi zupełnie zasymilowanych kulturowo i językowo. Tymczasem, jak wykazał spis ludności ZSRR w styczniu 1959 r., żyło tam około 2,3 mln Żydów, spośród których 600 tys. deklaroowało posługiwanie się jidysz<sup>178</sup>. Nic dziwnego, że od tej pory priorytetem dla TSKŻ było utrzymanie więzi z Żydami radzieckimi i umożliwienie im kontaktów z ośrodkami żydowskimi na Zachodzie. Gennady Estraikh widzi w tym przede wszystkim cele bardziej przyziemne niż poczucie moralnego obowiązku: „Tacy komunistyczni wyjadacze jak Smolar czy Sfard pragnęli przede wszystkim zadośćuczynić za swój grzech wierności Stalinowi, szukali przy tym potwierdzenia, że potępiając dewiacje stalinowskie, ich kraj realizuje zasady leninizmu<sup>179</sup>”. Nawet jeśli tak istotnie było, to Żydzi radzieccy tylko na tym skorzystali.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy Sfard i Smolar uzyskali zgodę Sekretariatu KC na wysłanie pisma do Chruszczowa. Postulat wyjazdu delegacji TSKŻ do Moskwy na dyskusję o „kwestii żydowskiej” został odrzucony przez Komisję ds. Narodowościowych. Komisja wytknęła im także „niesłuszne tendencje podejmowania przez TSKŻ polemiki prasowej na temat rozwiązania kwestii żydowskiej w ZSRR<sup>180</sup>”, co dotyczyło zapewne pomysłu polemizowania na łamach „Folks-Sztyme” z wypowiedziami samego Chruszczowa<sup>181</sup>.

Komisja krytycznie oceniała zasięg wpływów TSKŻ na środowisko żydowskie. W maju 1959 r. badano sytuację ludności żydowskiej, prowadząc wiele rozmów

<sup>177</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV–149, k. 82–86. Wszystkie podkreślenia oryginału. Dziękuję dr Augustowi Grabskiemu za zwrócenie mi uwagi na ten dokument i jego udostępnienie.

<sup>178</sup> G. Berendt, *Udział...*, s. 155.

<sup>179</sup> G. Estraikh, *Wpływ środowiska polskich Żydów na rozwój kultury jidysz w ZSRR*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 213.

<sup>180</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV–149, k. 99–102, cyt. za: P. Madajczyk, *op. cit.*, s. 105.

<sup>181</sup> O pomysle tym zob.: H. Smolar, *Ojf der lecturer pozicje...*, s. 220.

zarówno z działaczami i aktywnym partyjnym TSKŻ, jak i przedstawicielami miejskich i wojewódzkich komitetów partyjnych w Łodzi, Wrocławiu, Wałbrzychu i Legnicy. Konstatowano istnienie ożywionej propagandy syjonistycznej w środowisku, podsycającej tendencje emigracyjne, a pochodzącej głównie z kręgów kongregacji religijnych i poselstwa izraelskiego. Zauważano „defetystyczną” działalność repatriantów z ZSRR, którzy twierdzili, że antysemityzm przychodzi do Polski ze Związku Radzieckiego i przewidywali pogromy. Działalność kongregacji miały finansować „zagraniczne ośrodki religijne i syjonistyczne”, z Jointem na czele; to z ich pieniędzy organizowano m.in. nielegalne kursy hebrajskiego. W środowisku członków kongregacji uważano, że działacze TSKŻ skompromitowali się w oczach ludności i w związku z tym nie mogą reprezentować polskich Żydów. Bardzo krytycznie oceniono współpracę między TSKŻ a lokalnymi instancjami partyjnymi, które miały posiadać bardzo słabe rozeznanie sytuacji w środowisku żydowskim. Żadna ze stron nie przejawiała chęci zwalczania wrogiej propagandy. Autorzy raportu twierdzili, że członkowie PZPR na zebraniach TSKŻ są mało aktywni: „Wobec nacjonalistycznych i syjonistycznych wystąpień milczą, są oni zdeorientowani i przygnieceny nastrojami wśród Żydów, brak im odwagi i wiary w skuteczność i celowość podejmowania polemiki z elementami panikarskimi, syjonistycznymi i antyradzieckimi”<sup>182</sup>. O pracy politycznej TSKŻ wśród repatriantów pisano bez złudzeń: „Pracę tę cechuje poniekąd ucieczka od problemów ideologicznych, trudnych i drażliwych. Towarzysze żydowscy sami stwierdzają tę słabość, usprawiedliwiając ją niedostateczną pomocą partii (słusznie) i obawą, że o ile podejmą te sprawy, to TSKŻ straci całkowicie wpływy wśród ludności żydowskiej”<sup>183</sup>. Raport kończył się wnioskami, wśród których postulowano m.in. ścisłą kontrolę (także finansową) działań kongregacji religijnych oraz przystąpienie przez TSKŻ do ideologicznej kontrofensywy przy użyciu wszystkich dostępnych środków.

## Kryptonim „Środowisko”

W tej dość napiętej atmosferze doszło do wydarzenia, które rzuciło cień na niektórych działaczy TSKŻ, aczkolwiek nie ma pewności, czy było ono skutkiem zmiany nastawienia u władz, czy może raczej tej zmiany przyczyną. W styczniu 1957 r. wprowadzono w Warszawie 16-letniego Bohdana Piaseckiego, syna przewodniczącego Stowarzyszenia PAX Bolesława Piaseckiego<sup>184</sup>. W grudniu 1958 r.

<sup>182</sup> AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/138, k. 98, Komisja ds. Narodowościowych, Tajna notatka dot. sytuacji ludności żydowskiej w Polsce, maj 1959.

<sup>183</sup> Ibidem.

<sup>184</sup> Mimo że sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego była w swoim czasie bardzo głośna, a jej okoliczności do dziś nie zostały do końca wyjaśnione, historycy PRL nie poświęcili jej jak dotąd

w budynku przy ul. Świerczewskiego odnaleziono przypadkiem jego zwłoki. W sprawie pojawił się tzw. trop żydowski – ustalono, że właścicielem taksówki, którą odjechali porywacze wraz z Bohdanem Piaseckim, był niejaki Ignacy Ekerling, uprzednio pracujący jako szofer dla Żydowskiego Instytutu Historycznego. W śledztwie podejrzewano, że udostępnił on taksówkę porywaczom, wiedząc o planowanym porwaniu i zabójstwie. Ekerlinga zatrzymano na granicy, przy próbie wyjazdu do Izraela, następnie aresztowano i postawiono mu zarzut pomocy w popełnieniu przestępstwa. Do rozprawy sądowej nie doszło – akt oskarżenia wycofano z sądu na wniosek prokuratury już po wyznaczeniu terminu rozprawy. Miało się tak stać na skutek interwencji ówczesnego sekretarza KC, Jerzego Albrechta<sup>185</sup>. W 1975 r. w notatce prokuratora Józefa Gurgula z Prokuratury Generalnej interwencję w sprawie zwolnienia Ekerlinga łączy się także z nazwiskiem ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza<sup>186</sup>.

Na początku 1966 r. Bernard Mark odnotowywał w dzienniku ponowne zainteresowanie MSW osobą Ignacego Ekerlinga. „Mam wrażenie – pisał – że łączy się to z hecą przeciwko Schaffowi<sup>187</sup> i w ogóle przeciwko Żydom: patrzcie, żydowski morderca powiązany jest z tym całym żydowskim światkiem”<sup>188</sup>. Intuicja Marka okazała się słuszna. We wrześniu 1966 r. – a więc dziewięć lat po uprowadzeniu Bohdana Piaseckiego – w Prokuraturze Generalnej przyjęto hipotezę zakładającą, że sprawcy porwania i zabójstwa mieli bezpośrednie powiązania ze „środowiskiem nacjonalistów żydowskich”. Sprawie nadano kryptonim „Środowisko” (notatkę z akt MSW na ten temat publikuje w swej książce P. Raina). W notatce tej podkreślono, że jest to tylko projekt wersji, który po opracowaniu zostanie przedstawiony „Kierownictwu MSW i Generalnej Prokuratury”. Uznano

---

większej uwagi. Jedyne istniejące opracowania są autorstwa Petera Rainy (*Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Londyn 1988 i *Mordercy uchodzą bezkarnie. Sprawa Bohdana P.*, Warszawa 2000). Wydają się one być jednak mocno tendencyjne, jeśli chodzi o „trop żydowski” – w książce *Mordercy uchodzą bezkarnie* Raina przytacza np. pochodzący z akt MSW dokument, w którym przyjmuje się wersję zabójstwa B. Piaseckiego jako zemsty środowiska żydowskiego za okupacyjną działalność jego ojca. Raina nie zwraca jednak uwagi na fakt, że wspomniany dokument pochodzi z 1966 r. i że jest w nim wiele nieścisłości, w oczywisty sposób wynikających z braku wiedzy autora (autorów) dokumentu na temat środowiska żydowskiego (np. zamiast TSKŻ używa się enigmatycznego określenia „Komitet Żydowski”). Antoni Dudek i Grzegorz Pytel w książce *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej* (Londyn 1990), pisząc o uprowadzeniu Bohdana Piaseckiego, opierają się głównie na publikacjach Rainy. Nie mając dostępu do akt w tej sprawie (są one dziś zapewne w gestii IPN) nie znam całokształtu dokumentacji, co też rzutuje na ocenę wiarygodności przekazu P. Rainy.

<sup>185</sup> P. Raina, *Mordercy...*, s. 61.

<sup>186</sup> Ibidem, s. 219.

<sup>187</sup> Chodzi o reakcje na książkę Adama Schaffa *Marksizm a jednostka ludzka*, o których piszę w następnym rozdziale.

<sup>188</sup> B. Mark, *Dziennik (grudzień 1965 – luty 1966)*, przek. z jidysz i przypisami opatrzyła J. Nalewajko-Kulikow, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2008, nr 2, s. 172.

tamże, że porwanie i zabójstwo Bohdana Piaseckiego było odwetem środowisk żydowskich za okupacyjną działalność jego ojca. Za pewnik przyjęto w tej sprawie hipotezy wysunięte w kilku artykułach zagranicznych przez dziennikarzy żydowskiego pochodzenia. Na przykład, cytując fragment z artykułu Dawida Hartena opublikowanego w lutym 1961 r. w izraelskiej polskojęzycznej gazecie „Nowiny i Kurier”, który miał brzmieć: „porwanie i morderstwo Bohdana ma być aktem zemsty [podkr. J.N.-K.] na tym tle, a sprawca ma się rzekomo ukrywać w Izraelu” konkludowano: „Powyższe sformułowania są niedwuznacznym stwierdzeniem, że morderstwo Bohdana Piaseckiego jest zemstą [podkr. J.N.-K.] za rzekomo antyżydowską działalność ojca”<sup>189</sup>. Oprócz oczywistego (świadomego?) przeinaczenia sensu zdania, zwraca uwagę odmienne rozłożenie akcentów w obu tekstach: autor lub autorzy notatki z MSW piszą o „rzekomo antyżydowskiej” działalności okupacyjnej Bolesława Piaseckiego.

W tej samej notatce zaznaczono, że Dawid Sfarad był bardzo aktywny w kwestii wycofania oskarżenia przeciwko Ekerlingowi i że był „w niewyjaśnionym dotąd zakresie” zaangażowany w sprawę wydania Ekerlingowi paszportu na wyjazd z kraju<sup>190</sup>. Dawid Sfarad w swych wspomnieniach twierdzi, że Ekerling, zwolniony z pracy po tym, jak zarejestrował się na wyjazd do Izraela, przyszedł do TSKŻ z prośbą o interwencję w jego sprawie (chodziło mu o wydanie zgody na wyjazd lub przyjęcie z powrotem do pracy). W sprawie Ekerlinga miał interweniować członek prezydium, Chaim (Henryk) Cieszyński, po wcześniejszym uzyskaniu zgody Sfarada. Pozwolenie wydano, ale – jak pisałam wyżej – Ekerlinga zatrzymano na przejściu granicznym<sup>191</sup>. Sprawdzając w Biurze Paszportowym, kto interweniował w sprawie umożliwienia Ekerlingowi wyjazdu, Służba Bezpieczeństwa trafiła na TSKŻ i Cieszyńskiego, który miał oświadczyć, że interweniował na wyraźne polecenie Sfarada. Sfarad nie zaprzeczał, że interwencja miała miejsce, ale twierdził, że nie przywiązywał do niej szczególnej wagi, traktując rzecz rutynowo. Jednak według jego wspomnień, od tego momentu wyraźnie starano się „wrobić” TSKŻ w sprawę porwania i zabójstwa Bohdana Piaseckiego, wzywając na przesłuchania kolejnych członków prezydium, zwłaszcza zaś jego samego i Cieszyńskiego. Działacze TSKŻ niepokoiłi się, że oskarżenie żydowskiego taksówkarza o udział w porwaniu może wywołać w kraju falę antysemityzmu<sup>192</sup>. W tym miejscu relacja Sfarada jest zbieżna z informacjami przytaczanymi przez Petera Rainę, który w swej książce podkreśla udział, jak to nazywa, „lobby żydowskiego w Polsce” w niedopuszczeniu do procesu Ekerlinga, który mógłby doprowadzić aż do nastrojów pogromowych<sup>193</sup>.

<sup>189</sup> P. Raina, *Mordery...*, s. 110.

<sup>190</sup> Ibidem, s. 112. Udział Sfarada w interwencji na rzecz Ekerlinga potwierdza też B. Mark w dzienniku. B. Mark, *Dziennik...*, s. 179.

<sup>191</sup> *Mit zich...*, s. 233.

<sup>192</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>193</sup> P. Raina, *Mordery...*, s. 47.



Niepokój w TSKŻ musiał być istotnie duży, skoro – jak pisze Sford – podjęto (nieudaną) próbę szukania pomocy na samej górze, u Władysława Gomułki i Zenona Kliszki (pośrednikiem w tej sprawie miał być Mateusz Oks, kolega Sforda z gimnazjum w Łucku). Po ich odmowie zwrócono się do premiera Cyrankiewicza, u którego znalaziono więcej zrozumienia i którego interwencja okazała się skuteczna<sup>194</sup>. Ta informacja ze wspomnień Sforda także znajduje potwierdzenie w dokumentach przytoczonych przez P. Rainę.

Sprawy porwania i zabójstwa Bohdana Piaseckiego nie rozwiązano po dziś dzień, choć jeszcze w 1975 r. postulowano podjęcie dalszych działań w tej sprawie, usiłując wpłynąć na małżeństwo Ekerlingów poprzez ich córkę i jej narzeczonego, którzy chcieli wyemigrować z Polski<sup>195</sup>. W 1977 r. Ignacy Ekerling zmarł w Warszawie, co w zasadzie uniemożliwiło kontynuowanie śledztwa.

Antoni Dudek i Grzegorz Pytel, autorzy biografii politycznej Bolesława Piaseckiego, stawiają tezę, że sprawcy porwania i zabójstwa musieli wywodzić się z jednego z dwóch kręgów, które atakowały tak Bolesława Piaseckiego, jak i Stowarzyszenie PAX: „środowiska liberalizujących intelektualistów i dziennikarzy” lub frakcji „puławskiej” w PZPR. Ich zdaniem, bardziej prawdopodobne jest powiązanie sprawców właśnie z tą drugą grupą<sup>196</sup>. Uważają oni również, że „sprawcy porwania, jeżeli sami nie byli funkcjonariuszami władz bezpieczeństwa, to musieli mieć wśród niektórych z nich bardzo mocne poparcie”<sup>197</sup>. To założenie wydaje się logiczne – zabójstwo syna ważnego polityka w takim państwie jak PRL nie mogło się odbyć bez udziału czy też gwarancji neutralności ze strony służb specjalnych<sup>198</sup>. Nikt jednak, jak dotąd, nie przedstawił prawdopodobnej teorii dotyczącej „wątku żydowskiego”. Trudno za obiektywne uznać tutaj dokumenty MSW, wytworzone w latach antysemitkiej nagonki, ale trudno też opierać się wyłącznie na spisywanych wiele lat później relacjach Dawida Sforda i Hersza Smolara. Czy trop żydowski w śledztwie miał służyć skompromitowaniu TSKŻ („chcą zrobić nowy proces Bejlisa”, pisał Bernard Mark<sup>199</sup>), czy też był efektem rozgrywek wewnątrzpartyjnych, a może wewnątrzpaństwowych? Można jedynie zacytować w tym miejscu Mieczysława Rakowskiego: „Jest to jedna z najbardziej tajemniczych spraw. Już wiele razy pytałem różnych wysoko postawionych towarzyszy, co się za tym morderstwem kryje, i nikt z nich nie potrafił (a może nie chciał) udzielić mi odpowiedzi”<sup>200</sup>.

<sup>194</sup> *Mit zich...*, s. 235.

<sup>195</sup> P. Raina, *Mordery...*, s. 220–221.

<sup>196</sup> A. Dudek, G. Pytel, *op. cit.*, s. 257.

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 255.

<sup>198</sup> W tym kontekście nie da się wykluczyć pośredniego lub bezpośredniego udziału radzieckich służb specjalnych.

<sup>199</sup> B. Mark, *Dziennik...*, s. 186.

<sup>200</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 65 (zapis z 11 XII 58).

## I to jeszcze komunista

Październik przyniósł nie tylko ponowne nawiązanie kontaktów z Żydami radzieckimi, ale i z Żydami na Zachodzie. Na przełomie lat 1956 i 1957 r., za przyzwoleniem władz partyjnych, którym zależało na uzyskaniu poparcia opinio-twórczych kręgów diaspory żydowskiej w sprawach dotyczących wymiany handlowej, TSKŻ odnowił kontakty z Jointem, ORT-em i Światowym Kongresem Żydowskim. W negocjacje z tym ostatnim zaangażowany był Dawid Sfar, który, obok Hersza Smolara i Bernarda Marka, był w prezydium jednym z orędowników kontaktów z Kongresem (sprzeciwiali się temu natomiast Szymon Zachariasz i Michał Mirski)<sup>201</sup>.

W 1956 r. Państwowemu Teatrowi Żydowskiemu pod dyrekcją Idy Kamińskiej pozwolono po raz pierwszy wyjechać z serią przedstawień na Zachód (między wrześniem 1956 a listopadem 1958 r. Teatr odwiedził Holandię, Wielką Brytanię, NRD oraz dwukrotnie Belgię i Francję). W tym pierwszym wyjeździe, obejmującym Paryż, Brukselę i Antwerpię, we wrześniu 1956 r. Teatrowi towarzyszył Dawid Sfar jako kierownik literacki. Dużo większym przeżyciem jednak, i dla niego, i dla Teatru, było tryumfalne *tournée* po Izraelu. Trwało ono od 20 listopada 1959 do 11 stycznia 1960 r. i objęło sześć miast: Tel Awiw, Jerozolimę, Hajfę, Beer Szewę, Rehovot i Akkę<sup>202</sup>. Dla Idy Kamińskiej była to druga wizyta w Izraelu (po raz pierwszy pojechała tam w 1957 r. odwiedzić rodzinę), być może więc dlatego opisała ją we wspomnieniach niezwykle lakonicznie: „Teatr nasz przebywał w Izraelu od grudnia 1959 r. do stycznia 1960. Muszę w tym miejscu wspomnieć o wizycie u prezydenta Izraela, Icchaka Ben Cwi, w Jerozolimie pod koniec 1959 r. Prezydent i jego żona podejmowali cały nasz zespół. Prezydent okazał nam wiele serdeczności, pozował z nami do fotografii, długo rozmawiał o różnych problemach i okazywał głębokie zrozumienie powodów, dla których naszą działalność kulturalną wciąż prowadzimy w Polsce. Było to niezapomniane przeżycie”<sup>203</sup>.

W ocenie polskich służb specjalnych owo „głębokie zrozumienie” sprowadzało się w istocie do „wmawiania zespołowi Teatru, że jest «nosicielem idei narodowej wśród Żydostwa Wschodu», zaś swój przyjazd do Izraela winien traktować nie jako pobyt za granicą, ale u siebie, w «ojczyźnie wszystkich Żydów całego świata»

<sup>201</sup> Szerzej o kontaktach TSKŻ ze Światowym Kongresem Żydowskim zob.: G. Berendt, *Stania organizacje działających w Polsce o przystąpienie do Światowego Kongresu Żydowskiego (1945-1961)*, w: G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 9–66.

<sup>202</sup> *Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej. Przeszłość i teraźniejszość*, oprac. S. Gąssowski, Warszawa 1995, s. 242.

<sup>203</sup> I. Kamińska, *Moje życie, mój teatr*, tłum. J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1995, s. 230.

(«przyjechaliście nie jako goście, ale jako członkowie rodziny do rodziny, do swojej prawdziwej ojczyzny»)<sup>204</sup>.

W notatce informacyjnej (sporządzonej być może na podstawie raportów poselstwa polskiego w Tel Awiwie lub bezpośrednio przez pracownika poselstwa?) na temat *tournée* PTŻ po Izraelu dużo miejsca poświęcono osobie Dawida Sfarda. Pisano tam m.in.: „Sam fakt «towarzyszenia» Teatrowi oficjalnego przedstawiciela z Polski stwarzał warunki dla powstawania sytuacji wciągania go do poczynań o charakterze oficjalnym, tym bardziej, że jak zauważono dr Sford bynajmniej nie unikał takich «impresz» jak konferencje prasowe, rozmowy z czynnikami oficjalnymi, przedstawianie się za kogoś, kto reprezentuje pewne pełnomocnictwa itp. Jego postępowanie w widoczny sposób wskazywało, że na pewno idzie dalej, niż to leży w jego kompetencjach»<sup>205</sup>.

Jako przykłady działań Sfarda wymieniano: rozmowy z niejakim inż. Reissem na temat rewindykacji majątków żydowskich w Polsce; interwencje na rzecz emigrantów z Polski pragnących wrócić do kraju; spotkania z oficjalnymi osobistościami Izraela oraz z „Izraelską Sekcją Kongresu Światowego Agencji Żydowskiej»<sup>206</sup>.

Opisane w notatce przejawy działalności Sfarda znajdują potwierdzenie w jego własnych wspomnieniach. Przyjechał on do Izraela trzy dni przed zespołem Teatru, specjalnie po to, by zaznajomić się z różnymi „czynnikami społecznymi”, przede wszystkim z Federacją Żydów Polskich, której przedstawiciel w osobie Stefana Grajka oczekiwał go na lotnisku. Nie brakło też spotkań ze zdesperowanymi emigrantami z Polski, którzy oblegali budynek poselstwa PRL w Tel Awiwie, domagając się umożliwienia im powrotu i oskarżając Gomułkę o „sprzedanie” ich Izraelowi. Wracając późnym wieczorem do hotelu Sford zastał oczekujących na niego najbardziej zdeterminowanych emigrantów – i stosy liścików z prośbami o pomoc od pozostałych. Widział w nich tych samych ludzi, którzy na krótko przedtem w Polsce urządzali awantury, żądając prawa wyjazdu do Izraela<sup>207</sup>.

Do najtrudniejszych należało spotkanie z przedstawicielami Komunistycznej Partii Izraela, którą wcześniejszy napływ imigrantów z Polski postawił w niezwykle trudnej sytuacji. Większość z nich stanowili bowiem repatrianci z ZSRR, nader krytycznie usposobieni do radzieckiej rzeczywistości. Przed spotkaniem ze Sfordem czołowy izraelski działacz komunistyczny Meir Wilner opublikował ostry artykuł przeciwko żydowskim komunistom z Polski, oskarżając ich o stawianie po tej samej stronie barykady, co wrogowie Związku Radzieckiego. Zarzucał im także, że krytykując Związek Radziecki *de facto* mieszają się w jego wewnętrzne sprawy.

<sup>204</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 1, klatka A11, Notatka informacyjna dot. pobytu w Izraelu Państwowego Teatru Żydowskiego. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>205</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 1, klatka A12.

<sup>206</sup> Nie jest pewne, co autor notatki miał na myśli, pisząc o „izraelskiej sekcji Kongresu Światowego Agencji Żydowskiej”. Może być to zwyczajna pomyłka w tekście (wtedy chodziłoby o dwa osobne spotkania – ze Światowym Kongresem Żydowskim i z Agencją Żydowską).

<sup>207</sup> *Mit zich...*, s. 213.

W trakcie spotkania Sfard replikował, że ujmowanie się za prześladowanymi Murzynami w Ameryce nie jest uważane za mieszanie się w jej wewnętrzne sprawy. Czemu z ZSRR i jego stosunkiem do Żydów miałyby być inaczej? Nie udało mu się nikogo przekonać, obie strony pozostały przy swoim zdaniu. Szmuel Mikunis, jedyny komunista izraelski, który zdawał się wówczas rozumieć, co się dzieje, miał powiedzieć: uważam, że towarzysz Sfard ma rację, ale każde nasze słowo krytyki zostanie natychmiast podchwyczone przez naszych wrogów<sup>208</sup>.

Przedstawicielom poselstwa PRL w Tel Awiwie publiczne wystąpienia Sfarda nie bardzo przypadły do gustu, zwrócili mu zatem na to uwagę. Sfard miał jakoby uzasadniać swoje postępowanie „uzgodnieniem tego z KC PZPR, MSZ i MSW, odmawiając wszelkich wyjaśnień i oświadczając, że po powrocie tym [instytucjom] złoży odpowiednie sprawozdanie”<sup>209</sup>.

W udostępnionych mi przez Instytut Pamięci Narodowej materiałach dotyczących Sfarda brak takiego sprawozdania, ale we wspomnieniach Sfard pisze, że po powrocie istotnie przygotował taki raport – jak podobno sądził, tylko na użytek Komisji Spraw Narodowościowych i Wydziału Kultury KC i zaskoczony był, że zainteresowanie raportem przejawiali także przedstawiciele MSW, SB, MSZ i Wydziału Propagandy i Agitacji KC<sup>210</sup>. Składał także sprawozdanie z podróży na posiedzeniu prezydium TSKŻ. Zaproponowano mu napisanie relacji z podróży do druku, koncentrującej się głównie na problemach państwa żydowskiego, takich jak bezrobocie, dążenie emigrantów z Polski do powrotu do kraju itp. Sfard jednak odmówił, uznając, że lepiej nie pisać wcale niż napisać coś, na co ostateczny wpływ będzie miała cenzura, a nie on sam<sup>211</sup>.

Na jego odmowę wpłynął też zapewne i fakt, że Izrael wywarł na nim, w sensie emocjonalnym, ogromne wrażenie. Było to spotkanie na żywo z wizją noszoną w sobie od dzieciństwa, być może zaszczerpioną przez ojca rabina i umocnioną przez lektury i religijne jeszcze studia. W autobiografii znajduje się opis (niezaimmerzonej chyba) humorystycznej sceny – pierwszego poranka w Izraelu, gdy Sfard wyszedł na spacer brzegiem morza: „Był łagodny, słoneczny, izraelski, zimowy poranek, jak jeden z najpiękniejszych wiosennych dni w Polsce. Zdawało mi się, że coś tajemniczego i nieskończenie dobrego i pocieszającego napełnia powietrze. [...] Poczułem, że mam mokre policzki i sam do siebie powiedziałem: – Mężczyzna! I to jeszcze komunista! – Wstałem i poszedłem do hotelu”<sup>212</sup>.

Odmowa publikacji – o ile rzeczywiście miała miejsce – pokazuje też skalę zmian, jakie zaszły w pisarzu. Październik nie obalił w całości jego wiary w komunizm i słuszną linię partii, ale zachwiał tej wiary fundamentami. Już nigdy nie były one tak silne jak poprzednio.

<sup>208</sup> Ibidem, s. 263–264.

<sup>209</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofiszka nr 1, klatka A12, Notatka informacyjna dot. pobytu w Izraelu Państwowego Teatru Żydowskiego.

<sup>210</sup> *Mit zich...*, s. 259.

<sup>211</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>212</sup> Ibidem, s. 212.

## Rozdział VII

# Drogi się rozchodzą (1960–1969)

### Zapisane w żydowskim wierszu

Powrót z Izraela w 1960 r. otworzył nowy rozdział w życiu Dawida Sfarda. Jak miało się wkrótce okazać, był to już ostatni rozdział w polskiej części jego biografii. We wspomnieniach twierdził po latach, że wracał do Polski jako inny człowiek, głęboko odmieniony przez wizytę w żydowskim państwie<sup>1</sup>.

Zauroczenie Izraelem nie oznaczało wówczas, jak się zdaje, myśli o emigracji z Polski, która nadal była dla Sfarda podstawowym punktem odniesienia. Była to Polska w wymiarze żydowskim, widziana z perspektywy historii i kultury Żydów. W 1966 r. Sfard pisał na łamach „Idisze Szriftn”: „To Polska, która żyje przez pokolenia w żydowskiej kulturze, która wędrowała z polskim Żydem i mu towarzyszyła – aromaty polskich łąk, żydowskich miasteczek w piątek i sobotę wieczorem u Asza i Weissenberga, polskich lasów u Opatoszu, starych rynków u Pereca i warszawskich ulic u Kaganowskiego, to Polska niezliczonych żydowskich artystów, których spopielone ciała zjednoczyły się z polską ziemią i polskim niebem, to Polska setek tysięcy żydowskich ludzi pracy, którzy zrodzili we śnie i na jawie Polskę wolności i równości”<sup>2</sup>.

Polska oznaczała także rodzinę. Żona Dawida, Regina Dreyer-Sfard zajmowała się naukowo filmoznawstwem, pracowała w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi, w lutym 1963 r. obroniła pracę doktorską o Sergiuszu Eisensteinie<sup>3</sup>. Ich syn Leon był uczniem warszawskiego liceum im. Jarosława Dąbrowskiego. Jakub, syn Reginy z pierwszego małżeństwa, był już od dawna samodzielny i mieszkał osobno.

---

<sup>1</sup> D. Sfard, *Mit zich un mit andere. Ojctobiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984 [dalej: *Mit zich...*], s. 266.

<sup>2</sup> D. Sfard, *Noch dem kongres fun pojliszer kultur*, „Idisze Szriftn”, 1966, nr 10, s. 2.

<sup>3</sup> *Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk (1949–1999)*, red. J. Czubek-Olejniczak, Warszawa 2000, s. 367.

Jest rzeczą zaskakującą, że w domu takiego człowieka jak Sfar – pisarza zaangażowanego w rozwój i utrwalanie kultury w języku jidysz – dominował język polski. Według wspomnień Leona Sfar, rodzice rozmawiali z nim tylko po polsku, między sobą – po polsku i w jidysz. Po polsku rozmawiało się z dwujęzycznymi gośćmi, jak Ida Kamińska czy Bernard Mark, jeśli były w ich towarzystwie polskojęzyczne dzieci. W domu istniał specjalny rytuał zapoznawania syna z wierszami ojca: każdy nowy wiersz Dawida Regina czytała synowi na głos najpierw w jidysz, następnie tłumaczyła na polski, po czym jeszcze raz czytała go w jidysz. Można się zastanawiać, czemu zamiast tego nie nauczono dziecka po prostu mówić i czytać po żydowsku, skoro dla obojga rodziców był to pierwszy język. Niewątpliwie jest to dowód na bardzo zaawansowaną asymilację językową nawet wśród osób o silnym poczuciu tożsamości żydowskiej. Wydaje się zresztą, że rodzina Sfarów nie była pod tym względem wyjątkiem w środowisku TSKŻ, co jednak prowokuje do postawienia kolejnego pytania: czy działacze TSKŻ mieli jakąkolwiek wizję rozwoju tej organizacji po tym, gdy oni sami zejść już ze sceny? Jednym z powodów powstania Towarzystwa miało być zapewnienie Żydom możliwości kulturalnego „wyżycia się” we własnym języku – i miał to być jidysz, a nie polski. Jeśli dla dzieci działaczy językiem ojczystym był język polski, to czy automatycznie sens istnienia TSKŻ w przyszłości nie stawał pod znakiem zapytania?

Trudno dziś ocenić, na ile język polski jako ojczysty u pierwszego pokolenia powojennego był efektem świadomej decyzji ich żydowskojęzycznych rodziców, a na ile efektem rezygnacji z walki z silną asymilacją kulturalną i językową, walki, która z góry wydawała się przegrana. Prowadząc pod koniec lat 40. badania socjologiczne, Irena Hurwic-Nowakowska odwiedziła m.in. Dzierżoniów. O jednej z tamtejszych rodzin, pod wieloma względami tradycyjnej (ojciec i syn – krawcy, przy czym ojciec był religijny) zanotowała: „Ojciec i syn rozmawiają ze mną po polsku, obaj mówią niepoprawnie. Wszyscy dorośli w tej rodzinie rozmawiają między sobą po żydowsku, tylko z 9-letnią córeczką rodzice i dziadek mówią po polsku [podkr. J.N.-K.]. Dziewczynka uczy się w szkole żydowskiej, mówi po polsku dość poprawnie”<sup>4</sup>. Przypomnijmy, że działo się to w mieście, w którym Żydzi stanowili wówczas znaczny odsetek mieszkańców, a jidysz można było bez problemów usłyszeć na ulicy.

Być może pokolenie rodziców, wychowane w czasach, w których przyswojenie sobie kilku języków w środowisku domowym było sprawą równie naturalną jak oddychanie, nie uświadamiało sobie do końca, że należy włożyć dużo więcej wysiłku, by własne dzieci, żyjące w zupełnie innych warunkach, ośwoić przynajmniej z dwujęzycznością. Gdy to sobie uświadomiono, było już za późno. W wierszu *Cu majn zun* (Do mego syna) Sfar pisał:

<sup>4</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1996, s. 110.

... lecz wszystko to zapisałem w żydowskim wierszu –  
Czy go zrozumiesz?<sup>5</sup>

Stosunki towarzyskie Sfordowie utrzymywali głównie z ludźmi ze środowiska żydowskiego, o podobnej biografii i doświadczeniach. Jak się wydaje, ważną rolę odgrywał przy tym (być może w sposób nieuświadomiony) wspólny dla wszystkich etos lewicowy, wynikający jeszcze z tradycji KPP-owskich. Ale poglądy polityczne nie były podstawowym wyznacznikiem stopnia zażyłości. Z grona działaczy TSKŻ najściślejsze kontakty łączyły Sfarda z Bernardem Markiem, i była to chyba prawdziwa przyjaźń, nie tylko znajomość na wspólnej płaszczyźnie ideologicznej. Natomiast tacy ludzie jak Michał Mirski, Hersz Smolar czy Szymon Zachariasz prywatnie u Sfarda nie bywali i ich wzajemne kontakty ograniczały się do spraw służbowych<sup>6</sup>.

Oprócz Edwardy i Bernarda Marków stałymi gośćmi w mieszkaniu Sfordów na Krakowskim Przedmieściu, a później przy placu Na Rozdrożu byli m.in. Lejb Olicki z żoną (do czasu ich emigracji), Binem Heller i jego żona – aktorka Hadasa Kestin (także do czasu ich wyjazdu z kraju), Ida Kamińska i Marian Melman, Irena i Stanisław Wygodzcy, reżyser Jakub Rotbaum i jego siostry – Lia i Sara Rotbaum. Wydarzeniem towarzyskim była każda premiera w Teatrze Żydowskim. Była to swoista forma praktykowania „judaizmu kulturalnego”, zastępująca tradycje o charakterze religijnym – świąt żydowskich w domu nie obchodzono (z wyjątkiem symbolicznego jabłka z miodem na żydowski Nowy Rok)<sup>7</sup>.

O rozległości kontaktów towarzyskich Sfarda (przy czym ciężko tu czasem odróżnić kontakty czysto prywatne od kontaktów służbowych) świadczy zachowana w kilku archiwach jego korespondencja, m.in. z Lejbem Olickim, S.L. Shneidermanem, Chaimem Slowesem, Ester Markisz (wdową po Percu Markiszu). Wiele listów Dawid i Regina pisali wspólnie – on zawsze w jidysz, ona dopisywała się najczęściej po polsku. Listy te były jeszcze jednym dowodem istnienia Jidyszlandu, którego terytorium wraz z upływem czasu zawężało się coraz bardziej. W Polsce obejmowało ono kilka żydowskich instytucji i właściwie w każdej z nich Sfard pełnił jakąś funkcję – jako redaktor naczelny *Idisz Buch* i „*Idisze Szriftn*”, współpracownik „*Fołks-Sztyme*” (pisywał tam felietony pod pseudonimem

<sup>5</sup> D. Sford, *Cu majn zun*, w: idem, *A zegl in wint*, Warszawa 1961, s. 69.

<sup>6</sup> Relacja Leona Sfarda, zbiory własne. Potwierdza to Jakub S. Dreyer: „Warto zauważyć, że zarówno w Łodzi, jak i w późniejszych latach w Warszawie, Dawid miał ściśle powiązania towarzyskie z innymi przedstawicielami literatury i sztuki (Binem Heller, Lejb Olicki, Ida Kamińska, Ber Mark), nieco luźniejszy kontakt z administratorami (Hersz Smolar, Marek Bitter, Salo Fiszgrund) i sporadyczny albo zerowy kontakt z działaczami politycznymi (Szymon Zachariasz, Michał Mirski, Łazebnik, Cieszyński)”. Zauważa on również, że, niejako zgodnie z żydowską tradycją, kobiety w tym środowisku mówiły dużo lepszą i bardziej literacką polszczyzną niż ich mężowie (List Jakuba S. Dreyera z 4 lipca 2006, zbiory własne).

<sup>7</sup> Relacja Leona Sfarda, zbiory własne.

I. Rut<sup>8</sup>), członek Rady Naukowej ŻIH, kierownik literacki Teatru Żydowskiego i, od 1962 r., członek Prezydium ZG TSKŻ.

## Czerwony ONR

Na przełomie lat 50. i 60. drogi Sfarda i partii – by nawiązać do tytułu jego noweli – poczęły się ostatecznie rozchodzić. Podróż do Izraela była tylko jednym z czynników, które odegrały rolę w tym procesie, jak miało się okazać, obustronnym.

Wydarzenia Października wpłynęły w różnoraki sposób na położenie społeczności żydowskiej w Polsce. Środowisko TSKŻ nawiązało kontakty z poselstwem izraelskim w Warszawie (w 1962 r. podniesionym do rangi ambasady)<sup>9</sup>. Od 1959 r. Sfarid utrzymywał kontakty z dyplomatami izraelskimi akredytowanymi w Polsce, spotykając się z nimi na gruncie zarówno prywatnym, jak i służbowym. Bywał zapraszany do ambasady na różne uroczystości, aczkolwiek – jak się zdaje – akceptował tylko zaproszenia na te święta, które nie miały charakteru religijnego<sup>10</sup>.

Kontakty Sfarda, a także innych przedstawicieli TSKŻ z placówką izraelską wzbudziły zainteresowanie i czujność Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Służby Bezpieczeństwa. Choć czasy stalinowskie dawno minęły, regularne kontakty z cudzoziemcami nadal były w oczach władz niepożądane. Wszystkie dokumenty wskazują jednak na to, że za zainteresowaniem MSW stało coś więcej niż typowa dla państwa bloku wschodniego chęć kontroli obywateli, zwłaszcza gdy ich zachowanie odbiegało od powszechnie przyjętej normy. Miało to zapewne związek z tzw. przykręcaniem śruby po Październiku: od 1958 r., zdaniem Henryka Dominiczaka, punkt ciężkości pracy aparatu bezpieczeństwa zaczął się przesuwać w kierunku zwalczania opozycji wewnątrz kraju<sup>11</sup>. W tym samym czasie MSW zaczęło się też bardziej interesować działalnością środowisk byłych żołnierzy Armii Krajowej oraz Kościołem katolickim.

<sup>8</sup> M. Szklar, *Gazeta „Folks-Sztyme” (1948–1968) – refleksje osobiste*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. M. Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 174.

<sup>9</sup> B. Szaynok, *Polska i Izrael w czasie rządów Gomułki 1956–1970*, w: *Między Październikiem a Grudniem. Polityka zagraniczna doby Gomułki*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, Toruń 2005, s. 60.

<sup>10</sup> Wydaje się, że podobnie postępowała większość głównych działaczy TSKŻ. W 1965 r. informator o pseudonimie „Poniatowski”, relacjonując spotkanie ze Szmuelem Hurwiczem, przekazał: „W tych dniach on [Hurwicz] został zaproszony na wieczór do poselstwa z okazji «Chanuka» – święta, ale ani on, ani inni jego koledzy nie poszli. Oni odwiedzają tylko przyjęcia związane ze świeckimi, a nie religijnymi datami, na przykład, święto wyzwolenia [zapewne chodzi o Dzień Niepodległości Izraela]”. AIPN, sygn. 0231/230, t. 16, k. 121, Doniesienie informatora „Poniatowski”.

<sup>11</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 134.



Wygląda na to, że od początku lat 60. świadomie i celowo obserwowano środowisko żydowskie, skrupulatnie odnotowując fakty i kontakty do ewentualnego wykorzystania w przyszłości przeciwko poszczególnym ludziom<sup>12</sup>. Koncentrowano się zwłaszcza na znalezieniu dowodów służących udowodnieniu tezy o nielojalności Żydów wobec Polski, o ich dwulicowości i związkach z „agenturami światowego syjonizmu”. Głównym ośrodkiem teje agentury w Polsce miała być oczywiście ambasada Izraela w Warszawie.

Czemu owa obserwacja rozpoczęła się właśnie na początku lat 60., po licznej emigracji Żydów w latach 1956–1959, kiedy w kraju pozostało ich zaledwie około 30 tys.<sup>13</sup>? Ma to niewątpliwie związek z wewnętrznymi przetasowaniami tak w aparacie bezpieczeństwa, jak i w aparacie władzy. W roku 1960 Mieczysław F. Rakowski odnotowywał w swoim dzienniku systematyczny powrót do władzy starej kadry, którą zmiotł rok 1956<sup>14</sup>. W aparacie partyjnym doszła do głosu grupa tzw. partyzantów, skupiona wokół Mieczysława Moczara, ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych. Byli to działacze partyjni i państwowi, niegdyś często uczestnicy komunistycznej partyzantki w kraju w latach okupacji, do których przemawiała frazeologia nacjonalistyczna – antysemicka, antyniemiecka i w zawołowany sposób antyradziecka<sup>15</sup>. Jak ujął to Marcin Zaremba, ich światopogląd był „swoistą odmianą nacjonalizmu wyrażonego językiem komunistycznej doktryny”<sup>16</sup>. Bernard Mark w dzienniku określił ich dwoma słowami: „czerwony ONR”<sup>17</sup>.

Środowisko „partyzantów” chętnie przeciwstawiało „swojską” wersję komunizmu komunizmowi wprowadzonemu przez przedwojennych KPP-owców, ocalałych w Związku Radzieckim, z których wielu było Żydami. Takie nastawienie znajdowało zapewne pozytywny oddźwięk u Władysława Gomułki, który z czasów swego procesu i uwięzienia w 1948 r. zachował jakoby złe wspomnienia o przesłuchujących go oficerach bezpieczeństwa żydowskiego pochodzenia<sup>18</sup>. Za dowód rośnięcia grupy „partyzantów” w siłę uważano rezygnację Antoniego Alstera ze

<sup>12</sup> Tezę tę podziela m.in. J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 101.

<sup>13</sup> L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 64. W 1960 r. Żydzi byli trzecią pod względem liczebności mniejszością narodową w kraju, po Ukraińcach (200–210 tys.) i Białorusinach (165–180 tys.). W marcu 1967 r. Departament Społeczno-Administracyjny MSW szacował liczbę Żydów w Polsce na 25 tys. (E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 229).

<sup>14</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 188 (zapis z 17 IV 1960), s. 200 (zapis z 22 V 1960).

<sup>15</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 25.

<sup>16</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 287.

<sup>17</sup> B. Mark, *Dziennik (grudzień 1965 – luty 1966)*, przeł. z jidysz i przypisami opatrzyła J. Nalewajko-Kulikov, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2008, nr 2, s. 162.

<sup>18</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, s. 84 (zapis z 18 X 1967).

stanowiska wiceministra spraw wewnętrznych w 1962 r. (jego miejsce zajął Franciszek Szlachcic), jak i nominację właśnie Moczara na stanowisko ministra tegoż resortu w roku 1964.

Naturalnym oparciem dla grupy „partyzantów” stał się aparat partyjny średniego i niższego szczebla. Byli to ludzie, którzy z powodu zbyt młodego wieku nie zdążyli objąć stanowisk kierowniczych w latach wcześniejszych, potem natomiast mieli zablokowaną drogę awansu z powodu „dożywotniego” w większości systemu sprawowania stanowisk<sup>19</sup>. Mieczysław F. Rakowski w 1960 r. notował w dzienniku: „Kluczowe stanowiska w aparacie państwowym i partyjnym zajmują ludzie z pokolenia przedwojennego. Słowem – stara kadra. Tłumaczy się to tym, że mają duże przygotowanie społeczne i polityczne. Ostatecznie można by się z tym zgodzić. Kierownictwo, które do tej grupy należy, nie dostrzega jednak, a może nie chce dostrzec, że istnieje już powojenne pokolenie komunistów, wychowane w innych warunkach”<sup>20</sup>. Postulaty dokonania zmiany pokoleniowej w aparacie partyjnym i administracyjnym trafiały w tym środowisku na bardzo podatny grunt. Bernard Mark w 1966 r. pisał: „Ze wszystkich podstawowych klas, na których opiera się faktycznie budowla socjalistycznego państwa, najbardziej godna pożałowania jest sytuacja miejskiej inteligencji i urzędników, choć robotnikom też nie jest zbyt dobrze.

Co władza może dać inteligencji, urzędnikom? Daje im się Żydów. Pokazuje się, że Żydzi zajmują najlepsze albo lepsze stanowiska. Że Żydzi są obcy, nie należą do wspólnoty narodowej [...] i że trzeba walczyć o to, aby najważniejsze stanowiska zajęli «Polacy czystej krwi». Wówczas los polskich urzędników i inteligentów poprawi się. Takie teorie krążą zwłaszcza wśród funkcjonariuszy aparatu partyjnego, wśród młodych literatów, między urzędnikami w ministerstwach, nauczycielami. To znaczy – jedyna społeczna jedność może przyjść tylko na rachunek Żydów”<sup>21</sup>.

Wspomniane przeze mnie wcześniej „przykręcanie śruby”, czyli odchodzenie od ideałów Października, dotyczyło różnych sfer życia, najbardziej rzucało się jednak w oczy w środowisku literatów, dziennikarzy, ogólnie rzecz biorąc – twórców kultury. W grudniu 1961 r. w trakcie rewizji we własnym mieszkaniu zginął dziennikarz Henryk Holland. Opinia publiczna uznała to za polityczne zabójstwo, tym bardziej, że sprawę starano się maksymalnie wyciszyć<sup>22</sup>. W 1962 r. zamknięto ciesząc się opinią „rewizjonistycznego” Klub Krzywego Koła, miejsce spotkań wielu intelektualistów. W 1964 r., z inicjatywy Antoniego Słonimskiego, powstał tzw. List 34, w którym grono pisarzy i naukowców domagało się zmian

<sup>19</sup> M. Zaremba, *Komunizm...*, s. 288; Z. Bauman, *O frustracji i o kuglarzach*, „Kultura”, 1968, nr 12, s. 5–21; M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 219.

<sup>20</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962...*, s. 197 (zapis z 15 V 1960).

<sup>21</sup> B. Mark, *Dziennik...*, s. 167.

<sup>22</sup> Szerzej na ten temat zob.: K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006.

w polityce kulturalnej. Na ten apel władze zareagowały dopiero po podaniu treści listu do wiadomości publicznej przez Radio Wolna Europa, karząc niektórych spośród jego sygnatariuszy i doprowadzając do publikacji tzw. listu sześciuset, który miał być dowodem poparcia polityki kulturalnej partii w środowisku literackim i naukowym<sup>23</sup>. „Między 600 protestującymi były także nazwiska żydowskich pisarzy – członków Związku Literatów Polskich. Telefonicznie przypomniano każdemu z nich o «obowiązku» podpisania [...]” – wspominał Hersz Smolar, starannie unikając wymieniań nazwisk, co nasuwa podejrzenia, że był on na pierwszej, ogłoszonej w prasie, liście tych, którzy podpisali<sup>24</sup>. Na kolejnej liście znaleźli się m.in. Szlojme Belis-Legis, Bernard Mark i Dawid Sfar<sup>25</sup>.

Dlaczego żydowscy pisarze ulegli presji i podpisali „list 600”? Nie wynikało to tylko z dyscypliny partyjnej, bo wśród tych, którzy nie zgodzili się podpisać znalazło się 57 pisarzy – członków PZPR, w tym m.in. Stanisław Jerzy Lec, Julian Strykowski, Tadeusz Konwicki i bracia Brandysowie<sup>26</sup>. Mogło to być efektem zwyczajnej obawy przed konsekwencjami – Jerzy Eisler zwraca uwagę na „nieprzewidywalność reakcji władz na każdy, choćby najmniejszy, ale jawny gest sprzeciwu”<sup>27</sup>. Być może obawiano się, że, zgodnie z zasadą odpowiedzialności zbiorowej w systemie totalitarnym, konsekwencje indywidualnych decyzji kilku osób poniósłby cały TSKŻ albo nawet cała społeczność żydowska. Grono pisarzy żydowskich było niewielkie, w sposób absolutny uzależnione od finansowanych przez państwo instytucji kulturalnych (rzecz jasna, nie-żydowskie instytucje kulturalne też były finansowane przez państwo, nie ograniczały się one jednak do jednego wydawnictwa i jednego pisma literackiego!). Środowisko to nie miało też wystarczająco charyzmatycznego przywódcy, który umiałby się przeciwstawić odgórnym naciskom. Wydaje się, że Hersz Smolar nie był powszechnie postrzegany jako autorytet. Natomiast Dawid Sfar, niewątpliwie ceniony jako intelektualista, „bożyszcze żydowskiego intelektu partyjnego”<sup>28</sup>, miał raczej tendencje do mediowania i poszukiwania kompromisów niż do charyzmatycznego wpływania na masy poprzez mniej lub bardziej romantyczne – choćby i jak najśluszniesze – gesty.

Głośnym echem odbił się też w tym samym roku proces Melchiora Wańkowicza, oskarżonego o kontakty z Wolną Europą. Jak zauważa Konrad Rokicki,

---

<sup>23</sup> K. Rokicki, *Literaci a partia 1945–1968*, w: PRL. *Trwanie i zmiana. Księga jubileuszowa prof. Marcina Kuli*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 390–391; idem, *Sprawa „Listu 34” w materiałach MSW, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”*, t. 7, 2006, s. 213–214.

<sup>24</sup> H. Smolar, *Off der lector pozicje mit der lector hofenung*, Tel Awiw 1982, s. 342.

<sup>25</sup> *Dalsza lista oportunistów*, „Kultura”, 1964, nr 7–8, s. 199–200. Jest to przedruk z „Trybuny Ludu” z 24 V 1964.

<sup>26</sup> J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s. 89.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>28</sup> Określenia takiego użył w rozmowie ze mną Józef Sobelman, były dziennikarz „Folks-Sztyme” (Kraków, 7 XI 2006).

w latach 60. nastąpił powolny powrót zawodu pisarza do funkcji autorytetu<sup>29</sup>. Im bardziej ograniczano swobodę działania i wypowiedzi twórców, tym bardziej doceniała ich opinia publiczna.

Wszystkie te wydarzenia, szczególnie zaś rosnąca popularność grupy „partyzantów” i ich interpretacji historii musiały wywoływać dyskomfort i niepokój w środowisku żydowskich komunistów. „Czy nie panuje u nas znów kult jednostki, innej jednostki, ale przecież apodyktycznej, kapryśnej, dyktatorskiej, zapatrzonej w siebie, złej, bez poczucia humoru (tak opisują wszyscy Wiesława Gomułkę)” – zastanawiał się w dzienniku Bernard Mark<sup>30</sup>. Ich niepokój wzrósł jeszcze, gdy w 1965 r. Adam Schaff wydał książkę *Marksizm a jednostka ludzka*. Schaff krytykował w niej niedocenianie kwestii narodowościowej przez Marksa i brak walki z przejawami antysemityzmu jako typową dla krajów socjalistycznych formą rasizmu. Podczas dyskusji w Wydziale Propagandy i Agitacji KC jego praca spotkała się z krytyką i atakiem obecnych funkcjonariuszy KC, z Zenonem Kliszką na czele<sup>31</sup> (nieprzypadkowo Mark charakteryzował tego ostatniego jako „ograniczonego szowinistę w jedwabnych rękawiczkach”<sup>32</sup>). Dla żydowskich komunistów musiał to być bardzo poważny sygnał ostrzegawczy. Z dziennika Marka wiemy, że grono działaczy TSKŻ, spędzające koniec roku 1965 w ośrodku TSKŻ w Śródborowie pod Warszawą, niepokoiło się oficjalnymi reakcjami na książkę Schaffa. „Wszyscy wokół w Śródborowie są podenerwowani, zdesperowani i przybici – notował Mark. – Smolar rzuca rzecz straszną, którą warto zapamiętać: gdy nas już nie będzie, wyciągną ciała martwych Żydów i będą do nich strzelać. I dorzuca posepnie, jak to ma w zwyczaju: Nie zazdroszczę naszym dzieciom”<sup>33</sup>.

Nie był to jednak pierwszy taki sygnał. Poprzedziła go w 1960 r. sprawa Naftalego Herca Kona. Kon, żydowski poeta z Czerniowców, dzięki pomocy przyjaciół z TSKŻ, w tym Lejba Olickiego, Dawida Sfarda i Hersza Smolara, repatriował się w latach 50. do Polski z ZSRR, mimo że formalnie nigdy nie posiadał polskiego obywatelstwa. Po latach spędzonych w łagrze Polska wydawała mu się oazą wolności i swobody, czemu publicznie i często dawał wyraz – jak się okazało, zbyt publicznie i zbyt często. Pod koniec 1960 r. został aresztowany. Świadcami obrony byli Smolar, Sfar i Mark. Konowi zaliczono czas spędzony w więzieniu i pozwolono wyjechać do Izraela, jednak, jak twierdzi w swych wspomnieniach

<sup>29</sup> K. Rokicki, *Literaci a partia...*, s. 388.

<sup>30</sup> B. Mark, *Dziennik...*, s. 156.

<sup>31</sup> M. Zaremba, *Komunizm...*, s. 298–299; M.M. Chęciński, *Jedenaste przykazanie: nie zapomnij*, Toruń 2004, s. 396.

<sup>32</sup> B. Mark, *Dziennik...*, s. 157.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 162. O dyskusjach wokół książki Schaffa wspominał w swym doniesieniu agent „Poniatowski”, którego zaproszono do Śródborowa. AIPN, sygn. 0231/230, t. 16, k. 124, Doniesienie informatora „Poniatowski”, tajne specjalnego znaczenia, 18 I 1966 (data na przekładzie z rosyjskiego).

Smolar, on i Sfarad za pomoc w sprowadzeniu go do Polski otrzymali nagane partyjną przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej<sup>34</sup>.

Innym sygnałem ostrzegawczym była zmiana nastawienia władz do TSKŻ. Gdy w lipcu 1960 r. w Polsce przebywała delegacja Żydów z Izraela i krajów zachodnich, pozwolono tylko na ich ściśle towarzyską wizytę w ZG TSKŻ, bez wygłaszania jakichkolwiek referatów i uchwalania wspólnych rezolucji, a działacze TSKŻ pouczono, jak mają odpowiadać na pytania gości. „Nigdy wcześniej w tak demonstracyjny sposób nie okazywano braku zaufania wobec działaczy partii kierujących TSKŻ”, pisze Eugeniusz Mironowicz<sup>35</sup>. Podejrzenia budziły zwłaszcza kontakty TSKŻ z Jointem, który finansował wiele działań Towarzystwa<sup>36</sup>. Według wspomnień Smolara, na początku lat 60. przeprowadzono skrupulatne kontrole finansowe w TSKŻ, w ich trakcie jednak nie wykryto żadnych nieprawidłowości<sup>37</sup>. Na IV Zjeździe TSKŻ w grudniu 1961 r. Smolar wszedł ponownie do Zarządu. We wspomnieniach pisze, że kilkakrotnie wzywano go do KC, gdzie dokonywano oceny jego dotychczasowej działalności i „proponowano” ustąpienie z funkcji przewodniczącego. Gdy jednak nowy Zarząd wybrał go ponownie na to stanowisko (wiceprzewodniczącymi zostali Dawid Sfarad i Szmuel Hurwicz, a generalnym sekretarzem – Lejb Domb<sup>38</sup>), naciski ze strony władz, reprezentowanych (jak twierdzi Smolar) przez gen. Kazimierza Witaszewskiego, wzrosły jeszcze bardziej<sup>39</sup>. Powodem miała być odmowa TSKŻ do przejścia spod „parasola” Prezydium Rady Ministrów pod „parasol” Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW<sup>40</sup>; na

<sup>34</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 314–316. Zdaniem Smolara, głównym oskarżycielem ze strony CKKP był Szymon Zachariasz. Zarzut ten kwestionuje Jakub Wassersztrum w swej polemice ze wspomnieniami Smolara pt. *Ojfklerungen un bamerkungen*, w: *Der cadik in pelc... Zamlung fun artiklen*, Tel Awiw 1985, s. 22. O N.H. Konie zob. K. Auerbach, *The Fate of a Yiddish Poet in Communist Eastern Europe: Naftali Herts Kon in Poland (1959–1965)*, w: *Żydzi a lewica. Zbiór studiów historycznych*, red. A. Grabski, Warszawa 2007, s. 307–328.

<sup>35</sup> E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 227.

<sup>36</sup> Ze wszystkich organizacji mniejszościowych w Polsce TSKŻ otrzymywało najwyższe dotacje MSW: 2 620 tys. zł w 1960 r. Dla porównania Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne otrzymywało wtedy 950 tys., a Rosyjskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe – 722 tys. (*ibidem*, s. 203). Tak wysoka kwota dotacji w przypadku TSKŻ wynikała z szeroko rozwiniętej infrastruktury organizacyjnej (sieć klubów, dwa pisma, wydawnictwo, szkoły), ale być może wliczano do niej też sumy przekazywane przez Joint za pośrednictwem Skarbu Państwa i wypłacane TSKŻ w złotychkach.

<sup>37</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 317–318.

<sup>38</sup> Lejb Domb (Leopold Trepper) w czasie II wojny światowej kierował tzw. Czerwoną Orkiestrą – siatką wywiadu radzieckiego w okupowanej Europie Zachodniej i Niemczech. Po wojnie został aresztowany i osadzony w łagrze. Repatriował się do Polski po 1956 r. i został mianowany dyrektorem wydawnictwa Idisz Buch.

<sup>39</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 320–322.

<sup>40</sup> Według E. Mironowicza, w marcu 1960 r. sprawy towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości narodowych i wydawanych przez nie czasopism przekazano Komisji Narodowościowej przy Wydziale Administracyjnym KC, podlegającym Departamentowi Społeczno-Administracyjnemu

miejscu przewodniczącego widziano ponoć Juliana Łazebnika<sup>41</sup>. Ostatecznie Smolar ustąpił – jak twierdzi – w obawie, iż ewentualne konsekwencje dalszego trwania w uporze uderzą w całe Towarzystwo<sup>42</sup>. Przewodniczącym wybrano Lejba Domba, którego na stanowisku sekretarza zastąpił Edward Rajber.

Nie otrzymawszy w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej wglądu w materiały dotyczące TSKŻ, nie mogę skonfrontować wspomnień Smolara z dokumentami MSW, wydaje się jednak, że jego relacja jest prawdopodobna. Ze znanych mi materiałów MSW wynika bowiem jasno, że, po pierwsze, na środowisko żydowskie starano się wpływać raczej poprzez jego przedstawicieli (a nie drogą administracyjnych poleceń), po drugie, stale borykano się z problemem znalezienia wartościowych źródeł informacji wśród inteligencji żydowskiej i ludzi, którzy w środowisku faktycznie coś znaczyli<sup>43</sup>. Wiadomo np., że od lipca 1967 r. Departament Społeczno-Administracyjny MSW postulował dokonanie „zasadniczych zmian w kierownictwie organizacji” (tj. TSKŻ). W przypadku, gdyby to ostatnie okazało się zbyt trudne, rozważano możliwość zawieszenia lub całkowitej likwidacji TSKŻ<sup>44</sup>.

Wśród innych sygnałów o zmianie stosunku władz do społeczności żydowskiej warto wymienić fakt prowadzonej na początku lat 60. obserwacji „zagorzałego nacjonalisty żydowskiego, zdecydowanego wroga socjalizmu i PRL”, którym był ówczesny dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, Bernard Mark<sup>45</sup>. W tym samym czasie zmienił się również charakter kontaktów polsko-izraelskich. Jak zauważa Bożena Szaynok, zaczęła być w nich widoczna pewna nierównowaga – więcej inicjatywy w zacieśnianiu kontaktów przejawiała strona izraelska, na co strona polska reagowała dystansem i, równocześnie, wzmożoną i „daleką od dyskretnej” kontrolą placówki dyplomatycznej Izraela w Warszawie<sup>46</sup>. Z materiałów MSW wynika zresztą, że obserwacja ambasad izraelskich i kontaktów między nimi a lokalnymi społecznościami żydowskimi stanowiła jedną z płasz-

---

MSW. Kierownikiem Wydziału Administracyjnego został gen. K. Witaszewski. Mironowicz nie wspomina jednak nic w tym kontekście o przetasowaniach w ZG TSKŻ. E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 200.

<sup>41</sup> Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad nr 27, Hersz Smolar, 9 IX 1973, s. 3. Julian Łazebnik był podówczas wiceprezesem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, przeszedł na emeryturę w 1966 r. (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 366).

<sup>42</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 323.

<sup>43</sup> Nie znaczy to oczywiście, że nie można było nakłonić nikogo bardziej znaczącego do współpracy, jednak w większości znanych mi materiałów jako informatorzy występują osoby z tzw. niższych sfer.

<sup>44</sup> E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 253.

<sup>45</sup> Krótki opis tej sprawy zob.: D. Libionka, *Apokryfy z dziejów Żydowskiego Związku Wojskowego i ich autorzy*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, t. 1, 2005, s. 165–190.

<sup>46</sup> B. Szaynok, *Polska i Izrael...*, s. 66.

czyzn porozumienia i współpracy między służbami bezpieczeństwa w „bratnich krajach”<sup>47</sup>.

## U nas biorą przykład z was

Ciekawym i chyba niebadanym do tej pory aspektem stosunków władze państwowe – TSKŻ w latach 60. jest kwestia wykorzystywania Żydów z ZSRR jako informatorów. W poprzednim rozdziale wspominałam o ponownym nawiązaniu kontaktów między Żydami polskimi i radzieckimi w drugiej połowie lat 50. i o zainteresowaniu, z jakim sprawy Żydów radzieckich spotykały się w Polsce, czego dowodem są m.in. liczne publikacje na łamach „Fołks-Sztyme” i „Idisze Szriftn”. Ożywienie tych kontaktów nie uszło uwagi władz polskich i radzieckich, które postanowiły wykorzystać je do swoich celów. Według materiałów MSW w latach 1963–1964 w Polsce przebywało czasowo siedmiu agentów z ZSRR używanych do rozpracowywania kontaktów ambasady izraelskiej w Polsce, pobyty czterech z nich uznano za celowe<sup>48</sup>.

Jednym z tych, których pobyt oceniono jako „pozytywny i korzystny”<sup>49</sup> (w rozumieniu, rzecz jasna, Służby Bezpieczeństwa) był on agent o pseudonimie „Zeldin”. Wykorzystanie jego przyjazdu do Polski jesienią 1963 r. było uzgodnione między polskimi i radzieckimi służbami bezpieczeństwa<sup>50</sup>. Po powrocie do ZSRR „Zeldin” złożył szczegółowe sprawozdanie z pobytu, którego kopię przekazano polskim władzom.

Ze sprawozdania „Zeldina” wynika, że był związany ze środowiskiem żydowskim skupionym wokół miesięcznika literackiego „Sowietisz Hejmland” (piszę o nim w dalszej części tego rozdziału). Od pisarza Josefa Kerlera miał przekazać list i pozdrowienia Naftalemu Hercowi Konowi w Warszawie<sup>51</sup>. Oprócz Kona odwiedził w Warszawie redakcję „Fołks-Sztyme”, gdzie poznał się z redaktorem działu literackiego, Szlojme (Salomonem) Belisem-Legisem i zostawił mu rękopisy swoich opowiadań. Belis wypytywał się o znanych mu pisarzy żydowskich

---

<sup>47</sup> Zob. np. AIPN, sygn. 0231/230, t. 23, k. 407–413, „Notatka”, ściśle tajne, 5 VII 1958 (przekład z rosyjskiego). Jest to pochodzący z II Departamentu KGB opis „dywersyjnej działalności wywiadu izraelskiego pod szyldem ambasady izraelskiej”, w którym scharakteryzowano działalność pracowników ambasady, ich sposoby zabezpieczania się, używane hasła itp.

<sup>48</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 23, k. 269, Wykaz agentury Org[anów] Bezp[ieczeństwa] ZSRR przebywających czasowo w Polsce na naszej łączności w okresie 1963–64, tajne, 1964 [kopia].

<sup>49</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 13, k. 116–117, Notatka, 22 X 1963, tajne.

<sup>50</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 150–151, Pismo P. Jeromina do R. Matejewskiego, 30 XI 1962 [przekład z rosyjskiego].

<sup>51</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 122, „Doniesienie agenturalne”, ściśle tajne, 18 X 1963 [przekład z rosyjskiego].

w Moskwie, ponadto: „Mówił, że długo mieszkał w ZSRR i że jest bardzo szczęśliwy, że obecnie mieszka w Polsce. Współczuje tym pisarzom, którzy nie mogli się wybrać do Polski”. W ponad trzygodzinnej rozmowie Belis krytykował sposób traktowania kultury żydowskiej w ZSRR (przymusowa asymilacja, brak żydowskich teatrów i klubów)<sup>52</sup>. Podobnie, według relacji „Zeldina”, wypowiadał się Dawid Sfard („Zeldin” przypomniał mu, że poznali się w 1942 r. w klubie pisarzy w Ałma-Acie): „W 2,5 godzinnej rozmowie Sfard powtarzał te same myśli, które wyrażał Belis. Powstało takie wrażenie, że Sfard mówi ustami Belisa. On również ostro potępiał politykę Związku Radzieckiego w odniesieniu do Żydów, dużo mówił na temat antysemityzmu w ZSRR, wychwalał od tej strony Polskę. Mówił, że był w Paryżu, spotykał się tam z wybitnymi działaczami. Wszyscy oni czynią zarzuty rządowi Związku Radzieckiego, że nie daje możliwości rozwoju kultury żydowskiej. Krótko mówiąc – powtórzył literalnie wszystko to, o czym mówił agentowi Belis”<sup>53</sup>. Z innych przedstawicieli środowiska TSKŻ „Zeldin” spotkał także Bernarda Marka.

O tym, co interesowało polskie (a zapewne i radzieckie) służby bezpieczeństwa można się przekonać, czytając spis pytań przygotowany dla agenta o pseudonimie „Pobieda”, przebywającego w Polsce jesienią 1963 r. Były to najpewniej tematy, jakie agent miał sondować w rozmowach z polskimi Żydami (poza tym do jego zadań należało sugerowanie możliwości przewiezienia czegoś krewnym w ZSRR, np. „literatury syjonistycznej”)<sup>54</sup>. Spis ów przedstawiał się następująco:

1. Jak zapatrują się [Żydzi w Polsce] na emigrację Żydów z ZSRR do Polski?
  - jakie mają oni szanse urzędzenia się w Polsce?
  - jakie mają oni szanse wyjazdu do Izraela?
  - na ile organizacje żydowskie w Polsce włączają się z pomocą dla tych ludzi, jeśli chodzi o emigrację z ZSRR do Polski w urzędzeniu się ich w Polsce lub w emigracji dalej do Izraela?
2. Czy w kierunku pozyskania tych ludzi dla Izraela prowadzi się jakieś akcje propagandowe, jak np.:
  - rozprowadzanie broszur, książek, gazet informujących o życiu ludzi w Izraelu?
  - spotkania, zebrania, kontakty, w celu zachęcania do wyjazdów?
3. Czy organizacje żydowskie w Polsce udzielają pomocy finansowej i w jakiej formie osobom zamierzającym wyjechać do Izraela lub w ogóle do państw zachodnich?
4. Czy starają się pośredniczyć między Żydami zam[ieszkałymi] w ZSRR i w krajach zachodnich – w jaki sposób to robią?

<sup>52</sup> Ibidem, k. 139.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 141.

<sup>54</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 68–71, „Informacja nr 2”, tajne, 18 IX 1963.



5. Czy uważają, że w Polsce jest antysemityzm, jeśli jest, to gdzie widzą jego źródła i jakie mają podstawy, żeby tak oceniać?

6. Jak przebiegały uroczystości związane z rocznicami powstań w gettach [chodzi zapewne o 20. rocznicę powstania w getcie warszawskim]? Czy było dużo delegacji zagranicznych i skąd, gdyż była to okazja do wymiany poglądów i do nawiązania kontaktów?

– Jaka jest ocena tych uroczystości? Jak były przyjęte, ocenione przez Polaków? Czy przy tej okazji nie było jakichś przejawów antysemickich?<sup>55</sup>.

Jeśli wierzyć źródłom tak specyficznym, jak donosy agentów i materiały Służby Bezpieczeństwa, Żydzi radzieccy budzili zaufanie swoich rozmówców, którzy chętnie poruszali temat położenia kultury żydowskiej w ZSRR. W teczce Dawida Sfarda zachował się wyciąg z doniesienia t.w. o pseudonimie „Firsowa” z maja 1963 r.<sup>56</sup> „Firsowa” miała uczestniczyć w spotkaniu członków prezydium ZG TSKŻ, w prywatnym mieszkaniu Bernarda Marka. Na spotkaniu tym, oprócz gospodarza i „Firsowej”, mieli być obecni Lejb Domb, Sfar, Smolar, Hurwicz i Mirski. Ten ostatni proponował zwołanie sesji Światowego Kongresu Żydowskiego, który miałby zwrócić uwagę na ciężkie położenie Żydów radzieckich i domagać się swobody emigracji dla nich. Według „Firsowej”, propozycja Mirskiego spotkała się z aprobatą obecnych.

„Firsowa” kilkakrotnie miała rozmawiać na temat radzieckiego antysemityzmu z Dawidem Sfarmem: „W pierwszej rozmowie na pytanie «Firsowej», czy czytał artykuł w «Izwestii» o antysemityzmie w USA, Sfar odpowiedział, że trzeba wpięć pisac o antysemityzmie w ZSRR i walczyć z antysemityzmem i nacjonalizmem we własnym kraju, a później u innych. [...]”

Sfar oświadczył, że dyskryminacja Żydów przeniosła się ze Związku Radzieckiego do Polski, «u nas biorą przykład z Was. My to czujemy też. My mamy coraz więcej trudności, bo one idą do nas ze Związku Radzieckiego».

Jeśli w Polsce istnieje i działa TSKŻ, to dzięki temu, że jest tu grupa starych komunistów mająca uznanie w KC<sup>57</sup>.

<sup>55</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 79. Bardzo podobne tematy do rozmów otrzymał też agent „Zeldin” (AIPN, 0231/230, t. 9, k. 93–96, „Doniesienie”, tajne, 26 IX 63).

<sup>56</sup> Na cztery znane mi doniesienia agentów z ZSRR, trzy pochodzą z 1963 r. Niewątpliwie jest to czysty przypadek, a raporty z innych lat znajdują się w innych teczkach, do których nie miałam dostępu. Wiadomo np. że w latach 1965–1967 w Polsce przebywało z wizytą jeszcze troje innych agentów KGB – radzieckich Żydów (AIPN, sygn. 0231/230, t. 18, k. 135–136, Notatka dot. współpracy z organami KBG za okres: czerwiec 1965 r. – maj 1967 r., 20 V 1967). Można się jednak zastanawiać, czy obchody 20. rocznicy powstania w getcie warszawskim i wyniki przy tej okazji kontakty z delegacjami Żydów z całego świata nie były dla MSW dodatkowym bodźcem do intensywniejszego „rozpracowywania” środowiska żydowskiego w Polsce. Notabene, na tych obchodach pojawił się wiceminister M. Moczar, co zdziwiło obserwatorów polskiej sceny politycznej. Zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966...*, s. 53–54.

<sup>57</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofiszka nr 1, klatka A9 – A10, Wyciąg z doniesienia t.w. „Firsowa” z 24 V 63 r.

Również w doniesieniu informatora pochodzącego z Grodna, o pseudonimie „Poniatowski”, można znaleźć wzmiankę o zainteresowaniu Żydów polskich losom Żydów radzieckich. „Poniatowski”, który miał się spotkać w ŻIH-u m.in. z Arturem Eisenbachem i Bernardem Markiem, pisał w raporcie: „w rozmowach wszystkich rozmówców, z którymi informator spotykał się, są następujące wypowiedzi o Żydach, które można byłoby uogólnić w sposób następujący:

1. Dlaczego w ZSRR dotychczas nie ma gazety w języku żydowskim?
2. Dlaczego nie ma w ZSRR żydowskiego teatru państwowego?
3. Dlaczego w ZSRR można zaprenumerować całą prasę polską, ale nie ma prenumeraty na «Folks-Sztyme»?”<sup>58</sup>.

Pojawia się oczywiście pytanie, czy cytowane tutaj raporty są autentyczne i czy ich autorzy świadomie zgadzali się na współpracę z organami bezpieczeństwa, tak polskimi, jak i radzieckimi. Nie ulega wątpliwości, że losy Żydów radzieckich bardzo żywo obchodziły działaczy TSKŻ, zatem wyrażanie przez nich niepokoju z powodu braku prasy w jidysz czy żydowskiego teatru wydaje się bardzo prawdopodobne. Niektóre informacje jesteśmy w stanie zweryfikować, np. wspomniane w raporcie „Poniatowskiego” dyskusje o reakcjach na książkę Adama Schaffa, toczone pod koniec 1965 r. w Śródborowie znajdują potwierdzenie w prywatnych zapiskach Bernarda Marka. Oczywiście, pełna ocena wiarygodności donosów byłaby możliwa dopiero po ustaleniu tożsamości informatorów. To jednak nie wydaje się możliwe (w tym celu należałoby zajrzeć do tzw. teczek personalnych i teczek pracy, które, o ile zostały zachowane, znajdują się niewątpliwie w Moskwie), zaś w takiej sytuacji wszelkie spekulowanie na temat tożsamości informatorów jest, jak sądzę, nieuprawnione<sup>59</sup>.

Czy opisywani tu informatorzy mogli zdawać sobie sprawę z tego, do czego i przeciwko komu mogą być wykorzystane ich sprawozdania? Wydaje się, że przynajmniej niektórzy z nich czynili to świadomie, na co wskazywałyby zachowane

---

<sup>58</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 16, k. 123, Doniesienie informatora „Poniatowski”, tajne specjalnego znaczenia, 18 I 1966 [data na przekładzie z rosyjskiego].

<sup>59</sup> Antoni Dudek i Zdzisław Zblewski w artykule metodologicznym o naukowym wykorzystaniu materiałów operacyjnych SB uważają, że upublicznianie nazwisk informatorów jest uzasadnione, pozwala to bowiem ocenić wiarygodność udzielanych przez nich informacji: „Pomijając zagadnienie lojalności agenturalnej, należy zwrócić uwagę, że inne znaczenie źródłowe będzie miał donos np. członka kierownictwa organizacji, inne zaś jej szeregowego działacza, a jeszcze inne – obserwatora z zewnątrz. Autor, nie identyfikując personaliów twórcy dokumentów, na które się powołuje, uniemożliwia tym samym odbiorcy ocenę stopnia ich wiarygodności” (A. Dudek, Z. Zblewski, *Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2004, nr 1, s. 27). Ale równocześnie zwracają oni uwagę na wystarczające podstawy źródłowe, uprawniające do dokonania takiej identyfikacji: „Wydaje się, że stanem idealnym powinny być w tej mierze: zachowanateczka personalna (z podpisanym zobowiązaniem do współpracy) orazteczkapracy (z zachowanymi doniesieniami agenturalnymi). Taki zestaw materiałów archiwalnych uprawnia badacza – jak się wydaje – do ujawnienia personaliów TW” (ibidem).

pokwitowania za wypłacane im w czasie pobytu w Polsce sumy<sup>60</sup>. Czy Dawid Sfar, Bernard Mark, Szmuel Hurwicz i inni przedstawiciele TSKŻ wspomniani w raportach orientowali się, że słowa wypowiedane do gości z ZSRR są przez nich przekazywane dalej? Nie mam co do tego stuprocentowej pewności, ale wydaje mi się, że nie mieli takiej świadomości. Nie znalazłam wzmianki na ten temat w zapiskach Marka (choć w dzienniku zastanawiał się on np., kto spośród pracowników ŻIH może współpracować z władzami). Nie ma o tym mowy w autobiografii Sfar (choć wiemy, że jako źródło jest ona z pewnością niedostateczna). Hersz Smolar, często we wspomnieniach dający do zrozumienia, że w TSKŻ byli informatorzy władz, nie pisze nic takiego w kontekście kontaktów z Żydami radzieckimi<sup>61</sup>. Czy byli oni wszyscy aż tak naiwni i łatwowierni? A może to rezultat bardzo umiejętnego doboru informatorów, którzy wydawali się absolutnie „swoi” i godni zaufania? Zwróćmy uwagę, że jeśli doniesienie „Firsowej” jest prawdą, to uczestniczyła ona w nieoficjalnym posiedzeniu członków prezydium ZG TSKŻ, w mieszkaniu Marka – co oznaczałoby, że uczestnicy spotkania uważali ją za osobę absolutnie zaufaną. Z drugiej strony to, co w raporcie opisano jako „posiedzenie”, mogło być w istocie prywatnym spotkaniem przy kawie, w czasie którego dyskutowano o różnych sprawach, w tym, z uwagi na obecność gościa z ZSRR, także o położeniu Żydów tamże.

Praca ze źródłami wytworzonymi przez agentów służb specjalnych ma swoją specyfikę, o której sporo już napisano<sup>62</sup>. Jej najgroźniejszą cechą jest, jak się zdaje, niebezpieczeństwo zniekształcenia proporcji. Opisując powyższy wycinek z historii trójką TSKŻ – władza – Żydzi w ZSRR posłużyłam się raportami pochodzącymi od czworga informatorów. Nie jest to liczba porażająca. Zresztą nawet gdyby było ich sto razy więcej (a zapewne było ich więcej), w dalszym ciągu byłaby to liczba niewielka, zważywszy na liczebność obu żydowskich środowisk w tamtych latach (zwłaszcza zaś środowiska Żydów radzieckich). Jeśli zwracam uwagę na ten właśnie motyw, to dlatego, że stanowi on część tła do historii wzajemnych relacji między obiema społecznościami, jak również do historii relacji między PRL/ ZSRR a mniejszością żydowską. Działacze TSKŻ wyrastają w tych raportach na, mówiąc językiem ówczesnej propagandy, „nacjonalistów żydowskich” pierwszej klasy. W latach 1967–1968 epitet ten stał się równoznaczny z aktem odsądzenia od czci i wiary.

<sup>60</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 67 (pokwitowanie agenta „Pobiedy” na 500 zł); k. 116–119 (pokwitowania agenta „Zeldina” na łączną kwotę 2660 zł).

<sup>61</sup> Pewną nieufność, skądinąd uzasadnioną, budziła osoba Arona Wergelisa, redaktora naczelnego „Sowietisz Hejmland”, o czym piszę dalej.

<sup>62</sup> Oprócz cytowanego już artykułu Dudka i Zblewskiego warto wspomnieć także: W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, t. 19–20, 2003, s. 315–339; E. Zając, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa – wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, t. 19–20, 2003, s. 341–360.

## Młody jak Dorian Gray

W lutym 1961 r. w „Folks-Sztyme” ukazała się zapowiedź wydania w czerwcu pierwszego numeru nowego czasopisma literackiego w języku jidysz w ZSRR, „Sowietisz Hejmland” (Radziecka Ojczyzna). O tym, jaką wagę redakcja „Folks-Sztyme” przywiązywała do tej informacji, świadczy fakt, że ukazała się ona na pierwszej stronie wydania sobotniego gazety, a nie w dziale literackim tegoż wydania<sup>63</sup>. Niewątpliwie widziano w tym dowód powrotu do normalności i dalszej rehabilitacji kultury jidysz w ZSRR.

Redaktorem naczelnym nowego pisma mianowano Arona Wergelisa. Urodzony w 1918 r. poeta był wychowankiem systemu radzieckiego, pozbawionym przedrewolucyjnych lub emigracyjnych obciążeń, które cechowały jego starszych kolegów po piórze, wiele lat przeżył w Birobidżanie i jakimś cudem wyszedł cało z czystki w szeregach Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego (niektórzy widzieli w tym dowód na jego współpracę ze służbą bezpieczeństwa)<sup>64</sup>. Po roku 1956, gdy na fali odwilży w Moskwie pojawili się pierwsi wysłannicy różnych zachodnich organizacji żydowskich, Wergelis w spotkaniach z nimi odgrywał rolę przywódcy grupy jidyszowych twórców, mimo iż jako autor był zupełnie nieznan w żydowskich kręgach literackich poza ZSRR. Gdy w 1959 r. w ZSRR wyszła, po latach przerwy, pierwsza książka w jidysz – zbiór opowiadań Szolema Alejchema – to on właśnie pisał do niej przedmowę<sup>65</sup>.

Mimo że „Folks-Sztyme” entuzjastycznie powitało powstanie „Sowietisz Hejmland” i regularnie recenzowało kolejne jego numery, stosunki między obiema redakcjami nie były idylliczne. „Folks-Sztyme” i „Idisze Szriftn” nadal drukowały utwory pisarzy jidysz z ZSRR, przy czym często byli wśród nich tacy, których nie chciano za bardzo drukować w „Sowietisz Hejmland”, jak np. Josef Kerler<sup>66</sup>. Hersz Smolar wspominał, że doszło na tym tle do konfliktu z Wergeliselem, który domagał się, aby konsultować z nim decyzje o publikowaniu w „Folks-Sztyme” utworów pisarzy radzieckich<sup>67</sup>. Także „Folks-Sztyme”, tutaj ciesząca się opinią gazety w pełni podporządkowanej władzy, w ZSRR była postrzegana jako podejrzanie niezależna, zwłaszcza od czasów publikacji słynnego artykułu o zamordo-

<sup>63</sup> *Jidiszer literarischer zurnal dershajnt in gichn in Moskwe*, „Folks-Sztyme”, 18 II 1961, s. 1.

<sup>64</sup> G. Estrai kh, *Aron Vergelis: the perfect Jewish homo sovieticus*, „East European Jewish Affairs”, t. 27, 1997, nr 2, s. 3–4.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 8–9. Według sprawozdania agenta „Zeldina”, Kerler w 1963 r. prosił go o przekazanie N.H. Konowi, że jest bojkotowany w „Sowietisz Hejmland” i że podejrzewa Wergelisa o współpracę z KGB. AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 122, „Doniesienie agenturalne”, 18 X 1963 [przekład z rosyjskiego].

<sup>67</sup> Wspomnienie H. Smolara opublikowane w: *Dos sowetische jidntum in szpigl fun der jidiszer prese in Pojln. Bibliografie 1945–1970*, red. M. Altshuler, Jeruzsalaïm 1975, s. 38 w części żydowskojęzycznej książki.

wanych pisarzach<sup>68</sup>. Co więcej, mimo wyrażanej oficjalnie radości powszechnie podejrzewano, że władzom radzieckim chodziło tylko o to, by uciszyć żydowskich komunistów z Zachodu, domagających się odrodzenia kultury żydowskiej w ZSRR. Szlojme Belis-Legis miał w 1963 r. powiedzieć, wedle relacji agenta „Zeldina”, że „Sowietisz Hejmland” powstał „nie dla Żydów radzieckich, a dla syjonistów zamieszkałych za granicą, aby mniej robili krzyku”<sup>69</sup>. W rzeczy samej „Sowietisz Hejmland” nie było niezależną instytucją, lecz jednym z oddziałów wydawnictwa „Sowietskij Pisatel”<sup>70</sup>.

W latach 60. utwory radzieckich pisarzy jidysz stanowiły nadal bardzo istotną część zawartości „Folks-Sztyme” i „Idisze Szriftn”. Świadczy o tym zachowana (zapewne tylko częściowo) w spuściźnie Dawida Sfarda korespondencja nadchodząca z ZSRR, w tym listy od wdów po zamordowanych pisarzach w sprawie publikacji ich utworów i tekstów okolicznościowych im poświęconych<sup>71</sup>. Dopływ „świeżej krwi” był niezbędny, gdyż – jak przyznawano w artykule redakcyjnym z okazji 200. numeru „Idisze Szriftn” – „żydowska społeczność w Polsce w ostatnich latach zmniejszyła się o połowę, jeszcze więcej niż o połowę zmniejszyły się jej siły intelektualne [...]”<sup>72</sup>. Emigracja „odwilżowa” mocno przerzedziła szeregi pisarzy jidysz, ponadto w 1960 r. wyjechała poetka Hadasa Rubin, w 1962 zmarł poeta Jakub Zonszajn. Ciężko chory na cukrzycę i pod koniec życia prawie zupełnie niewidomy Bernard Mark zmarł w 1966 r. Tuż przed wydarzeniami lat 1967–1968 środowisko pisarzy skurczyło się w zasadzie do kilku osób: obok Dawida Sfarda tworzyli jeszcze Eliaż Rajzman, Kalman Segal, Mendel Tempel, Mojsze Szklar (Szklarek) i dziennikarka Lili Berger (publikująca też w prasie polskiej jako Liliana Gronowska).

Dla Dawida Sfarda lata 60. były okresem intensywnego rozwoju jako poety. Świadczy o tym bardzo ciepłe przyjęcie przez krytykę jego dwóch nowych tomów wierszy. Tom *A zegl in wint* (Żagiel na wietrze) ukazał się w 1961 r. Mojsze Szklar uznał go za „głęboko poruszający”<sup>73</sup>, zaś Bernard Mark w bardzo obszernej recenzji opublikowanej w „Idisze Szriftn” pisał: „Poetyckie doświadczenia Dawida Sfarda są doświadczeniami nas wszystkich. Na s [podkr. oryg.] – tj. całego pokolenia ludzi ze wspólną niespokojną [...] przeszłością, którą w ostatnich latach wstrzą-

---

<sup>68</sup> Na ten temat zob. G. Estraiikh, *Literature versus territory: Soviet Jewish cultural life in the 1950s*, „East European Jewish Affairs”, t. 33, 2003, nr 1, s. 30–48.

<sup>69</sup> AIPN, sygn. 0231/230, t. 9, k. 139, „Doniesienie agenturalne”, 18 X 1963 [przekład z rosyjskiego].

<sup>70</sup> G. Estraiikh, *The era of Sovietish Heymland: readership of the Yiddish press in the former Soviet Union*, „East European Jewish Affairs”, t. 25, 1995, nr 1, s. 18.

<sup>71</sup> W spuściźnie Sfarda znajdują się listy od 56 nadawców. Spośród wdów po pisarzach korespondowały z nim m.in. Beti Kwitko, Ester Markisz, Fejga Hofsztejn i Szejne-Miriam Broderzon. Central Archives for the History of the Jewish People, sygn. 932.

<sup>72</sup> 200 numern „Idisze Szriftn”, „Idisze Szriftn”, 1964, nr 1, s. 1.

<sup>73</sup> M. Szklar, „A zegl in wint”, „Folks-Sztyme”, 30 IX 1961, s. 8.

śnięto; w porywistym wietrze historii to pokolenie szuka odpowiedzi na to, co się zdarzyło [...].

Jak głęboko osobiste nie byłyby przeżycia Sfarda, jego nowe wiersze są dokumentem naszych czasów, dokumentem niemal jedynym w swoim rodzaju<sup>74</sup>.

W konkluzji recenzji Mark uznawał Sfarda za „w pełni dojrzałego, oryginalnego poetę”<sup>75</sup>.

O ile poprzedni tom *Lider* dokumentował wstrząs Październikowych przemian, o tyle *A zegl in wint* dokumentował poszukiwanie drogi wyjścia z chaosu po tym wstrząsie. Taką sugestią zawiera w sobie tytuł zbioru – żagiel na wietrze to coś chwiejnego, niepewnego, podatnego na nagłe zmiany kierunku. To jednak również symbol odnowy – w wierszu pod tym samym tytułem rozpostarty na nowo żagiel oznacza ponowne wyruszenie w drogę.

Jak Dorian Gray jestem dziś znowu młody  
Stara jest tylko moja twarz w zwierciadle czasów<sup>76</sup>.

Jednym z najbardziej poruszających wierszy w tym zbiorze jest *Biblisz* (Na nutę biblijną). To swoiste credo: zagłada nigdy nie jest totalna, zawsze zostaje po niej choćby garść ocalonych, która ma obowiązek dochować wiary. Zagłada w tym kontekście może być rozumiana zarówno jako wydarzenie historyczne, jak i psychologiczne, może być symbolem fizycznego zniszczenia albo też rozczarowania ideą lub ideologią.

Znamienne, że tom *A zegl in wint* zwrócił na siebie uwagę cenzorów „nacjonalistycznym wydźwiękiem” niektórych wierszy (być może tych napisanych pod wpływem wizyty w Izraelu?). Jednak na skutek interwencji Juliana Łazebnika został zwolniony do druku bez skreśleń<sup>77</sup>.

Kolejny tom Dawida Sfarda, *Borwese trit* (Bose kroki) ukazał się w roku 1966. Otwierał go znamienny wiersz pt. *Gebet* (Modlitwa), w którym poeta pisał:

Ustrzeż nasze dni przed trwogą  
i chodzeniem w mrok po skraju,  
przywróć pewność naszym drogom  
do młodego wiecznie kraju,  
tam, gdzie kluczyć znaczy: przepaść,  
i kłamstwo zdradę znaczy,  
wiara nie bywa ślepa  
i słowo się czynem tłumaczy<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> B. Mark, *Dos lid fun zajne lider*, „Idisze Szriftn”, 1961, nr 10, s. 8–9.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>76</sup> D. Sfar, *A zegl in wint*, w: idem: *A zegl in wint*, Warszawa 1961, s. 95.

<sup>77</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 713, brak paginacji.

<sup>78</sup> Przełożył Arnold Ślucki. Tłumaczenie to opublikowano w *Antologii poezji żydowskiej*, w wyborze S. Łastika i pod red. A. Śluckiego, Warszawa 1983, s. 362.

*Borwese trit* miały entuzjastyczne recenzje. „Czytam wiersz po wierszu i zdaje mi się, że to Księga Psalmów współczesnego człowieka, pełna mądrości, która płynie z serca” – pisał Szlojme Belis-Legis<sup>79</sup>. Był on do tego stopnia pod wrażeniem lektury, że natychmiast po jej skończeniu (dobrze po północy) zadzwonił do Sfarda, by pogratulować rozbudzonemu i zaniepokojonemu późnym telefonem autorowi<sup>80</sup>. W „Folks-Sztyme” przedrukowano fragmenty recenzji autorstwa wybitnego poety Jakuba Głatsztejna, zamieszczoną w „Tog-Morgn Journal”, w której Głatsztein z uznaniem wyrażał się o ostatnich wierszach Sfarda i o ich „ciepłym, narodowym tonie”<sup>81</sup>. Jako przykład podawał wiersz *In dir, majn folk* (W tobie, mój narodziu) – deklarację przywiązania do narodu żydowskiego, w której Sfard wyznawał:

Oderwany od ciebie, jestem tylko mgieniem,  
Cieniem, co przemija, niemą literą<sup>82</sup>.

Aluzją do związku z narodem żydowskim, jego kulturą i historią jest także tytuł tomu. Czytelnikowi znającemu Stary Testament kojarzy się on z nakazem wydanym przez Boga Mojżeszowi: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”<sup>83</sup>. Po świętym miejscu stapać można jedynie boso. Co jest tym „świętym miejscem” dla Sfarda? Może dziedzictwo kultury Żydów aszkenazyjskich, ów Perecowski „złoty łańcuch”? A może jest nim Polska, uświęcona krwią ofiar Zagłady, ale uświęcona też jako miejsce wielowiekowego rozkwitu żydowskiej kultury?

W latach 60. sporo wierszy Dawida Sfarda przetłumaczył na polski Arnold Ślucki. Był on także autorem analitycznego artykułu o twórczości Sfarda i wyzwaniach, jakie stawia ona tłumaczowi. „Jako syn rabina i absolwent uniwersytetu w Nancy Dawid Sfard połączył w swej poezji judaistyczną kulturę z europejską wiedzą, wchłaniając także najwyższe wartości poezji polskiej, aby tworzyć poezję, która jest narodowa w formie i melodii, a równocześnie uniwersalna i głęboko ogólnoludzka. [...] Artystyczna czystość i moc intelektualnej koncentracji nadają ostatniemu tomowi D. Sfarda *Borwese trit* szczególną rangę”<sup>84</sup>.

Oba tomy wierszy, ilustrowane przez znanego artystę, Mane Katza, wyszły w wydawnictwie Idisz Buch, na którego czele stanął po repatriacji z ZSRR Lejb Domb (Leopold Trepper). Razem z nim pracowali Dawid Sfard (redaktor naczelny), Szmuel Lichtensztein (kierownik techniczny) i Szymon Gruber (sekre-

<sup>79</sup> S. Belis, *Lojtere lirik. Dowid Sfards lider-zamlung „Borwese trit”*, „Folks-Sztyme”, 7 I 1967, s. 4.

<sup>80</sup> S. Belis, *Cum tojt fun Dowid Sfard*, „Folks-Sztyme”, 17 X 1981, s. 7.

<sup>81</sup> J. Głatsztein, *Wegn di lider fun Dowid Sfard*, „Folks-Sztyme”, 6 V 1967, s. 5.

<sup>82</sup> D. Sfard, *In dir, majn folk*, w: idem, *Borwese trit*, Warszawa 1966, s. 57.

<sup>83</sup> II Księga Mojżeszowa (Księga Wyjścia), 3,5 (Biblia Warszawska).

<sup>84</sup> A. Ślucki, *Di poezie fun Dowid Sfard (noticn funem iberzecer)*, „Idisze Szriftn”, 1967, nr 3, s. 7.

tarz). W skład redakcji, która zajmowała się ustalaniem programu wydawniczego i opiniowaniem tekstów, oprócz Domba i Sfarda wchodził także: Bernard Mark (do śmierci w 1966), Beniamin Nadel, Michał Mirski, Szmuel Hurwicz i Szlojme Belis<sup>85</sup>. Liczba abonentów ponownie wzrosła – pod koniec 1961 r. było ich ponad 2 tys.<sup>86</sup> – i, jak się wydaje, utrzymywała się mniej więcej na tym poziomie aż do końca istnienia wydawnictwa.

Lata 60. przyniosły pewną zmianę profilu wydawniczego. Pojawiła się literatura dla dzieci i młodzieży, co wiązało się niewątpliwie ze zmianą pokoleniową w TSKŻ. Zmiany polityczne po Październiku pozwoliły natomiast na wydawanie książek, które poprzednio ukazać się nie mogły, jak wybór nowel Szolema Asza i Dawida Bergelsona czy powieść Pereca Markisza. W roku 1961 wydano pierwszy tom *Kroniki getta warszawskiego* Emanuela Ringelbluma, jedno z najważniejszych źródeł do historii getta warszawskiego. Tom drugi *Kroniki* ukazał się dwa lata później, w 20. rocznicę wybuchu powstania w getcie. Nawiązano także współpracę z wydawnictwami żydowskimi z Nowego Jorku, Moskwy, Paryża i Bukaresztu.

Nadal jednak istniał problem rozbieżności między profilem wydawniczym Idisz Buch a oczekiwaniami czytelników. Na zebraniu pisarzy jidysz w maju 1962 r. Lejb Domb mówił, że w wydawnictwie leży cała teczka rękopisów złożonych do druku, ale dominuje tam poezja i tematyka Zagłady, podczas gdy nadal brakuje oryginalnej prozy w jidysz na tematy współczesne<sup>87</sup>. Z problemem tym w Idisz Buch borykano się przez cały czas istnienia wydawnictwa.

Nie zaprzestawano poszukiwania nowych czytelników. W 1967 r. Domb pisał: „Zdajemy sobie sprawę, że w miastach z większymi osiedlami żydowskimi (Warszawa, Łódź, Wrocław, Kraków, Szczecin itp.) daleko nam do dotarcia do wszystkich potencjalnych odbiorców”<sup>88</sup>. Na liście tej szczególnie uzasadniona jest obecność Warszawy, w której był znaczny odsetek ludności żydowskiej zasymilowanej językowo. Wydaje się natomiast, że gros czytelników i abonentów Idisz Buch rekrutowało się z Ziemi Odzyskanych, gdzie po wojnie osiedlano repatriantów ze Związku Radzieckiego.

O ile mi wiadomo, nie istnieją żadne badania porównawcze, które pozwoliłyby ostatecznie stwierdzić, czy produkcja wydawnicza Idisz Buch rzeczywiście – jak się często uważa – wiodła prym na świecie w zakresie publikacji w jidysz. Niewątpliwie jednak wydawnictwo to plasowało się w ścisłej czołówce. Według danych Lejba Domba, w 1959 r. w USA we wszystkich żydowskich wydawnictwach razem wziętych (IKUF, CYCO, Undzer Cajt, Matones) wydano 28 książek.

<sup>85</sup> AŽIH, Kolekcja Leopolda Treppera, sygn. 3, k. 117, „Der jidiszer farlags-wezn in folks-Pojln (in di jorn 1945–1968)”.

<sup>86</sup> Ibidem, k. 27.

<sup>87</sup> „Folks-Sztyme”, 12 V 1962, s. 4.

<sup>88</sup> „Idisze Szriftn”, 1967, nr 1, s. 3.



W tym samym roku Idisz Buch wydało 19 książek<sup>89</sup>. Publikacje Idisz Buch miały docierać w 1967 r. do odbiorców w 24 krajach. Na lata 1967–1968 zakwalifikowanych do druku było 30 pozycji, wśród nich książki „rocznicowe” (z okazji 25. rocznicy powstania w getcie, 50. rocznicy rewolucji październikowej itd.) oraz prace ze spuścizny Bernarda Marka.

Wspólny jubileusz dwudziestolecia Idisz Buch i pisma „Idisze Szriftn” obchodzone w 1967 r. we Wrocławiu. Zazwyczaj pisząc czy mówiąc o sukcesach wydawnictwa podkreślano, że nie byłyby one możliwe w innym ustroju niż socjalistyczny i chwalono PRL za zagwarantowanie Żydom możliwości kulturalnego „wyżycia się” we własnym języku<sup>90</sup>. Tym razem było inaczej. Był 3 czerwca 1967 r. Według sprawozdania w „Folks-Sztyme” Dawid Sfarad we wstępnym referacie zaczął od przypomnienia „niespokojnych dni, które przeżywamy w związku z niebezpieczeństwem, jakie grozi pokojowi na świecie”. Następnie scharakteryzował działalność wydawnictwa jako taką, która ma „służyć i służy jako wzór w s z e c h - o b e c n e j t u t e j s z o ś c i”<sup>91</sup> [podkr. oryg.], opartej na naszych duchowych i fizycznych staraniach [...], jako wyzwanie [rzucone] wszelkim naszym wrogom zawsze i wszędzie, że będziemy na tym skrawku ziemi, gdzie złożyliśmy daninę krwi, wysiłku i myśli – na ich wszystkie zarzuty i insynuacje, że jesteśmy obcy, naczelna odpowiedź brzmi: nie!”<sup>92</sup>.

Użycie takich słów i takiego tonu dobitnie świadczy o tym, że zdawano sobie sprawę z czarnych chmur zbierających się nad głowami polskich Żydów. Dwa dni później wybuchła tzw. wojna sześciodniowa.

## Żydzi w Polsce są częścią narodu żydowskiego

Jak pisze Jerzy Eisler, wojna sześciodniowa „odegrała rolę detonatora «materiału wybuchowego», który gromadził się w Polsce od lat [...]”<sup>93</sup>.

<sup>89</sup> AŻIH, Kolekcja Leopolda Treppera, sygn. 3, k. 138–139.

<sup>90</sup> Zob. np. S. Lichtensztejn, *Di antwiklung un tetikajt fun farlag „Idisz Buch” in bafrajtm Pojln*, „Bleter far Gesichte”, t. 7, 1954, z. 2–3, s. 46.

<sup>91</sup> W oryginale: „a muster fun umetumiker dojkajt”.

<sup>92</sup> „Folks-Sztyme”, 10 VI 1967, s. 5.

<sup>93</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 104. Na temat polskich konsekwencji wojny sześciodniowej oraz Marca 1968 istnieje już bogata literatura. Do najważniejszych opracowań przedmiotu oraz zbiorów dokumentów oprócz przywoływanej już pracy J. Eislera należą także: D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000; *Marzec 1968 trzydzieści lat później*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, t. 1–2, Warszawa 1998; P. Osęka, *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004; K. Kersten, *Marzec 1968 a tzw. kwestia żydowska w Polsce po II wojnie światowej*, w: eadem, *Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992, s. 143–171.

Wiosną 1967 r. Egipt zablokował zatokę Akaba, odcinając w ten sposób port w izraelskim Ejlacie od Morza Czerwonego i w konsekwencji od bezpośredniego połączenia z Dalekim Wschodem. W odwecie 5 czerwca wojska izraelskie wkroczyły do Egiptu. Lokalny konflikt na Bliskim Wschodzie zamienił się natychmiast w konflikt ogólnoświatowy, jako że popierany przez USA Izrael błyskawicznie rozgromił siły egipskie, wspierane przez ZSRR. Dla radzieckich przywódców klęska Egiptu była niemalże osobistą porażką. 9 czerwca, na posiedzeniu w Moskwie zapadła decyzja o zerwaniu przez państwa Układu Warszawskiego stosunków dyplomatycznych z Izraelem (nie podporządkowała się jej jedynie Rumunia). 12 czerwca wiceminister spraw zagranicznych Marian Naskowski poinformował o tym fakcie izraelskiego ambasadora w Polsce Dova Sattatha. Kilka dni później, przy okazji opuszczania Warszawy przez personel ambasady, na lotnisku zorganizowano antyizraelską demonstrację<sup>94</sup>.

Wbrew oficjalnej, proarabskiej i antyizraelskiej propagandzie w społeczeństwie polskim na początku wojny dominowały nastroje proizraelskie<sup>95</sup>. Od samego początku MSW, już prawie całkowicie w rękach Mieczysława Moczara, zbierało i rejestrowało wyrazy sympatii i uznania dla Izraela oraz informacje o świętowaniu jego zwycięstwa. Meldunki takie, z podkreśleniem, iż nastroje proizraelskie spotyka się zwłaszcza wśród osób pochodzenia żydowskiego, trafiały codziennie na biurko Władysława Gomułki, kształtując w nim narastające przekonanie, że polscy Żydzi identyfikują się bardziej z Izraelem niż z Polską<sup>96</sup>.

Szczególną irytację wywołał w I sekretarzu raport na temat zebrania w Klubie Młodzieżowym „Babel” przy TSKŻ w Warszawie (szerzej o młodzieży skupionej wokół tego klubu piszę dalej), z udziałem redaktora naczelnego „Polityki”, Mieczysława F. Rakowskiego. Według notatki MSW: „W dniu 7 czerwca na prelekcji zgromadziło się około 200 osób. Na spotkaniu przeważała młodzież w wieku 20–30 lat. Nastrój zebranych był wyjątkowo radosny z uwagi na militarne zwycięstwa wojsk Izraela. Informacje o tym przekazywano sobie z ust do ust”. W dalszej części notatki cytowano niektóre wygłoszone w dyskusji uwagi o „charakterze prowokacyjnym”<sup>97</sup>.

---

<sup>94</sup> A. Stankowski, *Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez Polskę w czerwcu 1967 roku*, w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Żyndul, Warszawa 2001, s. 363–365.

<sup>95</sup> Na ten temat zob. szerzej: B. Szaynok, *Reakcja społeczeństwa w Polsce na konflikt na Bliskim Wschodzie w czerwcu 1967 r. w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, w: *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w 65 rocznicę urodzin – najmłodszy uczniowie*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, Wrocław 1999, s. 110–124.

<sup>96</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 34–35.

<sup>97</sup> Notatka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotycząca zebrania w studenckim Klubie „Babel”, Warszawa, 8 czerwca 1967, w: *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998, s. 11.

Rakowski w swoim dzienniku opisał przebieg wieczoru w tonie bardziej wyważonym: „Wczoraj byłem na spotkaniu w Klubie Studentów i Młodej Inteligencji «Babel», który istnieje przy Warszawskim Oddziale TSKŻ. Wieczór był umówiony już kilka tygodni wcześniej. Nastrój na sali bojowy. Jedni przekrzykiwali drugich. Dyskusja, a raczej wypowiedzi, bardzo emocjonalne. Z pasją oskarżano Związek Radziecki o popieranie faszysty Nasera. Dostało się także naszym przywódcom. Była to trudna rozmowa. Obawiam się, że będzie miała smutne następstwa”<sup>98</sup>.

Obawy Rakowskiego potwierdziły się w całej pełni. 19 czerwca Władysław Gomułka wykorzystał okazję, jaką był Kongres Związków Zawodowych, do ustosunkowania się do tego, co się działo. Zamiast planowanego wcześniej przemówienia o typowych sprawach pracowniczych przygotował wystąpienie niemal w całości poświęcone konfliktowi na Bliskim Wschodzie. Jak pisze Dariusz Stola: „Był to obszerny, liczący dwadzieścia stron druku, wykład o historii Izraela i wejściu tego kraju «w zmowę z anglo-amerykańskimi imperialistami przeciwko postępowym siłom arabskim», który kończył się porównaniem armii Izraela do armii hitlerowskich Niemiec [...]”<sup>99</sup>. Dla słuchaczy punktem kulminacyjnym przemówienia okazał się słynny fragment o reakcjach Żydów polskich na wydarzenia bliskowschodnie, w którym padły cytowane później wielokrotnie zdania: „Stoimy na stanowisku, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową. [...] nie chcemy, aby w naszym kraju powstała 5-ta kolumna. Nie możemy pozostać obojętni wobec ludzi, którzy w obliczu zagrożenia pokoju światowego, a więc również bezpieczeństwa Polski [...] opowiadają się za agresorem [...]. Niech ci, którzy odczuwają, że słowa te skierowane są pod ich adresem – niezależnie od ich narodowości – wyciągną z nich właściwe dla siebie wnioski”<sup>100</sup>.

Przemówienie Gomułki zapoczątkowało nowy sposób mówienia i pisania o wojnie sześciodniowej, służąc za wzór do „stawiania problemu” na zebraniach organizacji partyjnych w zakładach pracy. Wydział Organizacyjny Komitetu Warszawskiego PZPR z zadowoleniem donosił: „W decydujący sposób wzbogaciło treść zebrań przemówienie tow. Wiesława na VI Kongresie Związków Zawodowych. Nadało ono całej zapoczątkowanej pracy znacznie szerszy rozmach, zwiększyło ofensywność w potępieniu agresora i jego sojuszników”<sup>101</sup>. By użyć słów Dariusza Stoli: „kampania antyizraelska stała się kampanią antysyjonistyczną, zimnowojenny kryzys zyskał lokalny polsko-żydowski wymiar”<sup>102</sup>.

<sup>98</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, s. 61 (zapis z 8 VI 1967).

<sup>99</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 40.

<sup>100</sup> Stenogram wystąpienia Władysława Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych 19 czerwca 1967 r. (fragment), w: *ibidem*, s. 274. Słowa „niezależnie od ich narodowości” dodano w wersji opublikowanej przemówienia, usunięto z niej natomiast zdanie o piątej kolumnie.

<sup>101</sup> AP m.st. Warszawy, Komitet Warszawski PZPR, sygn. 469, k. 59, Wstępna informacja o działalności warszawskiej organizacji partyjnej w związku z agresją Izraela, sierpień 1967.

<sup>102</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 43.

W takiej atmosferze oczekiwano również na oficjalne, potępiające Izrael jako agresora, stanowisko Zarządu Głównego TSKŻ<sup>103</sup>. Dyskusje na ten temat ze strony KC prowadzili przedstawiciele Komisji Narodowościowej: przewodniczący – wiceminister Zygfryd Sznek i sekretarz Aleksander Skrzypczak oraz reprezentant Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>104</sup>. Ze strony TSKŻ występowała delegacja w składzie: Dawid Sfar, Edward Rajber, Ignacy Felhendler i Jakub Wassersztrum. Głównym rzecznikiem delegacji był Sfar<sup>105</sup>. Delegacja poszukiwała sposobu na wyjście z kryzysu: dwukrotnie przedstawiono propozycje oficjalnych oświadczeń, które wzywały obie strony konfliktu do zawarcia rozejmu i uchylały się od jednoznacznego potępienia Izraela. Przedstawiciele KC uznali je za niewystarczające<sup>106</sup>. W materiałach MSW obie wersje oświadczeń uznano za wychodzące „z pozycji kosmopolitycznych i proizraelskich<sup>107</sup>, a w szczególności wynikało z nich, że Żydzi w Polsce są częścią narodu żydowskiego, TSKŻ jest sekcją K[omunistycznej] P[artii] Izraela [sic], blokada zatoki Akaba była aktem agresji Egiptu w stosunku do Izraela”<sup>108</sup>. Według Hersza Smolara, TSKŻ zaproponował jedną tylko wersję rezolucji, która została odrzucona. Jej autorem miał być Dawid Sfar<sup>109</sup>.

22 czerwca w Warszawie zebrało się prezydium ZG TSKŻ. Sfar twierdzi w wspomnieniach, że do spotkania tego doszło z jego inicjatywy i że obecni byli także działacze formalnie nienależący już do prezydium, jak Michał Mirski, Judel

---

<sup>103</sup> Jak podają Piotr Osęka i Marcin Zaremba, jeszcze w kwietniu 1967 r., na posiedzeniu Kolegium MSW poświęconym działalności organizacji mniejszościowych, omawiano sytuację w TSKŻ (finansowanie przez zachodnie organizacje żydowskie itp.), wspominając przy tym o konieczności wysunięcia „ostrzych żądań pod adresem zarządu [TSKŻ]” i „odpowiednich żądań wobec członków partii” (P. Osęka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 4, 1999, s. 210). Wydaje się, że wybuch wojny sześciodniowej był idealną okazją do wysunięcia takich żądań.

<sup>104</sup> *Mit zich...*, s. 286; zbiory prywatne Michała Chęcińskiego, wywiad z Dawidem Sfaudem, wrzesień 1973, s. 18. Ani w jednym, ani w drugim źródle Sfar nie wymienia nazwiska owego przedstawiciela MSW, w wywiadzie identyfikuje go jako „kierownika sekcji żydowskiej MSW”.

<sup>105</sup> *Mit zich...*, s. 286.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 287.

<sup>107</sup> Jest to znakomity przykład, jak kreowano w tamtym czasie obraz Żyda. Jak pisze Dariusz Stola: „Godną uwagi cechą marcowego obrazu Żyda jest c h i m e r i a [podkr. oryg.]. Można zauważyć, że w tekstach z epoki «syjonista» łączy w sobie często cechy, które na zdrowy rozum nie powinny występować jednocześnie. Może być np. żydowskim nacjonalistą, a zarazem kosmopolitą albo stalinistą i agentem amerykańskiego imperializmu. [...] O ile nie sposób pogodzić tych cech w rzeczywistości, o tyle w obrazie propagandowym ich zestawienie nie tylko nie osłabiało siły zarzutu, ale ją wzmacniało, bo potęgowało moralną ohydę przeciwnika. Postać, która jest tak głęboko podzielona wewnętrznie, musi budzić strach i wstręt” (D. Stola, *Antyżydowski nurt Marca 1968*, w: *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 69) Odnosi się wręcz wrażenie, że funkcjonariusze MSW ulegali kreowanej przez nich samej propagandzie.

<sup>108</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka B12, Notatka dot. postawy politycznej i działalności wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TSKŻ dr Dawida Sfarda.

<sup>109</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 358.

Korman i Szmuel Hurwicz. Pod nieobecność Lejba Domba, który przebywał na urlopie w Bułgarii, naczelną postacią zebrania był Sfard. Według jego relacji: „Na tym zebraniu wszyscy nie tylko poparli moje stanowisko w kwestii nie osądzania [Izraela], ale wystąpili przeciwko mnie, że w ogóle prowadzę negocjacje, kiedy oni [tj. partia] prowadzą taką antysemityczną kampanię. Tylko jeden oświadczył na zebraniu, że jest «neutralny». Także w delegacji [...] jeden mi powiedział, że się ze mną nie zgadza, ale milczy, bo nie chce mnie denerwować. W ten sposób prezydium większością [głosów] przeciwko dwóm odrzuciło propozycję Komitetu Centralnego, by potępić Izrael jako agresora”<sup>110</sup>.

O przebiegu owego zebrania jeszcze tego samego dnia dowiedziało się MSW dzięki rozmowie, jaką niejaki ppłk J. Sosnowski odbył z uczestniczką spotkania, w raporcie określoną jako „obywatelka «W»”<sup>111</sup>. Według „obywatelki «W»”, na spotkaniu dyskutowano o tekście oświadczenia na temat konfliktu bliskowschodniego, podkreślając, że dzieje się tak pod naciskiem KC PZPR i Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW. Projekt oświadczenia przygotował Dawid Sfard. Była w nim mowa o „reakcyjnej polityce rządu Izraela, o wpływie sił prawicowych – Dajan i Ben-Gurion, o nieprawidłowym rozwiązaniu kwestii Arabów palestyńskich. W końcowej części oświadczenia stwierdzono, że polityka rządu Izraela doprowadziła do przekroczenia granicy arabskiej [sic] przez wojska izraelskie”. Nie padło tam sformułowanie o „agresji”, a projekt miał zyskać aprobatę obecnych. Sfard miał się jednak domagać zwołania plenum ZG TSKŻ, twierdząc, że samo prezydium nie jest upoważnione do składania tego rodzaju oświadczeń. Popierał go Smolar, sprzeciwiał się temu natomiast Rajber jako sekretarz generalny<sup>112</sup>.

Warto zacytować w całości następujący fragment relacji „obywatelki «W»”, w którym znajduje się m.in. ocena postawy Dawida Sfarda: „Obywatelka «W» twierdzi, że Sfard dążył do przewleknięcia sprawy, a w konsekwencji do nie opublikowania stanowiska TSKŻ w omawianej kwestii. Chce on zarazem udowodnić, że członkowie plenum są również przeciwni potępieniu agresji Izraela, tak jak on. Odpowiedzialność tym samym rozłożyłaby się na szerokie grono członków plenum ZG TSKŻ.

Następnie Sfard wysunął wniosek o konieczności skonsultowania tekstu oświadczenia z Eisenbachem – dyrektorem ŻIH, Mirskim i Kormanem-Barszczewskim. Członkowie prezydium wyrazili zgodę na konsultacje tekstu z wyżej wymienionymi, którzy nie są członkami prezydium ZG TSKŻ.

<sup>110</sup> *Mit zich...*, s. 287.

<sup>111</sup> Mimo pewnych różnic między wspomnieniami Sfarda i raportem spisanim ze słów „obywatelki «W»” (np. nie twierdzi ona, by obecny był ktoś spoza ścisłego grona prezydium) wydaje się, że obie relacje dotyczą jednego i tego samego zebrania. W źródłach nie znalazłam informacji, by w okresie między przemówieniem Gomułki a publikacją oświadczenia TSKŻ „po linii partyjnej” odbyło się więcej niż jedno takie zebranie.

<sup>112</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofiszka nr 1, klatki E10 – E11, „Notatka”, tajne, 23 VI 1967.

Obywatelka «W» przewiduje, że żaden z konsultantów nie zasugeruje potępienia agresji Izraela. Konsultacje ma przeprowadzić osobiście Sfard i o wynikach poinformuje członków prezydium ZG TSKŻ o godz. 12-tej dnia 23 VI 1967 r.

Obywatelka «W» określiła Sfarda jako agenta syjonizmu, który aktywnie broni reakcyjnych [powinno być: reakcyjnej] i szowinistycznej polityki Izraela. Nie wybiera [sic] on w środkach i nie cofa się przed niczym.

Ob. «W» oświadczyła, że w zaistniałej sytuacji odczuwa nacisk agentury syjonistycznej na stanowiska poszczególnych członków prezydium ZG TSKŻ. Stworzona jest atmosfera, że o ile prezydium potępi agresję Izraela, zyska określenie «Judenratu».

Wśród członków TSKŻ panuje przekonanie, że władze rozwiążą prezydium ZG TSKŻ, wydalą niektórych z partii, a nawet może dojść do aresztowań za wyraźne proizraelskie stanowiska. Dlatego wśród członków prezydium panuje ogólne przygnębienie, niemniej jednak nie ma chętnych do oficjalnego potępienia agresji Izraela [podkr. J.N.-K.]<sup>113</sup>.

W świetle powyższej relacji Dawid Sfard jawi się nie tylko jako główny przeciwnik wydania przez TSKŻ antyizraelskiej deklaracji, ale wręcz jako siła napędowa całej opozycji. Rzecz jasna, w takim, a nie innym przedstawieniu jego osoby mogły grać rolę animozje osobiste, albo może spisujący raport funkcjonariusz zanotował głównie to, co chciał usłyszeć. Wszystko wskazuje jednak na to, że Sfard istotnie zajął od samego początku kampanii antysyjonistycznej postawę wybitnie „syjonistyczną”, mówiąc słowami ówczesnej propagandy.

Za jeden z dowodów takiej postawy uznano opublikowanie przez niego w czerwcowym numerze „Idisze Szriftn” trzech krótkich wierszowanych bajek: *Szakaln* (Szakale), *Der lejb* (Lew) i *Der ber* (Niedźwiedź). Szczególnie „syjonistyczny” wydźwięk miała ta pierwsza: o szakalach napadających na kózkę, która zagraża ich bezpieczeństwu<sup>114</sup>. W niepodpisanej i niedatowanej notatce MSW podsumowującej postawę polityczną Dawida Sfarda pisano: „Bajki te obieły niezwłocznie środowisko żydowskie w Polsce i za granicą i zostały skomentowane jako protest Sfarda przeciwko stanowisku Partii i Rządu PRL uznającemu Izraela za agresora. [...]”

Wobec tego, iż była to jedna z pierwszych publikacji w prasie żydowskiej w Polsce na temat agresji Izraela, zamieszczona w piśmie Zarządu Głównego TSKŻ, której autorem był wiceprzewodniczący ZG TSKŻ – komentowano to również jako rzeczywiste stanowisko kierownictwa TSKŻ wobec agresji Izraela<sup>115</sup>.

<sup>113</sup> Ibidem, klatka E11.

<sup>114</sup> Wszystkie trzy bajki znalazły się później w tomie wierszy *Brenendike bleter*, Tel Awiw 1972, s. 169–171.

<sup>115</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka B9, Notatka dot. postawy politycznej i działalności wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TSKŻ dr Dawida Sfarda. Jak się zdaje, publikacja tych bajek zwróciła uwagę funkcjonariuszy MSW na twórczość literacką Sfarda, czego dowodem oryginalna analiza dwóch wierszy, znajdująca się w teczce Sfarda. AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatki A8 – A9, „Notatka” mjr J. Cabana, tajne, 12 II 1968 (zob. aneks).

Jak wynika z opracowania Departamentu III MSW pt. „Ocena sytuacji w Polsce w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie”, dokonanego jeszcze w czerwcu 1967 r., środowisko TSKŻ (a także ZRWM) cechowały „syjonistyczne i szowinistyczne tendencje”. Stwierdzano, że prezydium ZG TSKŻ nadal zajmuje negatywne stanowisko w sprawie oficjalnego potępienia Izraela. „Poza tym ogłoszenie ewentualnej deklaracji opóźnia się w czasie rozgłaszając równocześnie, że do zajęcia stanowiska niezgodnego z ich poglądami są zmuszani przez władze”<sup>116</sup>. W konkluzji zalecano wyciągnięcie wniosków organizacyjnych wobec członków kierownictwa TSKŻ i „Folks-Sztyme”, którzy ujawnili proizraelską postawę<sup>117</sup>.

27 czerwca na zebraniu w TSKŻ, na którym odczytano broszurę Komitetu Warszawskiego o konflikcie bliskowschodnim, Sfard miał w dyskusji m.in. twierdzić, że radość Żydów ze zwycięstwa Izraela jest sprawą osobistą, a nie polityczną. Dziwił się także, czemu zerwano stosunki dyplomatyczne z Izraelem, a nie zerwano ich z USA po interwencji amerykańskiej w Wietnamie. „Sfard oświadczył, iż zdaje sobie sprawę, że nie otrzyma jasnej odpowiedzi ani na tym zebraniu, ani też gdzie indziej. Dodał, że przedstawił swój osobisty pogląd i że może go powtórzyć wszędzie” – notował mjr Józef Caban, prowadzący sprawę operacyjną Sfarda<sup>118</sup>.

W końcu czerwca Sfard zdecydował się wyjechać z rodziną na krótki urlop do Domu Pracy Twórczej w Sopocie. W przeddzień jego wyjazdu wrócił z Bułgarii Lejb Domb. Rozmowa z nim upewniła Sfarda, że przyjęta przez prezydium postawa jest słuszna i nie zostanie zmieniona<sup>119</sup>.

## Haniebny koniec pięknej pracy

Jak wspomina Sfard w autobiografii, Komitet Centralny kontynuował wywieranie nacisku na środowisko TSKŻ w kwestii opublikowania potępiającej rezolucji. Zażądano wydania osobnych oświadczeń przez lokalne oddziały Towarzystwa, licząc na to, że te nie będą miały odwagi się przeciwstawić, i zwołano jeszcze jedno zebranie „negocjacyjne” w Komisji ds. Narodowościowych, tym razem z udziałem Lejba Domba. Na spotkaniu tym padła dyskretna, ale wyraźna groźba wyrzucenia opornych z partii i rozwiązania Towarzystwa. To przeważało szalę<sup>120</sup>.

<sup>116</sup> Opracowanie Departamentu III MSW „Ocena sytuacji w Polsce w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie”, czerwiec 1967 r., w: D. Stola, *Kampania...*, s. 284.

<sup>117</sup> Ibidem, s. 290.

<sup>118</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka A11, Notatka dot. wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TSKŻ i naczelnego redaktora miesięcznika literackiego „Idisze Szriftn”, tajne, 3 VII 1967.

<sup>119</sup> *Mit zich...*, s. 287.

<sup>120</sup> Ibidem, s. 287. Według H. Smolara, decydującą rozmowę z L. Dombem odbył Adam Rapacki. H. Smolar, *Ojciec der lecturer pozicje...*, s. 360.

Hersz Smolar przygotował odpowiedni tekst, któremu ostateczną formę mieli nadać Szmul Tenenblatt i Ignacy Felhendler<sup>121</sup>. 15 lipca 1967 r. na pierwszej stronie „Folks-Sztyme” ukazało się oświadczenie podpisane przez „prezydium ZG TSKŻ”: „Z pełnym przekonaniem potępiamy agresję ze strony rządzących kół Izraela. Polityka agresji militarystów pokroju Mosze Dajana i ultra-reakcjonistów na czele z Menachemem Beginem jest obca i nienawistna prawdziwym interesom narodu Izraela, uniemożliwia osiągnięcie pokojowego rozwiązania we wszystkich aktualnych kwestiach spornych. [...]”

Wyrażamy solidarność ze stanowiskiem partii i rządu naszej Ojczyzny – Polski Ludowej [...]”<sup>122</sup>.

Redakcja „Folks-Sztyme” nie opatrzyła oświadczenia żadnym komentarzem. Jego zamieszczenie było za to pierwszym zgodnym z oczekiwaniami władz wystąpieniem gazety, której do tej pory udawało się zachowywać skrajną powściągliwość (unikano np. używania określenia „agresja izraelska”). Jeszcze przed oświadczeniem prezydium Biuro Prasy KC wzywało Hersza Smolara na rozmowę, zarzucając mu odmienną od linii partii ocenę wydarzeń na Bliskim Wschodzie: Smolar na odprawie kolegium redakcyjnego miał oświadczyć, że nie będzie publikować artykułów potępiających Izrael jako agresora. Miał też uznać politykę państw socjalistycznych wobec Izraela za nieobiektywną i krzywdzącą<sup>123</sup>. W Biurze Prasy Smolar bronił się twierdząc, że niezgodna z linią partii ocena wydarzeń była prywatną opinią kilku pracowników, nie zaś oficjalnym stanowiskiem całej redakcji. Oświadczył też, że „Folks-Sztyme”, prezentując antyizraelskie stanowisko partii, spotyka się z licznymi protestami czytelników i że istnieje nawet groźba bojkotu gazety<sup>124</sup>.

Wydaje się, że dla ludzi takich jak Sfard ukazanie się wymuszonego oświadczenia prezydium było wstrząsem porównywalnym z przemówieniem Gomułki, a może nawet większym. Sfard przeczytał je w prasie i przyjął je z „wielkim rozgoryczeniem”<sup>125</sup>. Ida Kamińska dowiedziała się o tym z dziennika telewizyjnego i była zaszokowana: „Było mi wstyd przed moją gospożą, która starała się mnie uspokoić tłumacząc, że «pewnie ich do tego zmuszono»”<sup>126</sup>.

---

<sup>121</sup> H. Smolar, *Off der lector pozicje...*, s. 360. Szmul Tenenblatt odpowiadał w TSKŻ za pracę z młodzieżą i cieszył się w jej środowisku dużą popularnością jako instruktor i kierownik na wielu koloniach.

<sup>122</sup> *Derklerung fun prezidium fun der hojpt-farwaltung fun kultur-gezelszaflechn farband fun di jidn in Pojln*, „Folks-Sztyme”, 15 VII 1967, s. 1.

<sup>123</sup> AIPN, mikrofilm 2776/SK, mikrofisz 2776/SK SUSW-4, t. 2, klatka B4, „Notatka informacyjna”, tajne, 17 lipca 1967.

<sup>124</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-191, k. 1–2, Poufna notatka Andrzeja Webera z rozmowy z G. Smolarem, 14 VI 1967.

<sup>125</sup> *Mit zich...*, s. 287–288.

<sup>126</sup> I. Kamińska, *Moje życie, mój teatr*, tłum. J. Krakowska-Narożniak, Warszawa 1995, s. 244–245.



Reakcją Sfarda była rezygnacja z udziału w dalszych posiedzeniach prezydium, z wyjątkiem jednego, dotyczącego sytuacji wydawnictwa Idisz Buch, którego dalsza działalność stała pod dużym znakiem zapytania. W lipcu 1967 r. GUKPPIW zawiadomił redakcję „Folks-Sztyme”, że od 1 sierpnia, w myśl paragrafu 21 instrukcji GUKPPIW, materiały w języku jidysz przeznaczone do publikacji będą przyjmowane przez cenzurę tylko równoległe z towarzyszącym im tłumaczeniem na język polski. Obowiązek ten miał nie dotyczyć jedynie przedruków utworów literackich, publicystyki i przekładów oficjalnych oświadczeń i komunikatów, o ile ukazały się one po polsku<sup>127</sup>. Zarządzenie to godziło nie tylko w „Folks-Sztyme”, ale i w „Idisze Szriftn” oraz w Idisz Buch – słowem, w całe piśmiennictwo w języku jidysz w Polsce. TSKŻ próbował interweniować u prezesa GUKPPIW, Józefa Siemka. W piśmie podpisanym przez przewodniczącego Towarzystwa Lejba Domba i sekretarza Edwarda Rajbera czytamy: „I. Według naszego zdania wydawnictwa «Folks Sztyme», «Idisze Szriftn», «Idisz Buch» nie mogą być traktowane jako «prace w języku obcym». Rodowód historyczny języka żydowskiego wiąże się jak najbardziej z Polską. [...] Nie może być uznany jako «obcy» język używany w życiu codziennym, w mowie i piśmie, przez kilka dziesiątków tysięcy osób, obywateli kraju. [...]

II. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż do obowiązków Kontroli Prasy należy także nadzór nad naszymi wydawnictwami – tak jak nad wszystkimi innymi w kraju. Ale wykonanie tego nadzoru związane z koniecznością tłumaczenia itp. – wydaje nam się – powinno obciążyć sam Urząd i jego aparat wykonawczy. Nas nie może obciążyć – chociażby ze względów zasadniczych. Bowiern stworzyłoby to w stosunku do nas dodatkowe wymagania i coś w rodzaju nierównoprawnej pozycji żydowskiej prasy. A przecież na pewno takich intencji wobec nas nie ma [podkr. J.N.-K.].

III. Dodatkowo chcemy zwrócić uwagę na praktyczną niewykonalność tego zarządzenia. Mamy nader ograniczone kadry, materiały z wielkimi trudnościami otrzymujemy z reguły w ostatnich chwilach przed oddaniem ich do druku. W tych warunkach konieczność przedstawienia prawie 90% naszych materiałów (taki procent stanowią prace oryginalne w naszych publikacjach) w łącznym tłumaczeniu w języku polskim oznaczałaby w praktyce unieruchomienie naszej prasy i wydawnictw. Z całą powagą i poczuciem odpowiedzialności chcemy podkreślić, iż takie niebezpieczeństwo – gdyby zarządzenie zostało utrzymane w mocy – jest jak najbardziej realne [...]”<sup>128</sup>.

Na posiedzeniu prezydium w sprawie wydawnictwa Sfard zaproponował, aby wszyscy członkowie prezydium demonstracyjnie podali się do dymisji, o ile

<sup>127</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX–191, k. 7, Pismo T. Ratajskiego do G. Smolara, 19 lipca 1967 [odpis].

<sup>128</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX–191, k. 31, Pismo ZG TSKŻ do GUKPPIW, Warszawa 29 VII 1967 [odpis].

GUKPPiW nie wycofa się ze wcześniejszej decyzji. Sugestię tę podobno przyjęli wszyscy, lecz nie było chętnych do jej wykonania w praktyce<sup>129</sup>. Nie powiodła się także próba interwencji w Biurze Prasy, dokonana przez Domba, Sfarda i Smolara: „Zapytaliśmy, jak to się dzieje, że w najbardziej reakcyjnych czasach w Polsce był żydowski cenzor, do którego władza miała zaufanie, a teraz, za rządów demokracji ludowej, władza nie znajduje ani jednego Żyda, któremu może zaufać?”<sup>130</sup>. GUKPPiW podtrzymał wcześniejszą decyzję, co Józef Siemek uzasadniał w piśmie do Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW proizraelską postawą redakcji „Fołks-Sztyme”<sup>131</sup>. Dla działaczy TSKŻ był to ostateczny dowód na złą wolę władzy: „Wiedziałem, że to ostatnie dni tak zwanego dotychczas «nusech Pojln», że to, co teraz nastąpi, będzie haniebną farsą wobec świata [...] i serce bolało mnie cały czas dlatego, że piękna praca, którą wykonywaliśmy wszyscy w ciągu dwudziestu kilku lat miała tak haniebny koniec”<sup>132</sup>.

O końcu idei „polskiego wariantu” świadczyła także rozwijająca się wokół kampania – teoretycznie antysyjonistyczna, w praktyce antysemitka. Niektórzy, w tym i przedstawiciele władz, mówili pobłaźliwie o „ludowym antysemityzmie”. „Być może jest to trafne określenie – notował Mieczysław F. Rakowski – ale bezspornie stworzono warunki, w których ten «ludowy» antysemityzm może się bezkarnie ujawniać”<sup>133</sup>. W Komitecie Warszawskim PZPR stworzono wykazy osób, które zajmowały postawę sprzeczną ze stanowiskiem partii i rządu i przeprowadzano z nimi rozmowy weryfikacyjne (inną okazją do takich rozmów była przeprowadzona pod koniec 1967 r. akcja wymiany legitymacji partyjnych)<sup>134</sup>. Oskarżonych lub tylko podejrzanych o „syjonizm” usuwano z pracy, a często i z partii<sup>135</sup>.

<sup>129</sup> *Mit zich...*, s. 289–290.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 289; H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 399; relacja Leona Sfarda, zbiory własne.

<sup>131</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX–191, k. 23, Pismo J. Siemka do dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW Z. Orłowskiego, 4 IX 1967.

<sup>132</sup> *Mit zich...*, s. 289.

<sup>133</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, s. 68 (zapis z 26 VI 1967).

<sup>134</sup> AP m.st. Warszawy, Komitet Warszawski PZPR 469, k. 105–115, Wykaz osób odnotowanych w związku z zajmowaną przez nich postawą sprzeczną ze stanowiskiem Partii i Rządu, niedatowany. W wykazie tym umieszczono nazwisko Dawida Sfarda (k. 108).

<sup>135</sup> Czystka, jaka w latach 1967–1969 przetoczyła się przez zakłady pracy i instytucje różnego autoramentu, z wysokimi kręgami partyjnymi włącznie, wskazywana jest często jako dowód na istnienie w czeluściach MSW specjalnej kartoteki Żydów lub wręcz całego Departamentu (ewentualnie Biura lub Wydziału) Żydowskiego, którym miał kierować płk Tadeusz Walichnowski, autor „demaskatorskich” książek o polityce izraelskiej, utrzymanych w poetyce *Protokołów mędrców Syjonu*. Historycy zajmujący się tematyką Marca nie znaleźli jednak dotąd w archiwach MSW źródeł, które w pełni potwierdziłyby takie przypuszczenia. Nie da się wykluczyć, że odpowiednie materiały zostały w swoim czasie zniszczone. Wiadomo natomiast, że rozpracowywaniem środowiska żydowskiego zajmował się Departament III MSW, korzystający przy tym z rozlicznych źródeł, do

Oczyszczanie szeregów partyjnych z „syjonistów” trwało co najmniej kilka miesięcy. Ponieważ Mieczysław Moczar ostrzegał podwładnych, że „syjoniści” mogą się maskować i z powodzeniem udawać wiernych członków partii, doprowadzono do sytuacji, w której o uznaniu delikwenta za potencjalnego wroga decydowały nie jego poglądy, lecz pochodzenie etniczne<sup>136</sup>. W październiku 1967 r. Rakowski zapisywał: „W ostatnich kilku miesiącach niejednokrotnie słyszałem o otwarciu demonstrowanych poglądach antysemitowskich w szeregach partii, ale nie znam przypadku, żeby ktoś został za to pozbawiony legitymacji partyjnej. Natomiast za prosyjonistyczne sympatie wyleciało już wielu. Jest też faktem, że cała ta wrzawa wokół syjonizmu, agresji Izraela itp. stała się okazją dla różnych szuj, które załatwiają swoje interesy. Na ogół są to beztalencia, które nagle odkryły, że na drodze ich kariery stoją Żydzi. [...] Godzi się bowiem dodać, że większość przypadków usuwania towarzyszy żydowskiego pochodzenia opiera się na insynuacjach i prowokacjach”<sup>137</sup>. Z lektury źródeł wynika, że spora część członków partii brała żywy udział w zebraniach, na których omawiano wystąpienie Gomułki i rozliczano „syjonistów”: „Dla zdecydowanej większości zebranych charakterystyczna była żywość reakcji zebranych, żywość wypowiedzi, duża ilość dyskutantów”<sup>138</sup>. Podkreślano, że zdarzały się też „zjawiska przykre”: niektórzy, wypowiadając się na zebraniu zgodnie z linią partii, „uznawali za konieczne poprzeć to prośbami, by nie potraktowano ich jako antysemitów”<sup>139</sup>.

Obok hipotezy o istnieniu specjalnego „Biura Żydowskiego” w MSW pojawia się też czasem hipoteza o inspiracji wydarzeń lat 1967–1968 przez Moskwę. Jerzy Eisler nie wyklucza, że ideowe korzenie kampanii antysyjonistycznej mogły tkwić rzeczywiście w ZSRR<sup>140</sup>. Na rolę importowanej stamtąd antysemitowskiej literatury zwracał uwagę Dariusz Libionka<sup>141</sup>. Wiadomo też, że w ZSRR istniał projekt ogłoszenia w prasie listu potępiającego Izrael, podpisanego przez grono znanych radzieckich Żydów, m.in. Arona Wergelisa. List ten nigdy nie został opublikowany, natomiast w lipcu 1967 r. w „Sowietisz Hejmland” ukazał się apel trzynastu pisarzy o pokój na Bliskim Wschodzie i wycofanie armii izraelskiej z zajętych terenów<sup>142</sup>.

---

których należały m.in. dane pochodzące z kontroli korespondencji, archiwa ambasady polskiej w Tel Awiwie itd.

<sup>136</sup> P. Osęka, M. Zaremba, *op. cit.*, s. 228.

<sup>137</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, s. 83 (zapis z 18 X 1967).

<sup>138</sup> AP m.st. Warszawy, Komitet Wojewódzki PZPR 469, k. 62, Wstępna informacja o działalności warszawskiej organizacji partyjnej w związku z agresją Izraela, sierpień 1967.

<sup>139</sup> Ibidem, k. 65.

<sup>140</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 109.

<sup>141</sup> D. Libionka, *Brakujące ogniwo. Sowiecka literatura antysyjonistyczna w Polsce przed i po Marcu 1968*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 272–288.

<sup>142</sup> M. Altshuler, *New documentation on public opinion and the Jewish reaction in the USSR to the Six-Day War*, w: *The Six-Day War and world Jewry*, red. E. Lederhendler, Bethesda 2000, s. 281–285.

W prasie radzieckiej sporo miejsca poświęcano informacjom o sytuacji w Polsce, włącznie np. z zamieszczeniem przemówienia Gomułki z 19 marca 1968 r.<sup>143</sup>

## Kto wie, jak wygląda syjonista?

Jak pisze Jerzy Eisler, do końca roku 1967 z Polski wyjechało zaledwie około 500 osób<sup>144</sup>. Sama tylko świadomość bankructwa idei *nusech Pojln* jako jedyna zapewne nie zmotywowała by w końcu większości działaczy TSKŻ do emigracji. Nie zapominajmy, że była to przecież (mowa o działaczach pierwszoplanowych, jak Sfarđ czy Smolar) grupa ludzi po sześćdziesiątce – w takim wieku trudno zakwestionować wszystko to, czym się żyło do tej pory i wyjechać z kraju, ze świadomością, że nigdy się już nie powróci. Jeśli więc tak się ostatecznie stało, to głównie dlatego, że wydarzenia zimy i wiosny 1968 r. przeniósł punkt ciężkości z pokolenia działaczy na pokolenie ich dzieci.

Środowisko młodzieży żydowskiej (lub młodzieży żydowskiego pochodzenia), które można by roboczo nazwać „dziećmi TSKŻ”, nie doczekało się do tej pory poważniejszego opracowania socjologicznego<sup>145</sup>. Tematyka młodzieżowa pojawiła się w działalności TSKŻ dopiero po 1956 r. W 1957 „Folks-Sztyme” zaczęło wydawać polskojęzyczny dodatek „Nasz Głos”, przeznaczony dla młodzieży i redagowany przez jej przedstawicieli. Nieprzypadkowo ukazywał się on właśnie w języku polskim – „dzieci TSKŻ” mogły w domu słyszeć jidysz czy nawet uczyć się go w szkole (w przypadku takich miast jak Łódź, Wrocław, Szczecin), ale ich pierwszym, a niekiedy jedynym językiem był polski. Ogólnie rzecz biorąc, było to środowisko ściśle powiązane towarzysko, w którym główną rolę integrującą odgrywały kluby młodzieżowe przy lokalnych oddziałach TSKŻ oraz zimowe i letnie kolonie. Jedną z rozmówczyń Joanny Wiszniewicz zauważyła po latach:

---

<sup>143</sup> Jak zauważa Jonathan Frankel, publikacja tego przemówienia (o którym piszę w dalszej części tego rozdziału) miała dość nieoczekiwany skutek w postaci wzmocnienia u radzieckich Żydów nadziei na emigrację z ZSRR. J. Frankel, *The Soviet regime and anti-Zionism: an analysis*, w: *Essential papers on Jews and the left*, red. E. Mendelsohn, New York and London 1997, s. 461.

<sup>144</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 115.

<sup>145</sup> Znanymi mi są wyłącznie badania Joanny Wiszniewicz, oparte na prowadzonych przez nią wywiadach. J. Wiszniewicz, *Dzieci i młodzież pochodzenia żydowskiego w szkołach śródmiejskich Warszawy lat sześćdziesiątych XX wieku (O sposobach doświadczania żydowskości – na podstawie wywiadów przeprowadzonych trzydzieści lat później)*, w: *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, red. E. Bergman, O. Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 259–312; eadem, *Pierwsze powojenne pokolenie polskich Żydów: rodzicielski przekaz pamięci Holocaustu a tożsamość żydowska*, BŻIH, 1999, nr 3, s. 40–47. Nie ma natomiast, o ile mi wiadomo, badań koncentrujących się wyłącznie na „pokoleniu dzieci TSKŻ”.

„w tym żydowskim kolonijnym wychowaniu było jakieś niedopowiedzenie. Bo żydostwo tych kolonii polegało przecież głównie na tym, żeby nas, żydowskie dzieci, zebrać razem! Ci dorośli [działacze TSKŻ, organizatorzy kolonii] jakby rozumieli, że dzieci żydowskie są inne – i chyba też chcieli, żeby były i n n e [podkr. J.N.-K.]”<sup>146</sup>.

„Dzieci TSKŻ”, jak mi się zdaje, wyróżniały spośród innych rówieśników żydowskiego pochodzenia trzy główne cechy: świadomość i kultywowanie żydowskiego pochodzenia, areligijność większości domów rodzinnych oraz równoczesna obecność i nieobecność jidysz w domu. Świadomość żydowskiego pochodzenia wynikała z przekazu, jaki dzieci otrzymywały od rodziców<sup>147</sup>. Areligijność domów rodzinnych była często związana z lewicowością przekonań i/lub faktem przynależności jednego czy obojga rodziców do partii. Tworzyła też dodatkowy czynnik wyróżniający i dodatkową barierę między „dziećmi TSKŻ” a ich polskimi rówieśnikami z nieżydowskich domów (brak doświadczeń takich jak lekcje religii, pierwsza komunია, bierzmowanie, kościelne śluby i pogrzeby w rodzinie)<sup>148</sup>. Wreszcie cecha, o której wspomniałam już wcześniej i którą nazwałam równoczesną „obecnością i nieobecnością” jidysz w domu, polegająca na częstym używaniu języka jidysz między rodzicami, ich znajomymi, czytaniu przez nich żydowskich gazet i książek, z równoczesnym konwersowaniem z dziećmi (przeważnie) po polsku. W ten sposób jidysz był dla pokolenia dzieci z jednej strony czymś znajomym, rodzinnym, swojskim, z drugiej jednak strony – czymś, co nie miało bezpośredniego znaczenia w ich własnym życiu, najpierw szkolnym, a później studenckim i co ograniczało się głównie do śpiewania żydowskich piosenek na koloniach (słowa tych piosenek drukowano – w transliteracji na polski – na łamach „Naszego Głosu”).

Dla „dzieci TSKŻ” z Warszawy w wieku licealnym i studenckim rolę głównego ośrodka towarzyskiego w latach 60. odgrywał sławny klub „Babel”, funkcjonujący przy TSKŻ w latach 1962–1967<sup>149</sup>. Jak zauważyła Joanna Wiszniewicz, był on w pewnym sensie „przedłużeniem obozów żydowskich”<sup>150</sup>. Znany był też z potańcówek, turniejów brydżowych i spotkań z artystami i publicystami. Na łamach paryskiej „Kultury” o bywalcach klubu pisał dość zgryźliwie Henryk Grynberg: „Na spotkania z Przybylską, Wiechem i Holoubkiem przychodzili, ale nie można ich było namówić na przyjsię do Teatru Żydowskiego. Nie rozumieli ani słowa po żydowsku i nie interesowało ich ani trochę, co myśmy tam grali

<sup>146</sup> J. Wiszniewicz, *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008, s. 106 (relacja Małgosi Tal).

<sup>147</sup> J. Wiszniewicz, *Dzieci...*, s. 277.

<sup>148</sup> Por. charakterystykę środowiska „komandosów” dokonaną przez Jerzego Eislera. J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 86. Należy jednak pamiętać, że żydowskie pochodzenie uczestników Marca nie zawsze oznaczało ich przynależność do środowiska „dzieci TSKŻ”.

<sup>149</sup> J. Wiszniewicz, *Dzieci...*, s. 287.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 303.

[...]. A zatem to oni, Klub Babel, jakobini warszawscy 1968 r., odegrali tak doniosłą rolę w politycznym życiu kraju!”<sup>151</sup>.

Ci „jakobini warszawscy” stali się jednymi z głównych aktorów nowego etapu kampanii antysyjonistycznej, zapoczątkowanego przez wydarzenia związane ze zdjęciem ze sceny Teatru Polskiego Mickiewiczowskich *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka<sup>152</sup>. Nakaz zdjęcia *Dziadów*, jakoby z uwagi na zbyt silne akcenty antyrosyjskie, oburzył przede wszystkim środowisko inteligenckie i młodzież studencką. 30 stycznia 1968 r., po ostatnim przedstawieniu, kilkusetosobowy pochód przeszedł spod budynku teatru pod pomnik Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu, gdzie został rozpedzony przez milicję. Kilkadziesiąt osób zatrzymano i przesłuchano, zwracając szczególną uwagę na pytanie o narodowość i czyniąc przy tej okazji niewybredne uwagi. „Można zatem przyjąć – sądzi Dariusz Stola – że najpóźniej w styczniu 1968 r. w MSW przyjęto tezę o żydowskim spisku skrytym za plecami studentów i rozpoczęto zbieranie materiałów do jej podparcia”<sup>153</sup>.

Kolejne wydarzenia potoczyły się w błyskawicznym tempie. 29 lutego w Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, na którym uchwalono rezolucję wzywającą do przywrócenia na scenę *Dziadów* w inscenizacji Dejmka oraz ograniczenia działalności cenzury. Na tym zebraniu padło słynne sformułowanie Stefana Kisielewskiego o dyktaturze ciemniaków<sup>154</sup>. Tymczasem od ostatniego przedstawienia *Dziadów* i pierwszych zatrzymań wśród studentów trwał ferment polityczny na Uniwersytecie Warszawskim, wzmacniany kolportowanymi ulotkami, zarówno studenckimi, jak i tymi o wyraźnie esbeckiej proveniencji (zawierały one otwarcie antysemityczne teksty)<sup>155</sup>. Na początku marca zapadła decyzja o relegowaniu z uniwersytetu Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Reakcją młodzieży było zwołanie na 8 marca wiecu protestacyjnego na dziedzińcu UW, którego dramatyczny przebieg był już wielokrotnie opisywany<sup>156</sup>.

Przełomową datą okazał się jednak dzień 11 marca, kiedy to w mediach pojawił się wątek antysemitki. „Dwa artykuły prasy porannej – pisze Dariusz Stola – dały sygnał do propagandowego ataku, zwłaszcza do ataku na Żydów, a także wzór, jak należy ów atak prowadzić”<sup>157</sup>. Artykuły wskazywały na inspira-

<sup>151</sup> H. Grynberg, *Wygnanie z Polski*, „Kultura”, 1968, nr 11, s. 52.

<sup>152</sup> Szerzej o sprawie *Dziadów* zob. J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 164–190.

<sup>153</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 82.

<sup>154</sup> Szerzej o przebiegu zebrania: J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 195–204.

<sup>155</sup> Warto przypomnieć, że na podgrzanie atmosfery na UW wpłynęły także wydarzenia sprzed 1967 r.: m.in. kolportaż „Listu otwartego do partii”, napisanego przez młodych pracowników naukowych Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego oraz spotkanie w dziesięciolecie wydarzeń Października z udziałem Leszka Kołakowskiego.

<sup>156</sup> Najobszerniejszy opis: J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 224–251.

<sup>157</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 90–91.

torów zajęć studenckich – syjonistów ponoszących odpowiedzialność za błędy i wypaczenia czasów stalinowskich – oraz na organizatorów, którzy mieli być dziećmi (jeśli nie rodzonymi, to „duchowymi”) tych pierwszych. Wśród wymienionych organizatorów dominowały osoby żydowskiego pochodzenia, niekiedy też o wyraźnie żydowskich nazwiskach. Niedomyślnych czytelników uświadamiano, że część tej młodzieży spotykała się w klubie „Babel”. Był to początek brutalnej kampanii prasowej, której klimat Piotr Osęka podsumował dwoma słowami: „nareszcie można”<sup>158</sup>. Nie ma wątpliwości, że za takim, a nie innym rozłożeniem akcentów stały dyrektywy MSW<sup>159</sup>.

Andrzej Friszke za specyfikę Marca uznał nakładanie się buntu społecznego na bardzo głęboki konflikt w całym aparacie władzy<sup>160</sup>. Było to jasne także dla współczesnych. Mieczysław F. Rakowski interpretował wydarzenia marcowe w kategoriach politycznej walki o władzę: „Są siły, które wykorzystując demonstracje studenckie dążą do wywołania bardzo napiętej atmosfery politycznej [...] do władzy przygotowuje się nowe pokolenie, nowa grupa, która cynicznie i bezparadonowo operuje hasłami antysyjonistycznymi, które w naszym kraju odczytywane są wyłącznie jako antyżydowskie. Kto wie, jak wygląda syjonista? Gdzie są ci polscy syjoniści, których nagle tak pełno?”<sup>161</sup>.

19 marca w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki Władysław Gomułka wygłosił przemówienie, które przypieczętowało u wielu późniejszych emigrantów decyzję o wyjeździe<sup>162</sup>. I sekretarz ustosunkował się w nim do sprawy *Dziadów* i protestów pisarzy, przypuszczając bezprecedensowy atak na Stefana Kisielewskiego i Pawła Jasienicę, jednych z najaktywniejszych uczestników lutowego zebrania w Oddziale Warszawskim ZLP, a także na Janusza Szpotańskiego, autora satyrycznej opery *Cisi i gegacze, czyli bal u prezydenta*. Następnie omówił rewizjonistyczne i reakcyjne korzenie buntu studentów, by na koniec przejść do kwestii „syjonizmu”: „W roku ubiegłym podczas czerwcowej agresji Izraela przeciw państwom arabskim określona liczba Żydów w różnych formach objawiała chęć wyjazdu do Izraela celem wzięcia udziału w wojnie z Arabami. Nie ulega wątpliwości, że ta kategoria Żydów – obywatele polskich, uczuciowo i rozumowo nie jest związana z Polską, lecz z państwem Izrael. Są to na pewno nacjonaści żydowscy. Czy można mieć do nich za to pretensje? Tylko takie, jakie żywią komuniści do wszystkich nacjonalistów, bez względu na ich narodowość. Przy-

<sup>158</sup> P. Osęka, *Syjonisci...*, s. 22. Klasycznym przykładem analizy języka marcowej propagandy jest: M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.

<sup>159</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 91–93.

<sup>160</sup> A. Friszke, *Miejsce Marca 1968 wśród innych „polskich miesięcy”*, w: *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 18.

<sup>161</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, s. 160 (zapis z 16 III 1968).

<sup>162</sup> Szerzej o przemówieniu Gomułki: J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 550–559; D. Stola, *Kampania...*, s. 115–119; por. też M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, s. 164–165 (zapis z 19 III 1968).

puszczam, że ta kategoria Żydów wcześniej lub później opuści nasz kraj. [...] Również i dziś tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty”<sup>163</sup>.

W dalszej części przemówienia Gomułka wyróżnił jeszcze dwie grupy ludzi żydowskiego pochodzenia: kosmopolitów, którzy nie czują się ani Polakami, ani Żydami (podał tu przykład Antoniego Słonimskiego) oraz tych, dla których jedyną ojczyzną jest Polska. Na zakończenie zapewnił, że w partii nie ma miejsca na antysemityzm.

Dariusz Stola zwraca uwagę, że przemówienie Gomułka było bardziej anty-inteligenckie niż antyżydowskie, a fragment poświęcony Żydom utrzymany był w zupełnie innej tonacji niż ta, która dominowała w mediach i na wiecach. „Podział Żydów na trzy kategorie był co prawda prymitywnym i mającym luźny związek z rzeczywistością schematem [...], ale jakże subtelnym wobec totalnego potępienia wszystkich Żydów pod nazwą «syjonistów»”<sup>164</sup>. A jednak we wspomnieniach słuchaczy pozostawiło ono wrażenie wstrząsająco antysemitckiego, nie tyle z uwagi na sam tekst, co na reakcje zgromadzonego na sali „aktywu warszawskiego”, który zachęcał Gomułkę okrzykami „śmieiej, śmieiej”, „dalej, Wiesław, wał nazwiska” i „jeszcze dziś” (po uwadze o wydaniu emigracyjnych paszportów). Hersz Smolar zapamiętał je jako „kopię hitlerowskiego Parteitagu”<sup>165</sup>. Janina Bauman poczuła się jak przed pogromem: „Ogarnął nas strach. Za chwilę spotkanie się skończy, aktyw partyjny pójdzie pić, czerń wylegnie na ulice Warszawy, żeby z pełnym błogosławieństwem Partii rozprawić się z syjonistami. Wprawdzie nie znajdą żydowskich sklepów do plądrowania ani pejsatych przechodniów do bicia, poradzą sobie inaczej. Pierwszy sekretarz podał listę nazwisk, w każdej ulicznej budce jest książka telefoniczna, będą mogli rozliczać się z każdym syjonistą indywidualnie”<sup>166</sup>.

Po 19 marca kampania antysyjonistyczna w mediach nie straciła impetu. Dalej trwał także charakterystyczny dla Marca proces pociągania do odpowiedzialności rodziców za czyny dzieci i odwrotnie<sup>167</sup>. Wśród uczestników zajęć na UW znaleźli się m.in. Leon Sfard i synowie Smolara. Według materiałów MSW informator o pseudonimie „Horzyca” 13 marca raportował przebieg rozmowy z Idą Kamińską: „Powiedziała, że Sfard zaniepokojony jest bardzo działalnością swego syna, który wybrany został jako delegat grupy studenckiej – na czym to polega nie określiła mi bliżej, w każdym razie Sfard obawia się, by syn jego nie został aresztowany”. Obok tego akapitu w raporcie znalazł się odręczny dopisek: „umie-

<sup>163</sup> Władysław Gomułka, *Stanowisko partii – zgodne z wolą narodu*, „Trybuna Ludu”, 20 III 1968, cyt. za: P. Osęka, *Syjonisci...*, s. 163. Tamże pełen tekst wystąpienia.

<sup>164</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 118.

<sup>165</sup> H. Smolar, *Ojciec der lector pozicje...*, s. 376.

<sup>166</sup> J. Bauman, *Nigdzie na ziemi*, Warszawa 2000, s. 243; por. I. Kamińska, *op. cit.*, s. 254.

<sup>167</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 534; D. Stola, *Kampania...*, s. 111.



ścić w wykazie<sup>168</sup>. Leona Sfarda aresztowano 27 marca<sup>169</sup>. Natychmiast potem jego nazwisko pojawiło się wśród nazwisk dzieci „rodziców, którzy zajmując eksponowane stanowiska [...], godzili się na dwulicowość i zakłamanie, byle tylko utorować latoroślom drogę do posiadanych przywilejów<sup>170</sup>. Czy był to atak na syna, czy raczej na ojca?

## Syjonista, ale porządny

Nie udało mi się ustalić dokładnej daty usunięcia Dawida Sfarda z partii. Hersz Smolar wspomina, że spotkało to ich obu w tym samym czasie. Smolarowi zarzucano m.in. „wyrządzenie szkód politycznych w środowisku żydowskim”, w przypadku Sfarda repertuar zarzutów rozszerzono o „przewinienia” literackie. Smolar pisze: „Dr Sfard udzielał odpowiedzi na swój sposób – spokojnie, z wyrafinowanym poczuciem humoru, którego ludzie z Komisji Kontroli w ogóle nie rozumieli. Wyrok – ten sam: wyrzucić z partii<sup>171</sup>. 31 marca Smolara zwolniono ze stanowiska redaktora naczelnego „Folks-Sztyme”, więc usunięcie z partii nastąpiło zapewne mniej więcej w tym samym czasie<sup>172</sup>. W teczce Sfarda w archiwum IPN znajduje się notatka służbowa z rozmowy z „ob. E.”, datowana 26 kwietnia 1968 r., w której mówi się o Sfardzie jako o „ostatnio usuniętym z PZPR za syjonistyczną działalność<sup>173</sup>. W tej samej teczce znajduje się też pięciostronicowa, niepodpisana i niedatowana „Notatka dot. postawy politycznej i działalności wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TSKŻ dr Dawida Sfarda”. Robi ona nie tylko wrażenie podsumowania całokształtu wiedzy zgromadzonej przez MSW, ale nade wszystko – aktu oskarżenia. Niewykluczone zatem, że był to materiał przygotowany specjalnie dla Komisji Kontroli Partyjnej.

<sup>168</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofiszka nr 2, klatka B3, „Doniesienie (spisane ze słów)”, 13 III 1968, tajne.

<sup>169</sup> Informacja dot. wydarzeń związanych z sytuacją w środowiskach studenckich (załącznik do Biuletynu Wewnętrznego MSW, 24–27 III 1968), w: *Marzec 68 – trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zarembe, Warszawa 1998, s. 238; relacja Leona Sfarda, zbiory własne; J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 445.

<sup>170</sup> A. Reutt, Z. Andruszkiewicz, *Bananowe jabłko*, „Walka Młodych”, 31 III 1968, cyt. za: P. Osęka, *Syjonisci...*, s. 212.

<sup>171</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje...*, s. 405–406.

<sup>172</sup> Notatka Biura Prasy KC PZPR o zmianach kadrowych w wydawnictwach, redakcjach i przedsiębiorstwach RSW „Prasa”, 25 V 1968, w: *Marzec '68. Między tragedią...*, s. 327. Szerzej o odwołaniu Smolara zob.: A. Leszczyński, *Sprawa redaktora naczelnego „Folks-Sztyme” Grzegorza Smolara na tle wydarzeń lat 1967–1968*, BŻIH, 1995/1996, nr 3–2, s. 131–152.

<sup>173</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofiszka nr 2, klatka C3, „Notatka służbowa ze spotkania z ob. E. w dniu 26 IV 1968 roku”, tajne, 26 IV 1968.

Notatka zaczyna się od przedstawienia Sfarda jako poety powszechnie znanego w środowisku żydowskim w Polsce i za granicą, którego poglądy i działalność są z wielką uwagą śledzone i w istotny sposób kształtują opinię środowiska żydowskiego. Działalność ta, dążąc do rozwijania, zwłaszcza wśród młodzieży, „spraw kultury i historycznych tradycji żydowskich”, prowadziła do pogłębiania izolacji środowiska żydowskiego. Po wybuchu wojny sześciodniowej Dawid Sfarad okazał się „człowiekiem w pełni realizującym w środowisku żydowskim w Polsce założenia i wytyczne światowego ruchu syjonistycznego”, czego wyrazem było opublikowanie w „*Idisze Szriftn*” trzech bajek, będących zakamuflowanym przedstawieniem rzeczywistego stanowiska TSKŻ wobec wojny sześciodniowej. Dalej omówiono postawę Sfarda wobec nacisków na TSKŻ i przytoczono cytaty z jego wypowiedzi, będące dowodem stanowiska niezgodnego „z linią Partii i Rządu PRL”. Zwrócono uwagę na „demonstracyjny charakter” wycofania się z prac TSKŻ po publikacji potępiającego Izrael oświadczenia prezydium ZG TSKŻ. W zakończeniu pisano: „Reasumując należy stwierdzić, że D. Sfarad, jako działacz społeczno-polityczny TSKŻ poprzez swoje poglądy i postępowanie przeszedł ostatecznie na pozycje syjonistyczne, zerwał z polityczną linią Partii w ocenie agresji Izraela, działaniem swoim przyczynił się do podsycania antypartyjnych i antypaństwowych nastrojów w środowisku żydowskim w Polsce, działał na szkodę partii poza granicami kraju w ten sposób, że jego paszkwil polityczny pt. *Szakale* został opublikowany w piśmie syjonistycznym «Unser Wort».

W świetle powyższego nie było rzeczą przypadku, że syn Sfarda został zatrzymany jako jeden z prowodyrów ekscesów na Uniwersytecie Warszawskim<sup>174</sup>.

Nie znaczy to oczywiście, że Dawida Sfarda nie usunięto by z partii, gdyby nie aktywność polityczna syna; nie znaczy również, że nie doszłoby do aresztowania Leona Sfarda, gdyby nie eksponowane (z perspektywy środowiska TSKŻ) stanowisko i pozycja społeczna jego ojca. Niewątpliwie był to jednak system naczyń połączonych, w którym jasne było jedno: tak ojciec, jak i syn „przeszli na pozycje syjonistyczne”. O tym, co prawda, MSW było przeświadczone jeszcze przed Marcem. W notatce dotyczącej służbowego wyjazdu Reginy Dreyer-Sfarad do ZSRR na początku 1968 r. stwierdzano, że „rodzina Sfardów stoi zdecydowanie na gruncie syjonistycznych idei”<sup>175</sup>.

Jak się wydaje, uwięzienie syna było dla Dawida Sfarda ogromnym ciosem<sup>176</sup>. Niewykluczone, że próbował on wpłynąć na uwolnienie Leona z aresztu. W cyto-

<sup>174</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatki B8 – B12, Notatka dot. postawy politycznej i działalności wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TSKZ dr Dawida Sfarda [bez daty].

<sup>175</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka A6, „Notatka”, 24 I 68, tajne specjalnego znaczenia. W dokumentach MSW pojawia się w tym czasie także wątek Jakuba Dreyera, który od 1965 r. mieszkał w Paryżu.

<sup>176</sup> Świadczy o tym np. cykl pięciu wierszy pod zbiorczym tytułem *Ich ruf dich in der mit fun nacht* (Wołam cię w środku nocy), napisanych w okresie między marcem a czerwcem 1968 r., a opublikowanych w tomie *Brenndike bleter*, Tel Awiw 1972, s. 31–34.

wanej wcześniej notatce z końca kwietnia jest zdanie: „Sfard opowiada również, że syn po 1 maja zostanie zwolniony z więzienia”<sup>177</sup>. Natomiast w majowym numerze „Idisze Szriftn” z tego roku znajdujemy pięć okazjonalnych wierszy Sfarda na 1 maja<sup>178</sup>. Być może Sfard uważał, że syn został aresztowany „za niego” i w ten dość rozpaczliwy sposób próbował pokazać, że jest w dalszym ciągu „po właściwej stronie”<sup>179</sup>?

Leona Sfarda zwolniono z więzienia w końcu czerwca 1968 r. Dawid Sfard zareagował na ten fakt bardzo emocjonalnie, wybuchając płaczem<sup>180</sup>. W materiałach MSW odnotowano, że choć potępiał wprowadzenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w sierpniu 1968 r., to jednak tak on, jak i Hersz Smolar, którego syn też czekał w owym czasie na rozprawę sądową, mieli być bardzo ostrożni w wypowiadaniu swoich opinii<sup>181</sup>.

Trudno dokładnie ustalić, kiedy w rodzinie Sfardów zapadła decyzja o opuszczeniu kraju. Leon Sfard uznał, że nie może pozwolić rodzicom – starszym ludziom po przejściach – na samotną emigrację, oni zaś niewątpliwie uważali, że zostając w Polsce zmarnują mu życie<sup>182</sup>. Niektórzy historycy, jak Piotr Osęka i Marcin Zaremba sądzą, że rzeczywistym celem kampanii antysyjonistycznej nie było TSKŻ<sup>183</sup>, ale faktem jest, że decyzję o emigracji podejmowali ludzie wywodzący się głównie z tego środowiska. Jedna z emigrantek wspomina nawet o swoistej presji psychicznej: „Ludzie wyjeżdżali i ciągnęli jeden drugiego. Bo rozmawiali, decydowali razem, wielu z nich związanych było ze sobą jeszcze od czasów przedwojennych, tworzyli jakby rodzinę. Było oczywiste, że będą się nawzajem namawiać”<sup>184</sup>. Inny emigrant powiedział: „atmosfera była zwielokrotnionego pożegnania, ja miałem poczucie, że naprawdę wszyscy wyjeżdżają. Że wyjeżdża cały ten mój żydowski świat, z którym byłem tak bardzo emocjonalnie

<sup>177</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka C3, „Notatka służbowa ze spotkania z ob. E. w dniu 26 IV 1968 roku”, tajne, 26 IV 68.

<sup>178</sup> D. Sfard, *Lider cum ersztn mai*, „Idisze Szriftn”, 1968, nr 5 (246), s. 3.

<sup>179</sup> Mogła to być również chęć pokazania, że mimo usunięcia z partii Sfard nadal czuje się komunistą i drogie są mu symbole i ideały ruchu komunistycznego. „W obszarze partii w 1968 r. niektórzy intelektualści nadal nie zerwali do końca ideologicznej więzi z komunizmem, traktując to, co aktualnie dzieje się, w kategoriach odstępstw od prawidłowej drogi, na której prędzej czy później znajdzie się także Polska” (K. Kersten, *Marzec 1968 a postawy intelektualistów wobec komunizmu*, w: *Marzec 1968 – trzydzieści lat później*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, t. 1, Warszawa 1998, s. 174).

<sup>180</sup> Relacja Leona Sfarda, zbiory własne.

<sup>181</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka C5, „Notatka” płk Sosnowskiego, 22 VIII 68, tajne.

<sup>182</sup> Relacja Leona Sfarda, zbiory własne.

<sup>183</sup> „Prawdziwym celem nagonki antysyjonistycznej nie było przecież TSKŻ, ale tysiące znanych i wpływowych osób uważanych przez MSW za Żydów”. P. Osęka, M. Zaremba, *op. cit.*, s. 229.

<sup>184</sup> Magda, *Tak się złożyło*, w: J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela. Rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992, s. 51.

związany”<sup>185</sup>. Jedynym plusem tej sytuacji – o ile można tu w ogóle mówić o plusach – było to, że poprzez funkcjonowanie głównie w środowisku TSKŻ, rodzina Dawida Sfarda nie doświadczyła zawodu ani rozczarowania postawami nieżydowskich znajomych czy przyjaciół (co dotyczyło ludzi funkcjonujących na co dzień głównie w środowisku nieżydowskim)<sup>186</sup>. Nie było upokarzającego poczucia „gorszości”, gdyż wszyscy w kręgu bliskich znajomych i przyjaciół Sfardów znajdowali się w tej samej sytuacji<sup>187</sup>.

Jeśli porównać wydarzenia roku 1967 i 1968, wydaje się, że ten drugi był dla Dawida Sfarda bardziej dramatyczny. Aresztowanie syna mogło mu nasuwać skojarzenia ze stalinowskimi praktykami zbiorowej odpowiedzialności członków rodziny. Zwalnianie osób pochodzenia żydowskiego z pracy, usuwanie żydowskich komunistów z partii, zamykanie żydowskich szkół i spółdzielni – wszystko to sprawiało wrażenie „całkowitej likwidacji wszelkich objawów życia kulturalnego i społecznego”, jak alarmował Lejb Domb, już jako były przewodniczący TSKŻ, w liście do Władysława Gomułki<sup>188</sup>. Oprócz poczynań władz zazwyczaj przykro przeżywano też reakcje nieżydowskiej części społeczeństwa. Jeden z emigrantów marcowych wspominał: „Ojciec czuł, że są tacy, co się cieszą, że Żyda się wyrzuca. I inni Żydzi też to czuli. I to właśnie było nie do zniesienia”<sup>189</sup>.

Decyzja o emigracji oznaczała jedno: przyznanie, że wszystko, co robiło się do tej pory, nie miało sensu, ponieważ wszystko zostało i tak zniszczone. W ostatnim akapicie swych wspomnień Sfard napisał: „Tym smutnym akordem zakończyła się moja społeczna działalność, która rozpocząłem jeszcze w młodości z takim zapałem i nadzieją. Oznaczało to nie tylko ruinę mego własnego życia, ale też absolutną ruinę i upadek idei, które były dla mnie i dla setek tysięcy takich jak ja pochodnią, która miała oświetlać drogę do wyzwolenia całej ludzkości, w tym i do wyzwolenia narodu żydowskiego”<sup>190</sup>.

Wydaje się, że dodatkowym czynnikiem motywującym pisarza do wyjazdu, oprócz wspomnianych wcześniej szykan, mogło być też narastające poczucie osamotnienia. Spośród bliskich przyjaciół Sfarda, tych, z którymi współpracował

<sup>185</sup> D. Stola, *Kampania...*, s. 224.

<sup>186</sup> Píše o tym sporo w swoich wspomnieniach Janina Bauman.

<sup>187</sup> Nie znaczy to, że Dawid Sfard nie czuł się zawiedziony czy wręcz zdradzony przez postępowanie niektórych członków przydyum ZG TSKŻ. Warto jednak zauważyć, że nawet w autobiografii (która, jak wiemy, jest raczej brudnopisem, nie zaś wersją przeznaczoną przez niego samego do druku) unika on wymieniania nazwisk i oskarżycielskiego wskazywania palcem (w przeciwieństwie np. do H. Smolara).

<sup>188</sup> List Leopolda Domba, byłego przewodniczącego ZG TSKŻ, do Władysława Gomułki, w: D. Stola, *Kampania...*, s. 380.

<sup>189</sup> Ibidem, s. 221. Jak zauważył Marcin Zaremba, „w 1968 roku Żydzi zostali uznani za odstępców, kontestatorów systemu, w chwili, gdy ten był już w jakimś stopniu akceptowany przez relatywnie dużą część społeczeństwa polskiego” (M. Zaremba: *Komunizm...*, s. 350–351).

<sup>190</sup> *Mit zich...*, s. 291.

na co dzień, Bernard Mark już nie żył, a Ida Kamińska opuszczała Polskę. Lejb Olicki i Binem Heller byli od dawna w Izraelu. Wśród innych działaczy TSKŻ nie było już chyba nikogo, z kim Sfard byłby bliżej zaprzyjaźniony – a do samotności dołączało się poczucie zdrady ze strony niektórych byłych współpracowników, tych, którzy zgodzili się na publikację antyizraelskiej rezolucji TSKŻ.

Sfard nosił się przez jakiś czas z myślą o wyjeździe najpierw do Francji, a dopiero stamtąd do Izraela – być może po to, by osłabić wrażenie, jakie w środowisku żydowskim uczyni jego emigracja, znanego poety i wieloletniego aktywnego działacza komunistycznego. Ostatecznie tak się jednak nie stało. Jesienią 1968 r. cała rodzina złożyła podania o wyjazd emigracyjny do Izraela i przystąpiła do załatwiania niezbędnych formalności. Podobnie postąpiło wielu pierwszoplanowych działaczy TSKŻ (choć np. Domb i Smolar musieli jeszcze kilka lat poczekać, by dostać zgodę na emigrację).

Ze starej gwardii żydowskich komunistów w kraju zostawał Szymon Zachariasz, zapewne z uwagi na wiek i stan zdrowia (zmarł w 1970 r.). Sfard wspominał później ostatnią rozmowę z Zachariaszem: „kiedy tak spacerowaliśmy, [Zachariasz] powiedział mi: wiesz, opowiem ci coś, miałem rozmowę o tobie. Oni uważają, że ty jesteś syjonista, ale porządny, mówisz prawdę tak, jak jest. I mają do ciebie zaufanie. I ja nie mam do ciebie pretensji, że wyjeżdżasz, mam tylko do ciebie jedną prośbę: jak tam przyjedziesz, bądź pisarzem, nie dziennikarzem, nie mów, bo my jesteśmy jeszcze tutaj”<sup>191</sup>.

W ostatnim numerze „Idisze Szriftn” nie pojawiło się już nigdzie nazwisko Sfarda. Okolicznościowy (z racji wydania 250. numeru) artykuł na pierwszej stronie rozpoczynało znamienne zdanie: „250 numerów «Idisze Szriftn» – to już historia”. Na tej samej stronie widniał komunikat ZG TSKŻ o zaprzestaniu wydawania pisma<sup>192</sup>.

Historycy szacują, że na skutek „antysyjonistycznej” kampanii w latach 1967–1971 Polskę opuściło 12–15 tys. osób<sup>193</sup>. Największe nasilenie podań emigracyjnych (ponad 11 tys.) przypadło na okres od początku 1968 r. do końca sierpnia 1969 r. Według danych MSW w grupie tej znalazło się około 70 pracowników organizacji żydowskich (z tego 24 osoby z TSKŻ)<sup>194</sup>.

Przed wyjazdem Sfard został jeszcze najprawdopodobniej wezwany na tzw. rozmowę profilaktyczną. W jego teczce zachowały się planowane przez MSW tematy do tej rozmowy: fakt pracy Jakuba Dreyera dla rosyjskiej sekcji Radia Wolna Europa, wieloletnie kontakty z ambasadą izraelską w Warszawie oraz fakt

<sup>191</sup> Wywiady Michała Chęcińskiego, wywiad z Dawidem Sfardem, wrzesień 1973, s. 22.

<sup>192</sup> 250 numer „Idisze Szriftn”, „Idisze Szriftn”, 1968, nr 9 (250), s. 1.

<sup>193</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 131; D. Stola, *Kampania...*, s. 213; A. Stankowski, *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*, w: G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 143.

<sup>194</sup> K. Lesiakowski, *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze”, 1993, nr 2, s. 122.

publikacji wiersza *Szakałn*. Podczas rozmowy Sfarad miał zostać ostrzeżony, że „wszelka jego działalność nieprzychylna dla Polski nie pozostanie bez wyciągnięcia konsekwencji”<sup>195</sup>.

17 stycznia 1969 r., zaopatrzeni w „dokumenty podróży” potwierdzające fakt nieposiadania polskiego obywatelstwa, odprowadzani przez liczne grono znajomych, przyjaciół i współpracowników Dawid, Regina i Leon wsiedli na Dworcu Gdańskim w pociąg do Wiednia. 29 stycznia jako nowi imigranci wylądowali na lotnisku w Tel Awiwie.

---

<sup>195</sup> AIPN, mikrofilm 12599/2, mikrofisz nr 2, klatka D3, Notatka dot. planowanej rozmowy profilaktycznej z b. wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego TSKŻ i naczelnym redaktorem miesięcznika literackiego „Idisze Szriftn”, 6 XI 68, tajne.

## Postscriptum

W życiu Dawida Sfarda wielokrotnie dochodziło do zmian, które przewracały do góry nogami ustabilizowany świat i wymagały rozpoczęcia wszystkiego od początku. Tak było z opuszczeniem domu rodzinnego w czasie I wojny światowej, wybuchem II wojny i ucieczką do Białegostoku, potem z ewakuacją w głąb ZSRR, jeszcze później – z powrotem do zniszczonej przez hitlerowców Polski. Na tle tych wydarzeń emigracja do Izraela rysuje się jako zmiana największa i najbardziej dramatyczna. Nie tylko dlatego, że była zmianą języka, klimatu, krajobrazu i nie tylko dlatego, że przytrafiła się człowiekowi w starszym już wieku – ale dlatego, że wiązała się z nią bolesna świadomość kompromitacji ideologii, której Sfarid podporządkował zdecydowaną większość swego życia. Wyjazd z Polski, jak by go logicznie nie motywować, był mimo wszystko przyznaniem się do klęski i rezygnacją z dalszej walki.

Znając hebrajski, Sfarid nie musiał przechodzić procesu adaptacji do nowego języka, jaki czeka każdego imigranta. Rozpoczął pracę w Instytucie Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie, drukował artykuły i opracowania poświęcone życiu Żydów w powojennej Polsce (m.in. hasła do *Encyclopedia Judaica*), współtworzył i współredagował pismo literackie „Jerusolaimer Almanach”, współpracował także z innymi czasopismami (m.in. „Jidisze Kultur”) oraz z sekcją jidysz radia izraelskiego. Pisał wstępną wersję wspomnień (które wydano już po jego śmierci). Opublikował dwa tomy wierszy: *Brenendike bleter* (Tel Awiw 1972) i *Szpacirn in der nacht* (Tel Awiw 1979).

*Brenendike bleter* (Płonące kartki), jeden z najlepszych tomów Sfarda, jest poetyckim zapisem doświadczeń z okresu Marca i pierwszego okresu życia w Izraelu. Część wierszy jest datowana, stąd wiadomo, że powstawały one w latach 1966–1971. Wiersze pogrupowano w pięć cykli. Tom otwiera cykl *Tohu wawohu* (Chaos), zawierający głównie wiersze poświęcone wydarzeniom lat 1967–1968. Natomiast przedostatni w zbiorze cykl wierszy, dotyczący Izraela, jego historii i krajobrazu, nosi znamieny tytuł *Brejszes* (Genesis). W ten sposób poeta zaznacza

swój powrót do korzeni historii i kultury żydowskiej – wyrażenia *tohu wawohu* i *brejszes* (po hebrajsku wymawiane jako *bereszit*) pochodzą z I Księgi Mojżeszowej, z opisu stworzenia świata. Może to również symbolizować, że z chaosu w życiu autora wyłonił się świat, stary i nowy równocześnie.

Dominującym motywem w cyklu *Tohu wawohu* jest samotność, gorycz, poczucie zagubienia i zdrady. Widać to wyraźnie po tytułach wierszy, takich jak np. *Farat* (Zdrada), *Ruf in dem midber* (Wołanie na pustyni), *Szrek* (Strach), *Ir hast mich* (Nienawidzicie mnie)... W przeciwieństwie do poprzednich tomów pojawiają się tutaj wiersze „polskie”, pokazujące wyraźny związek między Polską a osobistą historią Sfarda czy też historią polskich Żydów. Tak jest w wierszu *Bajm Szopen-staw* (Nad stawem Chopina), gdzie Chopin pisze muzykę do wierszy w jidysz, czy w wierszu *Pojln* (Polska), w którym czytamy:

Komu będą elulowe<sup>1</sup> wiatry  
wypowiadać teraz w mame-loszn<sup>2</sup>  
samotność porzuconych cmentarzy?  
Z kim będą teraz rozmawiać w jidysz  
polskie lasy  
i świetliste niebieskie rzeki  
jak księżycy<sup>3</sup>?

Do wierszy „polskich” należy też zamykający ten cykl wiersz *Benkszaft* (Tęsknota), pisany w 1971 r. w Jerozolimie. Symbolem opuszczonej Polski jest tutaj Wisła zjawiająca się we śnie.

Jak napisałam wcześniej, uważam *Brenendike bleter* za jeden z najlepszych tomów Sfarda (a może i najlepszy). Jego z natury chłodna, intelektualna, zdystansowana poezja zyskuje w tym zbiorze niezbędny ładunek emocjonalny, nie tracąc przy tym właściwej sobie powściągliwości. Chyba takiego poetę właśnie najbardziej lubili czytelnicy – po wydaniu tego tomu miał on w Izraelu, jak pisała Regina do Jakuba Rotbauma, „szereg bardzo udanych wieczorów autorskich”<sup>4</sup>.

Ciepło przyjęto także następny (i, jak miało się okazać, ostatni już) tom wierszy *Szpacirn in der nacht* (Spacer nocą), w którym z kolei dominuje wątek przemijania, spoglądania wstecz, dokonywania rozrachunków z samym sobą. Obok powrotu do miejsc i zdarzeń z dzieciństwa, jak w wierszach *Di tojte kale* (Martwa narzeczona) i *Sztetelech woliner* (Wołyńskie miasteczka), poeta wraca

<sup>1</sup> Elul – ostatni miesiąc kalendarza żydowskiego, przypadający na sierpień/wrzesień. Tradycyjnie odwiedza się wówczas groby bliskich.

<sup>2</sup> *Mame-loszn* (jid. dosłownie: język matki) – nacechowane uczuciowo określenie na język jidysz.

<sup>3</sup> D. Sfar, *Pojln*, w: idem, *Brenendike bleter*, Tel Awiw 1972, s. 50.

<sup>4</sup> AŻIH, Spuścizna Jakuba Rotbauma, sygn. 962, brak paginacji, kartka z życzeniami noworocznymi od Reginy Dreyer-Sfar, grudzień 1972.



często do wyborów dokonanych w młodości. Wspominając religijną wiarę ojca, pisze na zakończenie:

I tak się zdarzyło,  
 że w tym samym pokoleniu  
 przypadli obaj –  
 ojciec z pobożną gminą  
 i syn z płomiennym świtem<sup>5</sup>.

W innym wierszu z kolei dokonuje rozliczenia z własną postawą w przeszłości, wyznając:

Nie jestem wolny od grzechu,  
 Nie mogę chwalić wszystkich moich czynów –  
 Ja też raz na ślepo  
 Zdradziłem samotnego człowieka,  
 Ze strachu – prawdy nie rzekłem,  
 Kłamstwo przemilczałem,  
 Ubiegałem się o zaszczyty,  
 Dałem się uśpić hipokryzją<sup>6</sup>.

W wierszach z tego tomu widoczna jest także świadomość własnej starości, przemijania, nieuchronnej śmierci. Jak choćby w pięknym wierszu *Cuzamen* (Razem), dedykowanym żonie, w którym poeta przyznaje, że „teraz już może być każda chwila / kresem wszystkich dni”<sup>7</sup>.

Za tom *Szpacirn in der nacht* Sford dostał nagrodę Związku Pisarzy Jidysz w Izraelu. W liście do Jakuba Rotbauma Regina pisała: „Miał z okazji tej książki bardzo ciepły wieczór literacki, który go naprawdę podniósł na duchu. [...] On stale drukuje, ale już rzadko występuje”<sup>8</sup>.

Korespondencja Reginy i Dawida z przyjaciółmi rozrzuconymi po świecie, m.in. z Jakubem Rotbaumem i jego siostrą Lią w Polsce czy S.L. Shneidermanem w Stanach Zjednoczonych jest najlepszym źródłem do odtworzenia ostatnich lat życia pisarza. Co ciekawe, o samopoczuciu i działalności Sforda można dowiedzieć się więcej z dopisków jego żony niż jego samego (w którymś liście przyznawał samokrytycznie, że jest kiepskim korespondentem). A z dopisków tych wynika, że z samopoczuciem bywało nie najlepiej. Składało się na to głównie wyrwanie z aktywnej działalności w Polsce – życie kulturalne w jidysz w Izraelu było zepchnięte na margines. Inny rytm życia, zabieganie i nadchodząca starość utrud-

<sup>5</sup> D. Sford, *In dem zelbn dor*, w: idem, *Szpacirn in der nacht*, Tel Awiw 1979, s. 145.

<sup>6</sup> D. Sford, *Far vos iz mir baszert?*, w: ibidem, s. 72.

<sup>7</sup> D. Sford, *Cuzamen*, w: ibidem, s. 160.

<sup>8</sup> AŻIH, Spuścizna Jakuba Rotbauma, sygn. 962, brak paginacji, list Reginy i Dawida Sfordów, 3 III 1980.

niały kontakty z przyjaciółmi (których krąg poszerzył się nieco, gdy w latach 70. z ZSRR wyemigrowała część pisarzy jidysz).

Do ostatniej chwili Regina i Dawid sporo podróżowali – w 1975 r. Regina pisała do Rotbauma z Nowego Jorku informując, że za kilka miesięcy będą wracać do Izraela przez Londyn, Paryż, Düsseldorf i Zurych<sup>9</sup>. Wiosną 1981 r. byli znowu w Paryżu, gdzie Sfard czuł się już nie najlepiej. Po powrocie do Jerozolimy ciężko zachorował. W liście do Rotbauma zdobył się jeszcze na dopisanie kilku słów, bardzo już niewyraźnym charakterem pisma: „Byłoby fałszem, gdybym teraz grywał bohatera”<sup>10</sup>. Zmarł 9 września 1981 r. w Jerozolimie.

Wśród odnalezionych po jego śmierci ostatnich wierszy jest i taki:

Wiem, to tylko wzniosłe marzenie,  
wędrujący wiatr,  
dym,  
który szybko znika.  
Ale są w nim  
wszystkie moje lata,  
moje młode, piękne czasy.  
I całą moją prawdę gotów jestem  
na to zamienić<sup>11</sup>.

\* \* \*

Próba oceny postawy i działalności Dawida Sfarda staje się nieuchronnie próbą oceny reprezentowanego przezeń pokolenia, a raczej tej formacji, którą nazywam w niniejszej pracy żydowskimi komunistami. Charakteryzowało ich pochodzenie z tradycyjnego środowiska żydowskiego, przywiązanie do kultury i języka jidysz i stosunkowo wczesny akces do ruchu komunistycznego. W idei komunistycznej, w przeciwieństwie do innych Żydów, widzieli oni nie tyle sposób ucieczki od własnego żydostwa, co wręcz przeciwnie – sposób jego równouprawnienia i docenienia. Przedstawiciele tego środowiska w znacznej większości przeżyli wojnę w Związku Radzieckim, skąd repatriowali się do Polski, zdecydowani wprowadzić na tutejszej ulicy żydowskiej – z pomocą i błogosławieństwem władz – koncepcję *nusech Pojln* (polskiego wariantu), która zakładała rozwój życia społecznego i kulturalnego w języku jidysz kierowany i stymulowany przez komunistów. Wydaje się, że energia i pewność siebie, z jakimi zabrali się do pracy, wynikały nie tylko ze sprzyjającej im koniunktury politycznej. Jako ocaleni

<sup>9</sup> AŻIH, Spuścizna Jakuba Rotbauma, sygn. 962, brak paginacji, list Reginy i Dawida Sfardów, 19 X 1975.

<sup>10</sup> AŻIH, Spuścizna Jakuba Rotbauma, sygn. 962, brak paginacji, list Reginy i Dawida Sfardów, 5 VIII 1981.

<sup>11</sup> Opublikowany w: D. Sfard, *Mit zich un mit andere. Ojtobiografie un literarische esejen*, Jerszalaim 1984, s. 538.

w ZSRR nie mieli za sobą doświadczenia okupacji niemieckiej w Polsce – kompleksu getta, obozu, aryjskiej strony. Być może to właśnie odmienność wojennych doświadczeń sprawiła, że nawet powojenne pogromy i napady na Żydów nie zniechęciły ich do pozostania w Polsce.

Poczucie zwątpienia w sens wykonywanej pracy pojawiło się u nich dopiero w 1956 r., gdy na fali odwilży politycznej w kraju znów można było usłyszeć antysemickie wypowiedzi. Jednak nawet i wówczas większość aktywnych, pierwszoplanowych działaczy TSKŻ nie zdecydowała się na emigrację, choć z czasem rosły w nich coraz większe wątpliwości. Gwoździem do trumny okazały się dopiero konsekwencje wojny sześciodniowej i wypadków marcowych 1968 r. Polska bez Żydów nie była już Polską żydowskich komunistów. W pewnym sensie rację miał Zenon Kliszko, gdy w 1970 r. tak mówił o otrzymanym od Hersza Smolara piśmie z prośbą o zezwolenie na opuszczenie kraju: „Smolar w swym liście pisze, że był związany ze społecznością żydowską, że będąc w getcie złożył przysięgę, że jeżeli przeżyje, to będzie działał wśród ludu żydowskiego i robił to przez 25 lat w Polsce. O co mu chodzi – nie było dla niego Polskę Ludowej, była działalność wśród ludu żydowskiego”<sup>12</sup>.

Na tle tego środowiska postać Dawida Sfarda rzuca się w oczy jako zarazem typowa i nietypowa. Typowa pod względem zaangażowania społeczno-politycznego, autentycznego przywiązania do kultury jidysz oraz wierności młodzieńczym ideałom. Nietypowa pod względem wykształcenia, poziomu umysłowego, a także, jak się wydaje, cech osobowościowych. Ludzie, którzy go wspominają, zaczynają niemal zawsze od słowa „łagodny”. Hersz Smolar, nieoszczędzający w autobiograficznej książce dawnych współpracowników, nawet tak charyzmatycznych jak Szymon Zachariasz, o Sfordzie pisał z respektem: „Zawsze spokojny, zrównoważony Dawid Sford, który nieodmiennie polemizował [z oponentami] za pomocą przypowieści [czy] aforyzmu [...]”<sup>13</sup>. Inny działacz TSKŻ, Jakub Wassersztrum, przeciwstawiał Sforda jako „prawdziwego pisarza – humanistę” właśnie Smoladowi<sup>14</sup>. „Był rozjemcą, umiał łagodzić, zaokrąglać kanty, doprowadzać do kompromisu. W ciągu tych wszystkich lat nie pamiętam przypadku, w którym popełniłby jaskrawą niesprawiedliwość”, wspominał Szlojme Belis-Legis<sup>15</sup>. Cytował też odpowiedź Sfarda daną mu na pytanie, jak godzi w sobie rolę poety i działacza społeczno-politycznego: „Jako dyplomata nie jestem poetą, a jako poeta nie jestem dyplomatą”<sup>16</sup>. Ze wspomnień współczesnych wynika, że Sford nie był typem

<sup>12</sup> Notatka z rozmowy Z. Kliszki z W. Kashtanem, sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Kanady, Warszawa, 3 VIII 1970, w: *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak i J. Stępień, Warszawa 1998, s. 349–350.

<sup>13</sup> H. Smolar, *Off der lecter pozicje mit der lecter hofenung*, Tel Awiw 1982, s. 412.

<sup>14</sup> J. Wassersztrum, *Offklerungen un bamerkungen*, w: *Der cadik in pelc... Zamlung fun artiklen*, Tel Awiw 1985, s. 29.

<sup>15</sup> S. Belis, *Cum tojt fun Dowid Sford*, „Folks-Sztyme”, 17 X 1981, s. 6.

<sup>16</sup> Ibidem.

charyzmatycznego przywódcy ani typem przywódcy w ogóle – był na to, jak się zdaje, za bardzo introwertyczny i zdystansowany wobec świata. Jego rolą była mediacja, pośrednictwo, poszukiwanie dróg wyjścia, nie zaś wchodzenie w otwarty konflikt. Tym większe wrażenie robi jego nieugięta postawa w latach 1967–1968.

Jak to się stało, że człowiek o takim typie osobowości, intelektualista, dla którego prawdziwe życie toczy się w książkach i za biurkiem, stał się równocześnie jednym z najaktywniejszych działaczy środowiska żydowskich komunistów, niedystansującym się od obowiązujących w tym środowisku trendów politycznych (czego przykładem jego publicystyka z lat 30. i z lat 1950–1956)? Być może uważał to za oddawanie tego, co cesarskie, cesarzowi, aby móc w spokoju oddawać to, co boskie, kulturze jidysz. Być może sądził, że nie jest to wygórowana cena w zamian za utrzymywanie przez państwo żydowskich klubów, wydawnictwa, gazet. Być może uważał za swój obowiązek zrobienie wszystkiego, aby tylko jak najdłużej utrzymać życie kulturalne w jidysz w Polsce i nie dać go zlikwidować, jak w ZSRR. Czy przed 1956 r. istniały granice, których nie zgodziłyby się przekroczyć, tak jak miało to miejsce w 1967 r.? Tego nie wiemy.

Ale przyglądając się działalności Sfarda można dostrzec, że choć był on aktywny na wielu polach, to jednak prawie zawsze znajdował się w lekkim półcieniu. We wspomnieniach współczesnych rzadko kiedy jest szerzej charakteryzowany. Zawsze jeden z głównych działaczy – ale nigdy nie przewodniczący. Zawsze jeden z założycieli, twórców, inicjatorów – ale (niemal) nigdy nie redaktor naczelny. Zawsze o pół kroku z tyłu.

\* \* \*

W tradycji żydowskiej dostęp do raju zagradza rzeka Sambation. Jest symbolem granicy nieprzekraczalnej: przez sześć dni jej nurt jest zbyt porywisty, by ryzykować przeprawę, uspokaja się natomiast dnia siódmego – w szabat, kiedy podróżowanie jest zakazane. O tych, którzy ją mimo wszystko przekraczają, podobnie jak dziesięć plemion Izraela, wszelki słuch ginie.

Losy żydowskich komunistów – ludzi identyfikujących się jako Żydzi i jako komuniści równocześnie – przypominają losy ludzi, którzy za wszelką cenę chcieli dostać się do raju sprawiedliwości klasowej bez antysemityzmu poprzez przekroczenie Sambationu, nie zważając na wiążące się z tym niebezpieczeństwa i zakazy.

Niezależnie od tego, według jakich kryteriów osądzać życie i działalność Dawida Sfarda i formacji, którą reprezentował, przyznać trzeba jedno. Początkowo nieznaczące środowisko żydowskich komunistów, dzięki ogromnemu zaangażowaniu swoich przedstawicieli, przez pewien czas zdawało się być na wygranej pozycji. I nawet gdy okazało się, że wybrana przez nich droga zakończyła się klęską, to zarówno ich dorobek intelektualny – badania historyczne Bernarda Marka, poezja Binema Hellera czy krytyka literacka Dawida Sfarda, jak i ich dzia-

---

łałość w ramach ruchu komunistycznego weszły na stałe do historii Żydów i historii kultury jidysz, kończąc tym samym jeden z ostatnich rozdziałów w dziejach Jidyszlandu.

# Aneksy

## Aneks I

*Wegn cegejen zich*, rozdział VI (fragmenty)

Jest również miejsce w miasteczku, gdzie po błocie nie został już ślad. To pusty plac Motla szynkarza [...]. Na tym placu odbywa się teraz musztra trum-peldorczyków.

Berke, młodzieniec lat dwudziestu kilku [...] stoi w pełnym wojskowym mundurze i komenderuje:

– *Chad, traj, chad, traj...*<sup>1</sup>

Ale armia składa się z zupełnie młodziutkich rekrutów, żydowskich chłopców i dziewczynek [...], w żaden sposób nie może za jednym razem wykonać skomplikowanych poleceń Berka. Gdy więc Berke wydaje ryk:

– *Ajmino pnej!*<sup>2</sup>

Rozpraszają się, jeden tu, drugi tam i rozbiegają się jak owce po całym placu.

Berke ciągle ociera spoconą twarz rękawem brązowej koszuli munduru i złorzeczy schrypniętym głosem:

– Na pohybel z wami, gówniarze! [...]

Armia unosi przestraszone głowy i patrzy z lękiem na czerwoną twarz generała. Może wróciłoby się po cichu do mamusi, ale pociąg do maszerowania w mundurze, jak coś na kształt wojska, jest silniejszy od nich, i starają się zaspokajać wysokie wymagania Berka.

---

<sup>1</sup> *Chad, traj, chad, traj* – wydaje się być zbitką hebrajskiego słowa *chad* (jeden) i jidyszowego *draj* (trzy).

<sup>2</sup> *Ajmino pnej* (hebr., powinno być: *jamina pne*) – w prawo zwrot.

– *Kadima ceod!*<sup>3</sup> *Chad, traj, chad, traj...*

W oddali stoi sztab i przygląda się defiladzie. Buchalter miejscowego banku ludowego, *mefaked*<sup>4</sup> Choroszy nad wszystkimi *chajales*<sup>5</sup> miasteczka, stoi napuszony w kręgu swoich oficerów [...].

Po skończonej musztrze buchalter wraca czerwony jak burak. Z dumą porzuca swój własny sztab i zbliża się do widzów z wyzywającym spojrzeniem. Znaczy to: zrobiłem swoje, teraz nie mam z nimi nic wspólnego. Ale tłum przyjmuje go pogardliwymi uśmieszkami, niektórzy sobie nawet żartują:

– Jeszcze będziesz generałem, Lejbl.

Inni z kolei są poirytowani i surowi: w miasteczku brak chleba, a tym w głowie takie głupstwa.

Beniek jest wśród tłumu i bierze udział w rozmowach.

– Co to znaczy – żydowskie wojsko? Drobiazg! Jak Sokołow przyjedzie do miasteczka, będzie warta.

– A jeśli – zagaduje Beniek po cichu jednego z chłopaków szewca, także trum-peldorczyka – będzie strajk u żydowskiego fabrykanta obuwia, pójdiesz bić strajkujących, ojca, braci i siebie samego, tak?

Chłopak robi się czerwony.

– To dla kraju – mówi – to tylko sport.

– Sport-szmort – podchwytuje ktoś jego słowa. – I tak nic z tego nie będzie. Bogaci tam jechać nie chcą, a biedacy nie mogą. [...]

Podchodzi buchalter Lejbl. [...] Chwilę stoi tak i ogląda Beńka ze znaczącą miną, potem mówi:

– Kto jak kto, ale ty, Beniek, lepiej milcz. Rozumiesz? Inaczej mogą kazać ci się stąd zabierać. Już wiesz, dokąd... [...]

Koło swojego domu [...] siedzi Żłobek, wicekomendant miasteczka. Jest tutaj już ładnych kilka lat. W tym czasie zmieniło się już wielu policjantów, ale on, Żłobek, trwa jak skała. Jest z każdym za pan brat i całe towarzystwo zna od podszewki. Po cichu mówi się, że właśnie dlatego tak długo go tu trzymają. [...] Do kilku Żydów stojących obok Żłobek mówi:

– Polska to nie Rosja, psiakrew! W Polsce nawet z Żydków będą ludzie, zobaczycie. W Polsce Żydkowi wszystko wolno. Chcesz Palestynę – masz Palestynę. Co kto chce.

I dostrzegając z daleka buchaltera uśmiecha się do niego z aprobatą.

Buchalterowi nagle jakby mięknie serce [...] i podchodzi do Żłobka niepewnym, ale szybkim krokiem.

Żłobek obserwuje go pół żartem, pół serio.

<sup>3</sup> *Kadima ceod* (hebr., powinno być: *kadima cad*) – naprzód marsz.

<sup>4</sup> *Mefaked* (hebr.) – dowódca.

<sup>5</sup> *Chajales* (hebr., powinno być: *chajalot*) – armie.

– Zuch z ciebie – mówi – ale robisz to jeszcze trochę po żydowsku, rozumiesz?

Buchalter śmieje się uniesieniem i czerwieniem.

– Ale to nie szkodzi, nie szkodzi – pociesza go Żłobek – wszystko w swoim czasie. Nauczysz się tego, nie bój się.

Buchalter przypomina sobie nagle o czymś [...].

– Sam pan starosta przyrzekł nam instruktora, sierżanta. Ma wkrótce przyjechać.

Żłobek nie dowierza.

– Co ty mówisz?

Ale zaraz robi się śmiertelnie poważny.

– No tak – mówi, jak gdyby wiedział to od dawna. – Rozumie się, kto jest za Palestyną, ten jest za Polską. Patriota jest wszędzie patriota.

Tłum rozchodzi się tymczasem, ale Beniek ciągle stoi i przygląda się zamyślony starszym trumpeldorczykom, którzy odchodzą grupkami, z ważnymi, dumnymi minami. Koło niego stoi szewczyk, trumpeldorczyk. Stoi niezgrabnie z boku i nie rusza się z miejsca. Twarz ma zachmurzoną i nieco zawstydzoną.

Beniek zachęca go:

– No, braciszku, co tak stoisz sam jeden? Czemu nie idziesz się przejść z kolegami? Z chłopakiem szewca im nie wypada, co?

Chłopak patrzy na Beńka z ukosa. [...]

– A Szłomke od kowala? – mówi. – A Boruch piekarza? A Zyske stolarz? Co, to tylko ja?

– A oni? – bada go Beniek. – Gdzie są? Więcej już też nie przyjdą. Doszli już do rozumu, że robotnik musi być tylko z robotnikiem, a nie z takimi, o, co chcą nas tylko użyć jako bezpłatnych służących.

Chłopak milczy przez chwilę i nagle wypala:

– A ja do nich też już więcej nie przyjdę. [...]

– To przyjdź – mówi [Beniek] – dziś wieczorem za dom Malki, przynajmniej czegoś się nauczysz, nie tylko wygłupiania się z bogatymi próżniakami.

Na szerokiej twarzy chłopaka pojawia się radosny uśmiech.

– Dobrze – mówi – przyjdę, za domem Malki, powiadasz?

– Tak, tak, za domem Malki. Ale teraz zmykaj stąd. Twój generał ze Żłobkiem patrzą na nas coś podejrzliwie.

– Mam ich gdzieś – chłopak wzrusza ramionami – co, mam ich się bać? Nie będę już żadnym trumpeldorczykiem – basta! Niech ich piekło pochłonie!

Przełożyła Joanna Nalewajko-Kulikow



## Aneks II

### *Na nutę biblijną*

Jeśli z pięćdziesięciu ocaleje połowa,  
Ta, która wiary ustrzegła –  
Kiedy dzień cienie precz przegna,  
To pół się jeszcze uchowa.

Jeśli zżarta przez ból i wahanie,  
Z garstki, co się poprzez śmierć przebije,  
Tylko część trzecia przeżyje –  
To jeszcze część trzecia zostanie.

I jeśli – troski zataić nie myślę –  
Z łańcucha pokoleń dalekich  
Tylko jedno ogniwo nam błysnie,  
To ogniwo scali wszystkie wieki.

Przełożył Arnold Słucki

*Antologia poezji żydowskiej*, wyb. S. Łastik, red. A. Słucki, Warszawa 1983, s. 361.

### *Modlitwa*

Rozwiej mgłę, co mnie zasnuwa,  
cienie, co się tu szamocą.  
Niech wiem,  
że pod nimi słońce jeszcze czuwa  
i dzień jest dniem,  
i noc jest nocą.

Słowo wyryj znów w kamieniu,  
litery krwią zwiąż kruche,  
by jak fale w strumieniu  
nie gasły nam po raz wtóry  
za byle wiatru podmuchem  
i na byle znak z góry.

Ustrzeż nasze dni przed trwogą  
i chodzeniem w mrok po skraju,  
przywróć pewność naszym drogom  
do młodego wiecznie kraju,  
tam, gdzie kluczyć znaczy: przepaść,  
i kłamstwo zdradę znaczy,  
wiara nie bywa ślepa  
i słowo się czynem tłumaczy.

Przełożył Arnold Słucki

*Antologia poezji żydowskiej*, wyb. S. Łastik, red. A. Słucki, Warszawa 1983, s. 361–362.

*Bez Żydów*

Smutno mi bez Żydów  
i smutne wszystko jest wokół.  
Czytam swe wiersze ulicom  
lecz ulice milczą.

Stoję na rozdrożu  
i pytam każdego wiatru –  
może kogoś widział.  
Lecz wszystkie wiatry są ślepe.

Idę pod ramię z wieczornym światłem  
przez place mojego miasta  
za mną ciągną złe burze  
i zacierają każdy krok.

Siadam sobie  
na pustym brzegu  
a wielka noc  
czuwa w moim śnie.

Przełożyła Joanna Nalewajko-Kulikow

z tomu *Brenendike bleter*, Tel Awiw 1972, s. 29.

*Szakale*

Szakale  
wyszły na wolne drogi  
Kózkę napadły  
I natychmiast zawyły tragicznie:

– O, zwierzęta, patrzcie,  
jakże to maleństwo wychodzi  
nam naprzeciw z zębami i pazurami.  
Jakże zagraża naszemu życiu.  
Ratujcie od zguby.  
Pozwólcie ją czym prędzej pożreć  
By za wszystkie popełnione grzechy  
Wymierzyć sprawiedliwość.

Pojmując sens pięknej przemowy  
Wszystkie zwierzęta wybuchły płaczem  
Nad gorzkim losem szakali biednych  
Których napastują kózki.  
I wydały  
Wyrok tak sprawiedliwy:  
Jako że pierwsza napadła kózka  
Od dziś może każdy  
Jak zawsze  
Zabijać ją otwarcie i śmiało.

Warszawa, czerwiec 1967

Przełożyła Joanna Nalewajko-Kulikow

z tomu *Brenendike bleter*, Tel Awiw 1972, s. 169.

### Aneks III

Do  
Komitetu Centralnego  
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego  
na ręce I Sekretarza  
Towarzysza N. CHRUSZCZOWA

Szanowni Towarzysze!

Zespół PZPR, kierujący pracą Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, zwraca się do Was z prośbą o przyjęcie jego delegacji, celem przekonsultowania szeregu zasadniczych zagadnień. Zagadnienia te mają – naszym zdaniem – znaczenie dla ruchu komunistycznego w ogóle, a zwłaszcza dla Żydów zamieszkałych zarówno w krajach socjalizmu, jak i w państwach kapitalistycznych.

W wyniku działania szeregu przyczyn, o których mowa będzie niżej, walka od dziesiątków lat przez żydowskich komunistów prowadzona przeciwko reakcji żydowskiej, syjonizmowi różnych odcieni, walka o utrwalenie i rozszerzenie sympatii mas żydowskich dla Związku Radzieckiego, przodującej siły ruchu pokoju, walka ta została ostatnio niezmiernie utrudniona. Chodzi bowiem o to, że my, komuniści, działający w środowisku żydowskim jesteśmy świadkami pewnego kryzysu zaufania, jaki ogarnął pewne rzesze ludności żydowskiej względem ruchu komunistycznego.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest naszym zdaniem wadliwy sposób rozwiązania problemu żydowskiego w niektórych państwach socjalistycznych. Masy żydowskie, które w ciągu wieków były podwójnie prześladowane i dyskryminowane, bo zarówno pod względem socjalnym, jak i narodowym, widziały w socjalizmie jedyną możliwość wyzwolenia społecznego i narodowego.

I rzeczywiście Wielka Rewolucja Październikowa rozwarła przed robotnikiem żydowskim na całym świecie takie perspektywy, o jakich masy żydowskie nie mogły nawet marzyć w ciągu tysięcy lat istnienia narodu żydowskiego. Lud żydowski został równouprawniony nie tylko pod względem politycznym i ekonomicznym, lecz i narodowym. Kultura żydowska uzyskała najszersze możliwości rozwojowe, dzięki którym zdołała wydobyć i kontynuować jej bogate tradycje demokratyczne i postępowe.

Pierwsze lata porewolucyjne cechował niezwykle rozkwit twórczych sił ludności żydowskiej w ZSRR. Współ z dziesiątkami tysięcy robotników żydowskich, którzy na frontach wojny domowej bronili młodego państwa radzieckiego, później zaś zasilali różne zakłady pracy, pojawiły się też setki talentów we wszystkich dziedzinach sztuki i nauki. Powstała bogata radziecka literatura żydowska, żydowskie teatry i instytuty naukowe, sieć szkół żydowskich itp.

Był czas, kiedy masy żydowskie w krajach kapitalistycznych szukały i znajdowały odpowiedzi na problematykę żydowską w wytycznych Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, znajdujących wyraz w działalności i rozwoju radzieckich instytucji żydowskich, w enuncjacjach radzieckiej prasy żydowskiej. Artykuł wstępny w moskiewskim „Emesie” (Prawda) był nie tylko partyjną dyrektywą dla radzieckich instytucji żydowskich, lecz również wyjaśnieniem danego problemu w zasięgu pozakrajowym. Osiągnięcia Teatru Żydowskiego w Moskwie były zaszczytem nie tylko dla sztuki radzieckiej, lecz także dumą żydowskich mas pracujących poza granicami Związku Radzieckiego, wkładem w ich walkę z żydowską reakcją, z syjonizmem.

Niestety, w okresie kultu jednostki sytuacja gruntownie się zmieniła. W tym miejscu nie wchodzimy w meritum tego bardzo bolesnego zjawiska; chcemy tylko stwierdzić fakt, że w tej sytuacji nieliczne, zdziesiątkowane społeczeństwo żydowskie w Polsce stało się jedynym wzorem rozwiązania kwestii żydowskiej w kraju socjalistycznym.

W wyniku słusznej polityki narodowościowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w stosunku do ludności żydowskiej – mimo pewnych sukcesów propagandy syjonistycznej – władzy ludowej udało się przy pomocy Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, którego aktyw przeważnie stanowią byli członkowie KPP, a obecnie PZPR, wciągnąć ludność żydowską do budownictwa socjalistycznego. Pewną część żydowskiej ludności pracującej wchłonął ciężki przemysł, do którego dostęp w Polsce przedwrześniowej był dla robotników żydowskich zakazany. Inna część znalazła pracę w aparacie państwowo-gospodarczym. Lwia część ludności żydowskiej została zatrudniona w spółdzielczości pracy, jako gałęzi produkcji najbardziej odpowiadającej tradycyjnym zawodom żydowskich robotników. Pod względem narodowo-kulturalnym i społecznym osiągnięcia okazały się wręcz imponujące. Powstała sieć państwowych szkół z żydowskim językiem nauczania. W ten sposób został zrealizowany postulat, o który przez dziesiątki lat walczyła polska demokracja. Powstał Państwowy Teatr Żydowski im. E.R. Kamińskiej, uchodzący za jeden z najlepszych teatrów w Polsce. Założony został Żydowski Instytut Historyczny posiadający nieoceniony materiał archiwalny i prowadzący poważną pracę naukową. Poza tym ukazuje się gazeta „Folks-Sztyme”, działa wydawnictwo „Idisz Buch”, ukazuje się miesięcznik literacki „Idisze Szriftn”. Ożywioną działalność prowadzą dziesiątki zespołów artystycznych, chórów itp.

Te osiągnięcia ludności żydowskiej w Polsce Ludowej posiadają charakter nie tylko lokalny. Wywierają one swój wpływ daleko poza granicami kraju. Żydowskie żywioły postępowe w krajach kapitalistycznych w swej działalności politycznej i kulturalnej, w swej walce z reakcją żydowską, z syjonizmem opierały się i opierają na osiągnięciach ekonomiczno-społecznych i narodowo-kulturalnych ludności żydowskiej w Polsce. Stawiają je jako wzór s o c j a l i s t y c z n e g o rozwiązania kwestii żydowskiej, w przeciwstawieniu do propagandy nacjonalistów żydowskich

różnej maści głoszących teoryjki o nieuchronnym zamieraniu życia społecznego i narodowo-kulturalnego ludności żydowskiej w krajach socjalizmu.

Lecz na tej drodze rozwojowej piętrzyły się także niezliczone trudności. Trzeba było odpierać ataki syjonistów nawołujących ludność żydowską do exodusu z Polski, trzeba było odpierać ataki wszystkich wrogów Związku Radzieckiego. Wodą na młyn żydowskiej reakcji była przestępcza działalność bandy beriowskiej w zakresie polityki narodowościowej, która fatalnie odbiła się na pracy komunistów żydowskich nie tylko w Polsce. Trudno było odpowiedzieć na tego rodzaju pytania, jak to, że gdyby nawet było prawdą, iż grupa pisarzy, aktorów lub działaczy społecznych popełniła błędy – czemu ukaraną została cała radziecka literatura żydowska? Dlaczego w ogóle zakazane zostało słowo żydowskie? Czym np. zawinił Szolem Alejchem, że jego utwory nie mogą się ukazać w oryginale? Czemu zamknięto teatr żydowski? Trudno było odpowiedzieć także na pytanie, dlaczego religijny Żyd jest uprzywilejowany w stosunku do Żyda o światopoglądzie marksistowskim? Pierwszy posiada prawa do swojej instytucji religijnej, drugiemu natomiast odebrano jego radziecką, świecką kulturę żydowską.

Niestety, nie byliśmy w stanie udzielić odpowiedzi na takie i im podobne pytania. Od tego czasu datuje się dezorientacja postępowych organizacji żydowskich, stan niezrozumienia tego, co faktycznie zaistniało.

XX Zjazd wyjaśnił sytuację. Jakkolwiek tragiczne było to wyjaśnienie, rokowało ono nadzieję odnowy. Setki tysięcy Żydów, ludzi pracy i oddanych przyjaciół Związku Radzieckiego z drzeniem serca oczekiwało tej odnowy. Oczekiwało rehabilitacji nie tylko pisarzy, aktorów, działaczy społecznych, lecz rehabilitacji radzieckiej literatury żydowskiej, żydowskiego teatru, socjalistycznej kultury żydowskiej. Realizacja tych nadziei i pragnień pokrzepiłaby ich na duchu w walce z reakcją żydowską, w walce o socjalizm.

Oczekiwania te, niestety, dotychczas nie spełniły się.

W międzyczasie znaczna część Żydów wyjechała i w dalszym ciągu wyjeżdża z Polski. Przyczyny tego zjawiska są różne: osobiste – gdyż po zagładzie przeszło 3 milionów Żydów polskich, wielu pozostałych przy życiu dąży do połączenia się ze swoją rodziną; moralno-polityczne na skutek nowych przejawów antysemityzmu. Do wyjazdu Żydów z Polski przyczynił się także omówiony wyżej stosunek do problemu żydowskiego, jaki zaistniał w niektórych państwach socjalistycznych.

W tej określonej sytuacji reakcyjna teoria syjonistyczna, że narodowe i kulturalne wyzycie się Żydów zapewnia jedynie państwo żydowskie – Izrael zyskuje odpowiednią pożywkę. Atakuje ona nawet ludzi o mentalności komunistycznej.

Ataki na komunistów – Żydów, którzy pozostali wierni marksizmowi-leninizmowi wzmagają się z każdym dniem. Przejście do kontrofensywy ideologicznej wymaga mobilizacji zorganizowanych sił.

W tej sytuacji zachodzi potrzeba oceny całokształtu problematyki żydowskiej z punktu widzenia doświadczeń teorii marksistowsko-leninowskiej za ostatnie 20

lat. Należy poddać analizie zarówno szereg starych problemów, które w świetle nowych faktów historycznych przybrały szerszy zasięg, jak i szereg nowych zagadnień, które powstały w wyniku II wojny światowej i decydującego znaczenia Związku Radzieckiego w jej zwycięskim zakończeniu.

Omówienie tych zagadnień nie może się odbyć – naszym zdaniem – bez konsultacji i rady najbardziej doświadczonej partii, jaką jest KPZR, przodującej siły międzynarodowego ruchu robotniczego. Dlatego też prosimy o przyjęcie delegacji naszego zespołu, celem omówienia całokształtu problematyki żydowskiej.

Za Zespół PZPR  
przy Zarządzie Głównym Towarzystwa  
Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce

/ Smolar G. /  
/ Sfarid D. /

Warszawa, dnia 3 III 1958 r.

AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV-149, k. 82-86. Wszystkie wyróżnienia oryginału.

## Aneks IV

Warszawa, dnia 12 II 1968 r.  
TAJNE

### Notatka

W dodatku do „Folks Sztyme”, „Nasz Głos” w Nr 5 (276) z dnia 3 II 1968 r. zamieszczone zostały 2 wiersze: „Litery prześwietlone” i „Wiara”. Autorem ich jest Dawid Sfarid, a przełożył na język polski Arnold Słucki.

### Uwagi o autorze:

Dawid Sfarid jest naczelnym redaktorem miesięcznika literackiego „Idisze Szriftn” i wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego TSKŻ. Na znak protestu ze względu na podjęcie przez prezydium ZG TSKŻ deklaracji potępiającej agresję izraelską, wycofał się z udziału w pracach Towarzystwa. Jest on autorem wiersza usprawiedliwiającego agresję izraelską pt. „Szakale”, który zamieścił w „Idisze Szriftn” w Nr 6 z czerwca 1967 r.

## Uwagi o wierszu „Litery prześwietlone”

Czytając wiersz trzeba wziąć pod uwagę, że autor jest pisarzem żydowskim i że pisze wyłącznie na użytek tego środowiska. Poza tym, że polityka rządu polskiego potępiająca agresję izraelską u dużej części Żydów w Polsce nie znalazła poparcia i że elementy syjonistyczne politykę tę usiłują przedstawić jako antysemitkę.

Autor we wspomnianym wierszu pisze: „słowa drżące, rozżarzone w męce”. Daje on ponury stan duchowy i psychiczny Żydów w Polsce i wyraża to w słowach: „wyłkany, wycierpiany, w sercu zapieczętowany”. Dalej stan ten pogłębia i wyraża beznadziejność pisząc: „istnieć zaczyna kaleki, ograniczony nasz byt i nadzieja nierzeczywista”.

## Uwagi o wierszu „Wiara”

W wierszu tym autor wyraża jednak wiarę, że sytuacja się zmieni i pisze:

„Nowe gwiazdy rodzi przestworze.  
Jeszcze i ta, co ją zgubiłem,  
wrócić może”.

Sfard widzi również drogi jak dojść do polepszenia i daje aluzyjne wskazówki:

„Krzywe drogi wiodą ku wyżynom,  
ci, co z dołu to dostrzegą,  
tam popłyną”.

Słowa te zrozumieć można różnie, ale można i tak, że autor nawołuje społeczność żydowską do działania odbiegającego od legalności.

Inspektor Wydziału III Dep. III MSW  
/ – /  
mjr J. Caban



## Aneks V

### Notatka

dot. postawy politycznej i działalności wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TSKŻ dr Dawida SFARDA

D. Sfard czł[onek] PZPR od wielu lat zajmował kierownicze stanowiska w Zarządzie Głównym TSKŻ, ostatnio wiceprzewodniczącego Z. Gł. TSKŻ i jest jednocześnie redaktorem naczelnym miesięcznika literackiego „Idysze Szriftn”, wydawanego przez Z. Gł. TSKŻ.

D. Sfard jest poetą powszechnie znanym w środowisku żydowskim w Polsce i za granicą. Z racji swojej pozycji intelektualnej cieszy się autorytetem i zaufaniem wśród Żydów. Poglądy jego i działalność są z wielką uwagą śledzone przez środowisko żydowskie i wywierają poważny wpływ na postawy i zachowanie tego środowiska, każde jego wystąpienie w określonej sprawie lub brak stanowiska powoduje zawsze żywe reakcje środowiska i ma istotny wpływ na kształtowanie jego orientacji politycznej.

Jako wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TSKŻ D. Sfard szczególnie interesował się pogłębieniem i rozwijaniem wśród Żydów polskich, w szczególności młodzieży, spraw kultury i historycznych tradycji żydowskich. Miało to na celu umacnianie poczucia odrębności narodowej, wychowywania w duchu często starożydowskich tradycji, co w konsekwencji pogłębiało poczucie odrębności środowiska żydowskiego.

Oblicze polityczne D. Sfarda, poprzednio maskowane, ujawniło się w całej pełni w okresie po czerwcowej agresji Izraela na kraje arabskie. D. Sfard okazał się człowiekiem w pełni realizującym w środowisku żydowskim w Polsce założenia i wytyczne światowego ruchu syjonistycznego, zalecającego Żydom w diasporze działania na rzecz obrony i wzmocnienia Izraela.

Wyrazem jego poglądów politycznych było napisanie i opublikowanie w języku idysz w czerwcowym numerze „Idysze Szriftn” trzech wierszowanych bajek, z których najbardziej przejrzystą politycznie jest bajka pt. „Szakale”. W bajce tej (tłumaczenie w załączeniu) przedstawia Arabów jako szakali, które napadły na małą kózkę – Izrael i skarżą się, że kózka nie daje się im zjeść.

Bajki te obiegły niezwłocznie środowisko żydowskie w Polsce i za granicą i zostały skomentowane, jako protest Sfarda przeciwko stanowisku Partii i Rządu PRL uznającemu Izraela za agresora. Potwierdzeniem tego jest m.in. fakt, iż znane syjonistyczne pismo paryskie „Unser Wort” z dnia 27 sierpnia 1967 r. przedrukowało bajkę „Szakale” pt. „Gorzki los szakali”, rekomendując ją swoim czytelnikom w następujący sposób:

„Bez żadnych komentarzy przytaczamy bajkę żydowskiego poety Dawida Sfarada, który mieszka w Warszawie. Napisał on tę bajkę i wydrukował w numerze czerwcowym Idyše Szryftn. Dlaczego nie przytaczamy żadnego komentarza, będą nasi czytelnicy na pewno rozumieli...”

Wobec tego, iż była to jedna z pierwszych publikacji w prasie żydowskiej w Polsce na temat agresji Izraela, zamieszczona w piśmie Zarządu Głównego TSKŻ, której autorem był wiceprzewodniczący ZG TSKŻ – komentowano to również jako rzeczywiste stanowisko kierownictwa TSKŻ wobec agresji Izraela.

Stanowiska tego bronił z uporem D. Sfarad wobec władz nadzorczych w czasie rozmów w m-cu czerwcu 1967 r. kiedy to podczas nieobecności przewodniczącego Z. Gł. TSKŻ Domba kierował całokształtem działalności Prezydium Zarządu Głównego TSKŻ.

Mimo jednoznacznego stanowiska władz nadzorczych, wskazujących na konieczność zdeklarowania się TSKŻ jako organizacji działającej w Polsce wobec agresji Izraela oraz odpowiedzialności, jaką Prezydium składające się z długoletnich członków Partii ponosi za linię polityczną Towarzystwa – D. Sfarad stosował taktykę zwlekania i przeciągania w czasie, oświadczając w końcu, że nie zgadza się z oceną Partii i Rządu PRL agresji Izraela.

Oto przykłady wypowiedzi D. Sfarada na ten temat:

„...z wieloma sformułowaniami polskiej prasy my, Żydzi, nie możemy się zgodzić i na pewno nie będziemy tak pisać jak np. na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie pisze «Życie Warszawy»”.

„...Wobec tego, że nasza prasa i radio dezinformuje społeczeństwo o sytuacji na Bliskim Wschodzie my i nasi ludzie czytamy i słuchamy, co pisze i mówi Zachód. Tego nam nikt nie może zabronić”.

„...Jeżeli U Thant powiedział, że nie wie, kto jest agresorem, to dlaczego u nas się mówi, że agresorem jest Izrael?”

„...nazywanie agresorem Izraela przez Rząd PRL dało już rezultaty, mamy antysemityzm, wybryki chuligańskie. Sprzyjały temu też wystąpienia w telewizji, w których podawano, że Izrael jest imperialistycznym agresorem”.

„...Są sprawy, o których t e r a z nie będziemy mówić, ani dyskutować na to będzie jeszcze czas”.

„...Ja mam istotne i uzasadnione pytania pod adresem kierownictwa Partii w sprawie Bliskiego Wschodu. Za dwa miesiące przyjdę z tymi pytaniami i przedstawię je kierownictwu KC”.

„...Chcę towarzyszom wyraźnie powiedzieć, że gdybyśmy wyraźnie wydali takie oświadczenie, jakiego od nas wymagacie, to na następny dzień większość członków TSKŻ odeszłaby z Towarzystwa i wszyscy Żydzi na świecie wyparliby się tego, co napisalibyśmy. Z tym musimy się liczyć”.

„Wystąpienie tow. Gomułki skrzywdziło dużo dobrych komunistów – Żydów, mówią tak nie tylko komuniści żydowscy w Polsce, ale także komuniści żydowscy na całym świecie”.

W czasie ostatniej rozmowy, już po zakończeniu zasadniczej dyskusji D. Sfard stwierdził, że ... jest członkiem Związku Literatów i tam mają również inne zdanie w różnych sprawach, niż Partia i faktycznie robi się tak, jak Związek Literatów w danej sprawie uważa. On nie jest politykiem, jest poetą znanym na całym świecie i w sprawie tej agresji uważa tak, jak tutaj powiedział i jeśli nie można inaczej, to on jest gotów oddać „bilet partyjny”. „Zresztą – powiedział – dotyczy to nas wszystkich, bo wszyscy tak uważamy. Dziwne, że nas nie wzywa się do Partii, czy do komisji kontroli, choć innych za drobne rzeczy usuwa się z Partii”.

Pod kierownictwem Sfarda zostały opracowane w m-cu czerwca 1967 r. dwie wersje rezolucji Z. Gł. TSKŻ, które wychodziły z pozycji kosmopolitycznych i proizraelskich, a w szczególności wynikało z nich, że Żydzi w Polsce są częścią narodu żydowskiego, TSKŻ jest sekcją KP Izraela, blokada zatoki Akaba była aktem agresji Egiptu w stosunku do Izraela.

Po opublikowaniu w m-cu lipca 1967 r. oświadczenia Prezydium Zarządu Głównego TSKŻ, potępiającego agresję Izraela, D. Sfard argumentując rzekomym złym stanem zdrowia wycofał się całkowicie z Prezydium Z. Gł. TSKŻ, nie biorąc udziału w jego posiedzeniach. Fakt ten został przyjęty w środowisku żydowskim jako negatywne i demonstracyjne stanowisko D. Sfarda wobec linii politycznej Partii i Rządu PRL. Demonstracyjny charakter jego stanowiska polegał m.in. na tym, że rzekomy „zły stan zdrowia” nie przeszkadzał mu w dalszym redagowaniu „Idysze Szriftn” oraz wyjeżdżaniu do skupisk żydowskich w kraju z odczytami i prelekcjami o kulturze i literaturze żydowskiej.

Reasumując należy stwierdzić, że D. Sfard, jako działacz społeczno-polityczny TSKŻ poprzez swoje poglądy i postępowanie przeszedł ostatecznie na pozycje syjonistyczne, zerwał z polityczną linią Partii w ocenie agresji Izraela, działaniem swoim przyczynił się do podsycania antypartyjnych i antypaństwowych nastrojów w środowisku żydowskim w Polsce, działał na szkodę partii poza granicami kraju w ten sposób, że jego paszkwil polityczny pt. „Szakale” został opublikowany w piśmie syjonistycznym „Unser Wort”.

W świetle powyższego nie było rzeczą przypadku, że syn Sfarda został zatrzymany jako jeden z prowodyrów ekscesów na Uniwersytecie Warszawskim.

[brak podpisu, poniżej tekstu nieczytelna parafka]

# Citizen of Yiddishland. About the Jewish communists in Poland

## Abstract

A saying that is often quoted in Poland in relation to Jewish communists or communists of Jewish origin goes that “a Jewish communist is not Jewish anymore”. This is true concerning those Jews who considered themselves Polish communists and who worked mostly in a non-Jewish environment. However, some Jews who joined the communist party in the interwar period never denied their Jewishness. On the contrary, they lived and worked on the so-called “Jewish street”. They were not a large group, but their influence on the Polish Jewish community was inversely proportional to their number.

A good example of such a Jewish communist is a Yiddish writer and activist David Sfarid. Born at the beginning of the 20<sup>th</sup> century in a rabbi’s family in Volhynia (then in the Russian Empire), he received at first a traditional religious education, but after World War I he entered a secular Polish-Jewish gymnasium in Lutsk. The Polish-Soviet war of 1920 was his first meeting with the communist ideology brought to Volhynia by the Red Army. Later he studied philosophy in Warsaw and eventually received his PhD in philosophy from the university in Nancy, France. Having returned to Warsaw, he joined in 1933 the illegal Communist Party of Poland and became active in Yiddish literary circles, including the literary journal “Literarische Tribune” (1932–1933), the crypto-communist daily “Fraynd” (1934–1935) and the famous Association of Jewish Writers and Journalists at Tlomatske 13. In 1939, at the outbreak of World War II, he escaped to the Soviet-occupied Białystok where again he worked in the Yiddish newspaper “Bialistoker Shtern”. After the Nazis attacked the USSR in 1941, he was evacuated with other Jewish writers to Alma-Ata (Kazakhstan). When he got to Moscow in 1944, he co-founded the Organizing Committee of Polish Jews at the Polish Patriots’ Union (ZPP), an organization that kept in close touch with the Jewish Anti-Fascist Committee. As its vice-chairman and later chairman, he coordinated the repatriation of Polish Jews to Poland and came back himself in 1946, finally settling down in Warsaw.

The first-hand experience of the Soviet reality did not put off neither him, nor his fellows from the Jewish faction of the Polish Workers’ Party (PPR). On the contrary, they believed that it would allow them to build the right form of communism in liberated Poland. Their political vision of a particular Polish way to communism was labeled as *nusekh Poyln*, or “the Polish variant”, and its key element was Yiddish culture.

The heyday for these Jewish communists was the first half of the 1950s. By decision of the Polish authorities their organization, the Socio-Cultural Association of Jews in Poland

(TSKZ), became practically the only power in the Jewish community. Among other ethnic minority associations, the Jews disposed the widest range of institutions. These included a Yiddish publishing house "Yidish Bukh", a Yiddish newspaper "Folks-Shtime" and a Yiddish literary monthly "Yidishe Shriftn", Jewish public schools in which Yiddish was taught, a state Jewish theater and, finally, the Jewish Historical Institute. Such an autonomy was also unusual in the context of the Soviet bloc countries at this time and especially in comparison with the USSR, where the Jewish cultural and institutional life was practically annihilated. However, the events of 1956, especially Nikita Khrushchev's secret speech at the 20<sup>th</sup> Congress of the Communist Party of the USSR, were a shock to the Jewish communists in Poland. But the thaw of 1956 was a mixed blessing: on the one hand, a new wave of repatriation of Polish Jews from the USSR was allowed, on the other hand most of these repatriates – as well as former members of the TSKZ demanded the right to emigrate to Israel. It meant a thorough change of the TSKZ attitude towards the Jews who did remain, and a change in behaviour towards the Polish authorities.

While some of David Sfar's good friends also left Poland at this time, he decided to stay (even after a visit to Israel in 1959/1960 which deeply impressed him). From then on, he dedicated a lot of his energy (and so did other Jewish communists in Poland) to renewing contacts with the Soviet Jewry. For Soviet Jewish authors, Poland became a window to the Western world. Both Soviet and Polish authorities were aware of this situation and tried to use Soviet Jewish informers to spy after the activities of the Israeli embassy in Warsaw. The thaw of 1956 ended quickly, and soon the Polish Jews, because of their ties with the international Jewry, became more than suspect in the eyes of the new Party secretary Władysław Gomułka and his co-workers. As a result, from the beginning of the 1960s the Jewish community was under surveillance of the secret services.

The anti-Semitic campaign of 1968 was a personal failure of the Jewish communists in Poland, since it meant the return of anti-Semitic propaganda and turning Jewish communists into an Israeli „fifth column”. Therefore the majority of leading activists of the TSKZ left the country with the 1968 wave of emigration of Polish Jews, seeing no further possibilities of working in Poland. One of them was David Sfar who spent the rest of his life in Israel. Until his death in 1981, he was active in Yiddish literary circles.

While David Sfar is the main hero of this book, much emphasis has also been given to his Jewish communist fellows, such as David Rikhter, Shimen Zachariasz, Hersh Smolar, Bernard Mark and Binem Heller. The whole community of Jewish communists was shown against the background of history of Jews in Eastern Europe. This book is a panorama of an individual Jewish fate in the 20<sup>th</sup> century, a fate that became symbolic for a whole generation – the last citizens of Yiddishland.

Joanna Nalewajko-Kulikov

# Bibliografia

## Źródła archiwalne

**Archiwum Akt Nowych, Warszawa**

KC PZPR

Związek Patriotów Polskich

Związek Patriotów Polskich 216 (d. zbiory Zakładu Historii Partii)

Akta Szymona Zachariasza

Akta Żanny Kormanowej

Komunistyczna Partia Polski – Centralne Biuro Żydowskie

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk

Teczki osobowe

**Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

**Archiwum Państwowe m.st. Warszawy**

Wolna Wszechnica w Warszawie – Albumy Wydziału Humanistycznego

Komitet Warszawski PZPR

**Archiwum Związku Literatów Polskich, Warszawa**

Teczka Dawida Sfarda

**Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Warszawa**

Centralny Komitet Żydów w Polsce: Prezydium, Wydział Kultury i Propagandy, Wydział Organizacyjny

Kolekcja Leopolda Treppera

Kolekcja Michała Mirskiego

Ruch Robotniczy: relacje Dawida Sfarda, Bernarda Marka, Heleny Grudowej, Jana Mana, Juliana Łazebnika, Michała Mirskiego, Józefa Gitlera-Barskiego

Spuścizna Bernarda Marka  
Spuścizna Jakuba Rotbauma  
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce

**Biblioteka im. Medema, Paryż**  
Spuścizna Chaima Slowesa

**Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka, Dział Rękopisów, Jerozolima**  
Korespondencja Dawida Sfarda i Lejba Olickiego

**Central Archives for the History of the Jewish People, Jerozolima**  
Spuścizna Dawida Sfarda

**Diaspora Research Institute, Tel Awiw**  
Spuścizna Bernarda Marka  
Spuścizna S.L. Shneidermana

**Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Federacji, Moskwa**  
Żydowski Komitet Antyfaszystowski

**Institute for Contemporary Jewry, Oral History Division, Jerozolima**  
Relacje Dawida Sfarda, Idy Kamińskiej, Ester Markisz, Racheli Korn, Edwardy Mark

**Yad Vashem**  
The Central Database of Shoah Victims' Names

**Zbiory prywatne Michała Chęcińskiego w Izraelu**  
Maszynopisy wywiadów z Dawidem Sfordem, Herszem Smolarem, Liberem Brenerem

**Zbiory własne autorki**  
Nagrania z rozmów prowadzonych z Leonem Sfordem  
Listy Jakuba S. Dreyera  
Notatki z rozmów z Ireną Wygodzką, Leopoldem Soblem i Józefem Sobelmanem

## **Źródła publikowane – twórczość Dawida Sfarda**

### **Druki zwarte**

*Wegn cegejen zich*, Warszawa 1933  
*Szrajber un bicher*, Łódź 1949  
*Sztudies un skicn*, Warszawa 1955  
*Lider*, Warszawa 1957  
*A zegl in wint*, Warszawa 1961  
*Borwese trit*, Warszawa 1966

*Brenendike bleter*, Tel Awiw 1972  
*Szpacirn in der nacht*, Tel Awiw 1979  
*Mit zich un mit andere. Ojtbiografie un literarisze esejen*, Jeruzalaim 1984

### Teksty D. Sfarda opublikowane w gazetach, czasopismach i książkach zbiorowych (cytowane w pracy)

*Adolf Nowaczynski in klem... fun antisemitizm*, „Frajnd”, 19 VI 1934, s. 3.  
*Birebidzan*, „Frajnd”, 14 V 1934, s. 1.  
*Birebidzan un Palestine*, „Frajnd”, 25 IV 1934, s. 2.  
*Chaim Nachmen Bialik. Der „meszojrer” un „nowi” fun der jidiszer burzuazje*, „Literarisze Tribune”, 1933, nr 4, s. 1–3.  
*Cheszbon ha-nefes*, „Literarisze Bleter”, 27 III 1939, s. 133–134.  
*Cu majn partej*, „Idisze Szriftn”, 1954, nr 3, s. 2.  
*Cum curikker fun undzere szrajber*, w: *Idisze szriftn. Literarisz zamlbuch*, red. Leo Finkelstein, Łódź 1946, s. 55–59.  
*Cwej*, „Szprocungen”, 1925, nr 2, s. 31–39.  
*Di grojse antojszung*, w: *Cuzamen*, red. Szmul Lejb Schneiderman, Tel Awiw 1974, s. 345–357.  
*Di tegleche cajtung „Frajnd”*, w: *Di jidisze prese wos iz gewen*, red. D. Flinker [et al.], Tel Awiw 1975, s. 220–222.  
*Dos land fun majn cholem*, w: *Idisze szriftn. Literarisz zamlbuch*, red. Leo Finkelstein, Łódź 1948, s. 82.  
*Ejnikie zichrojnes un charakter-sztrichn*, w: *Unter der fon fun KPP. Zamlbuch*, Warszawa 1959, s. 124–130.  
*Lider cum ersztn mai*, „Idisze Szriftn”, 1968, nr 5, s. 3.  
*Majn bruder dem rojtarmejer*, „Bialistoker Sztern”, 25 II 1940, s. 6.  
*Mit cutroj zich bacijen cum poszetn mencz. Fragmentn funem barichts-referat fun der hojpt-farwaltung, welchn es hot opgegebn der ch. Dowid Sfard*, „Folks-Sztyme”, 18 IV 1956, s. 3–5.  
*Noch dem kongres fun pojliszer kultur*, „Idisze Szriftn”, 1966, nr 10, s. 2.  
*Wegn dem hojpt-farwurf fun chawer H. Blosztajn cu di „Idisze Szriftn”*, „Folks-Sztyme”, 5 I 1957, s. 4.  
*Zachar*, „Literarisze Tribune”, 1932, nr 3, s. 9–11.

### Inne źródła publikowane

*Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku: dokumenty i materiały*, t. 1–2, oprac. Stanisław Meducki, Zenon Wrona, Kielce 1992 i 1994.  
*Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. Andrzej Żbikowski, Warszawa 2000.  
*Briw fun jidisze sowetisze szrajbers*, red. Mordechai Altshuler, Jeruzalaim 1979.  
*Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. Antoni Dudek, Aleksander Kochański, Krzysztof Persak, Warszawa 2000.



- Dąbrowska Maria, *Pisma rozproszone*, t. 1, Kraków 1964.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: styczeń 1939 – grudzień 1943, oprac. Euzebiusz Basiński [et al.], Warszawa 1973; t. 11: styczeń 1956 – grudzień 1960, oprac. Wiesław Balcerak [et al.], Warszawa 1987.
- Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto st. Warszawa*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 49, Warszawa 1937.
- Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. Alina Cała, Helena Datner-Śpiewak, Warszawa 1997.
- Ex Litteris Libertas. Jednodniówka studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie*, Warszawa 1923.
- Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR. Od naczala do kulminacji 1938–1953*, oprac. Giennadij W. Kostyrzenko, Moskwa 2005.
- Jewriejskaja encyklopedia*, t. 5, Moskwa 1991 (reprint wydania z lat 1906–1913).
- Jewrejskij antifaszystkij komitet w SSSR 1941–1948. Dokumentirowanaja istorija*, red. Szymon Redlich, Giennadij Kostyrzenko, Moskwa 1996.
- Kniga pogromow. Pogromy na Ukrainie, w Biełarussii i jehropejskiej czasti Rossii w pieriod Graždanskoj wojny 1918–1922 gg. Sbornik dokumentow*, red. Lidia B. Miliakowa, Moskwa 2007.
- Kot Stanisław, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956.
- Łuck w świetle cyfr i faktów*, Łuck 1926.
- Manifest PKWN*, Załącznik do Dziennika Ustaw RP z 1944 r., nr 1.
- Mark Bernard, *Do dziejów odrodzenia osiedla żydowskiego w Polsce po II wojnie światowej*, BŻIH, 1964, nr 51, s. 3–20.
- Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Sołtysiak, Józef Stępień, Warszawa 1998.
- Marzec 1968 – trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. Marcin Zaremba, Warszawa 1998.
- Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. Franciszek Dąbrowski, Piotr Gontarczyk, Paweł Tomasik, Warszawa 2008.
- Mysłicki Ignacy, *Wolna Wszechnica Polska. Cele i zadania. Ustrój. Uprawnienia*, Warszawa 1930.
- Namysł Aleksandra, *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2004, nr 2(6), s. 341–357.
- Nieprawiednyj sud. Poslednij stalinskij rasstriel*, red. Władimir P. Naumow, Moskwa 1994.
- Nudelman Mojsze, *Gelechter durch trern. Zamlung fun humoristisz-satirisze szafungen funem nochmilchomedikn lebn fun pojlisze jidn*, Buenos Aires 1947.
- Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, wybór źródeł pod red. Tomasza Strzembosza, Warszawa 1996.
- Orłowicz Mieczysław, *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu ze 101 ilustracjami i mapką województwa*, Łuck 1921 (reprint 1994).
- Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, wybór i oprac. Aleksander Kochański [et al.], tłum. Ewa Rosowska, Warszawa 2000.
- Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, do druku przyg. Aleksander Kochański, Warszawa 2002.

- Reale Eugenio, *Raporty. Polska 1945–1946*, tłum. Paweł Zdziechowski, Warszawa 1991.
- Redlich Shimon, *War, Holocaust and Stalinism: a documented study of the Jewish Anti-Fascist Committee in the USSR*, Luxembourg 1995.
- Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955–1959. Wybór dokumentów*, oprac. Bożena Kačka, Stanisław Stęпка, Warszawa 1994.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 9: *Województwo wołyńskie. Opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, Warszawa 1923.
- Stalin's secret pogrom: the postwar inquisition of the Jewish Anti-Fasist Committee*, ed. Joshua Rubenstein and Vladimir P. Naumov, New Haven 2001.
- Strauss-Marko Szlojme, *Di geschichte fun jidishn jiszew in nochmilchomedikn Pojln*, Tel Awiw 1987.
- Szulkin Michał, *Sprawozdania z działalności Referatu do spraw Pomocy Ludności Żydowskiej przy Prezydium PKWN, BŻIH*, 1971, nr 79, s. 75–90.
- Toruńczyk Franciszka, Ben Filip, *Żydzi polscy w nowej ojczyźnie*, „Kultura”, 1958, nr 11, s. 84–92.
- W wydarzenia i losy ludzkie: rok 1939*, red. nauk. Bernadetta Gronek, Galina Knatko, Małgorzata Kupiecka, Warszawa 1998.
- Zjazd Żydowskiego Towarzystwa Kultury w Polsce: Wrocław 14–16 października 1949*, Warszawa 1949.
- Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927 (wybór dokumentów)*, wybór i oprac. Czesław Brzoza, Kraków 2003.

## Prasa

- „Bialistoker Sztern” (1940–1941)
- „Biuletyn Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich” (1946)
- „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej” (1944–1949)
- „Ejnikajt” (1942–1945)
- „Folks-Sztyme” (1946–1968)
- „Frajnd” (1934–1935)
- „Idisze Szriftn” (1946–1968)
- „Jeruszolaimer Almanach” (1982, nr 13 – numer poświęcony D. Sfordowi)
- „Literarische Tribune” (1931–1933)
- „Literatur” (1935, nr 3)
- „Dos Naje Lebn” (1945–1950)
- „Szprocungen” (1925–1926)
- „Wolna Polska” (1945–1946)
- „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” (1957, nr 1–2)

## Dzienniki, wspomnienia, wywiady

- Babel Izaak, *Dziennik 1920*, tłum. Jerzy Pomianowski, Warszawa 1998.
- Bauman Janina, *Nigdzie na ziemi*, Warszawa 2000.
- Der Bialistoker izkor-buch, Nowy Jork 1982.
- Broderzon Szejne Miriam, *Majn lajdns-weg mit Mojsze Broderzon. Di milchome hot gedojert far undz zibecn jor...*, Buenos Aires 1960.
- Budzyńska Celina, *Strzępy rodzinnej sagi*, Warszawa 1997.
- Chęciński Michał Mosze, *Jedenaste przykazanie: nie zapomnij*, Toruń 2004.
- Cukierman Icchak, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, red. naukowa Marian Turski, tłum. Zoja Perelmutter, Warszawa 2000.
- Der cadik in pelc... *Zamlung fun artiklen*, Tel Awiw 1985.
- Egit Jacob, *Grand illusion*, Toronto 1991.
- Emiot Israel, *The Birobidzhan affair. A Yiddish writer in Siberia*, Philadelphia 1981.
- Gessen Estera, *Drogi, których nie wybieramy*, Warszawa 1998.
- Grajek Stefan, *Po wojnie i co dalej. Żydzi w Polsce w latach 1945–1949*, tłum. Aleksander Klugman, Warszawa 2003.
- Gruber-Herszkopf Paula, *Pozostał ból. Wspomnienia o moim życiu w Polsce*, Warszawa 2007.
- Grynberg Henryk, *Memorbuch*, Warszawa 2000.
- Hofszejn Fejga, *Mit libe un wejtik*, Tel Awiw 1985.
- Honigwill Ludwik, *Dlaczego? (Przyczynek do komunistycznej moralności)*, „Kultura”, 1958, nr 4, s. 117–124.
- Istner Filip, *Moja droga do Izraela*, Jerozolima 1970.
- Janasowicz Icchok, *Mit jidische szrajber in Rusland*, Buenos Aires 1959.
- Kacyzne Alter, *Boris Arkadiewicz Kleckin*, „Jidische Kultur”, 1997, nr 5–6, s. 26–30.
- Kaczergijski Szmerke, *Cuwiszn hamer un serp (cu der geszichte fun der likwidacje fun der jidischer kultur in Sowetn-Rusland)*, Buenos Aires 1950.
- Kalicka Felicja, *Dwa czterdziestolecia mojego życia. Wspomnienia 1904–1984*, Warszawa 1989.
- Kamińska Ida, *Moje życie, mój teatr*, tłum. Joanna Krakowska-Narożniak, Warszawa 1995.
- Kamińska Maria, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960.
- Knaphajs Mojsze, *Der lecturer dor jidische szrajbers in Pojln farn churbn*, „Argentiner JIWO-Szriftn”, t. 13, 1981, s. 80–109.
- Korman Yudel, *How the Jewish community in Poland was ruined*, w: *The end of a thousand years: the recent exodus of the Jews from Poland*, ed. Itche Goldberg and Yuri Suhl, New York 1971, s. 26–38.
- Korzec Paweł, *Fragmenty wspomnień*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 1, red. Adam Dobroński, Białystok 1993, s. 21–52.
- Krajewski Władysław, *Fakty i mity. O roli Żydów w okresie stalinowskim*, w: *Pod wspólnym niebem*, (numer specjalny „Więzi”) 1998, s. 90–104.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, przyg. do druku Stanisław Burkot, Warszawa 1985.
- Kuczner Ber, *Gewen amol Warsze... Zichrojnes*, Paryż 1955.
- Landau Musia, *Mit szrajbers, bicher un mit... Wilne*, Tel Awiw 2003.
- Lasman Noach, *Wspomnienia z Polski: 1 sierpnia 1944 – 30 kwietnia 1957*, Warszawa 1997.

- Leder Stefan, Leder Witold, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005.
- Lederman Dowid, *Fun jener zajt forhang*, Buenos Aires 1960.
- Majzil Nachmen, *Gewen amol a lebn*, Buenos Aires 1951.
- Mark Bernard, *Dziennik (grudzień 1965 – luty 1966)*, tłum. z jidysz i przypisy Joanna Nalewajko-Kulikov, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2008, nr 2, s. 156–192.
- Mark Bernard, „Literarysze Trybune” i *Tłomackie 13*, w: *Księga wspomnień 1919–1939*, Warszawa 1960, s. 223–251.
- Markish Esther, *The long return*, New York 1978.
- Melnica. Pelech Wolin – Ukraina. Sefer hanecacha, edut we-zikaron le-kehilat Melnica*, red. Jehoszua Lior, Tel Awiw 1994.
- Mendel Hersh, *Mémoires d'un révolutionnaire juif*, Grenoble 1982.
- Mieszczanek Anna, *Krajobraz po szoku*, Warszawa 1989.
- Mirska Klara, *W cieniu wiecznego strachu*, Paryż 1980.
- Mirski Michał, *Why I left my homeland – Poland*, w: *The end of a thousand years: the recent exodus of the Jews from Poland*, ed. Itche Goldberg and Yuri Suhl, New York 1971, s. 48–58.
- Mirski Michał, Smolar Hersh, *Commemoration of the Warsaw Ghetto Uprising: Reminiscences*, „Soviet Jewish Affairs”, 1973, nr 1, s. 98–103.
- Ocalony na Wschodzie: z Julianem Strykowskiem rozmawia Piotr Szewc*, Montricher 1991.
- Orłowska Edwarda, *Pamiętam jak dziś*, Warszawa 1973.
- Oszerowicz Hirs, *Plitim jehudiim be-Alma-Ata be-et milchemet ha-olam ha-sznija*, „Shvut”, 1987, nr 12, s. 137–155.
- Perel Joel, *Dem morgensztern antkegn*, Tel Awiw 1967.
- Pragier Ruta, *Żydzi czy Polacy*, Warszawa 1992.
- Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998.
- Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999.
- Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999.
- Rawicz Mejelech, *Binem Heler*, w: idem, *Majn leksikon*, Montreal 1958, s. 165–167.
- Rawicz Mejelech, *Dos majse-buch fun majn lebn. Jorn in Warsze 1921–1934*, Tel Awiw 1975.
- Rembek Stanisław, *Dzienniki. Rok 1920 i okolice*, Warszawa 1997.
- Rotfarb Abraham, *Pamiętnik żydowskiego młodzieńca*, w: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, oprac. i wstępem opatrzyła Alina Cała, Warszawa 2003, s. 87–126.
- Rozental-Sznajderman Ester, *Ojf wegn un umwegn*, t. 1, Tel Awiw 1974.
- Sefer Łuck*, Tel Awiw 1961.
- Segałowicz Zusman, *Tłomackie 13: z unicestwionej przeszłości. Wspomnienia o Żydowskim Związku Literatów i Dziennikarzy w Polsce (1919–1939)*, tłum. Michał Friedman, Wrocław 2001.
- Shneiderman S.L., *Between fear and hope*, New York 1947.
- Singer Bernard (Regnis), *Moje Nalewki*, Warszawa 1993.
- Singer Icchok Baszewis, *Młode pokolenie Żydów polskich w okresie między dwiema wojnami*, w: idem, *Felietony, eseje, wywiady*, tłum. Tomasz Kuberczyk, Warszawa 1993, s. 41–48.
- Singer Icchok Baszewis, *O literaturze jidysz tworzonej w Polsce*, w: idem, *Felietony, eseje, wywiady*, tłum. Tomasz Kuberczyk, Warszawa 1993, s. 114–135.

- Stużylem złej sprawie. Ze St. Wygodzkim rozmawia Piotr Sarzyński*, w: *Wygodzki. Zeszyt pamięci*, red. Krystyna Bernard, Tel Awiw 1992, s. 28–34.
- Smolar Hersz, *Ha-chaim ha-jehudiim be-maaraw Belorusia ha-sowietit 1939–1941: pricha we-szkija*, „Shvut”, t. 4, 1976, s. 126–136.
- Smolar Hersz, *Ojff der lecturer pozicje mit der lecturer hofenung*, Tel Awiw 1982.
- Sobelman Józef, „*Nasz Głos*” (1957–1968) – *polskojęzyczny dodatek do „Folks-Sztyme”*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 189–201.
- Suckewer Awrom, *Perec Markisz un zajn swiwe*, „Jidisze Kultur”, 2002, nr 5–7, s. 8–24.
- Szklar Mojsze, *Gazeta „Folks-Sztyme” (1948–1968) – refleksje osobiste*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 165–186.
- Szoszkes Chaim, *Pojln 1946*, Buenos Aires 1946.
- Szrager F., *Ojfn rand fun cwej tkufes*, Paryż 1976.
- Szulsztejn Mojsze, *Cwiszn ruinen un rusztowania*, Paryż 1949.
- Szulsztejn Mojsze, *Gesztaltn far majne ojgn*, Paryż 1971.
- Tajtelbaum Dore, *Mitn ponim cum lebn. Rajze-ajndruk*, Paryż 1952.
- Tenenbaum Joseph, *In search of a lost people. The old and the new Poland*, New York 1948.
- Torańska Teresa, *Jesteśmy. Rozstania '68*, Warszawa 2008.
- Torańska Teresa, *Oni*, Warszawa 2004.
- Trznadel Jacek, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Lublin 1990.
- Turkow Jonas, *Noch der bafrajung*, Buenos Aires 1959.
- Turkow-Kaminska Ruth, *I don't want to be brave anymore*, Washington 1978.
- Vovsi-Michoels Natalia, *Mon père Salomon Michoels*, Montricher 1990.
- Weissenberg-Akselrod Perl, *I.M. Weissenberg – zajn lebn un szafn 1878–1938*, Montreal 1986.
- Wat Aleksander, *Mój wiek*, cz. 1–2, Warszawa 1990.
- Weichert Michał, *Zichrojnes*, t. 4, Tel Awiw 1970.
- Weinrauch Herszl, *Blut ojff der zun. Jidn in Sowet-Rusland*, Nowy Jork 1950.
- Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, oprac. i wstępy Maciej Siekierski, Feliks Tych, Warszawa 2006.
- Wiszniewicz Joanna, *Z Polski do Izraela. Rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992.
- Wiszniewicz Joanna, *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008.
- Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939–1944)*, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 7, 1982, s. 339–432.
- Zachariasz Szymon, *Menczn fun KPP*, Warszawa 1964.
- Zak Awrom, *Gewen a jidysz Pojln*, Buenos Aires 1968.
- Zak Awrom, *Knecht zenen mir gewen*, t. 1, Buenos Aires 1956.
- Zimand Roman, *Gatunek: podróż*, „Kultura”, 1983, nr 11, s. 13–30.

## Bibliografie

- Dos sowetisze jidntum in szpiql fun der jidischer prese in Pojln. Bibliografie 1945–1970*, red. Mordechai Altshuler, Jeruzalaim 1975.

- Fuks Marian, *Materiały do bibliografii żydowskiej prasy robotniczej i socjalistycznej wydawanej w Polsce w latach 1918–1939*, cz. 1, *Prasa komunistyczna*, BŻIH, 1977, nr 3 (103), s. 75–98.
- Soviet and East European Jewry as reflected in Western periodicals: an annotated bibliography, 1970*, compiled by Danuta Dombrowska, ed. Benjamin Pinkus. Jerusalem 1972.
- Korzeniowski Józef, *Bibliografia czasopism żydowskich wychodzących w PRL (1944–1950)*, BŻIH, 1986, nr 3–4 (139–140), s. 143–154.
- Preliminary inventory of Yiddish dailies and periodicals published in Poland between the Two World Wars*, prepared by Yechiel Szeintuch with the assistance of Vera Solomon, Jerusalem 1986.

## Opracowania – druki zwarte

- Abramson Henry, *A prayer for the government. Ukrainians and Jews in revolutionary times, 1917–1920*, Cambridge 1999.
- Adamczyk-Garbowska Monika, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004.
- Adamczyk-Garbowska Monika, *Polska Isaaca Bashevisa Singera: rozstanie i powrót*, Lublin 1994.
- Aleksiuń Natalia, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.
- Altman Ilja A., *Holokost i jęwiejskoje soprotiwlenije na okkupowanej territorii SSSR*, Moskwa 2002.
- Altman Ilja A., *Żertwy nienawisti. Holokost w SSSR 1941–1945 gg.*, Moskwa 2002.
- Altshuler Mordechaj, *Soviet Jewry on the eve of the Holocaust. A social and demographic profile*, Jerusalem 1998.
- Bender Sara, *Mul mawet orew. Jehudej Bialistok be-milchemet ha-olam ha-sznija 1939–1943*, Tel Awiw 1997.
- Berendt Grzegorz, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006.
- Berendt Grzegorz, *Żydzi na gdańskim rozdrożu (1945–1950)*, Gdańsk 2000.
- Berenstein Tatiana, *KPP in kamf kegn antisemitizm*, Warszawa 1956.
- Besançon Alain, *Przekleństwo wieku. O komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 2000.
- Bikont Anna, Szczęsna Joanna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Boćkowski Daniel, *Czas nadziei: obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999.
- Boćkowski Daniel, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005.
- Borejsza Jerzy W., *Szkoły nienawisti. Historia faszystów europejskich 1919–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000.
- Borzymińska Zofia, Żebrowski Rafał, *Po-lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku (zarys)*, Warszawa 1993.
- Bronstejn Szyja, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

- Brossat Alain, Klingberg Sylvia, *Le Yiddishland révolutionnaire*, Paris 1983.
- Bruder Franziska, *Stanisław Wygodzki: Pole, Jude, Kommunist, Schriftsteller*, Münster 2003.
- Budnickij Oleg W., *Rossijskije jewriei miezdu krasnymi i biełymi (1917–1920)*, Moskwa 2005.
- Caute David, *The fellow-travellers: intellectual friends of communism*, New Haven 1988.
- Chęciński Michał, *Poland. Communism, nationalism, anti-Semitism*, New York 1982.
- Chojnowski Andrzej, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.
- Cichopek Anna, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000.
- Ciećwierz Mieczysław, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989.
- Ciesielski Stanisław, *Mysł polityczna polskich komunistów w latach 1939–1944*, Wrocław 1990.
- Cimek Henryk, *Komuniści a Polska (1918–1939)*, Warszawa 1989.
- Cimek Henryk, Kieszczyński Lucjan, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984.
- Cohen Nathan, *Sefer, sofer we-iton. Merkaz ha-tarbut ha-jehudi be-Warsza, 1918–1942*, Jeruzsala'im 2003.
- Cukier Simon [et al.], *Juifs révolutionnaires. Une page d'histoire du Yidichland en France*, Paris 1987.
- Czerniakiewicz Jan, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.
- Czyżniewski Marcin, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.
- Dobroszycki Lucjan, *Survivors of the Holocaust in Poland. A portrait based on Jewish community records 1944–1947*, New York and London 1994.
- Dominiczak Henryk, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.
- Dubnov-Erlich Sophie, *The life and work of S. M. Dubnov. Diaspora, nationalism and Jewish history*, Bloomington and Indianapolis 1991.
- Dudek Antoni, Pytel Grzegorz, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Eisler Jerzy, *List 34*, Warszawa 1993.
- Eisler Jerzy, *Marzec 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999.
- Epelbaum Didier, *Les enfants de papier. Les Juifs de Pologne immigrés en France jusqu'en 1940*, Paris 2002.
- Estraikh Gennady, *In harness. Yiddish writers' romance with communism*, Syracuse 2005.
- Estraikh Gennady, *Soviet Yiddish. Language planning and linguistic development*, Oxford 1999.
- Fik Marta, *Marcowa kultura*, Warszawa 1995.
- Fuks Marian, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979.
- Geller Ewa, *Jidysz – język Żydów polskich*, Warszawa 1994.
- Gilboa Yehoshua A., *The black years of Soviet Jewry 1939–1953*, Boston–Toronto 1971.
- Głowacki Albin, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.
- Głowacki Albin, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.
- Głowiński Michał, *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991.

- Gnatowski Michał, *Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi. Fakty, oceny, dokumenty*, Białystok 2001.
- Goldkorn Josef, *Alijato we-nefilato szel ha-iton ha-jehudi ha-riszon be-Polin „Dos Naje Lebn”, 1945–50*, Tel Awiw 1993.
- Goldsmith Emanuel S., *Modern Yiddish culture. The story of the Yiddish language movement*, New York 1997.
- Grabski August, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004.
- Grabski August, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2002.
- Gross Jan Tomasz, *Revolution from abroad: the Soviet conquest of Poland's western Ukraine and western Belorussia*, Princeton–Oxford 2002.
- Gross Jan Tomasz, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.
- Gross Jan Tomasz, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998.
- Grynberg Michał, *Żydowska spółdzielczość pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.
- Gutman Israel, *Ha-jehudim be-Polin achrej milchemet ha-olam ha-sznija*, Jeruzalaim 1985.
- Harshav Benjamin, *Language in time of revolution*, Berkeley–Los Angeles–London 1993.
- Hertz Aleksander, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2004.
- Hirszowicz Maria, *Pułapki zaangażowania: intelektualści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001.
- Holzer Jerzy, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- Hurwic-Nowakowska Irena, *Żydzi polscy (1947–1950): analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1996.
- Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk (1949–1999)*, red. Jolanta Czubek-Olejniczak, Warszawa 2000.
- Jarosz Dariusz, *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000.
- Jarosz Dariusz, Pasztor Maria, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Jasiewicz Krzysztof, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001.
- Jedlicki Witold, „Chamy” i „Żydy”, Warszawa 1981.
- Jidyszland – polskie przestrzenie*, red. Ewa Geller, Monika Polit, Warszawa 2008.
- Kac Daniel, *Na krawędzi życia: Mojsze Kulbak – żydowski poeta, prozaik, dramaturg (1896–1937)*, Warszawa 1993.
- Kamiński Łukasz, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- Kersten Krystyna, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy: Polska 1943–1948*, Poznań 1990.
- Kersten Krystyna, *Pisma rozproszone*, wybór i przyg. do druku Tomasz Szarota, Dariusz Libionka, Toruń 2005.
- Kersten Krystyna, *Polacy, Żydzi, komunizm: anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992.
- Kersten Krystyna, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Kostyrchenko Giennadij, *Out of the red shadows: anti-Semitism in Stalin's Russia*, Amherst 1995.



- Kostyrchenko Giennadij, *Tajna polityka Stalina. Wład i antisemitizm*, Moskwa 2003.
- Kowalska Ewa, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998.
- Krammer Arnold, *The forgotten friendship. Israel and the Soviet block 1947–1953*, Urbana 1974.
- Kula Marcin, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991.
- Kumoś Zbigniew, *Związek Patriotów Polskich. Założenia programowo-ideowe*, Warszawa 1983.
- Kupiecki Robert, „Natchnienie milionów”. *Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.
- Landau-Czajka Anna, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.
- Landau-Czajka Anna, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998.
- Lendvai Paul, *Antysemityzm bez Żydów*, cz. 2, Warszawa 1987.
- Lesiakowski Krzysztof, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Levin Dov, *The Lesser of Two Evils. Eastern European Jewry under Soviet Rule 1939–41*, Philadelphia–Jerusalem 1995.
- Liptzin Sol, *A history of Yiddish literature*, New York 1985.
- Lisek Joanna, *Jung Wilne – żydowska grupa artystyczna*, Wrocław 2005.
- Lustiger Arno, *Czerwona księga. Stalin i Żydzi. Tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i nadzieckich Żydów*, tłum. Elżbieta Kaźmierczak i Witold Leder, Warszawa 2004.
- Ławnik Józef, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979.
- Machcewicz Paweł, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Materski Wojciech, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Mazur Mariusz, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003.
- Mendelsohn Ezra, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa 1992.
- Mędrzecki Włodzimierz, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Michlic Joanna B., *Poland's threatening other. The image of the Jew from 1880 to the present*, Lincoln and London 2006.
- Mironowicz Eugeniusz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
- Najdus Walentyna, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971.
- Natkowska Monika, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.
- Nowogródzki Emanuel, *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce 1915–1939*, tłum. Paula Sawicka, Warszawa 2005.
- Nusech Pojln. *Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008.
- Olejnik Leszek, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.
- Oseka Piotr, *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele: obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.

- Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej. *Przeszłość i teraźniejszość*, oprac. Szczepan Gąssowski, Warszawa 1995.
- Patek Artur, *Birobidżan – sowiecka ziemia obiecana? Żydowski Obwód Autonomiczny w ZSRR*, Kraków 1997.
- Persak Krzysztof, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006.
- Pickhan Gertrud, „Gegen den Strom”. *Der Allgemeine Jüdische Arbeiterbund „Bund” in Polen 1918–1939*, Stuttgart–München 2001.
- Pinkas ha-kehilot Polin, t. 5: *Wolin we-Polesie*, red. Szmuel Spektor, Jeruzalaim 1990.
- Pinkus Benjamin, *The Soviet Government and the Jews 1948–1967. A documented study*, Cambridge 1984.
- Prokop-Janiec Eugenia, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992.
- Raina Peter, *Mordercy uchodzą bezkarnie. Sprawa Bohdana P.*, Warszawa 2000.
- Raina Peter, *Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Londyn 1988.
- Redlich Shimon, *Propaganda and Nationalism in wartime Russia. The Jewish Antifascist Committee in the USSR, 1941–1948*, Boulder 1982.
- Ruchniewicz Małgorzata, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000.
- Rudnicki Szymon, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
- Rudzińska Kamila, *Między awangardą a kulturą masową. Wokół społecznej roli pisarza*, Warszawa 1978.
- Ruta Magdalena, *Pomiędzy dwoma światami: o Kalmanie Segalu*, Kraków 2003.
- Rykowski Zbysław, Władysław Wiesław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.
- Schatz Jaff, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1991.
- Shandler Jeffrey, *Adventures in Yiddishland. Postvernacular language and culture*, Berkeley–Los Angeles–London 2006.
- Shlomi Hana, *Asufat mechkarim le-toldot sze'erit ha-pleta ha-jehudit be-Polin 1944–1950*, Tel Awiw 2001.
- Shmeruk Chone, *Ha-krija le-nawi: mechkarej historia we-sifrut*, ed. Israel Bartal, Jeruzalaim 1999.
- Shmeruk Chone, *Historia literatury jidysz. Zarys*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Shmeruk Chone, *Prokim fun der jidiszer literatur-gesichte*, Tel Awiw–Jeruzalaim 1988.
- Shneer David, *Yiddish and the creation of Soviet Jewish culture 1918–1930*, Cambridge 2004.
- Shore Marci, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. Marcin Szuster, Warszawa 2008.
- Simoncini Gabriele, *The Communist Party of Poland 1918–1929. A study in political ideology*, Lewiston–Queenston–Lampeter 1993.
- Skubała-Tokarska Zofia, *Spółeczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Stach Stephan, *Das Jüdische Historische Institut in Warschau 1947–1968*, praca magisterska, Universität Leipzig 2008.
- Stola Dariusz, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Szacki Jerzy, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000.
- Szaynok Bożena, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.

- Szaynok Bożena, *Pogrom Żydów w Kielcach*, Warszawa 1992.
- Szaynok Bożena, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007.
- Szczygielski Zbigniew, *Członkowie KPP 1918–1938 w świetle badań ankietowych*, Warszawa 1989.
- Szeintuch Yechiel, *Be-reszut ha-rabim uwe-reszut ha-jachid. Aharon Cajtlin we-sifrut jidisz*, ed. Carrie Friedman-Cohen, Jeruzalaim 2000.
- Szewc Piotr, *Syn kapłana*, Warszawa 2001.
- Szubtarska Beata, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.
- Śleszyński Wojciech, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–39*, Białystok 2003.
- Śleszyński Wojciech, *Okupacja sowiecka na Białostoczczyźnie w latach 1939–1941: propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001.
- Tomasik Wojciech, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999.
- Tomaszewski Jerzy, *Ojczyzna nie tylko Polaków: mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.
- Trembicka Krystyna, *Między apologią a negacją. Studium myśli politycznej Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1932*, Lublin 1995.
- Trembicka Krystyna, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007.
- Tyszka Krzysztof, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004.
- Veidlinger Jeffrey, *The Moscow State Yiddish Theater: Jewish culture on the Soviet stage*, Bloomington 2000.
- Vetter Matthias, *Antisemiten und Bolschewiki. Zum Verhältnis von Sowjetsystem und Judenfeindschaft 1917–1939*, Berlin 1995.
- Waldenberg Marek, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992.
- Weeks Theodore R., *Nation and state in late imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western frontier, 1863–1914*, DeKalb 1996.
- Weinstock Nathan, *Le pain de misère. Histoire du mouvement ouvrier juif en Europe*, t. 1: *L'empire russe jusqu'en 1914*, Paris 1984.
- Woźniakowski Krzysztof, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990.
- Yablunka Hanna, *Survivors of the Holocaust. Israel after the war*, New York 1999.
- Zachariasz Szymon, *Di komunistische bewegung cwiszn der jidiszer arbetndiker bafelkerung in Pojln*, Warszawa 1954.
- Zackiewicz Grzegorz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004.
- Zalewska Gabriela, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996.
- Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zarzycka-Bérard Ewa, *Burzliwe życie Ilii Erenburga: rosyjski los, żydowskie szczęście*, tłum. Agata Kozak, Warszawa 2002.
- Zieliński Konrad, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999.
- Zimand Roman, *Piotun i popiół (Czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą?)*, Warszawa 1987.

- Żarnowski Janusz, *Polska 1918–1939: praca, technika, społeczeństwo*, Warszawa 1999.
- Żarnowski Janusz, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973.
- Żbikowski Andrzej, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.
- Żydzi i komunizm*, red. Michał Bilewicz, Bogna Pawlisz, Warszawa 2000.
- Żyndul Jolanta, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowo-wschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.
- Żyndul Jolanta, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994.

## Opracowania – artykuły

- Aberbach David, *Hebrew literature and Jewish nationalism in the Tsarist Empire, 1881–1917*, w: *The emergence of modern Jewish politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, ed. Zvi Gitelman, Pittsburgh 2003, s. 132–150.
- Adelson Józef, *W Polsce zwanej Ludową*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 387–477.
- Aleksiuń Natalia, *O konstruowaniu historii Żydów polskich*, w: *PRL. Trwanie i zmiana. Księga jubileuszowa prof. Marcina Kuli*, red. Dariusz Stola, Marcin Zaremba, Warszawa 2003, s. 333–349.
- Aleksiuń Natalia, *Ruch syjonistyczny wobec systemu rządów w Polsce w latach 1944–1949, w: Komunizm. Ideologia – system – ludzie*, red. Tomasz Szarota, Warszawa 2001, s. 233–251.
- Altshuler Mordechai, *The attitude of the Communist party of Russia to Jewish national survival, 1918–1930*, „YIVO Annual of Jewish Social Science”, t. 14, 1969, s. 68–86.
- Altshuler Mordechai, *New documentation on public opinion and the Jewish reaction in the USSR to the Six-Day War*, w: *The Six-Day War and World Jewry*, ed. Eli Lederhendler, Bethesda 2000, s. 269–290.
- Ascher Abraham, *Anti-Jewish pogroms in the first Russian revolution, 1905–1907*, w: *Jews and Jewish life in Russia and the Soviet Union*, ed. Yaacov Ro'i, Ilford 1995, s. 127–145.
- Auerbach Julian, *Niektóre zagadnienia działalności KPP w środowisku żydowskim w latach kryzysu (1929–1933)*, BŻIH, 1965, nr 3 (55), s. 33–56.
- Auerbach Karen, *The Fate of a Yiddish Poet in Communist Eastern Europe: Naftali Herts Kon in Poland (1959–1965)*, w: *Żydzi a lewica. Zbiór studiów historycznych*, red. August Grabski, Warszawa 2007, s. 307–328.
- Baker Zachary M., *Yiddish publishing after 1945: a brief overview*, w: *Yiddish after the Holocaust*, ed. Joseph Sherman, Oxford 2004, s. 60–73.
- Bauman Zygmunt, *O frustracji i o kuglarzach*, „Kultura”, 1968, nr 12, s. 5–21.
- Bednarczuk Monika, *Żydzi i tzw. kwestia żydowska a wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2006, nr 2, s. 167–184.
- Berendt Grzegorz, *Cele, treść i metody oddziaływania prasy żydowskiej w Polsce w latach 1949–1956*, w: *Propaganda PRL: wybrane problemy*, red. Piotr Semkow, Gdańsk 2004, s. 82–101.
- Berendt Grzegorz, *Działalność gdańskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce w latach 1959–1971*, w: *Pomorze. Okno na świat. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, red. Anna Paner, Michał Kosznicki, Gdańsk 2002, s. 41–61.

- Berendt Grzegorz, *Emigracja Żydów z Polski w latach 1960–1967*, w: *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. Jacek Wijaczka, Grzegorz Miernik, Kraków 2005, s. 297–309.
- Berendt Grzegorz, *Michała Mirskiego rozrachunek z Polską Ludową*, „Niepodległość”, t. 53–54, 2003/2004, s. 284–314.
- Berendt Grzegorz, „*Nuseh Pojln*” – *polsko-żydowskich komunistów próba zmian i kontynuacji widziana oczami rodaków za granicą (1950–1955)*, w: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 3, zbiór studiów pod red. Romana Wapińskiego, Gdańsk 2002, s. 286–319.
- Berendt Grzegorz, *Starania organizacji działających w Polsce o przystąpienie do Światowego Kongresu Żydowskiego (1945–1961)*, w: Grzegorz Berendt, August Grabski, Albert Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 9–66.
- Berendt Grzegorz, *Udział Żydów polskich w walce o pamięć i rehabilitację twórców radzieckiej kultury żydowskiej – lata 1955–1956*, w: *Jewish-Polish and Jewish-Russian contacts*, ed. Wolf Moskovich and Irena Fijałkowska-Janiak, Jerusaleń–Gdańsk 2003, s. 152–166.
- Berendt Grzegorz, *Żydzi jako podmiot i przedmiot wydarzeń polskiego Października 1956 roku*, w: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 2, zbiór studiów pod red. Romana Wapińskiego, Gdańsk 2001, s. 268–315.
- Blatman Daniel, *Polish antisemitism and Judeo-Communism: historiography and memory*, „East European Jewish Affairs”, t. 27, 1997, nr 1, s. 23–43.
- Błoński Jan, *Polak-katolik i katolik-Polak*, w: idem, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 1994, s. 38–53.
- Boćkowski Daniel, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przebywających na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 91–108.
- Boćkowski Daniel, „*Żydokomuna*” – *mit czy rzeczywistość? Żydzi polscy na Białostocczyźnie pod okupacją radziecką 1939–1941*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w XX wieku. Studia ofiarowane Wiesławowi Balcerakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Andrzej Koryn, Piotr Łossowski, Warszawa–Łowicz 2004, s. 255–272.
- Borejsza Jerzy W., *Faszyzm włoski, nazizm i stalinizm. Trzy totalitaryzmy z perspektywy XXI stulecia*, w: *Cywilizacja europejska: wykłady i eseje*, red. Maciej Koźmiński, Warszawa 2004, s. 363–386.
- Brun-Zejmis Julia, *National self-denial and Marxist ideology: the origin of the Communist movement in Poland and the Jewish question (1918–1923)*, „Nationalities Papers”, t. 22, 1994, supplement nr 1, s. 29–54.
- Cała Alina, *An attempt to recover its voice. The Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, the Jewish community, and the Polish state, 1956–1960*, „Polin”, t. 19, 2006, s. 557–568.
- Cała Alina, *Kształtowanie się polskiej i żydowskiej wizji martyrologicznej po II wojnie światowej*, „Przegląd Socjologiczny”, 2000, nr 2, s. 167–180.
- Cała Alina, *Mniejszość żydowska*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce: państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych, 1944–1989*, red. Piotr Madajczyk, Warszawa 1998, s. 245–289.
- Canin Mordechaj, *Der ojfgang un untergang fun der jidiszer prese in Pojln*, „Keszper”, 1989, nr 6, s. 108–119.

- Chajn Michał, *Stosunek rządów polskich do powstania żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie w latach 1945–1948*, BŻIH, 2000, nr 3, s. 356–373.
- Cieślakowa Agnieszka J., *Prasa w województwie wołyńskim 1918–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 45, 2002, nr 3–4, s. 96–119.
- Cimek Henryk, *Poglądy Komunistycznej Partii Polski na kwestię narodową. Sprawa rozwiązania partii*, w: *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. Jarema Maciszewski, Warszawa 1989, s. 80–145.
- Cimek Henryk, *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu komunistycznego w Polsce w latach międzywojennych*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Studia z dziejów polskiego ruchu i myśli socjalistycznej*, red. Andrzej F. Grabski, Paweł Samuś, Łódź 1995, s. 91–100.
- Cohen Nathan, *Przyczyny emigracji pisarzy jidysz z Polski (1945–1948)*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 231–246.
- Cohen Nathan, *The Renewed Association of Yiddish Writers and Journalists in Poland 1945–48*, w: *Yiddish after the Holocaust*, ed. Joseph Sherman, Oxford 2004, s. 15–36.
- Cohen Nathan, *Tlomackie 13 – the heart and soul of Jewish literary Warsaw*, w: *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, red. Eleonora Bergman, Olga Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 91–98.
- Czarnyj Semen, „Wyslat’ wsiech... w Palestynu!” *Otkliki na ariest wraczej-wreditielej*, w: *Swoji ili czuzoj? Jewrei i słowanie glazami drug druga*, red. Olga W. Bielowa [et al.], Moskwa 2003, s. 484–491.
- Diner Dan, Frankel Jonathan, *Jews and Communism: the Utopian Temptation*, „Studies in Contemporary Jewry”, 20, 2004, s. 3–12.
- Dubson Vadim, *The Archive of the Jewish Antifacist Committee*, „Jews and Jewish Topics in the Soviet Union and Eastern Europe”, 1991, nr 3 (16), s. 64–77.
- Dudek Antoni, Zblewski Zdzisław, *Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło historyczne. Uwagi metodologiczne*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, 2004, nr 1 (1), s. 26–32.
- Engel David, *Patterns of anti-Jewish violence in Poland 1944–46*, „Yad Vashem Studies”, t. 26, 1998, s. 43–85.
- Engel David, *The reconstruction of Jewish communal institutions in postwar Poland: the origins of the Central Committee of Polish Jews, 1944–1945*, „East European Politics and Societies”, 1996, nr 1, s. 85–107.
- Engel David, *Ha-szoa ke-gorem beicuw zehutam ha-jehudit szel jehudim komunistim be-Polin, 1945–1946*, „Gal-Ed. On the history of the Jews in Poland”, t. 18, 2002, s. 273–282.
- Ertel Rachel, *Politics and linguistics in the standardization of Soviet Yiddish*, „Soviet Jewish Affairs”, 1973, nr 1, s. 71–79.
- Estraikh Gennady, *Aron Vergelis: the perfect Jewish homo sovieticus*, „East European Jewish Affairs”, t. 27, 1997, nr 2, s. 3–20.
- Estraikh Gennady, *The Era of ‘Sovetish Heymland’: Readership of the Yiddish press in the former Soviet Union*, „East European Jewish Affairs”, t. 25, 1995, nr 1, s. 17–22.
- Estraikh Gennady, *Literature versus territory: Soviet Jewish cultural life in the 1950s*, „East European Jewish Affairs”, t. 33, 2003, nr 1, s. 30–48.
- Estraikh Gennady, *Soviet Yiddish ortography: an iron logic or coincidence?*, „Shvut”, 1995, nr 1–2, s. 218–241.

- Estraikh Gennady, *Wpływ środowiska polskich Żydów na odrodzenie kultury jidysz w ZSRR*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 203–227.
- Estraikh Gennady, *The Yiddish-Language Communist Press*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 20, 2004, s. 62–82.
- Ettinger Shmuel, *The Jews in Russia at the outbreak of the revolution*, w: *The Jews in Soviet Russia since 1917*, ed. Lionel Kochan, Oxford–London–New York 1978, s. 15–29.
- Fishman David E., *The Bund and modern Yiddish culture*, w: *The emergence of modern Jewish politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, ed. Zvi Gitelman, Pittsburgh 2003, s. 107–119.
- Fishman David E., *Judaizm świeckich jidyszystów*, w: *Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z międzynarodowej konferencji dedykowanej pamięci profesora Chone Shmeruka*, red. Michał Galas, Kraków 2000, s. 369–382.
- Fishman David E., *The politics of Yiddish in tsarist Russia*, w: *From ancient Israel to modern Judaism: intellect in quest of understanding. Essays in honor of Marvin Fox*, t. 4, ed. Jacob Neusner, Ernest S. Frerichs and Nahum M. Sarna, Atlanta 1989, s. 155–171.
- Fishman Joshua A., *Attracting a following to high-culture functions for a language of everyday life: the role of the Tshernovits language conference in the ‘rise of Yiddish’*, w: *Never say die! A thousand years of Yiddish in Jewish life and letters*, ed. Joshua A. Fishman, The Hague–Paris–New York 1981, s. 369–394.
- Frankel Jonathan, *The paradoxical politics of marginality: thoughts on the Jewish situation during the years 1914–21*, „Studies in Contemporary Jewry”, t. 4, 1988, s. 3–21.
- Frankel Jonathan, *The Soviet regime and anti-Zionism: an analysis*, w: *Essential papers on Jews and the left*, ed. Ezra Mendelsohn, New York and London 1997, s. 440–482.
- Frazik Wojciech, Musiał Filip, *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, t. 19–20, 2003, s. 315–339.
- Friszke Andrzej, *Kultura czy ideologia? Polityka kulturalna kierownictwa PZPR w latach 1957–1963*, w: *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. Andrzej Friszke, Warszawa 2003, s. 115–145.
- Friszke Andrzej, *Miejsce Marca 1968 wśród innych „polskich miesięcy”*, w: *Oblicza Marca 1968*, red. Konrad Rokicki, Sławomir Stępień, Warszawa 2004, s. 15–23.
- Fuks Marian, *Prasa PPR i PZPR w języku żydowskim („Folks-Sztyme” 1946–1956)*, BŻIH, 1979, nr 3, s. 21–35.
- Gamska Larysa, *KPP wobec problemów kulturalno-oświatowych ludności żydowskiej w okresie od I Zjazdu do IV Konferencji*, BŻIH, 1977, nr 3/103, s. 35–47.
- Gerrits André, *Antisemitism and Anti-Communism: the Myth of ‘Judeo-Communism’ in Eastern Europe*, „East European Jewish Affairs”, t. 25, 1995, nr 1, s. 49–72.
- Głowacki Albin, *Czy i dokąd wracać? Dylematy repatriacyjne Żydów polskich w ZSRR (1944–1946)*, w: *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 2004, s. 159–181.
- Głowacki Albin, *Sytuacja prawna obywateli polskich w ZSRR w latach 1939–1945*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. Adam Marszałek, Toruń 1990, s. 29–48.
- Głowacki Albin, *Uwagi o Komitecie Organizacyjnym Żydów Polskich*, w: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944: wybrane problemy*, red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski, Łódź 1991, s. 282–298.

- Grabski August, *Sytuacja Żydów w Polsce w latach 1950–1957*, BŻIH, 2000, nr 4, s. 504–519.
- Grabski August, Rusiniak Martyna, *Żydowscy komuniści po Holokauście wobec języków polskiego żydostwa*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 51–64.
- Grynberg Henryk, *Wygnanie z Polski*, „Kultura”, 1968, nr 11 (254), s. 49–54.
- Grynberg Michał, *Problemy zatrudnienia ludności żydowskiej w Polsce w pierwszych latach po II wojnie światowej*, BŻIH, 1986, nr 1/2, s. 97–114.
- Hass Ludwik, *Reakcje komunistów w Polsce na rozwiązanie KPP (1938 r.)*, „Dzieje Najnowsze”, 1990, nr 1–2, s. 159–168.
- Holzer Jerzy, *Polska i żydowska lewica polityczna w II Rzeczypospolitej: Polacy wobec Żydów i kwestii żydowskiej; Żydzi wobec Polski i Polaków*, w: *Narody: jak powstawały i jak wybiły się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. Marcin Kula, Warszawa 1989, s. 435–441.
- Horn Maurycy, *Działalność naukowa i wydawnicza Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy CKŻwP i Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce w latach 1945–1950*, BŻIH, 1985, nr 1/2, s. 123–132.
- Hornowa Elżbieta, *Powrót Żydów polskich z ZSRR oraz działalność opiekuńcza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, BŻIH, 1985, nr 1/2, s. 105–122.
- Horoch Emil, *Udział ludności żydowskiej Lublina w organizacji miejskiej Komunistycznej Partii Polski*, w: *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, Lublin 1995, s. 227–236.
- Jacobs Jack, *Communist questions, Jewish answers: Polish Jewish dissident communists of the inter-war era*, „Polin”, t. 18, 2005, s. 369–379.
- Jarosz Dariusz, *Problem antysemityzmu w Polsce w latach 1949–1956 w świetle akt niektórych centralnych instytucji państwowych i partyjnych*, BŻIH, 1997, nr 2, s. 49–57.
- Jarosz Dariusz, *Problematyka żydowska w listach do Polskiego Radia z 1968 roku*, w: *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. Jacek Wijaczka, Grzegorz Miernik, Kraków 2005, s. 311–326.
- Kellman Ellen, *Dos yidische bukh alarmirt! Towards the history of Yiddish reading in inter-war Poland*, „Polin”, t. 16, 2003, s. 213–241.
- Kerler Dov-Ber, *The Soviet Yiddish press: Eynikayt during the war, 1942–1945*, w: *Why didn't the press shout? American and international journalism during the Holocaust*, ed. Robert Moses Shapiro, New York 2003, s. 211–249.
- Kersten Krystyna, *Marzec 1968 a postawy intelektualistów wobec komunizmu*, w: *Marzec 1968 – trzydzieści lat później*, t. 1, red. Marcin Kula, Piotr Oseka, Marcin Zaremba, Warszawa 1998, s. 171–182.
- Kersten Krystyna, *Polska – państwo narodowe. Dylematy i rzeczywistość*, w: *Narody: jak powstawały i jak wybiły się na niepodległość? Profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy przyjaciele, koledzy, uczniowie*, red. Marcin Kula, Warszawa 1989, s. 442–477.
- Kersten Krystyna, Szapiro Jerzy, *The contexts of so-called Jewish question in Poland after World War II*, „Polin”, t. 4, 1989, s. 255–268.
- Keßler Mario, *Der Stalinsche Terror gegen jüdische Kommunisten 1937/1938*, w: *Kommunisten verfolgen Kommunisten. Stalinsche Terror und „Säuberungen” in den kommunistischen*



- Parteien Europas seit den dreißiger Jahren*, hrsg. Hermann Weber und Dietrich Staritz, Berlin 1993, s. 87–102.
- Khayat Lynda, *Les étudiants juifs étrangers à Strasbourg au tournant des années trente*, „Archives Juives”, 2005, nr 2, s. 124–135.
- Kichelewski Audrey, *A community under pressure: Jews in Poland, 1957–1967*, „Polin”, t. 21, 2009, s. 159–186.
- Kichelewski Audrey, „*Kwestia żydowska*” w Polsce – władza i społeczeństwo wobec Żydów w latach 1945–1968, w: *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, red. Barbara Engelking [et al.], Lublin 2006, s. 247–257.
- Kichelewski Audrey, *Les multiples facettes des identités juives en Pologne dans les années 1960*, w: *Juifs et Polonais 1939–2008*, dir. Jean-Charles Szurek et Annette Wiewiorka, Paris 2009, s. 295–326.
- Kieszczyński Lucjan, *Represje wobec kadry kierowniczej KPP*, w: *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. Jarema Maciszewski, Warszawa 1989, s. 198–216.
- Klingsberg Mojsze, *Di jidisze jugnt-bawegung in Pojln cwiszn bejde welt-milchomes*, w: *Sztudies wegn jidn in Pojln 1919–1939*, red. Szajkl Fiszman, Nowy Jork 1974, s. 137–228.
- Kmiciek Zenon, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. Jerzy Łojek, Warszawa 1976, s. 58–113.
- Kopstein Jeffrey S., Wittenberg Jason, *Who voted Communist? Reconsidering the social bases of radicalism in interwar Poland*, „Slavic Review”, 2003, nr 1, s. 87–107.
- Korzeniowski Józef, „*Dos Naje Lebn*” – pierwsza gazeta żydowska w PRL, BŻIH, 1981, nr 3, s. 53–61.
- Kostyrzenko Giennadij, „*Krymskij projekt*”: zagadka amerykańskiego uczestnictwa, w: *Istoria i kultura rosyjskiego i wostocznoeuropejskiego jewriestwa: nowyje istoczniki, nowyje podchody. Materiały międzynarodowej naukowej konferencji*, red. Oleg W. Budnickij [et al.], Moskwa 2004, s. 373–393.
- Kostyrzenko Giennadij, *Sowietko-polskije odnoszenia i jewrejskij wopros 1939–1957*, w: *Polsza – SSSR 1945–1989. Izbrannyje politiczeskije problemy, nasledije proszlogo*, red. Eugeniusz Duraczyński, Andriej N. Sacharow, Moskwa 2005, s. 300–312.
- Kowalska Ewa, *Żydzi a władza radziecka na obszarze Białostoczczyzny w latach 1939–1941. Narodowo i społecznie motywowani sprzymierzeńcy nowej władzy*, w: *Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały*, red. Michał Gnatowski, Daniel Boćkowski, Białystok 2003, s. 211–221.
- Koźmińska-Frejłak Ewa, *Polska jako ojczyzna Żydów – żydowskie strategie zdomowienia się w powojennej Polsce (1944–1949). Zarys problematyki*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1999, nr 1, s. 119–141.
- Kurczewska Joanna, *Tożsamość kulturowa jednostki i konwersja ideologiczna (rozważania wstępne)*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1992, nr 4, s. 33–43.
- Lesiakowski Krzysztof, *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze”, 1993, nr 2, s. 117–133.
- Leszczynski Anatol, *Sprawa redaktora naczelnego „Folks-Sztyme” Grzegorza Smolara na tle wydarzeń lat 1967–1968*, BŻIH, 1995/96, nr 3/2, s. 131–152.
- Levin Dov, *Itonut jehudit aduma: le-korotejhem szel sznej itonim jehudiim be-sztachim sze-sofchu le-brit ha-moacot be-1939/40*, „Keszer”, 1989, nr 6, s. 75–80.
- Levin Dov, *Sofrej jidisz be-mizrach Ejropa sze-tachat ha-szilton ha-sowieti be-reszit milchemet ha-olam ha-sznija (1939–1941)*, „Shvut”, 1991, nr 14, s. 121–140.

- Lewandowski Józef, „Tajny” referat Chruszczowa – okoliczności wygłoszenia i ujawnienia, „Zeszyty Historyczne”, 1977, nr 41, s. 197–209.
- Libionka Dariusz, *Antysemityzm i Zagłada na łamach prasy w Polsce w latach 1945–1946*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 2, 1996, s. 151–190.
- Libionka Dariusz, *Apokryfy z dziejów Żydowskiego Związku Wojskowego i ich autorzy*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, t. 1, 2005, s. 165–190.
- Libionka Dariusz, *Brakujące ogniwo. Sowiecka literatura antysyjonistyczna w Polsce przed i po Marcu 1968*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. Tomasz Szarota, Warszawa 2001, s. 272–288.
- Libionka Dariusz, *Poglądy historyków na pogromy w Rosji w latach 1881–1906*, BŻIH, 1997, nr 1 (181), s. 15–31.
- Lichtensztejn Szmul, *Di antwicklung un tetikajt fun farlag „Idisz Buch” in bafrajtn Pojln*, „Bleter far Geszichte”, 1954, nr 7, s. 42–47.
- Litvak Yosef, *The American Joint Distribution Committee and Polish Jewry 1944–1949*, w: *Organizing Rescue. National Jewish Solidarity in the Modern Period*, ed. Selwyn Ilan Troen and Benjamin Pinkus, London 1992, s. 269–312.
- Litvak Yosef, *Jewish Refugees from Poland in the USSR, 1939–1946*, w: *Bitter legacy. Confronting the Holocaust in the USSR*, ed. Zvi Gitelman, Bloomington and Indianapolis 1997, s. 123–150.
- Litvak Yosef, *Polish-Jewish Refugees Repatriated from the Soviet Union at the end of the Second World War and afterwards*, w: *Jews in Eastern Poland and the USSR, 1939–46*, ed. Norman Davies and Antony Polonsky, New York 1991, s. 227–239.
- Madajczyk Piotr, *Mniejszości narodowe a Październik 1956 roku*, „Dzieje Najnowsze”, 1995, nr 1, s. 89–105.
- Madajczyk Piotr, *Mniejszości narodowe w Polsce w 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 3, 1997, s. 197–220.
- Madiecki Samson, *Czy Żydom radzieckim zagrażała w 1953 roku deportacja?*, BŻIH, 2000, nr 2, s. 215–221.
- Mańkiewicz Andrzej, Zacharewicz Marianna, *„Sprawa Sląskiego” w świetle listów ambasadora polskiego w Czechosłowacji Wiktora Grosza*, w: *Żydzi w polskim i czeskim społeczeństwie obywatelskim*, red. Jerzy Tomaszewski, Jaroslav Valenta, Praga 1999, s. 183–192.
- Mark Ber, *Cwiszn lebn un tojt. Dos jidisze lebn un di jidisze literatur in Pojln in di jorn 1937–1957*, „IKUF – Almanach”, 1961, s. 60–86.
- Mark Ber, *Zarys rozwoju literatury żydowskiej w Warszawie w latach 1918–1939*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, zes. 4, Warszawa 1972, s. 125–129.
- Mark Ester, *Ber Mark. Biografisze un bibliografisze protim*, „Bleter far Geszichte”, t. 24, 1986, s. 294–298.
- Meglicka Maria, *Prasa Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1938*, w: *Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879–1948*, red. Jerzy Myśliński, Andrzej Ślisz, oprac. Jan Kancewicz [et al.], Warszawa 1983, s. 96–155.
- Mendelsohn Ezra, *The dilemma of Jewish politics in Poland: four responses*, w: *Jews and non-Jews in Eastern Europe 1918–1945*, ed. Bela Vago and George L. Mosse, New York–Toronto–Jerusalem 1974, s. 203–219.
- Mendelsohn Ezra, *Interwar Poland: good for the Jews or bad for the Jews?*, w: *The Jews in Poland*, red. Chimen Abramsky [et al.], Oxford 1986, s. 130–139.

- Mendelsohn Ezra, *Reflections on East European Jewish politics in the twentieth century*, „YIVO Annual”, t. 20, 1991, s. 23–37.
- Mędrzecki Włodzimierz, *Przemiany społeczne i polityczne na Wołyniu w latach 1917–1921*, w: *Metamorfozy społeczne. Badania nad dziejami społeczeństwa polskiego XIX i XX wieku*, red. Janusz Żarnowski, Warszawa 1997, s. 137–170.
- Michlic Joanna B., *Żydokomuna – anti-Jewish images and political tropes in modern Poland*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Institut”, t. 4, 2005, s. 303–329.
- Mieczkowski Janusz, „Wielka polityka” w pracach ogniw Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1950–1956, w: *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 219–227.
- Mieczkowski Janusz, *Zarys dziejów szczecińskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w latach 1950–1989*, w: *Żydzi szczecińscy. Tradycje i współczesność. Materiały z sesji naukowej 27 czerwca 2003*, red. Kazimierz Kozłowski, Janusz Mieczkowski, Szczecin 2004, s. 53–74.
- Mishkinsky Moshe, *The Communist Party of Poland and the Jews*, w: *The Jews of Poland Between Two World Wars*, ed. Yisrael Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 56–74.
- Mishler Paul C., *Red Finns, red Jews: ethnic variation in Communist political culture during the 1920s and 1930s*, „YIVO Annual”, t. 22, 1995, s. 131–154.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Between the geniuses of the revolution: the world of Polish Jews in 1953 as reflected in Yiddishhe shriftn*, w: *Yiddish after the Holocaust*, ed. Joseph Sherman, Oxford 2004, s. 37–45.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Czy socrealizm miał odmianę żydowską? Kilka uwag o twórczości pisarzy jidysz w powojennej Polsce*, w: *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. Krzysztof Stępnik, Magdalena Piechota, Lublin 2006, s. 171–177.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Kilka uwag o wydawnictwie Idisz Buch*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 129–164.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Na brzegu Sambationu. Burzliwe życie żydowskiego komunisty*, „Midrasz”, 2006, nr 3, s. 24–33.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Od podejrzanego do oskarżonego: „Fołks-Sztyme” 1956–1967*, w: *Jidyszland – polskie przestrzenie*, red. Ewa Geller, Monika Polit, Warszawa 2008, s. 277–290.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Pierwsze wrażenia. Żydowski intelektualista w rzeczywistości odradzającej się Polski (na przykładzie Dawida Sfarda)*, w: *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, red. Barbara Engelking [et al.], Lublin 2006, s. 229–233.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, „Syjonistyczna z lekkim zabarwieniem PPR-owskim”. *Dos Naje Leb*n 1945–1950 – gazeta Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, w: *Żydzi a lewica. Zbiór studiów historycznych*, red. August Grabski, Warszawa 2007, s. 257–278.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Trzy kolory: szary. Szkic do portretu Bernarda Marka*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, t. 4, 2008, s. 263–284.
- Nalewajko-Kulikow Joanna, *Yiddish, communisme, Pologne: l’identité des écrivains juifs après 1945*, w: *Juifs et Polonais 1939–2008*, dir. Jean-Charles Szurek et Annette Wiewiorka, Paris 2009, s. 219–228.

- Ogonowski Jerzy, *Problem uprawnień językowych Żydów w II Rzeczypospolitej*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa”, 1996, z. 2 (9), s. 61–77.
- Olejnik Leszek, *Łódź jako centrum społeczności żydowskiej w Polsce (1945–1949)*, w: *Fenomen getta łódzkiego 1940–1944*, red. Paweł Samuś, Wiesław Puś, Łódź 2006, s. 407–419.
- Olejnik Leszek, *Spoleczność żydowska w Łodzi w latach 1945–1950. Zarys problemu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, t. 60, 1997, s. 125–147.
- Oppenheim Israel, *Stanowisko Poale Syjon Lewicy, Bundu i partii komunistycznej wobec pionierów ruchu hachszary w Polsce w latach trzydziestych*, BŻIH, 1999, nr 1, s. 34–48.
- Oseka Piotr, Zaremba Marcin, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”*, t. 4, 1999, s. 205–239.
- Paczkowski Andrzej, *The Jewish press in the political life of the Second Republic*, „Polin”, t. 8, 1994, s. 176–193.
- Paczkowski Andrzej, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm. Ideologia – system – ludzie*, red. Tomasz Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204.
- Peled Yoav, *Koncepcja autonomii narodowo-kulturowej*, w: *Bund: 100 lat historii*, red. prof. Feliks Tych, dr Jürgen Hensel, Warszawa 2000, s. 31–38.
- Piekarski Ireneusz, *Agroid i Birobidżan*, „Studia Judaica”, 2007, nr 1, s. 101–117.
- Pinchuk Ben-Cion, *How Jewish was the shtetl?*, „Polin”, t. 17, 2004, s. 109–118.
- Pinchuk Ben-Cion, *The Shtetl: an ethnic town in the Russian Empire*, „Cahiers du Monde Russe”, t. 41, 2000, nr 4, s. 495–504.
- Pisarski Maciej, *Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1951*, w: *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1997, s. 13–81.
- Pisarski Maciej, *„Na żydowskiej ulicy”. Szkic do dziejów żydowskiej frakcji PPR i zespołu PZPR przy CKŻB, 1945–1951*, BŻIH, 1997, nr 2, s. 35–48.
- Polonsky Antony, *The Bund in Polish Political Life 1935–1939*, w: *Essential papers on Jews and the Left*, ed. Ezra Mendelsohn, New York and London 1997, s. 166–197.
- Przeniosło Marek, *Żydzi w polskim ruchu komunistycznym 1918–1926 (na przykładzie województwa kieleckiego)*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne”, t. 22, 1995, s. 23–31.
- Rokicki Konrad, *Literaci a partia 1945–1968*, w: *PRL. Trwanie i zmiana. Księga jubileuszowa prof. Marcina Kuli*, red. Dariusz Stola, Marcin Zaremba, Warszawa 2003, s. 373–395.
- Rokicki Konrad, *Sprawa „Listu 34” w materiałach MSW*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 7, 2006, s. 197–221.
- Rozenbaum Włodzimierz, *The Road to New Poland: Jewish Communists in the Soviet Union, 1939–46*, w: *Jews in Eastern Poland and the USSR, 1939–46*, ed. Norman Davies and Antony Polonsky, New York 1991, s. 214–226.
- Rozenblat Jewgienij, *„Czużydyj element”: jewriejskije bieżency w Zapadnoj Bielarusii (1939–1941)*, w: *Istoria i kultura rossijskiego i wostocznoeuropejskiego jewriejstwa: nowyje istoczniki, nowyje podchody. Materiały międzynarodowej naukowej konferencji*, red. Oleg W. Budnickij [et al.], Moskwa 2004, s. 333–361.
- Rozier Gilles, *Les paradoxes de l’engagement: Haïm Slovēs*, „Archives Juives”, 1997, nr 1, s. 71–84.
- Ruta Magdalena, *Preliminary remarks on Yiddish culture in Poland 1945–1968*, „Scripta Judaica Cracoviensia”, t. 2, 2003, s. 61–69.
- Ruta Magdalena, *Tematy literatury jidysz w Polsce lat 1945–1949. Rekonesans badawczy*,

- w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 247–276.
- Samuś Paweł, *Syndrom „oblężonej twierdzy” w Komunistycznej Partii Polski*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Studia z dziejów polskiego ruchu i myśli socjalistycznej*, red. Andrzej F. Grabski, Paweł Samuś, Łódź 1995, s. 183–201.
- Schatz Jaff, *Jews and the Communist Movement in Interwar Poland*, „*Studies in Contemporary Jewry*”, 20, 2004, s. 13–37.
- Schatz Jaff, *Komuniści w „sektorze żydowskim”: tożsamość, etos i struktura instytucjonalna*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 27–49.
- Schwarz Jan, *A library of hope and destruction. The Yiddish book series ‘Dos poylishe yidntum’ (Polish Jewry) 1946–1966*, „*Polin*”, t. 20, 2007, s. 173–196.
- Shandler Jeffrey, *Imagining Yiddishland: Language, Place and Memory*, „*History and Memory*”, t. 15, 2003, nr 1, s. 123–149.
- Shmeruk Chone, *Hebrew – Yiddish – Polish: a trilingual Jewish culture*, w: *The Jews of Poland between two world wars*, ed. Yisrael Gutman [et al.], Hanover and London 1989, s. 285–311.
- Shmeruk Chone, *Yiddish literature in the USSR*, w: *The Jews in Soviet Russia since 1917*, ed. Lionel Kochan, Oxford–London–New York 1978, s. 242–280.
- Shmeruk Chone, *Yiddish publications in the USSR: from the late thirties to 1948*, „*Yad Vashem Studies*”, t. 4, 1960, s. 99–133.
- Shore Marci, *Dzieci rewolucji. Historia pewnej warszawskiej rodziny*, tłum. Piotr Paziński, „*Midrasz*”, 2005, nr 9, s. 27–33.
- Singer Daniel, *Armed with a pen. Notes for a political portrait of Isaac Deutscher*, w: *Isaac Deutscher: the man and his work*, ed. David Horowitz, London 1971, s. 19–56.
- Skibińska Alina, *Powroty ocalałych*, w: *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Warszawa 2007, s. 505–599.
- Skrzypek Andrzej, *O drugiej repatriacji Polaków z ZSRR (1954–1959)*, „*Kwartalnik Historyczny*”, 1991, nr 4, s. 63–74.
- Smolar Aleksander, *Tabu i niewinność*, „*Aneks*”, 1986, nr 41–42, s. 89–133.
- Sobór Anna, *Jakub Berman – organizator Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR (styczeń – lipiec 1944 roku)*, „*Studia Historyczne*”, 2002, nr 1, s. 41–55.
- Spektor Szmuel, *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920–1944)*, w: *Europa NIEprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 566–578.
- Stampfer Shaul, *What did „knowing Hebrew” mean in Eastern Europe?*, w: *Hebrew in Ashkenaz. A language in exile*, ed. Lewis Glinert, New York–Oxford 1993, s. 129–140.
- Stankowski Albert, *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*, w: Grzegorz Berendt, August Grabski, Albert Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 103–151.
- Stankowski Albert, *Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez Polskę w czerwcu 1967 roku*, w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane*

- profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. Jolanta Żyndul, Warszawa 2001, s. 363–365.
- Stola Dariusz, *Antyżydowski nurt Marca 1968*, w: *Oblicza Marca 1968*, red. Konrad Rokicki, Sławomir Stępień, Warszawa 2004, s. 65–72.
- Szarota Tomasz, *Baza źródłowa, wiedza pozaźródłowa i literatura przedmiotu w warsztacie historyka współczesności*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 6, 2004, s. 7–22.
- Szaynok Bożena, *Bund i komuniści żydowscy w Polsce po 1945 r.*, w: *Bund: 100 lat historii*, red. prof. Feliks Tych, dr Jürgen Hensel, Warszawa 2000, s. 305–324.
- Szaynok Bożena, *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2004, nr 2 (6), s. 185–203.
- Szaynok Bożena, *Polacy i Żydzi lipiec 1944 – lipiec 1946*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, Warszawa 2006, s. 9–24.
- Szaynok Bożena, *Polska i Izrael w czasie rządów Gomułki 1956–1970*, w: *Między Październikiem a Grudniem. Polityka zagraniczna doby Gomułki*, red. Krzysztof Ruchniewicz, Bożena Szaynok, Jakub Tyszkiewicz, Toruń 2005, s. 59–81.
- Szaynok Bożena, *Problematyka żydowska w polityce komunistów w latach 1949–1953*, w: *Nusech Pojln. Studia z dziejów kultury jidysz w powojennej Polsce*, red. Magdalena Ruta, Kraków–Budapeszt 2008, s. 9–26.
- Szaynok Bożena, *Reakcja społeczeństwa w Polsce na konflikt na Bliskim Wschodzie w czerwcu 1967 r. w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, w: *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w 65 rocznicę urodzin – najmłodszy uczniowie*, red. Krzysztof Ruchniewicz, Bożena Szaynok, Jakub Tyszkiewicz, Wrocław 1999, s. 110–124.
- Szaynok Bożena, *Spory o pogrom kielecki*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, Warszawa 2006, s. 111–129.
- Szaynok Bożena, *Sprawa Arie Lerner – nieznan fragment „walki z syjonizmem” w Polsce w pierwszej połowie lat 50.*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 roku*, red. Mieczysław Wojciechowski, Toruń 2002, s. 261–276.
- Szaynok Bożena, *Walka z syjonizmem w Polsce (1948–1953)*, w: *Komunizm. Ideologia – system – ludzie*, red. Tomasz Szarota, Warszawa 2001, s. 252–271.
- Szczygielski Zbigniew, *Warszawska organizacja KPP. Problemy organizacyjne*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej*, t. 1, Warszawa 1968, s. 179–205.
- Szordykowska Barbara, *Kwestia żydowska w Rosji w latach 1905–1907*, BŻIH, 1984, nr 1–2 (129–130), s. 3–14.
- Szordykowska Barbara, *Problematyka żydowska w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1907–1912*, BŻIH, 1984, nr 3–4, s. 71–82.
- Szurek Jean-Charles, *Être témoin sous le stalinisme. Les premières années de l'Institut Historique Juif de Varsovie*, w: *Écriture de l'histoire et identité juive. L'Europe ashkénaze XIX<sup>e</sup>–XX<sup>e</sup> siècle*, dir. Delphine Bechtel [et al.], Paris 2003, s. 51–82.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 37–42.
- Śleszyński Wojciech, *Białostockie środowisko pisarzy sowieckich (1939–1941)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2000, nr 13, s. 105–117.
- Taras Raymond, *Gomułka's 'rightist-nationalist deviation', the postwar Jewish Communists, and the Stalinist reaction in Poland, 1945–1950*, „Nationalities Papers”, t. 22, 1994, supplement nr 1, s. 111–127.

- Tauchner Maksymilian, *Jidisze prese in nochmilchomedikn Pojln*, w: *Encyklopedia szel galujot*, t. 12, red. Chaim Barlas, Arie Tartakower, Dow Sadan, Jeruzsalaïm 1973, s. 693–700.
- Tomaszewski Jerzy, *Niepodległa Rzeczpospolita*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 143–269.
- Tulli Renata, *Przełanki adaptacji intelektualisty partyjnego do stalinizmu*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1995, nr 2, s. 81–93.
- Tych Feliks, *Polityka władz komunistycznych wobec Żydów w powojennej Polsce*, „Midrasz”, 2005, nr 10, s. 23–27.
- Urbański Krzysztof, *Polskie prawo karne jako narzędzie antylewicowej represji w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, red. Tadeusz Ślęzak, Michał Śliwa, Kraków 2004, s. 158–161.
- Weill Claudie, *Dans l'empire tsariste, des partages de la Pologne à la revolution d'Octobre*, w: *Mille ans de cultures ashkénazes*, dir. Jean Baumgarten [et al.], Paris 1994, s. 189–203.
- Wierzbicki Marek, *Stosunki polsko-białoruskie w okresie okupacji sowieckiej ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1941)*, w: *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. Tomasz Strzembosz, Warszawa 1997, s. 5–48.
- Wierzbicki Marek, *Stosunki polsko-żydowskie na Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, w: *Wokół Jedwabnego*, red. Paweł Machcewicz, Krzysztof Persak, t. 1, Warszawa 2002, s. 129–158.
- Wiszniewicz Joanna, *Dzieci i młodzież pochodzenia żydowskiego w szkołach śródmiejskich Warszawy lat sześćdziesiątych XX wieku (O sposobach doświadczania żydowskości – na podstawie wywiadów przeprowadzonych trzydzieści lat później)*, w: *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, red. Eleonora Bergman i Olga Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 259–312.
- Wiszniewicz Joanna, *Pierwsze powojenne pokolenie polskich Żydów. Rodzicielski przekaz pamięci Holocaustu a tożsamość żydowska*, BŻIH, 1999, nr 3, s. 40–47.
- Wróbel Piotr, *The Kaddish years: anti-Jewish violence in East Central Europe, 1918–1921*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Institut”, t. 4, 2005, s. 211–236.
- Wróbel Piotr, *Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918–1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami*, „Przegląd Historyczny”, t. 79, 1988, z. 2, s. 265–299.
- Wróbel Piotr, *Przed odzyskaniem niepodległości*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 13–139.
- Wróbel Piotr, *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 4, s. 633–665.
- Zając Ewa, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa – wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, t. 19–20, 2003, s. 341–360.
- Zaremba Marcin, *Biedni Polacy 68. Społeczeństwo polskie wobec wydarzeń marcowych w świetle raportów KW i MSW dla kierownictwa PZPR*, w: *Marzec 1968 – trzydzieści lat później*, t. 1, red. Marcin Kula, Piotr Osęka, Marcin Zaremba, Warszawa 1998, s. 144–170.
- Zieliński Konrad, *Emigracja żydowska z Rosji i Królestwa Polskiego do USA (1881–1918). Zarys problematyki*, BŻIH, 2002, nr 1 (201), s. 16–36.

- Zloch Stephanie, *Nationsbildung und Feinderklärung – „Jüdischer Bolschewismus“ und der polnisch-sowjetische Krieg 1919/1920*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts”, t. 4, 2005, s. 279–302.
- Żaryn Jan, *Podróż po archiwach kościelnych (1944–1989)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 6, 2004, s. 253–277.



# Wykaz skrótów

AAN	Archiwum Akt Nowych
AIPN	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AP	Archiwum Państwowe
AŻIH	Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
BSRR	Białoruska Socjalistyczna Republika Rad
BŻIH	„Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”
CA	Centralne Archiwum
CBŻ	Centralne Biuro Żydowskie
CKKP	Centralna Komisja Kontroli Partyjnej
CKŻP	Centralny Komitet Żydów w Polsce
CYCO	Centrale Jidisze Kultur Organizacje
CŻKH	Centralna Żydowska Komisja Historyczna
DRI	Diaspora Research Institute
GARF	Gosudarstwiennij Archiw Rossijskoj Federacji
Gezerd	Gezelschaft far Erdarbet
GOSET	Gosudarstwiennij Jewriejskij Tieater
GUKPPiW	Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
IKUF	Jidiszer Kultur Farband
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
JIWO	Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie
KC	Komitet Centralny
KOŻP	Komitet Organizacyjny Żydów Polskich
KP(b)	Komunistyczna Partia bolszewików
KP(b)B	Komunistyczna Partia bolszewików Białorusi
KPP	Komunistyczna Partia Polski
KPZB	Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KPZR	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KPZU	Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	Ministerstwo Spraw Zagranicznych

---

NKWD	Narodny Komisariat Wnutriennych Dieł
OHD	Oral History Division
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORT	Organizacja Rozwoju Twórczości
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PTŻ	Państwowy Teatr Żydowski
PUR	Państwowy Urząd Repatriacyjny
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RAPP	Rosyjskie Stowarzyszenie Pisarzy Proletariackich
SL	Stronnictwo Ludowe
SB	Służba Bezpieczeństwa
SDKPiL	Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
TOZ	Towarzystwo Ochrony Zdrowia
TPPR	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TSKŻ	Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UW	Urząd Wojewódzki
YIVO	Jidiszer Wisnszaflecher Institut
WKP(b)	Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia bolszewików
WKŻ	Wojewódzki Komitet Żydowski
ZG	Zarząd Główny
ZHP	Zakład Historii Partii
ZLP	Związek Literatów Polskich
ZPP	Związek Patriotów Polskich
ZRWM	Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ŻAP	Żydowska Agencja Prasowa
ŻIH	Żydowski Instytut Historyczny
ŻKA	Żydowski Komitet Antyfaszystowski
ŻTK	Żydowskie Towarzystwo Kultury

## Indeks osób\*

- Achad ha-Am (wł. Aszer Cwi Hirsz Ginsberg) 33  
Ackerman Lejb 230  
*Adamczyk-Garbowska Monika* 13, 35  
*Adelson Józef* 19, 156, 164  
Akselrod Zelig 113, 114, 121  
Albrecht Jerzy 231, 238  
Alef-Bolkowiak Gustaw 166  
*Aleksiun Natalia* 19, 174  
Alster Antoni 248  
Alter Wiktor 134  
Altman Natan 134  
*Altshuler Mordechaj* 13, 127, 150, 259, 274  
Anders Władysław 134, 139  
*Andruszkiewicz Zdzisław* 280  
Andrzejewski Jerzy 232  
Arnsztajn Marek 65  
Aronski Mojsze 132, 133  
*Ascher Abraham* 15, 33  
Asz Szolem 36, 207, 244, 263  
Aszendorf Izrael 186  
Aszkenazy Szymon 68  
*Auerbach Julian* 14, 67, 76  
*Auerbach Karen* 29, 252  
Auerbach Rachela 25, 179, 182
- Babel Izaak 45–47  
Bachrach 60
- Bagisz Zisza 118  
Bandrowski Jerzy 59  
Baranow 119  
Barcikowski Waclaw 96  
Barda Franciszek 167  
*Basiński Euzebiusz* 158  
Bauman Janina 279, 283  
*Bauman Zygmunt* 249  
Baumgarten Leon 80  
*Bąbiak Grzegorz P.* 30, 133  
Begin Menachem 271  
Bejlis Mendel 34, 240  
Bekerman Aron 55  
Belilowski N.A. 138  
Belis-Legis Szlojme (Salomon) 236, 250, 254, 255, 260, 262, 263, 290  
Ben Cwi Icchak 241  
*Ben Filip* 226  
Ben Jehuda Eliezer (wł. Eliezer Perelmann) 37  
*Bender Sara* 18, 114  
Ben-Gurion Dawid 268  
*Berendt Grzegorz* 19, 20, 29, 46, 171, 196, 199–202, 204, 205, 209, 216, 218, 223, 224, 228, 236, 241, 284  
Berenson Leon 95  
*Berenstein Tatiana* 14, 67  
Bereziński A. 120

---

\* Kursywą oznaczono nazwiska autorów opracowań i tłumaczy. Pominięto nazwisko Dawida Sfarda.

- Bergelson Dawid 58, 81, 126, 134, 136,  
 149, 151, 160, 190, 213, 263  
 Berger Lili (Liliana Gronowska) 209, 260  
*Bergman Eleonora* 17, 21, 100, 275  
 Berling Zygmunt 165  
 Berliński Szlojme 120  
 Berman Adolf 25, 101, 150, 165, 169, 175,  
 176, 179, 180, 184, 190, 193  
 Berman Jakub 140, 141, 147, 157, 164,  
 165, 176, 197, 198, 223, 224  
 Bernholc M. 55  
 Bernsztajn Mordechaj 142  
*Besançon Alain* 71, 211  
 Bialik Chaim Nachman 37, 44, 49, 80, 91  
 Białostocki Izrael 220  
*Bielowa Olga W.* 204  
 Bierut Bolesław 163, 223  
*Bik Aurom* 21  
 Bilander 220  
*Bilewicz Michał* 14, 67, 71, 197  
 Binecki Pesach 117, 120, 230, 232  
 Birnbaum Natan 36  
 Bitter Marek 165, 173, 246  
 Blosztejn Hirsch 216  
*Błoński Jan* 11  
*Boćkowski Daniel* 17, 18, 109–112, 116  
*Borejsza Jerzy W.* 30  
 Borejsza Menachem 144  
 Borensztajn Mosze 142  
 Bornstein Benedykt 62  
 Borochow Ber 37  
*Borzymińska Zofia* 17, 65  
 Brandys Kazimierz 232, 250  
 Brandys Marian 250  
 Brecher Herman 219, 220  
 Broderzon Mojsze 115, 120, 127, 135, 139,  
 142, 143, 149, 160, 217, 231, 233  
 Broderzon Szejne-Miriam 115–117, 125,  
 260  
 Brodt 220  
 Broniec 226  
 Broniewska Janina 117, 120  
 Broniewski Władysław 82, 89  
*Bronsztejn Szyja* 16, 64  
*Brossat Alain* 13, 70, 71  
*Brun-Zejmis Julia* 14, 67, 69  
 Budionny Siemion 45  
*Budnickij Oleg W.* 46, 108  
 Budzyńska Celina 27, 72  
 Burko Mojżesz 142, 143, 146, 151  
*Burkot Stanisław* 48  
 Bursztejn Szlojme 120  
 Bursztyn Michał 120  
 Byron George Gordon 36  
 Caban Józef 269, 270  
 Cajtlin Aron 78  
*Cała Alina* 26, 104, 169, 218  
*Caute David* 75  
*Chajn Michał* 184  
 Charik Izi 81, 214  
 Chazan Szmuel 51, 55  
*Chęciński Michał Mosze* 22, 27, 29, 173,  
 203, 204, 235, 251, 253, 267, 284  
*Chmielewska Katarzyna* 29  
 Chmielnicki Bohdan 31, 45  
*Chojnowski Andrzej* 16  
 Chopin Fryderyk 287  
 Chruszczow Nikita 11, 213, 233–236  
*Cichopek Anna* 156, 169  
*Ciechanowiecki Wolf* 116  
*Ciesielski Stanisław* 14, 138  
 Cieszyński Chaim (Henryk) 185, 200, 239,  
 246  
*Cieslikowa Agnieszka J.* 30, 49, 52  
*Cimek Henryk* 13, 69, 104  
*Cohen Nathan* 17, 19, 29, 55, 98, 100, 178,  
 181  
*Cukier Simon* 13, 102  
 Cukierman Icchak (Antek) 165, 167, 171,  
 174, 175, 184  
 Cyncynatus Aron 159  
 Cyrankiewicz Józef 227, 228, 238, 240  
*Czarny Semen* 204  
 Czernichowski Saul 36, 44  
*Czubek-Olejniczak Jolanta* 244  
*Czyżniewski Marcin* 208  
 Dajan Mosze 268, 271  
*Datner-Śpiewak Helena* 26, 169, 218  
 Dąbrowska Maria 109  
 Dejmek Kazimierz 277

- Deutscher Izaak (pseud. A. Krakowski) 77-79
- Dimansztejn Szymon 214
- Dłuski Ostap 94
- Dobroński Adam* 112
- Dobruszin Jehezkiel 136
- Dodiuk Beniamin 154
- Domb Lejb (Leopold Trepper) 252, 253, 256, 262, 263, 268, 270, 272, 273, 283, 284, 305
- Dominiczak Henryk* 20, 247
- Dreyer Jakub S. 27, 29, 129–132, 139, 150, 178, 186, 187, 190, 244, 246, 281, 284
- Dreyer Szmul 117, 118, 129
- Dreyer-Sfard Regina (Rywa) 21, 118, 129, 131, 132, 150, 178, 186, 244–246, 281, 285, 287–289
- Dreyfus Alfred 34
- Drozdowski Marian* 13
- Dubnov-Erlich Sophie* 41
- Dubnow Szymon* 33, 41
- Dubson Vadim* 133
- Dudek Antoni* 20, 238, 240, 257, 258
- Edelman Marek 230
- Egit Jakub 27, 201, 203
- Egit Klara 203
- Einstein Albert 137
- Eisenbach Artur
- Eisenman (Ajzenman) Jakub 77, 79
- Eisenstein Sergiusz 134, 244
- Eisler Jerzy* 21, 29, 248, 250, 264, 274–280, 284
- Ekerling Ignacy 238–240
- Elberg Jehuda 178, 179
- Elbirt Zalmen 38, 48, 49, 51–53, 55, 57, 58, 60–62, 77, 80, 92, 96, 99, 172
- Emiot Israel 115, 120
- Engel David* 19, 169
- Engelking Barbara* 19, 164
- Epelbaum Didier* 61
- Epsztejn Szachno 135, 136, 138, 159
- Erenburg Ilia 134
- Erlich Chana 39
- Erlich Henryk 94, 95, 134
- Estraikh Gennady* 13, 20, 136, 217, 236, 259, 260
- Ettinger Adam 54
- Ettinger Shmuel* 15, 34
- Fadiejew Aleksander 108, 210
- Fefer Icyk (Izaak) 81, 125–127, 134, 136–138, 151, 152, 159, 189, 190, 213
- Felhendler Ignacy 200, 267, 271
- Fijałkowska-Janiak Irena* 19, 216
- Fininberg Ezra 137
- Finkelstein Leo 122, 123, 142, 143, 148, 180, 181, 186
- Finkelstein Leon 142, 147, 151
- Finkelsztajn 154
- Firer Guta 58, 59
- Fisanowicz Hilel 136
- Fisanowicz Isroel 136
- Fisanowicz Malka 136
- Fishman David E.* 15, 35, 36, 41, 42
- Fishman Joshua A.* 12, 36
- Fiszgrund Salo 167, 168, 175, 200, 246
- Fitelberg Grzegorz 171
- Frajnd Szolem 142
- Frankel Jonathan* 42, 275
- Frazik Wojciech* 258
- Frerichs Ernest S.* 15, 42
- Friedman Michał* 8, 29, 57, 66
- Friedman-Cohen Carrie* 78
- Friszke Andrzej* 278
- Frizzman Dawid 36
- Frumkina Ester 214
- Fuks Chaim Lejb 120
- Fuks Marian* 17, 92, 101, 181
- Galas Michał* 16, 35
- Galiński Tadeusz 214
- Gamska Larysa* 14, 68, 70
- Gantman B.L. 114
- Gawlas Kalina* 29
- Gawlas Sławomir* 29
- Gąsiorowska Natalia 54
- Gąssowski Szczepan* 241
- Geller Ewa* 12, 13, 35, 213
- Gerrits André* 14
- Gibel Dawid 41

- Gide André 59  
*Gitelman Zvi* 16, 35  
 Giterman Icchak 101  
 Gitler-Barski Józef 184, 203  
 Glatsztejn Jakub 262  
 Gliklich Mojżesz 49, 52  
 Gliklich Uri 49, 51, 52, 55, 56  
*Glinert Lewis* 42  
*Głowacki Albin* 17, 18, 111, 122, 132, 140, 142, 158, 159  
*Głowiński Michał* 21, 278  
*Gnatowski Michał* 18, 111  
 Godik Władysław 124  
 Goethe Johann Wolfgang von 36  
 Goldberg Abraham 88  
 Goldberg Ben-Cijon 149  
 Goldberg Józef 88  
*Goldfarb Sz.* 62  
*Goldkorn Josef* 179  
*Goldsmith Emanuel S.* 12  
 Gomułka Władysław 163, 199, 234, 240, 242, 248, 251, 265, 266, 268, 271, 274, 275, 278, 279, 283  
 Gomułkowa Zofia 163  
 Gordon Jankew 120  
 Gordon Julian 147, 154  
 Gorki Maksym 75, 81  
 Górski Antoni 53  
*Grabski August* 19, 20, 171–173, 180, 188, 195–197, 205, 236, 241, 252, 284  
 Grade Chaim 132, 134, 160  
 Grajek Stefan 172, 193  
 Gromyko Andriej 184  
*Groněk Bernadetta* 25, 119  
 Grosman Mojsze 101, 115, 117, 121  
*Gross Jan Tomasz* 18, 111, 171  
 Gruber Szymon 262  
 Grudowa Helena 94–96  
 Grydzewski Mieczysław 65  
 Grynberg Henryk 199, 276, 277  
*Grynberg Michał* 176  
 Gurgul Józef 238  
 Guterma Icchok 120  
*Gutfrajnd Jankew* 21  
*Gutman Yisrael (Israel)* 14, 17, 58, 64, 67, 69  
*Guze Joanna* 71, 211  
 Halkin Szmuel 126, 134, 136, 137, 217  
 Halpern Meir 117  
 Halpern Mojsze 118, 120  
 Halpern-Mysłicki Ignacy zob. Mysłicki Ignacy  
*Harkawi Icchok* 21  
*Harshav Benjamin* 36  
 Harten Dawid 239  
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 61, 62  
 Heine Heinrich 36  
 Heller Binem 77–79, 91, 92, 99, 114, 117, 120–123, 130, 134, 135, 149, 155, 160, 182, 186, 189, 194, 195, 200, 207, 209–211, 213, 231, 232, 246, 284, 291  
 Herszenhorn Szlomo 165  
 Hirsz Róża 111  
*Hirszowicz Maria* 15, 68, 69, 200  
 Hitler Adolf 70, 103, 104, 161  
 Hlond August 170  
 Hofsztejn Dawid 190, 213  
 Hofsztejn Fejga 260  
 Holland Henryk 249  
 Holoubek Gustaw 276  
*Holzer Jerzy* 14, 16, 49–51, 67, 68, 70, 93, 103  
 Honigwill Ludwik 95, 96  
*Hornowa Elżbieta* 19, 176, 177  
 Horonczyk Szymon 56  
*Horowitz David* 78  
*Huisman Denis* 62  
*Hurwic-Nowakowska Irena* 163–165, 176, 187, 208, 245  
 Hurwicz Szmuel (Seweryn) 182, 200, 209, 247, 252, 256, 258, 263, 268  
 Husserl Edmund 62  
 Igoszyn 210  
 Iljiczow Leonid 215, 216  
 Indelman Elchonon 151  
 Iwaszkiewicz Jarosław 210  
*Jacobs Jack* 15, 67, 79  
*Jagielski Jan* 29  
*Jajoux Christel* 60  
 Janasowicz Icchok 27, 117, 118, 120, 126, 127, 149, 152, 186

- Jankelewski 116  
*Jarosz Dariusz* 203  
 Jasienica Paweł 278  
*Jasiewicz Krzysztof* 17, 18, 110, 119, 140  
 Jaszuński Grzegorz 179  
 Jeromin P. 254  
 Joselewicz Berek 138, 140  
 Juszkiewicz Aleksander 147  
  
*Kac Daniel* 13  
 Kacnelson Icchak (pseud. A.D. Miral) 126  
 Kacyzne Alter 87, 89–91, 95, 96, 98, 101, 102, 211  
 Kaczergiński Szmerke 117, 188  
 Kaden-Bandrowski Juliusz 59  
 Kagan Abraham 152  
 Kagan Chławne 80  
 Kaganowski Efraim 28, 117, 118, 120, 132–135, 139, 142, 148, 149, 152, 160, 181, 182, 185, 211, 244  
 Kahane Dawid 169  
 Kalicka Felicja 27, 105, 106, 119  
 Kalmanson nauczyciel 44, 46  
 Kameraz Chaskiel 173, 175  
 Kamińska Ida 26, 134, 142, 148, 150, 152, 200, 204, 241, 245, 246, 271, 279, 284  
 Kamińska Maria 27, 72, 73, 75  
*Kamiński Łukasz* 19, 169, 171  
 Kapelusznik Icyk 81, 82  
 Kashtan William 290  
 Katz Aron 134  
 Katz Mane 262  
*Kącka Bożena* 230  
 Kellermann 59  
*Kellman Ellen* 17, 89  
 Kerler Josef 21, 107, 254, 259  
*Kersten Krystyna* 19, 139, 162, 169, 174, 197, 199, 264, 282  
*Kęsler Mario* 104  
 Kestin Hadasa 246  
*Khayat Lynda* 61  
*Kichelewski Audrey* 19, 29  
*Kieszczyński Lucjan* 104  
 Kisielewski Stefan 277, 278  
  
 Klajman Leon 110  
 Kleckin Borys (Klecki-Kleckin) 89–91, 95, 97  
 Kleinbaum-Sneh Mosze 53  
*Klingberg Sylvia* 13, 70, 71  
 Kliszko Zenon 178, 240, 251, 290  
*Klugman Aleksander* 172  
*Kmieciak Zenon* 35  
 Knaphajs Mojsze 55, 117–120, 135  
*Knatko Galina* 25, 119  
*Kochan Lionel* 15, 18, 34, 126  
 Kojfman Józef 147  
 Kołakowski Leszek 277  
 Kon (Temkin) 60  
 Kon Icchok 89  
 Kon Naftali Herc 251, 252, 254, 259  
 Konwicki Tadeusz 250  
*Kopstein Jeffrey S.* 15, 76  
 Korman-Barszczewski Idl (Judel) 200, 268  
 Kormanowa Żanna 17, 76, 77, 172  
 Korn Rachel 134, 135, 142, 152  
*Koryn Andrzej* 17, 111  
 Korzec Paweł 112  
*Korzeniowski Józef* 179  
*Kostyrzenko Giennadij W.* 18, 25, 127, 133, 138, 189, 190, 203  
 Kot Stanisław 134  
*Kowalska Ewa* 18, 111  
 Krajewski Władysław 197, 198  
*Krakowska-Narożniak Joanna* 26, 150, 241, 271  
*Krammer Arnold* 184  
 Kraszewski Józef Ignacy 48  
 Kriztal Leon 213, 215  
 Kruczkowski Leon 82  
*Krynicka Natalia* 29  
 Krzywicki Ludwik 54  
*Kuberczyk Tomasz* 57, 64, 66  
 Kuczer Ber 98  
 Kuczyńska Irena 146  
*Kula Marcin* 14, 67, 68, 73, 74, 197, 249, 264, 282  
 Kulbak Mojsze 13, 214  
*Kumoś Zbigniew* 14, 138

- Kupiecka Małgorzata* 25, 119  
*Kurczewska Joanna* 67  
Kuroń Jacek 277  
Kusewicz Mojżesz 151  
Kusznirów Aron 126, 136, 151  
Kwaterko Abram 181  
Kwiatkowski 203  
Kwitko Beti 260  
Kwitko Lejb 126, 134, 136, 137, 150, 190, 213
- Lampe Alfred 119, 138, 140  
*Landau Zbigniew* 109  
*Landau-Czajka Anna* 16, 69, 103  
Lasman Noach 226  
Lec Stanisław Jerzy 250  
Lederfeind Samuel 48  
*Lederhendler Eli* 274  
Lederman Dawid 124, 125  
Lejwik Halper 57  
Lenin Włodzimierz Iljicz 70, 79, 80, 207, 211, 214  
Leński M. 180  
*Leociak Jacek* 164  
Lerner Arie 203  
*Lesiakowski Krzysztof* 20, 21, 284  
*Leszczyński Anatol* 280  
*Levin Dov* 18, 113, 114, 119, 122  
*Lewandowski Józef* 213  
Lewartow Mojsze 55, 106  
Lewi Genia 158  
Lewin Mojsze (pseud. Sz. Jakubowicz, M. Lewi) 77, 79–81, 86–88, 91, 92, 94, 95, 97, 99, 119, 130, 172  
Lewin Motł 115  
*Libionka Dariusz* 164, 253, 274  
Lichtensztejn Szmuel 201, 206, 207, 262, 264  
Liesin Awrom 78  
*Lior Jehoszua* 27, 39, 41  
*Liptzin Sol* 12  
*Lisek Joanna* 13, 82, 90  
*Liszewski Stanisław* 18, 159  
*Litvak Yosef* 22, 140, 144, 146  
Litwakow Mojsze 214
- Longfellow Henry Wadsworth 36  
Lubetkin Cywia (Celina) 166
- Łastik Szlojme (Salomon) 23, 125, 180, 181, 209, 261  
*Ławnik Józef* 16, 63, 76, 88, 98  
Łazebnik Julian (Joel) 105, 106, 142, 158, 181, 193, 196, 200, 210, 230, 234, 246, 253, 261  
*Łojek Jerzy* 35  
*Łossowski Piotr* 17, 111  
Łyńkow Michał 118, 119, 122
- Machcewicz Paweł* 20, 223, 224  
*Maciszewski Jarema* 104  
*Madajczyk Piotr* 235, 236  
*Madiewski Samson* 203  
Mahler Rafał 101  
Majzels Ber 138, 140  
Majzil Nachmen 27, 28, 97, 98, 101  
Man Jan 80, 82  
Manger Icyk 30  
Mann Tomasz 59  
Mark Aron 56  
Mark Bernard (Ber; pseud. B. Aronowicz) 24, 26, 77–80, 82, 83, 86, 88, 90, 92, 94–96, 98–101, 106, 114, 117, 120, 121, 124–126, 129, 135, 136, 138–151, 153–156, 158–160, 172, 179, 181, 192, 200, 209–211, 234, 238–241, 245, 246, 248–251, 253, 255–258, 260, 261, 263, 264, 284, 291  
Mark Edwarda (Estera) 135  
Markisz Ester 137, 138, 150, 246, 260  
Markisz Perec 122, 126–128, 134, 135, 137, 138, 149–151, 190, 213, 246, 263  
Markowicz (Markiewicz) Icyk 77  
*Marszałek Adam* 17, 132  
Matejewski Ryszard 254  
Medem Włodzimierz 37  
*Meducki Stanisław* 169  
*Meglicka Maria* 13, 82  
Melman Marian (Meir) 142, 143, 148, 150, 152, 158, 246



- Mendel Hersz 27, 73, 77, 79  
 Mendele Mojcher Sforim (wł. Szolem Jankew Abramowicz) 9, 35, 36, 207  
 Mendelsohn Ezra 16, 49, 50, 64, 74, 76, 275  
 Mendelson Stanisław 37  
 Merżan Ida 181  
*Mędrzecki Włodzimierz* 16, 29, 32, 48, 50  
*Michlic Joanna B.* 14, 68  
 Michnik Adam 277  
 Michoels Szlojme 134–138, 159, 189, 190  
 Mickiewicz Adam 59, 123, 277  
 Micmacher Dawid 55, 77, 80, 114, 120  
 Mikunis Szmuel 243  
 Minc Hilary 197, 224  
*Mironowicz Eugeniusz* 20, 197, 248, 252, 253  
 Mirski Michał (wł. Mojsze Hersz Tabacznik) 24, 46, 61, 77, 79, 101, 102, 106, 179, 181, 183, 185, 192, 195, 200, 209, 213, 218, 241, 246, 256, 263, 267, 268  
*Mishkinsky Moshe* 14, 67, 69  
*Mishler Paul C.* 102  
 Moczar Mieczysław 248, 249, 256, 265, 274  
 Modzelewski Karol 277  
 Mołodowska Kadia 92  
 Mołotow Wiaczesław 138, 158  
 Morawski Jerzy 213  
 Morewski Awrom 92, 139  
 Morgentau Lejb 210  
*Moskovich Wolf* 19, 216  
 Mühlstein Anatol 68  
*Musiał Filip* 258  
 Myślicki Ignacy (Halpern-Myślicki) 54, 55, 60, 62  
*Mysliński Jerzy* 13, 82  
  
 Nadel Beniamin 263  
 Najdus Walentyna 46, 120  
*Nalewajko-Kulikow Joanna* 20, 26, 180, 211, 283, 248  
*Namysto Aleksandra* 173  
 Narutowicz Gabriel 50  
 Naser Dżamal Abdel 266  
 Naszkowski Marian 265  
  
*Natkowska Monika* 103  
*Naumov Vladimir P.* 133  
*Neusner Jacob* 15, 42  
 Newerly Igor 207  
 Nietzsche Fryderyk 36  
*Novershtern Avrom* 29  
 Nowaczyński Adolf 93  
 Nowak Zenon 223–225  
 Nowogródzki Emanuel 16, 93, 95  
*Nudelman Mark* 164  
 Nusinow Icchok 126  
  
 Ochab Edward 171, 223  
*Ogonowski Jerzy* 50  
 Okrutny Josef 117, 120  
 Oks Motie (Mateusz) 52, 240  
 Olechnowicz Mściśław 158  
*Olejniki Leszek* 20, 248  
 Olgin Mojsze 102  
 Olicki Baruch 92  
 Olicki Lejb 23, 108, 142, 143, 149, 200, 209, 231, 232, 246, 251, 284  
 Opatoszu Josef 57, 149, 244  
*Oppenheim Israel* 93  
*Orłowicz Mieczysław* 48  
 Orłowski Z. 273  
 Orzeszkowa Eliza 59  
*Osęka Piotr* 21, 264, 267, 274, 278–280, 282  
 Osóbka-Morawski Edward 153, 163  
 Ostaszewski Henryk 109, 112  
 Oszerowicz Hirsz 132, 133  
  
*Paczkowski Andrzej* 17, 20, 65, 92, 97, 199  
 Pasternak Borys 101  
*Pasztor Maria* 203  
*Pawlisz Bogna* 14, 67, 71, 197  
 Peczenik nauczyciel 52  
 Perec Icchok Lejb 8, 9, 35, 36, 51, 56, 57, 90, 127, 148, 207, 211, 244, 262  
 Perel Joel 45, 48, 49, 51–53, 55, 57–59  
 Perelman Oszer 88  
*Perelmutter Zoja* 171  
 Perl Feliks 37  
*Persak Krzysztof* 249  
 Petlura Semen 51

- Piasecki Bohdan 237–240  
 Piasecki Bolesław 237, 239, 240  
*Piątkowska Renata* 29  
*Pickhan Gertrud* 16, 76, 97  
*Piechota Magdalena* 20, 211  
*Piekarski Ireneusz* 88  
 Piestriak Filip 120, 129, 139  
 Piłsudski Józef 45, 103  
*Pinchuk Ben-Cion* 40  
*Pinkus Benjamin* 144  
*Pisarski Maciej* 19, 185  
*Polit Monika* 13, 213  
*Polonsky Antony* 16, 76  
 Pomeranc Berl 118  
*Pomianowski Jerzy* 45  
*Poncelet R.* 62  
 Ponomarienko Pantelejmon 190  
 Prager Sz. 55  
*Pragier Ruta* 76, 124  
*Prokop-Janiec Eugenia* 65  
 Prus Bolesław (wł. Aleksander Głowacki) 59  
 Pryłucki Noach 36, 101, 106  
*Przeniosło Marek* 14, 68  
 Przepiórka Abram 92  
 Przybylska Sława 276  
 Puszkina Aleksander 36  
*Puś Wiesław* 18, 159  
*Pytel Grzegorz* 238, 240  
*Pyzel Piotr* 114  
  
 Quisling Vidkun 162  
  
 Raabe Henryk 151, 158  
 Rabinowicz Jozske 79  
 Racziewicz Władysław 123  
 Radkiewicz Stanisław 171, 175  
*Radziwon Marek* 139  
*Raina Peter* 238–240  
 Rajber Edward 253, 267, 268, 272  
 Rajzen Abraham 36  
 Rajzen Zalmen 92  
 Rajzman Elias 207, 260  
 Rakowski Mark 92, 236  
 Rakowski Mieczysław F. 26, 240, 248, 249, 253, 256, 265, 266, 273, 274, 278  
 Rambam (wł. Mosze Ben Majmon, zw. Majmonides) 80  
 Rapacki Adam 270  
 Rapp Nachmen 117  
 Raszi (Szlomo Icchaki) 41  
 Ratajski Tadeusz 272  
 Rawicz Mejlech 65, 90, 91, 98–100  
 Reale Eugenio 172  
 Redlich Shimon 18, 22, 25, 133–135, 137, 138, 160, 189  
 Reich 167  
 Reiss Anselm 242  
 Rembek Stanisław 46, 47  
*Reutt Alina* 280  
 Reymont Władysław 59  
 Richter Dawid 77, 79, 80, 83, 87, 88, 91, 92, 94, 96, 99, 106, 119–122, 129, 172  
 Ringelblum Emanuel 101, 263  
*Ro'i Yaacov* 15, 33  
 Rochman Lejb 178  
*Rokicki Konrad* 250, 251, 264, 267, 278  
 Rokossowski Konstanty 234  
 Rolland Romain 59, 62  
 Rotbaum Jakub 21, 23, 246, 287–289  
 Rotbaum Lia 246, 288  
 Rotbaum Sara 246  
 Rotenberg 147  
 Rotfarb Abraham 104  
*Rozenblat Jewgienij S.* 108  
 Rozental-Sznajderman Ester 70  
*Rubanovsky-Paz Judith* 29  
*Rubenstein Joshua* 133  
 Rubin Hadasa 207, 209, 210, 232, 260  
 Rubin Mosze 142  
 Rubinsztajn N. 118  
 Rubinsztejn Josef 117, 118, 120, 142, 149  
*Ruchniewicz Krzysztof* 20, 247, 265  
*Ruchniewicz Małgorzata* 20, 227, 229, 230  
 Rudniański Stefan 54  
*Rudnicki Szymon* 16, 51  
*Rudzińska Kamila* 87  
*Rusiniak-Karwat Martyna* 78  
 Ruskolienkier A. 120  
*Ruta Magdalena* 13, 20, 190, 206, 209, 236, 247

- Rykowski Zbysław* 234  
*Rzymowski Wincenty* 166  
  
 Sack Józef 167, 168, 177, 184  
*Sarna Nahum M.* 16, 42  
 Sattath Dov 265  
*Sawicka Paula* 16, 93  
 Schaff Adam 210, 238, 251, 257  
*Schatz Jaff* 15, 67, 71, 76  
 Schneiderman Szmul Lejb 23, 56, 75, 246, 288  
*Schwarz Jan* 206  
 Segal Kalman 260  
 Segalowicz Zusman 8, 57, 65, 66, 98, 100, 102  
 Selm Helena 120  
*Semkow Piotr* 19, 199  
 Sfarid Alter Mordechaj 39  
 Sfarid Aron Dawid 39  
 Sfarid Fejga-Jenta z d. Lewartow I<sup>o</sup> voto Erlich 39, 40, 106, 108  
 Sfarid Jakow Josef ben Jehuda 38  
 Sfarid Jakow Josef zw. Drugim 39  
 Sfarid Jehuda Lejb 39–44, 55, 87, 107, 243, 262, 288  
 Sfarid Leon 27, 29, 41, 53, 62, 178, 186, 225, 231, 232, 244–246, 273, 279–282, 285  
 Sfarid Zeew 39  
 Sfarid Zisł 83, 108  
*Shandler Jeffrey* 8, 9, 12  
*Sherman Joseph* 19, 178  
*Shlomi Hana* 149–152  
*Shmeruk Chone* 12, 17, 18, 25, 56, 58, 64, 66, 121, 122, 126, 127, 135  
*Shneer David* 13, 70, 116  
 Shneiderman Shmuel Leyb zob. Schneiderman Szmul Lejb  
*Shore Marci* 15  
 Siedlecki Efroim 21, 178  
*Siekierski Maciej* 110  
 Siemek Józef 272, 273  
 Siemiatycki Chaim 117, 120  
 Sienkiewicz Henryk 59  
 Sieroszewski Waclaw 59  
 Simonow Konstantin M. 189  
 Singer Bernard (Regnis) 63  
  
*Singer Daniel* 78  
 Singer Isaac Bashevis 57, 63, 64, 66  
*Skibińska Alina* 29, 164  
 Skrande Fajwl 116  
 Skrzypczak Aleksander 267  
*Skrzypek Andrzej* 230  
*Skubala-Tokarska Zofia* 17, 54, 60  
 Slánsky Rudolf 204, 205  
 Slowes Chaim 23, 102, 233, 246  
 Sław Aleksander 231  
 Sławoj-Składkowski Felicjan 103  
 Słonimski Antoni 65, 249, 279  
 Słowacki Juliusz 59  
*Stucki Arnold* 9, 23, 261, 262  
 Słuszny St. 34  
*Smolar Aleksander* 197  
 Smolar Hersz (Grzegorz) 26, 46, 113, 114, 120, 121, 123, 128, 129, 163, 172, 173, 178, 181, 182, 187–190, 193, 196, 197, 200, 209, 210, 213–215, 217, 219–221, 227, 233, 235, 236, 240, 241, 246, 250–253, 256, 258, 259, 267, 268, 270–273, 275, 279, 280, 282–284, 290  
 Sobel Leopold 27, 29, 202  
 Sobelman Józef 27, 29, 250  
 Sobolew Arkadij 210  
*Sobór Anna* 140  
*Solomon Vera* 101  
*Sołtysiak Grzegorz* 265, 290  
 Sommerstein Emil 142, 165  
 Soroczkin Elchanan 143, 152, 158  
 Sosnowski J. 268, 282  
 Souriau Michel 62  
*Spektor Szmuel* 16, 39  
 Stalin Józef 18, 70, 73, 78, 115, 119, 124, 135, 138, 159, 190, 199, 201, 203–205, 207, 210, 211, 215, 216, 236  
*Stampfer Shaul* 42  
 Stande Stanisław Ryszard 198  
*Stankowski Albert* 20, 171, 194, 196, 225, 229, 241, 265, 284  
*Staritz Dietrich* 104  
 Staszewski Stefan 71, 158, 159  
 Stawiński sędzia śledczy 89  
*Stępień Józef* 265, 290  
*Stępień Sławomir* 264, 267, 278

- Stępka Stanisław* 230  
*Stępnik Krzysztof* 20, 211  
*Stola Dariusz* 21, 250, 264–267, 270, 277–279, 283, 284  
 Strongin Lejb 136  
 Strykowski Julian 8, 37, 42, 44, 52, 59, 74, 88, 124, 207, 250  
 Suckewer Awrom 134, 135, 137, 138, 160  
 Szacki A. 120  
*Szacki Jerzy* 74  
 Szapiro 224  
 Szaron (Sztrachman) Nachum 48  
*Szarota Tomasz* 20, 24, 199, 274  
*Szaynok Bożena* 19, 20, 169, 177, 203, 247, 253, 265  
 Szczerbakow Aleksander 143  
*Szczygielski Zbigniew* 13, 63, 76  
 Szefer Boruch 94, 99, 106  
*Szeintuch Jehiel* 29, 78, 101  
 Szejnberg S. 120  
 Szekspir William 198  
*Szeps Zew* 23  
*Szewc Piotr* 8, 42, 74, 124  
 Szirwindt I. 120  
 Szklar (Szklarek) Mojsze 190, 209, 232, 233, 247, 260  
 Szlachcic Franciszek 249  
 Szlajfer Henryk 277  
 Szlosberg Dawid 221  
 Sznek Zygfryd 267  
 Sznur Zalmen 44  
 Szochatew (Szochatow) 158, 159  
 Szolem Alejchem (wł. Szolem Rabinowicz) 8, 9, 35, 36, 92, 135, 207, 231, 235, 259  
*Szordykowska Barbara* 15, 33  
 Szpigiel Jeszajahu 179  
 Szpotański Janusz 278  
*Szrager F.* 61  
 Sztern Lina 134  
 Szternfeld Icchok 55  
 Szuldenfrei Michał 166, 177  
*Szulkin Michał* 166  
 Szulman Benisz 114  
 Szulsztejn Mojsze 77, 80, 90  
*Szurek Jean-Charles* 19  
*Szuster Marcin* 15  
*Szwagrzyk Krzysztof* 20, 199  
 Szyldkraut M. 34  
 Ścibor-Rylski Aleksander 233  
*Śleszyński Wojciech* 18, 98, 111, 114, 120  
*Ślęzak Tadeusz* 98  
*Ślisz Andrzej* 13, 82  
*Śliwa Michał* 98  
 Taff A.L. 102  
 Tal Małgosia 276  
 Tank Maksim 129  
 Tempel Mendel 260  
 Tenenbaum Joseph 176  
 Tenenblatt Szmul 271  
 Teweliew I. 114  
*Tomasik Wojciech* 212  
*Tomaszewska Agata* 16, 49, 64  
*Tomaszewski Jerzy* 15, 16, 19, 29, 31, 103, 156, 164  
*Torańska Teresa* 71–73  
*Toruńczyk Franciszka* 226  
*Trembicka Krystyna* 13  
 Trepper Leopold zob. Domb Lejb  
*Troen Selwyn Ilan* 144  
 Trumpeldor Josef 52, 53  
*Tulli Renata* 15, 75, 105  
 Turkow Jonas 166, 167, 171, 178  
*Turski Marian* 171  
 Tuwim Julian 65, 149, 207  
*Tych Feliks* 110  
*Tyszka Krzysztof* 70  
 Tyszkiewicz Jakub 20, 247, 265  
*Urbański Krzysztof* 98  
 Ursztajn 221  
 Wahl Aron 210  
*Wajner Gerszon* 21  
*Waldenberg Marek* 70  
 Walichnowski Tadeusz 273  
 Wandurski Witold 82  
 Wańkiewicz Melchior 250  
*Wapiński Roman* 19, 196  
 Waserman Jakub 80

- Wasilewska Wanda 138, 143, 147  
 Wassersztrum Jakub 94, 142, 159, 200, 226, 252, 267, 290  
 Wat Aleksander 72, 130–133, 215  
*Wawilow Danuta* 30  
 Weber Andrzej 271  
*Weber Hermann* 104  
*Weeks Theodore R.* 15, 32  
 Weichert Michał 230  
 Weinrauch Herszl 27, 109, 113–116, 124  
*Weinreich Max* 12  
*Weinstock Nathan* 34  
 Weintraub Teofila 124  
 Weissenberg Icchok Meir 28, 56–58, 211, 244  
 Weissenberg-Akselrod Perl 57  
 Wergelis Aron 258, 259, 274  
 Wiechecki Stefan (pseud. Wiech) 276  
*Wieviorka Annette* 19  
*Więckowska Maria* 62  
 Wilde Oscar 36  
 Wilner Meir 242  
 Wise Stephen S. 144  
*Wiszniewicz Joanna* 21, 275, 276, 282  
 Witaszewski Kazimierz 252, 253  
*Wittenberg Jason* 15, 76  
*Władyka Wiesław* 234  
 Wogler Elchonen 56, 178  
*Wojciechowski Mieczysław* 203  
 Wolf Lejzer 115, 117  
 Wolfowicz dyr. hebr. gimnazjum 88  
 Wolpe Henryk 158  
*Woźniakowski Krzysztof* 209  
*Wrona Zenon* 169  
*Wróbel Piotr* 15, 16, 31, 43, 44, 47, 59, 109, 111  
 Wulman Szmul 56  
 Wygodzka Irena 27, 29  
 Wygodzki Stanisław 9, 37, 101  
 Wyspiański Stanisław 59, 148  
 Wyszyński Stefan 34, 170, 234  
  
*Yablanka Hanna* 186  
 Zachariasz Szymon 14, 24, 27, 34, 67, 80, 83, 92, 97, 119, 142, 143, 157, 171–175, 177–185, 187, 190–195, 200, 203, 204, 209, 210, 213, 216, 218–220, 222, 224, 241, 246, 252, 284, 290  
*Zajac Ewa* 258  
 Zajdncajg Isroel 55  
 Zak Awrom 114, 116, 117, 123, 15, 126, 142, 180, 181, 185  
*Zalewska Gabriela* 16, 64  
 Zambrowski Roman 197, 223  
*Zaremba Marcin* 20, 163, 199, 223, 248–251, 264, 267, 274, 280, 282, 283  
 Zaromb Szmul 55  
 Zawadzki Aleksander 220, 223  
*Zblewski Zdzisław* 20, 257, 258  
 Zdrojowicz Szlomo 110  
*Zdziechowski Paweł* 172  
 Zelicki Paweł 165, 168, 173, 175, 192  
 Zeliwski 168, 169  
*Zelman Perla* 17, 77, 79, 172  
*Zieliński Konrad* 34, 43  
*Zienkiewicz Olga* 17, 21, 100, 275  
 Zilberg Szlomo 122  
 Zimand Roman 37, 197  
 Zineman Jakub 141  
*Zloch Stephanie* 46  
 Złotojabłko Zisł zob. Sfarđ Zisł  
 Zólotow Hersz 79  
 Zonszajn Jakub 233, 260  
 Zylberminc 142  
 Zylbersztajn Benisz 55  
 Zylbersztajn M. 55  
 Zylburg Mojsze 120, 122  
 Żabotyński Włodzimierz 37  
*Żarnowski Janusz* 16, 17, 83  
*Żaryn Jan* 19, 169, 170  
*Żbikowski Andrzej* 18, 111, 112, 115, 123  
 Żdanow Andriej 138  
*Żebrowski Rafał* 17, 65  
 Żeromski Stefan 58, 59  
 Żuławski Jerzy 59  
 Życ Grigorij 135  
 Żychlińska Rajzl 186  
*Żyndul Jolanta* 103, 166, 265  
 Żyrman Szolem 120

# Spis ilustracji

1. Synagoga w Łucku. Karta pocztowa z 1916 r.
2. Dyplom doktorski Dawida Sfarda z uniwersytetu w Nancy (kopia z 1969 r.).
3. Od lewej: Dawid Sfar, jego żona Zisł Złotojabłko, Lejb Olicki. Lata 30.
4. Czasopismo literackie „Literarische Tribune”. 1933 r.
5. Setny numer dziennika „Frajnd” z 14 sierpnia 1934 r.
6. Rysunek z setnego numeru „Frajnda”.
7. Zjazd Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w Moskwie, 18–20 listopada 1945 r.
8. Bankiet pożegnalny Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie przed wyjazdem Bernarda Marka do Polski. Styczeń 1946 r.
9. Obchody IV rocznicy powstania w getcie warszawskim 19 kwietnia 1947 r.
10. Dawid i Regina z Jakubem i Leonem. 1947 r.
11. Przed grobem I. M. Weissenberga na cmentarzu żydowskim w Warszawie.
12. Impreza propagandowa wydawnictwa Idisz Buch. Pierwsza połowa lat 50.
13. Dawid Sfar z Bolesławem Bierutem w tle. Lata 50.
14. Dawid i Regina. Lata 50.
15. W redakcji „Folks-Sztyme”. Lata 50.
16. Winieta miesięcznika literackiego „Idische Sdzriftn”, wychodzącego w latach 1946–1968.
17. Z Binemem Hellerem. 1953 r.
18. Z Hadasą Rubin. 1958 r.
19. Z wizytą w Izraelu, 1959/ 1960 r.
20. Z zespołem Państwowego Teatru Żydowskiego. 1961 r.
21. Na wakacjach.
22. Wizyta radzieckich pisarzy żydowskich w Polsce. Warszawa, kwiecień 1965 r.
23. Z Ireną Wygodzką w ambasadzie izraelskiej w Warszawie na przyjęciu z okazji Dnia Niepodległości Izraela. 1967 r.
24. „Dokument podróży” Leona Sfarda z 1969 r.
25. Fragment listu Dawida i Reginy do Jakuba Rotbauma z 11 kwietnia 1975 r.
26. Z wnukiem Michaeliem w Izraelu. Lata 70.

## Źródła ilustracji:

Zbiory rodzinne Leona Sfarda: il. 2, 3, 7, 9, 10, 12–15, 17–24, 26.

Zbiory Żydowskiego Instytutu Historycznego: il. 1, 4–6, 8, 11, 16, 25.

# Spis treści

Wstęp .....	7
Rozdział I     W zamkniętym kręgu (1903–1931) .....	31
Rozdział II    O rząd żydowskich dusz (1932–1939) .....	63
Rozdział III   „Wyzwoleni bracia pisarze” (1939–1941) .....	108
Rozdział IV    „Družba jewriejskich narodow” (1941–1946) .....	129
Rozdział V     „Nie ma kwestii żydowskiej, są problemy żydowskie” (1946–1949) .....	161
Rozdział VI    „Wzór rozwiązania kwestii żydowskiej” (1950–1959) .....	196
Rozdział VII   Drogi się rozchodzą (1960–1969) .....	244
Postscriptum .....	286
Aneksy .....	293
Abstract .....	307
Bibliografia .....	309
Wykaz skrótów .....	336
Indeks osób .....	338
Spis ilustracji .....	349



1. Synagoga w Łucku. Karta pocztowa z 1916 r.



2. Dyplom doktorski Dawida Sfarda z uniwersytetu w Nancy (kopia z 1969 r.).





3. Od lewej: Dawid Sfar, jego żona Zist Złotojablko, Lejb Olicki. Lata 30.



4. Czasopismo literackie „Literarische Tribüne”. Na pierwszej stronie artykuł A. Andersa (pseudonim Dawida Sfarda) o Chaimie Nachmanie Bialiku. 1933 r.





7. Zjazd Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich przy ZPP w Moskwie, 18–20 listopada 1945 r. W rządzie górnym od prawej: Mojsze Burko, Awrom Suckewer, NN, Josef Rubinsztejn, Jankew Wassersztrum, Sz. Szychatow, Julian Łazebnik, Sz. Rozenberg, płk Leon Finkelstein, NN, Abraham Kagan, NN, rabin Efrosi, Aron Cyncynatus, dr Langnaz, NN, Marian Melman, J. Baumgarten. W rządzie środkowym od prawej: rabin Elchanan Soroczkin, Efraim Kaganowski, Rachela Korn, Dawid Sfard, Ida Kamińska, Leo Finkelstein, Bernard Mark, Mojsze Broderzon, kantor Mojżesz Kusewicki. W rządzie dolnym od prawej: Elchonen Indelman, NN, J. Bornsztejn, Josef Okrutny, NN, Lejb Olicki, Mojsze Knaphajs, Binem Heller, Brus.



8. Bankiet pożegnalny Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie przed wyjazdem Bernarda Marka do Polski. W głębi stoją od lewej: prof. Icchok Nusinow, Perec Markisz, Der Nister, Szmuel Halkin, Mojsze Burko, Bernard Mark, Leo Finkelstein, Dawid Sfar, Ida Kamińska i inni. Styczeń 1946 r.



9. Obchody IV rocznicy powstania w getcie warszawskim 19 kwietnia 1947 r. Z szarfą stoją m.in. Dawid Sfar, Lejb Olicki i Efraim Kaganowski.



10. Dawid i Regina z Jakubem i Leonem. 1947 r.



11. Przed grobem I.M. Weissenberga na cmentarzu żydowskim w Warszawie. Od lewej: Dawid Sfar, Lejb Olicki, NN, Hersz Smolar i Binem Heller. Druga połowa lat 40.



12. Impreza propagandowa wydawnictwa Idisz Buch. Napis głosi: „Książka walczy o pokój i socjalizm”. Przemawia Binem Heller. Za stołem prezydyjnym siedzą od prawej Bernard Mark, Lejb Olicki, Dawid Sfar, Szmul Lichtensztejn. Pierwsza połowa lat 50.



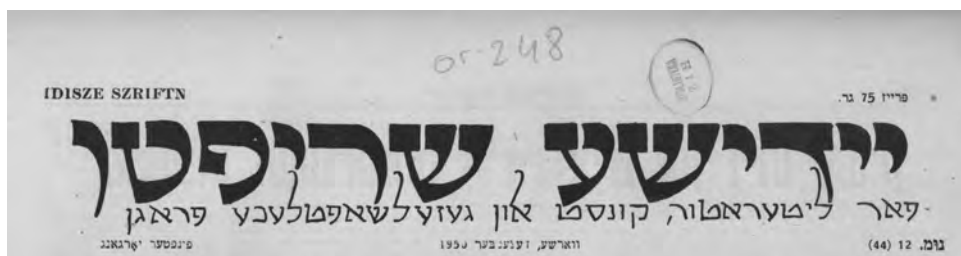
13. Dawid Sfar z Bolesławem Bierutem w tle. Lata 50.



14. Dawid i Regina. Lata 50.



15. W redakcji „Folks-Sztyme”. Od prawej: Dawid Sfard, Michał Mirski, Hersz Smolar, Binem Heller, Bernard Mark, Lejb Olicki, Hadasa Rubin, Mojsze Szklar. Lata 50.



16. Winieta miesięcznika literackiego „Idische Szriftn”, wychodzącego w latach 1946–1968.





17. Z Binemem Hellerem. 1953 r.



18. Z Hadař Rubin. 1958 r.



19. Z wizytą w Izraelu, 1959/1960 r. Od lewej: Dawid Sfard, Mosze Kleinbaum-Sneh, Ida Kamińska, aktor Chewel Buzgan, aktorka Ruth Taru-Kowalska.



20. Z zespołem Państwowego Teatru Żydowskiego. Na prawo od Sfarda Ida Kamińska, na lewo m.in. Ruth Taru-Kowalska i Hersz Smolar. 1961 r.



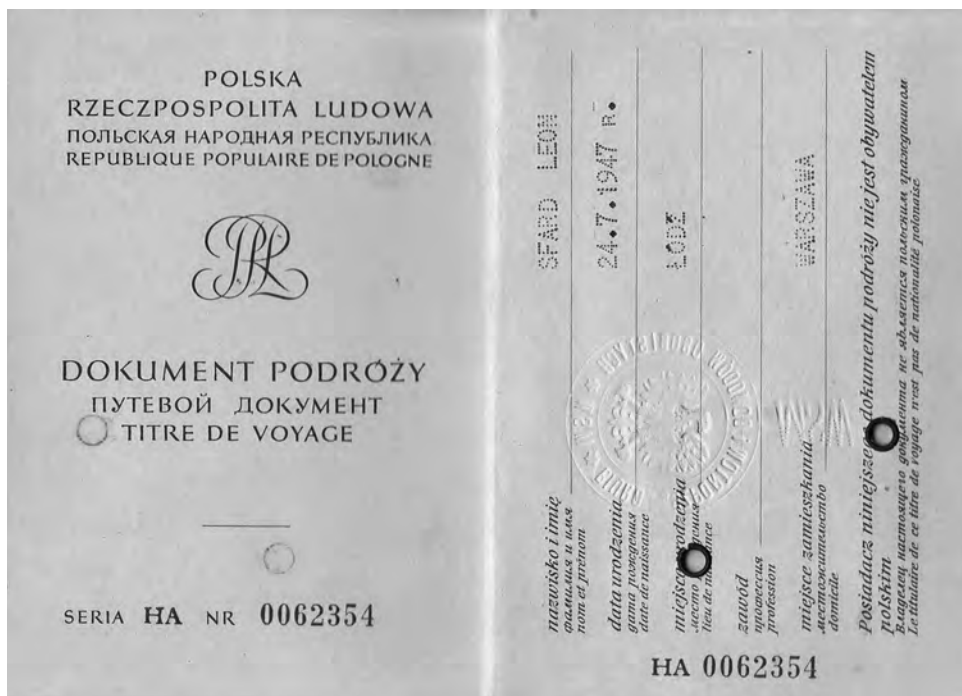
21. Na wakacjach. Od lewej: Ida Kamińska, jej syn Wiktor Melman, Regina, Dawid, Marian Melman.



22. Wizyta radzieckich pisarzy żydowskich w Polsce. Od lewej: Hersz Smolar, malarz Rafał Chwoles, Dawid Sfar, Aron Wergelis, Herszl Polianker. Warszawa, kwiecień 1965 r.



23. Z Ireną Wygodzką w ambasadzie izraelskiej w Warszawie na przyjęciu z okazji Dnia Niepodległości Izraela. 1967 r.



24. „Dokument podróży” Leona Sfarda z 1969 r.





26. Z wnukiem Michaelem w Izraelu. Lata 70.



Joanna Nalewajko-Kulikov (ur. 1976) – absolwentka Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, adiunkt w Instytucie Historii PAN. Zajmuje się historią Żydów wschodnioeuropejskich w XIX i XX wieku, stosunkami polsko-żydowskimi i dziejami kultury języka jidysz. Autorka monografii *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy* (Wyd. Neriton, Warszawa 2004), nagrodzonej w konkursie Ministerstwa Edukacji Narodowej i wyróżnionej nagrodą Fundacji im. Aleksandra Gieysztora, oraz artykułów w czasopismach i książkach zbiorowych. Jest też tłumaczką tekstów z języka jidysz, m.in. w antologii *Warszawska awangarda jidysz* (Gdańsk 2006).

„(...) nieliczne opracowania dotyczące udziału Żydów w ruchu komunistycznym mieściły się na ogół albo w nurcie historii komunizmu, albo w nurcie badań nad historią narodu żydowskiego, wreszcie – w nurcie historii Polski (...). W wielu zresztą przypadkach owe trzy obszary ząbały się wzajemnie i uzupełniały. W tej pracy proponuję nieco inne spojrzenie: poprzez biografię żydowskiego intelektualisty, komunisty, działacza społeczno-kulturalnego i pisarza języka jidysz będącą integralną częścią historii kultury i języka jidysz w Europie Wschodniej.

Bohater niniejszej pracy, Dawid Sfar, należał do najwyższej postawionych w latach powojennych reprezentantów grupy żydowskich komunistów. Mimo to jest w historii Polski postacią praktycznie nieznaną (...). Długie życie Dawida Sfarda przypadło w większości na burzliwy wiek XX, poczynając od narodzin w carskiej Rosji, poprzez II Rzeczpospolitą, Francję, Związek Radziecki i Polskę Ludową aż po emigrację do Izraela po wydarzeniach marcowych 1968 r. Niezależnie od posiadanych doraźnie obywatelstw był on zawsze przede wszystkim obywatelem Jidyszlandu (...).

W powszechnym odbiorze termin „Jidyszland” określa bliżej niesprecyzowany obszar w Europie Wschodniej, w którym przed 1939 r. zamieszkiwali Żydzi pozostający w ramach tradycyjnego stylu życia i posługujący się na co dzień jidysz. Wydaje się jednak, że Jidyszland, choć rodem z Europy Wschodniej, był nie tyle konkretnym fizycznym miejscem na ziemi, co raczej pewną mentalnością i stanem ducha, który można było odnaleźć w wielu miejscach – w przedwojennej Warszawie i Wilnie, w Moskwie i w Paryżu, w powojennym Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku i w Buenos Aires, w Nowym Jorku i w Czerniowcach. Jidyszland noszono w sobie i ze sobą, tak jak kiedyś *mojcher-sforemnikes* (sprzedawcy książek) nosili od miasteczka do miasteczka pierwsze książki w jidysz. (...) W Jidyszlandzie Lud Księgi stawał się Ludem Książek.”

(Fragment wstępu)

